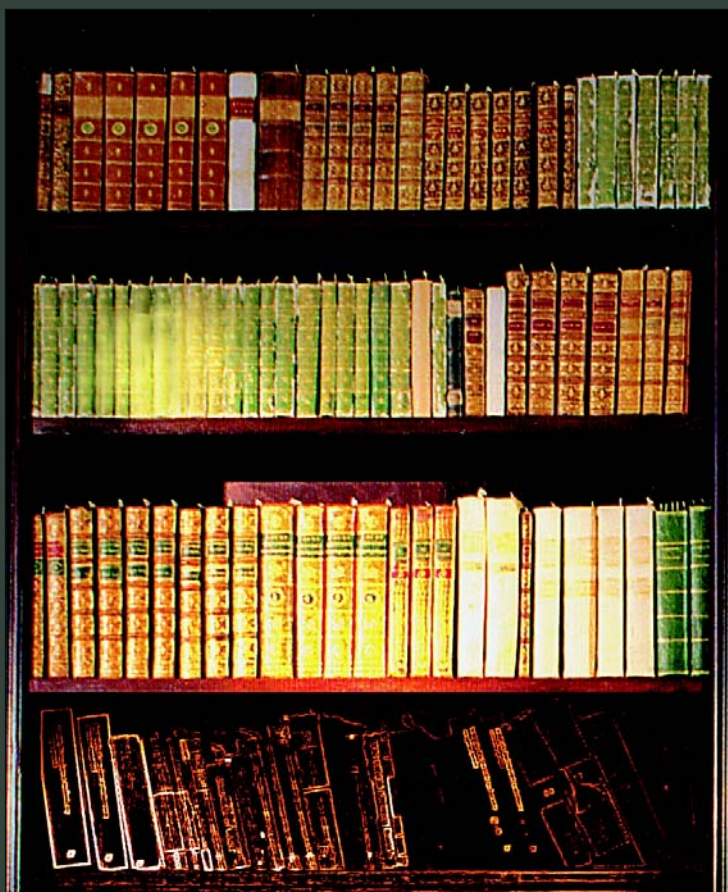




ROCZNIK
BIBLIOTEKI
NARODOWEJ

XXXIX-XL

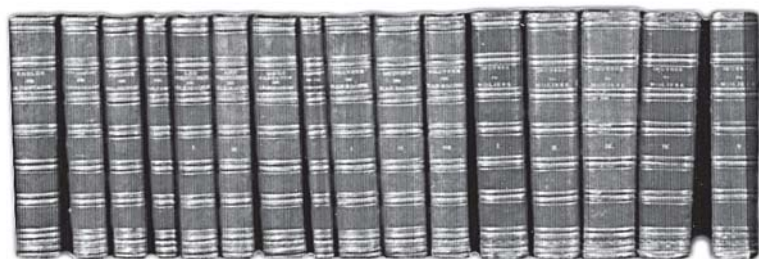


ROCZNIK

BIBLIOTEKI

NARODOWEJ

THE NATIONAL
LIBRARY
YEARBOOK
XXXIX-XL



National Library
Warszawa 2008

R O C Z N I K
B I B L I O T E K I
N A R O D O W E J
X X X I X - X L



Biblioteka Narodowa
Warszawa 2008

Komitet Redakcyjny „Rocznika Biblioteki Narodowej”
Paulina Buchwald-Pelcowa, Michał Jagiełło, Jadwiga Kołodziejska
Tomasz Makowski (przewodniczący)
Jerzy Zdrada, Barbara Elżbieta Zybort

Redaktor naczelny
Halina Tchórzewska-Kabata

Projekt okładki
Wiktor Jędrzejec

Opracowanie typograficzne
Andrzej Tomaszewski

Redaktor tomu
Elżbieta Olszewska

Redaktor techniczny
Teresa Trusewicz

Tłumaczenie streszczeń i spisu rzeczy na język angielski
Barry Keane

Wersja elektroniczna: <http://www.bn.org.pl>
Wojciech Buksowicz

Adres redakcji
Biblioteka Narodowa
Sekretariat Naukowy
al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa
tel. (022) 608 28 84; e-mail: rocznik@bn.org.pl



XXXIX-XL tom „Rocznika Biblioteki Narodowej” powstał
przy finansowej pomocy Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych S.A.

ISBN 978-83-7009-601-4
ISSN 0083-7261

Wprowadzenie

Spośród historycznie ukształtowanych form intelektualnej aktywności instytucji bibliotecznych, zawsze wysoko była ceniona nie tylko przez użytkowników, ale i przez same księżnice ich własna działalność edytorska, zwłaszcza w formie wydawnictw ciągłych: niezbędnych w służbie bibliograficznej i prestiżowych – w pracy naukowej. Najambitniejsze dziewiętnastowieczne biblioteki polskie rozpoczynały swą publiczną aktywność – śladem Biblioteki Załuskich i zarazem świadome konsekwencji wynikających z jej dramatycznych losów – realizując ideę takiego udostępniania zbiorów, w którym mieściła się, obok obowiązku otwarcia placówki dla czytelników, także powinność opracowywania i ogłaszania drukiem najważniejszych dokumentów z własnych zasobów. Pozbawione w porozbiorowych realiach oficjalnego instytucjonalnego zaplecza, które wspierałoby takie poczynania, tworzyły na ogół własne kolekcje wydawnicze, chętnie nazywane „pamiętnikami”, „bibliotekami”, „rocznikami”, „biuletynami”. Współczesne biblioteczne serie i periodyki mogą zatem chlubić się szacowną, niemal dwustuletnią tradycją, na którą składają się zarówno najstarsze publikacje Ossolineum czy Biblioteki Kórnickiej, jak i tytuły znacznie młodsze, a wśród nich ukazujący się od kilkudziesięciu lat „Rocznik Biblioteki Narodowej”.

Znaczna część tych przedsięwzięć ma już wszakże charakter zamknięty, historyczny, a związane z nimi dokonania naukowe i wydawnicze popadają lub dawno już popadły w zapomnienie. Podobny los czeka zapewne współcześnie ukazujące się periodyki biblioteczne, których tradycyjne, drukowane wersje coraz częściej ustępują atrakcyjnym formom i nowym możliwościom elektronicznych mediów. Czy jednak gromadzony w Internecie naukowy dorobek bibliotek okaże się po latach równie trwały i łatwo dostępny, jak zachowane w zbiorach bibliotecznych dawne wydawnictwa, a wśród nich także publikacje, których instytucjami sprawczymi były same biblioteki? W obecnym tomie „Rocznika” przypominamy, obok inicjatyw edytorskich innych instytucji kultury (m.in. Liceum Krzemienieckiego), mało znany aspekt publicznej działalności jednej z najważniejszych prywatnych księżnic – Biblioteki Ordynacji Krasieńskich – która swoje poczynania naukowe i edytorskie, w formie nieregularnie ukazującego się rocznika, powierzyła na kilkadziesiąt lat opiece i zarazem kontroli społecznego gremium, nazywanego Radą Wydawniczą bądź Redakcją.

Kontynuując wątek poprzedniego tomu „Rocznika Biblioteki Narodowej”, ale zarazem odchodząc od historycznego ujęcia jego problematyki, obecną edycję pisma planowano poświęcić książce współczesnej: od bieżących kwestii edytorskich,

bibliotecznych i czytelniczych, związanych nadal z tradycyjnymi drukami, po najnowsze tendencje i dylematy wynikające z formy i dostępności książki cyfrowej. Ze względu na szeroki zakres, problematyka ta miała stać się przedmiotem tematycznych dyskusji redakcyjnych, które pozwoliłyby – dzięki właściwej im swobodnej wymianie poglądów i opinii – na kompetentną, aktualną ocenę kondycji polskiego „świata książki” na obecnym etapie jego rozwoju. Już w bieżącym roku i z powodów niezależnych od redakcji zorganizowanie takich spotkań okazało się niemożliwe.

Mimo to formułę niniejszego tomu „Rocznika Biblioteki Narodowej”, jakkolwiek znacznie zawężoną w stosunku do zamierzeń redakcyjnych, wyznacza refleksja badawcza skoncentrowana na bieżących problemach książki, ze szczególnym uwzględnieniem najnowszych, zachodnich propozycji metodologicznych w badaniach nad czytelnictwem. Przedmiotem wnikliwych studiów i ocen stało się zarówno piśmiennictwo adresowane we współczesnej ofercie wydawniczej i bibliotecznej do młodych odbiorców, jak i wyniki aktualnych badań nad czytelnictwem w ogóle, a młodzieży w szczególności, uzyskiwane w Instytucie Książki i Czytelnictwa BN. Interesującą analizę edytorską i czytelniczą rangi nowszej literatury polskiej na zagranicznym rynku i zarazem prezentację moskiewskiego wydawnictwa o zapożyczonych od Witkacego nazwie „Wahazar”, programowo ogłaszającego dwudziestowieczną klasykę polską w przekładach na język rosyjski, zawiera artykuł napisany znakomitą polszczyzną przez twórcę i realizatora tego przedsięwzięcia.

W „Roczniku Biblioteki Narodowej” zawsze znajdowało się miejsce na przedstawienie wyników naukowego opracowania zbiorów. Znaczną część tego tomu zajmuje omówienie wybranych materiałów rękopiśmiennych, starodrucznych i muzycznych – zarówno z zasobu BN, jak i innych bibliotek, nie tylko krajowych – w trzech wypadkach połączone z publikacją dokumentów. Do prezentowanych sukcesywnie bibliotek narodowych dołączyła tym razem Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka w Jerozolimie. W stale obecnej w „Roczniku” tematykę polskiego bibliotekarstwa wpisują się teksty o poznańskiej Bibliotece Uniwersyteckiej, jej historii i teraźniejszości, oraz o najnowszych formach działalności dwóch Książnic, Cieszyńskiej i Pomorskiej. Artykuł, w którym podjęta została próba przedstawienia stanu bibliotek Warszawy w 1939 roku, ustalenia ich liczby i oszacowania wielkości zbiorów, znacząco rozjaśnia ważną i ciągle nie dość rozpoznaną kwestię strat poniesionych przez te placówki podczas II wojny światowej.

Niniejszym tekstem zamykam zarówno pracę nad 39 tomem „Rocznika Biblioteki Narodowej”, jak i ponad siedemnastoletni okres spędzony w redakcji pisma, które przejęłam w roku 1990 z rąk Andrzeja Kłossowskiego. Składam zatem serdeczne podziękowanie autorom, z którymi miałam zaszczyt i przyjemność w tym czasie pracować, członkom rozwiązanej w ubiegłym roku Rady Programowej Czasopism BN, złożonej z przedstawicieli polskiej humanistyki, oraz tym, dawnym i obecnym pracownikom Biblioteki, a wśród nich moim byłym przełożonym, którzy w procesie tworzenia pisma zawsze chętnie uczestniczyli tak z racji swych obowiązków, jak i w poczuciu odpowiedzialności za naukowe forum Biblioteki Narodowej, jakie niewątpliwie stanowi jej „Rocznik”.

Halina Tchorzewska-Kabata

Anna Zdanowicz

Co zajmuje zachodnich badaczy historii czytelnictwa?

Przegląd prac angielskojęzycznych

Badania nad dziejami czytelnictwa cieszą się na Zachodzie dosyć dużą popularnością. Prowadzą je ośrodki uniwersyteckie¹ i samodzielne instytuty², a założone w Stanach Zjednoczonych Ameryki w 1991 roku Society for the History of Authorship, Reading and Publishing (SHARP) zrzesza przeszło tysiąc członków z ponad dwudziestu krajów, organizuje co roku międzynarodowe konferencje i przyznaje nagrody za opracowania naukowe z dziedziny historii książki. Celem niniejszego przeglądu – który obejmuje wybrane publikacje dotyczące czytelnictwa XIX i początku XX wieku – jest pokazanie głównych, jak można sądzić, obszarów zainteresowań anglosaskich historyków i stosowanych przez nich metod badawczych.

Tworzenie się masowej publiczności czytelniczej

Dla polskich badaczy historii czytelnictwa i dziejów kultury literackiej symbolem angielskich dokonań w tym zakresie była przez lata – wydana jeszcze w piątej dekadzie XX wieku – obszerna monografia Richarda A. Alticka *The English Common Reader*³. Autor przedstawił w niej zmiany społeczne, światopoglądowe i ekonomiczne oraz rozwój najważniejszych instytucji (sieci szkół i bibliotek, Mechanics' Institutes), które uwarunkowały rozpowszechnienie się czytelnictwa w Anglii. Uporządkował fakty, sporządził listy najpoczytniejszych publikacji. Spisał przy tym nie tylko historię osiągnięć i sukcesów, ale także błędów, przesądów i niewykorzystanych szans, przeszkód stawianych przez władzę demokratyzującemu się (m.in. właśnie poprzez słowo drukowane) społeczeństwu. Praca Alticka jednak – poza pojedynczymi, rozproszonymi studiami⁴ – właściwie nie doczekała się kontynuacji na

1 Np.: Center for the History of Book (University of Edinburgh), Center for Writing, Publishing and Printing History (University of Reading), Center for the History of Print Culture in Modern America (University of Wisconsin, Madison).

2 M.in.: Institut d'histoire du livre (Lyon, Francja), Instituto de Historia del Libro y de la Lectura (Salamanca, Hiszpania).

3 R. A. Altick *The English Common Reader. A Social History of the Mass Reading Public 1800-1900* Chicago 1957.

4 Np. S. Eliot *Some Trends in British Book Production 1800-1919* [w:] *Literature in the Marketplace. Nineteenth-century British Publishing and Reading Practices* ed. by J. O. Jordan, R. L. Patton, Cambridge 1995 s. 19-43.

gruncie brytyjskim. Choć nadal chętnie cytowana, zakwalifikowana została w latach dziewięćdziesiątych do tzw. starej historii książki.

Do metody Alticka nawiązuje natomiast częściowo Jeffrey Brooks w swojej liczącej ponad czterysta stron publikacji *When Russia Learned to Read*⁵. Autor stara się tu zrekonstruować zasięg umiejętności czytania wśród dolnych warstw społecznych państwa carów, politykę oświatową władz i duchowieństwa, działalność popularyzatorską różnych odłamów inteligencji oraz komercyjnych i niekomercyjnych wydawnictw, stosunek chłopów i robotników do książki i prasy, a przede wszystkim – repertuar ich lektur. Choć odwołuje się do pochodzących z końca XIX i początku XX wieku badań czytelnictwa, do zachowanych w archiwach (szczególnie w archiwum Mikołaja Rubakina w Moskwie) i drukowanych w ówczesnej prasie wypowiedzi nowych odbiorców oraz ich obserwatorów, najwięcej miejsca poświęca analizie tekstów cieszących się wówczas największą popularnością, wyróżnieniu ich rodzajów i opisowi występujących w nich wyobrażeń na temat wolności i buntu, Rosjan i cudzoziemców, wiedzy i przesądów oraz możliwości odniesienia sukcesu w życiu osobistym. Według Brooksa, stereotypy te są kluczami do kultury rosyjskiej pojętej jako całość; literatura popularna staje się dla niego zwierciadłem narodowej wyobraźni. Historia propagowanych przez tę literaturę wzorów pokazuje też, zdaniem badacza, przemiany w rosyjskiej świadomości: przejście czytelników od pokory i biernego posłuszeństwa władcom i Cerkwi, od ksenofobii i fatalizmu – do nastawienia na laickość, racjonalizm, indywidualną inicjatywę, sukces i zmianę swego miejsca w społeczeństwie. Wyposażona w liczne tabele i zestawienia, monografia została też pomyślana przez Brooksa tak, by dostarczyć możliwie szerokiego materiału porównawczego do studiów nad francuską, angielską i amerykańską literaturą popularną.

Zupełnie inne podejście do badania historii czytelnictwa i odmienną metodologię prezentuje Jon P. Klancher, autor *The Making of English Reading Audiences...*⁶ Usiłuje on odtworzyć sposoby, jakimi posługiwali się publicyści i pisarze kształtując angielską publiczność czytelniczą przełomu XVIII i XIX wieku. Wykorzystuje teorię Michaiła Bachtina i ogranicza się wyłącznie do semiotycznej i retorycznej analizy stylu tekstów. Sięga po materiały niemal zupełnie niewykorzystane przez historię literatury angielskiej (choć nie unika też utworów Percy'ego B. Shelleya, Williama Wordswortha czy Samuela T. Coleridge'a⁷) – przede wszystkim po artykuły prasowe, dzienniki podróży i dzieła polityczne, by na ich podstawie wyróżnić i scharakteryzować cztery rodzaje publiczności wpisanej w owe teksty: samoświadomą klasę średnią, tworzącą się publiczność masową, czytelników-radykałów (pod względem politycznym, pod względem społecznym często byli to rzemieślnicy i robotnicy) i czytelników wyspecjalizowanych (wykształconych inteligentów). Publiczność czytelnicza nie jest

5 J. Brooks *When Russia Learned to Read. Literacy and Popular Culture 1861-1917* Princeton 1985.

6 J. P. Klancher *The Making of English Reading Audiences 1790-1832* Madison 1987.

7 Stosunek Wordswortha, Coleridge'a, Anny Barbauld oraz innych pisarzy angielskich okresu romantyzmu do publiczności czytelniczej bada także L. Newlyn (*Reading, Writing and Romanticism. The Anxiety of Reception* Oxford 2003).

tu czymś, co da się zrekonstruować z liczb i faktów (to próbuje zrobić np. Aled Jones⁸), lecz innością ukrytą w danym dyskursie. Okazuje się, że klasę średnią postrzegano jako zbiorowość, która ciągle bada granice swoje i swojej świadomości, nieustannie usiłując zdefiniować się i określić własne miejsce w społeczeństwie (traktowanym zresztą jako tekst domagający się wciąż nowej interpretacji).⁹ W czasopiśmie dla publiczności masowej odbiorca pozostawał kimś anonimowym, był elementem ulicznego tłumu. Oferowano mu do lektury liczne artykuły o bardzo różnorodnej treści – zadziwiający kalejdoskop oderwanych od siebie i wyjętych z właściwego im kontekstu tematów. Bogactwo przedmiotów, natłok pozbawionych łączności znaków miał zaspokoić u czytelnika pragnienie lepszego i pełniejszego życia.¹⁰ Podczas gdy w prasie masowej „nikt nie mówił”, a jednocześnie „mówiono do każdego”, w publicystyce radykalnej zawsze definiowany był nadawca i odbiorca, ponadto cytowano w niej, parodiowano i przerabiano język klasy średniej i arystokracji. Czytelników traktowano tu jako członków zbiorowości, usiłując budować więź nie między pisarzem a czytelnikiem, lecz między czytelnikami.¹¹ Wykształconej „ponadklasowej” publiczności często wyznaczano rolę pośrednika, mediatora w kontaktach między pisarzami a wymienionymi wcześniej grupami.

W ujęciu Klanchera, „tworzenie publiczności czytelniczej” odbywa się wyłącznie za pośrednictwem słów, zdań i tekstów. Badacz odwołuje się przy tym do ciekawego kontekstu „społecznej gospodarki znakami”, w której jedni nadają znaczenia kulturze, drudzy usiłują stworzyć jej własne interpretacje lub pozostają tylko biernymi odbiorcami, inni bronią się przed cudzymi określeniami i rewidują je, jeszcze inni mają pośredniczyć w odczytywaniu świata.

Gdyby próbować określić krótko kierunek przemian w anglosaskich badaniach nad dziejami czytelnictwa, można by jednak powiedzieć, że zainteresowania uczonych ewoluowały od tego, co czytano, w kierunku tego, jak czytano, jak zmieniały się sposoby pojmowania piśmiennictwa i strategie lektury.¹² Taka perspektywa dominuje w najnowszej rozprawie na temat czytelnictwa klas pracujących, opublikowanej przez Jonathana Rose’a: *The Intellectual Life...*¹³ Badacz podstawą źródłową rozważań uczynił prawie 2000 autobiografii obejmujących lata 1800-1950¹⁴, zaś zadaniem, które sobie postawił, nie jest rekonstrukcja repertuaru tekstów czytanych przez autorów pamiętników, odtworzenie dróg książek czy historii przedsięwzięć

8 A. Jones *Constructing the Readership in the Nineteenth-century Wales* [w:] *Serials and Their Readers 1620-1914* ed. by R. Myers and M. Harris, Winchester 1993 s. 145-162.

9 J. P. Klancher *dz. cyt.* s. 75.

10 Tamże, s. 81, 173.

11 Tamże, s. 100.

12 J. Rose *Rereading the English Common Reader. A Preface to a History of Audiences* „Journal of the History of Ideas” 1992 nr 1 s. 47.

13 Tegoż *The Intellectual Life of the British Working Classes* New Haven and London 2001.

14 W polskich badaniach nad historią czytelnictwa kilkaset relacji pamiętnikarskich wykorzystał J. Kostecki (*Charakterystyka wybranych społecznych sytuacji komunikacji czytelniczej w polskiej kulturze drugiej połowy XIX wieku* „Pamiętnik Literacki” 1978 nr 4 s. 99-138; *Wybrane problemy czytelnictwa chłopów w drugiej połowie XIX wieku w świetle relacji pamiętnikarskich* „Przegląd Humanistyczny” 1978 nr 1 s. 183-194).

bibliotekarskich lub wydawniczych, lecz określenie sposobów interpretacji przez ludzi pracy różnych odmian piśmiennictwa, a także opis strategii „przystosowywania” pozwalających nowym czytelnikom „przywłaszczać” (czylić własnymi w sensie duchowym) elementy kultury zwanej wysoką. Rose rozumie czytanie szeroko – jako odbiór, interpretację i reakcję; odnosi je przy tym nie wyłącznie do literatury, lecz do kultury w ogóle; twierdzi, że „czytamy” nie tylko książki, ale również, na przykład, szkolne i pozaszkolne wykłady, filmy, audycje radiowe, koncerty i wystawy. Jego ambicją jest napisanie historii publiczności („history of audiences”) – historii skupionej nie na twórcach, mistrzach i nauczycielach, ale na odbiorcach i uczniach, wśród których znajdują się zarówno bierni naśladowcy, jak i zdolni samoucy.¹⁵

W kolejnych rozdziałach monografii autor śledzi więc stosunek klasy pracującej do:

- literatury uznawanej już w XIX wieku za klasykę (np. Biblia, dzieła Williama Shakespeare’a, Johna Bunyana, Johna Milтона)
- samodzielnego kształcenia się
- fikcji literackiej (a dokładniej – pyta, czy rozróżniano w tekstach to, co zmyślane od tego, co prawdziwe)
- literatury tradycyjnej (tzn. wchodzącej w skład kanonu, jak powieści Charlesa Dickensa i George Eliot, utwory Johna Ruskina), awangardowej, popularnej i szkolnych czytanek
- marksizmu
- nauki dzieci i dorosłych
- cyganerii artystycznej.

Sięgnięcie do wypowiedzi czytelników pozwala zweryfikować wiele stereotypów, między innymi takie, że zeszytowa literatura sensacyjna wywierała na odbiorców wyłącznie szkodliwy wpływ, a podręczniki „zarażały” uczniów wpisana w nie imperialistyczną ideologią, że socjaliści czytali Karola Marksa, zaś oglupiani automatyczną pracą urzędnicy nie uczestniczyli w żadnych działaniach kulturalnych. Stereotypy te można by sprowadzić do następujących tez, z którymi zaciekle polemizuje Jonathan Rose: piśmiennictwo jest zawsze upolitycznione i wpaja odbiorcom jakąś ideologię; wpływ danego tekstu jest wprost proporcjonalny do stopnia jego rozpowszechnienia; kultura popularna odzwierciedla gusty mas; kultura „wysoka” uczy akceptacji istniejącego porządku społecznego; kanon „książek wielkich” wyznaczają tylko elity.¹⁶

Wbrew wielu współczesnym badaczom, Rose widzi w kulturze nie tyle „źródło cierpień”, rodzaj przemocy, która narzuca społeczeństwu przekonania warstw sprawujących władzę, ile siłę wyzwalałą z klasowych ograniczeń, szansę na oglądanie świata z wielu różnych perspektyw, oręż w walce o społeczną równość:

15 J. Rose krytykuje metodę obroną przez J. P. Klanchera, chce wsłuchać się w głos czytelników, a nie pisarzy, ale czyż ci ostatni nie byli w równym stopniu jak czytelnicy wiarygodnymi i zarazem niewiarygodnymi świadkami swoich czasów? Wnioski obu autorów dotyczące odbiorców z klas pracujących są zresztą dość podobne – i Klancher, i Rose kładą nacisk na stosowaną przez tych odbiorców obronę przed narzucanym dyskursem i interpretacją świata.

16 Stereotypy te (jako pięć pospolitych błędów w myśleniu o odbiorze literatury przez czytelników) sformułował J. Rose w artykule *Rereading...* s. 48.

As Arnold [Matthew Arnold – przyp. A.Z.] phrased it, culture can liberate us from ‘system makers and systems’ by ‘turning a stream of fresh and free thought upon our stock notions and habits’. Today Arnold’s vision is less than popular among academic literary critics, who [...] tend to see literature as freighted with ideological baggage that may insidiously indoctrinate the unsuspecting reader.¹⁷

Zdaniem Rose’a, rozpowszechnienie słowa drukowanego otworzyło ludziom z klas pracujących możliwość działania w sferze publicznej, między innymi możliwość pisania o sobie i innych.¹⁸

Interesujące wydaje się też zakwestionowanie przez badacza dotychczasowego obrazu kultury popularnej. Polemika ta wypełnia właściwie całą jego książkę, ale nasila się w rozdziałach końcowych. W jednym z nich, zatytułowanym *A Mongrel Library* (czyli „kundlowata biblioteka”, biblioteka będąca efektem „mieszania ras lub gatunków”), Rose przekonuje, że nie wolno utożsamiać kultury popularnej z „niską”, że bardzo wielu niewykształconych czytelników chętnie sięgało po literaturę, którą zwykle uważa się za „wysoką”, a co więcej, znakomicie potrafiło szukać takich lektur (np. za pomocą przypisów) i odróżniać je od piśmienniczej tandety – najważniejszym kryterium okazywała się siła przeżycia, doświadczenie epifanii, które stawało się niejednokrotnie przełomem w biografii czytelnika i często inspiracją do samodzielnej twórczości. Tanie wydawnictwa sensacyjne dostarczały natomiast rozrywki, rozbudzały lub podtrzymywały zainteresowanie słowem drukowanym, ponieważ po prostu były najłatwiej dostępne. Nigdy nie nazywano ich jednak wielką literaturą, nie kwestionowano tradycyjnej hierarchii literackiej. Społeczny radykalizm łączył się zaś najczęściej z konserwatywnym gustem estetycznym i niechęcią do awangardy; samoucy byli zwykle wielbicielami klasyki.

Sytuacja zmieniła się w XX wieku wraz z pojawieniem się w sztuce nurtu modernistycznego, programowo niechętnego szerokiemu odbiorowi literatury i utrudniającego ten odbiór¹⁹ – dzieła ważne i wielkie przestały być czytane przez ogół. Temu zagadnieniu poświęcony jest rozdział *What Was Leonard Bast Really Like?* Jego tytuł zapowiada, że znajdziemy tu portret prawdziwego urzędnika wywodzącego się z warstwy robotniczej i opis jego aspiracji kulturalnych – przeciwstawione karykaturalnej postaci Leonarda Basta z *Howards End* Edwarda Morgana Forstera (literata związanego z modernizmem). Zamiast obrazu wewnątrz pustego, „zmiążdżonego” przez obcą, książkową kulturę bohatera, jednego z urzędniczej masy „żywych trupów”, Rose kreśli biografie ludzi, dla których biura stały się uniwersytem i którzy następnie osiągnęli sukces jako dziennikarze lub pisarze (ich utwory nierzadko były poczytniejsze od powieści Forstera). Tym samym szkicuje rodowód tej

17 Tegoż *The Intellectual Life...* s. 8-9.

18 W artykule *How Historians Study Reader Response or, What Did Jo Think of “Bleak House”* (w: *Literature in the Marketplace* s. 195-212) Rose stawia tezę, że szczególnie powieści Dickensa dały jego czytelnikom z niższych warstw społecznych język i pomysły potrzebne do pisania autobiografii.

19 „The modernists used difficulty to fence and protect literary property” (J. Rose *The Intellectual Life...* s. 435).

inteligencji, która – zaangażowawszy się bez uprzedzeń w popularne dziennikarstwo i rynek literacki – tworzyła dwudziestowieczną „middlebrow culture”. Rose nie pisze o niej z pozycji akademickiego autorytetu czy potępiających ją „highbrows”. Przeciwnie – przypomina robotnicze korzenie tej kultury i dziedzictwo wiktoriańskiego ruchu samokształceniowego (wraz z jego konserwatywnym estetycznym, przekonaniem o ogólnoludzkich wartościach ukrytych w wielkiej literaturze i nastawieniem na osobiste przeżycie w kontakcie z dziełem sztuki).²⁰

Czy próba odtworzenia przez Rose’a życia intelektualnego warstw pracujących jest przedsięwzięciem udanym? Moc perswazyjna tej książki wpływa niewątpliwie z dużej liczby oraz różnorodności przywoływanych przykładów i cytowanych fragmentów autobiografii (żałować jednak należy, że autor nie dokonał przynajmniej najogólniejszej charakterystyki socjologicznej opisywanej zbiorowości – choćby według płci, zawodu, miejsca zamieszkania na wsi lub w mieście). W swoim wywodzie Rose powołuje się także na pochodzące z interesującej go epoki badania czytelnictwa i zachowaną dokumentację biblioteczną (np. cały jeden rozdział poświęca bibliotekom stworzonym przez walijskich górników i zachowanej statystyce wypożyczeń).

Wykorzystany przez badacza materiał imponuje²¹, ale sama koncepcja ujęcia tematu budzi wątpliwości. Po pierwsze, trudno uznać, że życie duchowe warstw pracujących, sprowadzone w monografii niemal wyłącznie do strategii interpretowania istniejącej już kultury (Rose nie opisuje dzieł oryginalnych tworzonych przez członków omawianej zbiorowości), było czymś autonomicznym – dlatego tytuł publikacji wydaje się za szeroki i poniekąd mylący. Po drugie, z życiem duchowym zwykle kojarzy się powstawanie i krążenie idei, tymczasem Rose podkreśla raczej opór, jaki zdolni byli stawiać tym ideom jego bohaterowie. Po trzecie, gromadzenie przez badacza przykładów często nie prowadzi do jakichś konkretnych wniosków, gdyż – jak sam przyznaje – historia każdego czytelnika jest inna.²² Poza tym Rose nie przywiązuje wagi do tego, że autobiografii nie pisali przeciętni robotnicy czy urzędnicy, ani do tego, że każda z nich zawiera nieunikniony element autokreacji.

Trzeba natomiast przyznać, iż prezentowane opracowanie jest nowatorską w swoim pomysle, pierwszą – co deklaruje sam autor – historią pewnej publiczności czytelniczej i jej gustów; powstało na podstawie ogromnego – o czym już wspomniano

20 „In the first half of the twentieth century, then, two rival intelligentsia squared off against each other, competing for audiences and prestige. One was middle-class, university-educated and modernist, supported largely by patronage and private incomes; the other was based in working and clerking classes, mainly Board school graduates and the self-educated, more classical in their tastes, but fearlessly engaged in popular journalism and literary marketplace. One appealed to an elite audience; the other wrote best-sellers and feature films. One was inspired by Marx, Nietzsche, and Freud, the other Carlyle, Dickens and Ruskin. [...] In the second half of the century, with the decay of the autodidact tradition, the decline of the industrial working class, and the opposition of an increasingly popular and confident modernist culture, middlebrow culture would lose its audience and disappear” (tamże, s. 431).

21 W jego zebraniu najbardziej pomocna była bibliografia *The Autobiography of the Working Class* wydana w 1989 roku przez D. Vincenta, J. Burnetta i D. Mayalla.

22 J. Rose *The Intellectual Life...* s. 367.

– i do tej pory niewykorzystywanego materiału (jego układ jest przy tym nie tylko tematyczny, ale i chronologiczny). Swoją „history of audiences” buduje Rose w opozycji do tych historyków czytelnictwa i kultury oraz teoretyków literatury (największy protest z jego strony prowokuje nurt „reader response criticism”), którzy ograniczają się do badania nadawców i tekstów, a pomijają rzeczywistych odbiorców. Walczy z upowszechnianymi przez tych badaczy iluzjami i stereotypami, udowadnia, że tylko autentyczne świadectwa lektury mogą pokazać, jak rzeczywiście tekst wpływa na czytelników. Poprzez rekonstrukcję ważnych dla opisywanej zbiorowości kategorii dzieł, Jonathan Rose weryfikuje też tezy na temat kultury popularnej i zmienia jej definicję.²³

Klasa średnia i czytanie

Kształtowanie czytelniczych gustów klasy średniej oraz powstawanie kierujących nimi autorytetów to kolejny obszar badawczy historii czytelnictwa w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Kelly J. Mays w artykule *The Disease of Reading...*²⁴ analizuje teksty, jakie na temat czytania ukazały się w wiktoriańskich periodykach adresowanych do klasy średniej. Wskazuje występujące w tych publikacjach najbardziej charakterystyczne metafory, przede wszystkim ową tytułową „chorobę czytania” utożsamianą z lekturą nadmierną, zbyt szybką, chaotyczną, niemal bez udziału świadomości i woli, bez konkretnego celu, upodabniającą się do narkotycznego uzależnienia, warunkowaną jedynie zalewem czytelników przez słowo drukowane. Przywołuje najczęściej podawane recepty na tę przypadłość, na przykład: przeniesienie punktu ciężkości z liczby czytanych książek na jakość ich lektury, równoważenie wysiłku umysłowego przez fizyczny, ograniczenie czasu spędzanego na lekturze, stawianie jej konkretnych zadań (modelem byłoby tu pochodzący z warstw pracujących samoucy). Jednak, zdaniem Mays, narzekania i ostrzeżenia publicystów nie tyle odzwierciedlają rzeczywisty stan czytelnictwa w dziewiętnastowiecznej Anglii, a nawet nie tyle są wyrazem własnych subiektywnych wrażeń osób wypowiadających je, ile świadczą o pojawieniu się mniej więcej w połowie wieku XIX „specjalistów od czytania”. Byli to ludzie „oczytani” („well-read men”), którzy – często wzmacniając swój autorytet tytułami uniwersyteckimi (wcześniej to poszczególne czasopisma cieszyły się prestiżem) – uważali za swój obowiązek przewodzenie czytelniczej zbiorowości i pouczanie jej. Tym samym czytanie przestało być tylko sprawą indywidualną i prywatną. W dyskusji nad nim odwoływano się między innymi do wartości narodowych i osiągnięć naukowych. Weszło ono w zakres zainteresowań specjalistów i stało się na koniec (chodzi o czytanie literatury pięknej) dyscypliną akademicką.

23 „The term «popular culture» is only meaningful as a quantitative measure of the audience – applying, say, to any novel that sells over a million copies. «High culture» is not its polar opposite, but rather a qualitative measure of the work – the best that is known and thought in the world, leaving open the question of whose criteria we are following. Given those definitions, it is clear that some culture (such as *Sons and Lovers*) is both popular and high, and some (such as Victorian pornography) is neither” (J. Rose *Rereading...* s. 58).

24 K. J. Mays *The Disease of Reading and Victorian Periodicals* [w:] *Literature in the Marketplace...* s. 165-194.

Tym, którzy kształtowali gusty klasy średniej, przygląda się także (ale na terenie Stanów Zjednoczonych i w wieku XX) Janice A. Radway. W publikacji *A Feeling for Books*²⁵ opisuje kolejny etap w historii czytelnictwa warstwy średniej i wskazuje różnice w działalności europejskich i amerykańskich wydawnictw. Ta monografia jednego klubu książki, Book-of-the-Month Club, w poświęconych współczesności partiach (cz. I *In the Service of the General Reader*, cz. III *Books for Professionals*) łącząca opowieści pracowników owej instytucji księgarsko-wydawniczej z osobistymi wspomnieniami i doświadczeniami lekturowymi autorki, przygotowana świadomie w opozycji do akademickiego obiektywizmu i naukowości, stanowi próbę wyjścia poza taki dyskurs, próbę rehabilitacji tego, czego on pozbawia: przyjemności i osobistych przeżyć podczas czytania. Praca Radway dostarcza też jednak, w bardziej tradycyjnej metodologicznie części II (*On the History of the Middlebrow*), wielu ciekawych stwierdzeń dotyczących dziejów kultury amerykańskiej klasy średniej, którą to kulturę od końca XIX wieku kształtowały między innymi wydawnictwa nastawione na szerokie i intensywne rozpowszechnianie, a współtworzył w znaczący sposób Book-of-the-Month Club, od 1926 roku rozsyłając regularnie książki tysiącom swoich członków.

Zdaniem Radway, Stany Zjednoczone wykształciły w XIX stuleciu odmienny od europejskiego stosunek do książki. Nadrzędną rolę zaczął odgrywać interes czytelników – ich zainteresowania i potrzeby wysunęły się na pierwszy plan, degradując znaczenie autorów. Dostosowujący się do odbiorców wydawcy projektowali i zamawiali nowe dzieła u twórców, pomysły i koncepcje przedsiębiorców stały się ważniejsze niż inwencja autorów. W bibliotekach zastosowano, z kolei, system klasyfikacji dziesiętnej Melville’a Deweya:

Like cheap book production, then, the Deweyan public library was reader rather than author driven, and it was oriented toward increasing the circulation of books.²⁶

Sukces wysokonakładowych serii wydawniczych brał się stąd, że obejmowały one klasykę literacką (i to najczęściej dawną, której publikowanie nie wymagało płacenia za prawa autorskie), a więc nieliczny zestaw dzieł o uznanej wartości. Pomysł Harry’ego Schermana, kierownika Book-of-the-Month Club, polegał na tym, że zaczął on prowadzić sprzedaż wysyłkową nowości wydawniczych dobieranych przez grono specjalistów. Jak podkreśla Radway, Klub ten zawsze – także wtedy, gdy po latach nabrał statusu ważnej instytucji narodowej – był głównie przedsięwzięciem nastawionym na zysk i traktował książkę jako towar lub swego rodzaju magiczny przedmiot będący znakiem zamożności właściciela, jednocześnie jednak nie chciał dopuścić do obniżenia rangi książki, musiała ona pozostać symbolem kultury, ponieważ tak ją reklamowano. Doszło więc do specyficznej operacji na pojęciu „dobra książka”: zrezygnowano z rozprowadzania typowanych przez profesorów akademickich arcydzieł, by zająć się publikacjami nowymi, dobrymi „w swojej kategorii”,

25 J. A. Radway *A Feeling for Books. The Book-of-the-Month Club, Literary Taste, and Middle-class Desire* Chapel Hill and London 1997.

26 Tamże, s. 137.

wychodząc z założenia, że nie należy posługiwać się dotychczasową hierarchią literacką (na szczycie piramidy literatura piękna, na dole piśmiennictwo niebeletrystyczne, dziennikarstwo, prace popularne), lecz wprowadzić podział publikacji według ich funkcji i rodzajów przeżyć, których mogą dostarczyć odbiorcom (np. literatura hamakowa, poważna fikcja, historia popularna, powieści przygodowe²⁷).

Scherman dokonał też na użytek swego Klubu zmiany w definicji kultury pojmowanej jako autonomiczny, trwały zbiór oryginalnych, wyjątkowych dzieł znajdujących się poza czasem i w opozycji do rynku; miejsce owego zbioru zajęły, jego zdaniem, nieustannie, pospiesznie krążące wciąż nowe wytwory – za ich produkcją nie może nadążyć przeciętny czytelnik, który pragnie dotrzymać kroku nowoczesności.²⁸ Klub zaopatrywał więc nie tylko miłośników czytania (a więc odbiorców, dla których było ono osobistym doświadczeniem, przyjemnością lub źródłem zdobywania wiadomości, czymś różnym od profesjonalnej lektury uniwersyteckich ekspertów), ale także wszystkich tych, dla których książka była jedynie symbolem: sukcesu finansowego, wykształcenia, wiedzy, „bycia na bieżąco” ze współczesnymi osiągnięciami naukowymi i kulturalnymi. Krytycy Klubu zwracali przede wszystkim uwagę na to, że w jego działalności zacierały się granice między kulturą a handlem, a więc, że mieszano to, co dotychczas otoczone było aurą niemal sakralną, z tym, co zupełnie zwykle, że nie rozdzielano sfery wartości od sfery zarabiania pieniędzy.²⁹ Podobne „mieszanie” stanowiło zresztą – według Radway – główną cechę kultury amerykańskiej klasy średniej.

Lektury kobiet

Monografia Kate Flint *The Woman Reader...*³⁰ jest opowieścią o dziejach toposu kobiety-czytelniczki. Autorka docieka przyczyn jego pojawienia się i sposobów funkcjonowania w angielskim dyskursie kulturalnym XIX wieku (a dokładniej, w okresie od wstąpienia na tron królowej Wiktorii do wybuchu I wojny światowej), nie stawia sobie natomiast za cel odtworzenia dziejów zbiorowości ówczesnych czytelniczek – o składnikach tych dziejów (np. o istnieniu osobnych, tylko dla kobiet, czytelni, pomieszczeń albo wręcz stołów i kontuarów w angielskich bibliotekach publicznych) dowiadujemy się na marginesie głównych rozważań dotyczących sądów i przesądów związanych z kobiecym czytaniem. Występowanie tych stereotypów i walkę z nimi autorka śledzi posiłkując się bardzo różnorodnym materiałem. W poszczególnych rozdziałach II części studium (część I to wprowadzenie) analizuje po kolei prace krytycznoliterackie, naukowe i popularne z zakresu medycyny i psychologii, książkowe i prasowe poradniki lekturowe, politykę szkół w dziedzinie lektury uczennic, stosunek

27 Tamże, s. 168.

28 „More fundamentally, Scherman’s strategies threatened to rework the very notion of culture itself as a thing autonomous and transcendent, set apart and timeless, defined by its very difference and distance from the market. Scherman’s distribution operation, as its much imitated name suggests, instead envisioned culture as a material, time-bound commodity, topical, ephemeral, and, above all, destined for circulation” (tamże, s. 128).

29 Tamże, s. 152.

30 K. Flint *The Woman Reader 1837-1914* New York 1993.

do czytania propagowany w czasopismach dla dziewcząt i kobiet. W części III wykorzystuje opublikowane kobiece autobiografie, dzienniki i listy – obficie je przytacza i streszcza, by zrekonstruować już nie (jak w części II) stereotypy, normy i przekonania, lecz praktyki lekturowe. Następuje tu zmiana perspektywy – na czytanie patrzymy nie oczyma zewnętrznych obserwatorów i „prawodawców” (dziennikarzy, pisarzy, uczonych, autorów poradników), lecz samych kobiet. Flint zastanawia się przy tym, jakie znaczenie przypisywały one książkom poznawanym w różnych zresztą okolicznościach (np. podczas głośnej lektury w kręgu rodziny, samotnego czytania zakazanych dzieł z dziedziny religii i seksualności czy też podczas samokształcenia związanego z uczestnictwem w ruchu naukowym i emancypacyjnym). W części IV podstawą rozważań autorka czyni powieści – w tym utwory sensacyjne i „new woman fiction” – by odnaleźć sens i rolę zawartych w nich scen lektury.³¹ W poszukiwaniach tych nie ogranicza się tylko do tekstów drukowanych, chętnie analizuje też związane z tematem obrazy, rysunki i fotografie, które dzięki wyrazistości przesłania zawartego w „ikonograficznym skrócie” ułatwiają jej wyprowadzanie wniosków i syntezę.

Choć Flint przejrzała różne rodzaje źródeł i przygotowała ich obszerną bibliografię, choć momentami książka aż przytłacza mnogością przykładów i cytatów, trudno autorce do końca zawierzyć, gdyż nie sposób dowiedzieć się z pracy, jakie były metody doboru istniejących źródeł i w jakim stopniu je wykorzystano. Natomiast niewątpliwą zaletą *The Woman Reader...* jest sięgnięcie do wielu kontekstów i wyjście poza zakłętą krąg pisania wyłącznie o beletrystycznej lekturze kobiet³² – część III i IV rozprawy dotyczą bowiem głównie szeroko rozumianego zdobywania wiedzy i samoświadomości poprzez czytanie. Tym samym zostaje w nich zakwestionowany dziewiętnastowieczny obraz czytelniczki biernej, szukającej w powieściach ucieczki od obowiązków domowych i pożądaną stanów bliskich narkotycznego letargu lub chorobliwego podniecenia.

Odtworzenie tego stereotypu (poświęcono mu całą II część publikacji) należy jednak do najciekawszych fragmentów studium Kate Flint. Powszechne było mianowicie wówczas przeświadczenie, że płeć piękna odznacza się nie tylko o wiele większą niż mężczyźni wrażliwością, ale również niebezpieczną podatnością na zewnętrzne doznania – także na wpływ książek.³³ Powoływano się przy tym na uzasadnienia naukowe, na ustalenia z zakresu anatomii, fizjologii i psychologii kobiet: na kształt i budowę mózgu (te jego części, w których sytuowano wówczas zmysły i wyobraźnię, uważano za bardziej rozwinięte od tych odpowiedzialnych za

31 Sytuacje lektury w polskiej dziewiętnastowiecznej powieści realistycznej i naturalistycznej przedstawiła M. Rowicka w publikacji *Sceny lektury w polskiej powieści realistycznej drugiej połowy XIX wieku (zabór rosyjski)* [w:] *Institucje – publiczność – sytuacje lektury* red. J. Kostecki, t. 3 Warszawa 1991 s. 98-180.

32 Kobiety interesują badaczy najczęściej jako czytelniczki romansów – zob. publikacje poświęcone współczesnemu czytelnictwu, ale zawierające też odwołania do przeszłości i wnioski o charakterze ponadczasowym, np.: J. A. Radway *Reading the Romance. Women, Patriarchy, and Popular Literature* Chapel Hill and London 1991 (wyd. 1, 1984); B. Fowler *The Alienated Reader. Women and Romantic Literature in the Twentieth Century* London 1991.

33 O podobnych wiktoriańskich poglądach pisze K. J. Mays *The Disease of Reading...* s. 177-178.

myślenie abstrakcyjne) oraz na naturalne funkcje organizmu (rodzenie dzieci i opiekę nad nimi postrzegano jako wymagające rozbudowania sfery intuicji i umiejętności wczuwania się w sytuację innych). Twierdzenia powyższe miały dowodzić, że kobiety obdarzone są naturalną predyspozycją do identyfikowania się z cudzymi doświadczeniami, która przy nadmiernej i nieodpowiedniej lekturze może wywierać negatywny wpływ na zdrowie i moralność. Dlatego też kobiece czytanie musiało być szczególnie pilnie strzeżone.

Oczywiście publicyści i autorzy poradników starali się zaradzić powyższemu zagrożeniu. Flint pisze, że zalecali lekturę powolną i „świadomą” (np. przepisywanie do zeszytów sentencji i ważnych fragmentów, odnajdywanie znaczeń niezrozumiałych zwrotów i sformułowań); zachęcali do głośnego czytania w kręgu rodziny, które miało pomóc w kształceniu dzieci i zapewnić domową harmonię, a – co ważniejsze – oddalić niebezpieczeństwo egoistycznego pogrążenia się w cichej lekturze; wskazywali użyteczne cele kobiecego czytania (zdobywanie tematów do rozmów w rodzinie i towarzystwie, przysposobienie do uczenia własnych lub cudzych dzieci, przygotowanie się do przyszłych samotnych dni starości lub przewlekłej choroby).

Poradniki jako sens kobiecej egzystencji wskazywały macierzyństwo, dom i rodzinę; ideałem epoki wiktoriańskiej była kobieta–„anioł domowy” („angel in the house”), strażniczka czystości i moralności, pełna poświęcenia, delikatności, dobra i serdecznego ciepła, niemal bezcielesna, podporządkowana zupełnie cudzym oczekiwaniom. Toteż – kontynuuje Kate Flint – za najbardziej odpowiednią lekturę dla kobiet uznawano przede wszystkim piśmiennictwo religijne i poezję, rzekomo pozbawione tego, co przyziemne i związane z materialną, zwierzęcą egzystencją. W edukacji dziewcząt wiele czasu przeznaczano na literaturę angielską, ale pojmowaną jako coś tajemniczo pięknego – zupełnie niepoddającego się racjonalnym wyjaśnieniom (całą kampanię stoczono przeciw opatrywaniu tekstów literackich przypisami i komentarzami), uważano bowiem, że uczennice są zdolne utwory literackie przeżywać, a nie analizować. Krytycy literaccy nieustannie obawiali się nie tylko, że czytelniczki zgorszy jakieś dzieło (powracał stereotyp niemoralnej powieści francuskiej), ale też, że „odfeminizuje” je zetknięcie się z tymi wartościami estetycznymi i etycznymi (np. z okrucieństwem, brzydotą, grozą w opowiadaniach Allana Edgara Poe), które nie mieściły się w idealnym wizerunku kobiety.

Niepokój budziły zarówno literackie aluzje do kobiecej seksualności, jak i zmiany zachodzące w społecznej sytuacji kobiet. Równoległe dokonywał się przecież proces emancypacji. Propagująca go prasa kobieca postulowała zgoła odmienny model lektury. Nacisk kładła na poznawanie dzieł beletrystycznych, związanych ze sprawami publicznymi oraz na to, aby podczas czytania pozbyć się owej kobiecej ufności i empatii, a postępować wręcz przeciwnie: nie dowierzać autorowi, porównywać informacje i fakty, strzec swego punktu widzenia. To samo postulowały w swych powieściach niektóre pisarki – ostrzegały, by na podstawie beletrystyki czytelniczki nie budowały fałszywego obrazu siebie i świata, by podczas czytania nie ztraciły swego „ja” i samoświadomości.

Ciekawe, że ważną rolę w „emancypacji kobiecej lektury” odegrały, zdaniem Kate Flint, powieści sensacyjne, które tak ostro krytykowano w XIX wieku. To właśnie one sugerowały czytelniczkom, że za szacowną fasadą współczesnego im społeczeństwa kryją się hipokryzja, manipulacja i zwykłe żądze, uświadamiały im nudę ich

egzystencji, kreowały postaci niezależnych, łamiących zasady bohatererek. Utwory sensacyjne napisane przez kobiety (np. Mary Braddon, Henry Wood) wymagały współdziałania w konstruowaniu powieściowych znaczeń (a nie przyjęcia ich jako objawienia), uczyły aktywności i uwagi. Najczęściej jednak nawiązywały do typowego bagażu lektur kobiecego odbiorcy – do erudycji szkolnej.

W nurcie „new woman fiction”, popularnym w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku, odwoływano się – według Flint – do dzieł spoza tradycyjnego kanonu edukacji (i zachęcano tym samym do ich poznania), nakłaniano też do stawiania pytań nie tylko poznawanej powieści, ale również sobie i światu, lekturę czyniąc zdobywaniem wiedzy, a nie ucieczką.

Swoją monografię autorka *The Woman Reader...* kończy zestawieniem dwóch biegunowo różnych znaczeń przypisywanych książce czytanej przez kobietę. Pierwszym z nich jest książka jako użyteczny i piękny przedmiot, niezbędny element wyposażenia szczęśliwego wiktoriańskiego domu, drugim – książka jako narzędzie „zepsucia”, które przyczynia się do łamania norm nie tylko protestanckiej moralności, ale i ówczesnego porządku społecznego, gdyż pełni funkcję środka ułatwiającego zdobywanie samoświadomości oraz budowanie indywidualnej i zbiorowej kobiecej tożsamości.

Nowe argumenty na rzecz szkodliwego oddziaływania powieści na kobiety dziewiętnastowieczni strażnicy ich moralności znaleźliby w artykule Lindy Hughes i Michaela Lunda *Textual/Sexual Pleasure...*³⁴ Badacze stawiają w nim tezę o silnym związku między typowym dla wiktoriańskiej Anglii publikowaniem utworów w odcinkach a charakterystycznym dla żeńskiego organizmu sposobem doznawania przyjemności. Ich zdaniem, dziewiętnastowieczne czytelniczki, które stanowiły większość wśród odbiorców tak drukowanych utworów, czerpały przyjemność z pojawiania się następnych partii tekstu, z odnawiania doświadczenia lektury. Ponadto niektóre pisarki (np. George Eliot w *Danielu Derondzie*) starały się powiązać czas powieściowy z rzeczywistym upływem dni, a miesięczne przerwy w ukazywaniu się kolejnych fragmentów dzieła – ze znanym czytelniczkom ich własnym cielesnym doświadczeniem cykliczności; dzięki temu związkowi czytelniczki musiały głębiej przeżywać niepokoje bohaterki wypływające z lęku przed ciążą. Na szczęście, autorzy szkicu nie ograniczają się wyłącznie do kontekstu fizjologii. Przywołują także uwarunkowania społeczne i kulturowe, które wpłynęły na rozpowszechnienie się powieści w odcinkach. Należało do nich, na przykład, przeświadczenie, że oddawanie się lekturze przez kobietę jest zajęciem egoistycznym i mało ważnym, toteż w każdej chwili można bez skrpułów przeszkodzić czytającej i odwołać ją do tzw. obowiązków domowych, które stanowią właściwy cel egzystencji kobiety.

Walkę z takim poglądem toczyły (i toczą) między innymi kobiece koła dyskusyjne, których funkcję spróbowała opisać Elizabeth Long w *Book Clubs*³⁵. Monografia ta, poświęcona grupom czytelniczym w amerykańskim Houston, stanowi przede wszystkim etnograficzno-socjologiczną analizę współczesnych klubów, ale ich genezę wyprowadza autorka z XIX wieku (tego właśnie dotyczą dwa rozdziały pracy), kiedy kobiety zapragnęły szerzej uczestniczyć w ruchu umysłowym i kiedy wysoko ceniona

34 L. Hughes, M. Lund *Textual/Sexual Pleasure and Serial Production* [w:] *Literature in the Marketplace* s. 143-164.

35 E. Long *Book Clubs. Women and the Uses of Reading in Everyday Life* Chicago 2003.

książka opromieniała czytelnika częścią swego splendoru. Toteż wiele miejsca poświęcono w *Book Clubs* zasadom doboru publikacji do dyskusji, a więc regułom określania, co jest warte czytania, źródłom ocen w tej dziedzinie, oraz refleksji nad działaniem „transmisji kulturowej”.

Koła czytelniczek rozpowszechniły się w Stanach Zjednoczonych po wojnie secesyjnej między innymi jako apolityczna kontynuacja kobiecych organizacji powstałych podczas wojny. Inne przyczyny tego rozrostu to, według Long, nadmiar czasu wolnego, szansa „wyjścia z domu” i rozszerzenia horyzontów umysłowych, uzupełnienia wykształcenia, wreszcie – niemal sakralna aura otaczająca kulturę „wysoką”, w tym także literaturę. Członkinie dziewiętnastowiecznych klubów traktowały je z ogromną powagą, ustalały z góry roczny program studiów i spotkań, przestrzegały regulaminów, wydawały sprawozdania. Poznawano nie tylko poezję, dramaty (szczególną estymą cieszył się Shakespeare) i powieści (głównie angielskie), ale także książki niebeletrystyczne dostarczające wiedzy o historii i kulturze różnych krajów oraz dotyczące zagadnień współczesnych.

Te ostatnie publikacje inspirowały czytelniczki do podejmowania konkretnych działań społecznych. Warto wspomnieć, że kobiety czytające przyczyniły się do utworzenia wielu (około trzech czwartych) bibliotek publicznych, burs dla dziewcząt, stypendiów naukowych i szkół zawodowych. Kluby czytelniczek były, zdaniem Long, szkołą niezależności, solidarności i myślenia obywatelskiego – były nie tylko instytucjami, w których dochodziło do pełnego akceptacji przejmowania kanonu, ale także miejscami dyskusji nad oficjalną hierarchią pisarzy, dzieł i gatunków literackich.

Podsumowanie

Skromny zestaw publikacji, który stanowi podstawę niniejszego przeglądu, nie upoważnia do formułowania bardziej ogólnych wniosków dotyczących zachodnich badań nad kulturą książki w XIX i na początku XX wieku. Pozwala jednak zauważyć, że coraz chętniej odchodzi się w nich od obiektywnej faktografii i historycznej narracji na rzecz prób rekonstrukcji tego, jak czytano i jak pisano o czytaniu. Historycy czytelnictwa analizują język publicystyki, metafory, wyobrażenia i toposy związane z lekturą a występujące w całym piśmiennictwie – od naukowego po beletrystyczne. Zbierają też i wykorzystują bezpośrednie świadectwa czytelniczych przeżyć zawarte w literaturze dokumentu osobistego – być może, jak chce Jonathan Rose, na tych działaniach opiera się przyszłość historii czytelnictwa (w Wielkiej Brytanii powstają takie komputerowe bazy danych³⁶). Nieustającym zainteresowaniem badaczy wciąż cieszy się problem definicji i rekonstrukcji kultury popularnej. Powraca kwestia kształtowania czytelniczych gustów i funkcjonowania autorytetów w tej dziedzinie (prasa, eksperci uniwersyteccy, wydawcy). Niektórzy uczeni postulują, by przede wszystkim odtwarzać kulturę czytelniczą grup dotychczas marginalizowanych, na przykład kobiet czy amerykańskich Murzynów.³⁷ Autorzy monografii chętnie posługują się w swych pracach kilkoma metodami i różnorodnym materiałem.

36 Zob. linki na stronie www.sharpweb.org.

37 E. McHenry *Forgotten Readers. Recovering the Lost History of African-American Literary Societies* Durham 2002.

Summary

Anna Zdanowicz *The History of Reading Researches? An Overview of English Language Scholarly Works*

By grouping together into three sections publications that treat the issue of readership in the XIXth century and the beginning of the XXth century: “The creation of a mass readership”; “The middle classes and reading”; and “Women’s reading”, Anna Zdanowicz looks to characterize the views of Richard A. Altick, Jeffrey Brooks, Jon P. Klancher, Jonathan Rose, Kelly J. Mays, Kate Flint, and Elizabeth Long, all of whom have written on this subject. The author contrasts methodologies and viewpoints, and draws our attention to innovative new theories relating to the history of readership.

Agnieszka Paja

Czytelnicy w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie

Kilka uwag w kontekście badań Martyna Lyonsa

Wiek XIX jest w historii czytelnictwa okresem wyjątkowym. Intensywny rozwój rynku wydawniczego (wyraźny zwłaszcza w drugiej połowie stulecia), pojawienie się nowych grup odbiorców książek i prasy, znaczne przyspieszenie przepływu informacji oraz wzrost jej rangi w życiu społecznym – zainicjowały nowy etap w dziejach kultury i cywilizacji. Procesy te doprowadziły w następnym stuleciu do wykształcenia się „społeczeństwa informacyjnego”.

Co przy tym ważne, istnienie w XIX wieku tylko jednego ponadlokalnego środka komunikacji społecznej – słowa drukowanego – stawia badaczy wymienionych zjawisk w szczególnej sytuacji poznawczej. Pozwala im bowiem śledzić narodziny i rozwój nowoczesnej publiczności czytelniczej w postaci niejako „klinicznej”, niezakłóconej działaniem innych masmediów. Dotyczy to kilku różnych procesów i mechanizmów. Można obserwować: jak przebiegało włączanie się kolejnych grup czytelników do istniejącej już zbiorowości odbiorców, analizując przyczyny, cel oraz skutki wychodzenia z analfabetyzmu; następnie – w jaki sposób ewoluowały postawy uczestników praktyk lekturowych wobec drukowanych nośników informacji; wreszcie – jak wzorce oraz znaczenia owych praktyk podlegały zróżnicowaniu i stabilizowaniu się w obrębie poszczególnych grup.

Jednym z badaczy zachodnich, który zwrócił uwagę na ten interesujący aspekt dziewiętnastowiecznej rzeczywistości, jest profesor The University of New South Wales, Martyn Lyons¹. Pisząc o „złotym wieku książki” na Zachodzie, zauważył:

[...] la première génération à accéder à l’alphabétisation de masse aura aussi été la dernière chez qui l’imprimé n’avait aucun rival comme moyen de communication, avant que la radio et les médias électroniques ne fassent leur apparition au XX^e siècle.²

1 Martyn Lyons jest uznawany za jednego z najwybitniejszych współczesnych badaczy historii czytelnictwa, sytuuje się go obok tak cenionych na Zachodzie historyków książki, jak Roger Chartier czy Jean-Yves Mollier. Zob. Ph. Chassaing [rec.]: Martyn Lyons *Readers and Society in Nineteenth-century France. Workers, Women, Peasants* „Revue d’histoire du XIX^e siècle” 24, 2002. URL: <http://rh19.revues.org/document388.html>

2 M. Lyons *Les nouveaux lecteurs au XIX^e siècle. Femmes, enfants, ouvriers* [w:] *Histoire de la lecture dans le monde occidental* sous la dir. de G. Cavallo, R. Chartier, Paris 2001 s. 393; *Histoire de la lecture...* ukazała się pierwotnie w jęz. włoskim: *Storia della lettura nel mondo occidentale* a cura di G. Cavallo, R. Chartier, Rome-Bari 1995 (wyd. 2 Rome-Bari 1999);

Obserwując przemiany zachodzące w XIX stuleciu, badacz historii czytelnictwa ma zatem możliwość lepszego zrozumienia układów występujących współcześnie, oddzielenia zjawisk tworzących już przez ponad sto pięćdziesiąt lat swoisty *constans* kultury czytelniczej od zmiennych wyznaczających potencjalne kierunki dalszego przebiegu transformacji.

Choć problemy związane z funkcjonowaniem książki i prasy w XIX wieku mają już bogatą literaturę przedmiotu, to publikacje Martyna Lyonsa stanowią z dwóch powodów ciekawy materiał do rozważań. Po pierwsze, w metodologii badawczej wypracowanej przez niego na podstawie własnych doświadczeń i poszukiwań można odnaleźć wiele analogii do systemu teoretycznego, którym od lat posługują się polscy historycy czytelnictwa. Po drugie, prace te, wykraczając niejednokrotnie poza obszar ściśle zarezerwowany dla badacza czytelnictwa, pokazują możliwość wzbogacenia owej dziedziny poprzez ujęcia interdyscyplinarne.

Lyons – jak sam wyznał – został ukształtowany w tradycji intelektualnej, w której szczególnie wysoko ceni się drobiazgowo poszukiwania empiryczne, gromadzenie możliwie pełnych materiałów źródłowych, dających podstawę do wiarygodnych analiz statystycznych:

I was trained in the British empirical tradition, and I have always regarded a strong empirical basis and sound archival experience as absolutely essential for historical work.³

Podczas długotrwałej kwerendy dotyczącej produkcji wydawniczej i bibliotek we Francji w pierwszej połowie XIX wieku, Martyn Lyons doszedł jednak do wniosku, że nie zdoła dokonać przeglądu wszystkich interesujących go źródeł ani tym bardziej – dokładnie zapoznać się z nimi i w pełni wykorzystać zebranych materiałów. Wówczas, zainspirowany pracami francuskich historyków książki, postanowił przekroczyć bibliologiczny aspekt analiz i relację książka-czytelnik poddać również oglądowi socjologicznemu⁴. Owocem wieloletnich zmagania Lyonsa z rocznikami

następnie wydano jej przekład francuski: Paris 1997 (wyd. 2 Paris 2001); została też przetłumaczona na jęz. angielski: *A History of Reading in the West* ed. by G. Cavallo, R. Chartier, Oxford 1999.

3 M. Lyons *Readers and Society in Nineteenth-century France. Workers, Women, Peasants* Houndsmill 2001 s. VIII. Lyons w swoich wcześniejszych pracach zajmował się przede wszystkim historią społeczno-polityczną krajów europejskich (głównie Francji) oraz Australii (*France under the Directory* Cambridge University Press 1975; *Revolution in Toulouse. An Essay on Provincial Terrorism* Bern 1978; *The Totem and the Tricolour. A Short History of New Caledonia Since 1774* Sydney 1986; *Napoleon Bonaparte and the Legacy of the French Revolution* Basingstoke-New York 1994). Historia czytelnictwa stanowi więc jeden z wielu obszarów zainteresowań tego badacza, z czego być może wynika syntetyzujące ujmowanie problematyki, w którym uwzględniany jest szeroki kontekst kulturowy.

4 Z autorów polskich różnice między tymi perspektywami badawczymi najkrócej ujął J. Kostecki w publikacji *O niektórych problemach historyka czytelnictwa* [w:] *Institucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa* red. J. Kostecki, t. 5 Warszawa 1994 s. 300: „[...] dla bibliologa analiza kontaktów: wytwór – odbiorca ma znaczenie tylko o tyle, o ile pozwala lepiej zrozumieć główny przedmiot badań – książkę i jej przemiany, oraz – być może – zespół instytucji ją wytwarzających i rozpowszechniających, dla reprezentanta nauk społecznych – o tyle, o ile umożliwia zrozumienie człowieka (ludzi)”.

statystycznymi oraz przyjętej perspektywy opisu była publikacja *Le Triomphe du livre*⁵. Badacz ukazał w niej sieć cywilizacyjno-kulturowych uwarunkowań, w jakich funkcjonowały książka i prasa w XIX wieku. W pierwszym rozdziale, *Conditions préliminaires de l'expansion. Alphabétisme et conformité linguistique*, zajął się sytuacją szkolnictwa, którego rozwój miał umożliwić – niezbędną do powiększenia grona potencjalnych uczestników życia literackiego – masową alfabetyzację społeczeństwa francuskiego. Kolejnym czynnikiem sprzyjającym ekspansji druku były przeobrażenia ekonomiczne, opisane między innymi w rozdziale o wymownym tytule „*La rage de gain*”. *Le capitalisme et la culture dans l'industrie du livre 1810-1850*. Zjawisko to związane było z rosnącym popytem na słowo drukowane. Książkę zaczęto postrzegać przede wszystkim jako towar znajdujący coraz liczniejszych nabywców. Kapitalistyczni przedsiębiorcy liczyli tu na duże zyski, poszukiwali zatem sposobów obniżenia kosztów produkcji, a także wprowadzali nowe technologie w celu usprawnienia procesów wytwarzania i kolportażu książek. Ostatecznym rezultatem tych działań było stworzenie całej infrastruktury, obejmującej nie tylko wydawców, dystrybutorów (księgarzy, właścicieli wypożyczalni, wędrownych sprzedawców itp.) oraz odbiorców, lecz również autorów piszących na zamówienie, czy nawet – bankierów, którzy z powodu niewypłacalności dłużników (np. właścicieli czasopism) przejmowali na własność rozmaite przedsięwzięcia wydawnicze i nadawali im nowy kierunek.

Do „tryumfu książki” w dziewiętnastowiecznej Francji przyczyniło się wreszcie, według Lyonsa, zorganizowanie sieci bibliotek. Korzystanie z czytelni i wypożyczalni było często – zwłaszcza dla osób niezamożnych czy zamieszkujących na prowincji – jedyną formą dostępu do publikacji. Charakterystykę użytkowników bibliotek i dotyczące ich dane statystyczne oraz informacje o zasięgu terytorialnym pozostałych instytucji udostępniających książki i prasę zamieścił autor przede wszystkim w rozdziałach: *Les bibliothèques et leurs lecteurs* oraz *La géographie culturelle de la France au XIX^e siècle. Le réseau des librairies*.

Pomimo starannie przeprowadzonej kwerendy, Lyons odczuwał niedosyt poznawczy. Odpowiadając na pytania o to, jak rozwijał się rynek wydawniczy lub jakimi drogami książki docierały do czytelników, odkrywał zarazem inne, nierozpoznane obszary. Wyznaczył je dość obrazowo w zamykającym pracę rozdziale – *La pratique de la lecture. Nouvelles orientations*:

Les méthodes quantitatives sont un préliminaire nécessaire à une véritable histoire sociale de la lecture. Elles nous ont fait connaître les titres et le nombre d'exemplaires produits et, d'une certaine façon, celui des exemplaires vendus. Mais elles obligent le chercheur à passer par l'intermédiaire de l'éditeur et de l'imprimeur. L'acheteur et le lecteur (qui ne sont pas nécessairement la même personne) requièrent beaucoup plus d'attention. Les inventaires après décès donnent des indications importantes sur la présence du livre dans les foyers selon les divers niveaux sociaux. Ils ne disent pas combien de fois un livre était lu ni par qui, ni entre combien de mains il était passé avant d'être rangé.⁶

5 M. Lyons *Le Triomphe du livre. Une histoire sociologique de la lecture dans la France du XIX^e siècle* Paris 1987.

6 Tamże, s. 221.

Australijski badacz miał świadomość, iż w dążeniu do przeorientowania zakresu zainteresowań – z historii produkcji wydawniczej na historię czytelników i lektury – w swoim rodzimym środowisku naukowym w Sydney pozostanie samotny. Utwierdził się jednak w tym dążeniu, kiedy w roku 1984 poznał osobiście historyków książki (m.in. Rogera Chartiera) z paryskiej École des Hautes Études en Sciences Sociales. Zrozumiał wówczas, że, wbrew panującej opinii (jak można przypuszczać – opinii naukowców australijskich), istnieją źródła, które umożliwiają badanie historii lektury, takie jak, na przykład, poradniki dotyczące wyboru tekstów i sposobu ich czytania czy autobiografie stanowiące zapis indywidualnych doświadczeń lekturowych. Dzięki wsparciu, które otrzymał ze strony Chartiera, Lyons szerzej zajął się eksploracją ignorowanej uprzednio sfery kultury czytelniczej. Swoistym eksperymentem z nową materią była praca przygotowana wspólnie z Lucy Taksa, zatytułowana *Australian Readers Remember*.⁷ Opracował w niej sześćdziesiąt jeden wywiadów przeprowadzonych z najstarszymi Australijczykami z regionu Sydney, które zawierały ich wspomnienia na temat praktyk czytelniczych w dzieciństwie. Wykazał, co nie było łatwe, paralele pomiędzy autobiografią mówioną a pisaną. Dzięki temu utwierdził się w przekonaniu o wartości autobiografii jako źródła informacji na temat konkretnych aktów lektury.⁸

W 1989 roku, na zamówienie Rogera Chartiera, Lyons napisał, przywołany już powyżej, rozdział *Les nouveaux lecteurs...* do zbiorowej, francusko-włoskiej publikacji *Histoire de la lecture...* Przygotowując ten tekst, poświęcony „nowym czytelnikom” w XIX wieku, badacz miał okazję uważniej przyrzeć się problemowi oddziaływania lektury na odbiorców. Co prawda, wyszedł od podstawowych uwarunkowań rozwoju czytelnictwa (opisanych już w tomie *Le Triomphe du livre*), takich jak upowszechnienie dostępu do edukacji czy prawa rynku, które w ciągu XIX stulecia przyczyniły się do wyodrębnienia oraz ukształtowania kolejnych zbiorowości czytelników (kobiet, dzieci i robotników), jednak oprócz danych statystycznych, pokazujących wzrost stopnia alfabetyzacji społeczeństw w Europie Zachodniej oraz zwielokrotnienie nakładów (wraz z rozwojem prasy i serializacją książek literackich), w znacznie szerszym niż dotąd zakresie uwzględnił jako świadectwa praktyk czytelniczych wypowiedzi indywidualne, autobiografie i pamiętniki. Punkt widzenia odbiorcy skonfrontował też ze stanowiskiem tzw. przywódców opinii (reprezentantów Kościoła, elit społecznych, stronnictw politycznych), w XIX wieku nieustannie usiłujących narzucić czytelnikowi ten sposób lektury, który postrzegali jako właściwy i „bezpieczny”. Zestawienie tak różnych perspektyw uwydatniło społeczne znaczenie czytelnictwa. Było ono, z jednej strony – narzędziem kształtowania świadomości poszczególnych grup, przygotowywania ich do realizacji określonych ról w kapitalistycznym świecie, z drugiej zaś – istotnym czynnikiem emancypacji intelektualnej, a w konsekwencji również społecznej.

Ograniczenia formalne – publikacja, o czym wspomniano, ukazała się jako artykuł – nie pozwoliły Lyonsowi na pełne rozwinięcie poszczególnych wątków. Poglębiającą analizę problemów związanych z „nowymi czytelnikami” zaprezentował zatem w kolejnej, cytowanej już powyżej, książce *Readers and Society...* Dokonał

7 M. Lyons, L. Taksa *Australian Readers Remember. An Oral History of Reading* Melbourne 1992.

8 M. Lyons *Readers and Society...* s. IX.

w niej, w porównaniu z wcześniejszym zarysem, kilku zmian. Wprawdzie skupił się wyłącznie na realiach francuskich, ale uwzględnił, pominiętą uprzednio, ważną grupę „nowych” odbiorców – chłopów. Natomiast czytelnictwem dzieci zajął się jedynie na marginesie głównego nurtu rozważań, prezentując wspomnienia dorosłych czytelników, sięgające do pierwszych kontaktów z książką, które zwykle determinowały późniejszy stosunek do literatury i czytania.

Ta najnowsza praca Lyonsa z zakresu historii czytelnictwa stanowi niejako kontynuację *Le Triomphe du livre*. Autor podjął bowiem kwestie, które tam pojawiły się w formie pytań:

In *Le Triomphe du Livre*, I had studied the development of the publishing industry, and discussed some of the ways books reached their audience, through itinerant peddlars (*colporteurs*), shops and lending libraries. But what happened after they had been acquired or borrowed by their readers? I wanted to go further than my maps and statistics had permitted, to ask some questions about readers and the reception of books. In the final chapter of *Le Triomphe du Livre*, which I saw as both a postscript and a way forward, I tentatively searched for means of analysing reading practices.⁹

Punktem wyjścia do rozważań o historii czytelników pozostała dokumentacja statystyczna, obrazująca rozwój szkolnictwa i ruchu wydawniczego w dziewiętnastowiecznej Francji. Drobiazgowe wyliczenia, dość gęsto wypełniające *Le Triomphe du livre* zeszyły jednak na plan dalszy. W *Readers and Society...* autor skupił uwagę nie na liczbach, lecz na osobach, czyniąc bohaterami swych rozważań pojedynczych czytelników. Słaba reprezentatywność tych kilkudziesięciu wprowadzonych przez Lyonsa (w dodatku często sprzecznych) głosów z epoki wydawać by się mogła największą wadą omawianej pracy. Badacz jednakże nie przyjął postawy naiwnego entuzjasty przywoływanych świadectw (autobiografii, pamiętników, korespondencji). Doskonale zdawał sobie sprawę z konieczności sceptycznego wnioskowania na podstawie zaprezentowanych materiałów. Był świadom, że rozpatrując je, mówi raczej o tym, co mogło się dziać, niż o tym, co i jak działo się naprawdę. Niemniej uznał, iż dopiero postrzegane całościowo losy poszczególnych osób, poznanie nie tylko ich doświadczeń lekturowych, ale także innych istotnych dziedzin życia, umożliwi pełne zrozumienie czytelnictwa w przeszłości, ponieważ: „There can be no history of reading practices without a history of readers”¹⁰.

Inny zarzut – niedostateczne omówienie sytuacji edukacyjnej w dziewiętnastowiecznej Francji – autor sam stawia swojej publikacji. Tłumaczy jednak, że wyczerpujące omówienie ówczesnych szkolnych doświadczeń czytelnicznych wykraczałoby poza ten zakres historii lektury, który wyznaczył w swojej pracy:

[...] a full account of the school reading experience in the nineteenth century lies outside the scope of this history of reading. Other historians have already treated it, whereas the history of reading practices is a relative newcomer to the discipline.¹¹

9 Tamże, s. VII.

10 Tamże, s. 158.

11 Tamże.

Kluczowe zagadnienie *Readers and Society...* stanowi – traktowany jako nieodłączny element kultury czytelniczej – proces zdobywania przez robotników, kobiety oraz chłopów coraz większej niezależności. W XIX wieku francuska burżuazja z jednej, Kościół katolicki z drugiej strony dostrzegły w swobodzie praktyk lekturowych poważne zagrożenie dla stabilności społecznej i/lub religijnej. Natomiast z punktu widzenia stronnictw politycznych o nastawieniu modernizacyjnym, na przykład socjalistów i liberałów, pośrednictwo książek i prasy w krzewieniu nowych idei było nieocenione. Sprzeczność interesów między grupami, którym zależało na utrzymaniu *status quo*, a tymi, które dążyły do reform czy nawet rewolucji społecznej, doprowadziła do publicystycznej walki o „rząd dusz”, o rozpowszechnienie określonych norm lektury warunkowanych interesami konkretnego środowiska.

Aby zapanować nad wyborami czytelniczymi oraz sposobami odbioru literatury, a także, by odpowiednio je ukierunkować, publikowano teoretyczne wskazania i przestrogi, definiowano pożądany styl lektury oraz pojęcia „dobrej” i „złej książki” („*bon livre*”, „*mauvais livre*”). Powstanie tych pojęć, szeroko stosowanych w XIX wieku także poza Francją, tworzących zasadniczą typologię tekstów, Lyons wiąże z dążeniem duchowieństwa katolickiego do rozliczenia narodowych win, oczyszczenia moralnego po doświadczeniach rewolucji 1789 roku oraz do wyzwolenia spod wpływów myślicieli oświeceniowych, takich jak Voltaire czy Jean Jacques Rousseau (dokonywano nawet publicznego palenia ich książek).¹²

Straszenie czytelników destrukcyjnymi pod każdym względem następstwami lektury „złych książek” oraz tworzenie sieci bibliotek ze specjalnie dobieranymi księgozbiorami, mogłoby się okazać skuteczną metodą kontrolowania czytelnictwa. Jednak w dziele upowszechniania dostępu do słowa drukowanego niezłomnym rywalem (znacznie rzadziej – stronnikiem) środowisk normotwórczych stawali się wydawcy. Ich priorytety wyznaczane były bowiem poprzez prawo popytu i podaży, nie zaś przez dążenia do popularyzacji pewnych utworów, a co za tym idzie – określonych idei. Znamiennym przykładem konfrontacji interesów społecznych (tak jak je rozumiał Kościół i konserwatyści) z ekonomicznymi było zwalczanie – zwłaszcza wśród kobiet – czytania romansów, które w statystykach sprzedaży czy wypożyczeń stanowiły największy odsetek książek.

Fear of Reading – tytuł jednego z podrozdziałów wstępu omawianej publikacji Lyonsa – jest zarazem najważniejszym wątkiem dalszej części rozważań. Autor, analizując zjawisko zakładania przez przedstawicieli klas rządzących bibliotek dla ludu, zwrócił uwagę na to, że głównym motywem ich działań był lęk przed skutkami praktyk lekturowych tej zbiorowości. Wśród miejskich pracowników fizycznych (*workers*)¹³ dominował styl czytania, który charakteryzowały dwie tendencje: po pierwsze – przypadkowość w doborze literatury, po drugie – opór wobec narzucanych

12 Tamże, rozdz. „*Bons livres*”, „*mauvais livres*” – *the Catholic Fear of Reading*.

13 Chodzi o mniej lub bardziej wyspecjalizowanych pracowników fizycznych zamieszkujących miasta, związanych zarówno z działalnością produkcyjną, jak i usługami (a więc również o rzemieślników, sprzedawców itp.). Ponieważ w jęz. polskim brakuje bardziej precyzyjnego odpowiednika słowa ‘worker’, w niniejszym tekście jest ono najczęściej tłumaczone jako ‘robotnik’.

norm (rozd.: *Reading Workers – Libraries for the People; Reading Workers – Improvisation and Resistance*). Sądzono, iż pozbawiona kontroli lektura publikacji socjalistycznych doprowadzi do konsolidacji robotników i do ich buntu. W przypadku zaś czytelnictwa kobiecego, które cechował emocjonalny stosunek do literatury, a także preferowanie romansów, obawy elit koncentrowały się na zagrożeniu tradycyjnych ról kobiety – gospodyni, żony, matki (rozd.: *Reading Women – from Emma Bovary to the New Woman; Reading Women – Defining a Space of Her Own*). Z kolei, hermetyczna i stabuizowana kultura czytelnicza chłopów budziła niepokój przede wszystkim z powodu utrwalania się pewnych stereotypów i przesądów niepożądanych z perspektywy postępu cywilizacyjnego (rozd. *Reading Peasants – the Pragmatic Uses of the Written Word*). Przedstawiciele duchowieństwa starali się, na przykład, przeciwdziałać praktykom magicznym, w których słowo pisane pełniło istotną funkcję. Według Lyonsa, *Le Grand Albert* i *Le Petit Albert* były najpopularniejszymi książkami używanymi przez chłopów do celów okultystycznych.¹⁴ Natomiast po upadku Drugiej Republiki, liberalni i walczący o laicki charakter kultury reformatorzy zainteresowani byli osłabianiem wpływów klerykalizmu, bonapartyzmu i socjalizmu na najniższe warstwy społeczne.

Zasadniczy dla dziewiętnastowiecznego dyskursu o nowych grupach czytelników motyw „legophobia”¹⁵ wyeksponował Lyons zwłaszcza w zamykającym pracę rozdziale *Reading Classes and Dangerous Classes*. Badacz sparafrazował tu tytuł książki Louisa Chevaliera o Paryżu z wczesnych lat XIX wieku, *Classes laborieuses et classes dangereuses*, w której przedstawiony został – z punktu widzenia administracji, autorytetów i pisarzy – obraz robotników jako klasy zagrażającej ówczesnemu porządkowi. Na zasadzie analogii, Lyons starał się zarejestrować symptomy wskazujące, że trwałość patriarchalnych i kapitalistycznych struktur w dziewiętnastowiecznej Francji mogło naruszyć nawet zjawisko tak z pozoru niegroźne (jeśli traktować je jako jedną z form spędzania czasu wolnego) jak czytelnictwo robotników, kobiet i chłopów. Zwrócił uwagę na regularność nasilania się strachu przed czytaniem, wyznaczaną przez okresy „post-rewolucyjne”:

The fear of reading was at its most intense in what we might loosely call the century’s post-revolutionary moments.¹⁶

Również próba odtworzenia reakcji czytelników na zabiegi normotwórcze dowiodła, iż niepokój klas panujących nie był bezpodstawny.

Konfrontację perspektywy społecznej z indywidualną umożliwiła Lyonsowi analiza wybranych autobiografii, pamiętników oraz zbiorów korespondencji, których autorzy

14 Zob. M. Lyons *Readers and Society...* s. 134.

15 Autorem tego terminu jest Józef I. Kraszewski (*Legophobia* [w:] tegoż *Wybór pism* Warszawa 1893 oddział IX). Chociaż określenie to odnosiło się do lęku przed czytaniem, a nie przed konsekwencjami czytania, w kontekście studium Lyonsa wydaje się trafnie odzwierciedlać postawę dziewiętnastowiecznych publicystów, którzy dostrzegali w czytaniu ważny czynnik modyfikujący świadomość dyskryminowanych grup społecznych.

16 M. Lyons *Readers and Society...* s. 156. Znamienne było np. natężenie propagandy Kościoła katolickiego przeciw „złym książkom” po roku 1815 oraz promowanie wówczas literatury przeciwdziałającej szerzeniu się jakobinizmu.

reprezentowali poszczególne zbiorowości (robotników, kobiety, chłopów). Badacz nie ograniczył się do przedstawienia jedynie czytelniczych doświadczeń bohaterów swych rozważań, na przykład: Jean-Baptiste Dumay’a, Gabriela Gauny’ego, Claude’a Geneoux, Norberta Truquina, Eugénie de Guérin, Hélène Legros, Louise Weiss, Emile’a Guillaumina. Interesowały go pełne biografie, ponieważ ich uwzględnienie poszerzało indywidualne „reader’s stories” o informacje na temat skutków i znaczenia lektury dla realnego życia. Lyons zajął się więc czymś, co można by nazwać historią konkretyzacji utworu literackiego. Jest to sfera – ze swej natury – niepoddająca się obiektywnemu oglądowi i systematyzacji. Autor *Readers and Society...* nie traktował jednak czytelniczych biografii jako materiału do opracowania statystycznego. Użył ich jako dodatkowej egzemplifikacji postawionych tez, pozwalającej postrzegać czytelników nie tylko w niezindywidualizowanej masie, lecz również w swojej niepowtarzalności.

Wnioski, do których Lyons doszedł rozpatrując czytelnictwo robotników, kobiet i chłopów, doprowadziły go do konkluzji pojawiającej się także w pracach innych zachodnich historyków zainteresowanych XIX wiekiem.¹⁷ Każda z omówionych zbiorowości na swój sposób asymilowała i dostosowywała do własnych potrzeb wartości kultury druku, tworząc wspólnotę nowego rodzaju. Łączył ją nie tylko podobny status społeczny i praktyczne zadania realizowane w życiu codziennym, ale spajała także samoświadomość odkrywana dzięki literaturze, bez względu na jej charakter. Lektura tekstów fachowych, publikacji ideologicznych czy beletrystyki umożliwiała znalezienie dla siebie miejsca w społeczności zjednoczonej światopoglądowo. Co więcej, odrębność oczekiwań i potrzeb realizowanych poprzez lekturę, spowodowała również powstanie, uchwyconych przez Lyonsa, nowych stylów odbioru. Autor wyodrębnił: model robotniczy, nastawiony na samokształcenie oraz intelektualne uniezależnienie od klas rządzących; model kobiecy, w którym czytanie wyznaczało przestrzeń wolną od męskiego nadzoru i dominacji, kompensując rzeczywiste pragnienia i ograniczenia; model chłopski, ukierunkowany na pragmatyczne wykorzystanie informacji przekazywanych za pośrednictwem druku, w celu uzyskania wymiernych, doraźnych korzyści.

Readers and Society... to praca, która wieńczy dotychczasowe badania Lyonsa, wpisując się zarazem w nurt badań zmierzających do rekonstrukcji obrazu i znaczenia publicznosci literackiej w krajach dziewiętnastowiecznej Europy Zachodniej.¹⁸

Niezależnie od pewnych różnic, wynikających zwłaszcza z uwarunkowań politycznych, również przeobrażenia polskiej kultury czytelniczej zmierzały w kierunku podobnym do tego, w którym postępowała kultura zachodnia. Na przykład, rodzime środowisko konserwatywne związane z Kościołem katolickim szczególną estymą

17 Zob. przygotowany przez A. Zdanowicz przegląd prac angielskojęzycznych pt. *Co zajmuje zachodnich badaczy historii czytelnictwa?* zamieszczony w niniejszym tomie, zwłaszcza omówienie publikacji Kate Flint i Jonathana Rose’a, autorów, na których Lyons powołuje się w przypisach do *Readers and Society...*

18 Równocześnie z książką Lyonsa ukazała się np. praca *La lecture et ses public à l’époque contemporaine. Essais d’histoire culturelle* (Paris 2001), w której autor, Jean-Yves Mollier, opisał proces „cichej rewolucji kulturalnej” (*revolution culturelle silencieuse*), przebiegającej w XIX w. właśnie za sprawą lektury i czytelników.

darzyło klerykalnych przywódców Francji. Dowodzi tego choćby trwałość autorytetu biskupa Orleanu, Félixa Antoine’a Philiberta Dupanloupa, którego wypowiedzi jeszcze w roku 1903, a więc dwadzieścia pięć lat po jego śmierci, przywoływano jako żywy głos w dyskusji nad ówczesnymi problemami emancypacji kobiet. Zofia Seidlerowa przypominała wówczas:

Znakomity myśliciel i pedagog, biskup Dupanloup, w „Listach o wychowaniu dziewcząt” nader trafnie określa to, co nazywa Boskim planem, czyli właściwym przeznaczeniem kobiety w ogólnym planie życia ludzkości.¹⁹

Dzieła francuskiego biskupa wymieniano także jako lekturę obowiązkową katolików.²⁰ Nie tylko zatem francuskie, ale również polskie czytelniczki zawdzięczały mu wprowadzenie – jak to określił Lyons – „katolickiego modelu czytania”, obejmującego zestaw zalecanych lektur oraz wskazówki dotyczące sposobu odbioru:

The Catholic reading model, as outlined by Dupanloup, did not confine itself to a list of recommended reading. Dupanloup was equally concerned to advise women *how* to read. Reading was to be undertaken carefully and seriously. [...] Superficial or extensive styles of reading were criticized.²¹

Przyczyną propagowania takiego modelu lektury kobiet, zarówno we francuskich jak i w polskich warunkach, był strach przed następstwami pozbawionego umiaru, niewłaściwego czytania oraz sięgania po „złe” książki²². Kobiety, które nie miały odpowiedniego przygotowania intelektualnego, które w werystyczny sposób odbierały fikcję literacką, próbowano ustrzec przed dążeniem do urzeczywistniania zachowań zaczerpniętych z utworów beletrystycznych. W wymiarze społecznym bowiem dążenie takie mogło doprowadzić do rozpadu tradycyjnych struktur opartych na małżeństwie i rodzinie.

19 Z. Seidlerowa *O wychowaniu dziewcząt* „Bluszcz” 1903 nr 5 s. 50. Warto jednak zauważyć, że nie wszyscy wygłaszali tak pochlebne opinie. Np. Eliza Orzeszkowa (*Kilka słów o kobietach* Warszawa 1893 s. 182; pierwodruk „Tygodnik Mód i Powieści” 1870) krytycznie odnosiła się do działalności Dupanloupa, przytaczając jako przykład absurdu argumenty biskupa Orleanu przeciwko dopuszczeniu kobiet do zdawania na stopnie uniwersyteckie. Pisała: „Jego Eminencja fulminował zarzuty swe w imię skromności i pokory niewieściej. «Nieprzyzwoitą byłoby rzeczą, pisze biskup Orleański, aby młoda niewiasta występowała wobec licznie zgromadzonego towarzystwa, dla zdania egzaminu, aby publicznie prezentowała swoją wiedzę wobec uczonych członków ciała uniwersyteckiego. Sprzeciwiałoby się to dziewiczej skromności i niewieściej pokorze!»”.

20 Zob. Boguchwała *Jak trzeba wierzyć i jak żyć według wiary, czyli krótki wykład dogmatów i obrzędów Rzymsko-Katolickiego Kościoła, ze zbijaniem twierdzeń mniemanych mędrców światowych, tudzież słów parę o posłannictwie i stanowisku kobiety w społeczeństwie* Kraków 1886 cz. 2 s. 46.

21 M. Lyons *Readers and Society...* s. 93. Szerzej na temat propagowanych przez polskich publicystów wskazówek, które dotyczyły lektur kobiet zob. A. Paja *Normy lektury kobiet w XIX w. Rekonesans* [w:] *Ludzie i książki. Studia historyczne* red. J. Kostecki, Warszawa 2006.

22 W polskim dyskursie, podobnie jak we francuskim, pojęcia „dobrej” i „złej” książki tworzyły zasadniczą typologię tekstów.

Jednocześnie jednak, zwłaszcza w pierwszej połowie stulecia, środowiska zachowawcze usilnie starały się odwieść czytelniczki również od lektury tekstów naukowych, postrzegając aspiracje kobiet w kierunku zdobywania wiedzy jako przejaw ich nieuprawnionego akcesu do przestrzeni publicznej tradycyjnie zarezerwowanej dla mężczyzn. Przeprowadzona przez Lyonsa analiza różnych strategii zniechęcania kobiet do intelektualnej emancypacji ujawnia więc kolejne ponadnarodowe wyobrażenia o czytelniczkach. Można tu mówić o ukształtowaniu się symbolicznego obrazu sawantki jako aseksualnej, odrażającej „garbatej kobiety z brodą”, pojawiającej się na przykład w przywołanej przez Lyonsa powieści Mathurin-Josepha Brisseta *Le Cabinet de lecture* (1843). Mniej więcej w tym samym czasie, podobnym wizerunkiem uczonej, która zdobywanie wiedzy okupiła utratą kobiecości, ostrzegał Polki od sięgania po literaturę naukową Karol Libelt:

Jak nie na pulchne ramiona są ciężary, które tylko szerokie barki mężczyzn dźwigać zdolne, tak nie na głowy kobiece są cetnary nauk, pod którymi fałdziejże czoło, twarz się przeciąga, w zmarszczki zawczesne układa, kibić się garbi, członki się kurczą, ruch tężeje, więdnije ciało, i włos mądrością strącony opada. Dodajmy do tego wzrok osłabiony i lżą ciekący, policzki blade i wpadłe, kaszel suchotny, włos i suknie w nieładzie, a będziemy mieli wizerunek uczonych mężczyzn, jaki się dość często słuchaczom i widzom po katedrach i akademiach przedstawia.²³

Tożsame okazały się także oczekiwania różnego rodzaju reformatorów czytelnictwa w ogóle – tak na Zachodzie, jak i na ziemiach polskich uznawali oni nieukierunkowaną, pełniącą funkcje rozrywkowe lekturę jedynie za marnotrawienie czasu i energii, które należało raczej spożytkować na rozwój i zdobywanie wiedzy (rzecz jasna, wiedzy w ograniczonym oraz akceptowanym zakresie).

Rejestr zasadniczych kwestii badawczych pozostaje więc podobny, niezależnie od tego, jakiego obszaru dotyczy analiza. Pomimo rozbieżności wynikających z kontekstu historycznego, procesy przeobrażeń kultury czytelniczej Polaków w XIX wieku przebiegały analogicznie do przemian we Francji, a przypuszczalnie także w innych krajach Europy, doprowadzając do podobnych rezultatów. Po pierwsze: nieuchronnym etapem transformacji było wyodrębnienie się nowych kategorii czytelników – kobiet (w ich przypadku w grę wchodziła dodatkowa stratyfikacja, mianowicie przynależność do określonej warstwy społecznej), fizycznych pracowników mieszkających w miastach (robotników, rzemieślników) oraz chłopów. Po drugie: wysiłki środowisk normotwórczych, które miały na celu kontrolę przebiegu dyfuzji kulturowej odbywającej się poprzez słowo drukowane, tylko częściowo przyniosły oczekiwane rezultaty. Każda z nowych grup zdobyła bowiem i zachowała pewną niezależność, co zaowocowało utrwalaniem się stylów lektury zwalczanych przez przywódców opinii. W ten sposób w XIX wieku społeczeństwa europejskie przygotowały podłoże do rozprzestrzenienia się w następnym stuleciu postawy indywidualizmu, znamionującego uczestnictwo w kulturze. Przebyły długą drogę od traktowania tekstu jako środka kształtującego odbiorcę (odbiorców), do przyznania czytelnikowi (czytelnikom)

23 K. Libelt *Kobiety i uczoność* [w:] *Humor i prawda w kilku obrazkach* Petersburg 1852 s. 17.

prawa swobodnego wyboru lektury i odbioru słowa pisanego.²⁴ Niestety, stopniowo rezygnowały przy tym z odpowiedzialności za konsekwencje przez ów przekaz powodowane.

Prace Lyonsa stanowią ciekawą ilustrację szerszych zmian zachodzących we współczesnych badaniach nad dziejami czytelnictwa. Wspólną tendencją tych badań jest zdecydowane wzbogacenie wykorzystywanej bazy materiałowej (zdominowanej dotychczas przez dokumentację instytucjonalną) wypowiedziami indywidualnymi (biografiami, publicystyką)²⁵, co powoduje przeniesienie akcentu z ustaleń ilościowych na twierdzenia o charakterze jakościowym. Obserwuje się ponadto dążenia do ujęć syntetyzujących, do uchwycenia prawidłowości, które rządzą kulturą czytelnictwa oraz opisanie relacji, jakie zachodzą pomiędzy czytelnictwem a innymi przejawami życia społecznego.

O ile jednak na ewolucję poglądów Lyonsa wpłynęła – jak się wydaje – w dużej mierze intuicja, o tyle w Polsce już w latach siedemdziesiątych XX wieku, przede wszystkim dzięki Januszowi Lalewiczowi oraz Stefanowi Żółkiewskiemu, powstał w miarę spójny model socjologicznych badań nad kulturą literacką, w którym ważne miejsce zajęła problematyka lektury.²⁶ Następnie na potrzeby historii czytelnictwa zaadaptował go i rozwinął Janusz Kostecki.²⁷ Dzięki przejrzystej teorii, wyznaczającej szerokie spektrum celów oraz możliwości poszukiwań, polscy badacze z pełną świadomością dokonywali selekcji źródeł i metod, podczas gdy prace Lyonsa wskazują na indukcyjne dochodzenie do pewnych odkryć. Bez względu jednak na przyjętą początkowo metodologię, historycy czytelnictwa (zarówno polscy, jak i zachodni) zmierzają obecnie w podobnym kierunku, stawiając tezy i budując wnioski o charakterze interdyscyplinarnym, aktualne i adekwatne nie tylko w odniesieniu do przeszłości.

24 Zob. N. Piégay-Gros *Le lecteur* Paris 2002 s. 27: „Le livre est aujourd’hui considéré comme le produit du lecteur; mais la relation a souvent été perçue à l’inverse – le lecteur est le produit du livre”.

25 Przejrzysty przegląd najważniejszych źródeł do badań historii czytelnictwa oraz sposoby ich wykorzystywania przedstawił ostatnio J. Kostecki *Dzieje czytelnictwa w Polsce (do roku 1945)* [w:] *Ludzie i książki...* s. 12-17.

26 Zob.: J. Lalewicz *Komunikacja językowa i literatura* Wrocław 1975 (zwł. cz. 2 *Słowo pisane*); tegoż *Socjologia komunikacji literackiej. Problemy rozpowszechniania i odbioru literatury* Wrocław 1985 (zwł. cz. 2 *Literatura jako lektura*); S. Żółkiewski *Kultura literacka (1918-1932)* Wrocław 1973; tegoż *Kultura, socjologia, semiotyka literacka. Studia* Warszawa 1979. Obaj autorzy odwoływali się do dorobku badaczy francuskich, a Żółkiewski – także do prac semiotyków szkoły tartuskiej.

27 W publikacji pt. *Uwagi o przedmiocie badań historii czytelnictwa* ([w:] *Publiczność literacka* red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger, Wrocław 1982 s. 183-184) pisał m.in.: „Badacz historii czytelnictwa zajmuje się zjawiskami przebiegającymi na dwóch związanych ze sobą, ale dających się analitycznie wydzielić, poziomach: rzeczowym i semiotycznym. [...] poruszając się na płaszczyźnie rzeczowej, analizuje proces przekazywania, a więc relacje między systemem instytucji związanych z nadawaniem i przekazywaniem a zbiorowościami zaopatrującymi się w nie; poruszając się na płaszczyźnie semiotycznej, śledzi – empirycznie stwierdzalne – użycia tekstów przez czytelników, a więc procesy przekształcania tekstów w komunikaty”.

Summary

Agnieszka Paja *Readership in the Nineteenth Century – Some Remarks on the Research of Martyn Lyons*

This article begins with a general appraisal of XIXth-century readership, free of the phenomena of mass media – such as radio, television, and the Internet. The author of the article looks to follow Lyons' methodology and the development of his critical thought pertaining to the history of readership. In this respect the author endeavors to show that many areas of Martyn Lyons' methodology match the achievements of Polish theoreticians, such as Stefan Żółkiewski and Janusz Lalewicz. The accompanying considerations touch upon interdisciplinary matters, and seek to elucidate XIXth-century readership within a socio-cultural context. Agnieszka Paja, who specializes in the history of female readership in the XIXth century, here draws our attention to general tendencies linking the culture of Polish readership with that of the countries of Western Europe.

Olga Dawidowicz-Chymkowska

Trudne problemy we współczesnej literaturze dla młodzieży (na przykładzie erotyki w powieści dla dziewcząt)

Badania nad czytelnictwem dowodzą, że tzw. literatura młodzieżowa nie jest kategorią sztucznie stworzoną przez literaturoznawców. Książki zaliczane do tej grupy rzeczywiście stanowią znaczną część lektur młodych czytelników.¹ Daje się jednak zaobserwować interesującą prawidłowość – więcej publikacji adresowanych do dzieci i młodzieży wybierają zwykle dziewczyny niż chłopcy.² Ci ostatni szybciej porzucają ten typ utworów, sięgając po książki dla dorosłych. Można by przypuścić, że wcześniej dojrzewają i utwory przeznaczone intencjonalnie dla młodzieży uznają za zbyt dziecinne, gdyby nie przeczyły temu ustalenia psychologów rozwojowych oraz gdyby w badaniach czytelnictwa młodzieży nie dało się zaobserwować także kilku dodatkowych zależności, skłaniających do szukania innego wyjaśnienia tego faktu.

Po pierwsze, warto zauważyć, że dziewczyny czytają więcej niż chłopcy i częściej traktują lekturę jako atrakcyjny sposób spędzania wolnego czasu. Po drugie, czytają co innego niż ich koledzy. Ci, jak łatwo się domyślić, wybierają raczej literaturę przygodową, dziewczyny zaś sięgają po książki psychologiczne czy też – jak chętnie klasyfikuje się pewien typ utworów obyczajowych dla młodzieży – po powieści dla dziewcząt.³ Gdy przyjrzymy się ofercie wydawniczej, szybko okaże się, że ta różnica w gustach bardzo dobrze wyjaśnia zarówno słabsze czytelnictwo chłopców, jak i ich szybsze przechodzenie do półek z literaturą dla dorosłych.

Współczesny rynek wydawniczy nie respektuje równouprawnienia płci i nie traktuje sprawiedliwie młodych czytelniczek i czytelników. Publikacji odpowiadających kobiecym gustom można znaleźć w księgarniach bez porównania więcej niż utworów odpowiednich dla chłopców. O ile współczesne młodzieżowe książki przygodowe da się policzyć na palcach (jedynie literatura fantastyczna ratuje nieco sytuację, ale tu, z kolei, więcej jest tekstów intencjonalnie przeznaczonych dla dorosłych), o tyle literatury obyczajowo-psychologicznej adresowanej do młodych czytelników znajdziemy zatrzęsienie. Wrażenie tej nierównowagi wyniesione

1 Wyniki takie uzyskały w swoich badaniach G. Straus (*Czytanie książek u progu liceum* Warszawa 2002 s. 101-137), D. Świerszczyńska-Jelonek (*Książka w życiu współczesnych nastolatków* [w:] *Nastolatki i kultura w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych* pod red. A. Przeclawskiej i L. Rowickiego, Warszawa 200 s.126), a także Z. Zasacka w niepublikowanych jeszcze ogólnopolskich badaniach nad czytelnictwem gimnazjalistów.

2 D. Świerszczyńska-Jelonek *dz. cyt.* s. 122.

3 Tamże, s. 121, 122.

z księgarń potwierdziły badania autorki niniejszego tekstu nad uzupełnianiem bibliotecznych księgozbiorów młodzieżowych.

Wśród pierwszej setki autorów, których książki najchętniej kupują biblioteki, spotkać można (oprócz zajmującej czołowe miejsce Joanny Rowling) zaledwie kilku pisarzy znanych jako autorzy książek przygodowych. Zaden z nich nie jest przy tym twórcą współczesnym, a jak wiadomo, w przypadku młodzieży aktualność danego utworu ma szczególnie duże znaczenie. W zakresie literatury obyczajowej sytuacja przedstawia się nieporównanie lepiej. Małgorzata Musierowicz, Krystyna Siesicka, Meg Cabot, Natalie Fields, Jackie Stevens znalazły się w pierwszej dziesiątce autorów, których książki są najczęściej kupowane. Blisko szczytu listu sytuują się też Ewa Nowacka, Anna Onichimowska, Beata Ostrowicka, Cecily von Ziegesar, Jana Frey, Haidi Hasenmuller, niewiele dalej Ewa Przybylska i Kate Brian. Wszystkie te pisarki można zaklasyfikować jako autorki powieści dla dziewcząt nie tylko dlatego, że piszą książki psychologiczne i romanse, czyli teksty bliższe kobiecym zainteresowaniom, ale również dlatego, że główną bohaterką jest tu zwykle dziewczyna, a więc, siłą rzeczy, przedstawiony zostaje damski punkt widzenia.

Nie ulega wątpliwości, iż pomiędzy młodymi czytelniczkami a rynkiem wydawniczym i bibliotekami panuje znakomita współpraca. Skoro tak, warto odpowiedzieć na pytanie, co dziewczyny znajdują w tej przeznaczony dla nich literaturze. Jak wiadomo z badań czytelnictwa, szukają w niej wzruszeń, ale także porad dotyczących własnego życia.⁴ Interesujące jest, czy znajdują je i jakiego rodzaju są to porady. Pisząca te słowa postanowiła przyrzeć się temu, biorąc pod uwagę przede wszystkim utwory autorów, którzy znaleźli się wysoko w bibliotecznym rankingu popularności. Ze względu na ogrom materiału kwalifikującego się do przebadania i na objętość niniejszego tekstu zdecydowano zająć się tylko jednym z bardzo wielu problemów występujących w literaturze dla młodych czytelników (a przede wszystkim czytelniczek) – wybrano erotykę.

Specyfika ujmowania erotyki w wybranych na potrzeby tego tekstu utworach w dużej mierze wynika ze szczególnych cech literatury dla młodzieży. Jednym z wyznaczników gatunkowych jest wpisana w nią funkcja wychowawcza. Bywa nawet, że literaturę dla młodzieży zalicza się do osobnego rodzaju literackiego – literatury dydaktycznej.⁵ Ta swoista misja autorów piszących dla młodzieży ma to do siebie, iż nakłada na nich zarazem specyficzne obowiązki i szczególne ograniczenia. Ograniczenia wiążą się z prostą zasadą *primum: non nocere*, tzn. w przypadku książek intencjonalnie przeznaczonych dla młodego czytelnika spodziewamy się, że będą one dla niego bezpieczne, nie przekażą mu niewłaściwych wzorów postępowania ani nie wywołają zbyt trudnych emocji. Ograniczenia te, choć wydają się bardzo naturalne i podstawowe, w sposób nieunikniony wchodzą jednak w konflikt z równie naturalnymi i podstawowymi obowiązkami literatury dziecięco-młodzieżowej – z wpisaniem w nią zadaniem współdziałania w przygotowaniu młodego człowieka do życia,

4 Tamże, s. 115-119.

5 S. Skwarczyńska *Wstęp do nauki o literaturze* t. 3 Warszawa 1954 s. 384; bardzo wyraźnie dydaktykę jako wyróżnik gatunkowy literatury młodzieżowej wskazuje też Jerzy Cieślowski *Literatura osobna* Warszawa 1985 s. 10.

co oznacza w praktyce także wyjaśnienie spraw trudnych, pokazanie problemów, z jakimi może się zetknąć, i przygotowanie do poradzenia sobie z nimi.

Wspomniany już lęk przed zranieniem dziecka przez zaprezentowanie mu sytuacji zbyt trudnych emocjonalnie (jak np. śmierć kogoś bliskiego⁶) oraz opór przed opowiadaniem o zachowaniach, które uznajemy za złe i niebezpieczne (np. narkotyzowanie się czy agresja⁷) to poważne źródła wątpliwości. Problem staje się jednak jeszcze trudniejszy, gdy chcemy rozmawiać z dziećmi za pośrednictwem literatury o sprawach, co do których brak konsensusu społecznego, pewności, jakie powinny być poglądy młodego czytelnika na dany temat. Jako przykład może tu posłużyć prezentowanie kluczowych wydarzeń historycznych, zwykle dyskusyjne i nie w pełni obiektywne.⁸

Wśród różnych trudnych spraw, których opis literatura dziecięco-młodzieżowa próbuje ostatnio częściej podejmować, seks zajmuje miejsce szczególne – nie tyle może jako problem najcięższy, ile najbardziej skomplikowany. Budzi wszystkie wymienione powyżej rodzaje wątpliwości. Jest jednym z tych tematów, o których trudno mówić także między dorosłymi – nie tylko z uwagi na silne emocje, jakie się z nim wiążą, ale także ze względu na zasadę nakazującą chronić swoją intymność w tej dziedzinie. Bardzo silna pozostaje norma wykluczająca poruszanie tego tematu z dziećmi. Trudno jest też omawiać problematykę erotyczną, wyłączając z niej całkowicie przedstawienie spraw, które uważamy za złe, na przykład gwałt czy prostytutkę. A na domiar złego nie brak tu problemów budzących obecnie silne kontrowersje – różnice w poglądach na to, co jest w tej sferze właściwe, normalne i dozwolone, są ogromne. Istnieją więc wszelkie powody, aby w literaturze młodzieżowej unikać tego tematu. Z drugiej strony jednak, można wskazać równie poważne powody, dla których ten właśnie temat powinien się tu pojawiać. Wobec obniżającego się wieku inicjacji seksualnej nie można udawać, że rzeczy te nie są dla młodzieży istotne i rozmowy o nich można odłożyć na potem.⁹ Odkładanie takie, podobnie jak odkładanie przez rodziców momentu uświadomienia dziecka, sprawi, iż młodzi ludzie będą poszukiwać wiedzy o seksie w innych, niekoniecznie budzących zaufanie źródłach. Literatura młodzieżowa znalazła się tu więc między Scyllą i Charybdą – między zagrożeniem przekraczania utrwalonych społecznie norm oraz znalezienia się

6 Pytanie, jak opowiadać o śmierci młodemu czytelnikowi, występuje szczególnie ostro w przypadku małych dzieci. Ostatnio jednak pojawiają się utwory, np. *Esben i duch dziadka* Kim Fupz Aakeson i Evy Ericsson, w których podejmowane są starania oswojenia tego problemu właśnie na użytek najmłodszych. Problem śmierci obecny jest także w powieści młodzieżowej, m.in. w *Świecie do góry nogami* Beaty Ostrowickiej.

7 Utwory, w których opisywane są doświadczenia związane z narkotykami, pojawiają się we wszystkich badaniach wyborów czytelniczych młodzieży na czołowych miejscach, co dobitnie świadczy o tym, jak zachowania niebezpieczne przyciągają uwagę młodzieży.

8 Żywą dyskusję wywołało np. pojawienie się serii książek obrazkowych dotyczących Powstania Warszawskiego, wydawanych przez wydawnictwo „Muchomor” przy współpracy Muzeum Powstania Warszawskiego.

9 Fakt ten potwierdzają liczne badania socjologiczne, m.in. opisane w publikacji E. Moczka *Młdzież końca wieku. Zachowania seksualne współczesnej młodzieży w świetle badań* Rzeszów 2004.

w samym środku dzielących społeczeństwo konfliktów, a możliwością rozminięcia się z potrzebami młodych odbiorców.

Ta skomplikowana społecznie i psychologicznie sytuacja sprawiła, że konieczne było wypracowanie specyficznych wzorów mówienia o seksie w utworach dla młodego czytelnika. Wybór określonych środków literackich i schematów fabularnych charakterystycznych dla współczesnych powieści obyczajowych adresowanych do młodzieży, mniej lub bardziej wyraźnie odnoszących się do zagadnień związanych z seksualnością, wydaje się w dużej mierze podporządkowany poszukiwaniu względnie niekontrowersyjnych sposobów opowiadania o tych sprawach. Wyróżniając i opisując kilka tego rodzaju schematów literackich, występujących na przełomie wieków w polskich i tłumaczonych powieściach dla młodzieży, starano się w niniejszym tekście wskazać charakterystyczne dla nich rozwiązania fabularne, uniki i środki ostrożności, a także tradycję literacką, do której się odnoszą. Pierwszy z tych wzorów mógłby występować pod hasłem:

Wybór należy do ciebie. Minister zdrowia i opieki społecznej¹⁰

Pierwotne użycie tego zdania łatwo rozpoznać. Znajduje się ono na produktach tyleż często używanych, co uznawanych za niebezpieczne i szkodliwe. Tak właśnie wydaje się być traktowany seks młodzieńczy w wielu powieściach dla młodzieży, na przykład: *As z rękawa*, *Miłość psiakrew*, *Małe kochanie*, *wielka miłość* Ewy Nowackiej; *Dotyk motyla* Ewy Przybylskiej; *Hera, moja miłość* Anny Onichimowskiej; *Zła dziewczyna* Beaty Ostrowickiej; *Tabu* i *Obciach* Kingi Dunin; *Licealiści* Andrzeja Klawitera; *Ono* Doroty Tyrakowskiej; *Magda.doc* Marty Fox, a także w przekładach, głównie z literatury niemieckiej, wydawanych przez Ossolineum, na przykład *Bez odwrotu* Jany Frey czy *Dobranoc*, *Ślonko* Heidi Hassenmuller. W przywołanych utworach uwaga w sposób wyraźny koncentruje się na tego rodzaju przeżyciach erotycznych młodych ludzi, które powszechnie zalicza się do sfery patologii.

Dobrym przykładem problemu chętnie podejmowanego w tych powieściach jest przybierająca mniej lub bardziej oczywiste postaci prostytutka nieletnich. W *Asie z rękawa* Ewy Nowackiej przedstawione zostało sprytnie działające alfonso uwodzące młodą dziewczynę, aby następnie zaprowadzić ją do bogatego mocodawcy. W następnej odsłonie widzimy tę samą dziewczynę, już znacznie mniej naiwną, jak na zimno decyduje się uwieść o wiele starszego od niej pracodawcę i skłonić go do ślubu. To małżeństwo ma wyraźny posmak swoistej transakcji handlowej, w której towarem jest własne ciało, a więc można uznać ten związek za rodzaj zalegalizowanej prostytutki. W *Dotyku motyla* Ewy Przybylskiej szesnastolatka „bawi się” w kurtyzanę, umawia z mężczyznami, aby zyskać nad nimi swoistą władzę. W *Licealistach* Andrzeja Klawitera jedna z uczennic, klasyczna lizuska, uprawia seks z dyrektorem, aby ułatwić sobie życie w szkole. Najbardziej banalne ujęcie tematu prostytutki nieletnich znajduje się w *Hera moja miłość* Anny Onichimowskiej, gdzie uzależniona bohaterka zarabia w ten sposób na narkotyki.

¹⁰ Jako tytułu użyto tu haselka często pojawiającego się (zresztą na ogół w kontekstach niezwiązanych z seksem) w powieściach Marty Fox.

Wykorzystywanie seksualne dzieci to następny temat przewijający się w utworach wspomnianych autorów, na przykład w opowiadaniu Marty Fox *Do rana daleko*, a także w *Dobranoc, Słonko* Heidi Hassenmuller. Ponieważ są to powieści przeznaczone dla nastolatków, więc też odpowiednio do tego została dobrana perspektywa. W obu przypadkach problem ten widzimy oczami młodej dziewczyny, która z trudem radzi sobie z bagażem traumatycznych przeżyć z dzieciństwa. U niemieckiej autorki znajdujemy dokładną analizę mechanizmu wykorzystywania seksualnego dzieci przez rodziców, polska powieściopisarka skupia się raczej na wskazaniu, jaki wpływ wywarł taki epizod z dzieciństwa na relacje nastoletniej bohaterki z przedstawicielami płci przeciwnej.¹¹

Jeszcze inne zjawiska wykraczające poza normy społeczne uczyniła tematem swoich powieści Kinga Dunin. W *Tabu* mamy do czynienia z miłością ciotecznego rodzeństwa. I przez samych bohaterów, i przez całe ich otoczenie związek ten postrzegany jest jako niekwestionowane złamanie podstawowych zasad, na których opiera się życie społeczne, a co za tym idzie – jako relacja, którą trzeba ukrywać i która w sposób nieunikniony prowadzi do tragedii. W drugiej powieści Dunin, zatytułowanej *Obciach*, ten sam związek wzbogacony został dodatkowym czynnikiem patologicznym – gwałtem. Notabene, akt przemocy seksualnej także zalicza się do tematów powracających w omawianych tekstach. Drastyczny opis zgwałcenia znajdujemy u Doroty Terakowskiej. Przykładem użycia przemocy przez mężczyznę wobec swojej partnerki może być też scena pierwszego stosunku głównej bohaterki *Asa z rękawa* Nowackiej.

Jako niebezpieczne i łatwo przechodzące w sferę zjawisk patologicznych pokazywane bywają jednak również zachowania, które można uznać za naturalne dla wieku bohaterów – na przykład związane ze zwykłymi trudnościami w doborze partnera. Przykładu takiego ujęcia dostarcza powieść Beaty Ostrowickiej *Zła dziewczyna*. Mamy tu do czynienia z częstą sytuacją wyboru między dwoma mężczyznami – fascynującym łobuzem i sympatycznym, ale nudnym porządnym chłopcem. Jak można się spodziewać, bohaterka bardziej zainteresowana jest tym pierwszym. Jej wybór nie zostaje jednak przedstawiony jako zwykła pomyłka wieku młodzieńczego, pokazuje się go w kategoriach psychopatologii. W momencie podejmowania współżycia bohaterka sprawia wrażenie niezdolnej do świadomej decyzji, kompletnie opanowanej przez niezrozumiałe dla niej emocje. Po fakcie występuje u niej rodzaj dysocjacji osobowości, nie jest w stanie utożsamić się z osobą, która zdecydowała się kochać z tym mężczyzną, wyrzuca noszone tego dnia ubrania, dokonuje samookaleczenia, aby się ukarać.

Życie seksualne bohaterów wspomnianych powieści, jak widać, samo w sobie już obfituje w problemy. Autorów tych książek interesują jednak także jego konsekwencje, a w szczególności jedna z nich – przedwczesna ciąża. W realnym świecie przydarza się ona młodym dziewczynom całkiem często, jak tego dowodzą ankiety

11 Marta Fox szczególnie interesuje się tematem wpływu tego rodzaju doświadczeń na dalsze życie, o czym świadczy wydana przez nią książka, niekoniecznie adresowana do młodych czytelników, zawierająca wspomnienia osób wykorzystywanych seksualnie w dzieciństwie: *Coraz mniej milczenia. O dramatach dzieciństwa bez tabu* Wrocław 2004.

przeprowadzone ostatnio w szkołach na zlecenie MEN.¹² Statystyka ciąży w powieściach dla młodzieży jest jednak jeszcze bardziej imponująca. Tematem swojej książki uczyniły ten problem Marta Fox, polemizująca z nią Ewa Nowacka, a także Ewa Przybylska, Kinga Dunin, Beata Ostrowicka, Dorota Terakowska, Jana Frey, a nawet przynależna do zupełnie innego nurtu pisarstwa dla młodzieży Małgorzata Musierowicz.

W większości tych powieści autorzy (wyłączając Małgorzatę Musierowicz, o której na następnych stronach) przedstawiają ciążę jako sytuację właściwie niemożliwą do zaakceptowania dla młodej dziewczyny i jej otoczenia. Widoczne jest to już w sposobie postrzegania fizjologii tego stanu. Można tu znaleźć liczne opisy ciała ciężarnej postrzeganego jako brzydkie i zdeformowane. Zacytujmy, na przykład, rozważania bohaterki *Dotyku motyla* dotyczące wyglądu przyjaciółki:

Siedziała na krześle, jeszcze ładna mimo podpuchniętych oczu, jeszcze zdolna wyrzucić wrażenie swoją bezbronnością lecz najdalej za dwa miesiące będzie już tylko opuchniętym zwierzątkiem, które przyniosło wstyd rodzinie.¹³

A w innym miejscu:

Porcelanowa cera blondynki była zaczerwieniona. Jeszcze trochę a pokryje się brzydkimi plamami, to się przecież zdarza. A sylwetka, zgrabna, chociaż nieco zbyt pełna, stanie się bezkształtna.¹⁴

Opisy młodych ciężarnych, występujące w innych omawianych tu powieściach, są bardzo podobne. Jako brzydką postrzega swoją córkę bohaterka powieści Ewy Nowackiej, podobnie dzieje się u Jany Frey.

Z książek tych wyraźnie wylania się obraz młodziutkiej dziewczyny w ciąży jako pewnego rodzaju dziwoląga. Ponieważ okresu szkolnego nie uznaje się w naszej kulturze za właściwy czas na rodzenie dzieci, nie został wypracowany sposób oswojania tego stanu na użytek nastolatki, brak do tego odpowiedniego wzorca estetycznego. Wielki brzuch nie pasuje ani do ławki szkolnej, kredy i tablicy, ani do randek i dyskotek. Nie znajdziemy w pismach czy programach młodzieżowych rad, jak ładnie wyglądać w ciąży, w co się ubierać i jakie ćwiczenia wykonywać. To jest domena przekazów przeznaczonych dla dorosłych kobiet, świat zastrzeżony dla nich. W przypadku, gdy nastolatka zachodzi w ciążę, następuje wymieszanie sfer życia, które powinny być od siebie oddzielone. Widać to dobrze w zwierzeniach Lilli z powieści Jany Frey:

A Annalena wystawiała swoją sztukę o 11 września w ewangelickim domu kultury. Chcesz zająć się muzyką, jak ostatnim razem? – spytała mnie. Byłam w ósmym miesiącu ciąży i wyglądałam, jak gruby hipopotam. Mama kupiła mi w sklepie z odzieżą dla kobiet ciężarnych trzy pary dżinsów. Były okropne, tak samo jak swetry, które miałam teraz do wyboru.¹⁵

12 Zob. *Ankiety: najmłodsza uczennica w ciąży miała 12 lat*, Gazeta.pl., ostatnia aktualizacja 18.01.2007; 17:29.

13 E. Przybylska *Dotyk motyla* Wrocław 1994, s. 43, 44.

14 Tamże, s. 41.

15 J. Frey *Bez odwrotu* Wrocław 2005 s. 78, 79.

Bohaterka nie decyduje się przyjąć propozycji przyjaciółki, jej figura i ubiór sprawiają, że nie ma dla niej miejsca na spotkaniu młodzieżowym. Myśli: „Wspañiale, powinnam usiąść na środku sali w domu kultury i wystawić się na półmiewisko”.¹⁶ Podobne poczucie niestosowności sytuacji ma także mama Lilli, z trudem godząca się ze zmienionym wyglądem córki. Lilly słyszy takie jej zwierzenia: „Ostatnio nie mogę znieść jej widoku [...]. Z tym dużym brzuchem wydaje mi się taka obca”.¹⁷

Bycie dziwolągiem samo w sobie jest wstydlive (nawet jeśli jest to niezawinione fizyczne kalectwo), w tym przypadku dochodzi do tego jeszcze oskarżenie o niemoralność. Dlatego we wszystkich omawianych książkach wiele mówi się o wstydzie, a także o pełnych pogardy reakcjach otoczenia. „Czułam się jak napiętnowana. Uczniowie z młodszych klas na mój widok wpadali na siebie chichocząc”¹⁸, opowiada Lilli, a bohaterka *Dotyku motyla* myśli o koleżance: „Wszyscy będą spoglądać na nią z litością i tajoną pogardą, bo zawsze gardzi się złapanymi w pułapkę”¹⁹. Także rodzice traktują ciężę córek nie tylko jako kłopot, ale także powód do oburzenia się na nie i wstydu przed otoczeniem.

Fizycznej i psychicznej trudności w znoszeniu ciąży towarzyszy w tych powieściach niezdolność do podjęcia przez młodą dziewczynę roli matki. Żadna z wymienionych dotąd nastolatek nie sprostała temu zadaniu. Najbardziej drastycznie zostało to pokazane u Ewy Przybylskiej, której bohaterka w szoku poporodowym morduje nowo narodzone dziecko. Bliska podobnego zachowania jest Lilli z powieści Jany Frey – śni się jej, że dziecko umarło. Dziewczyny opisane przez Kingę Dunin i Ewę Nowacką uciekają przed rodzicielskimi obowiązkami za granicę, zostawiając wychowanie dziecka własnym rodzicom. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja w przypadku ojców dzieci – żaden z nich nie jest w stanie, a większość nawet nie próbuje wziąć udziału w wychowaniu dziecka

Nieco mniej jednoznaczny obraz przedwczesnego macierzyństwa tworzy Marta Fox. Jej bohaterkę, podobnie jak inne, dotyka niechęć i pogarda otoczenia, staje też ona przed różnymi trudnościami życiowymi. Z drugiej strony jednak, w przeciwieństwie do pozostałych dziewczyn, radzi sobie doskonale, niemal bez wysiłku łącząc naukę z ciężą i opieką nad dzieckiem, które od pierwszej chwili darzy bezwarunkową miłością. Takie przedstawienie sprawy wywołało polemikę, przede wszystkim ze strony Ewy Nowackiej. Głównym obiektem zarzutów było przedstawienie – w sposób kłócący się z prawdopodobieństwem psychologicznym – matki głównej bohaterki jako czarnego charakteru. Chodziło jednak także o to, że *happy-end* w powieści Marty Fox, szczęśliwe wybrnięcie przez bohaterkę z tarapatów życiowych, uznano za rozwiązanie cukierkowe i nieprawdopodobne. Zapewne nie bez racji, trudno sobie bowiem wyobrazić w naturze taką siłaczkę, jaką stworzyła pisarka. Ponadto, najpierw za ostro skontrastowane zostały brak oparcia w najbliższym otoczeniu i siła Magdy, a następnie za łatwo, i na zasadzie *deus ex machina*, wprowadzono dobre zakończenie.

16 Tamże, s. 81.

17 Tamże.

18 Tamże, s. 71.

19 E. Przybylska *dz. cyt.* s. 41.

Z drugiej strony jednak, niechętna reakcja krytyków na tę książkę²⁰ pokazuje, jak wielką wagę przywiązuje się do tego, aby w powieści dla młodzieży, jeśli już poruszany jest problem inicjacji seksualnej, z całą surowością pokazywane były konsekwencje nieprzemysłanych zachowań.

Charakterystyka bohaterki powieści Marty Fox, przynajmniej w drugiej części książki, odbiega też od sposobu charakteryzowania postaci, jaki dominuje w większości omawianych tu powieści. Wspólną cechą tych utworów jest tendencja do takiego przedstawiania działań bohaterów, aby jawiły się one nie jako zależne od ich świadomej woli i od względnie swobodnie dokonywanych wyborów, ale jako zdeterminowane różnymi czynnikami niepodlegającymi kontroli. Zdarza się, że jest to silny popęd seksualny, a więc przymus o charakterze biologicznym. Pod wpływem tego rodzaju głębokich emocji znajdują się, na przykład, bohaterki *Złej dziewczyny* czy *Asa w rękawie*. Ważniejsze jednak wydają się czynniki związane z rodzinną i społeczną sytuacją postaci – ich historie mogłyby stanowić doskonałą ilustrację do wykorzystania w podręcznikach psychopatologii i psychoterapii rodzinnej. W powieści Jany Frey mamy do czynienia z tzw. powielaniem schematu rodzinnego²¹ – w kolejnych pokoleniach powtarza się ten sam typ wyborów życiowych. W rodzinie Lilly istnieje swoista tradycja samotnego macierzyństwa – samotnymi matkami były zarówno mama, jak i babcia bohaterki. Ona sama, odrzucona przez ojca i otrzymująca niewielkie wsparcie od zajętej nowym romansem matki, ciepła i miłości szuka u chłopaka i jego rodziny. Podobny schemat znajdujemy u Doroty Terakowskiej (choć u tej autorki jest to przede wszystkim punkt wyjścia, w dalszej części książki bohaterka zyskuje większą autonomię) – babka, matka i córka kolejno popełniają te same błędy. W *Złej dziewczynie* pokazana zostaje klasyczna rodzina alkoholika – agresywny, ograniczony ojciec, bezradna matka. Głównej bohaterce przypada rola rodzinnego kozła ofiarnego – ostatniego do nagród, pierwszego do obowiązków. Gdy sprzeciwia się woli rodziców, zostaje zepchnięta do roli wyklętego pariasa. Wedle podręczników pisanych przez terapeutów rodzinnych, osoba w takiej sytuacji powinna czuć głęboką, choć niekoniecznie uświadamianą, nienawiść do samej siebie i zachowywać się w sposób autodestruktywny, co też bohaterka powieści Ostrowickiej czyni.²² Z kolei, Paulina z *Dotyku motyla* nienawidzi ojca, który skrzywdził okrutnie ją i matkę. Nie trzeba być absolwentem psychologii, aby zgadnąć, jaki jest wobec tego powód jej romansów ze starszymi mężczyznami – układów opartych tyleż na fascynacji, co na nienawiści. Sytuacja Doroty z *Asa w rękawie* pokazana została na szerszym tle stosunków społecznych. Bohaterką jest dziewczyna z małomiasteczkowej, biednej rodziny, zmuszona zaraz po szkole zawodowej podjąć wyczerpującą

20 Niekorzystnie dla Marty Fox wypadło porównanie jej książki z powieścią Ewy Nowackiej, którego dokonali D. Świerszczyńska-Jelonek *Różne światy powieści Ewy Nowackiej* „Guliwer” 2004, nr 3 s. 11 i G. Leszczyński *Samotność Dedala* [w:] tegoż *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i w XX w.* Warszawa 2006 s. 475-476.

21 Bardzo dobrze opisano to zjawisko na przykładzie dzieci alkoholików, zob. np. S. Brown *Bezpieczne przejście. Powrót do zdrowia dorosłych dzieci alkoholików* Warszawa 1995 s. 169-231.

22 A. Margasiński *Analiza psychologiczna systemów rodzinnych z chorobą alkoholową* Częstochowa 1996 s. 31-57.

fizycznie pracę. Autorka, wbrew tytułowi, nie dała jej niemal żadnych atutów – Dorota jest wprawdzie dość ładna, ale średnio inteligentna, nieśmiała, nie posiada żadnych szczególnych zdolności. Nie ma więc w gruncie rzeczy szans na samodzielne wyrwanie się z nieznośnego kieratu. Trudno dziwić się, że chwytta rozpaczliwie każdą możliwość, którą jej los przynosi, że pozwala się uwieść przystojnemu alfonsovi, a następnie szuka ucieczki w małżeństwie z rozsądku. Bezpośrednie zapewnienia narratorki, że ważny jest tu wybór dziewczyny, wyraźnie kłóć się ze światem przedstawionym, który został zbudowany na kształt pułapki. Podobny rodzaj pułapki społecznej naszkicowała w swojej powieści Terakowska.

Nieco bardziej skomplikowany jest świat stworzony przez Kingę Dunin. Jednak bohaterka książki tej autorki także nie jest jednostką autonomiczną, tyle że nie tłumaczy się tego prosto pochodzeniem ze złej rodziny czy brakiem szans związanym z wykluczeniem społecznym. W tym przypadku wnosimy się na wyższy poziom abstrakcji: mamy sobie uświadomić, że człowiek z samej swej istoty nie jest autonomiczny, lecz zdeterminowany przez kulturę, w której żyje. Bohaterka *Tabu* jest zagubiona, bo nie potrafi świadomie wybierać pomiędzy różnymi wzorcami społecznymi i kulturowymi, które nią kierują.

W większości tych powieści dostajemy na wstępie taki układ relacji fabularnych, który sprawia, że wydarzenia przebiegają w sposób konieczny i prawdopodobny, jak powiedziałby z satysfakcją Arystoteles, a strzelby zawieszane na ścianie strzelają, jak u Czechowa, w odpowiednim momencie. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że taka budowa kryje w sobie wiele zalet. Prawdopodobieństwo psychologiczne i dobra znajomość realiów opisywanego świata to rzecz kluczowa w przypadku powieści obyczajowej. Walorem tych utworów jest też to, że ich autorzy traktują swoich bohaterów nie jak „rozwydrzone szczeniaki”, ale jak ludzi, którzy zmagają się z realnymi i bardzo trudnymi problemami. Z drugiej strony jednak, dają obraz życia erotycznego młodzieży bardzo jednorodny i jednoznacznie negatywny. W ten sposób pokazują tylko część prawdy i niektóre trudności, z jakimi zmagają się młodzi ludzie. Niczym w haśle, które posłużyło za tytuł tego rozdziału, seks młodzieńczy jest tu postrzegany jako problem należący do kompetencji lekarzy i pracowników społecznych.

Niczym w tym haśle, pozorne jest też traktowanie czytelnika jako równego partnera, wyrażające się w rezygnacji z otwartego pouczenia. Na brak bezpośrednich uwag o charakterze dydaktycznym w przywoływanych w niniejszym tekście utworach, a także na nieobecność w nich bohaterów pozytywnych, którzy mogliby stanowić wzory do naśladowania, zwracali już uwagę krytycy. Wskazane cechy można uznać – jak czyni to Grzegorz Leszczyński, pisząc o książkach Ewy Przybylskiej i Marty Fox²³ – za wycofanie się pisarza-dorosłego z jego funkcji wychowawcy i swoistą próbę dostosowania się do punktu widzenia czytelnika. Można też widzieć w tym swoistą funkcję wychowawczą – Danuta Świerszczyńska-Jelonek podobne cechy w powieści Ewy Nowackiej *Miłość, psiakrew* uznała za dydaktyzm polegający na pokazywaniu wzorów negatywnych i skwitowała pytaniem: „Może dzisiaj taki antywzór okaże się etycznie nośniejszy?”²⁴. Choć w powieściach Ewy Nowackiej dydaktyzm jest niewątpliwie

23 G. Leszczyński *dz. cyt.* s. 245-246.

24 D. Świerszczyńska-Jelonek, *Romeo i Julia z osiedla*, „Guliwer” 2004 nr 4 s. 36.

widoczny najwyraźniej (wprowadzają go nie wprost, ale w sposób bezdyskusyjny starsi bohaterowie), to jednak także w pozostałych omawianych w tym rozdziale utworach można dostrzec wyraźny przekaz wychowawczy, a przynajmniej zachętę do wysnucia jednego wniosku: że seks jest niebezpieczny i młody człowiek powinien pamiętać przede wszystkim o kłopotach, jakie się z nim wiążą.

Taka konstrukcja o wyraźnie zaznaczonej celowości przekłada się na walory artystyczne tekstu. Powieści te mają interesującą i nietypową dla literatury dziewczęcej proveniencję literacką. Zainteresowanie patologią, analityczne i naukowe spojrzenie na działania bohaterów, deterministyczne ujęcie ludzkiego losu, brak otwartych pouczeń i świetlanych wzorców, a także pesymizm widoczny w zakończeniach, zacerpięte zostały zapewne od naturalistów. Możemy w tych powieściach znaleźć odpowiednio przetworzone Nany, Jagny i Ewy Pobratyńskie. Przetworzenie to jednak nie wyszło im na dobre i nie chodzi nawet o obecną, mimo wszystko, funkcję perswazyjną, bo odżegnywanie się od niej nawet wybitnym pisarzom naturalistycznym udawało się tylko w teorii. Rzecz jest raczej w szczególnym rozłożeniu akcentów. W większości tych powieści problem wydaje się ważniejszy niż bohaterowie. Ci ostatni – często zarysowani zaledwie kilkoma mocnymi kreskami – stanowią marionetki służące zaprezentowaniu określonych zagrożeń, z którymi mogą się zetknąć młodzi czytelnicy. Analiza wybranego problemu zamiast prezentacji osobowości nie jest niczym nowym w powieści psychologicznej (wystarczy przypomnieć *Głód* Knuta Hamsuna czy *Zazdrość i medycynę* Michała Choromańskiego), w omawianych utworach dla młodzieży rzadkie pojawianie się barwnych, wyrazistych, wbijających się w pamięć osobowości wywołuje jednak rozczarowanie i sprawia wrażenie pewnej monotonii. Dla kontrastu przypomnijmy sobie bohaterki *Dziewcząt z Nowolipek* czy, bliżej współczesności, *Panny Nikt*. One także realizują wyraźnie określone modele społeczne i kulturowe²⁵, jednak zostały wyposażone w znacznie bogatszą osobowość i pokazane z wielu punktów widzenia. Nie zawsze zachowują się zgodnie z przewidywaniami, a wewnętrzne sprzeczności w ich charakterze i niekonsekwencja w działaniach paradoksalnie sprawiają, że wydają się nie tylko barwne, interesujące, ale i bardziej autentyczne.

Można powiedzieć, że w powieściach dla młodzieży mamy do czynienia z naturalizmem przepuszczonym przez magiel powieści dziennikarskiej, która stawia sobie zadanie odpowiadania na zapotrzebowanie społeczne, jakim jest szybkie odnośnienie się do gorących tematów.²⁶ Blisko tu też do reportażu społecznego. Najdoskonalszym przykładem takiego podejścia jest seria tłumaczeń Ossolineum. W książkach tych często wykorzystywane są autentyczne wydarzenia, opisana jest historia w pewien sposób standardowa, doskonale odpowiadająca ustaleniom specjalistów na temat tego, jak dochodzi do określonych zjawisk z zakresu psycho- czy socjopatologii. Nie we wszystkich omawianych powieściach realizowany jest tak niewolniczo ten schemat, niemniej jednak można odnieść wrażenie, że w większości z nich zamiast

25 B. Helbig-Mischewski *Święta, czarownica, nierządnica. Sakralizacja i demonizacja kobiet oraz kultur w powieści Tomka Tryzny Panna Nikt*, „Teksty drugie” 2000 nr 6 s. 77-93.

26 J. Kolbuszewski *Powieść dziennikarska* [w:] *Słownik literatury popularnej* pod red. T. Żabskiego, Wrocław 2006 s. 450.

dzieła sztuki otrzymujemy fabularyzowany poradnik psychologiczny, a w przypadku Kingi Dunin – popularny wykład kulturoznawstwa dla studentów pierwszego roku.

Temu ujęciu, niepozbawionemu słabości, ale wartościowemu, można przeciwstawić inną grupę utworów, które, z kolei, mogłyby występować pod wspólnym hasłem:

Ku pokrzepieniu serc – nie kochajmy się

Z akcentem na „się”. Chodzi bowiem o literaturę, w której mowa jest o miłości, a faktyczne doświadczenia seksualne bohaterów są delikatnie omijane lub wprowadzane z maksymalną ostrożnością. Jest tu naturalne, że bohaterka (bo najczęściej jest to dziewczyna) kocha swojego chłopaka. Nie jest jednak naturalne, aby kochała się z nim. Książki, o których mowa, w sposób oczywisty wywodzą się z romansu sentymentalnego, chętnie przywoływanego przez badaczy jako źródło genologiczne zarówno literatury kobiecej, jak i powieści dla dziewcząt.²⁷ Romans ma wszakże bardzo różnych potomków, znajduje się u źródeł zarówno harlequina, jak i powieści psychologicznej. Literatura dla młodzieży traktująca o miłości także odchyła się raz w jedną, raz w drugą stronę. Wydaje się, że warto omówić osobno oba te przypadki.

Zacznijmy do młodzieżowych harlequinów, bo chyba tak można określić powieści niektórych autorek amerykańskich, na przykład Cecily von Ziegesar, Kate Brian czy Meg Cabot. Ich utwory nawiązują do różnych gatunków kobiecej literatury popularnej. Jak przystało na ten typ pisarstwa, czytają się lekko, łatwo i przyjemnie, poruszane problemy nie są zbyt skomplikowane, a charakterystyka postaci nie jest nadmiernie pogłębiona, akcja toczy się wartko, nieobciążona nadmiarem zbędnych rozważań. Główni bohaterowie, choć nie zawsze godni naśladowania, są jednak w zamierzeniu interesujący, a nawet fascynujący. Większość tych powieści stanowią tzw. romanse z wyższych sfer – pokazano bowiem w nich młodzież pochodzącą z rodzin o bardzo wysokiej pozycji społecznej i materialnej. Fakt ten podkreślany jest i zaznaczany na różne sposoby. Dowiadujemy się szczegółowo o każdej zmianie stroju bohaterów (przy czym pada przynajmniej kilka nazw luksusowych marek odzieży), znajdujemy staranne opisy urządzenia domu, a także poznajemy tryb życia młodych ludzi, którzy zaraz po wyjściu od fryzjera i kosmetyczki znajdują się w świetle kamer natrętnych paparazzich. Ponadto powieści Ziegesar tworzą długą serię pokazującą skomplikowane losy dużej gromady bohaterów, czym przypominają telenowelę.

Harlequiny, jak wiadomo, układają się w różne serie, w których życie seksualne bohaterów jest mniej lub bardziej wyeksponowane. W powieściach wymienionych autorek bardzo rzadko pojawiające się opisy współżycia pozwalają przypuścić, że chodzi raczej o miłość w wersji *soft* z serii różowej niż o znacznie bardziej śmiałą serię czerwoną. Seks jest tu bezdyskusyjnie zasadniczym tematem rozmyślań głównych bohaterów i najważniejszym motorem rozwoju akcji, tyle że zwykle kończy się na fantazjach. Mamy tu do czynienia z czymś w rodzaju przedłużającej się w nieskończoność gry wstępnej. Występuje stały schemat, w ramach którego bohaterowie już prawie, prawie zbliżają się do tego zasadniczego momentu, ale coś im nagle przeszkadza.

27 A. Kruszevska-Kudelska *Polskie powieści dla dziewcząt po roku 1945* Wrocław 1972 s. 10-38; Z. Brzuchowska *Powieści dla dziewcząt, powieści pensjonarskie* [w:] *Słownik literatury popularnej...* s. 448.

Najdoskonalszą a zarazem najzabawniejszą realizację tego schematu znajdujemy w *Odlotowej szesnastce* Kate Brian. Główna bohaterka tej książki, rozpuszczona, niesympatyczna szesnastolatka urządza wielki bal z okazji swoich urodzin. Jako kulminacyjny moment owej nocy planuje utratę dziewictwa. Jednak w trakcie imprezy dziewczę spada ze schodów i ... umiera. Co prawda, śmierć jest niezupełnie serio. W rzeczywistości, nieprzytomna dziewczyna podlega swoistej resocjalizacji. Sądząc, że już nie żyje i krążąc wśród innych jako niewidzialny duch, zaczyna rozumieć swoje błędy, a następnie przeżywa wielką i zasadniczą przemianę duchową. Gdy wraca do przytomności, okazuje się, że romans z dotychczasowym chłopakiem został raz na zawsze z nowego życia wykreślony, nie ma więc już mowy o żadnych ekscesach podczas pobalowej nocy. Pojawia się wprawdzie inny interesujący mężczyzna, ale póki co, ich stosunki nie wykraczają poza romantyczny pocałunek. Zbudowana na wzór *Opowieści wigilijnej* intryga, poniekąd więc prowadzi do wrzucenia zamiaru uprawiania seksu do jednego worka z innymi niechwalebными projektami głównej bohaterki. Nowe, lepsze życie zakłada miłość romantyczną, w której seks majaczy dopiero w dalekiej przyszłości.

W długim cyklu powieściowym Cecily von Ziegesar do fizycznego zbliżenia bohaterów nie dochodzi zwykle z mniej dramatycznych powodów – czasem główni protagoniści pokłóca się, to znów jedno z nich uzna, iż nie jest jeszcze gotowe, lub ktoś im przeszkodzi. Na ogół rzecz kończy się na marzeniach i planach. Jeśli zaś do czegoś w końcu dojdzie, dzieje się to prawie zawsze poza kadrem.

Ekwilibrystyka uprawiana przez autorki wspomnianych książek wynika zapewne ze skomplikowanych warunków społeczno-literackich, w których powstają ich powieści. Jako romanse młodzieżowe – utwory te muszą mówić o miłości. Pisanie wyłącznie o patrzeniu sobie w oczy i unikanie tematu seksu byłoby trzymaniem się staroświeckiej konwencji i, jak zapewne sądzą autorki, miałyby się z oczekiwaniami współczesnych młodych czytelników. Charakterystyczne dla tych powieści przedstawienie młodych bohaterów wydaje się zresztą wynikać z przekonania, że nastolatki po prostu nie myślą o niczym innym, jak tylko o seksie. Z drugiej strony jednak, jasne jest, iż powieść dla młodzieży nie powinna zamienić się w utwór pornograficzny. Stąd przeniesienie sfery erotyki w bezpieczniejsze rejony: pragnień, fantazji, plotek i napomknięć. Trzeba powiedzieć zresztą, że niezależnie od wszystkich słabości, powieści te mają też swoje zalety. Autorki nie pokazując w nich samego seksu, opisują jednak jako rzecz naturalną myślenie o nim, oczekiwania i plany z nim związane, wątpliwości w tej sferze przeżywane, co nie jest zbyt częstym motywem w literaturze adresowanej do młodzieży. Sprawy te mogłyby i powinny zapewne zostać przedstawione w powieściach psychologicznych, takie powieści jednak albo, jak książki zaprezentowane powyżej, w rozdziale *Wybór należy do ciebie...*, skupiają się na patologii, albo po prostu omijają ten niebezpieczny temat, koncentrując się na problemach innego typu. Powieści psychologiczne traktujące o miłości, w których pomija się erotyczne aspekty uczuć bohaterów, stanowią znaczną część twórczości najbardziej popularnych dwudziestowiecznych pisarzy dla młodzieży. Ponieważ trudno jest snuć rozważania o tym, czego nie ma, prawdopodobnie należałoby ograniczyć się tu do konstatacji o unikaniu tej tematyki przez znaczną część klasycznej literatury dla dziewcząt, gdyby ciekawej okazji do obserwacji przemian w ramach tego nurtu

nie dostarczyła najpopularniejsza z polskich powieściopisarek młodzieżowych – Małgorzata Musierowicz.

Autorka, która przez wiele lat i wiele części popularnego cyklu powieściowego zwanego *Jeźycjadą* omijała starannie tematykę seksualną, kilka lat temu zmieniła nieoczekiwanie front – wprowadziła wątek przedwczesnej ciąży, wypowiedziała się na tematy związane z erotyką we współczesnym świecie, a nawet wygłosiła ustami jednego z bohaterów, Ignacego Borejki, swoiste *credo*. Mamy więc tutaj do czynienia z ciekawą próbą zmieszczenia nowej problematyki w starej i niezupełnie do tego odpowiedniej konwencji. Zjawisko to jest samo w sobie warte omówienia, jeszcze bardziej interesująca jednak od konstrukcji tych powieści jest reakcja czytelników, zarówno na pierwotny kształt cyklu, jak i na występujące w nim zmiany. W centrum zainteresowania znajdzie się więc w niniejszym tekście, obok sposobu ujęcia przedwczesnej ciąży w powieściach *Język Trolli*, *Żaba* i *Czarna Polewka*, ocena „*Jeźycjady*” przez uczestników jednego z internetowych forum jej poświęconych – forum fanów Małgorzaty Musierowicz, które znajduje się na portalu *Gazeta.pl*. Warto przywołać opinie tych internetowych dyskutantów już choćby dlatego, że, jak się wydaje, na temat erotyki w „*Jeźycjadzie*” można powiedzieć niewiele więcej, niż oni już powiedzieli. Przede wszystkim jednak forum wydaje się ważne, bo pozwala poznać żywy, bezpośredni odbiór książek Musierowicz, zorientować się, co spora grupa czytelników jej książek uznaje za ważne, co im się podoba, co drażni i jakie ich potrzeby pozostają niespełnione. Wreszcie, forum to wydaje się stanowić świadectwo swoistej gry toczącej się między pisarką a miłośnikami jej twórczości.

Trzeba powiedzieć, że seks jest jednym z ważniejszych tematów na forum fanów Małgorzaty Musierowicz – liczny wątek sygnalizujący już w tytułach problemy z nim związane towarzyszą dyskusje, których wyjściowy temat został zarzucony na rzecz rozważań o erotycznym życiu bohaterów. Ciekawe wydaje się, dlaczego ta tematyka tak bardzo interesuje „musierowiczowskich forumowiczów”. Nie ma przecież powodu podejrzewać, iż forum poświęcone popularnej pisarce młodzieżowej przyciągnęło gromadę erotomanów, którzy pod pretekstem dyskusji na tematy literackie oddają się nieprzyzwoitym rozrywkom. Bardziej prawdopodobne jest, że właśnie w tej dziedzinie powieści Musierowicz dotyczą problemów społecznie istotnych, że to jest zagadnienie, co do którego powstaje najwięcej rozdzźwięków między „*Jeźycjadą*” a jej czytelnikami, ponadto, że pojawia się tu doskonała płaszczyzna do uprawiania różnych zabaw i gier literackich. Zacznijmy od tych ostatnich.

Uczestnicy forumowych dyskusji bardzo chętnie dopatrują się w „*Jeźycjadzie*” ukrytych aluzji o podłożu erotycznym. Wyłapują dwuznaczne określenia i sytuacje, zastanawiają się, jaki temperament mają poszczególni bohaterowie cyklu oraz jak wygląda pożycie intymne różnych par. Przyprawą dodającą smaku tym rozważaniom jest niewątpliwie duża ascetyczność, którą prezentuje w tym względzie pisarka. Fakt, że problemy te stanowią na ogół białą plamę w obrazie świata powieściowego, skłania, aby próbować zapłacić puste miejsce. Zarazem satysfakcja, jaką to daje, wiąże się z pewnego rodzaju przekroczeniem tabu. Słysząc tutaj stłumiony chichocik niegrzecznych wychowanków dopatrujących się u Mistrzyni czegoś więcej, niż ona raczyła ujawnić. Pojawiają się takie wypowiedzi dyskutantów:

Prześcieście, bo myśli o seksie Borejków seniorów wydają mi się równie niewłaściwe, jak dla nastolatka myśli o seksie własnych rodziców. Wypieram.²⁸

Wyciągam ten WONTEK na POCZONTEK, bo nikt nie kontynuował, a myślę, że w świetle trwającej dyskusji o czystości przedmałżeńskiej, ktoś się może podzieli zdaniem nt. postaci ze starszych tomów ... chociaż trochę niezdrowe mi się wydaje dyskutowanie o życiu intymnym postaci literackich i to z książek dla młodzieży, ale co tam.²⁹

Ktoś inny odpowiada:

No właśnie też mam wrażenie, że trochę to dyskutowanie ma niezdrowy posmak podglądania ciotki w kąpielni ...; Tym niemniej, dorośli jesteśmy, więc przybieram surową minę, sztywniactwem pokrywam wypieki i śmiem twierdzić, ekhm ekhm, że u Cesi i Hajduka to się działo a działo, a ja myślę, że teraz od czasu do czasu... ho ho! Fajna to parka.³⁰

Wypowiedzi takie mogą poniekąd dowodzić, iż pomijanie zagadnień związanych z seksem jest traktowane przez współczesnego czytelnika jako część konwencji, którą rozumie, a często także akceptuje, ale która nie zgadza się z jego własnym poczuciem na temat tego, o czym można mówić i co można bezpiecznie pokazać w literaturze.

Sprawa konwencji u Musierowicz jest zresztą bardziej skomplikowana. Można by przypuścić, że podobne emocje powinno budzić omawianie życia erotycznego na przykład Ani z Zielonego Wzgórza. Swoistego feministycznego rozbioru tej właśnie powieści dokonuje Kinga Dunin, każąc bohaterce *Tabu* zastanawiać się nad datą pierwszej miesiączki Ani. Na forum poświęconym Lucy Maud Montgomery podobnych tematów jednak się nie porusza. Wygląda na to, że dystans świata nakreślonego przez tę pisarkę jest zbyt duży w stosunku do rzeczywistości. Bohaterowie powieści o Ani sprawiają wrażenie do tego stopnia pozbawionych emocji i problemów o charakterze erotycznym, że uniemożliwia to właściwie wszelkie dyskusje na ten temat. W przypadku postaci stworzonych przez Musierowicz taki dysonans poznawczy nie pojawia się. Świat „Jeźcjad” znajduje się na tyle blisko rzeczywistości, bohaterowie są dostatecznie cielesni, aby starczyło to na pożywkę dla wyobraźni.

Ten względny realizm, wedle kapitalnego określenia jednego z forumowych dyskutantów: „realizm musieryczny”, jest jednak wystarczający nie tylko, aby grać w skojarzenia, ale także, by poważnie dyskutować o sprawach seksu w książkach Musierowicz, stawiać wymagania, rozważać prawdopodobieństwo zarysowanych

28 troppo_bella, Re: seks w polewce, 28.09.06; 13:47, Forum: fani Małgorzaty Musierowicz, Gazeta.pl, <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=25788&w=49370502&a=49410370>, [dostęp: 12 kwietnia 2007].

29 yowah76, Re: Nocne fantazje Borejków i reszty, 02.11.06; 17:12, Forum: fani Małgorzaty Musierowicz, Gazeta.pl, <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=25788&w=49570740&a=51409821>, [dostęp: 12 kwietnia 2007].

30 sella_w, Re: Nocne fantazje Borejków i reszty, 02.11.06; 22:03, Forum: fani Małgorzaty Musierowicz, Gazeta.pl, <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=25788&w=49570740&a=51428913>, [dostęp: 12 kwietnia 2007].

sytuacji i wartość pedagogiczną rozwiązań zaproponowanych przez autorkę. Podstawowa dyskusja dotyczy oczywiście tego, czy w ogóle jest miejsce na erotykę w tych powieściach, czy też może właściwe jest, aby jej tam nie było. Rozmowy na ten temat toczyły się ze szczególną intensywnością kilka lat temu: w okresie poprzedzającym ukazanie się *Języka Trolli* (czyli książki, w której po raz pierwszy pojawia się wątek zawierający problemy łączone ze sferą erotyki – wątek nieślubnej ciąży Róży Pyziak) oraz krótko po pojawieniu się tej części „Jeżycjady”.

Uczestnicy dyskusji szybko podzielili się na dwie grupy. Poglądy pierwszej z nich dobrze wyraża następująca wypowiedź:

[...] Jeżycjada jest przede wszystkim (jak ktoś już to słusznie napisał) literaturą eskapistyczną. Tzn., że nie sięgamy po nią, aby zobaczyć odzwierciedlenie rzeczywistości, tylko aby właśnie od rzeczywistości uciec. Dlatego jest przyjemnie, słodko i z happy endem. Nie ma sensu atakować autorki za obraną konwencję, tym bardziej, że jak widać, raczej dobrze się ona sprawdza. Gdy chcę poczytać o seksie, szarej rzeczywistości i bezsensie egzystencji, sięgam po inne książki. A gdy mam zły humor, po Jeżycjadę – właśnie dlatego, że nie ma w niej tego wszystkiego, co jest w nadmiarze in the real world. Kwestia wyboru. [...].³¹

Na podstawie tej wypowiedzi i wielu innych można powiedzieć, że czytelnicy mają silne poczucie istnienia pewnej konwencji literackiej, do której seks nie pasuje. Warto przy tym zwrócić uwagę, iż autorka cytowanej wypowiedzi odwołuje się tu raczej do potrzeb niż do norm i jest to wypowiedź pod tym względem reprezentatywna. Rzadko mówi się na forum o tym, że w książkach dla młodzieży nie należy poruszać pewnych tematów ze względów wychowawczych, brak seksu jest raczej jednym z ważnych elementów sprawiających, iż rzeczywistość literacka odbierana jest jako lepsza od świata realnego – łagodniejsza, cieplejsza, z ograniczonym zasobem problemów. Interesujące jest to swoiste dowartościowanie *à rebours* sfery seksualnej. Wprawdzie świat Musierowicz dzięki obecności dość silnie idealizowanych głównych bohaterów wydaje się przyjemniejszy od rzeczywistości, obfituje przecież także w trudne problemy, a jego realizm porównywany jest czasem do realizmu prusowskiego. Być może to właśnie tendencja wcześniej omówionego typu literatury, aby przedstawiać seks młodzieńczy jako rzecz bolesną i brzydką, wywołuje przekonanie, że wprowadzenie go będzie równoznaczne z wprowadzeniem „szarej rzeczywistości i bezsensu egzystencji”.

Dyskutanci znajdujący się po drugiej stronie barykady odwołują się właśnie do owego realizmu i, ich zdaniem, świat Musierowicz nie do końca mieści się we wspomnianej konwencji. Skoro generalnie trzyma się blisko realiów, nie powinien stale omijać jednej z ważnych sfer życia, skoro mówi o miłości pod wieloma względami pokazywanej w sposób realistyczny, to powstaje pytanie, dlaczego wyklucza ten jej, istotny przecież, aspekt. Zacytujmy internautkę, która do toczzonej kilka lat temu dyskusji wprowadziła wątek rozważań dotyczących seksu:

31 Gość: librero, Re: Szanowna Pani Małgorzato Musierowicz!, 02.05.04; 23:49, Forum: Książki, Gazeta.pl, <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=151&w=12361781&a=12366870>, [dostęp: 12 kwietnia 2007].

Przyszło mi do głowy takie coś: Zwykle wyrastamy z pewnych książek, gdy zauważamy, że życie w nich opisane jest jakoś uproszczone. Jakieś ważne aspekty życia są pominięte. Czy nie dlatego kiedyś w końcu czujemy, że wyrosliśmy z *Jeźycjady* – bo brakuje w niej odniesień do seksu? Proszę mnie dobrze zrozumieć: nie chodzi mi o epatowanie seksem, pikantne opisy itd. Chodzi o to, że seks jest rzeczą, która w pewnym momencie zaczyna bardzo wpływać na życie człowieka, na jego losy. Rozejrzyjmy się dookoła: Jeśli obracamy się wśród ludzi w wieku lat nastu – czy nie są ważne dla nich rozterki związane z rozpoczęciem/nierozpoczęciem życia seksualnego? Związane z tym konflikty z rodzicami? Te wszystkie awantury o wyjazdy pod namiot itp. Jeśli obracamy się wśród ludzi w wieku studenckim: Ilu z naszych znajomych wpadło? Ilu pobrało się z tego powodu? Akademiki pełne są matek z dziećmi. Ilu naszym znajomym skomplikowało to życie – problemy ze studiami, zarabianiem na rodzinę itp. To tylko kilka przykładów, jak seks wpływa na życie ludzi. W *Jeźycjadzie* żadna z bohaterek ani ich znajomych nie miała problemu podobnego do tych wymienionych wyżej. Czegoś brakuje w tym książkowym życiu.³²

Wypowiedzi te skłaniają do sformułowania pytania, czy można w imię realizmu wprowadzić takie problemy, o których pisze Anuszka, nie tracąc jednocześnie tego ciepła przyciągającego czytelników do jeźycjadowej rzeczywistości. Czy zawieszona pomiędzy realizmem a sentymentalizmem, psychologią a moralizatorstwem konwencja powieści dla dziewcząt może udźwignąć zagadnienia związane z życiem seksualnym? Pytanie to jest o tyle ważne, że takiej właśnie sztuki autorka próbowała, jak się wydaje, dokonać.

Sposób przedstawienia przez Małgorzatę Musierowicz nieplanowanej ciąży młodej dziewczyny jest niewątpliwie jednym z najbardziej oryginalnych ujęć tego tematu w powieści dla młodzieży. Znajdujemy się tu na antypodach owego spójnego, opisanego powyżej obrazu fizycznych, psychologicznych i społecznych cierpień związanych z przedwczesnym macierzyństwem. Znana pisarka tworzy wizję tej sytuacji wyraźnie i chyba świadomie polemiczną do tamtej, a czyni to przy użyciu pewnego wybiegu. Wybiera do zaprezentowania problemu przedwczesnej ciąży bohaterkę starszą od dziewczyn z pozostałych omawianych tu powieści, charakteryzując ją jednak w sposób, który czyni z niej swoistą hybrydę – zarazem starszą i młodszą, niż wskazywałby wiek metrykalny. Pewne cechy Róży Pyziak sprawiają, że jej sytuacja wydaje się bardziej naturalna dla licealistki niż dla studentki. Wyjątkowo niedojrzałe prezentuje się związku Róży i Fryderyka, ma charakter młodzieńczego chodzenia ze sobą, w którym do współżycia dochodzi raz i w sposób nieprzemysłany, a na co dzień kontakty nieznacznie wykraczają poza wspólne uczenie się i wychodzenie wieczorem do kina. Dojrzałość godną nastolatka prezentuje przyszły tatuś, który ucieka przed problemem za granicę (a przynajmniej długo tak się wydaje). Sytuacja życiowa dziewczyny – uczącej się, mieszkającej z rodzicami i całkowicie zależnej od nich finansowo i psychicznie – także przypomina sytuację uczennicy.

32 Gość, Anuszka. Re: Gdzie jest seks w *Jeźycjadzie*, 04.11.03; 12:26, Forum: Książki, Gazeta.pl, <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=151&w=8478510&a=8886938>, [dostęp: 12 kwietnia 2007].

Fakty te mogą składać się na wrażenie, że mamy do czynienia z nastolatką, co sprawia, iż zachowanie bohaterki i jej rodziny prezentuje się szczególnie korzystnie. Rodzina bez oporu akceptuje ciążę Róży, sama zaś Róża, pod wieloma względami niedojrzała, okazuje się całkowicie i doskonale gotowa na przyjęcie macierzyństwa. Nieprzypadkowy jest tu zapewne fakt, że Musierowicz wybrała do roli przyszłej matki bohaterkę o specyficznej osobowości – cierpliwą, serdeczną, optymistyczną i o rozwiniętym od dziecka instynkcie opiekuńczym. Narzucającą się kandydatką do przypadkowej ciąży, jak świadczą chociażby znajdujące się na forum opinie czytelników, byłaby raczej zbuntowana siostra Róży – Laura. Ona jednak nie dałaby okazji do tak wyrazistego pokazania jasnych stron macierzyństwa. Róża, dzięki swojej osobowości, przydaje pewnego prawdopodobieństwa opisowi emocji stanowiących dokładną odwrotność tego, co przeżywają bohaterki Nowackiej czy Przybylskiej. Pomysł Musierowicz na wprowadzenie motywu nieślubnej ciąży w szczególnym świecie „Jeźycjady” polega więc na asymilacji, nie akomodacji, nieślubna ciąża doskonale wkomponowuje się w tę rzeczywistość oraz egzystującą w niej wspaniałą rodzinę, zostaje w sposób bezkonfliktowy w nią wpisana, a sama rzeczywistość oraz rodzina żadnym zmianom nie podlegają.

Ten obrazek, dość idylliczny, a zarazem pełen sprzeczności, wywołał, jak można było spodziewać się, żywe reakcje użytkowników forum. Wątek ciąży Róży mało kogo zadowolił. Atakowano go z kilku stron. Ci, którzy zawsze uważali, że problemy związane z życiem seksualnym nie pasują do „Jeźycjady”, osadzili, iż motyw ten pojawił się niepotrzebnie. Ci natomiast, którzy widzieli potrzebę poruszania takich tematów, zgłosili szereg zastrzeżeń co do sposobu ich ujęcia. Przede wszystkim wyrażali rozczarowanie doborom tematyki. Żałowali, że uwaga skupiona została tutaj na samym fakcie ciąży, a tymczasem brak opisu bardzo istotnych spraw ją poprzedzających – drogi do decyzji o podjęciu współżycia, niepokoju i wątpliwości z nim związanych, emocji towarzyszących pierwszym doświadczeniom erotycznym. Ta sama „forumowiczka”, która postulowała kiedyś wprowadzenie zagadnień związanych z seksem do „Jeźycjady”, napisała w swoistym liście otwartym do Małgorzaty Musierowicz:

Pani książki, poza warstwą przygodową, opisują życie wewnętrzne dojrzewających bohaterów. To tam jest miejsce, gdzie należałoby ulokować seks. Na tym polega dojrzewanie, że seks pojawia się w życiu wewnętrznym człowieka. To nowe rodzi zawsze konflikty, zamęt i rozterki. Zawsze, a jednak nie u Borejkwien. To mnie właśnie razi. To jest potwornie nieautentyczne. Jeśli myśli Pani, że wreszcie wałęsa z grubej rury, bo grzeczna Róża nagle zaszła w ciążę, to jest Pani w głębokim błędzie. Zaopatowała Pani skandalem i nic ciekawego w tym tak naprawdę nie ma, jak to zwykle w skandalach. Dla mnie ciekawe byłoby przeczytać o tym, co doprowadziło do tego, że Róża zdecydowała się na tak intymne relacje z ukochanym. Czy przeżywała rozterki? Wyrzuty sumienia? A może miał to być akt wyrwania się spod kontroli zaborczej rodziny? O tym jednak ani słowa w „Języku Trolli”.³³

33 Gość: Anuszka, *Szanowna Pani Małgorzato Musierowicz!*, 02.05.04; 19:10, Forum: Książki, Gazeta.pl, <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=151&w=12361781&a=12391552>, [dostęp: 12 kwietnia 2007].

Inna dyskusantka dodała:

Zgadzam się z Anuszką w jednej kwestii: wielka szkoda, że nie zostały pokazane dylematy moralne dziewczyny pochodzącej z pobożnej rodziny, która ulega naciskom faceta tak z początku romantycznego, którego jednak ciśnię, a wyobraźnię ma tylko astrofizyczną.³⁴

Wyjątkowy optymizm ujęcia Musierowicz także budził wątpliwości. Zdaniem czytelników, raczej zlekceważyła ona trudności związane z niezaplanowaną, wczesną ciążą, niż pokazała, jak sobie z nimi radzić. Zarzucano w związku z tym autorce brak realizmu, a co za tym idzie, brak walorów wychowawczych książki. Jedna z uczestniczek dyskusji internetowej napisała wprost:

Przeciętna przerażona dziewczyna samotnie chlipiąca nad dwoma różowymi paskami w łazience nie wyniesie z książki pokrzepienia. Pomyśli chyba tylko, że ona taki heros jak Róża to nie jest a rodzina ciepła kochająca owszem pomoże ale stempel „życiowej porażki” na czoło nabije.³⁵

Te reakcje bardzo wyraźnie pokazują, iż potraktowanie niezaplanowanej ciąży młodej dziewczyny jako wydarzenia nieprovokującego większych trudności, a nawet radosnego, kłóci się z poczuciem realizmu czytelników. Można by zatem przypuścić, że za obraz realistyczny uznaliby użytkownicy forum ponurą wizję roztaczaną przez powieści omówione szerzej w poprzednim rozdziale. Nie można jednak wykluczyć, iż one także wzbudziłyby wątpliwości związane z jednostronnością i przesadą w rysowaniu tej sytuacji. Jak się wydaje, w tym przypadku brakuje złotego środka, a w literaturze dla młodzieży odbija się pewna trudność w ujmowaniu erotycznej sfery życia, którą na poziomie języka dostrzegła Małgorzata Szpakowska.

Badaczka zauważa, że charakterystyczne dla współczesnego dyskursu kobiecego dotyczącego tej dziedziny życia jest dokonywanie wyboru jedynie pomiędzy dwoma dość skrajnymi rejestrami stylistycznymi. Pierwszy z nich można określić jako naturalistyczno-brutalny, drugi – jako sentymentalny.³⁶ Szpakowska przytacza odpowiednie przykłady z analizowanych przez siebie pamiętników. Korzystniejsze niż ich przywoływanie będzie posłużenie się w niniejszym artykule cytatami z omawianych w nim powieści, ponieważ utwory te wydają się odzwierciedlać podobne zjawisko. Dobrym przykładem mogą być wypowiedzi dotyczące nowo narodzonych dzieci. Oto, jak postrzega swoje dziecko bohaterka Jany Frey:

Coś było nie tak z tym dzieckiem? Nie wyglądało normalnie. Było potwornie czerwone i pomarszczone, poza tym całe ciało pokryte miało krwią i sinawą, wyglądającą na kleistą mazią.³⁷

34 Gość: baba, *Re: Garsc inspiracji do kolejnych tomów*, 04.05.04; 12:32, Forum: Książki, Gazeta.pl, <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=151&cw=12361781&a=12391552>, [dostęp: 12 kwietnia 2007].

35 agata_christie, *Re: I jak oceniacie Zabe???*, 09.12.05; 01:25, Forum: fani Małgorzaty Musierowicz, Gazeta.pl, <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=25788&w=32877978&a=33223378>, [dostęp: 12 kwietnia 2007].

36 M. Szpakowska *Chcieć i mieć. Samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przemian* Warszawa 2003 s. 182-184.

37 J. Frey *Bez odwrotu...* s. 86.

Przykład ten wydaje się dość skrajny, nie jest jednak niezwykły na tle opisów fizjologii ciąży, jakie znajdujemy w utworach omówionych powyżej. W drugą skrajność popadają Marta Fox i Małgorzata Musierowicz. „Moje ziarenko, mój kwiatuśzku, moje życie” – takie zwroty do dziecka znajdujemy w pamiętniku bohaterki powieści *Magda.doc.*³⁸ Dla Musierowicz charakterystyczny jest już nawet nie sentymentalizm, a patetyczność:

Ciepło małego ciała ogarniało ją całą, poczynając od serca. Nareszcie, po tylu bezsensownych latach to puste miejsce w jej ramionach się wypełniło. Czy to być może, że całe dotychczasowe życie stanowiło uwerturę do tej właśnie chwili?³⁹

Na postawie wymienionych tu powieści dla młodzieży, podobnie jak w przypadku pamiętników studiowanych przez Szpakowską, można odnieść wrażenie, że brakuje języka pozwalającego w sposób umiarkowany opisywać podobne doświadczenia. Ta sama trudność występuje na poziomie fabuły. Nielatwo znaleźć książkę, która pokażałaby ciężę i macierzyństwo młodej dziewczyny nie jak krwawy koszmar albo słodko pachnącą idyllę, ale jako doświadczenie trudne, choć, we względnie sprzyjających warunkach, możliwe do udźwignięcia. Spostrzeżenie to w pewnym stopniu można zastosować do sposobu przedstawiania całej sfery seksualnej w powieściach dla młodzieży – w dużej mierze literatura ta wydaje się miotać pomiędzy sentymentalizmem bliskim harlequinom a reportażowym naturalizmem.

Zawężenie wyboru dostępnych środków zarówno stylistycznych, jak fabularnych nie jest jedyną sprawą, w przypadku której powieść dla młodzieży odzwierciedla specyficzne problemy współczesnego dyskursu dotyczącego spraw seksualnych. Z wypowiedzi internetowych miłośników Małgorzaty Musierowicz wyłania się jeszcze przynajmniej jedna bardzo interesująca kwestia. Jest nią mianowicie niezwykle silna tendencja do postrzegania fabuły poprzez pryzmat systemu wartości, na których autorka opiera przekaz moralny swoich książek. Znajdujemy tu wątpliwości użytkowników forum dotyczące zbytniej jednoznaczności i deklaratywności stanowiska pisarki:

W książce zza wypowiedzi Róży i Laury wyziera manifest antyaborcyjny. Dziecko „jest”, przepraszam „JEST”, „nie można się nie cieszyć” itd. Ja się szczerze zgadzam z przesłaniem, ale retoryka chyba szkodzi zamierzonym szczytnym celom.⁴⁰

Częstsze są jednak wypowiedzi zdecydowanie popierające lub odrzucające proponowany światopogląd. Zacytujmy jako przykład jedną z nich:

No i te wzniosłe wypowiedzi Róży na zakończenie – niestety, to niezupełnie prawda. Matka ma prawo nie być szczęśliwa, jeśli zawałiła studia i została

38 M. Fox *Magda.doc.* Wrocław 2000 s. 187.

39 M. Musierowicz *Czarna polewka* Łódź 2006 s. 80.

40 agata_christie, Re: I jak oceniacie Zabe??? 09.12.05; 01:25, Forum: fani Małgorzaty Musierowicz, Gazeta.pl, <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=25788&w=32877978&ca=33223378>, [dostęp: 12 kwietnia 2007].

sprzątaczką, nawet jeśli kocha i uwielbia własne dziecko. Znowu stereotyp matki Polki. Matka bez wahania i z uśmiechem na ustach powinna być gotowa do poświęcenia wszystkiego w swoim życiu dla dziecka. Ona w momencie urodzenia potomka przestaje się liczyć jako osoba – jest tylko i wyłącznie matką. Nie – to nie jest dobry model.⁴¹

Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że Małgorzata Musierowicz, ogłaszając w książkach swoisty manifest ideologiczny, do tego typu dysputy zachęca, trzeba uznać za zastanawiające, jak wiele dyskusji krąży wokół przekonań pisarki. Trzeba przy tym powiedzieć, że nie tylko rozmowa toczona przez internautów skupia się łatwo na kontrowersjach związanych z obecnym w powieściach Musierowicz światopoglądem, ale często zdarza się także, iż dyskutanci porzucają w ogóle tematy literackie, a wdają się w polemikę dotyczącą tego, co dozwolone i co godne szacunku w sferze seksualnej. Dobrym przykładem jest wątek zatytułowany: *Laura – dziewczyna z charakterem????*, w którym ponad 100 postów poświęcono seksowi przedmałżeńskiemu, czy też wątek: *Gdzie tu sens*, w którym, z kolei, dyskutuje się o moralnych aspektach metod antykoncepcji. Różnice stanowisk w tych debatach ich uczestnicy odczytują jednoznacznie jako wynikające z określonego światopoglądu i dzielą się błyskawicznie na katolików i ateistów, konserwatystów i liberałów oraz budują na tej podstawie wrogie fronty, z trudem dochowując (lub nie dochowując) podstawowych zasad grzeczności, na tym forum akurat dość ściśle zwykle przestrzeganych.

Można tu zwrócić uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze, trudno o wyraźniejsze ujawnienie się problemów, przed jakimi staje powieść dla młodzieży, gdy próbuje się odnosić do spraw nie tylko trudnych, ale też dyskusyjnych. Ponieważ nikt nie ma wątpliwości, że literatura dla młodzieży pełni funkcje wychowawcze, zaś jej przekaz ma szczególnie istotne znaczenie, spór, jaki w tej sytuacji wybucha, jest wyjątkowo ostry, a ta część dyskutantów, która nie zgadza się z autorem, bardzo łatwo odsądzi go od czci i wiary oraz przypisze jego książkom walory demoralizujące. Traktując kontrowersje światopoglądowe jako naturalny kontekst rozmowy o literaturze dla młodzieży, można jednak także uznać za niepokojące (jako odbicie pewnego typu obecnie prowadzonej w Polsce debaty publicznej), iż uczestnicy tych literackich dyskusji tak szybko i często dzielą się wedle stale jednego i tego samego klucza. Niepokojące tym bardziej, że, gdy się już taki podział dokona, nie ma szans na żaden rodzaj porozumienia, choćby dyskusja osiągnęła nawet trzysta kolejnych wpisów. A rzecz dzieje się w grupie ludzi w większości bardzo inteligentnych i generalnie życzliwie nastawionych do innych i do świata.

Love, actually...

Wyszukanie współczesnych książek dla młodzieży, w których rozpoczęcie życia erotycznego przez młodych ludzi byłoby traktowane po prostu jako jeden z wielu procesów towarzyszących dojrzewaniu, nie było łatwe. Takie podejście niewątpliwie

41 Verdana, Re: I jak oceniacie Zabe???, 04.12.05; 17:49, Forum: fani Małgorzaty Musierowicz, Gazeta.pl, <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=25788&w=32877978&a=32985544>, [dostęp: 12 kwietnia 2007].

można znaleźć w powieściach amerykańskich autorek, na przykład Kate Brian czy Cecily von Ziegesar. Ze względu jednak na powierzchowność opisu psychologicznego oraz pewne odrealnienie świata przedstawionego, nie są to ujęcia szczególnie interesujące. W literaturze polskiej takie opracowanie tematu występuje rzadko. Można zaprezentować jednak dwa jego przykłady, pochodzące z mini-powieści *Więc nie wiń mnie za to* oraz *Zanim nadejdzie rozstanie* wchodzących w skład tomu *Miłość* napisanego przez Martę Fox.

W pierwszej z nich poznajemy dwoje bohaterów, którzy właśnie zdali maturę, a tworzą parę i współżyją ze sobą już od kilku lat. W ich związku pojawiają się różne trudności, a nawet przechodzi on głęboki kryzys, ma jednak pewne szanse przetrwać także w dorosłym życiu. Ta historia posłużyła autorce do opisanego rozmaitych problemów związanych z rozpoczęciem przez młodych ludzi życia seksualnego, takich jak przeżywanie wątpliwości, próby radzenia sobie z pojawiającymi się kwestiami moralnymi, porównywanie się z innymi, decyzja o kontynuowaniu lub zerwaniu związku. Najbardziej interesująco wypada pokazanie w emocjach dziewczyny dysonansu pomiędzy własnym poczuciem, że jej związek zakładający uczciwość, wierność i wzajemne zaufanie partnerów jest w porządku, a wstydem społecznym, przekonaniem, że może zostać potępiona za sam fakt utraty dziewictwa. Mamy więc okazję do obserwacji, jak sprzeczności w przyjętych społecznie normach związanych z życiem seksualnym przekładają się na konflikt wewnętrzny przeżywany przez młodą dziewczynę.

W drugim opowiadaniu autorka przedstawia klasyczny schemat młodzieńczego romansu, rozwijając go jednak w nietypowy sposób. Mamy tu sytuację „chodzenia ze sobą” licealistów, kiedy to chłopak namawia dziewczynę na rozpoczęcie współżycia. Zwykle taki początek historii służy za punkt wyjścia do opisanego poważnych kłopotów w życiu bohaterów. Marta Fox nie szykuje jednak żadnej tragedii, skupia się na przeżyciach bohaterki, jej wątpliwościach i wahaniach, chęciach i niechęciach. Gdy ostatecznie postanawia ona kochać się ze swoim chłopakiem, wszystko przebiega sympatycznie. Ta scena znajdująca się w końcówce opowiadania nie przesądza, czy bohaterowie spędzą ze sobą życie, czy też się szybko rozstaną. Powstaje tu raczej sugestia, aby traktować to, co się wydarzyło, jako ładne przeżycie, a jak będzie dalej, to się okaże. Zupełnie niezwykle w prozie dla młodzieży wydaje się kończące opowiadanie dialog, w którym uradowany chłopak mówi, że czuje się taki męski, iż mógłby posadzić drzewo, wybudować dom i spłodzić syna. Dziewczyna odpowiada ze śmiechem, że z tym synem to można by jeszcze poczekać. Zamiast spodziewanej przedwczesnej ciąży znajdujemy żartobliwą o niej uwagę. Zdaje się to sugerować, że bohaterowie tak swobodnie o tym mówiący pomyśleli o zabezpieczeniu.

Podobnie jak w przypadku *Magdy.doc*, można pewnie zarzucić autorce nadmiar optymizmu i zbyt lekkie traktowanie tego, co zwykliśmy uznawać za niebezpieczne. Te dwie mini-powieści wydają się jednak o tyle ważne, że chyba spełniają postulaty, jakie zostały zawarte w wypowiedziach dyskutantów z forum fanów Małgorzaty Musierowicz. Marta Fox, mówiąc o seksualności, skupia uwagę nie na zjawiskach szokujących czy sytuacjach skrajnych, ale na zwykłych wątpliwościach i niepokojach, jakie towarzyszą dojrzewaniu w ogóle, a tej sferze życia w szczególności. Tworzy przy tym obraz pierwszych kontaktów seksualnych – wycieniowany, stonowany, niejednoznaczny.

Wskazaniem nietypowego podejścia do kwestii inicjacji seksualnej, jakie reprezentuje Marta Fox, można zakończyć podjętą w niniejszym artykule próbę wstępnej klasyfikacji różnych przedstawień życia seksualnego, które odnajdujemy w dostępnej obecnie na rynku literaturze dla młodzieży. Wymieniwszy liczne pułapki czyhające tutaj na autorów powieści przeznaczonych dla nastoletnich odbiorców i wyraziwszy różnorakie wątpliwości, warto jednak zauważyć, że pisarze dość często decydują się na podejmowanie problemu młodzieńczych doświadczeń erotycznych, co pozwala sądzić, iż nie brakuje im chęci do rozmawiania za pośrednictwem literatury z młodymi czytelnikami na wszelkie tematy – także trudne. To, jak można sądzić, bardzo dobrze rokuje na przyszłość i pozwala spodziewać się w niedługim czasie nowych i ciekawych literackich ujęć nie tylko tego zagadnienia, ale także wielu innych skomplikowanych problemów związanych z dorastaniem.

Summary

Olga Dawidowicz-Chymkowska *Difficult Matters in Contemporary Literature for Young People (on the Basis of Erotica in Stories for Girls)*

This article treats the appearance of erotic elements in books for young girls, which are currently enjoying great commercial success. The author also looks at the difficulties involved with the inclusion of controversial subject matter in literary books for young people, and suggests numerous strategies for dealing with the problem.

Particular attention is given to works of Małgorzata Musierowicz, wherein reference is made to Internet comments on the works of Musierowicz in order to directly gauge reader reactions. Alluding to the works of many writers, this article may be regarded as a tentative look at first sexual experiences within the context of young people's literature.

Michał Jagiełło

Nowe szaty Andersena

Hans Christian Andersen (1805-1875) należy do dość wąskiego grona pisarzy światowej klasy stale obecnych wśród polskich czytelników. Jest to jednak obecność połowiczna: ograniczona w zasadzie do baśni, i to tłumaczonych z niemieckiego. Owszem, ukazała się biografia pisarza, autorstwa Marii Kureckiej, ale to zaledwie popularny zarys tego niezwykłego życia.¹ Jest jednak nadzieja, że pokłosiem dwusetnej rocznicy urodzin wielkiego Duńczyka, nie tylko hucznie, ale przede wszystkim sensownie obchodzonej u nas, będzie pogłębiony obraz Andersena: jako człowieka, jako wszechstronnego pisarza, i jako geniusza baśni.

Mamy oto przed sobą dzieło angielskiej pisarki i dziennikarki Jackie Wullschläger pt. *Andersen. Życie baśniopisarza* (Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2005; tyt. oryg.: *Hans Christian Andersen. The Life of a Storyteller*); pracę wybitną, inteligentną, choć szczęśliwie nieprzemądrzałą, prawdziwie odkrywczą.² Co więcej, tekst Wullschläger został rzetelnie przełożony przez Marynę Ochab, a liczne w nim przytoczenia z dzieł, listów i dzienników pisarza (ponad 20% książki) przetłumaczyła bezpośrednio z duńskiego Bogusława Sochańska, również konsultantka merytoryczna polskiej edycji.

Mamy też pięknie wydany tom: Hans Christian Andersen *Baśnie* – 29 utworów przełożonych z duńskiego przez wspomnianą wyżej Sochańską (il. F. B. Jeppesen, Wydawnictwo Media Rodzina, Poznań 2005). Tom ten był intrygującą zapowiedzią niewątpliwego wydarzenia, jakim jest trzytomowa publikacja *Baśnie i opowieści* (Wydawnictwo Media Rodzina, Poznań 2006), opracowana na podstawie wydania duńskiego, które ukazało się w ramach osiemnastotomowej edycji dzieł wszystkich pisarza, przygotowanej z okazji dwusetnej rocznicy jego urodzin. Polskie wydanie zawiera 164 utwory tłumaczone (w całości) po raz pierwszy bezpośrednio z języka duńskiego. Dziesięć z nich to utwory dotąd nieprzekładane na język polski. Każdy z tomów wzbogacony jest notami dotyczącymi miejsca i czasu ukazania się po raz pierwszy drukiem poszczególnych baśni i opowieści, a także informacjami o ważniejszych ich polskich translacjach. Nie brak też wyjaśnień i komentarzy ułatwiających czytelnikowi zorientowanie się w kontekście kulturowym i historycznym. Znajdziemy

1 M. Kurecka *Jan Chrystian Andersen* Warszawa 1965.

2 W przypadku przywołanych poniżej cytatów pochodzących z tej publikacji zrezygnowano z podawania informacji o ich źródle.

tu ponadto cztery teksty samego Andersena, poświęcone właśnie jego baśniom i opowieściom, i dwa eseje historycznoliterackie: Klausa P. Mortensena, profesora uniwersytetu kopenhaskiego i redaktora duńskiego wydania baśni i opowieści, oraz tłumaczki Bogusławy Sochańskiej. Jest ona autorką nie tylko tego eseju, dotyczącego polskiej recepcji baśni i opowieści Andersena, ale i, wspomnianych już, komentarzy pomocnych polskiemu czytelnikowi w lekturze tej niezwyklej prozy, a również – not o polskich przekładach poszczególnych utworów.³ Jeśli dodamy, że omawiana publikacja zilustrowana została faksymiliami wycinanek z papieru wykonanych przez Andersena i zawiera kalendarium życia i twórczości pisarza, będziemy mieli wyobrażenie o wartości tej edycji.

Wyrażając nadzieję, że narracja proponowana przez Jackie Wullschläger wejdzie w kulturowy obieg także u nas – jak stało się to w obszarze języka angielskiego oraz w Danii – co przyczyni się do częściowo nowego spojrzenia na Andersena, należy też sobie życzyć, aby translatorska praca Sochańskiej została na stałe zaakceptowana przez czytelników, i wydawców. Wiele przemawia za tym, iż właśnie o d k r y w a m y fascynującego pisarza egzystencjalnego. Jest oczywiste, że dziś nie uchodzi tłumaczyć go z drugiej ręki, a to przydarzyło się ostatnio jednemu z wydawnictw, które wypuściło na rynek *Baśń mojego życia* Andersena – przetłumaczoną na polski z „angielskiego przekładu, który powstał w XIX wieku na podstawie tekstu niemieckiego”. Zresztą, jak powiada Sochańska:

[...] jest to jedna z trzech autobiografii, jakie napisał, niestety, jedna z dwóch, w których świadomie dodawał swojemu życiu kolorów, kreował je na baśń, ujawniając tylko to, co uznał za stosowne. [...] za najbardziej zgodną z realiami uważana jest autobiografia, którą Andersen napisał w wieku 32 lat, bez zamiaru publikowania jej. Odkryta w XX wieku, wydaje się być prawdziwym źródłem wiedzy o młodości pisarza, a ten okres jego życia jest niewątpliwie najbardziej fascynujący.⁴

Samorodek i jego ziemia

Jarosław Iwaszkiewicz tak pisał:

Matka praczka, ojciec szewc i żołnierz, o piętnaście lat od niej młodszy, starsza nieślubna siostra, o której nic prócz legend do nas nie doszło, śmierć rodzeństwa w dzieciństwie – oto szczegóły nędzy Andersena. Gdy dodamy do tego

3 Przekład B. Sochańskiej otrzymał nagrodę miesięcznika „Magazyn Literacki Książki” za rok 2006. W kwietniu 2007 r. tłumaczkę uhonorowano w Odense prestiżową Nagrodą im. H. Ch. Andersena „Baśń mojego życia”. W uzasadnieniu podano m.in.: „Tłumaczenie cechuje duża wierność i szacunek dla oryginalnych tekstów. Każda baśń i opowieść zaopatrzone są w noty, które świadczą o wielkiej wiedzy tłumaczki o Danii, Andersenie i kulturze. W Polsce baśnie Andersena były zawsze traktowane jako utwory dla dzieci, a przekład Sochańskiej zmienia tę sytuację. Mimo wielkiej wiedzy na temat Andersena w Polsce, udało się Jej przez głębokie i wnikliwe tłumaczenie zbliżyć kulturowo oba narody”.

4 B. Sochańska *Andersen znany i nieznan* „Wychowanie w Przedszkolu” 2005 nr 7 s. 19.

alkoholizm i demencje, spotykane w najbliższej rodzinie, i nędzne warunki bytu, kiedy skrzynka z pietruszką była dla chorego dziecka całym ogrodem, będziemy mogli sobie uświadomić szarzyznę i niebezpieczną zgrozę tego dzieciństwa.⁵

Można do tego smutnego wykazu dodać obłąkanego dziadka i babkę, która skończyła w przytułku; można, tylko niewiele z tego wynika. Jackie Wullschläger przekonywająco mówi, że chłopiec był kochany przez rodziców i babkę, że to ojciec nauczył go bawić się w domowy teatrzyk, że jego matka była prostą kobietą, ale na pewno nie prostytutką. Owszem, zapadła na chorobę alkoholową, ale – wbrew temu, co często się czyta – już po wyjeździe syna z domu. To jasne, że dzieciństwo Hansa Christiana było biedne, ale – co chyba najważniejsze – pełne matczynej i ojcowskiej miłości. Można więc łatwo sobie wyobrazić, jak wielkim wstrząsem dla wrażliwego jedenaastoletniego chłopca była śmierć ojca...

To, co zdumiewa, to niezwykła siła, którą od chłopięctwa dysponował Andersen, a może, w której pozostawał władaniu? – siła przekonania o własnej inności, osobności, niezwykłości. „Hans Christian Andersen był obsesyjnie zaprzęgnięty własną biografią” – pisze Wullschläger. On sam notował po latach: „Moje życie jest przecież jak poemat [...]”. Owszem, ubarwiał je w autobiografiach: „W tekstach autobiograficznych wręcz słyszymy, że nie może złapać tchu, tak wielkie robią na nim wrażenie własne wysokie koneksje”; nie grzeszył skromnością, gdy pisał: „Trzeba mnie wymieniać między dobrymi pisarzami mojej epoki, ale ja chcę więcej!”. Ale czyż nie miał racji?

Biedne przedmieście Odense na Fionii, wyspie leżącej między Zelandią a Jutlandią – i książęce, królewskie pałace, w których bywał jako sławny pisarz. Nietuzinkowa droga życia. Wydeptana przez chłopca w drewniakach. Trafiał na dobry dla siebie czas, i na życzliwych mu ludzi. Ale nie wykorzystałby tej szansy, gdyby nie wariacka wiara w swoje artystyczne powołanie. Ten wyrośnięty chudzielec chodzi po mieszczańskich domach i deklamuje wiersze, i odgrywa scenki z tekstów wyuczonych lub przez siebie pisanych, i śpiewa pięknym ponoć chłopięcym głosem. „Sceniczne talenty Andersena rychło stały się miejscową atrakcją”.

Mógł na tym poprzestać. Jedną z jego ówczesnych słuchaczek odtwarzała po latach: „Mistrz komediant zjawił się o zmroku [...]. O ósmej zapalono świeczniki w salonie i wszyscy [...] zasiedliśmy kołem w pokoju”. Chłopak dał dwugodzinny występ.

Mógł wsiąknąć w Fionię. Lecz on, pchany ambicją – na ile uzmysławianą przez czternastolatka – płynie przez Wielki Bełt na Zelandię, do stolicy, podbić Kopenhagę. I po wielu perypetiach udaje mu się to tak dalece, że wypływa na szerokie europejskie literackie wody. Zainteresował się nim wpływowy Jonas Collin, i na resztę życia Andersen związał się z Collinami. Wyjednali dla niego stypendium, dzięki któremu ukończył szkoły i zdobył wyższe wykształcenie. Został królewskim stypendystą, co umożliwiło mu pracę literacką, a później zagraniczne podróże. Nadszedł też czas, że władca nie poskąpił mu stałej pensji, oczywiście co jakiś czas podwyższanej.

5 J. Iwaszkiewicz *Wstęp* [w:] H. Ch. Andersen *Baśnie* tłum. S. Beylin, S. Sawicki, J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1956 t. 1 s. 6-7. Z opinii Iwaszkiewicza polemizuje B. Sochańska *dz. cyt.*

Trzymajmy się jednak chronologii. Nie zawadzi też powiedzieć parę słów o Danii. W 1788 roku zniesiono przywiązanie chłopów do ziemi zmieniając pańszczyznę na czynsz; przy zachęcie państwa włościanie wykupili na własność 60% gospodarstw. Ataki brytyjskiej floty, ostrzelanie Kopenhagi, a nawet uprowadzenie przez Brytyjczyków duńskich okrętów w 1807 roku, udział w blokadzie kontynentalnej Anglii i w wojnach po stronie Napoleona, spowodowały tak wielki kryzys gospodarczy, że w 1813 roku ogłoszono bankructwo państwa, w 1814 Dania utraciła Norwegię. W tym też czasie wprowadzono powszechny obowiązek szkolny, a w 1818 roku powstał Duński Bank Narodowy, co było oznaką, że elity otrząsnęły się z poczucia klęski.

Jest rok 1819. Czternastoletni, niezgrabny i niegrzeszący urodą wyrostek z prowincji wchodzi do stolicy. Chce być artystą: śpiewakiem, tancerzem, aktorem, poetą. Dobrze trafia. Jackie Wullschläger przypomina:

Sztuka i literatura przyciągały Duńczyków jak magnes, ponieważ życie polityczne ledwie się tliło. W latach dwudziestych XIX wieku Dania była krajem jeszcze obolałym po serii klęsk [...]. Do roku 1848 życie artystyczne pochłaniało energię, która w wypadku innych narodów służyła polityce, a wynikiem tego był bezprecedensowy w historii Danii złoty wiek kultury, rozkwit malarstwa, muzyki, literatury i filozofii.

Pisz też, iż „Andersen szybko uzmysłowił sobie, że poezja to wielki atut w towarzystwie”, co należy traktować z pewnym niedowierzaniem. Ten dziwny, także zewnętrznie, młodzianek nie miał przecież opracowanej strategii i taktyki, jak podbić salony. Miał jednak wewnętrzne, niemal organiczne przekonanie o swej wyjątkowości, był uparty w dążeniu do z a i s t n i e n i a w świecie kultury. Andersen to osobowość artystyczna, niemal podręcznikowy przykład romantycznej osobowości twórczej, w której pycha boryka się z pokorą, a poczucie posłannictwa wspierane jest przez nadwrażliwość. Przyszły geniusz baśni był przy tym wrażliwcem niepozabawionym sporej dozy nachalności, był i do końca życia pozostał dzieckiem, któremu wszyscy powinni pomagać, osobnikiem emocjonalnie niedojrzałym i egotycznym w sposób tak naturalny, że postronnych częściej to ujmowało niż odpychało. Posiadał wybitną zdolność zdobywania protektorów.

Miał szczęście do ludzi, a ludzie działali na jego rzecz tyleż z pobudek indywidualnych, co i systemowych. Wśród duńskich, czy szerzej – skandynawskich elit, szlacheckich i mieszczańskich, wytworzył się nawyk, być może wzmocniony przez etykę protestancką, wspomagania uzdolnionej młodzieży chłopskiej i plebejskiej. Często ze znakomitymi efektami: Bertel Thorvaldsen, wybitny rzeźbiarz, był synem snycerza z Islandii; wielka aktorka Johanne Luise Heiberg, córka Cyganardruciarza i Żydówki, wychowała się w taborze pod Kopenhagą; Jenny Lind, słynna śpiewaczka, była nieślubną córką ubogiej szwedzkiej nauczycielki. Andersen nie stanowił więc wyjątku. Wolno powiedzieć, że na osobisty oszałamiający sukces biednego chłopca z Odense zapracowało także wielu ludzi, którzy w odpowiednim momencie pomagali mu – wykładając już to prywatne, już to publiczne pieniądze na tę programową społeczną i zarazem narodową inwestycję, jaką było wspieranie talentów. Aby nie popaść w pułapkę idealizacji stosunków międzyludzkich

w ówczesnej Danii, przywołajmy wypowiedź dyrektora szkoły, w której znalazł się Andersen jako państwowy stypendysta – zakazał on Hansowi Christianowi bawienia się literaturą, mówiąc:

Kiedy staniesz na nogi będziesz pan pewnie produkował jakąś pisaninę, ale nikt nie będzie tego czytał, wezmą to na makulaturę [...]. Tylko mi tu nie płacz! Wyrośnięty komediant!

Mogło to załamać wrażliwego młodzieńca. Szczęśliwie, byli inni, którzy nader serio traktowali społeczne zobowiązania wobec wybranych uzdolnionych dzieci pochodzących z biedoty. Dwudziestoletni Andersen był zapraszany do patrycjuszowskich domów, czytał swe wiersze przed tuzami literatury, składał wizyty arystokratom, a nawet członkom rodziny królewskiej. Z chwilą, kiedy otrzymał stypendium – znalazł się w systemie; jego statusem społecznym było właśnie to: stypendysta, po którym możni spodziewają się potwierdzenia, że dokonali dobrego wyboru.

Andersen wychodzi z cienia

Rychło okazało się, że ten samotny przybysz z Fionii jest rzeczywiście utalentowany. Napisał wiersz *Det døende Barn*, ponoć tylko dla siebie, ale utwór wywołał takie zainteresowanie, że został przełożony na niemiecki i opublikowany najpierw w niemieckiej gazecie, a następnie ukazał się duński oryginał (1827).

Wzbudził on sensację i okazał się najpopularniejszym wierszem Andersena. Dziesięć lat później, już po wydaniu baśni, ten właśnie wiersz rozślawił imię Andersena we Francji. Przez cały XIX wiek był bardzo znany, a i dziś wywiera pewne wrażenie.

Trafił też i do polszczyzny, o czym będzie później mowa.

Jackie Wullschläger słusznie przyznaje, że obecnie utwór razi sentymentalizmem, ale w swoim czasie:

[...] był nie tylko wzruszający, lecz oryginalny, jako pierwszy w literaturze i sztukach plastycznych, z licznych dziewiętnastowiecznych obrazów umierających dzieci [...].

Dziś daje on możliwość pogłębionej analizy, także z wykorzystaniem psychoanalizy literatury: mamy tu bowiem autora-narratora, który widzi siebie jako umierające dziecko, mamy też zdumiewającą scenę – umierające dziecko pociesza zrozpaczoną matkę!

Prozatorskim debiutem Andersena była *Piesza podróż od kanału Holmen do wschodniego cypla wyspy Amager*, komiczna fantazja w stylu osławionego wtedy Ernsta T. A. Hoffmanna. Dziełko to, opublikowane w 1829 roku, zyskało znaczne powodzenie, miało trzy wydania, a nawet przekład szwedzki. „Książka cieszyła się takim wzięciem częściowo dlatego, że Andersen zawczasu zabiegał o względy wielu swoich dobroczyńców oraz krytyków i pisarzy” – wszyscy oni czekali na jego debiut, który spełniłby ich „oczekiwania na coś cennego i nieco dziwnego – a częściowo dlatego, że proza ta była w modnym stylu Hoffmannowskim”. W każdym razie,

pochlebną recenzję *Pieszrej podróży* ogłosił wpływowy dramaturg i krytyk Johan Ludvig Heiberg. To było coś!

Natomiast scenicznym debiutem, który odbył się w tymże 1829 roku, był wodewil w stylu Heiberga pt. *Miłość na Wieży Mikołaja albo Co mówi parter*, gorąco oklaskiwany w Teatrze Królewskim. Pod koniec tego roku ukazał się tomik *Digte* [Wiersze]. Czytamy u Wullschläger:

Tomik niczym się nie odznacza, wyjąwszy ostatni utwór *Widmo, ludowa baśń z Fionii*. Jest to adaptacja motywu duńskich baśni ludowych o „pomocniku z zaświatów”, do którego Andersen wrócił pięć lat później, wykorzystując go w *Towarzyszu podróży*.

Warto dodać za tą autorką, że we wstępie Andersen pisał:

Kiedy byłem dzieckiem, największą przyjemność sprawiało mi słuchanie bajek [...] niektóre z nich są mało albo w ogóle nie są znane. Opowiadam tutaj jedną z nich i jeśli zdobędzie ona uznanie, w podobny sposób opracuję jeszcze inne i któregoś dnia ogłoszę zbiór duńskich baśni ludowych.

W maju 1831 roku młody pisarz wyruszył w swoją pierwszą zagraniczną podróż – do Niemiec. Jej pokłosiem były *Obrazki z cienia* – też dobrze przyjęte. W tym czasie napisał krótki pamiętnik przeznaczony tylko dla grona przyjaciół:

Jest to szczerza, szybko spisana, miejscami sentymentalna, lecz najbardziej godna zaufania z jego autobiografii – historia człowieka napisana, zanim Andersen zaczął patrzeć na siebie jak na postać z baśni.

Pamiętnik ten wydano pod tytułem *Levnedsbog* [*Księga życia*] dopiero w 1926 roku.

Dzięki zabiegom protektorów, otrzymał Hans Chrystian stypendium podróżne z królewskiej fundacji na wyjazd do Włoch. W 1835 roku opublikował powieść *Improwizator* nasyconą rzymską, a szczególnie neapolitańską atmosferą.

Powieść odniosła wielki sukces, niebawem ukazało się drugie wydanie, a Andersen zyskał dzięki niej nową publiczność.

Także międzynarodową, o czym świadczą jej wydania w Anglii, Szwecji, Rosji, Holandii, Francji... Dotarła i do Polski (w 1857 r.).

A tymczasem baśni e dobijały się do drzwi jego skromnego mieszkania. W liście do znajomej tak pisał:

Zaczynam kilka „baśni dla dzieci” i musi Pani wiedzieć, że będę się starał zdobyć przyszłe pokolenia.

Komuś innemu powiedział:

Zacząłem pisać Baśnie o p o w i e d z i a n e dzieciom i myślę, że mi się udają. Są wśród nich takie, których lubiłem słuchać jako dziecko i które nie sądzę, żeby były znane. Napisałem je dokładnie tak, jakbym je sam opowiedział d z i e c k u.

W maju 1835 roku ukazała się broszura *Baśnie opowiedziane dzieciom*, w połowie grudnia wyszedł drugi zeszyt – łącznie siedem utworów, w tym *Księżniczka na ziarnku grochu* i *Calineczka*. W marcu tego roku Andersen wyznawał w jednym z listów do znajomej:

[...] napisałem też parę baśni dla dzieci; Ørsted mówi, że o ile *Improwizator* uczynił mnie sławnym, o tyle baśnie uczynią mnie nieśmiertelnym, bo to najlepsze, co kiedykolwiek napisałem, ale ja tak nie myślę.

Hans Christian Ørsted, wybitny fizyk i myśliciel miał rację.

Oto moje nieśmiertelne dzieło

Pod koniec marca 1835 roku pisarz donosił w liście, że baśnie:

[...] wyjdą w kwietniu i ludzie powiedzą: oto moje nieśmiertelne dzieło! Oczywiście, na tym świecie nie zaznam radości z tego wydarzenia.

Nie wchodząc w wielką bibliotekę książek o baśniach jako gatunku literackim, powiedzieć jednak trzeba o roli braci Grimm – Jacoba i Jacoba Wilhelma. Ich zbiory *Kinder- und Hausmärchen* (1812-1815), przetłumaczone na angielski – i duński – w latach dwudziestych XIX wieku, zdobyły ogromną popularność. „Gdyby nie sława braci Grimm, Andersen nigdy by nie napisał swoich baśni” – twierdzi autorka biografii. Ale Duńczyk wniósł w nie swoje lęki, obsesje, także swoją dwuznaczność płciową...

Baśnie te oddziaływały tak silnie, ponieważ Andersen zachował prymitywne elementy ludowe i zapamiętany z dzieciństwa dosadny styl i połączył je z osobistą historią wspinaczki społecznej do świata burżuazji, która zaakceptowała go, lecz nie do końca. Autor mitologizował też własne upokorzenie i nerwowość, to on jest chorobliwie wrażliwą księżniczką, wyczuwającą ziarnko grochu przez dwadzieścia materacy – i z baśni ludowej uczynił własną sztukę.

Przy czym, od pewnego momentu pisarz tytułował swe utwory *Historier* – opowieści, a nie *Eventyr* – baśnie. „Od czasu «Cienia» z 1847 roku Andersen skłaniał się coraz bardziej w stronę dorosłego czytelnika”. W baśniach przemieniał „swoje psychiczne dylematy w mity i symbole niosące głęboki, uniwersalny sens”, natomiast w opowieściach stworzył własny rodzaj filozoficznych przypowieści o ludzkiej egzystencji. Nic dziwnego, że Jackie Wullschläger tak wiele uwagi i miejsca poświęca w swej książce baśniom i opowieściom, że zestawia niektóre wątki tematyczne z powieściami Andersena, zapiskami w jego autobiografiach oraz w obfitej korespondencji pisarza, że wykorzystuje psychologię głębi i że tropi literackie ślady lęków, obsesji, poczucia niepewności, współtworzących osobowość artysty. Książka angielskiej pisarki jest dziełem samym w sobie i doprawdy nie jest ważne, czy wszystkie jej propozycje interpretacyjne i jej intuicje odnoszące się do psychiki Andersena są trafne. Jackie Wullschläger napisała fascynującą opowieść o genialnym pisarzu, który, co prawda, był człowiekiem realnym, ale zarazem był jakby wymyślonym bohaterem baśni i opowieści.

Autorka dość często wypowiada się o j ę z y k u, w jakim Andersen snuł swoje utwory, i to właśnie te, które uczyniły go nieśmiertelnym. Rzecz w tym, że Andersenowski język jest bardzo trudny do przełożenia:

Surowy, niewygladzony język pierwszych baśni był tak nowatorski, że uznano go za wulgarny w czasach, gdy konwencja literacka rygorystycznie wymagała podniosłości [...]. Andersen był, przeciwnie, rozmyślnie bezpośredni i poufały. [...] szlifował tak charakterystyczny i zdawałoby się niewymuszony styl potoczny [...].

Mieli z tym kłopot jego tłumacze. Autorka opowiada, że choć niektórzy z angielskich pierwszych tłumaczy baśni:

[...] umieli czytać po duńsku, wszyscy tłumaczyli z przekładów niemieckich, powtarzając ich błędy, dokładając nowe i dowolnie zmieniając wszystko, co nie pasowało do konwencjonalnych wyobrażeń.

Nie potrafili oddawać „mieszaniny ciepła i satyry”, nie rozumieli:

[...] jak rewolucyjny jest ów potoczny zabawny język Andersena, ani tego, że zwraca się on zarówno do dziecięcej, jak i dorosłej publiczności, i wrócili do podniosłego stylu literackiego, który pisarz świadomie odrzucił.

A jednak baśnie szły zwycięsko przez świat, bowiem, jak stwierdza Wullschläger:

Na szczęście struktura baśni Andersena jest tak zwarta, a ich przesłanie tak proste, że nawet kiepskie tłumaczenia nie mogły ich całkiem zepsuć.

Pewno ma rację, choć można by podyskutować o owym „prostym” przesłaniu: prostym – jak mit, jak symbol, jak filozoficzna przypowieść?

„Wszyscy jesteśmy z krwi i ciała”

Dwudziestoletni Andersen zanotował: „Wszyscy jesteśmy z krwi i ciała. Boże, uchroni mnie przed pokusą!”. Autorka jego biografii nie pomija i tego aspektu życia swego bohatera. Z jej rozważań wynika, że Hans Christian jako młody mężczyzna był niedojrzały emocjonalnie i seksualnie, i że takim pozostał do końca życia:

Jego pruderia mogła też być reakcją na panującą w rodzinie matki rozwiąłość, która kojarzyła mu się ze społeczną deprawacją.

Związki pozamałżeńskie jawiły mu się zapewne jako siła niszcząca i degradująca. Co pewien czas zapadał natomiast w jakiś rodzaj zadurzenia czy nawet zakochania w kobietach i mężczyznach. Są podstawy by twierdzić, iż naznaczony był seksualną dwoistością. Sporo mogą powiedzieć o tym jego dzienniki, listy i jego twórczość – oglądane i pod tym kątem przez dociekliwą biografkę.

W 1837 roku pisarz wydał powieść *Tylko grajek*, zawierającą literacko przetworzone ważne wątki autobiograficzne. I właśnie temu utworowi poświęcił swoją pierwszą książkę Søren Kierkegaard. Młody teolog i filozof twierdził, że powieść

Andersena „należałoby raczej porównać z owymi kwiatami, co mają w słupku zarodki męskie i żeńskie”. To kapitalne zdanie tak komentuje Wullschläger:

W latach trzydziestych Andersen szukał sposobu, żeby opisać dwuznaczność płciową, i był jednym z bardzo nielicznych pisarzy, którzy próbowali znaleźć język na wyrażenie homoerotycznego pożądania [...].

Angielka wkracza tu na pole rzadko uprawiane. Powiada – nie do końca zgodnie z prawdą – że:

[...] godne uwagi jest przemilczanie przez duńskich krytyków kwestii związków homoseksualnych Andersena, obowiązujące od czasów pisarza po dziś dzień. Diariusze Andersena nie pozostawiają żadnych wątpliwości, co do tego, że pociągały go obie płcie, że czasami pragnął fizycznie związku z kobietą, kiedy indziej podejmował fizyczne kontakty z mężczyznami.

Nie dociekajmy stopnia owych kontaktów. Na potrzeby tego tekstu powiedzmy, że pisarz potrafił sublimować seksualne pożądanie w okresowe stany fascynacji raz kobietą, innym razem mężczyzną, co świadomie, a i podświadomie ujawniał w artystycznym przetworzeniu w swojej twórczości. W sytuacjach wielkich erotycznych i emocjonalnych napięć bywał samowystarczalny. A co zrobił, to opisał przejrzystym szyfrem: „Kupiłem wino; w domu o 7:30 +”, „kupiłem sobie ciastka i siedzę teraz w domu – bardzo zmysłowy +”, „Zmysłowy nastrój +”, „Nie w humorze! – Cierpiący +”. Bywał w paryskich domach publicznych, ale – tylko rozmawiał z kobietami. Dość tego podglądactwa. Posłuchajmy, co mówi w jednym z listów:

Bóg jeden wie, czy jako człowiek żonaty byłbym szczęśliwszy, czy potrafiłbym uszczęśliwić drugą osobę.

Wiedział, że jest inny. Utalentowany a wybijający się właśnie krytyk Georg Brandes notował przenikliwie w 1869 roku:

Nie znam żadnego innego pisarza, którego talent jest mniej naznaczony seksualnością, który w mniejszym stopniu niż u Andersena ma określoną płć. Dlatego posiada on taką zdolność przedstawiania dzieci, u których świadomość płci jeszcze się nie pojawiła.

Andersen jest poetą. „A poeta jest w takim stopniu mężczyzną jak kobietą”.

Otwarte pozostaje pytanie o relacje między Andersenem – świadomym swojej inności – a bohaterami jego utworów. Trzeba tu uważać, aby nie popełnić błędu prostego przeniesienia – z życia do sztuki, i aby nie próbować otwierać utworu jednym tylko kluczem. Można odnieść wrażenie, że autorka tej wartościowej biografii sama wpada czasem w zastawiane na Andersena psychoanalityczne sidła. Oto, co między innymi pisze o *Dzielnym cynowym żołnierzyku*:

Żołnierzyk dzieli ze swoim twórcą stałą akceptację losu, wierności i „jednonogie” poczucie bycia kimś odmiennym. Na bardziej ogólnym poziomie jest symbolem dziewiętnastowiecznych wartości: stoickiej niewzruszoności i powściągnięcia uczuć. Tuż pod spodem leży seksualne tłumienie – Tomasz Mann,

którego jak Andersena całe życie dręczyło pożądanie homoerotyczne, mając osiemdziesiąt lat napisał: „Zawsze lubiłem baśń Andersena o dzielnym cynowym żołnierzyku. W istocie jest to symbol mojego życia”.

Interpretacja zaskakująca i błyskotliwa, ale czy prawidłowa? Czytamy to, co chcemy przeczytać. Niektóre baśnie pisarza dają takie możliwości.

Współ-czująca krytyka

Jackie Wullschläger ma prawo do swoich odczytań i jest w tym wiarygodna, nawet jeśli nie każdy z nas, czytelników tej książki, gotów jest przyjąć każdą interpretację Angielki. Godzi się podkreślić intelektualną rzetelność autorki, przejawiającą się w trzeźwości osądu bohatera biografii. Przy całym zafascynowaniu Andersenem, angielska pisarka dostrzega przypadłości swego bohatera. Posłuchajmy następującej wyliczniki: próżność i niezaspokojenie, tragedia egotyzmu, płacziwa ekstrawertywna natura, wielki snob wykazujący drażniącą uniżoność wobec wielkich tego świata łaskawie podających mu rękę, dziecięca potrzeba uznania, poklasku i pochlebstw... To wszystko jej określenia. Także i stwierdzenie – podane nie w trybie przypuszczającym, ale twierdzącym – że u Andersena „za potrzebą sławy kryła się pustka człowieka, który wciąż szuka sensu życia”. I jeszcze:

Andersen, zbyt niepewny siebie, by mógł się obejść bez aprobaty świata, nie umiał się bronić. [...] Uwielbiał pompę i widoczne oznaki sukcesu; poszukująca, twórcza część jego umysłu, która go uwrażliwiła na nowe idee i kultury, uwrażliwiła go również na powodzenie w świecie. Sława mu schlebiała. I oto krążył po królewskich dworach Europy, niczym Karen tańcząca bezustannie w swoich czerwonych trzewiczkach, jakby do szukania sławy zmuszała go jakaś siła, nad którą nie panował.

To samo można powiedzieć o tysiącu twórców o silnie rozwiniętej osobowości artystycznej, co jakże często sąsiaduje z narcyzmem. Już po śmierci pisarza, Georg Brandes stwierdził:

Jego osobowość niemal w ogóle nie jest zestawiana z czymś większym niż ona sama, nigdy siebie nie określa, nigdy nie uwalnia się od *ego*.

Można powiedzieć: pisarz został przez krytyka trafiony, ale przecież nie zatopiony. Nieważne, jaki był, ważne, co po sobie pozostawił. To oczywiście, że Andersen obdarował ludzkość – tę jej czytającą część – baśniami.

Książka Jackie Wullschläger podpowiada, że nie tylko... Ta kapitalna opowieść o życiu i twórczości geniusza jest przypowieścią o talencie, czyli o tajemnicy. Angielska pisarka oprowadza nas różnymi ścieżkami po ogrodzie zwanym „Andersen”, podsuwa nam już to socjologiczne, już to psychologiczne szkła powiększające, abyśmy mogli przyjrzeć się szczegółom uznanym przez nią za ważne. Jest przy tym skromna i taktowna. Nie kryje też bezradności, nie wmawia nam, że rozszyfrowała tajemnicę Andersenowskiego gąszczu. Jej książka jest utkana Andersenem, wiele tu większych fragmentów utworów pisarza, mnóstwo krótszych i dłuższych zdań

wydobytych z jego biografii i korespondencji, dzięki czemu ukazuje nam prekursora egzystencjalizmu i modernizmu. Parę przykładów:

1837 rok – „[...] moje życie realizuje się w przeszłości i przyszłości, a to w istocie za mało jak na r e a l n e g o człowieka”

– „Każdy krok na mojej pisarskiej drodze stawiałem na oczach publiczności, było to jak widowisko, przy którym puszcza się talerz, żeby zebrać dla artysty pieniądze na jedzenie”.

1841 rok – „Już się nie boję napaści; od czasu do czasu mam nawet takie myśli, że dobrze by było, gdybym został zamordowany, pragnienie bycia na ustach wszystkich jest tak duże, że nagła śmierć wydaje mi się interesująca, tak, zdaję sobie sprawę z mojej słabości, widzę moje wady. Boże daj mi szybko jakąś wielką ideę albo szczęście, albo śmierć”.

1850 rok – „Ból zęba i wrzód na dziąśle; rozwolnienie; siedziałem cały dzień w swoim pokoju; zjadłem nieco kapłona i truskawek, [...] przy źródle stał obrzydliwy wagabunda, miałem przeczucie, że być może wie kim jestem, i że powie mi coś przykrego; jakbym był pariasem, który dostał się do wyższej kasty”.

1860 rok – „Dryfuję, jak ptak w czasie sztormu, który ani nie może latać, ani umrzeć. Panie, mój Boże, zlituj się”.

Dodajmy do tego niemal uzależnienie od podróży, traktowanych – na ile świadomie? – z jednej strony, jako lek na depresję, zaś z drugiej, jako nieklamana potrzeba poznawania n o w e g o. Przypomnijmy, że pisarzowi wyrwały się czasem kąśliwe opinie o Duńczykach i o duńskim mieszczaństwie, ale napisał także patriotyczny wiersz *Urodziłem się w Danii*, który stał się hymnem narodowym. To on powiedział: „Duńczycy są źli...”, i on również wyznał: „Poeta jest w swej ojczyźnie zakorzeniony...”.

Hans Christian Andersen – pisarz współczesny.

Andersen w Polsce

W 1837 roku do Kopenhagi zjechał francuski dziennikarz Xavier Marmier, zainteresowany literaturą skandynawską. Andersen odszukał go i opowiedział o sobie – biednym chłopcu z przedmieść Odense. Francuz był zaintrygowany:

– Czy cała Europa może się o tym dowiedzieć? – zapytał.

– Należę do świata! Więc niech się wszyscy dowiedzą, co myślę i czuję! – odpowiedział ponoć pisarz. Uwierzymy mu, bo tak właśnie zreferował tę rozmowę w liście do znajomej.

Nie trzeba było długo czekać; w październiku tegoż roku w „Revue de Paris” ukazał się szkic biograficzny pt. *La vie d'un poète*, który, jak czytamy u Jackie Wullschläger:

[...] był jednym z pierwszych tekstów sławiących imię Andersena poza granicami Danii. Marmier przełożył także wiersz *Umierające dziecko*⁶; wysoko cenił Andersena jako poetę, który potrafi odmalować radość i emocje dzieciństwa, natomiast nie lubił jego baśni.

6 Chodzi o wspomniany wcześniej (s. 59) wiersz *Det doende Barn*, zob. poniżej, s. 66.

Przenieśmy się teraz do Warszawy. Jest rok 1840, w tutejszym „Magazynie Powszechnym” autor podpisujący się J.R. opublikował tekst zatytułowany *Andersen* i dodał, że jest to wyjątek z dzieła X. Marmiera *Histoire de la Littérature en Danemark et en Suède* (Paris 1839). Zacytujmy fragmenty, ponieważ jest to pierwsza wiadomość o duńskim pisarzu w polskim piśmiennictwie.

Marmier pisze:

Skreślę tu jego biografią [!], tak jak mi ją sam opowiadał. Powieść ta charakteryzuje nie tylko tego, kto jest jej bohaterem, lecz nadto kraj, w którym się on urodził i epokę w której żył.

I oddaje głos Andersenowi:

Urodziłem się 1805 roku w Odense w Fionii. Przodkowie moi byli bogaci, lecz długą koleją nieszczęść i spekulacji fałszywych postradali wszystko i nic im nie pozostało prócz bolesnych wspomnień o pierwiastkowym byciu. Niejednokrotnie słyszałem babkę moją [!] rozpowiadającą o rodzicach swych w Niemczech i o zbytkach, które ich otaczały. [...] Ojciec mój, co z urodzenia zdawał się być przeznaczony do zaszczytnych powołań, musiał wziąć się do rzemiosła i na koniec został szewcem.⁷

Babcine opowieści nie miały realnych podstaw, ale Hans Christian powtarzał je jako rodzinną legendę. Wiernie natomiast oddał swoje pierwsze artystyczne zamiłowania:

Głos miałem rzadkiej czystości. Często kiedym śpiewał, nauczyciel szkoły chwalił mię, a przechodzący zastanawiali się dla posłuchania. Nauczyłem się także na pamięć wyjątków z komedii, a sąsiedzi świadkowie silnych moich gestów i głośniejszej deklamacji twierdzili, że mam wielkie usposobienie na aktora. Postanowiłem przeto zostać aktorem.⁸

I dalej idzie opowieść o wędrowce do stolicy. I o pierwszych literackich sukcesach.

W 1844 roku Leon Potocki zamieścił w „Bibliotece Warszawskiej” obszernie fragmenty książki Marmiera, dając im tytuł *Pieśni ludu na północy*.⁹ Co więcej, dał również swoje tłumaczenie wiersza *Det døende Barn* (*Dziecko umierające*) – był to pierwszy utwór Andersena opublikowany w języku polskim.¹⁰ Począwszy od 1852 roku baśnie zaczęły się ukazywać pojedynczo lub zgrupowane po kilka, bywało, że bez podania ich autora. Zdzisława Brzozowska w swej rzetelnej pracy *Andersen w Polsce. Historia recepcji wydawniczej* (Wrocław 1970) prześledziła drogę, jaką

7 J.R. Andersen. (Wyjątek z dzieła X. Marmier: „*Histoire de la Littérature en Danemark et en Suède*”. Paris 1839) „Magazyn Powszechny” 1840 z. 5 s. 122.

8 Tamże, s. 122-123.

9 *Pieśni ludu na północy*. Wyjątek z dzieła Xawerego Marmier przez L. Potockiego „Biblioteka Warszawska” 1844 t. 2 s. 91-134, 282-304, 517-537.

10 Tamże, s. 535-536; pod tytułem *Dziecię umierające* wiersz ukazał się w tłumaczeniu S. Budzińskiego w jego publikacji: *Z obcego Parnasu* (Warszawa 1886 s. 231-232); następny, trzeci przekład, zatytułowany *Umierające dziecko*, jest autorstwa B. Sochańskiej i zamieszczony został w omawianym tu dziele Jackie Wullschläger (s. 94-95).

przebyły u nas utwory wielkiego Duńczyka. Na łamach „Dziennika Literackiego” opublikowane zostały w 1852 roku dwie baśnie poprzedzone notą:

W całej rzeszy literackich znakomitości czasu naszego znajdziesz mało tak zajmujących postaci jak niemiecko-duński poeta i powieściopisarz Andersen. Niezwyczajność kolei życia nadała jego umysłowi i piśmom wielce odrębny charakter.¹¹

Autor noty powoływał się na niemiecką wersję *Bajki mego życia* Andersena, a także na baśnie przetłumaczone z niemieckiego. O Andersenie jako pisarzu „niemiecko-duńskim” – znanym nie tylko „w całych Niemczech”, ale i we Francji – czytamy też rok później w „Dzienniku Warszawskim”:

W wielu sprawozdaniach o ruchu literackim w Niemczech, napotykalismy nazwisko Hansa Christiana Andersen, znakomitego niemiecko-duńskiego poety i powieściopisarza.¹² „Rozmaitości” z tego czasu dawały niekiedy baśnie anonimowo, opatrując je dopiskiem: „Wzorek z tegorocznej literatury powieściarskiej” lub – „Z dzisiejszej literatury powieściarskiej w Niemczech”.¹³

Z niemieckiego przełożono *Improwizatora* (Poznań 1857) oraz *Obrázky* (Poznań 1857). I właściwie tak szło aż po dziś dzień. Wyjątek uczynił Fryderyk Henryk Lewestam, spolonizowany Duńczyk, aktywny swego czasu w naszym piśmiennictwie. Przełożył on z oryginału powieść *Tylko grajek* (Warszawa 1858) i spolszczył, też bezpośrednio z duńskiego, *Powiastrki moralno-fantastyczne* (Warszawa 1859). Ta druga pozycja ukazała się z ilustracjami Vilhelma Pedersena, cenionego duńskiego artysty. Lewestam opracował też biogram Andersena do *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda, kończący się zdaniem:

Anderson [!] z sentymentalnym i fantastycznym marzeniem ludów północy łączy niepospolity dowcip, którego delikatna i ukryta ironia przypomina niekiedy mistrza w tym rodzaju, Woltera; co razem z bogactwem imaginacji prawdziwie wschodniej uczyniło zeń jednego z najpierwszych i najoryginalniejszych poetów XIX wieku.¹⁴

W obszernym trzyczęściowym szkicu o wielkim pisarzu Lewestam napomykał:

Sam proces tworzenia, który widocznie w umyśle się jego odbywał, dla psychologa wielce ciekawym byłby przedmiotem do studiów [...].

Powiedział też, że Duńczycy są bardzo wrażliwi na poezję, ale nie są, w odróżnieniu od Niemców, sentymentalni.¹⁵

11 *Fantastyczne powiastrki Andersena* „Dziennik Literacki” 1852 nr 10 s. 76.

12 *Powiastrki Christiana Andersena* „Dziennik Warszawski” 1853 nr 163 s. 4.

13 Zob. Z. Brzozowska *Andersen w Polsce. Historia recepcji wydawniczej* Wrocław 1970 s. 87.

14 [F. H. Lewestam] F.H.L. Anderssen (*Hans Christian*) [w:] *Encyklopedia powszechna* Warszawa t. 1, 1859 s. 763.

15 Tegoż *Hans Christian Andersen* „Kłosy” 21, 1875 nr.: 529 (na s. 120 – fot. pisarza), 530, 533 – tu cytata, s. 189.

A tymczasem baśnie docierały do polskiego czytelnika w przekładach i przeróbkach właśnie z niemieckiego. Co prawda, pierwszy zbiorek wyszedł spod ręki Lewestama, ale tłumacz niemal całkowicie spolonizował te utwory, przystosowując je do polskich warunków. Następne tomiki: Leszno 1862, Lwów 1890 oraz Warszawa 1898, 1899, 1900 – docierały do nas także za pośrednictwem języka niemieckiego. Trzeba tu wymienić trzy tłumaczki: Wandę Młodnicką, Cecylię Niewiadomską i Marię Glotz. Przekłady Niewiadomskiej:

[...] szeroko spopularyzowały baśnie Andersena w Polsce w okresie międzywojennym dzięki licznym i tanim zbiorkom wydawnictwa Gebethner i Wolff. Drukowane są, o dziwo, po dziś dzień, choć grzeszą przeinaczeniami, dopiskami i „upiększeniami”.¹⁶

W 1931 roku w Warszawie pojawiły się *Baśnie* w przekładzie Stefanii Beylin, tłumaczone z niemieckiego, przy współpracy Stanisława Sawickiego, który przekład kolacionował z duńskim oryginałem. W 1956 roku ukazał się trzytomowy wybór parokrotnie potem wznawiany w różnych wydaniach. Przekład ten – faktycznie dzieło Stefanii Beylin, z dodaniem sześciu utworów tłumaczonych przez Jarosława Iwaszkiewicza – tak głęboko wszedł w czytelniczy obieg, że powszechnie przyjmowany był jako coś oczywistego, niewymagającego krytycznego namysłu. Hans Christian Andersen w tej właśnie wersji stał się zjawiskiem kulturowym i społecznym. Niemal nikt nie zadawał sobie pytania, czy szata uszyta przez tłumaczy jest dobrze skrojona, milcząco zakładano, że właśnie ten garnitur idealnie pasuje do twórcy nieśmiertelnych baśni, a przecież żywotność kultury literackiej danego narodu-języka przejawia się i w tym, że co pewien czas pojawiają się nowe przekłady dzieł zaliczanych do światowej klasyki. Aż dziw, że tak długo zadowalaliśmy się Andersenem zapośredniczonym!

I oto teraz... Posłuchajmy Janiny Katz, polskiej Żydówki, cenionej duńskiej pisarki, która tak pisała po lekturze wydanego w 2005 roku, wspomnianego powyżej, jednotomowego wydania *Baśni*:

Teraz mam okazję przeczytać Andersena w tłumaczeniu na polski – po raz pierwszy z duńskiego oryginału – który oddaje pisarzowi sprawiedliwość. [...]

Sochańska zna nie tylko znakomicie język duński – jest z wykształcenia duńskim filologiem i mieszkała wiele lat w Danii. Posiadła ogromną wiedzę o czasie i autorze, studiując biografię Andersena, dzienniki, listy, powieści, całą jego ogromną pozabaśniową twórczość. Wyculenie na melodię obydwu języków pozwoliło jej oddać rytm baśni. Ma językowy słuch, pasję literaturoznawcy i... talent. Bo w tej profesji nawet dogłębna znajomość języka i mrówcza pracowitość nie wystarczają bez boskiego natchnienia. [...]

16 [B. Sochańska] *Andersen w Polsce. Recepcja twórczości Hansa Christiana Andersena w kulturze polskiej. Wystawa przygotowana przez Bibliotekę Narodową i Duński Instytut Kultury z okazji 200. rocznicy urodzin Hansa Christiana Andersena, 31.03 – 21.04. 2005, Biblioteka Narodowa kurator wystawy B. Sochańska [Warszawa 2005 s. 4].*

A skąd ja to wszystko wiem? Stąd, że z wykształcenia jestem polonistką, od 35 lat mieszkam w Danii, gdzie tłumaczyłam polskich poetów, prozaików i dramatopisarzy. Wprawdzie jeszcze ciągle nie mogę powiedzieć, że jestem dwujęzyczna, ale potrafię odróżnić wierny i piękny przekład od mniej wiernego i mniej pięknego. To pierwsze połączenie jest ponoć niemożliwe; potocznie powiada się, że przekład jest jak kobieta: jeśli jest piękna, nie jest wierna, jeśli jest wierna, nie jest piękna. Na szczęście zdarzają się wyjątki.¹⁷

Janina Katz ma więc wszelkie kompetencje, aby wypowiadać się wartościująco na powyższy temat. Nawet jednak ci z nas, czyli zdecydowana większość czytelników, którzy nie sięgną po Andersena w oryginale, będą mogli wyrobić sobie osąd, porównując bez uprzedzenia dwie „szaty” pisarza: tę dobrze znaną i od dzieciństwa oswojoną, i tę nową. Bez trudu dostrzeżemy, że nowy przekład ujawnia Andersena ironicznego, operującego wyrafinowanym poczuciem humoru, wystukującego przyrodzony mu surowy rytm drewnianych chodaków, co tłumacze z reguły zamieniali na posuwisty krok salonowca.

Ignacy Matuszewski trafnie spostrzegł, ponad wiek temu, że:

[...] każda prawie baśń to poemat filozoficzny, lub upoetyzowana filozofia. Dziecko chwyta tylko poezję, człowiek dojrzały dostrzeże z łatwością myśl filozoficzną, ukrytą pod dziwaczną, wzorzystą i jaskrawą szatą fantazji.¹⁸

Bogusława Sochańska dała nam szansę odkrywania niektórych aspektów twórczości Andersena – pisarza dla wszystkich, ale nade wszystko dla prawdziwie dorosłych.¹⁹ Pięknie to słysząc u Jerzego Stuhra, mówiącego wybrane baśnie ubrane w nową polską szatę.²⁰

Cytowany wyżej Matuszewski powiadał, że jedynie bajkom:

[...] zawdzięcza Andersen swoją nieśmiertelność: wszystko co napisał poza tym – a napisał niemało – przepadło w falach zapomnienia, bajki zaś zostały i zostaną dopóty, dopóki nie zabraknie na świecie dzieci, oraz ludzi wrażliwych na prawdziwe piękno.²¹

A może nie do końca tak? Może warto przyswoić polszczyźnie fragmenty dzienników i prozy podróżniczej? Hans Christian Andersen ma nam chyba wciąż coś do powiedzenia, i to nie tylko jako autor baśni i opowieści.

17 J. Katz *Hans Christian Andersen dla dorosłych i dzieci* „Nowe Książki” 2005 nr 8 s. 53.

18 I. Matuszewski *Andersen i bajki* [w:] *Bajki i opowiadania przez H. K. Andersena* tłum. N.Z. i T., Warszawa 1898 s. 5.

19 Zob. B. Sochańska *Pan Andersen czyta bajki dzieciom* „Odra” 2005 nr 7; także *Andersen – pisarz egzystencjalny. Rozmowa z B. Sochańską, dyrektorem Duńskiego Instytutu Kultury w Poznaniu*. Rozmawiała L. Bednarska „Panorama Wielkopolskiej Kultury” 2005 nr 14.

20 H. Ch. Andersen *Baśnie* wyd. audio, przekład B. Sochańska, czyta J. Stuhr, Wydawnictwo Media Rodzina [Poznań] 2005.

21 I. Matuszewski *dz. cyt.* s. 7.

Summary

Michał Jagiełło *Andersen's New Clothes*

This article was inspired by both the Polish language publication of Jackie Wullschläger's *Hans Christian Andersen. The Life of a Storyteller*, and also the three-volume Polish edition of Andersen's tales (164 in all), translated directly from the Danish.

Here Michał Jagiełło looks to share his impression of “fascination of an English author fascinated by a magnificent writer”. Consideration is also given to Wullschläger's biography of Andersen, and in particular Andersen's mindset and outlook on various matters. Indeed both Andersen's contentions and behavior lead the author of this article to write: “many aspects convince us that we are in the process of discovering a fascinating existentialist writer. [...] Hans Christian Andersen has still things to tell us, and not just as the author fairytales and stories”.

Andrzej Bazylewski

Literatura polska w Bibliotece Słowiańskiej wydawnictwa „Wahazar”

Od razu jasno postawię sprawę: samoreklama nie jest zwyczajem „Wahazara”. Kiedyś jednak wymyśliłem to wydawnictwo i nadal działam pod jego szyldem, więc – jak sądzę – przysługuje mi prawo do podzielenia się paroma spostrzeżeniami i przedstawienia kilku przykładów z własnej praktyki. Chociażby dla dodania kolejnego przyczynku do historii wielowiekowego apelu „o skuteczną walkę z wiatrakami”. Tym bardziej, że po szesnastu latach istnienia oficyny (i wydaniu w przekładzie na rosyjski ponad dwóch tuzinów polskich książek) czas już na pewne podsumowania. Nie do mnie należeć powinna ocena oferty wydawnictwa i analiza jej odbioru. Raczej wypada mi – jako „rednaczyrowi” (redaktorowi naczelnemu + dyrektorowi) – wystąpić w gatunku zbliżonym do tekstu programowego, do czegoś w rodzaju teoretycznego autokomentarza.¹ Zanim dokładniej przedstawię pracę „Wahazara”, chciałbym nieco miejsca poświęcić racji jego bytu. Można by to nazwać manifestem *ex post*. Wyłącznie *ex post*, ponieważ w realizacji każdej idei zawsze jest – oprócz wyłaniającej się z czasem konsekwencji – szczypta niezaplanowanej przypadkowości.

Biorąc – jako badacz, tłumacz czy edytor – tekst „na warsztat”, zawsze kieruję się przede wszystkim wrażeniem artystycznym. Refleksja co do „przesłania” rodzi się później, na początku jest zauroczenie. Działam zasugerowany formą wypowiedzi, a forma przecież jest sugestywna tylko wtedy, kiedy treść odpowiada naturalnej dialektyce bytu. Staram się unikać tekstów tendencyjnych. Wyławiam z potoku literatury i przeszczepiam na grunt ojczysty to, w czym dostrzegam istotną wartość, czasem – nutę nie dość słyszalną u nas. Czyli: przyswajam „obce”, to, co jest pominięte albo niedookreślone przez kulturę rodzimą i dzielę się tym z ludźmi swojego kręgu językowego. Zapoznanie się poprzez sztukę z optyką innego narodu pozwala wiele rzeczy widzieć jaśniej. Oto bodajże najważniejsza motywacja wszystkich moich poczynań interpretacyjnych, translatorskich i wydawniczych. Nieodczowny wynik to sprzężenie zwrotne: poszerzają się duchowe granice innego kraju – jest go w świecie „więcej”, niż było.

Polską poezją zająłem się kiedyś z pobudek idealnych, kierowany intuicyjnym przecuciem i bezinteresowną żądzą poznania. Podczas studiów na polonistyce Uniwersytetu Moskiewskiego – chociaż sam je świadomie wybrałem – wagarowałem

1 Wykaz opracowanych przez „rednaczyra” i wydanych głównie w „Wahazarze” książek polskich autorów oraz lista wywiadów z tymże (niekiedy kuriozalnych) opublikowanych w polskiej prasie, zamieszczone są poniżej, w *Aneksie*.

bezwstydnie, za to namiętnie czytałem polskie książki. Już wówczas upatrzyłem sobie paru poetów, zacząłem pomalu przekładać ich wiersze i zafascynowałem się twórczością Stanisława Ignacego Witkiewicza, która – z różnym natężeniem – towarzyszyła mi przez wiele lat. Pierwsze przekłady były owocem młodszej buty. Z czasem nieco się doksztaciłem, w sukurs przyszła nabyta wprawa, więc nie wykluczam, że w moim tzw. dorobku nazbierało się trochę rzeczy, które już nie tylko dla „dorobkarza” są coś warte. Przekładałem głównie poezję XX wieku, przede wszystkim drugiej połowy. Osobiste porachunki z poezją polską prawie skończyłem, ale nadal staram się ją śledzić i nie rzekam się miana jej popularyzatora. Czegoż szukałem i co znalazłem w polskiej poezji?

Najpierw – fakt oczywisty: Polska i Rosja to części wielkiej Sławii, wspólnego kilkunastu narodów obszaru duchowego. *Pax Slavica* nie jest żadną chimerą, ma świetną historię – nie tę „znaną budowlami i spisana”, ale „złożoną w duchu” (że posłużę się słowami Mickiewicza). Zwłaszcza wobec dzisiejszego natarcia drapieżnej pustki i konsumpcji rośnie znaczenie wewnętrznego oporu narodów słowiańskich, niezależnie od tego, że zwalczają się nawzajem, i od tego, w jakie tymczasowe układy zostały uwikłane ich kraje. Narody te są trawione samouwiłbieniem, trwają we wzajemnych animozjach i cywilizacyjnym rozdwojeniu, ugrzęzły w serwilizmie wobec możliwych tego świata. Jednak – chciałoby się wierzyć – nadchodzą czasy przymierza. Teraz, kiedy – zanim się obejrzyś – możemy, wraz z całą ludzkością, zostać pod kreską historii, najwyższy czas na prawdziwą rozmowę. Razem na pewno zdołamy zmienić fałszywy kierunek, w którym chwilowo zmierzają dzieje. Swoją pracę rozpatruję jako część tworzenia konstruktywnej alternatywy w dobie agresywnej „debilizacji” i „chaotyżacji” świata.

Z wdzięcznością obserwuję pracę kolegów z Polski i innych krajów słowiańskich, którzy dużo robią dla krzewienia rosyjskiej kultury artystycznej na swojej glebie. Pragnąłbym, żeby i wydawnictwo „Wahazar” odegrało czynną rolę w przekraczaniu granic świadomości narodowych, budowaniu wspólnej przestrzeni odrodzenia. Gospodarczo bezsensowna, działalność takich „podmiotów” służy istotnej komunikacji i zwalczaniu destrukcyjnych ksenofobicznych mitów. Polska – chociaż często próbowano ją postrzegać jako „mur obronny” – w rzeczywistości, dzięki swoim wielkim artystom, stała się czułą membraną, retranslatorom wzajemnych wpływów między Wschodem a Zachodem, i na tym między innymi polega specyfika jej heterogenicznej kultury. Polska kultura jest przesiąknięta żywiołową filozofią ruchu, czynu – nie kontemplacji, nie wyczekiwania. Być może, kluczem do polskiego bytu narodowego jest właśnie ten ogólnoetniczny aktywizm. Ten aktywizm ma plusy i minusy, ale w zasadzie on mi imponuje. Pewnie zbiega się z moją własną przekorą.

Zresztą, zbiega się też z ambiwalentnymi preferencjami rosyjskiego czytelnika, który na równi z refleksyjną narracją i kontemplacyjną obrazowością lubi wartką metaforyczną psychodynamikę i nagą emocjonalną mowę. Popyt na polską literaturę jest w Rosji duży, na książki czeka się z zaciekawieniem. Wśród dzieł literatury polskiej znajdują się takie, które mają u nas, albo potencjalnie mogłyby mieć, szeroki zasięg oddziaływania. Nie chodzi o brukowe (czy ledwie ponadbrukowe) hity – rozchodzące się zawsze, gdziekolwiek i w każdym nakładzie. Polska ma coś do powiedzenia Rosji nie tylko w języku popularnych gatunków i nastawionej na doczesność polityki. Wspólnota dotyczy zagadnień głębszych, o których nie da się powiedzieć w paru

słowach (dlatego nie poruszam tu szczegółów tego tematu). Kultura polska odbierana jest w Rosji jako zjawisko samoistne i współmierne do naszej kultury ojczystej, jako żywy nośnik treści integracyjnych, wartości wzajemnego zrozumienia.

Przekład i wydawanie literatur słowiańskich mają u nas bogatą tradycję. Lecz pod koniec epoki radzieckiej liczne ważne dzieła nie były nam znane – bądź to przez przypadek, bądź to z powodów, co się zowie, pozaliterackich. Zresztą po obu stronach wszystkich braterskich granic „samozniewolona” gwardia speców, kłnąc reżim i usprawiedliwiając się brakiem wolności, za przyzwoite honoraria – „z figą w kieszeni” – załatwiała własne, drobne bądź większe, interesy. Zakres uzależnienia od antymitologizowanego dziś „systemu” był, na szczęście, różny (zdarzały się niezależne wyjątki – ale to temat innej bajki, którą niech opowie ten, komu temat ów jest bliższy). Generalnie jednak, z wymianą literacką między tzw. bratnimi krajami działało się nie najlepiej. Zwłaszcza prezentacja poezji nie była mocną stroną polityki wydawniczej. Tak czy inaczej, „białych plam” – i to różnej proveniencji – mieliśmy w Rosji pod dostatkiem, co w pełni dotyczyło także literatury polskiej.

Czego brakowało Rosjanom? Nasz czytelnik u progu lat dziewięćdziesiątych znał przede wszystkim polskich romantyków (niektórych) i pozytywistów. Najsłabiej reprezentowana była literatura staropolska, odrodzenie, barok, oświecenie, co jest zrozumiałe i wybacalne – przekład i edycja tekstów tamtych epok stanowią zadanie najbardziej pracochłonne, wymagające najwyższych kwalifikacji.

Autorów wieku XX dobierano dość ostrożnie. Obraz – wbrew pozorom obfitości – był więcej niż skromny. W sumie, o literaturze polskiej tego okresu wiedzano niewiele. Stosunkowo najwięcej – o prozie, o dramacie zaś – najmniej. Zasadniczo przekłady pozwalały czytelnikowi zorientować się, czym jest dramaturgia polska, a jednak luk było (i pozostaje) sporo. Nadal dramat jest znany tylko w gronie nałogowych czytelników i teatromanów. Teatry żółwim krokiem „dobierają się” na przykład do Witkiewicza (już prawie w całości u nas wydanego). Nieco szumu jest wokół Gombrowicza i Mrożka, ale ciut-ciut, odrobinę tylko wydawano i wystawiano Różewicza. Że nie wspomnę o młodszych.

O poezji do niedawna było wiadomo niewiele więcej. Czym pod koniec lat osiemdziesiątych była dla czytelnika rosyjskiego polska poezja XX wieku? Kilka (zresztą nie najgorszych) nazwisk w różnych konfiguracjach – to wszystko, co zazwyczaj proponowano w czasach wydawniczego „państwowomonopolu”. Właściwie bez przesady można było powiedzieć: nasz czytelnik wie o polskiej poezji ostatnich dziesięcioleci jedynie to, że ona istnieje, niezależnie od jego wiedzy o niej. Filozoficznie nasycona, społecznie czynna, pod względem formy niestandardowa poezja nie była faworyzowana. Artystyczną wartość przekładanych utworów uwzględniano bynajmniej nie w pierwszej kolejności (dobrze, jeżeli w ogóle brano ją pod uwagę). Ci zaś autorzy, którzy jednak byli wydawani, nierzadko docierali do czytelnika w postaci okrojono-przylizanej. I cóż, że wśród tłumaczy zdarzały się nazwiska dobrych poetów... Dzieje wydawania poezji polskiej po rosyjsku dokładnie odzwierciedlają klimat tamtych dziesięcioleci. Dzieje recepcji dobrze oddaje przysłowie: jak się ma, co się lubi, to się lubi, co się ma. Cóż więc mieliśmy do dyspozycji?

W latach 1946-1987 wydane zostały tomiki autorskie czy zbiory poetyckie zawierające wiersze przeważnie tych pisarzy, którzy pod koniec II wojny światowej

albo już odeszli, albo mieli od czterdziestu do siedemdziesięciu lat. Byli to (podaje w porządku chronologicznym ukazywania się ich utworów): Tuwim, Broniewski, Szenwald, Staff, Iwazskiewicz, Gałczyński, Dobrowolski, Leśmian, Iłłakowiczówna, Przyboś, Kasprowicz, Słobodnik, Pawlikowska-Jasnorzewska, Piechal. Najwięcej pojawiło się wydań Tuwima i Broniewskiego. Dopiero dalej kilka nazwisk z roczników przedwojennych. Począwszy od roku 1954, przedstawiając mniejszy lub większy wybór ich utworów, wydano (w różnych okresach – stąd dziwne sąsiedztwa): Woroszylskiego, Mandaliana (pierwsi debiutanci po wojnie), Różewicza, Ozgę Michalskiego, Baczyńskiego (ci trzej mieli własne tomiki) oraz Szymborską. „Pokolenie 56” prezentowały wybory utworów Grochowiaka, Harasymowicza, Poświatowskiej, Grześczaka we wspólnym tomie z roku 1979. I to tyle, jeśli chodzi o większe zbiory wierszy, bo było też trochę znacznie krótszych cykli poetyckich w czasopiśmie.

Do listy osiągnięć należy dodać nieliczne antologie: retrospektywny dwutomowy wybór *Польская поэзия* [Poezja polska] (1963), obejmujący okres od Reja do połowy wieku XX; *Польские песни – народные и революционные* [Polskie pieśni – narodowe i rewolucyjne] (1954), *Из польской поэзии: стихи о мире, дружбе, Советском Союзе* [Z poezji polskiej: wiersze o pokoju, przyjaźni, Związku Radzieckim] (1959); *Польские фразки* [Fraszki polskie] (1964) i *Польская лирика в переводах русских поэтов* [Liryka polska w przekładzie poetów rosyjskich] (1969). Żadna z tych antologii nie zawierała wierszy autorów młodszych od wyżej wymienionych weteranów pióra (z „rocznika 1920”). Garść takich utworów znalazła się wreszcie w tomie *Современная польская поэзия* [Współczesna poezja polska], który wydano w roku 1972, jednak po jego ukazaniu się, nasz czytelnik niemal w ogóle nie miał możliwości chociażby powierzchownego zapoznania się z twórczością nowych poetów (z rzadka zdarzały się pojedyncze publikacje w piśmie, ale to nie zmieniało ogólnego obrazu). Czas dla nas stanął – w rosyjskich przekładach nie został rzetelnie przedstawiony właściwie ani jeden poeta debiutujący w Polsce po roku 1960. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte pod tym względem to biała plama znaczone złowieszczymi kropkowanymi liniami „czarnych list” (indeksów). Czyli – było, jak było, choć bywało i gorzej.

Za osobliwość na skalę światową można chyba uznać trwanie czytelnika rosyjskiego w niewiedzy o naszych współczesnych, o tym, czyja twórczość stanowiła chwałę najnowszej poezji polskiej. No dobrze, trudno, nie czytaliśmy ich wierszy, ale być może, tak czy inaczej byliśmy jednak zorientowani? Być może dużo i ciekawie opowiadali nam o nich krytycy? Niestety – niedużo, a i niezbyt ciekawie. Prac syntezujących prawie nie było – poza wstępami do nielicznych książek i notami-„wcięciami” do wyborów wierszy w prasie; niemal nikt z poetów nie został zaszczycony odrębnym szkicem. Dociekania tzw. naukowe w nikłym stopniu dotyczyły rzeczy naprawdę ważnych dla odbiorcy spoza kręgu wtajemniczonych. W przedostatnich, już „postradzieckich”, czasach nałożenie się gatunkowej degradacji wydawania książek na obszerne zaległości „minionego okresu” stworzyło nie lada wyzwanie dla zwolenników upowszechniania kultury polskiej w Rosji. Czy najnowsze edytorstwo zmieniło jej panoramę? Chyba tak, bo co nieco się pojawiło. Jednak da się zauważyć snobistyczne odchylenie w preferencjach wydawców, związane ze stymulowanym sukcesem niektórych autorów na światowym targowisku literackim (znów postronny temat, więc gryzę się w język).

Nowych książek w ostatnim piętnastolecu nie było dużo (zwłaszcza w porównaniu z przeklinanym totalitarnym wczoraj), a to, co ukazywało się sensownego, wyglądało dość skromnie na tle błyszczącej fasady noworuskich „bibliowidziadełek” *à la* Zachód. Pod liberalną katarynkę i wesołe ogniki palonego parlamentu serwowano nam we wszystkim poniżenie, zamęt i zgubę – dziś tylko ślepiec tego nie widzi. To, z czym mamy do czynienia po zniszczeniu „realnego socjalizmu”, przypomina pobojuwisko, na którym od lat rej wodzą jawni i tajni maruderzy. Otóż, do obowiązku ludzi mających jeszcze sumienie należy przeciwstawienie się nacierającej tępotcie, zachłanności i cynizmowi. Przygotowywanie punktów oparcia dla przyszłej odsieczy polega zwłaszcza na wiernym przedstawieniu tradycji kulturalnej. Wobec zjawy rozbicia trzeba znajdować objawy całości. Komunikacja ponad nowo powstałymi zakazami, wbrew postępującej komercjalizacji i unifikacji życia kulturalnego, wbrew sterowanej dewaluacji tekstów kultury, jest domeną małych grup oporu. Taką jednostką może być krąg przyjaciół, rodzina, zespół artystów, również wydawnictwo. Częściowo korygujący wpływ na sytuację wywierały (i wywierają) właśnie niezależne małe wydawnictwa.

Inicjatywy „Wahazara”, pomyslane jako konkretna „akcja ratownicza”, są jedną z prób wzbogacenia rosyjskiego obrazu polskiej sztuki słowa. Oficyna, założona w 1991 roku przez trójkę entuzjastów, należy już – o dziwo – do najstarszych prywatnych wydawnictw Rosji. Profil działalności „Wahazara” to wydawanie Biblioteki Słowiańskiej, pełniejsza prezentacja na rosyjskim terenie językowym istotnych – często przemilczanych wcześniej – dzieł innych literatur słowiańskich. Literatura polska nie stanowi jedyne go przedmiotu zainteresowań „Wahazara”, ale dominowała w produkcji wydawnictwa w pierwszym dziesięcioleciu jego istnienia i nadal jest systematycznie lansowana. Dobór tekstów odbywa się według określonego programu badawczo-artystycznego i oświatowego – kryteriami są tu atuty formy, swoistość i uniwersalizm wymowy. Polskie serie stanowią integralną część Biblioteki Słowiańskiej, mającej na celu kreowanie wspólnego pola informacyjnego, przeciwdziałanie prymitywizacji ogólnosłowiańskiej przestrzeni kulturalnej, rozszerzenie dostępu społeczeństwa rosyjskiego do tych wybitnych zjawisk literackich, które nie są dostatecznie obecne w naszym obiegu czytelniczym.

Bezpośrednim powodem uruchomienia „Wahazara” stało się to, że w podrygach rynkowej transformacji zarówno stare, jak i nowe wydawnictwa masowo rezygnowały z publikacji „nierentownych” dzieł pisarzy Europy Wschodniej. Nowe czasy stanowczo nakazywały zająć się tanią wyprzedają fachowych umiejętności, dużo ciekawych projektów ugrzęzło na bezdrożach „pieriestrojki”. Postanowiliśmy coś na ruinach zbudować. Zapowiedzią przyszłego wydawnictwa był pierwszy, nieduży, rosyjski tom utworów scenicznych Stanisława Ignacego Witkiewicza (1989), zawierający między innymi dramat *Gyubal Wahazar, czyli Na przełęczach bezsensu*. W roku 1990, w związku z prapremierą *Szewców* w ZSRR, ukazała się jednodniówka teatralna sygnowana przez Asocjacje Działań Pokojowych im. G. Wahazara [Ассоциация ненасильственных действий им. Д. Вахазара]. Ten okolicznościowy druk, jeszcze w pełni „samizdatowy”, uważam za pierwszą publikację oficyny. Natomiast, kiedy rok później z planu wydawnictwa „Художественная литература” [Literatura Piękna] wypadła – już po złamaniu, z programu drukarni – obszerna książka Witkiewicza *Teatr*,

powstał „Wahazar” jako taki (w ten sposób Witkacy został honorowym „patronem” oficyny, która przybrała imię bohatera jego sztuki). W ciągu szesnastu lat istnienia „Wahazara”, w dwóch seriach – z których jedna, Коллекция польской литературы [Kolekcja Literatury Polskiej], ukazuje się od roku 1992, a druga, dwujęzyczna, Polsko-Rosyjska Biblioteka Poetycka / Польско-русская поэтическая библиотека, wychodzi od 2003 – wydano trzydzieści książek. Dominuje w nich poezja i groteska, przede wszystkim dzieła dwudziestowieczne, choć zdarza się i wcześniejsza klasyka. Przekazano czytelnikowi utwory trzydziestu autorów, na ogół po raz pierwszy w przekładzie na rosyjski; najwięcej wydano wyborów wierszy poetów współczesnych.

Wśród naszych autorów są pisarze renomowani, jak i ci, którzy nie doczekali się gromkiego rozgłosu, ale mają swoją zasłużoną sławę i niekwestionowane miejsce w kulturze: Stanisław Misakowski, Jan Rybowicz, Tomasz Gluziński, Andrzej Zaniewski. Właśnie wprowadzenie ich utworów do obiegu czytelniczego w Rosji uważam za największe osiągnięcie wydawnictwa. Szczególnym zadaniem była „rehabilitacja” poety Karola Wojtyły – nie jest bowiem tajemnicą, że w tzw. kręgach intelektualistów (nawet niekoniecznie wolnomyślicieli) do niedawna uchodziło za *bon ton* uważać go za grafomana. Zdołaliśmy poniekąd „odkłamać” wyobrażenia o spuściznie szeregu pisarzy, a w paru przypadkach – w miarę spójnie przedstawić utwory rozsiane w prasie i tomach zbiorowych. W antologii *Сделано в Польше* [Wykonano w Polsce] – nie wydanej na razie książce podsumowującej moją przygodę kolekcjonera i tłumacza poezji polskiej XX wieku – znajdują się utwory wielu autorów, na których krytyka spozierała z wysoka, których świadomie nie zauważała lub po prostu przegapiła.

Daleki jestem od tego, żeby negować znaczenie tych odcieni, jakie wnieśli, na przykład, Miłosz czy Szymborska do duchowego autoportretu człowieka współczesnego (czego dowodem – wydanie przez „Wahazar” wyborów ich wierszy). Niemniej, w tym portrecie niemało jest innych cech i barw, umykających pobieżnej uwadze. Przecież trzonem i ostoją polskiej poezji są również inne nazwiska. Wbrew temu, co twierdzi grono fachowych znawców, także inni poeci, a nie tylko ci „ze świecznika” należą do ścisłej czołówki. Śmiem mniemać, że paru takich udało mi się dostrzec. Istotę ich czynu życiowego stanowi twórcze wyrażanie nie tylko własnej osobowości, ale i nieskłamanej melodii czasu – bez prowincjonalnej małostkowości i egotycznych zapędów, całkowicie bez tego, co po rosyjsku nazywa się *гордыня*, czyli pycha. Wiadomo: pycha rozpiera karłów, ci zaś, którzy naprawdę w sobie pielęgnują iskrę bożą – mogą sobie nawet nie zauważać. Bo służą słowu, a przeto – prawdzie. Chylę czoło przed tymi poetami i pragnę zachęcić do ich czytania. Także w oryginale – stąd, między innymi, wahazarowa dwujęzyczna seria poetycka.

„Wahazar” nawiązuje do nadal żywej w literaturze polskiej tradycji Witkacego. Powoli urzeczywistnia się nasz strategiczny cel w dziedzinie literatury polskiej – wydanie najważniejszych jego dzieł po rosyjsku (nazwa oficyny została usprawiedliwiona dopiero w dziewiątym roku jej istnienia). Koncentrujemy się na publikacji utworów tzw. trudnych (przeto życie wydawnictwa też nie jest łatwe, co zresztą krzepi). Kreujemy autonomiczną przestrzeń artystyczną na podstawie obrazów słownych, które zostały wniesione w świat między innymi przez twórców polskich. Usiłujemy przeciwdziałać nieuniknionym smutkom obecnych czasów, dać odtrutkę, środek przeciw uśmiercaniu poezji – tym, którzy tego potrzebują. Pulsujący niepokój o duchową

treść życia, troskę o prawdziwe wartości, głębię i powagę wymowy przy jaskrawej różnorodności i urzekającym humorze wypowiedzi – to, co kiedyś dostrzegłem w polskiej literaturze jako czytelnik, teraz jako badacz, tłumacz i wydawca próbuję przekazać ludziom mojego kraju.

Wydawaniu kolejnych tomów towarzyszą wieczory poetyckie, prezentacje w radiu i prasie. „Wahazar” stale zapewnia bibliotekom Rosji i krajów ościennych dzieła literatury polskiej w przekładzie na rosyjski. Wydawane w nakładach 1000-10 000 egzemplarzy, książki są w większości rozprowadzane nieodpłatnie (przekazywane sieci bibliotecznej, rozdawane podczas imprez literackich). W przygotowaniu publikacji biorą udział studenci-sławiści – w „Wahazarze” odbywają akademicką praktykę translatorską, będącą elementem kształcenia sprawności komunikacyjnej oraz poznawania kultury i mentalności innych narodów. Ukoronowaniem zeszłowiecznej działalności wydawnictwa stało się utworzenie w roku 2000 – po wielu mozolnych trudach – Funduszu Książkowego im. Jozafata Ogryzki [Книжный фонд им. Иосафата Огрызко]. Pod auspicjami tej szacownej instytucji, której prezesem, z racji pełnionych obowiązków, został „rednaczdyr” „Wahazara”, Biblioteka Słowiańska stanęła wreszcie na dwóch nogach: zaczęto opracowywanie południowosłowiańskich serii. Коллекция сербской литературы [Kolekcja Literatury Serbskiej] i Сербско-русская поэтическая библиотека [Serbsko-Rosyjska Biblioteka Poetycka] na równi z Kolekcją Literatury Polskiej i Polsko-Rosyjską Biblioteką Poetycką stanowią zasadnicze składniki oferty „Wahazara”. W miarę możliwości Biblioteka Słowiańska będzie poszerzana o inne literatury słowiańskie (przede wszystkim – o białoruską).

Naczelnym dążeniem „Wahazara” pozostaje wzbogacanie ogólnosłowiańskiego pola artystyczno-informacyjnego, popieranie oporu wobec wciąż gęstniejącego zalewu banału i prymitywizmu. Chcielibyśmy przyczynić się do tworzenia atmosfery bezinteresownego przyjaznego dialogu. Nade wszystko pragnąłbym, żeby tok wydarzeń zaprzeczył maksymie Misakowskiego, którego poezje wybrane pt. *Я не сказал* [Nie powiedziałem] otworzyły kiedyś polską kolekcję wydawnictwa: „Jeżeli masz coś do powiedzenia – zamknij usta. Na pewno cię usłyszą”. Cóż, bywało i tak. A jednak mamy do wyboru ciekawszą drogę. Usłyszymy się nawzajem – rozmawiając! Mówmy do siebie wbrew temu, co wyprawiają politycy – żeby zachować naszą wspólną przyszłość i wymiar naszego człowieczeństwa. To, co robimy, jest kroplą w morzu tego, co jest konieczne do zrobienia, i znikomą częścią tego, co już teraz byłoby do zrobienia możliwe. Istnieje sporo pomysłów, bardziej lub mniej zaawansowanych. Tych pomysłów jest, naturalnie, więcej niż szans na ich szybką realizację.

„Wahazar” spełnia zadanie poszukiwawcze, badawcze, dlatego jego preferencje i samo istnienie wywołują alergię u ludzi przyzwyczajonych do wpojonego obrazu literatury. *À propos*, ciekawa sprawa: „białoplamowa” mitologia do dziś całkiem sprawnie służy jako lokomotywa komercyjnego wmawiania popyty; zaś likwidacja mitu – poprzez prezentację literackiego zjawiska takiego, jakim jest – uchodzi nawet za *faux-pas*. Nie wiem, co na to inni proletariusze pracy umysłowej, ale jestem zdania, że programowe samoupokorzenie przez chałturę, niestety, nadal jest cechą wyróżniającą tzw. twórczą inteligencję. Odżegnywałem się zawsze od zawodowstwa – w sensie zarabiania na życie pracą twórczą. Nie zmieniłem zdania. Gdybym (przypuśćmy rzecz niemożliwą) w polskiej poezji nie znajdował czasem tego, czego poszukuję

w poezji w ogóle, nie zajmowałbym się nią wcale – tym się różnię od fachowców przekładu. W podobny sposób „Wahazar” różni się od wydawnictw komercyjnych.

„Mózgowe kory to wstrętne nowotwory”, zauważył kiedyś bohater Witkacego. Zupełnie słusznie. Zaiste dziwne są niekiedy tych nowotworów wytwory. Oto, proszę... Czyżby nie łatwiej było, idąc za przykładem wielu, „przebudować się” i zając nadmuchiowaniem efektownych baniek mydlanych? (Chociaż do tego nie każdy się nadaje, nawet przy szczerych chęciach. Zdarzają się tacy, którzy wbili sobie do głowy, że muszą wcielić w życie jakiś szalony pomysł, więc nic innego im nie pozostaje.) Trzeba być nieco szurniętym, żeby bez zaplecza finansowego uruchomić „przedsiębiorstwo” jawnie nieopłacalne. Kieruję wydawnictwem, ale to za mocno powiedziane. Oprócz mnie „na etacie” jest tylko księgową. A i pojęcie etatu jest tu umowne, ponieważ „Wahazar” nie ma pracowników opłacanych. Wszystkie funkcje administracyjne i edytorskie są wykonywane społecznie, zaś dochody przeznaczają się na produkcję kolejnych tomów. Nikt tu nie otrzymuje żadnych dóbr materialnych, jedynie tłumacze za swój wysiłek dostają skromną rekompensatę, najczęściej w postaci egzemplarzy książek.

Uważam, że podejście do wydawnictwa artystycznego jako do firmy, która może być finansowo samowystarczalne, z gruntu zakrawa na profanację. Działalność podobnych komórek oporu jest możliwa i ma perspektywę pod warunkiem stałego udziału mecenasów. Wychylenie się poza granice koncepcji artystycznej niechybnie oznacza upadek: zaczyna się konwersja sumienia – ważne stają się etaty, forsa, rozgłos... I nic już nie może stanąć na przeszkodzie tej radosnej i wciągającej grze próżności. „Wahazar” zawsze przebywał na diecie głodowej (i nic nie rokuje zmian), finansowo od początku jesteśmy na krawędzi nieistnienia, ale wbrew niby fatalnym okolicznościom wydawnictwo istnieje i działa. Powstanie i produktywność istnienia tej utopii wydawniczej w latach najmniej sprzyjających bezinteresownym poczynaniom kulturotwórczym świadczy, na równi z mnóstwem innych faktów, o tym, że – wbrew natarciu dehumanizującej globalizacji i ujednolicenia – przybiera na sile tendencja do kształtowania otwartej wspólnoty kultur słowiańskich (szerzej – wschodnioeuropejskich), wolnej od etnicznych szablonów, ideomitów, inercji zamierzchłych waśni. Istnienie owej utopii umożliwiła niewygasła zdolność niektórych twórców do pracy dla idei (w istocie – dla ludzi). Zwycięża – jak zawsze – solidarność skazańców: dziwaków, którzy nawet dziś nie potrafią żyć inaczej.

Na początku nie było środków, na nic, a i teraz mamy ich mniej niż ci, którzy jęczą, że wszystko jest w rozsypce (i tkwią w bezruchu). Podobne inicjatywy albo kończą się szybkim fiaskiem, albo znajdują sobie opiekunów. Sporadycznie otrzymałem niewielkie sumy od polskich instytucji kulturalnych. Te dotacje nieco łagodziły napięcia finansowe, zwłaszcza przy druku pierwszych tomów. Ale systematyczne wydawanie polskiej kolekcji tak naprawdę nikogo nie obchodziło – wręcz przeciwnie, nieraz dawano mi do zrozumienia, że to prywatna sprawa „Wahazara”. Generalnie we wszystkim, co dotyczyło poszukiwania pieniędzy, produkcji i dystrybucji książek, długo byłem, tak jak pierwszego dnia, zdany na własne siły. Umielibyśmy może nawet zarobić, gdybyśmy znaleźli odpowiedniego partnera w Polsce, niekoniecznie z branży wydawniczej. Ale takiego partnera w epoce dzikiego kapitalizmu nie spotkałem. Mało kto potrafi dostrzec imperatyw przyszłości, kiedy nie daje to

natychmiastowego zysku. Wielu chciało nam jakoś pomoc... ale się im „niedochciało”. Dzielili się okruchami zazwyczaj ci, którzy sami mieli niewiele – tacy, jak my. Natomiast nikt z tych, którzy mogliby realnie przyjąć z ważką pomocą, z tą pomocą nie śpieszył, chociaż słyszałem niejedną deklarację z ust „zachwyconych” niedoszłych dobroczyńców.

„Egocentryczna” (motywowana jedynie estetycznie) działalność „Wahazara” na starcie, po latach okazała się pożyteczna dla wielu, zyskała wymiar społeczny. Nie można jednak było ciągle zabiegać o jałmużnę. Przed laty czułem się zobowiązany do wydania paru książek; zostało to spełnione „z nawiązką”, tak że mogłem spokojnie uważać ten rozdział życia za zamknięty. Skrycie żywiłem nadzieję, że uda mi się jeszcze utorować drogę pewnym pomysłem, ale już myślałem: „Wahazar” – jako wydawnictwo mieszczące się w szufladzie mojego biurka – pozostanie efemerydą ostatniej dekady mijającego wieku. Jednak wiosną 1999 roku, kiedy władze naszych krajów po raz kolejny zapomniały o interesach własnych narodów, folgując natowskiemu najazdowi na Jugosławię, wstrząsnęło mną uczucie wstydu. Zrozumiałem, że nie mam prawa przerywać swojej prywatnej „walki z wiatrakami”, powiedziałem sobie: *хватит валять дурака* (przestań strugać głupka), trzeba poważnie zająć się literaturą serbską, żeby choć trochę odpokutować grzech bezwstydnego okrutności wobec naszych braci. Tak zaczęła powstawać trzytomowa *Антология сербской поэзии* [Antologia poezji serbskiej]. W 2004 roku „Wahazar” wydał jej pierwszy tom, jak i pierwszy dwujęzyczny serbsko-rosyjski zbiór wierszy (*Svejesen* Radovana Karadžicia, któremu terrorystyczna międzynarodówka wyznaczyła rolę kozła ofiarnego za swoje własne zbrodnie). Kontynuując serbskie serie wydaliśmy: drugi tom antologii (2006), dwujęzyczne wybory wierszy Vitomira Nikolicia (2005), Branislava Crnëevicia (2006), Djordja Sladoja (2007) i inne książki.

Równocześnie „Wahazar” jeszcze głębiej wszedł w tematykę polską. Nieco wcześniej, zmęczony samotnością, brakiem pewnego gruntu finansowego oraz niemożliwością szerszej dystrybucji książek, zdecydowałem się na zawieszenie wszystkich polskich projektów z wyjątkiem już rozpoczętej siedmiotomowej edycji *Pism Witkacego*. Postanowiłem, że polska kolekcja będzie kontynuowana o tyle, o ile będę mógł działać w granicach zdrowego rozsądku, nie wpadając w fanatyzm (inaczej bowiem Witkacy, jako patron wydawnictwa, byłby oburzony, a nie chciałem przyciągać gniewu zaświatów). I tu, w wigilię nowego tysiąclecia, życie nagle podsunęło nowe rozwiązania i priorytety. Niespodziewanie spotkałem tych, na których tak mi zależało. Nie trzeba im było udowadniać, że praca „Wahazara” jest godna poparcia. To fundacja „Slavica Orientalia”, z którą założyliśmy Polsko-Rosyjską Bibliotekę Poetycką, i Wyższa Szkoła Humanistyczna (obecnie – Akademia Humanistyczna) w Pultusku, koedytory ostatnich poetyckich tomów Kolekcji Literatury Polskiej (Norwid, Gałczyński, Leśmian, Tuwim). Poza tym ścisła współpraca połączyła „Wahazar” z wydawnictwem Rosyjskiej Akademii Sztuki Teatralnej „GITIS”, z moskiewską oficyną „RIPOL Klassik” i toruńską „WAM”.

Takie oto nasze „co i po co”, taki fragment doświadczenia z przełomu wieków.

„Lepiej nic nie robić, niż robić nic” – powiedział kiedyś Norwid. Miał na myśli działających bez przekonania w sprawie, której nie są oddani, a którą przez to pozbawiają perspektywy. Szanse na wzajemne zrozumienie Polaków i Rosjan są dobrze ugruntowane,

możliwości – potencjalnie ogromne. Czy zostaną wykorzystane, czy zaprzepaszczone, zależy od tych, którzy pojmują sedno sprawy i ponoszą odpowiedzialność za przebieg wydarzeń (to znaczy od tych, którzy zaliczają się do inteligencji, „sumienia narodu”). Wzajemnego zainteresowania i szacunku trzeba się uczyć. Trzeba je kształtować. Jako badacz literatury ostro odczuwam niedosyt, kiedy zajmuję się tylko analizą obcojęzycznych tekstów. Analizie powinno towarzyszyć przedstawienie utworu – bez wydawania dzieł literatury innego języka, filologiczne spekulacje wokół nazwisk, trendów, poetyki zakrawają na mistyfikacje, podobne do politycznych. Po to, by obraz Polski był wyrazisty, jaskrawy i pociągający, konieczna jest stała i solidna jej obecność w rosyjskiej kulturze. Chodzi nie o to, żeby literatura polska zajmowała czołowe miejsca na listach bestsellerów, lecz o to, żeby rosyjski czytelnik odbierał jej istnienie jako naturalny kontekst, a panorama, jemu dostępna, była bliska rzeczywistości.

pozytywnej informacji nigdy dosyć, szczególnie jeśli chodzi o stosunki między naszymi krajami, obciążone wielowiekowymi „sporami Słowian między sobą” (jak to kiedyś ujął Puszkina). Intrygi i rozgrywki trwają i nie ma co liczyć na nagłą zmianę i magiczne remedium dla oszołomów. Ale trzeba, wbrew powszechnej „globosugestii” niezgody, dążyć do tego, aby nowe czasy stały się etapem konstruktywnych, istotnie przyjaznych kontaktów między naszymi narodami – bez pauz, przemilczeń i przeinaczeń, etapem stale dochodzących wieści o tym, co jest ważne i trwałe, a nie sztucznie promowane, marginesowe i przemijające, o tym prawdziwym, co rzeczywiście może służyć pojednaniu, a nie rozproszeniu. Trzeba by nareszcie wydać to i owo... na nowo przedstawić tego i owego... Ale nie mówmy o tym, co dopiero ma czy może nastąpić, wszystko bowiem – jak zawsze – wisi na włosku. Wydaje się, że również w międzysłowiańskiej wymianie kulturalnej największa rola – jak wszędzie – przypada niezinstytucjonalizowanej „prywatnie”. Konkretnemu pozytywnemu działaniu poszczególnych ludzi. Żywię nadzieję, że przed nami jeszcze niejedna razem zdobyta wyżyna. Bowiem: *Zawsze jesteśmy razem – Мы смо увек zajedно – Мы всегда вместе*. Ofensywa trwa – to zapowiada niespodzianki.

Aneks

Wydania literatury polskiej opracowane przez A. Bazylewskiego
(wybór i redakcja; wstępy, posłowania, komentarze, część przekładów)

Wykaz skrótów

Kol. Lit. Pol.	– Kolekcja Literatury Polskiej
Колл. пол. лит.	– Коллекция польской литературы
М.	– Moskwa
поэт. серия	– поэтическая серия
Pol.-Ros. Bibl. Poet.	– Polsko-Rosyjska Biblioteka Poetycka
Пол.-рус. поэт. б-ка	– Польско-русская поэтическая библиотека

1. Ст. И. Виткевич *Сапожники. Драмы* М., Известия, 1989. 192 s.
[S. I. Witkiewicz: Szewcy. Dramaty]

2. *Польские поэты: А. Свирицкая, Т. Ружевич, М. Бялошевский, А. Бурса, Э. Стахура* М., Радуга, 1990. 312 s.
[Poeści polscy, A. Świrszczyńska, T. Różewicz, M. Białoszewski, A. Bursa, E. Stachura]
3. Ст. И. Виткевич *Сапожники. Непериодический зависимый орган* М., АНД им.Д. Вахазара, 1990. 16 s.
[S. I. Witkiewicz: Szewcy. Zależny organ nieperiodyczny]
4. Я. Рыбович *Выход из тьмы. Рассказы* М., Радуга, 1990. 312 s.
[J. Rybowicz: Wujście z ciemności. Opowiadania]
5. С. Мисаковский *Я не сказал. Сочинения в стихах и прозе* М., Вахазар, 1992. 400 s. (Колл. пол. лит., поэт. серия, т. 1)
[S. Misakowski: Nie powiedziałem. Utwory wierszem i prozą; Kol. Lit. Pol.]
6. Я. Рыбович *Страна Наоборот. Стихотворения и проза, 1976-1990* М., Вахазар, 1992. 224 s. (Колл. пол. лит., поэт. серия, т. 2)
[J. Rybowicz: Kraj na opak. Wiersze i proza; Kol. Lit. Pol.]
7. Д. Ольбрыхский *Поминая Владимира Высоцкого* М., Вахазар, 1992. 96 s. (Колл. пол. лит., серия воспоминаний, т. 1)
[D. Olbrychski: Wspominki o Włodzimierzu Wysockim; Kol. Lit. Pol.]
8. *Польская поэзия, XX век. Антология т. 1: В. Шимборская, Я. Твардовский, З. Херберт, Т. Карпович, Т. Глюзинский* М., Вахазар, 1993. 344 s. (Колл. пол. лит., поэт. серия, т. 3)
[Poezja polska, XX wiek. Antologia, t. 1: W. Szymborska, J. Twardowski, Z. Herbert, T. Karpowicz, T. Gluziński; Kol. Lit. Pol.]
9. Ч. Милош *Так мало и другие стихотворения* М., Вахазар, 1993. 192 s. (Колл. пол. лит., поэт. серия, т. 4)
[C. Miłosz: Tak mało i inne wiersze; Kol. Lit. Pol.]
10. С. Лем *Сказки роботов* М., Вахазар, ПАИМС, 1993. 240 s. (Колл. пол. лит., серия прозы, т. 1)
[S. Lem *Wajki robotów*; Kol. Lit. Pol.]
11. К. Войтыла *Крипта. Избранная поэзия* М., Вахазар, 1994. 96 s. (Колл. пол. лит., поэт. серия, т. 5)
[K. Wojtyła: Krypta. Wybór poezji; Kol. Lit. Pol.]
12. *Польская поэзия, XX век. Антология т. 2: Э. Липская, Р. Воячек, Ю. С. Баран, Л. А. Мочульский, С. Бараньчак* М., Вахазар, 1995. 288 s. (Колл. пол. лит., поэт. серия, т. 6)
[Poezja polska, XX wiek. Antologia, t. 2: E. Lipska, R. Wojacek, J. S. Baran, L. A. Moczulski, S. Barańczak; Kol. Lit. Pol.]
13. С. Мрожек *Как я сражался и другие не менее удивительные истории из разных книг и журналов* М., Вахазар, 1992. 400 s. (Колл. пол. лит., серия прозы, т. 2)
[S. Mrozek: Jak walczyłem i inne nie mniej zadziwiające historie z różnych książ i czasopism; Kol. Lit. Pol.]
14. Ст. И. Виткевич *Дюбал Вахазар и другие неэвклидовы драмы. [Сочинения т. 1]* М., Вахазар, ГИТИС, 1999. 360 s. (Колл. пол. лит., серия драмы, т. 1)
[S. I. Witkiewicz: Gyubal Wahazar i inne dramaty nieeuklidesowe; Kol. Lit. Pol.]
15. *Польская поэзия, XX век. Антология т. 3: В. Ворошильский, С. Гроховяк, Т. Новак, Э. Брыль, Я. М. Рымкевич* М., Вахазар, 1999. 336 s. (Колл. пол. лит., поэт. серия, т. 7)

[Poezja polska, XX wiek. Antologia, t. 3: W. Woroszyński, S. Grochowiak, T. Nowak, E. Bryll, J. M. Rymkiewicz; Kol. Lit. Pol.]

16. Ст. Е. Лец *Набросок Небытия. Избранные сочинения*. [Поезия, афоризмы, проза] М., Вахазар, РИПОЛ Классик, 2000. 512 s. (Колл. пол. лит., поэт. серия, т. 8) [S. E. Lec: Szkic do nicości. Utwory wybrane; Kol. Lit. Pol.]

17. Ст. И. Виткевич *Метафизика двуглавого телёнка и прочие комедии с трупами*. [Сочинения т. 2] М., Вахазар, ГИТИС, 2000. 376 s. (Колл. пол. лит., серия драмы, т. 2)

[S. I. Witkiewicz: Metafizyka dwugłowego cielęcica i inne komedie z trupami; Kol. Lit. Pol.]

18. С. Мрожек *Тестариум. Избранные пьесы и проза* М., Вахазар, Арт-Флекс, 2001. 832 s. (Колл. пол. лит., серия драмы, т. 3)

[S. Mrozek: Testarium. Sztuki i opowiadania wybrane; Kol. Lit. Pol.]

19. К. Норвид *Пилигрим, или Последняя сказка*. [Поезия и проза] М., Вахазар, РИПОЛ Классик; Пултуск, ВГШ, 2002. 432 s. (Колл. Пол. лит., поэт. серия, т. 9)

[K. Norwid: Pielgrzym, czyli Ostatnia z bajek; Kol. Lit. Pol.]

20. Ст. Е. Лец *Непричёсанные мысли*. [Афоризмы] М., Вахазар, РИПОЛ Классик, 2003. 380 s. (Колл. пол. лит., поэт. серия, т.10)

[S. E. Lec: Myśli nieuczesane.; Kol. Lit. Pol.]

21. Ст. И. Виткевич *Наркотики. Единственный выход*. [Сочинения т. 3] М., Вахазар, РИПОЛ Классик, 2003. 480 s. (Колл. пол. лит., серия прозы, т. 3)

[S. I. Witkiewicz: Narkotyki. Jedynie wyjście; Kol. Lit. Pol.]

22. А. Заневский=А. Заневский *Только tych kilka twarzu...=Только эти несколько лиц...* М., Вахазар; Warszawa, Slavica Orientalia, 2003. 96 s. (Pol.-Ros. Bibl. Poet.=Пол.-рус. поэт. б-ка, т. 1)

23. Ст. И. Виткевич *Ненасытимость*. [Сочинения т. 4] М., Вахазар, РИПОЛ Классик, 2003. 640 s. (Колл. пол. лит., серия прозы, т. 4).

[S. I. Witkiewicz: Nienasycenie; Kol. Lit. Pol.]

24. К. И. Галчинский *Фарландия, или Путешествие в Темноград*. [Поезия, проза, театр] М., Вахазар, РИПОЛ Классик; Пултуск, ВГШ, 2003. 880 s. (Колл. пол. лит., поэт. серия, т. 11)

K. I. Gałczyński: Farlandia, czyli Podróż do Ciemnogrodu; Kol. Lit. Pol.]

25. S. Misakowski=С. Мисаковский *Zmarznięta ziemia=Замёрзшая земля* М., Вахазар; Toruń, WAM, 2004. 112 s. (Pol.-Ros. Bibl. Poet.=Пол.-рус. поэт. б-ка, т. 2)

26. J. Rybowicz=Я. Рыбович *Dobra wiadomość=Хорошая новость* М., Вахазар; Toruń, WAM, 2005. 132 s. (Pol.-Ros. Bibl. Poet.=Пол.-рус. поэт. б-ка, т. 3)

27. Ст. И. Виткевич *Безымянное деянье и остальные сферические трагедии*. [Сочинения т. 5] М., Вахазар, ГИТИС, 2005. 408 s. (Колл. пол. лит., серия драмы, т. 4)

[S. I. Witkiewicz: Bezimienne dzieło i pozostałe tragedie sferyczne; Kol. Lit. Pol.]

28. Ст. И. Виткевич *Прощание с осенью*. [Сочинения т. 6] М., Вахазар, РИПОЛ Классик, 2005. 512 s. (Колл. пол. лит., серия прозы, т. 5)

[S. I. Witkiewicz: Pożegnanie jesieni; Kol. Lit. Pol.]

29. А. Бурса=А. Бурса *Uśmiech podgardla=Улыбка горлом* М., Вахазар; Toruń, WAM, 2006. 112 s. (Pol.-Ros. Bibl. Poet.=Пол.-рус. поэт. б-ка, т. 4)

30. Б. Лесьмян *Безлюдная баллада, или Слова для песни без слов.* [Поэзия, драма, проза] М., Вахазар, РИПОЛ Классик; Пултуск, ВГШ, 2006. 800 s. (Колл. пол. лит., поэт. серия, т. 12)
[В. Leśmian: Bezludna wyspa, czyli Słowa pieśni bez słów; Kol. Lit. Pol.]
31. E. Stachura=Э. Стахура *Gdziekolwiek jesteś=Где бы ты ни был* М., Вахазар; Toruń, WAM, 2007. 128 s. (Pol.-Ros. Bibl. Poet.=Пол.-рус. поэт. б-ка, т. 5)
32. T. Gluziński=Т. Глюзинский *Za co ginieemy=За что мы гибнем* М., Вахазар; Toruń, WAM, 2007. 128 s. (Pol.-Ros. Bibl. Poet.=Пол.-рус. поэт. б-ка, т. 6)
33. M. Białoszewski=М. Бялошевский *Wypadek z gramatyki=Вьпадение из грамматики* М., Вахазар; Toruń, WAM, 2007. 128 s. (Pol.-Ros. Bibl. Poet.=Пол.-рус. поэт. б-ка, т. 7)
34. Ю. Тувим *Фокус-покус, или Просьба о пустыне* М., Вахазар, РИПОЛ Классик; Пултуск, ГА (Колл. пол. лит., поэт. серия, т. 13) [w druku]
[J. Tuwim: Fokus-pokus, czyli Prośba o pustynię; Kol. Lit. Pol.]

Wywiady z A. Bazylewskim w prasie polskiej

- Mam słabość do groteski* / A. Baczevska // „Razem” 1985 nr 28
- Andrzej Bazylewski o sobie* / J. Baran // „Wieści” 1986 nr 47
- Wiersze, wierszyki, wierszydła* / A. Baczevska // „Życie Warszawy” 5-6 III 1988
- Tłumacz to dłużnik* / K. Rozner // „Przyjaźń” 1988 nr 32
- Wolny przekład* / J. Soroka // „Dziennik Pojezierza. Magazyn” 21-23 X 1988
- Witkacy – to nazwisko zawsze wiązało się z kryminałem...* / E. Konieczna // „Echo Krakowa” 13 XII 1989
- Делать то, во что веришь* / А. Грабарчик // „Польша” 1990 nr 3
- Wprowadziłem Witkacego do ... Moskwy* / A. Ziemiannin // „Echo Krakowa” 6 XI 1990
- Inwazji polskiej ciąg dalszy* / F. Bryzgin // „Życie Codzienne” 23 IV 1993
- Wahazar czeka* / A. Baczevska // „Życie Warszawy” 19 V 1993
- Zachwycił mnie Niemen śpiewający Norwida* / R. Bubnicki // „Rzeczpospolita” 10-11 VII 1993
- Nie zanieczyszczaj środowiska kulturalnego!* / J. Baran // „Gazeta Krakowska” 4 XI 1994
- Firma „Wahazar”* / I. Bołtuć // „Pokaz” 1995 nr 1
- Dzielić się Polską* / J. Strzałka // „Tygodnik Powszechny” 30 VII 1995
- Trwać wysiłkiem woli* / J. Baran // „Dziennik Polski” 15 V 1998
- „Potajemne szczurów piski...”* / M. Ówiak // „Kontrnatarcie” 1999 nr 4
- Teraz Norwid...* / G. Wiśniewski // „Nowe Kontrasty” 2001 nr 6
- Nietypowy* / P. Mitzner // „Rzeczpospolita” 24-25 XI 2001
- Powinniśmy trzymać się razem...* / S. Stanik // „Nowa Myśl Polska” 2004 nr 1-2
- Czytelnicy jeszcze nie wymarli* / J. Gizella // „Kraków” 2005 nr 6-7

Summary

Andrej Bazylewski *Polish Literature in the Slavonic Library Series of the Publishing House "Wahazar"*

The author of the text is the founder, director, and editor of the "Wahazar" publishing house, founded in Moscow in 1991 by three enthusiasts. Since 1992 it has published The Collection of Polish Literature in Russian translation, and since 2003 the Polish-Russian bilingual Poetic Library – thirty books in all. Since 2004 we have also seen the publication of two other series: The Collection of Serbian Literature, and the Serbian-Russian bilingual Poetic Library.

Beginning with his translation policy, together with Wahazar's artistic aims, Andrej Bazylewski – Polonist, translator, editor, Polish poetry enthusiast, and Witkacy specialist – goes on to discuss the publication of Polish literature, and more specifically, Polish poetry in Russia since 1945. He writes of Wahazar's repertoire, where poetry and the grotesque dominate, and their desire to publish "writers who may have not enjoyed a shining reputation in their lifetime, but who now occupy important places in Polish culture".

Bazylewski next discusses Wahazar's operations and its efforts to strengthen the position of Polish literature in Russia, all within the context of the Slavonic community. The article is accompanied by a bibliographic annex of Polish works edited by A. Bazylewski, and interviews with him in the Polish press.

Kazimierz Ossowski

Drukarnia i księgarnia Aten Wołyńskich w latach 1811-1832

Kartka z dziejów słowa drukowanego w Krzemieńcu

Początki krzemienieckiego drukarstwa sięgają pierwszej połowy XVII wieku. W roku 1637 przy tamtejszym monasterze uruchomiono tłocznię, w której odbijano druki cyrylickie. Nie było to jednak przedsięwzięcie trwałe. Drukarnia owa najprawdopodobniej została zlikwidowana już w roku następnym – nie znamy bowiem ani jednego druku, który wyszedłby spod jej pras i był opatrzony datą wydania późniejszą niż rok 1638, nie istnieje także żaden inny przekaz źródłowy potwierdzający aktywność warsztatu typograficznego w latach kolejnych.¹ Od tamtej pory Krzemieniec musiał czekać ponad sto siedemdziesiąt lat, by ponownie stać się ośrodkiem druku i handlu książką.² Zorganizowanie w tym mieście zarówno tłoczni, jak i księgarni nierozdzielnie związane jest z utworzonym, staraniem Tadeusza Czackiego, w roku 1805 Gimnazjum Wołyńskim, które z początkiem 1819 zostało podniesione do rangi liceum.

Jeszcze przed powstaniem gimnazjum Czacki zaczął gromadzić podręczniki. Sprowadzał je z Warszawy i innych miast, przede wszystkim z Krakowa. Rolę dostawcy publikacji szkolnych do Krzemieńca starało się też spełniać Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk – wprawdzie była to inicjatywa efemeryczna³, jednak Czacki z pewną emfazą relacjonował rektorowi Uniwersytetu w Wilnie Janowi Śniadeckiemu, że „skład książek założony z woli Zgromadzenia w Krzemieńcu i Berdyczowie ma wielki odbyt”⁴. Choć przydanie miana księgarni prowadzonemu

1 *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku z. 6 Małopolska – Ziemie Ruskie* oprac. A. Kawecka-Gryczowa oraz K. Korotajowa i W. Krajewski, Wrocław 1960 s. 129.

2 Trudno dociec, na jakiej podstawie Ivan Ohijenko (I. Огієнко *Історія Українського друкарства* т. 1 *Історично-бібліографічний огляд Українського друкарства XV-XVIII вв.* Львів 1925 s. 245) przyjął, że w latach 1789-1822 działała w Krzemieńcu polska drukarnia wydająca podręczniki szkolne. Żadna z retrospektywnych bibliografii bowiem nie notuje ani jednego druku krzemienieckiego wytłoczonego czy to w XVIII wieku, czy w pierwszym dziesięcioleciu następnego stulecia.

3 Szerzej na ten temat D. Beauvois *Szkołnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803-1832* t. 2 *Szkoły podstawowe i średnie* Lublin 1991 s. 300.

4 Biblioteka Jagiellońska, rkps 3102, Listy Tadeusza Czackiego do Jana Śniadeckiego z lat 1801-1807, k. 18. W cytatach pochodzących z materiałów źródłowych uwspółcześiono pisownię.

w Krzemieńcu przez Józefa Drzewieckiego składowi książek byłoby przesadą, to – jak zaświadcza Hugo Kołłątaj – działał on jeszcze w czerwcu roku 1805⁵.

Gdy w 1803 roku Czacki z Kołłątajem rozważali możliwość utworzenia szkoły w Krzemieńcu, wśród wielu pomysłów organizacyjnych pojawił się i taki, by projektowana placówka edukacyjna dysponowała własną drukarnią. Racjonalność takiego rozwiązania staje się oczywista w kontekście szeroko zakrojonych, niemal akademickich, programów nauczania dla tej szkoły i ubożego rynku podręczników na Wołyniu, co Czacki w piśmie z 8 lipca 1803 roku do władz Uniwersytetu Wileńskiego charakteryzował następująco:

Książek elementarnych nie mamy w naszym kraju. Na pierwszą klasę drukować zaczęto w Berdyczowie – z Wilnem nasz kraj nie ma prawie kupieckich związków, umyślne przewożenie książek podlega większemu kosztowi – nadto mają się w wileńskich wydaniach znajdować grube omyłki.⁶

Dla twórców koncepcji nowej szkoły sprawa drukarni była na tyle istotna, że zapisali ją w „Projekcie urządzenia Gimnazjum Wołyńskiego w mieście Jego Imperatorskiej Mości Krzemieńcu”. W zredagowanym przez Kołłątaja dokumencie czytamy między innymi:

Przez wzgląd na wielką odległość 3ch guberni: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej od uniwersytetu wileńskiego, dozwala się założyć drukarnię przy gimnazjum krzemienieckim, w której dawne książki elementarne, lub na nowo poprawione, albo nowo wydane i przez uniwersytet wileński ogłoszone, dla wygody 3ch rzeczonych guberni drukować na zawsze ma być wolno.⁷

W załączonej do „Projektu...” tabeli zatytułowanej „Etat rocznego wydatku gimnazjum” nie został, co prawda, przewidziany „koszt na zakład drukarni”⁸, ale w uwagach do tego zestawienia podkreślono raz jeszcze, że tłocznia „zdaje się być konieczna w Krzemieńcu”; przywołano nadto kolejne argumenty przemawiające za takim rozwiązaniem, wskazując, że drukarnia:

[...] raz założona, gdyby miała wolność drukowania książek elementarnych, mogłaby się sama utrzymywać i starczyć nowy dochód do zastąpienia wydatków, przynajmniej na pomnożenie biblioteki i na pisma periodyczne.⁹

Zezwolenie na powołanie nowej szkoły było uzależnione od zaaprobowania „Projektu...” przez wileńską Alma Mater. W sprawie tłoczni *Raport delegowanych członków*

5 H. Kołłątaj *Korespondencja listowna z Tadeuszem Czackim [...] przedsięwzięta w celu urządzenia instytucji naukowych i pomnożenia oświecenia publicznego...* z rękopisu wyd. F. Kojasiewicz, t. 3 Kraków 1844 s. 106.

6 Biblioteka Czartoryskich w Krakowie [dalej: Bibl. Czart.] rkps 3446, Protokoły wizytatorskie Tadeusza Czackiego z lat 1803-1805, k. 6r.

7 H. Kołłątaj *dz. cyt.* t. 2 Kraków 1844 s. 12.

8 W tym świetle cechy prawdopodobieństwa nabiera teza, sformułowana przez Janinę Chodakowską (*Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu, 1805-1832 [w:] Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego* pod red. S. Makowskiego, Warszawa 2004 s. 14), że zakładano, iż drukarnia powstanie z funduszy obywatelskich.

9 H. Kołłątaj *dz. cyt.* t. 2 s. 40.

Uniwersytetu do przejrzania i roztrząśnienia Urzędzeń Gimnazjum [...] podanych przez Tadeusza Czackiego zalecał pozostawienie w gestii władz uczelni rozstrzygnięcia, „czy wolno założyć osobną drukarnię gimnazjalną”¹⁰. Pomimo uzyskania takiej zgody od rektora uczelni, zakładu typograficznego nie udało się uruchomić od razu. W informacji o lokalizacji szkolnych pomieszczeń, którą Kołłątaj przygotował dla rektora Uniwersytetu Wileńskiego 28 lipca 1805 roku, a więc na dwa miesiące przed inauguracją działalności krzemienieckiego gimnazjum, nie ma najmniejszej nawet wzmianki o drukarni i księgarni, choć została uwzględniona, na przykład, biblioteka.¹¹ Kołłątaj, szczególnie przekonany o potrzebie uruchomienia przyszkolnej tłoczni, w maju 1806 roku przedłożył Czackiemu uwagi „pro mermoria w przedmiocie urzędzenia gimnazjum”. W zestawieniu najpilniejszych zadań, które, zdaniem Kołłątaja, należało zrealizować w roku szkolnym 1806-1807, znalazło się następujące stwierdzenie: „[...] o drukarni także trzeba myśleć, bo bez tej wielka jest niewygodą”¹². Jednak ową „wielką niewygodę” udało się usunąć dopiero pięć lat później.

Do powstania tłoczni w znaczący sposób przyczynił się zastępca wizytatora szkół guberni wołyńskiej, Filip Plater, który – jak pisze Piotr Chmielowski – w 1811 roku nie tylko „wystawił dom obszerny”, ale również zobowiązał się „wszelkie naznaczone” przez Czackiego „podług wzorów charaktery [tj. czcionki – przyp. K.O.] sprowadzić, narzędzia potrzebne kupić”, a ponadto „w papier drukarnię zaopatrzyć”.¹³ Gimnazjum uzyskało możliwość wydawania własnych publikacji kosztem o 10% mniejszym od najniższych cen za usługi typograficzne na Wołyniu i w prowincjach sąsiednich. Plater zadeklarował także, że po „jego śmierci dom, charaktery i wszelkie sprzęty” staną się „własnością gimnazjum wołyńskiego bez żadnego wynagrodzenia”.¹⁴

Z relacji Karola Sienkiewicza – w latach 1810-1812 ucznia Gimnazjum, a następnie sekretarza osobistego Filipa Platera – wynika, iż zakład typograficzny został ulokowany w domu Ożarowskich i pozostawał pod dozorem profesora szkoły krzemienieckiej Alojzego Osińskiego.¹⁵ Bezspornym potwierdzeniem tego faktu jest sformułowanie: „w drukarni krzemienieckiej będącej pod rządem X. A. Osińskiego”, pojawiające się w adresie wydawniczym niektórych druków z lat 1811-1819.¹⁶

Na potrzeby gimnazjalnej tłoczni Tadeusz Czacki sprowadził do Krzemieńca krajowego gisera, który – wedle oceny Joachima Lelewela – „wycinał nieźle pojedyncze litery”, ale jednocześnie „nie trafiał do należytego ich w jedną harmonię ukształtowania”, w związku z tym:

10 Cyt za: M. Rolle *Ateny Wołyńskie. Szkic z dziejów oświaty w Polsce* wyd. 2 Lwów 1923 s. 155.

11 H. Kołłątaj *dz. cyt.* t. 3 s. 131-138.

12 Tamże, t. 4 Kraków 1845 s. 119.

13 P. Chmielowski *Tadeusz Czacki, jego życie i działalność wychowawcza [...]. Zarys biograficzny* Petersburg 1898 s. 89-90.

14 Tamże.

15 J. S. Bandtkie *Historia drukarni w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim jako i w krajach zagranicznych, w których polskie dzieła wychodziły* Kraków 1826 t. 1 s. 321.

16 Zob. np. [M. Czacki] *Rzecz krótka nad pismem za Xięgą Czarną w imieniu bezstronnej publiczności przez jednego z obywateli powiatu Włodzimirskiego Krzemieniec 1817* (autorstwo niepewne).

[...] nie dość tresowny druk został na nowych prasach nieszykownie, aż do niezgrabności użyty. Wszystko dowodziło gorliwość, ale nietrafność i nieświadomość.¹⁷

Nadzieja na lepsze czasy dla krzemienieckiej drukarni pojawiła się w 1817 roku. Oto, w sierpniu przybył do Wilna warszawski księgarz i wydawca Natan Glücksberg, by zyskać poparcie kuratora okręgu wileńskiego, księcia Adama Jerzego Czartoryskiego dla planowanego uruchomienia filii swej firmy na wschodnich kresach byłej Rzeczypospolitej. Zaprotegowany przez Czartoryskiego, został zaproszony do Krzemieńca. Tamtejsza społeczność gimnazjalna odczuwała bowiem brak miejscowego księgarza, który oferowałby publikacje potrzebne uczącej się młodzieży.¹⁸ Glücksberg działał nad wyraz energicznie. Już 2 września Feliks Bernatowicz, sekretarz Adama Kazimierza Czartoryskiego, generała ziem podolskich, donosił z Puław księgarzowi i drukarzowi Uniwersytetu Wileńskiego, Józefowi Zawadzkiemu:

Był tu kilka dni temu młody p. Glücksberg¹⁹ z jakimś panem Grudzińskim, przewodnikiem swoim, jadący z książkami do Krzemieńca dla założenia tam księgarni, będąc wezwani przez obywateli okolicznych i krzemienieckich nauczycieli; nie wiem, jak się im ta impreza uda; żądali od księcia listu do p. gubernatora wołyńskiego [Bartłomieja – przyp. K.O.] Giżyckiego i ten otrzymawszy w dalszą się drogę puścili.²⁰

„Impreza” udała się lepiej, niż można było przypuszczać. Oprócz zgody na założenie księgarni, Glücksbergowie otrzymali od władz Gimnazjum Wołyńskiego propozycję pokierowania krzemieniecką drukarnią. Na mocy kontraktu zawartego w pierwszych dniach października 1818 roku²¹, Natan Glücksberg uzyskał tytuł „Księgarza i Typografia Gimnazjum Wołyńskiego”²² oraz wynikający z tego przywilej drukowania wszystkich książek naukowych wskazanych „szkołom przez Uniwersytet do użycia, których listę dyrektor mu zakomunikuje”. W zamian zobowiązywał się „założyć w Krzemieńcu przy Gimnazjum drukarnią o dwóch prasach” i w przyszłości, wraz „z wzrastającą potrzebą i odbytem”, doposażyć ją w większą liczbę pras. Oprócz dostatecznego zapasu papieru „w różnych gatunkach i użytecznych innych rzeczy składających aparat typograficzny”, w tłoczni miał znaleźć się bogaty zestaw drukarskich pism łacińskich rozmaitych stopni: „wielki i mały Kanon, Parangon, czyli charakter wielki Rzymski, Święty Augustyn, Cycero, mały Rzymski i mały Tekst”; każdy komplet czcionek winien zawierać antykwę i kursywę, każdy z tych duktów – „kapitaliki, wersaliki, litery tekstu samego i litery podwójne”, a więc ligatury.

17 J. Leleweł *Bibliograficznych ksiąg dwoje* t. 1 Wilno 1823 s. 226.

18 A. W. Kempa *Glücksberg contra Zawadzki* „Głos Księgarza” 1956 nr 50 s. 2.

19 Krystian Teofil Glücksberg, najstarszy syn Natana.

20 *Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi. Z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie z lat 1805-1865* zebrał T. Turkowski t. 1 Wilno 1935 s. 134.

21 Bibl. Czart. rkps 5455, *Correspondance* [t.] 6, Litera G. Korespondencja Adama J. Czartoryskiego z lat 1808-1851, tekst kontraktu s. 285-291.

22 W związku ze zmianą nazwy szkoły, od roku 1821 tytuł ten brzmiał: „Księgarz i Typograf Liceum Wołyńskiego”.

Glücksberg obiecał też, że zasób typograficzny warsztatu uzupełnią „znaki szczególne w drukach używane jako to: znaki liczebne, arabskie, rzymskie i rachunkowe, czyli finansowe, arytmetyczne i algebraiczne, geometryczne i trygonometryczne, ortograficzne, prozodyczne”, oraz „znaki skrótów” wykorzystywane w opisach botanicznych. Ponadto zapewnił, iż drukarnia dysponować będzie inicjałami, również drzeworytniczymi, winietami takimi, jak flerony czy *cul-de-lampe*, filetami (tj. liniami) pojedynczymi, podwójnymi i angielskimi, wreszcie justunkiem różnych rodzajów, a więc kwadratami, kwadracikami i półkwadracikami. Wszystkie czcionki miały pochodzić z paryskiej giserni Didota lub z odlewni lipskich. Księgarz deklарował uzupełnienie, w ciągu roku od uruchomienia tłoczni, zasobu drukarskiego najnowszymi czcionkami greckimi i rosyjskimi „w najlepszym gatunku”, a gdyby zaszła taka potrzeba, także czcionkami hebrajskimi.

Przyrzekając zatrudnić tylu „najlepszych robotników wszelkiego gatunku”, ilu niezbędnych będzie do zapewnienia sprawnego „ruchu drukarni”, Glücksberg obiecywał „utrzymywać [...] dobrych korektorów”, którzy zadbają o poprawność składu, szczególnie „w dziełach Elementarnych, gdzie arkusz mający myłki [!] sens odmieniające powstać nie powinien”.

Ponieważ kontrakt przewidywał, że właściciel tłoczni „swoim kosztem drukować i na swój dochód przedawać będzie”, władze szkoły zobligowały go, by na podręczniki ustalał ceny możliwie najniższe, a w każdym razie nie wyższe od cen wileńskich. Z piętnastoprocentowym upustem i w pierwszej kolejności miały być tłoczone wszystkie wydawnictwa gimnazjalne „jako to: programmata, przepisy, kwestie na popisy publiczne, inwentarze, rozprawy czytane na posiedzeniach publicznych”. W kontrakcie znalazł się też zapis stanowiący, że „Imć Pan Glücksberg obowiązuje się składać w Bibliotece Gimnazjalnej jeden egzemplarz każdego dzieła”, które „bądź na własny rachunek, bądź dla kogo innego drukować będzie”.

Na pomieszczenia dla drukarni i księgarni władze Gimnazjum przeznaczały „cały dół z pawilonem przybudować się mającym w domu zwanym Wieżą”, dodatkowo deklarując wyznaczenie w „suterrenach pobazylikańskich” miejsca „na skład papierów i druków”. Wysokość rocznego czynszu ustalono na 6% od połowy kwoty, którą pochłoną prace budowlano-remontowe. Do ich przeprowadzenia planowano przystąpić wiosną, tak by obiecane pomieszczenia Glücksberg otrzymał „w stanie zamieszkałym najdalej pierwszych dni września 1819 roku”. W dwa miesiące po przekazaniu „gotowych izb”, a najpóźniej od 1 stycznia 1820 roku drukarnia miała „być czynną”.

Znacznie mniej uwagi poświęcono w kontrakcie księgarni. Gimnazjum miało placówkę „wspierać, nią się opiekować i w każdym zdarzeniu wszelkie jej trudności ułatwiać”, dyrektor szkoły zapewnił, że osobiście będzie zabiegać „przez urzędowe pisma do pogranicznych tamożniów” o uproszczone procedury celne dla łatwiejszego „przeprowadzenia pak z książkami” z Królestwa do Krzemieńca. Ponieważ wszystkie koszty związane z transportem wydawnictw miał ponosić Glücksberg, uzgodniono, że detaliczne ceny publikacji w krzemienieckiej księgarni będą o 10% wyższe od podawanych w warszawskich katalogach księgarza. W przypadku, gdy zakupu dokonywać będzie Gimnazjum lub jakakolwiek inna szkoła z terenów Wołynia i Podola, Glücksberg zobowiązany był nie tylko nie doliczać do ceny katalogowej owych 10%,

lecz jeszcze dawać „pięć od sta” upustu. Obiecał także sprowadzać w możliwie najkrótszych terminach wszystkie dzieła, które zostaną „od Biblioteki Gimnazjum [...] zapotrzebowane”.

Po podpisaniu kontraktu Natan Glücksberg wrócił do Warszawy, powierzając prowadzenie interesów w Krzemieńcu swemu najstarszemu synowi Teofilowi (właśc. Krystianowi Teofilowi). Gdy ten w roku 1828 przeniósł się do Wilna, zarząd nad drukarnią i księgarnią objął jego młodszy brat Gustaw Leon.

Otwarcie księgarni nastąpiło 7 października 1818 roku. W wydrukowanym z tej okazji *Uwiedomieniu* Glücksberg informował mieszkańców Krzemieńca, że będzie w niej można nabyć:

[...] wszystkie książki do nauk po szkołach w tych guberniach używane, jako też wybór najlepszych dzieł zagranicznych we wszystkich gałęziach literatury powszechnej.

Podawał też do wiadomości zapisaną w kontrakcie zasadę kształtowania cen na oferowane publikacje. Wreszcie wyrażał oczekiwanie, iż:

[...] uczona publiczność, która w tych prowincjach nieprzełamanymi prawie doznawała dotąd trudności w nabyciu książek uznać zechce ile są korzystnymi podawane teraz [...] warunki i częstym pokupem nagrodzi [...] niskie ceny, które utrzymać by się nie mogły bez nadziei ciągłego i znacznego odbytu.²³

Zanim Glücksbergowie podjęli działalność w Krzemieńcu, dominującą pozycję na rynku książki ziem litewskich i ruskich zajmował, wspomniany już, Józef Zawadzki. Jako księgarz i drukarz Uniwersytetu Wileńskiego, z woli władz uczelni zaopatrywał szkoły w podręczniki. Zakupy dokonywane przez Gimnazjum Wołyńskie były – w zestawieniu z rangą i wielkością placówki – stosunkowo niewielkie; w latach 1814-1816 nabyło ono 1085 egzemplarzy za 364,77 rubli. Potrzeby szkoły zaspokajała bowiem częściowo lokalna drukarnia, a krzemieniecka społeczność z niechęcią odnosiła się do wszystkiego, co pochodziło z Wilna, toteż chętniej kupowano książki w Warszawie lub w Krakowie.²⁴

Pojawienie się poważnego rywalu, który rozprowadzał podręczniki i inne dzieła nie tylko w tzw. guberniach południowych, lecz także starał się wejść na rynek litewski, a w dodatku ubiegł Zawadzkiego w staraniach o tytuł księgarza i typografa szkoły wołyńskiej oraz wynikający z tego, wspomniany już wyżej, przywilej drukowania książek zaleconych szkołom przez Uniwersytet Wileński, zrodziło niechęć, a później i otwarty konflikt.²⁵ Nie bez wpływu na złe stosunki między konkurentami pozostawała osobowość Teofila Glücksberga. Józef Korzeniowski – podczas nauki w Liceum Krzemienieckim częsty klient krzemienieckiej księgarni – zapamiętał najstarszego syna Natana jako człowieka, który od najmłodszych lat „przejawiał niezwykłą przebiegłość, chciwość i bezwzględność”²⁶.

23 N. Glücksberg *Uwiedomienie* [o otwarciu księgarni] Krzemieniec 1818 s. 1.

24 D. Beauvois *dz. cyt.* s. 302-304.

25 A. W. Kempa *dz. cyt.* s. 2.

26 Tegoż *Drugie spotkanie z Teofilem Glücksbergiem* „Księgarz” 1959 nr 9-10 s. 18.

W połowie 1821 roku Teofil Glücksberg złożył Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu skargę, że Zawadzki „wpływem swoim” przeszkadza mu „w sprzedaży Książek Elementarnych”²⁷. Książę-kurator powierzył zbadanie sprawy prefektowi krzemienieckiej szkoły, ks. Antoniemu Jarkowskiemu. Jak wynikało z przeprowadzonych przez tegoż ustaleń – podczas których wszelkich wyjaśnień chętnie udzielał Zawadzki, a jego adwersarz podobne prośby zbywał milczeniem – Teofil Glücksberg w wystosowanym do wileńskiego księgarza oświadczeniu zakomunikował o swym wyłącznym przywileju sprzedawania książek na terenie trzech guberni: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, oraz o prawie, na mocy kontraktu zawartego z Liceum Krzemieckim, całkowitej swobody w wydawaniu podręczników, także tych wcześniej opublikowanych nakładem innych wydawców. Żadne z tych stwierdzeń nie odpowiadało stanowi faktycznemu. Pierwsze – jak czytamy w liście Jarkowskiego do Zawadzkiego z 17 października 1821 roku – „powinno być było ugruntowane na rzeczoności przywileju okazaniu”; Glücksberg nigdy dokumentem takim nie dysponował, więc okazać go nie mógł. Wynikał stąd „prosty wniosek – że handlujący książkami mają prawo przedawania ich wszędzie, a kupujący kupowania”. Druga kwestia sprowadzała się do nieuprawnionej, nadmiernie rozszerzonej interpretacji §10 kontraktu z 1818 roku. Jarkowski uspokajał wileńskiego księgarza, stwierdzając, że stosowny zapis w istocie dotyczył jedynie:

Książek Elementarnych dawniej Komisji Edukacyjnej, i tych które wydrukowanymi nie zostały z zakupionych przez drukarzy i księgarzów rękopism, inaczej wyrządzałyby się ciężka krzywda łożącym na rękopisma i ich wydrukowanie.²⁸

Adama Jerzego Czartoryskiego poinformował ksiądz prefekt listownie 19 września 1821 roku, iż nic nie wie „o żadnych przeszkodach jakich doznaje od księgarza Zawadzkiego p. Glücksberg”, gdyby zaś takie kiedykolwiek istniały, to usunął je:

[...] jeszcze w roku 1818 p. Ściborski [dyr. Gimnazjum – przyp. K.O.] obwieszczał szkoły, aby te w potrzebie brały książki z księgarni krzemienieckiej, a w roku terażniejszym Uniwersytet obwieszczał szkoły, że im zostawiona jest wolność sprowadzania książek z tych miejsc gdzie znajdują dla siebie większą dogodność.

Na koniec Jarkowski dodawał, że jeżeli:

[...] szkoły zapisują książki i biorą je od Zawadzkiego, wtedy to jest skutkiem nieregularności samego p. Glücksberga, o którą interweniowałem i na piśmie u tegoż upominałem się.²⁹

Stosunki między rywalizującymi stronami zaostrzyły się jeszcze bardziej, gdy Teofil Glücksberg w 1828 roku uzyskał tytuł typografa i księgarza uniwersyteckiego i otworzył w Wilnie własną drukarnię. W tym czasie firmą Zawadzkiego kierował już

27 Bibl. Czart. rkps. 4577, Listy różnych osób do Adama J. Czartoryskiego, t. 2: 1816-1830, k. 327.

28 *Materiały do dziejów...* t. 2 Wilno 1937 s. 109.

29 Bibl. Czart. rkps 4577, Listy różnych osób... k. 327.

jego syn Adam, który spodziewał się, że w naturalny sposób przejmie ojcowskie godności i przywileje.³⁰

Starając się intensyfikować sprzedaż Teofil Glücksberg korzystał z możliwości, jakie stwarzał handel obwoźny. Rozwoził więc książki po dworach i dworkach Wołynia i Podola. Regularnie bywał też na książkowych jarmarkach w Berdyczowie, kolportując w ten sposób między innymi *Ballady i romanse* Adama Mickiewicza.³¹ W trakcie przypadkowego spotkania, na popasie w karczmach Wodyckich, chwalił się Franciszkowi Kowalskiemu, wówczas uczniowi Liceum, że podczas handlowego objazdu po Podolu wyprzedał „wszystkie prawie książki” i właśnie wraca do Krzemieńca, bo „bryka już próżna”.³² Na czas takich wypraw Teofil Glücksberg:

[...] zostawiał po sobie w księgarni brata Leona, albo stryjecznego Emanuela³³, chłopca niezmiernych naukowych zdolności, ale wielkiego w handlu książkowym niedbalca; który chodził na lekcje do liceum i bardziej pilnował kursów szkolnych, niż powierzonej sobie księgarni.³⁴

Oferta księgarni Glücksbergów w Krzemieńcu, udokumentowana w jej drukowanym katalogu z roku 1821³⁵, została ułożona z wyraźnym uwzględnieniem czytelniczych potrzeb profesorów i uczniów tamtejszego Liceum. Dominującą pozycję zajmowały dzieła naukowe, podręczniki, rozprawy filozoficzne, zbiory praw, nie brakowało też relacji z podróży, klasyki literatury pięknej, natomiast powieści romansowe stanowiły mało znaczący margines. Na księgarskich półkach można było znaleźć paryskie stereotypowe wydania *Bajek* La Fontaine’a (wyd. Firmina Didota), dramatów Moliera i Racine’a, prac Boileau, kodeksów Napoleona, dzieł myślicieli oświeceniowych itp. Pełny wybór greckiej i rzymskiej klasyki także dostępny był w stereotypowych edycjach – lipskiego wydawcy Karla Christopha Traugotta Tauchnitz. Publikacje w językach obcych, przeważnie w języku francuskim, stanowiły około 80% oferty. Klienci chcący czytać w ojczystym języku mieli również zagwarantowany wybór wartościowych pozycji. W zależności od zainteresowań i gustów można było nabyć między innymi dzieła Ignacego Krasickiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, *Malwinę* Marii Wirtemberskiej, *Zabawki wierszem i prozą* Franciszka Karpińskiego, *Chemię* Aleksandra Chodkiewicza, *Historię literatury polskiej* Feliksa Bentkowskiego, *Dykcjonarz roślinny* Karola Linneusza, *Ducha wiary chrześcijańskiej* François Chateaubrianda. Książki polskie pochodziły ze wszystkich, najbardziej znaczących ośrodków wydawniczych (obok Warszawy, Krakowa i Wilna, reprezentowany był także Wrocław).

30 A. W. Kempa *Glücksberg contra...* s. 2.

31 Tegoż *Drugie spotkanie...* s. 18.

32 F. Kowalski *Wspomnienia, 1819-1823. Pamiętnik Franciszka Kowalskiego* oprac. i wstęp H. Ułaszyn, wyd. 2 Kijów-Warszawa 1912 s. 197.

33 Henryk Emanuel, bo o niego tu chodzi, był rodzonym, a nie stryjczym bratem Krystiana Teofila.

34 F. Kowalski *Krzemieniec i krzemieńczanie w latach 1819-1823* [w:] *Krzemieniec...* s. 499.

35 Wydanego dwa lata wcześniej *Catalogues des livres français, polonais, allemands, italiens, grecs et latins, qui sont en vente chez N. Glücksberg à Krzemieniec* nie udało się odnaleźć w zbiorach polskich bibliotek.

Oprócz wydawnictw książkowych oferowano do sprzedaży:

[...] zbiór kart geograficznych tak ogólnych, jak szczególnych, oraz globów od 4 do 18 cali średnicy [!], tudzież wzory początkowe kaligrafii i rysunku.

Księgarnia realizowała także indywidualne zamówienia:

[...] tak co do książek, jak co do muzyki i sztychów, starając się zawsze o jak największe zadowolenie osób, które nas [tj. Glücksbergów – przyp. K.O.] zaufaniem swoim zaszczyć raczą.³⁶

Nic więc dziwnego, że w pamiętnikarskiej relacji absolwenta krzemienieckiej szkoły znalazło się takie oto świadectwo:

Ogromna księgarnia Glücksberga umieszczona w jednym z gmachów liceum, równie wielki miała odbyć jak magazyny z towarami. Zawsze w niej było pełno kupujących, i stary Glücksberg na stagnacją księgarską wcale żalić się nie mógł.³⁷

Sprawy związane z zakładem typograficznym nie układały się równie pomyślnie. Co prawda, udało się go uruchomić w przewidzianym terminie (pierwsze druki sygnowane: „w drukarni N. Glücksberga księgarza i typografa Liceum Wołyńskiego”³⁸ lub „z drukarni krzemienieckiej N. Glücksberga”³⁹, ukazały się właśnie w roku 1820), ale władze szkoły nie przekazały na czas pomieszczeń obiecanych w kontrakcie. Z listu pisanego przez Jarkowskiego do Czartoryskiego 19 września 1821 roku dowiadujemy się, że: dyrektor Gimnazjum Michał Sciborski już w roku 1818 otrzymał od Czartoryskiego polecenie, „aby dom nazywany Wieżą przerobił na drukarnią i księgarnią”, ale zadanie to było niewykonalne, bo wspomniany budynek stał się własnością szkoły dopiero 17 lipca 1820 roku; następny dyrektor, Alojzy Feliński, by wywiązać się ze zobowiązań, na początku tegoż roku w porozumieniu z Natanem Glücksbergiem „wyzначzył inne miejsce na wybudowanie drukarni”, plan ten nie został jednak zrealizowany – Feliński wkrótce zmarł, nie zdążywszy uzgodnić go z władzami Uniwersytetu Wileńskiego; w tej sytuacji nową lokalizację drukarni wskazał wizytator Ludwik Kropiński, który:

[...] mury Sobańskiego oznaczone wprzód [...] na konwikt funduszowy zeterminował w połowie na drukarnią i księgarnią i mieszkanie dla księgarza, a w drugiej na mieszkanie dla dwóch nauczycieli.⁴⁰

Ponieważ budynek wymagał przeprowadzenia prac remontowych, władze szkoły „chcąc z jednej strony odpowiedzieć potrzebie p. Glücksberga, z drugiej zapobiec

36 *Catalogue des livres français, polonais et autres, qui se trouvent en vente chez N. Glücksberg, Imprimeur-Libraire du Lycée de Volhynie* Krzemieniec 1821 s. [2].

37 F. Kowalski *Krzemieniec i krzemieńczanie...* s. 498.

38 L. Kropiński *Mowa Jaśnie Wielmożnego Ludwika Kropińskiego [...] przy rozdawaniu medalów i listów pochwalnych uczniom Liceum Wołyńskiego d. 30 czerwca 1820 roku* Krzemieniec 1820.

39 L. H. Jacob *Zasady ekonomii narodów czyli Umiejętność narodowego gospodarstwa* t. 1-2 Warszawa–Krzemieniec 1820.

40 Bibl. Czart. rkps 4577, Listy różnych osób... k. 326.

jego pretensjom”, przekazały mu w tymczasowe użytkowanie (na podstawie dodatkowej umowy zawartej 10 lutego 1821 roku) „na drukarnię i skład pięć stacji pod Biblioteką”, które uprzednio zostały „dostatecznie wyreperowane”.⁴¹ Ustalono również – jak wynika z listu Glücksberga do Czartoryskiego z 27 listopada 1823 roku – że z docelowych pomieszczeń Natan będzie korzystał za roczną „opłatą szóstego procenta od sumy, jaka na pobudowanie tego mieszkania wydana będzie”⁴². Do nowego lokum drukarnia i księgarnia zostały przeniesione w roku 1823.

Zyski Glücksbergów z prowadzonej w Krzemieńcu działalności typograficznej musiały być znacznie niższe od zakładanych. W listopadzie 1823 roku protoplasta rodu zwrócił się do księcia Adama Jerzego Czartoryskiego o zmniejszenie opłaty za najem pomieszczeń „w murach przez Sobańskiego odstąpionych”, ponieważ roczny wydatek 2000 złp. przekraczał jego finansowe możliwości.⁴³ Prośbie tej towarzyszyła i druga – aby termin zwrotu forszusu na druk *Dykcjonarza grecko-polskiego* w wysokości 3000 rubli srebrnych został ustalony na szósty rok od momentu ich pobrania. W uzasadnieniu Glücksberg wskazywał, że zwrot kosztów nakладowych wymaga sprzedaży co najmniej 600 egzemplarzy. Natomiast wedle szacunków wydawcy, każdego roku możliwe było sprzedanie około 40 egzemplarzy, w tym licząc „na uczniów Uniwersytetu Wileńskiego co rok po 10 nowych egzemplarzy, na Liceum Wołyńskie po 6, na osiem gimnazjum po 9”. Większy zbył wydawca zakładał jedynie w roku opublikowania dzieła, spodziewając się znaleźć nabywców wśród „różnych publicznych i prywatnych bibliotek”.⁴⁴

Sytuacja zmuszała więc Teofila Glücksberga do minimalizowania ponoszonych nakładów finansowych na wszystkich możliwych polach, nie wykluczając honorariów autorskich. Z pamiętników Kowalskiego dowiadujemy się, jak stanowczo, niemal bezwzględnie negocjował z nim młody Glücksberg wysokość wynagrodzenia za przekład komedii Moliera *Mieszczanin szlachcicem*. Po długich targach tłumacz otrzymał za rękopis przekładu 10 rubli, obietnicę 10 gratisowych egzemplarzy po wydaniu dzieła i dodatkowo pięciotomową edycję dzieł Jeana François de La Harpe.⁴⁵

Produkcja wydawnicza krzemienieckiej tłoczni jedynie częściowo spełniła związane z nią nadzieje i oczekiwania Czackiego. Planował on bowiem, że spod pras drukarni wychodzić będą głównie dzieła, które powstaną w krzemienieckim środowisku naukowym. Nosił się także z zamiarem wydawania publikacji źródłowych do dziejów Polski. 7 września 1810 roku zapowiadał księciu Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu edycję „kopii rękopismu Marcina Galla z wariantami” oraz „wyciągu do historii polskiej z oryginałów i godnych wiary kopii”, pomysły te nie zostały jednak nigdy zrealizowane.⁴⁶

Podobny los spotkał także „czasopismo uczone”, które znalazło się wśród wydawniczych zamierzeń Czackiego, a które miało nosić tytuł „Pamiętnik Krzemieniecki”. Na

41 Tamże.

42 Tamże, rkps 5455, *Correspondance* [t.] 6, Litera G. ..., s. 271.

43 Tamże.

44 Tamże, s. 273.

45 F. Kowalski *Wspomnienia...* s. 198-202.

46 M. Danilewiczowa *Życie naukowe dawnego liceum krzemienieckiego* [w:] *Krzemieńiec...* s. 33.

łamacz periodyku publikowano by prace wołyńskich uczonych oraz historyczne materiały źródłowe pochodzące ze zbiorów biblioteki poryckiej. Idea powołania pisma pojawiła się najprawdopodobniej już w roku 1811, zaraz po uruchomieniu drukarni przy krzemienieckiej szkole. Za życia Czackiego zamysł ów, poza wskazaniem Alojzego Felińskiego jako przyszłego redaktora, nie nabral jednak wyraźniejszych kształtów.⁴⁷ Konkretnie działania zmierzające do utworzenia pisma podjęte zostały dopiero kilka lat później, gdy z początkiem roku szkolnego 1819-1920 stanowisko dyrektora Liceum objął właśnie Feliński. Pod jego kierunkiem zaczęto przygotowywać koncepcję periodyku. Prac tych nie przerwał nagły, spowodowany apopleksją zgon Felińskiego 10 lutego 1820 roku. 5 października ogłoszono drukiem prospekt czasopisma.⁴⁸ Jak wynika z relacji ówczesnego publicyście warszawskiej „Gazety Literackiej” ukrywającego się pod pseudonimem: Pustelnik z zamku królowej Bony, zakładano, że periodyk ów znacznie ukazywać się w styczniu 1821 roku i będzie to pismo powszechne („universal”), poświęcone „wszystkim naukom i sztukom wyzwolonym”, przeznaczone „dla różnych klas mieszkańców, a przynajmniej większej ich daleko liczbie służący”.⁴⁹ Można więc za Marią Danilewiczową przyjąć, iż jego twórcy wzorowali się na „Pamiętniku Warszawskim” Feliksa Bentkowskiego. Wedle jej ustaleń, na łamach czasopisma zamierzano publikować między innymi najlepsze rozprawy czytane na posiedzeniach „Towarzystwa Uczniów Liceum Wołyńskiego, ćwiczących się w porządnym mówieniu i pisaniu”.⁵⁰

Jesienią 1820 roku wydawało się, że jedyną sprawą, która jeszcze pozostaje do załatwienia, jest obsada stanowiska wakującego po Felińskim. Zgromadzenie nauczycieli na sesji 7 listopada powierzyło funkcję „jeneralnego redaktora” Alojzemu Osińskiemu. Decyzja ta wynikała z przeświadczenia, że pod jego kierunkiem planowane pismo stanie się „wzorowym u Polaków pismem, i że czytający go znajdą w nim taką naukę i przyjemność, jaką w dziełach jego znajdują”.⁵¹ Periodyk nie ukazał się jednak w terminie zapowiedzianym w prospekcie, ponieważ, jak relacjonował przywołany powyżej publicysta „Gazety Literackiej”:

[...] umyślnie przeznaczona dla Pamiętnika francuska drukarska prasa z drukiem Dydota [!], na drodze do Krzemieńca, zawróconą została do Warszawy.⁵²

Można domniemywać, że okoliczność ta pozostawała w ścisłym związku z niedotrzymaniem przez władze Liceum terminu przekazania Glücksbergom pomieszczeń, w których miała zostać ulokowana drukarnia. Społeczność szkoły krzemienieckiej nie

47 Tamże, s. 41.

48 Prospektu „Pamiętnika Krzemienieckiego” nie udało się odnaleźć. Maria Danilewiczowa podaje (tamże), że jego egzemplarz znajdował się w przechowywanej w Bibliotece Narodowej spuściznie po Józefie Ignacym Kraszewskim. Kolekcja ta dziś już nie istnieje, spłonęła niemal doszczętnie w czasie II wojny światowej.

49 Pustelnik z zamku królowej Bony *Rzut oka na pisma periodycznej i ich potrzebie na Wołyniu* „Gazeta Literacka” 1821 nr 16 s. 121.

50 M. Danilewiczowa „Towarzystwo Uczniów Liceum Wołyńskiego ćwiczących się w porządnym mówieniu i pisaniu”. (*Krzemieńiec 1818-1823*) „Rocznik Wołyński” t. 3, 1934 s. 308.

51 S. Vrtel-Wierczyński *Korespondencja ks. Alojzego Osińskiego* „Pamiętnik Literacki” 1911 s. 96.

52 Pustelnik z zamku królowej Bony *dz. cyt.* s. 116.

ustawała jednak w wysiłkach, by planowaną inicjatywę prasową przywieść do skutku. Szczególne w tym względzie zaangażowanie wykazywał Antoni Jarkowski. Jak dowiadujemy się z listu wystosowanego przezeń 8 czerwca 1821 roku do księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, dwa dni wcześniej rozesłał do dozorców szkół guberni wołyńskiej pismo, w którym informował, że na początku 1822 roku zacznie wychodzić „Pamiętnik Krzemieniecki”, redagowany przez księdza prałata Osińskiego. W piśmie tym zalecił dozorcom zobowiązanie nauczycieli i uczniów z podległych sobie placówek edukacyjnych oraz wezwanie innych osób chcących „pracować w zawodzie uczonego”, aby „rozprawy lub artykuły jakie naukowe, godne umieszczenia w Pamiętniku, do tegoż Pamiętnika ofiarowali”.⁵³

W liście skierowanym do Czartoryskiego 12 maja 1822 roku Jarkowski informował o swoich zabiegach, które zmierzały także do wykorzystania „dozorców domowych dobrze z naukami i językami obeznanych” jako „tłumaczy użytecznych artykułów” z prasy zagranicznej. Konstatując, że pomimo tych wszystkich działań „wychodzenie Pamiętnika szło w odwłokę przez obawy JX. Osińskiego, aby mu na materiałach nie brakło”, Jarkowski pisał, iż próbował jeszcze „do ośmielenia go w tej pracy” użyć Ludwika Kropińskiego, który zobowiązał się zasilić redakcyjną tekę „swoimi pismami”.⁵⁴ Wszystko na nic, choć Osiński dysponował z naddatkiem materiałami umożliwiającymi przygotowanie do publikacji pierwszego numeru czasopisma.⁵⁵ Zdesperowany Jarkowski zwracał się więc w tym liście do księcia-kuratora z prośbą o interwencję, stwierdzając:

Obawa JX. Osińskiego lubo wynika z przezorności, jednak usunąć ją W. Xca Mość możesz swoim poważnym zachęceniem.⁵⁶

Nie wiadomo, czy Czartoryski użył swego autorytetu, by nakłonić redaktora do podjęcia decyzji o rozpoczęciu publikowania czasopisma. Nawet jeśli tak, to bezskutecznie – periodyk nie ukazał się nigdy.

Na podstawie spisów bibliograficznych, katalogów bibliotecznych oraz innych źródeł⁵⁷, udało się zarejestrować 141 druków, które w latach 1811-1831 wyszły spod pras drukarni w Krzemieńcu. Z pewnością nie jest to całość wydawniczej produkcji. Na przykład, już w latach trzydziestych XX wieku Maria Danilewiczowa nie zdołała natrafić na ślad ogłaszanych ponoć drukiem programów posiedzeń „Towarzystwa Uczniów Liceum Wołyńskiego ćwiczących się w porządnym mówieniu i pisanii”.⁵⁸ Można – jak się wydaje – bezpiecznie przyjąć, że liczba pozycji, o których nie dysponujemy żadną informacją, nie powinna być większa niż 10-15. Dynamikę dokonania krzemienieckiej drukarni prezentuje zamieszczona obok tabela.

53 Bibl. Czart. rkps 5457 *Correspondance* [t.] 8, Litera J. Korespondencja Adama J. Czartoryskiego z lat 1804-1847, k. 73.

54 Tamże, k. 74.

55 M. Danilewiczowa *Życie naukowe...* s. 41.

56 Bibl. Czart. rkps. 5457 *Correspondance* [t.] 8, Litera J. ..., k. 75.

57 Spośród tych ostatnich najprzydatniejszy okazał się *Katalog wystawy wołyńskiej* Warszawa 1935.

58 M. Danilewiczowa *Towarzystwo Uczniów...* s. 316.

Spśród owych 141 zarejestrowanych wydawnictw 80 ukazało się w czasie, gdy tłocznia pozostawała pod zarządem Osińskiego. Resztę – 61 pozycji opublikowali Glücksbergowie. Cały ten dorobek można podzielić na siedem grup. Pierwszą stanowią druki dokumentujące działalność Gimnazjum, a od 1819 roku Liceum Krzemienieckiego (w tabeli oznaczono je jako „DS”): programy nauczania, regulaminy szkolne i biblioteczne, sprawozdania finansowe przygotowywane przez Józefa Kruczkowskiego, podskarbiego i buchaltera komisji sądowo-edukacyjnej wołyńskiej, odezwy do uczniów i ich rodziców czy zawiadomienia o funduszach stypendialnych. Drugą grupę tworzą podręczniki („P”), na przykład: *Wypisy z autorów klasycznych*, *Principes de chronologie* Jana Potockiego, *Początki algebry* Grzegorza Hreczyny, *Geografia starożytna* Józefa Uldyńskiego, *Gramatyka dla szkół narodowych na klasę III* Onufrego Kopczyńskiego, *Grammaire française* Jana Mikołaja Le Forta. Następną grupą to rozprawy naukowe („RN”) – w większości dysertacje, których autorami byli krzemienieccy nauczyciele prezentujący je publicznie przy okazji „rocznych popisów” i innych szkolnych uroczystości; z obszerniejszych prac znalazły się tu między innymi: *Zasady ekonomii narodów* Ludwiga Heinricha Jacoba w przekładzie Michała Chońskiego czy

Produkcja wydawnicza drukarni w Krzemieńcu w latach 1811-1831

Rok	DS	P	RN	OB	M	IS	V	Razem
1811	8	1	1	1	2	-	-	13
1812	6	1	1	2	3	-	-	13
1813	1	1	-	1	3	1	-	7
1814	1	-	4	2	-	1	-	8
1815	2	1	1	2	1	1	-	8
1816	2	-	1	1	1	-	-	5
1817	2	1	-	-	-	1	2	6
1818	4	-	-	-	3	1	1	9
1819	3	2	-	1	2	1	2	13
1820	3	-	2	1	6	1	1	14
1821	3	1	1	2	2	-	2	11
1822	1	1	1	-	-	2	3	8
1823	2	-	1	3	2	-	-	8
1824	2	1	-	-	2	1	-	6
1825	1	2	-	-	-	-	1	4
1826	1	-	-	-	-	-	-	1
1827	1	-	1	-	-	-	-	2
1828	1	-	-	-	-	-	-	1
1829	1	-	-	-	-	-	-	1
1830	1	1	1	1	-	-	-	4
1831	-	-	1	-	-	-	-	1
Razem	46	13	16	17	27	10	12	141

Źródło: obliczenia własne autora

mający wszelkie znamiona opracowania naukowego *Słownik grecko-polski* Michała Jurkowskiego. Grupa czwarta obejmuje publikacje poświęcone szkolnemu ogrodu botanicznemu („OB”); poza handlowym *Spisem roślin ozdobnych znajdujących się w ogrodzie botanicznym [...], których nabyć można u Karola Witzella ogrodnika*, wszystkie pozostałe pozycje to periodycznie opracowywane przez Suiberta Józefa Gottlieba Bessera, ogłaszane po francusku lub łacinie, katalogi roślin tam hodowanych. Na kolejną grupę składają się okolicznościowe mowy („M”) – znaczna ich część związana jest z uroczystościami żałobnymi po śmierci osób zasłużonych dla krzemienieckiej placówki edukacyjnej: Józefa Czecha, Alojzego Felińskiego i przede wszystkim Tadeusza Czackiego; drugą kategorię tej grupy stanowią mowy wygłaszane z okazji szkolnych wydarzeń, takich jak objęcie obowiązków przez nowego dyrektora, rozdanie „medalów i listów pochwalnych” wyróżniającym się uczniom czy coroczne egzaminy. W szóstej grupie znalazły się druki wydawane na zlecenie innych szkół („IS”) – z prośbą o publikację już to programów nauczania, już to relacji z przebiegu uczniowskich „popisów” zwracały się szkoły z Międzyrzecza, Klewania i Teofilpola. Do grupy ostatniej, nazwanej varia („V”) trafiły publikacje niemieszczące się w żadnej z poprzednich grup, a więc: jedyny druk poetycki *Oda na śmierć Alojzego Felińskiego* autorstwa Konstantego Piotrowskiego, publicystyczne broszury, księgarskie katalogi Glücksbergów czy druki dokumentujące działalność Towarzystwa Dobroczynności w Krzemieńcu.

Gimnazjum, a później Liceum w Krzemieńcu było jednym z najświetniejszych przedsięwzięć edukacyjnych w historii oświaty. To dzięki niemu miasto zyskało miano Aten Wołyńskich. Działające przy szkole księgarnia i drukarnia korzystały z blasku jej sławy, ale też w jakiejś mierze przyczyniały się do spotęgowania jego intensywności. Racją istnienia obu instytucji była placówka edukacyjna i skupiona wokół niej społeczność. Toteż gdy w ramach represji popowstaniowych władze carskie zlikwidowały Liceum, jego los podzieliły także drukarnia i księgarnia.

Summary

Kazimierz Ossowski *The Printing House and Bookshop of Ateny Wołyńskie [Athenian Wolyn] in the Years 1811-1832. A History of the Printed Word in Krzemieniec*

Krzemieniec was dubbed “Athenian Wolyn” thanks to the school established in 1805 by the historian and educational activist, Tadeusz Czacki (1765-1813). This school was originally a post-elementary school, but from 1819 it was known as Krzemieniec Liceum (secondary level). The educational curriculum of Krzemieniec Liceum well surpassed that of other secondary-level schools and represents one of the greatest undertakings in the history of education. The author provides a painstakingly researched account of the beginnings of the printing house and bookshop operating alongside the Krzemieniec Liceum and of the role they played in many interesting events. This history of the printing house and bookshop is based on archival materials held in the Czartoryski Library of Kraków, and makes recourse also to XIXth-century literary sources, including diaries and reminiscences.

Ewa Andrysiak, Krzysztof Walczak

Koncepcja edycji „Album starożytności kaliskich” w świetle listu Cezarego Biernackiego do Alfonsa Parczewskiego

Idea wydawnictwa „Album starożytności kaliskich” zrodziła się w związku z przypadającym w 1879 roku jubileuszem pięćdziesięciolecia pracy twórczej Józefa Ignacego Kraszewskiego, pisarza cieszącego się niezwykle estymą, okazywaną przez polskie środowiska kulturalne w najrozmaitszy sposób. Pojawiło się wówczas wiele pomysłów uczczenia tej rocznicy. Jednym z nich, jak się wydaje o największym ciężarze gatunkowym, była propozycja czasopism warszawskich wydania w piętnastu tomach „wyborowych dzieł” Kraszewskiego i przeznaczenia dla sędziwego Jubilata dochodu ze sprzedaży nakładu, co w tekście, który ukazał się piśmie „Kaliszanin” (1878 nr 18), określone zostało „jako dar zbiorowy narodu, uposażenie podobne dla Tego, kto stargał siły Swoje, służąc mu wiernie pół wieku”. Dzieła ukazały się pod tytułem *Wybór pism J. I. Kraszewskiego. Wydanie jubileuszowe. Wydawnictwo na korzyść Jubilata* (t. 1–15 Warszawa 1878–1879, wyd. autoryzowane).

Spośród innych inicjatyw najbardziej widoczne były te – zgłaszane przez wiele środowisk na ziemiach polskich wszystkich trzech zaborów – dotyczące przygotowania edycji jubileuszowych przybierających formę „ksiąg pamiątkowych” dedykowanych Kraszewskiemu.¹ Właśnie za tego rodzaju zamierzenie uznać należy pomysł wydania „Album starożytności kaliskich”, który wysunęli trzej znakomici kaliszanie – Adam Chodyński, Seweryn Tymieniecki oraz Alfons Parczewski.

Każdy z owej trójki miał znaczne zasługi dla kultury miasta nad Prosną, warte w tym miejscu krótkiego przypomnienia. Najstarszym i w momencie podjęcia myśli o edycji albumu najbardziej zasłużonym był bez wątpienia Adam Chodyński (1832–1902).² Urodził się w Kaliszu w 1832 roku. Jako absolwent miejscowej Wyższej Szkoły Realnej (1852) podjął studia prawnicze. Nie ukończywszy ich, rozpoczął karierę prawniczą; najpierw był urzędnikiem Trybunału Cywilnego w Kaliszu, od roku 1856 – obrońcą sądowym w Warcie, którą to funkcję pełnił przez dwadzieścia lat.

1 Wykaz tych publikacji zob.: *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut* t. 12 Józef Ignacy Kraszewski. *Zarys bibliograficzny* oprac. S. Stupkiewicz, J. Śliwińska, W. Roszkowska-Sykałowa, Kraków 1966 s. 205, a także F. Sawicka, J. Rupińska *Bibliografia polskich wydawnictw pamiątkowych 1801-1914* Wrocław 1973 s. 90-98.

2 Dane biograficzne opracowane na podstawie: E. Polanowski *Adam Chodyński – historia Kalisza* „Rocznik Kaliski” 22, 1990 s. 11-19; A. Wędzki *Chodyński Adam Antoni* [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej – ziemi kaliskiej* t. 1 pod red. H. Tadeusiewicz, Kalisz 1998 s. 65-66.



Adam Chodyński
(Encykl. powsz. S. Orgelbranda)

literaturze, rozprawy historyczne, artykuły publicystyczne, wspomnienia, teksty dotyczące spraw bieżących Kalisza. Przede wszystkim jednak zajmował się badaniem przeszłości tego miasta i jego regionu. Efektem zainteresowań historycznych, na które wpływ wywarł kaliski archiwista Józef Szaniawski, było ogłoszenie drukiem, między innymi, *Dawnych ustaw miasta Kalisza* (Warszawa 1875) i pracy *Hieronim Bonaparte król westfalski w Kaliszu. Rzecz oparta na aktach urzędowych prefektury kaliskiej z r. 1812* (Kalisz 1901). Dzieje miasta aż po rok 1883 przedstawił Chodyński w *Kieszonkowej kronice miasta Kalisza* (Kalisz 1885); spod jego pióra wyszły też opisy kaliskich budowli, takich jak: kościoły i klasztory, gmach trybunału, dawny ratusz, mosty. Ponadto ogłaszał materiały biograficzne dotyczące ludzi związanych z rodzinnym miastem i najbliższą okolicą, na przykład poświęcone urodzonemu w Iwanowicach obrońcy Jasnej Góry, ks. Augustynowi Kordeckiemu. Autorstwa Chodyńskiego było wiele ukazujących się na łamach prasy nekrologów i biografii zasłużonych kaliskich lekarzy, prawników i urzędników. W „Kaliszaninie” publikował również artykuły o charakterze monograficznym na temat pobliskich miejscowości, między innymi Błaszek, Dębego, Giżyc, Kamiennej, Stawu, Zagórowa. Zyskał przydomek „ojca prasy kaliskiej”, był bowiem w roku 1870 współzałożycielem „Kaliszanina” i przez kilka miesięcy pierwszym jego redaktorem. Na łamach tego pisma (1870-1892), a następnie „Gazety Kaliskiej” (od 1893) zamieszczał prace historyczne, wspomnienia, poezje. Ukazywały się one również w czasopiśmie warszawskich („Biblioteka Warszawska”, „Tygodnik Ilustrowany”).

W roku 1874 rozpoczął Chodyński publikację serii wydawniczej Calissiana, w ramach której ukazały się tylko dwie pozycje: *Kościół i klasztor OO. Reformatorów*

Wskutek reorganizacji sądownictwa (1876), utracił prawo wykonywania zawodu adwokata. W roku 1866 został notariuszem w Słupcy, w 1877 – w Uniejowie. Powrócił jednak na stałe do Kalisza, gdzie w latach 1878-1902 występował jako obrońca w sprawach konsystorskich.

Był człowiekiem o rozległych zainteresowaniach, co znalazło wyraz w jego zadziwiającym różnorodnością dorobku piśmienniczym. W roku 1858 wydał w Kaliszu *Obrazek dziejów literatury polskiej dla młodzieży* (pod pseud. Adam Porój), dwa lata później w Warszawie – *Zarys dziejów literatury polskiej od czasów najdawniejszych do ostatnich z wiadomością o rodzajach poezji*. Obok uprawiania poezji i oryginalnej twórczości prozatorskiej dokonywał przekładów, publikował opracowania poświęcone

w Kaliszu oraz *Kościół św. Mikołaja w Kaliszu*, obie wydane w Warszawie w 1874 roku. Uczestniczył w przygotowywaniu *Encyklopedii powszechnej* Samuela Orgelbranda i *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*, a jego ambicją było opracowanie dziewięciotomowej monografii guberni kaliskiej, do czego (mimo zapowiedzi bliskiego zakończenia druku pierwszego tomu) nie doszło, prawdopodobnie z powodu negatywnego stanowiska cenzury oraz trudności finansowych. Dorobek, który pozostawił po sobie, a z którego do dziś korzystają badacze historii Kalisza, uprawnia do określenia Adama Chodyńskiego mianem wybitnego dziejopisa tego miasta.

Swoje miejsce w historiografii Kalisza ma także Seweryn Tymieniecki (1847-1916)³, najmniej znany spośród inicjatorów albumu. Urodził się w Kaliszu, tu pobierał nauki w Szkole Wyższej Realnej, a po jej likwidacji kształcił się w męskim Gimnazjum Filologicznym, które ukończył w 1865 roku. Wstąpił następnie na Wydział Prawa Szkoły Głównej w Warszawie, uzyskując w 1869 roku tytuł magistra. Dalsze studia odbywał w Lipsku (prawo i ekonomia). Po powrocie do Kalisza, w roku 1873 został obrońcą przy Trybunale Cywilnym, w latach 1874-1914 był adwokatem przysięgłym; uchodził za znakomitego znawcę prawa cywilnego. Prowadził też aktywną działalność społeczną i naukową.

W roku 1873 rozpoczął współpracę z „Kaliszaninem”, publikując (nr 17, 19, 20) tekst, w którym polemizował z treścią odczytu wygłoszonego przez Alfonsa Parczewskiego podczas obchodów czterechsetnej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika i w którym przedstawił swoje

poglądy na temat rozwoju nauki w Polsce. W tym samym roku na łamach czasopisma ukazały się też artykuły: *Historia człowieka – A. de Quatrefages* (nr 49-54); *Kilka słów o progimnazjum męskim p. Edwarda Pawłowicza w Kaliszu* (nr 80-83, 85).

W kręgu zainteresowań naukowych Tymienieckiego znalazły się przede wszystkim archeologia i numizmatyka polska. W latach siedemdziesiątych XIX stulecia rozpoznał kilka stanowisk archeologicznych w Kaliskiem (Żelazków pod Kaliszem, Kwiatków nad Wartą pod Kołem); w okresie późniejszym ogłaszał prace w „Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych”, między innymi: *Wiadomości o mennicy wileńskiej w XVI w.* (1889 nr 2), *Zarysy do dziejów mennic koronnych*



Seweryn Tymieniecki
(„Rocznik Kaliski” 25, 1996)

3 Dane biograficzne opracowane zostały na podstawie: T. Baranowski *Archeologia i numizmatyka – pasje naukowe i popularyzatorskie Seweryna Tymienieckiego* „Rocznik Kaliski” 25, 1996 s. 13-23; A. Wędzki *Tymieniecki Seweryn* [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski...* s. 282-284.

Zygmunta III w XVI w. (1891 nr 7, 8; 1910 nr 4-12; 1911 nr 1-4; 1913 nr 3-9; 1916 nr 5-8), *Medal ks. Józefa Poniatowskiego „Miles Imperatori”* (1910 nr 3). Tymieniecki nie tylko współpracował z tym czasopiśmie, był również członkiem i aktywnym działaczem wydającego je Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie (zał. 1889). Warto wspomnieć jeszcze o dwóch jego tekstach: *Denar kaliski Kazimierza Wielkiego* („Dwutygodnik Naukowy” 2, 1879) oraz *Moneta kaliska* („Kaliszanin” 1888 nr 102).

W roku 1900 wszedł w skład komitetu organizacyjnego – w którym znaleźli się również Alfons Parczewski i Adam Chodyński – kaliskiej wystawy archeologicznej i zabytków sztuki. Obiekty z jego kolekcji trafiły do różnych działów wystawy, najliczniej prezentowane były w dziale: „Monety, medale, pieczęcie i ordery”. Kiedy w 1906 roku, po powołaniu do życia Sekcji Starożytności przy kaliskim oddziale Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, realne kształty przybrała wielokrotnie poruszana w drugiej połowie XIX wieku sprawa utworzenia muzeum regionalnego w Kaliszu, Tymieniecki mocno zaangażował się w powołanie do życia tej placówki. W utworzonym w 1907 roku muzeum znalazły się również eksponaty z wykopalisk, w których uczestniczył.

Ponadto działał Seweryn Tymieniecki w szeregu kaliskich stowarzyszeń społecznych i kulturalnych: Kasie Pożyczkowo-Oszczędnościowej, Towarzystwie Dobroczynności, Kaliskim Towarzystwie Rolniczym, Towarzystwie Muzycznym, któremu w latach 1886-1901 prezesował.

Wydaje się jednak, że prawdziwym pomysłodawcą „Album starożytności kaliskich” i zamierzonym realizatorem tego przedsięwzięcia był ostatni z owej trójki, liczący sobie podówczas zaledwie dwadzieścia dziewięć lat Alfons Parczewski (1849-1933).⁴ Urodził się w majątku Wodzierady koło Łasku. Niespełna dwa lata trwającą naukę w Gimnazjum Filologicznym w Kaliszu zakończył w roku 1865, uzyskując maturę. Po studiach na Wydziale Prawa warszawskiej Szkoły Głównej (1869) i odbytej w stolicy aplikacji, powrócił w 1872 roku do Kalisza, w którym później, przez czterdzieści dwa lata, nie tylko pracował zawodowo (jako adwokat przysięgły), ale i organizował szereg przedsięwzięć, inicjował powstanie wielu miejscowych stowarzyszeń i przewodniczył im. Pełnił między innymi funkcję prezesa Towarzystwa Muzycznego (1891-1906) i kaliskiego oddziału Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, Rady Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego i Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Był członkiem zarządów Kasy Pożyczkowej Przemysłowców, Rady Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Kaliskiego Towarzystwa Dobroczynności, Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Towarzystwa Oświatowego, długoletnim dyrektorem Towarzystwa Kredytowego Miasta Kalisza. Podejmował różne inicjatywy społeczne i polityczne, na przykład w 1900 roku współorganizował – jak już wspomniano – wystawę archeologiczną i zabytków sztuki, pięć lat później wszedł w skład delegacji społeczeństwa Królestwa Polskiego do Petersburga

4 Literatura na temat Parczewskiego jest dość obszerna, m.in.: K. Walczak *Alfons Parczewski – historyk i kaliszanie* „Rocznik Kaliski” 22, 1990 s. 21-31; A. Wędzki *Parczewski Alfons Józef* [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski...* s. 223-225; E. Andrysiak *Księgozbiór Alfonsa Parczewskiego* „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Librorum” 10, 2001 s. 57-75; też *Dwa pogrzeby. W siedemdziesiątą rocznicę śmierci Alfonsa Parczewskiego* „Rocznik Kaliski” 28, 2002 s. 234-240.

w sprawie przywrócenia języka polskiego w szkołach, uczestniczył w organizowaniu strajku szkolnego. Wielokrotnie, począwszy od 1873 roku, występował w mieście z odczytami („O Koperniku”, „Konstytucja 3 Maja”, „Literatura i odrodzenie ludów celtyckich”, „Z powodu projektowanego traktatu handlowego”, „Wędrówki po starym Kaliszu”).

Godny odnotowania jest też jego dorobek piśmienniczy. Do roku 1879, roku jubileuszu Kraszewskiego, opublikował *Monografię Szadku* (Warszawa 1870), odczyt *O Koperniku* (Kalisz 1873) i artykuły: *Rozwój historyczny ekonomiki* („*Ekonomista*” kwiecień, maj, czerwiec 1870); *Hieronim Bużeński, podskarbi koronny* („*Noworocznik Piotrkowski na rok 1873*”); *Miscellanea z dziedziny prawa polskiego* („*Gazeta Sądowa Warszawska*” 1875 nr 40); *Praktyka wielkopolska w stosunku do років licowych* (tamże 1876 nr 25); *Przewodnik bibliograficzny, Spyttek z Tarnowa, podskarbi wielki koronny, wojewoda sieradzki, Zdjęcie z krzyża, obraz w wielkim oltarzu kościoła Ś-go Mikołaja w Kaliszu* („*Noworocznik Kaliski na rok przestępny 1876*”).⁵

W ciągu długiego, pracowitego i barwnego życia ten znakomity prawnik oraz działacz polityczny i społeczny był jeszcze autorem i wydawcą książek i czasopism dla Łużyc, Śląska, Warmii i Mazur, posłem trzech kadencji Koła Polskiego w Dumie Państwowej (1906-1914), honorowym radnym Kalisza. Po zniszczeniu miasta w sierpniu 1914 roku przeniósł się Parczewski do Warszawy, gdzie został wiceprzewodniczącym rady miejskiej, a jednocześnie – profesorem (od 1915) i pierwszym dziekanem Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego (1915-1919), zaś za zasługi przy jego organizacji otrzymał godność profesora honorowego.

W roku 1919 osiadł w Wilnie, objął tam funkcję pierwszego dziekana Wydziału Prawa odrodzonego Uniwersytetu Stefana Batorego (1919-1922), następnie rektora (1922-1923, 1923-1924) i prorektora uczelni (1924-1925). W roku 1929 uniwersytet wileński nadał mu tytuł doktora *honoris causa*, a rok później przyznał tytuł profesora honorowego. Kontakty Parczewskiego z Wilnem rozpoczęły się jednak znacznie wcześniej, bo już na początku XX wieku. Był wówczas inicjatorem założenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, którego prezesem został w roku 1927. Prezesował również tamtejszemu Towarzystwu Prawniczemu im. Ignacego Daniłowicza, Oddziałowi Towarzystwa Historycznego w Wilnie, Wileńskiemu Oddziałowi Opieki nad Rodakami za Granicą im. A. Mickiewicza.



Alfons Parczewski

(Галерея ... д-мелей Пощу Петербурга, ok. 1910)

⁵ Dorobek piśmienniczy A. Parczewskiego zob. E. Andrysiak *Alfons Parczewski. Życie i twórczość Kalisz* 1992 s. 29-62.

Był ponadto Parczewski członkiem licznych towarzystw naukowych, na przykład Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Naukowej Pomocy dla Księstwa Cieszyńskiego, Litewskiego Towarzystwa Literackiego (Litauische Literarische Gesellschaft), Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, szkockiego Towarzystwa „Gorseld”, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Wiele nowych informacji dotyczących życia i działalności Alfonsa Parczewskiego dostarcza jego korespondencja odnaleziona niedawno w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie.⁶ Zachował się pośród niej interesujący list, jaki w marcu 1878 roku do Parczewskiego wystosował Cezary Ludwik Biernacki (1827-1896)⁷. Ten znany historyk, bibliofil, kolekcjoner książek i publicysta warszawski, do którego inicjatorzy wydania albumu zwrócili się o opinię na temat projektowanej edycji i pomoc w przygotowaniu jej koncepcji, urodził się w Kaliszu. W tym mieście, a także w Warszawie i Radomiu, uczęszczał do szkół średnich, następnie osiadł w Warszawie, gdzie otrzymał posadę w archiwum Komisji Przychodów i Skarbu, zaś po upadku powstania styczniowego, w czasie którego należał do ugrupowania „czerwonych”, rozpoczął pracę w dziale kontroli kuponów Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Biernacki, inicjator i współuczestnik wielu działań o charakterze kulturalnym i wydawniczym, zasłużył się też dla edycji *Encyklopedii powszechnej* Samuela Orgelbranda (pełnił funkcję sekretarza, opracował m.in. hasło *Kalisz*) i *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*, brał ponadto udział w pracach komitetu wydania zbiorowego dzieł Jana Kochanowskiego. W jego dorobku naukowymoczesne miejsce zajęły publikacje dotyczące Kalisza, z których pierwszą był obszerny artykuł *Jezuici w Kaliszu 1581-1773*, zamieszczony w „Bibliotece Warszawskiej” (1857 t. 1 i 2, [1859] t. 4). Swoje prace ogłaszał ponadto na łamach wielu innych czasopism: „Tygodnika Ilustrowanego”, „Kłosów”, „Dziennika Warszawskiego”, „Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności”, także, a właściwie przede wszystkim – w „Kaliszaninie”. W piśmie tym ukazały się między innymi: *Słowo o obrazie Rubensa w kościele Św. Mikołaja* (1871 nr 88), *Synody kaliskie rzymskokatolickie w dawnej prowincji gnieźnieńskiej* (1871 nr 8, 21-22, 25, 28-31, 34, 39-40, 42-44, 46, 52), *Bractwo Strzeleckie w Kaliszu z dodatkiem spisu królów tarczanych* (1873 nr 1-12), *Memorandum w przedmiocie budowy gmachu nowego ratusza w mieście Kaliszu* (1877 nr 99), *O przyaresztowaniu księcia Karola Luksemburczyka margrabiego morawskiego roku 1343 w mieście Kaliszu* (1882 nr 65-68,

6 Kwerendę dotyczącą jego spuścizny przeprowadziła dla kaliskiej Książnicy Pedagogicznej im. Alfonsa Parczewskiego współautorka niniejszego tekstu, docierając do niewykorzystanych do tej pory materiałów, które znajdują się w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie (zespół nr 1135 Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, inw. nr 16 Profesor prawa Uniwersytetu Wileńskiego A. Parczewski, sygn. 447). Pobyt w litewskiej placówce oraz praca nad zasobami przechowywanych tam akt były możliwe dzięki zaangażowaniu się wnuczki Parczewskiego, Antoniny z Sędzimirów oraz jej męża Oskara Meysztowicza, wspierających, także finansowo, działania Książnicy.

7 Dane biograficzne opracowane na podstawie: E. Polanowski *Cezary Biernacki „Południowa Wielkopolska”* 1980 nr 1 s. 4; E. Andrysiak *Biernacki Cezary Augustyn Ludwik (1827-1896)* [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski...* s. 42-43; tejeż *Ruch bibliofilski w Kaliszu. Historia i współczesność Kalisz 2002* s. 28-29.

70).⁸ Mało natomiast wiadomo było do tej pory o jego zaangażowaniu się w przygotowywanie pamiątkowego wydawnictwa „Album starożytności kaliskich”.

Kolekcjonując książki i dokumenty historyczne, zgromadził Biernacki dużą bibliotekę tematycznie związaną z Kaliszem, w której między innymi znalazł się niemal kompletny zbiór starych druków kaliskich. Opracowany przez siebie katalog siedemnastowiecznych druków kaliskich, obejmujący 200 pozycji, przesłał Biernacki Karolowi Estreicherowi do *Bibliografii polskiej*, zaś cały księgozbiór (wraz z kolekcją rycin i pamiątek przeszłości) podarował przed śmiercią przyjacielowi Zygmuntowi Glogerowi, by ten przekazał go na użytek publiczny, co stało się w 1911 roku – zbiory trafiły do Biblioteki Publicznej w Warszawie. Zamiłowanie do pięknych druków widoczne jest w przygotowanym przez Cezarego Biernackiego bibliofilskim wydaniu *Podobizny (facsimile) pisma Św. Wojciecha* (Warszawa 1875) – druk w okładce stylizowanej na kartę inkunabułu ukazał się w nakładzie zaledwie pięćdziesięciu egzemplarzy.

Zainteresowania badawcze Biernackiego, bogata wiedza na temat Kalisza, dziejów i zabytków miasta, czemu dawał wyraz w swych publikacjach, szły w parze z doświadczeniem zdobytym w wydawnictwach warszawskich i znajomością sztuki edytorskiej. Nic więc dziwnego, że inicjatorzy wydania księgi pamiątkowej dedykowanej Kraszewskiemu właśnie do tego historyka zwrócili się o pomoc w przygotowaniu koncepcji planowanego przedsięwzięcia. Projekt wydawnictwa przedstawiony przez Biernackiego w publikowanym poniżej liście jest świadectwem nie tylko jego profesjonalizmu, ale zainteresowania zamysłem trzech kaliszczan.

„Album” wypełniać miały prezentacje najcenniejszych zabytków nie tylko Kalisza, ale całej ówczesnej guberni kaliskiej, sięgającej od granicznej Proсны do Łęczycy i Pabianic na wschodzie oraz od Łądu i Konina na północy aż po Wieluń i Bolesławiec na południu⁹. Znajomość obiektów stolicy guberni znacząco zaważyła jednak na projekcie edycji – z trzydziści dziewięciu planowanych kart aż dwadzieścia trzy poświęcono Kaliszowi, przedstawiając zabytki miasta i obszerniej, i bardziej precyzyjnie



Cezary Biernacki
(*Encykl. powsz.* S. Orgelbranda)

8 Też Biernacki Cezary Augustyn Ludwik [w:] *Szkoła Kaliska. I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Asnyka w Kaliszu. Nauczyciele i wychowankowie* red. K. Walczak, Kalisz 1998 s. 33-34.

9 Gubernia kaliska (tzw. druga gubernia, bowiem pierwsza, obejmująca obszary aż po Częstochowę, została zlikwidowana w 1844 r.) powstała w 1867 r. i trwała w tym kształcie terytorialnym do sierpnia 1914 r., to jest do momentu wejścia wojsk niemieckich do Kalisza tuż przed wybuchem I wojny światowej.

niż pozostałe. O ile bowiem przy opisywaniu starożytności kaliskich mógł Biernacki odwołać się do autopsji i scharakteryzować je z wyraźną znajomością detali, o tyle inne obiekty omówione są skrótowo, często wyłącznie na podstawie literatury przedmiotu. A tej był Cezary Biernacki niepoślednim znawcą. Sięgnął zatem zarówno do najbardziej znanych prac: publikacji Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego *Starożytna Polska...*¹⁰, Franciszka Sobieszczańskiego *Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce...*¹¹ czy Edwarda Raczyńskiego *Wspomnienia Wielkopolski...*¹², jak i do kaliskich osiągnięć w tym zakresie, zwłaszcza zaś do wydawnictwa Edwarda Staweckiego *Album Kaliskie*¹³.

Interesujący jest krąg osób, które wskazywał Biernacki jako potencjalnych współtwórców zarysowanego dzieła. Z jednej strony, doceniając miejscowe środowisko artystyczne, na przykład takich twórców, jak Stanisław Barcikowski i Józef Balukiewicz, wielokrotnie polecał ich umiejętności uwadze inicjatorów wydawnictwa. Z drugiej jednak, przyznać trzeba, radził zwrócić się do twórców najwybitniejszych, z Janem Matejką i Wojciechem Gersonem na czele, co bez wątplenia świadczy o zamiarze nadania dziełu kształtu ponadlokalnego, zwłaszcza w sferze wykonawstwa. Nie można wykluczyć, iż ten właśnie zamysł przyczynił się do upadku koncepcji, a kłopoty ze zgromadzeniem środków finansowych na opłacenie honorariów mogły stać się jednym z powodów zaniechania pomysłu.

Należy też zauważyć, że propozycja wydania „Album” nie spotkała się z jedno-myślną oceną inteligencji kaliskiej, skupionej wokół „Kaliszanina”, pisma opiniotwórczego, które wywierało znaczny wpływ na życie kulturalne miasta. Na łamach „Kaliszanina” pierwszy sygnał o przygotowywaniu przez rozmaite środowiska jubileuszu sędziwego pisarza pojawił się w styczniu 1878 roku, kiedy to w liście podpisanym kryptonimem W. znalazła się propozycja wysłania z Kalisza jubilatowi „kosza najlepszego wina węgierskiego, jakie się znajdzie w piwnicach miasta”. Do wina autor pragnął dołączyć srebrną czarę ze stosownym, jego zdaniem, napisem, który brzmieć powinien:

Wino jest stare i musi być zdrowe,
Bo nosi miano: jubileuszowe.¹⁴

Miesiąc później skonsternowana redakcja pisma doniosła, że zamiar wyrażony w opublikowanym niedawno liście zupełnie poważnie przyjęto poza Kaliszem, oto bowiem na łamach „Wieku” mieszkańcy Garwolina dopytują się:

10 M. Baliński, T. Lipiński *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana* Warszawa 1843-1846; wyd. 2, popr. i uzup. przez F. K. Marcinkowskiego, Warszawa 1885-1887

11 F. M. Sobieszczański *Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce, zawierające opis dziejów i zabytków budownictwa, rzeźby, snycerstwa, malarstwa i rytownictwa, z krótką wzmianką o życiu i dziełach znakomitszych artystów krajowych, lub w Polsce zamieszkałych* zebrał i wyd. F. M. Sobieszczański t. 1-2 Warszawa 1847-1850.

12 E. Raczyński *Wspomnienia Wielkopolski to jest Województw: Poznańskiego, Kaliskiego i Gnieźnieńskiego* t. 1-2 Poznań 1842-1843.

13 E. Stawecki *Album Kaliskie* ułożone i opisane przez E. Staweckiego, zeszytów 4, Warszawa-Kalisz 1858.

14 „Kaliszanin” 1878 nr 8 s. 34.

[...] kiedy owo wino wysłanem będzie, gdyż oni kazali już w fabryce szkła „Czechy” zrobić kielich kryształowy z portretem jubilata i napisem:

Wino dali Kaliszanie,

My choć kielich Garwolanie

i kielich ten pragną, aby z owem winem mógł być zapakowanem.¹⁵

Już te przykłady świadczyć mogą o powszechnym zapale do świętowania jubileuszu pisarza, przejawiającym się także w pomyśle ufundowania Kraszewskiemu pomnika w postaci dworku. W Kaliszu pojawiła się inicjatywa przeznaczenia na ten cel miesięcznych dochodów tutejszych czytelni księgarskich, jak również – zbierania środków poprzez organizowanie amatorskich widowisk teatralnych¹⁶. Ostatecznie jednak uczczono jubileusz Kraszewskiego popierając prenumeratę wyboru pism pisarza, postulując zarazem nie tylko zakup wydawnictwa przez osoby prywatne¹⁷, lecz przeznaczenie na ten cel środków pozyskanych dzięki wszelkim innym działaniom społecznym. Egzemplarze zaś w ten sposób zakupione zamierzano rozdać bibliotekom szpitalnym i więziennym, przede wszystkim jednak przekazać w formie upominków uczniom wzorowym, a także – niezamierzonym, kończącym szkoły kaliskie.¹⁸

Nic też dziwnego, iż pomysł wydania „Album starożytności kaliskich” redakcja „Kaliszanina” postrzegła jako niepotrzebne, konkurencyjne wręcz działanie, mogące zniweczyć zabiegi o pozyskanie możliwie największej liczby prenumeratorów jubileuszowej edycji dzieł Kraszewskiego. Stwierdzano wprost, że:

[...] uciekanie się [...] do prenumeraty [w przypadku edycji „Album” – przyp. E.A., K.W.] wobec znacznych kosztów wydawnictwa, będzie właśnie silną zaporą, wstrzymującą koła bardzo pomyślnie toczącego się wehikułu jubileuszowego wydawnictwa.¹⁹

Padły także zarzuty *ad personam*, bowiem nie przypadkiem redakcja czasopisma napisała w sprawie projektu:

Dla Męża takiej nauki i zasługi, takiej miłości dla kraju, jak Kraszewski, podarek to istotnie najwłaściwszy; lękamy się tylko, czy wobec zbyt szczupłej garstki specjalnie powołanych ku temu pracowników, nie przechodzi on możliwości i sił pojedynczych. Jak dotąd wiadomo nam tylko o trzech głównych w tej sprawie działaczach [...]. Wobec ich zajęć obowiązkowych, jako adwokatów przysięgłych, stawione zadanie, bodaj czy nie za obszerne, a chociaż *tres faciunt*

15 Tamże, nr 16 s. 67.

16 Myśl tę powzięły niezależnie od siebie dwa koła miejscowej inteligencji. Redakcja „Kaliszanina” (1878 nr 36 s. 147) ubolewała, że nie miały one zamiaru połączyć swoich wysiłków, aby zrealizować ten zamysł.

17 W numerze 32 „Kaliszanina” z 1878 r. (s. 131-132) opublikowano imienną listę 133 osób (mieszkańców Kalisza i guberni kaliskiej), które w pięciu księgarniach miasta dokonały zapisu na prenumeratę jubileuszowego wydania wyboru pism Kraszewskiego. Co interesujące, pośród kilku urzędników rządu gubernialnego, których nazwiska widniały na liście, byli tak Polacy, jak i Rosjanie.

18 „Kaliszanin” 1878 nr 18 s. 75-76.

19 Tamże, nr 24 s. 99.

Warszawa d. 27^{III} 1878r.

88 - 1

Wielmianny Panie!

Na obietnicę taskowego nadstania mi, od siebie numerów *questiois Kaliszana* serdecznie dziękuję; ale gdyby to miało być potężone, a trudnociami, to mi mowalnie dlatem przyczyna, tej sabygi Paistwu, na kłona, nie miało mi spaitno ści jowcie sobie kłuturji. — Marki proctawe przy listci skwocone, stry par- tem. jeżeli Szanowny Pan czerniś skomulit i Redakcyę *Kaliszana*, jako bliżej w dpanwy i praktyki tego pisemka wstajouniexunwy, jakie ja nie min- tem tak samo uctypić, poronsuwy, id tych praniw tak naprapunwilego ne- mna, chejśia; zohy kłtka numerwi da mija, ciętkę i bezinterewunwe pnaq mi przy strac, to adon dyj, hohes osłotni by, tak zennq nie ja- stypit. — Pinać jni o tem wicej nie warło. —

Na bytnaci Pana Tymieniackiego w Warszawie, który naktut mnie w do- mu odwieścił, miałam dprubnowi puyjounq jednac jego sympaty onq, orotz. — Odmia dypit mi, że za uskokowaniem prof. Porayksunw ołi'ego uytawa sig, do mnie w interesie wydawnictwa *Albumu Słowa i gdnwii Kaliskich*, mającego sig opiarowac *Kneszewski'om*, i rozpytał czytem kaniat muskiam da kłatwy, i czy bym nie miał jakich przedmistów w smyru obiorac dla pomocienia czy caritena wydawnictwa? — Osiwied- cypcem mu na to, że pomysł kłkiego jest dobry, lecz ucytat am sora- zem: czy macie Panowie program układnu, orak, czy i jakiego na- dcajn miadunwic, zebtawe czy projektsowane do wyśwan na ten cel zasoby przedmistów archeologijcunych, — powadrysc sig, że myślo; że kłs bonowcy i akjawni, jaki projekt powiniem panowac nad nim t. j. mie- go przyto mupur w wyotrakni, a zwabreca jak w bym stawie rkecy; udyaj, miej wicej, dlat i jakwi mozgcych zebnac i w jaki dpano- majacych dny ucympnawc przedmistów; to olem w wyotrakni Pan- wie projektudawcy czy dwoicy jawnim juri, miej ustalonq wiado- mosci. — Jednakie z kłkrcsu tego wnytrakni nie sig wiadomobitwam od p. Tymieniackiego, — a z drugioj strony nie mogtam sig domyślic, że celom jego miżyty byto wdanie wykadanie odemnie tego, o ccam an mie sam nie byt w moznoci dokłrdnie objadni. — Wize po- ucyplataw; sobie: chcecie wyśtapić z *Albumem*, wize do brze, to wśoie. Poniemam nie mam pnanie nie ze starszytrobi *Kaliskich*, to ka- kie rzeccy bytko na mojim upatrownie, sładzie, to wie i quoma- dnie moina; mimo calej chci i wthawę mu miżem nie mogtam. — Ołoi jak mi sig dcaje p. Tymieniacki przybył do Warszawy jako dele- gat w celu owego wydawnictwa, ale nie nie wskonni; dla czego? to trzeba mu byto otwarcie stworzic mi wyznać: że powiękšony dypion taki bytko amyst, a Acatt chcej nam dypion dca, i pro- jekt odpowiadni uctawic. — Wtedy bym xronumawwy o co rzecc, idie- jani dciat mu: Daj mi Pan kochany dzien chci jeden do *Korzenbun- nia i namyctwa*, a jakno

Pierwsza strona listu Cezarego Biernackiego do Alfonsa Parczewskiego (fot. ze zb. Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie)

collegium, chociaż mogą być z dawna w tekach tych panów nagromadzone materiały, zawsze materiały te należałoby ująć w jakąś systematyczną i zaokrągloną całość, jako mającą reprezentować cały obszar ziemi kaliskiej, a do tego potrzeba zarówno wielkiej pracy jak sporo czasu i niemniej sporo kapitału.²⁰

Następnie redakcja przypomniała losy „Album Kaliskiego” autorstwa Edwarda Stawckiego i Stanisława Barcikowskiego, kończąc notkę pełną ironii zapowiedzią:

Jeżeli te dwie wypowiedziane przez nas obawy, okażą się (czego pragniemy) płonnymi, jeżeli „Album” znajdzie mecenasa, który hojnie na koszty wydawnictwa posypie, jeżeli samo „Album” stanie na wysokości swojego zadania, my będziemy pierwsi, którzy oddamy należny hołd uznania tej sympatycznej myśli, dążącej do przekazania potomności choćby tylko w wizerunku i opisie, pamiątek i zabytków historycznych, które nigdy bardziej może niż w obecnym czasie, nie podlegały niebezpieczeństwu zatraty i bezpowrotnego zniszczenia.²¹

Trudno orzec, czy te zarzuty i daleki od entuzjazmu stosunek „Kaliszanina” ostatecznie zniechęciły pomysłodawców edycji, czy też dzieło nie miało szans ujrzenia światła dziennego z powodu – jak już wspomniano wyżej – wysokich kosztów wydawniczych, adekwatnych do równie wysokich wymagań Cezarego Biernackiego. Dość powiedzieć, że „Album starożytności kaliskich” nigdy nie zostało wydane, nie wzbogaciło więc niezbyt długiej listy dzieł edytorskich ukazujących, poprzez przekaz ikonograficzny, piękno ziemi kaliskiej. Warto jednak przyjrzeć się zamysłowi jego wydania, zdradzającemu, jak w niewielu innych przypadkach, warsztat edytora oraz profesjonalizm wybitnego znawcy dziejów i kultury Kalisza.

List Cezarego Biernackiego do Alfonsa Parczewskiego

Źródło: Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, zespół nr 1135 Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, inw. nr 16 Profesor prawa Uniwersytetu Wileńskiego A. Parczewski, sygn. 447, k. 88-90

Tekst jest publikowany z zachowaniem oryginalnej pisowni i interpunkcji. Ze względu na charakter listu, którego część stanowią lakonicznie, wręcz hasłowo wyrażane sugestie i wskazówki dotyczące zawartości wydawnictwa albumowego, zdecydowano nie rozwijać używanych przez autora skróconych form zapisu. Wiele z tych skrótów jest znanych, znaczenia innych nietrudno się domyśleć lub wynika ono z treści zdania, wcześniejszego zapisu w liście bądź z informacji podanych w przypisach.

[k. 88] Warszawa d. 27 III 1878 r.

Wielmożny Panie!

Za obietnicę łaskawego nadesłania mi od siebie numerów questionis „Kaliszanina” serdecznie dziękuję; ale gdyby to miało być połączone z trudnościami, to mimowolnie stałem się przyczyną tej fatygi Państwa, na którą nie miałem sposobności jeszcze

20 Tamże, s. 100.

21 Tamże.

sobie zasłużyć. Marki pocztowe przy liście zwrócone, otrzymałem. Jeżeli Szanowny Pan zerwał stosunki z Redakcją Kaliszanina jako bliżej w sprawy i praktyki tego pisemka wtajemniczony, jakże ja nie miałem tak samo uczynić, doznawszy od tych panów tak nieprzyzwoitego ze mną obejścia; żeby kilku numerów za moją ciężką i bezinteresowną pracę nie przysłać, to żaden żyd hebes ostatni by tak zemną niepostąpił!! Pisać już o tem więcej nie warto.²²

Za bytności pana Tymienieckiego w Warszawie który raczył mnie w domu odwiedzić, miałem sposobność przyjemną poznać jego sympatyczną osobę. Oświadczył mi że za wskazaniem prof. Przyborowskiego²³ zgłasza się do mnie w interesie wydawnictwa Albumu Starożytności Kaliskich, mającego się ofiarować Kraszewskiemu i zapytał czy ten zamiar uważam za trafny, i czy bym nie miał jakich przedmiotów w swym zbiorze dla pomnożenia czy zasilenia wydawnictwa? Oświadczyłem mu na to, że pomysł takiego jest dobry, lecz zapytałem zarazem: czy macie Panowie program układu, oraz, czy i jakiego rodzaju mianowicie zebrane czy projektowane do wyboru na ten cel zasoby przedmiotów archeologicznych, powodując się tą myślą: że kto tworzy i objawia jaki projekt, powinien panować nad nim t.j. mieć go przytomnym w wyobraźni, a zwłaszcza jak w tym stanie rzeczy: rodzaj, mniej więcej ilość i jakość mogących zebrać i w jaki sposób mających się ugrupować przedmiotów; bo o tem wszystkim Panowie projektodawcy czy twórcy powinni już mieć ustaloną wiadomość. Jednakże z zakresu tego wszystkiego nic się niedowiedziałem od p. Tymienieckiego, a z drugiej strony nie mogłem się domyślić, że celem jego wizyty było właśnie wybadanie odemnie tego, o czem on mnie sam nie był w możności dokładnie objaśnić. – Więc pomyślałem sobie chcieć wystąpić z Albumem, więc dobrze, to róbcie. Ponieważ nie mam prawie nic ze starożytności kaliskich, bo takie rzeczy tylko na miejscu upatrywać, śledzić, łowić i gromadzić można, mimo całej chęci usłużyć mu niczem nie mogłem. Otóż jak mi się zdaje p. Tymieniecki przybył do Warszawy jako delegat w celu owego wydawnictwa, ale nic nie wskórał; dla czego? bo trzeba mu było otwarcie mi wyznać: że powzięliśmy dopiero taki tylko zamysł, a Acan chciej nam dopomódz i projekt odpowiedni ułożyć. Wtedy bym zrozumiawszy o co rzecz idzie powiedział mu: daj mi Pan kochany dzień choć jeden do zorientowania

22 Biernacki czyni tu wyraźne odniesienie do skomplikowanych stosunków Alfonsa Parczewskiego z ówczesnymi właścicielami i redaktorami „Kaliszanina”. W 1874 r. do Parczewskiego należała połowa udziałów czasopisma, jednakże w tym samym roku wykupił je z rąk młodego prawnika (być może zmierzającego do objęcia redakcji) współudziałowiec, wydawca „Kaliszanina”, drukarz Karol Wilhelm Hindemith i powierzył rozpoczynającemu właśnie pracę redakcyjną Julianowi Miłkowskiemu („Kaliszanin” 1874 nr 58 s. 1). W 1878 r. pismo było własnością Kazimierza Witkowskiego (od listopada 1875 r., wspólnie z Teodorem Esse), choć wyraźnie niechętny Parczewskiemu Hindemith nadal zapewne miał sporo do powiedzenia, zob. E. Polanowski *Julian Miłkowski jako redaktor „Kaliszanina”* „Rocznik Kaliski” 4, 1971 s. 253.

23 Józef Przyborowski (1823-1896), filolog, historyk literatury, bibliotekarz Bibl. Szkoły Głównej; w l. 1872-1896 kierownik BOZ; współpracownik *Encyklopedii powszechnej* S. Orgelbranda oraz *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*. Właściciel cennego księgozbioru, w którym znajdowały się inkunabuły i rzadkie szesnastowieczne druki polskie.

i namysłu, a jutro [k. 88v] i pojutrze cały program według mego widzenia rzeczy panu przedstawię. I rzeczywiście byłoby się sformułowało i ułożyło wszystko w kategoriowym porządku. Że zaś w podobny sposób nie było między nami szczerego i w zaufaniu zawiązanego porozumienia, lecz skończyło się na etykietalnej wizycie i miłej pogawędce, sądziłem że dalej sami sobie Panowie bezemnie poradzicie. Tymczasem list ostatni Wgo Pana zadał mi pracę, która nie tyle jest może dla mnie trudną, ile raczej uciążliwą, z tego względu: że co mogłoby się ustnie i przy spisaniu wspólnie z p. Tymienieckim notatek załatwić od razu, zmuszony jestem teraz za poprzedniem szperaniem w pamięci i książkach o tem wszystkim obszernie się rozpisywać, nie wypowiadając jeszcze tego wszystkiego coby należało dla jasnego przedstawienia rzeczy.

W każdym razie, pominąwszy to wszystko, przynosi mi to chlębę i zadowolenie że i o mnie w Waszem uczniem Kółku nie zapominacie.

Przystępując zatem do rzeczy, na główny, choć zbyt ogółowo orzeczony ustęp WPana listu odpowiadam najprzód:

Pomysł wydawnictwa Album w zasadzie uważam za właściwy, jako bogaty zbiór pięknych pamiątek, nie wiem jednak jaki kapitał na to wydawnictwo jest przeznaczony, w ilu egzemplarzach i w jaki sposób ma być wykonane: foto, lito, czy xylograficznie, lub w światło czyli tak zwanym fotodruku. Najmniej kosztowne są fotografie, byleby wykonane były umiejętnie i arcydobrze – drzeworyty są najdroższe, bo tu trzeba dla rysownika dodawać fotografię i temu oraz drzeworytnikowi płacić od cała kwadratowego, rzecz bardzo więc kosztowna, i nie wszystkie w jednej mierze mogą być doskonale i dokładne; rysownik dobrze się wywiąże a drzeworytnik może zepsuć, ztąd zawody, przykrości i zatargi.

Nie znam reprodukcji p. Zewalda²⁴, ale mam jakieś przeczucie żeby się nie wywiązał jak należy. Jakoż na szczęście przypadkowym sposobem dowiedziałem się w tych dniach takie o nim zdanie pewnej osoby kompetentnej: że portrety robi dobrze, ale pejzaże wcale mu się nie udają – to i dosyć, już mu tej roboty powierzać nie można, bobyście się skompromitowali, Kraszewski wielki znawca tych rzeczy, sam maluje i wcale niezłe pejzaże, były na naszej Wystawie. Mieczkowski²⁵ znakomite robi portrety a widoków artystycznie reprodukować nie umie. W Warszawie tylko Chodźko²⁶

24 Stanisław Zewald, fotograf kaliski, proponowany przez pomysłodawców albumu na jego wykonawcę. W 1875 przejął działającą w Kaliszu filię warszawskiego zakładu fotograficznego Klocha i Dutkiewicza i prowadził tu „zakład fotograficzny podróży”. (J. Ilnatowiczowa *Dawni fotografowie kaliscy* „Kaliszanie w Warszawie” 3, 1992 s. 14).

25 Jan Mieczkowski (1830-1889), fotograf; w 1857 otworzył w Warszawie nowoczesnie wyposażony zakład fotograficzny. Firma masowo wykonywała i sprzedawała portrety znanych osobistości oraz reprodukcje zabytków i dzieł sztuki. W 1867 r. na Wystawie Powszechnej w Paryżu zdobył brązowy medal za portrety. W 1868 r., jako jeden z pierwszych w kraju, wprowadził retusz fotograficzny negatywów. (W. Żdzarski *Historia fotografii warszawskiej* Warszawa 1974 s. 56-61, 100).

26 Fotograf T. Chodźko prowadził zakład w Warszawie; autor pracy *Album fotograficzne widoków krajowych przez ... fotografa, z tekstem* seria 1 Warszawa 1875 z. 1-4, 12 tabl. Zob. *Polska bibliografia sztuki 1801-1944 t. 4 Architektura cz. 1 Źródła, opracowania ogólne, historia, architektki i budowniczości* pod red. J. Wiercińskiej, Wrocław 1991 s. 4.

i Brandel²⁷ w tych rzeczach celują. Pierwszego nie znam wcale z drugim, gdybyście mnie Panowie upoważnili, mógłbym zawiązać w tym interesie porozumienie co do podjęcia się pracy. Tyle co do strony technicznej.

Zaś co do układu, wypełnienia szczegółami kart Albumu i wykonania samego, tak się w mojej wyobraźni cała rzecz przedstawia:

[k. 89] 1) Format albumu takiej samej wielkości jak Tygodnika Illustrowanego.

2) 1sza Karta, aby nie przysparzać kosztu, powinna być tytułową i zarazem dedykacyjną, w archeologicznej ozdobie i z gustem narysowanej ramce, podobnie jak w Albumie Kopernika²⁸, którą właściwie wykonać może tylko Gerson z udzieleniem moich wskazówek i składać by się powinna: z tarcz powiązanych ornamentacją gotycką lub arabeskową, na których to tarczach wyobrażone byłyby np. a) u góry herb województwa Kaliskiego, po bokach Sieradzkiego i Wieluńskiego, czyli Ziemi Rudzkiej, u dołu łęczyckiego dzisiejszych powiatów; lub też b) zamiast tych, herby miast: Kalisza, Sieradza, Wielunia, Łęczyca, Konina, Słupcy, Koła i Turka, wykonane podług najdawniejszych starych pieczęci. Ten drugi szereg lit. b oznaczony mniej się nadaje, – dlatego;

3) 2ga Karta, Herb m. Kalisza wykonany w rysunku przez Gersona w ten sposób: na bramie Wrocławskiej (której rysunek jest w Album Staweckiego No 1²⁹) mającej służyć za tło dekoracyjne, po nad wjazdem herb m. Kalisza na tarczy nad nim wyżej w owalu kopia z obrazu Matki Boskiej znajdującego się w kościele XX. Franciszkanów przed w. ołtarzem nad samą mensą, którego to obrazu jakkolwiek w Album Staweckiego na stronie 45 w szpalcie 1 pochodzenie jest jakoby dowodnie opisane, mnie jednakże z tradycji od osoby poważanej, zajmującej się wiele przeszłością m. Kalisza dziś nieżyjącej (ś.p. Józefa Plucińskiego³⁰) wiadomo: że obraz ten pierwotnie, zanim przeszedł do Franciszkanów był umieszczony nad, a raczej na bramie toruńskiej stojącej przed mostem vis a vis Repphana i Przechadzkiego³¹; po obu stronach herbu miasta, dwie figury niby z kamienia wykute na konsolach w mur bramy wpuszczonych ustawione, dwóch m. Kalisza Ś.Ś. Patronów: Paschalisa i Rocha.^a

a Na lewym marginesie strony dopisek: „Herb m. Kalisza u Balińskiego w Star. Pol. jest przekształcony i sfalszowany, tak samo sądzić należy o innych”; Star. Pol. – chodzi o publikację *Starożytna Polska...* (zob. powyżej, przyp. 10), w której zamieszczone są kolorowe rysunki przedstawiające te herby.

27 Konrad Brandel (1838-1920), fotograf; od 1865 r. prowadził w Warszawie zakład fotograficzny Brandel i Spółka. Wykonywał w technice światłodruku ilustracje do dzieł naukowych i popularne kalendarze ściennie. Za swe prace zdobywał liczne medale na wystawach: w Krakowie (1869), Petersburgu (1870), Moskwie (1872), Warszawie (1885). Za skonstruowaną w 1881 r. kamerę migawkową (nazw. fotorewolwerem, później brandlówką) cesarz Franciszek Józef nagroził go orderem. (W. Żdzarski *dz. cyt.* s. 105-111).

28 Mowa tu o publikacji *Album wydane staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu w czterechsetną rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika* (Gniezno 1873), w której zamieszczone zostały drzeworyty wg kompozycji i rysunków Wojciecha Gersona. (F. Sawicka, J. Rupińska *dz. cyt.* s. 68).

29 Zob. powyżej, przyp. 13; rysunki zamieszczone w albumie wykonał S. Barcikowski, litografie M. Fajans. (K. Estreicher *Bibliografia polska* cz. 1 t. 4 s. 376).

30 Józef Pluciński – brak danych.

31 Chodzi o zabudowania fabryki Repphanów oraz budynek fabryczny wzniesiony przez Przechadzkiego, usytuowane na Przedmieściu Toruńskim (obecnie – plac Kilińskiego).

4) 3cia Karta – Widok wzgórze, na którym stał niegdyś zamek ks. Zbigniewa³², zwanego dziś niewłaściwie „szwedzkimi górami” zdjęty fotograficznie w porze rozwijającej się w maju roślinności, jako najprzyjaźniejszej, i z takiego umiejętnie obranego punktu, aby wzgórze będące zaraz po zachodzie słońca całe w pomroce, odbijało się w połowie mniejszej na tle okolicy pejzażu, a w większej części ponad horyzontem, na tle firmamentu niebieskiego, którego tyntę należałoby zaaplikować do fotografii z przepysznych wzorów Dorego³³, który po mistrzowsku rysuje świty dnia i efektowne blaski. – W czasie zdejmowania fotografii na wierzchołku góry powinno stanąć przy sobie szeregiem 3ch ludzi w długich kapotach, jeden z nich boczny nieco o kroków dwa oddalony^b stojący w środku ma trzymać wysoką tykę z przyczepioną płachtą niby chorągiew. Wzgórze to powinno być głównym punktem widzenia – jako zabytek wydobyty z pomroki dziejowej. Będzie to widok pełen uroku i powagi głębokiej.

[k. 89v] 5) 4ta Karta, kościółek ś. Wojciecha na Starem mieście z <.....>^c rysunku Barcikowskiego³⁴ na tle drzew odfotografowany w mniejszym niż Barcik. formacie. W tym kościółku są bardzo starożytne drzeworzeźby ś. Wojciecha i innych śś. – należałoby z każdej zdjąć szczegółową fotografię, z akcesoriów wybadać i oznaczyć jakiego świętego każda figura przedstawia i te rzeźby pod kościółkiem na tej samej karcie rzędem umieścić.

6) 5ta Karta, Za pośrednictwem Estrejchera w Krakowie lub kogoś innego zażyłego z Matejkiem³⁵, napisawszy do tego ostatniego list z odpowiednimi komplementami i attencją poprosić go: aby raczył na papierze grubym bristolu narysować według pieczęci w całej figurze postać Bolesława Pobożnego ks. kaliskiego^d, którego życiorys historycznie skreślił obszernie i dokładnie ś.p. Julian Bartoszewicz³⁶ w Encyklop. Orgelbranda większej III.954³⁷. – Rysunki pieczęci znajdują się w Album Kieleśińskiego³⁸, Kodexie dyplom. wielkopolskim wyd. Ed. Raczyńskiego przy stronicy

b Na lewym marginesie strony dopisek: „z ręką podniesioną i skierowaną ku proporcowi”.

c Słowo nieczytelne.

d Na lewym marginesie strony dopisek: „z obliczem szlachetnym, dobrotliwym i rozumnym”.

32 Zbigniew (po 1070 – po 1112), przyrodni brat Bolesława III Krzywoustego.

33 Gustave Doré (1832-1883), francuski grafik, rysownik, malarz i rzeźbiarz, autor ilustracji książkowych, wykonanych głównie w technice drzeworytu.

34 Stanisław Barcikowski (ok. 1832 – po 1897), artysta malarz i rysownik. Absolwent warsz. Szkoły Sztuk Pięknych (1852), nauczyciel rysunku i kaligrafii w kaliskim gimnazjum męskim, jego uczniami byli m.in. Stanisław Masłowski (późniejszy malarz) i Alfons Parczewski. Seria wykonanych przez Barcikowskiego rysunków obiektów architektonicznych Kalisza ukazała się w: E. Stawecki *Album Kaliskie...* (E. Andrysiak *Barcikowski Stanisław* [w:] *Szkoła Kaliska...* s. 25-26).

35 Chodzi o Jana Matejkę.

36 Julian Bartoszewicz (1821-1870), historyk biografista, bibliotekarz, publicysta, edytor źródeł. W l. 1842-1868 nauczyciel szkół średnich Król. Pol., 1863-1868 kustosz Bibl. Szkoły Głównej w Warszawie; współred. *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda, w której zamieścił blisko 1300 haseł. (A. Wierzbicki *Bartoszewicz Julian* [w:] *Słownik historyków polskich* Warszawa 1994 s. 31-32).

37 Edycja z l. 1859-1868; t. 3, 1860.

38 Właśc. Kajetan Wincenty Kielisiński *Album* Poznań 1853.

50 do dyplomaty ad No I.³⁹, i zdaje mi się że w zbiorze pieczęci Vossberga⁴⁰, odlew musi być i w Krakowie może u Żebrowskiego⁴¹ lub w Muzeum. Przytem uprzedzić, że z rysunku tego nie drzeworyt lecz fotografia wykonana będzie. Drzeworyt wśród reszty fotografii bardzo by wiele stracił wyróżnieniem swoim. – Zapytać przytem p. Matejkę o oznaczenie honorarium za tę pracę. Również i Gerson za darmo zapewne robić dwóch kart także nie będzie. Rysunek Bolesława poprosić aby zastosowany był do formatu Tygodn. Illustrowanego.

7) 6ta Karta Widok m. Kalisza w XVII wieku, kopia fotogr. z Tablicy No 1 Albumu Staweckiego według rysunku Barcikowskiego, lub z oryginału obrazu znajdującego się w ołtarzu S. Paschalisa u XX. Reformatów. Obrazu dobrze nie znam, nie pamiętam. Fotograf najlepiej osądzi.

8) 7 Karta Możeby nie od rzeczy było dać zaraz po poprzednim obecny widok miasta, z tego samego punktu wzięty jak z XVII w. to jest ze wzgórza, na którym obecnie się znajduje cmentarz grecki.

9) 8ma Karta Widok Kościoła Ś. Mikołaja z najkorzystniejszej strony, t.j. front cały z wieżą i oczna część od strony mostu⁴² aby były widzialne.

10) 9ta Karta – Wnętrze nawy głównej tego kościoła zwłaszcza z przybliżeniem widoku na presbyterium i ołtarz w. który jest bardzo piękny i wspaniały. Na tej samej u dołu karcie możeby się dało pomieścić kopię fotograficzną z rysunku gilotyny płaskorzeźby, znajdującego się we Wspomnieniach Wielkopols. II str. 262 Edw. Raczyńskiego⁴³.

11) 10ta Karta. – Zdjęcie z Krzyża Rubensa reprodukować z oryginału lub z drzeworytu według dobrego rysunku Balukiewicza⁴⁴.

39 *Kodex dyplomatyczny Wielkiej Polski...* wyd. E. Raczyński Poznań 1840.

40 F. A. Vossberg *Siegel des Mittelalters von Polen, Lithauen, Schlesien, Pommern und Preussen. Ein Beitrag zur Förderung diplomatischer, genealogischer, numismatischer und kunstgeschichtlicher Studien über ursprünglich slavische Theile der preussischen Monarchie* Berlin 1854.

41 Zapewne chodzi o Teofila Żebrowskiego (1800-1887), który w 1849 r. otrzymał patent budowniczego praktykującego; od 1853 – po przejściu na emeryturę – pracował w Krakowie jako inżynier i budowniczy, m.in. kierował restauracją ołtarza Mariackiego (1867), projektował sarkofag Długosza na Skalce (1880), wystawił wielką nawę kościoła Dominikanów w Krakowie. (*Encyklopedia powszechna* S. Orgelbranda, t. 16 Warszawa 1904 s. 188-189; *Polska bibliografia sztuki 1801-1944* t. 3 Rzeźba Wrocław 1986 s. 91, 334).

42 Mowa o nieistniejącym dziś moście na kanale Babinki, łączącym ulicę Kanoniczną z ówczesnym Placem św. Mikołaja (obecnie – Nowy Rynek).

43 Zob. powyżej, przyp. 12.

44 Józef Tadeusz Balukiewicz (1831-1907), artysta malarz, konserwator obrazów. Absolwent warsz. Szkoły Sztuk Pięknych (1852). Od 1874 r. nauczyciel rysunków w Szkole Realnej w Kaliszu, później także w kaliskim gimnazjum żeńskim. Autor dzieł o tematyce historycznej, portretów, scen rodzajowych i religijnych, m.in. w kościele oo. Franciszkanów w Kaliszu, polichromii Kaplicy Żołnierskiej 1895 w kościele poreformackim (obecnie – ss. Nazaretanek) w Kaliszu. Przypisuje się mu wykonanie kopii obrazu Bonifacego Jatkowskiego z 1715 r. *Adoracja Matki Boskiej przez św. Paschalisa* (z panoramą Kalisza w tle). W l. 1868-1871 jego rysunki ukazały się w „Kłosach”. (E. Andrysiak *Balukiewicz Józef Tadeusz* [w:] *Szkoła Kaliska...* s. 24-25).

12) 11ta Karta – Wnętrze kościoła XX. Franciszkanów nawa główna wśród sklepień gotyckich przy zbiegu żebrowań są zwykle w kościołach lub starożytnych krużgankach tak zwane „klucze” w kształcie [k. 90] kolistym^e – tarczowym^f itp. lub trójkątnym^g, wśród których wyobrażone bywają orły, herby, jakieś postacie lub maskarony, niekiedy znaki niezrozumiałe. – Trzeba te w tym kościele przez lunetę wyśledzić, jeżeli się da przez szkło aparatu fot. reprodukować, lub w odręcznym rysunku wiernie skopiować. – Na dole tej karty mogły by być szeregiem zamieszczone. Trzeba i innych osobliwości w tym kościele przy współudziale p. Tournellego⁴⁵ wyszukać.^h

13) 12ta Karta kopia obrazu Ś. Stanisława w w. ołtarzu, odznaczającego się postaciami dygnitarzy w staropolskich ubiorach.

14) 13ta Karta Kościół kolegiaty zewnątrz, reprodukcja z natury lub pięknego rysunku p. Barcikowskiego Tablica No 2.

15) 14ta Karta widok kaplicy wewnętrzny a głównie obrazu Ś. Józefa.

16) 15ta Karta fotografia z drzeworzeźby M. B. Bolesnej w ołtarzu bocznym przy filarze jeżeli będzie mozebnym, lub zdjętej i ustawionej na wzniesieniu odpowiednim – kopia ma być zdjęta enface, nie z boku, nie tak jak w Tygodniku ilustrowanym, gdyż pomocnik Brandla uprzedził moje dopilnowanie upozowania figury, tym sposobem całą tej figury zaletę sfuszerował w reprodukcji. – Tych panów fotografów przy zdejmowaniach kopii trzeba bardzo pilnować tym co się znają na rzeczy i wiedzą jak być powinno. – Takie grzechy są skutkiem zarozumiałości.

17) 16ta Karta Kielich Kazimierza W. – obie strony patyny [!] Mieczysława Starego. – oraz

18) 17ta Karta Monstrancja gotycka w skarbcu kolegiaty (czy ma na sobie jakie napisy – wyraźnego ofiarodawcę i nazwisko złotnika)

19) 18ta Karta Front (elewacja) kościoła po-jezuickiego; mam rysunek tegoż z gmachami po obu stronach tegoż, przy skombinowaniu, możnaby z tego całość, jak te gmachy w r. 1788 wyglądały, odtworzyć w Albumie.

20) 19ta Karta Pomnik prymasa Karnkowskiego fundatora.

21) 20ta Karta Kościół XX. Reformatów zewnątrz.

22) 21sza Karta Kaplica Żołnierska tamże wewnątrz, z otwarciem drzwi w kracie.

23) 22ga Karta Kościoła XX. Bernardynów widok zewnątrz.

24) 23cia Karta Wnętrze synagogi (bożnicy) – o której dacie zbudowania i późniejszych dziejach nic zgoła nie wiem. Może któryś z żydów miejscowych rozumniejszy ma wiadomość o tych szczegółach. Jednakże budowla ta pochodzi

e Znak koła.

f Znak tarczy.

g Znak trójkąta.

h Na lewym marginesie strony dopisek: „w bocznej po prawej stronie nawie na ścianie przed wejściem do presbyterium jest zawieszony oddzielnie obraz Mat. Boskiej staroniemieckiej szkoły z gloriąmi wyłaczaniami około głów świętych”.

45 Franciszek Tournelle (1818-1880), kaliszczanin, budowniczy, architekt, m.in. współpracował przy wznoszeniu więzienia kaliskiego zaprojektowanego przez Henryka Marconiego (1844), autor projektu wieży kościoła św. Mikołaja w stylu neogotyckim, której budowę ukończono w r. 1877. (W. Kościelniak, K. Walczak *Kronika miasta Kalisza* Kalisz 2002 s. 128, 142).

niewątpliwie z czasów Kazimierza W., a może jest starszą. – Zdziennicki⁴⁶ budowniczy, ta plaga miasta, niszcząca właściwości i formy starożytnej architektury, ów partacz, niedołęga wierutny, który tyle krzywd przy restaurowaniu gmachów dawnych, o jakich jeszcze Panowie nie wiecie, Kaliszowi wyrządził, i tę bóżnicę tynkiem zamazał!

[s. 90v] Zabytki prowincyi:

25) (2) 24ta Karta m. Bolesławiec Baszta zamkowa (Sobiesz. Szt.P. I 88⁴⁷), ratusz dawny (Baliński I 244⁴⁸)

26) (1) 25 Karta w. Biała pod Pajęcznem ruiny domu Bieskich [?] (Baliński Star. Polska I 234)

27) 26ta Karta Chełmce wieś pod Kaliszem, co tam być może?

28) 27ma Karta m. Chocz kollegiata (Sobiesz. II 45 – Balińś. I 170)

29) 28ma Karta Iwanowice czy tam są?: Chrzcielnica w kościele paraf. (Sob. I 226) Grobowce (tenże II 256) – ambona drewniana (tenże II 292)

30) 29ta Karta m. Kłodawa Starożytne obrazy Ś. Wojc. i Stan. (Sobiesz. I 246)

31) 30ta Karta m. Konin Wnętrze kościoła Ś. Piotra (Sob. I. 67), monstrancya (tenże II 310)

32) 31a Karta kościół we wsi Kawnicy⁴⁹ pod Koninem bardzo starożytny z ciosanego kamienia, duninowski, z pierwszej połowy XII w. – Słup kamienny tamże z r. 1151 P. Dunina⁵⁰ – Krzyż z granitu pod wsią Lichin⁵¹ należną do dóbr Gosławskich, który stoi jak stał w XII w. (Baliński I. 152,3)

33) 32 Karta Łąd – wnętrza krużganków, sklepienia gotyckie, inne bizanckie, krzyżowe, klucze sklepień przyozdobione herbami rodzin, krosztyny z figurami, kapitularz sklepienie wsparte na filarze (Sob. I. 306) w kościele Freski starożytne (tenże I. 254) – szyby malowane w kościele i starej kaplicy (tenże I. 295)

34) 33cia Karta Łęczycza Tum widok zewnętrzny – tablica erekcyjna z napisem, starożytne z kamienia grobowce, odzwia do zakrystyi z napisem (Balińś. I. 265. Sobiesz. I 55– 297, 311 – II 212, 249).

35) 34ta Karta Pabianice zamek (Sob. I 144) Ratusz (tenże II 134)

36) 35 Karta Sieradz kościół farny (Sob. I 114–307) Monstrancya (tenże II 164 308 – Balińś. I 200).

37) 36 Karta Stawiszyn kościół paraf. w. ołtarz (Sob. I 228)

38) 37 Karta Uniejów grobowce Ś. Bogumiła (Sob. II 256).ⁱ

39) 38 Karta Warta kościół farny, Bernard., grób Ś. Rafała (Bal. I. 205)

40) 39 Karta Wieluń Zamek (Sob. I 30) – Ruda w. pod Wieluniem kościół farny bardzo starożytny.

i Dopisek pod listą zabytków, a przed zakończeniem: „Uniejów: zamek z rozwaloną basztą kamienną (Baliń. I. 206)”.

46 Jan Zdziennicki (zm. 1892), architekt, projektant m.in. kościoła parafialnego św. Michała Archanioła wzniesionego we wsi Dobrzec w l. 1881-1886.

47 Zob. powyżej, przyp. 11. Chodzi o t. 1 „ozdobiony 48 wizerunkami na cynku rysowanymi”.

48 Zob. powyżej, przyp. 10.

49 Właśc. Kawnice.

50 Piotr Dunin (ok. 1080-1153), starosta kaliski, kruszwicki i wrocławski, fundator kilkudziesięciu kościołów, m.in. w Krakowie, Strzelnie, Chełmie, Łęczycy.

51 Właśc. Licheń.

Taki moi Panowie, w porządku systematycznym przedstawiam wam obraz mego układu zamyślanego albumu, możecie go zmniejszyć i rozwinąć zakres onego, co od woli Waszej i środków jakimi rozporządzać będziecie i możecie to wszystko zależy, jak również w ilu egzemplarzach na początek ma być wykonana, w 100, 200 czy w większej liczbie. – Kart 39 jakie oznaczyłem będzie za mało, chociażby na jednej po kilka przedmiotów dla oszczędności przyszło zamieścić. Co znów byłoby zapychaniem kart i bez efektu, więc przypuszczać należy że komplet jednego Albumu składać się może od 40 do 60 tablic. Wypadałoby też skomunikować się listownie z Brandlem, czy się tej roboty podejmie i jakiego żądać będzie wynagrodzenia, uprzedzając go przytém: że większa część pracy dokona się w Kaliszu, reszta zaś na prowincji (tu wymienić miejscowości gdzie mianowicie), a wtedy, po zawartym z nim układzie, mógłbym wszelkich potrzebnych udzielić wyjaśnień i wskazówek.

Czytałem w No 24 „Kaliszanina” uwagi Redakcyi o całym tym projekcie, przyznaje się do chłosty, bo na nią nieraz zasłużyła i zasługuje, i w Szaniawskim⁵² widzi alfę i omegę wiedzy, powagi... – Szaniawskiego więcej zawsze wysławiano jak na to zasługiwał, był rzeczywiście człowiekiem skromnym, uczynnym wielce, uslužnym, chętnym do rady – ale mając kwalifikacją i będąc ciągle przy bogatej kopalni źródeł historycznych, ani dla swej zasługi, ani dla nauki, nic tak dalece ważnego nie zdziałał, nie przysporzył. Był człowiekiem bez fantazyi i pomysłów na polu rozjaśniania dziejów.

Namyślajcie się Panowie tydzień, dwa – <.....>^j powyższy mój program Albumu szczegółowo punkt za punktem (dobrawszy do narady Tournella, Barcikowskiego i Balukiewicza) – zróbcie w końcu stałe postanowienie, a działajcie żwawo i wytrwale. – Szczery Przyjaciel i Sługa

C. Biernacki

Summary

Ewa Andrysiak, Krzysztof Walczak *Concept of the Edition of "Album starożytności kaliskich"* [*The Album of Kalisz Antiquities*] in the Light of a Letter Sent by Cezary Biernacki to Alfons Parczewski

The publication of a letter found in the Lithuanian State Historical Archives of Vilnius relating to the bequest of Alfons Parczewski (1849-1933) – lawyer, founder of numerous Kalisz associations, Dean of the University of Warsaw Law Department

j Słowo nieczytelne.

52 Józef Szaniawski (1805-1879), archiwista. W 1828 r. ukończył wydz. prawa UW. Od 1843 pracownik sieradzkiego archiwum akt dawnych, w l. 1853-1879 – kaliskiego archiwum. W „Roczniku urzędowym guberni kaliskiej” wydał *Dokumenty i akta dotyczące historii miast guberni kaliskiej* (1871); oprac. kilka haseł do *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda; publikował na łamach „Kaliszanina”, m.in. prace: *Bitwa ze Szwedami pod Kaliszem*, 1871 nr 61-67; *Mapy topograficzno-archeologiczne*, 1873 nr 2, 4, 6, 9, 10-11, 20, 23; *O wojewodach sieradzkich*, 1876 nr 75-87, 89, 91-104. (E. Polanowski *Józef Szaniawski. Z cyklu: portrety kaliskie* „Południowa Wielkopolska” 1980 nr 2 s. 6).

1915-1919, Rector of the Stefan Batory University of Vilnius 1922-1923, and a member of numerous academic associations.

The letter relates the edition of “The Album of Kalisz Antiquities”, a commemorative book dedicated to Józef Ignacy Kraszewski (1812-1887), who was celebrating fifty years as a novelist. Three natives of Kalisz – Adam Chodyński (1832-1902), Seweryn Tymieniecki (1847-1916), and Alfons Parczewski – approached Cezary Biernacki (1827-1896) for help in preparing this commemorative book. Biernacki was a famous historian – and the owner of a library that held a complete collection of old Kalisz prints. He was also a publisher, and in this letter to Parczewski, written in March 1878, he presented the design of this album, which would feature the most important historical sites of Kalisz together with descriptions. The letter also touched upon potential contributors. Ewa Andrysiak and Krzysztof Walczak relate the history of the letter, the organizers of the album, and the man behind the album’s design.

Halina Tchorzewska-Kabata

Rada Wydawnicza ordynackiej biblioteki Kraśińskich

Wypisy źródłowe Jana Muszkowskiego do dziejów pewnej inicjatywy edytorskiej*

Badania nad historią i zbiorami nieistniejącej od sześćdziesięciu trzech lat Biblioteki Ordynacji Kraśińskich (1844-1944) trochę przypominają modne ostatnio wirtualne rekonstrukcje zachowanych we fragmentach i szczątkach budowli, dzieł sztuki i kolekcji, także bibliotecznych, a trochę są jak układanie zdekompletowanych puzzli z elementów nie tylko rozsypanych, ale w większości zniszczonych, częściowo lub całkowicie. Paradoksalne, że do tragicznego zakończenia stuletnich dziejów tej warszawskiej i zarazem wielkoziemiańskiej Biblioteki i Muzeum, do zniszczenia w ostatnim roku II wojny światowej najcenniejszych warszawskich zbiorów bibliotecznych złożonych przez władze okupacyjne w siedzibie BOK, przyczyniła się też w jakiejś mierze decyzja podjęta trzydzieści pięć lat wcześniej przez człowieka, który dla rozwoju rodowej instytucji zrobił szczególnie wiele, a przede wszystkim wniósł dla niej reprezentacyjny i funkcjonalny gmach biblioteczno-muzealny – z obszernymi nowoczesnymi magazynami, przystosowanymi do przechowywania różnych kategorii zbiorów, z efektownymi wnętrzami ekspozycyjnymi i obszerną, wygodną czytelnią.

W nowej siedzibie BOK przy ul. Okólnik 9, budzącej ogólny podziw międzywojennej Warszawy, a oficjalnie i uroczyście otwartej dla użytkowników w grudniu 1930 roku, ordynat Edward Kraśiński udostępnił publicznie nieomal wszystkie, gromadzone od stuleci rodowe kolekcje: artystyczne, muzealne i piśmiennicze (realizując zarazem, po latach, jedno z rozporządzeń testamentu Konstantego Świdzińskiego¹,

* BN rps I 8377, Jan Muszkowski *Wypisy źródłowe do dziejów Biblioteki Ordynacji Kraśińskich oraz wydawnictwa Rocznik Muzeum Konstantego Świdzińskiego*, 1930, 54 k. [dalej: *Wypisy źródłowe*]. W tekście niniejszego artykułu przy wszystkich cytowanych fragmentach *Wypisów źródłowych* podano w nawiasie nr karty (fiszki). Noty biograficzne osób, których nazwiska Muszkowski wymienia, zamieszczono w przypisach do publikowanego poniżej, na s. 143-168, tekstu dokumentu.

1 W spisanim w 1855 r. testamencie K. Świdzińskiego znajduje się następujące fragment: „[...] wszakże życzeniem mojem jest [...], ażeby on bądź w legowanym jemu przezemnie majątku Sulgostowie, bądź w mieście Warszawie, czyli gdzie to do osiągnięcia zamiarów moich najstosowniejszemu uzna, zakupił lub wybudował dom odpowiedni potrzebie biblioteki i przynależnych do niej starożytnych zbiorów; aby w gmachu tym umieściwszy bibliotekę i zbiory, utrzymywał przy nich stałego bibliotekarza z dochodów klucza Sulgostowskiego; z tychżełożył koszt na utrzymanie w całości owęj biblioteki i rękopismów, a także na powiększenie onych, starając się o wydanie rękopismów na widok publiczny za poprzedniem poddaniem takowych pod cenzurę rządową” (cyt. za: *Biblioteka Ordynacji Myszowskiej. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1859* Kraków [1859] s. 2).

twórcy Muzeum Polskiego, którego zbiory były od roku 1860 najważniejszym historycznym zasobem BOK). Ostatni ordynat opinogórski doprowadził w ten sposób dzieło rozpoczęte przez przodków do stanu niemal idealnego, a okazała, bogato wyposażona i świetnie zorganizowana siedziba miała zapewnić dalsze, niczym już niezakłócone funkcjonowanie prawdziwej narodowej instytucji kultury, jaką w niepodległej Polsce stały się w istocie – ze względu na wielkość zbiorów, ich potencjał naukowy i artystyczny, a także sposób udostępniania – Biblioteka i Muzeum Ordynacji Krasieńskich.

Dziesięć lat później, w zajętej przez hitlerowców stolicy, właśnie owe walory lokalowe (jakkolwiek naruszone w wyniku bombardowań miasta we wrześniu 1939) wpłynęły na decyzję władz okupacyjnych, aby w przejętym po śmierci właściciela² gmachu na Okólniku umieścić, obok najcenniejszych zbiorów Krasieńskich, cymelia Bibliotek Narodowej i Uniwersyteckiej, i w stosownym momencie – czego obawiali się polscy bibliotekarze – wywieźć je z miasta. Fakt zgromadzenia w jednym miejscu zbiorów specjalnych trzech księżnic umożliwił nieprzyjacielowi podjęcie parę lat później, w październiku 1944 roku, innej decyzji, podyktowanej żądzą bestialskiego odwetu po upadku powstania warszawskiego – o natychmiastowym i całkowitym zniszczeniu bezcennych kolekcji najdawniejszych pergaminowych rękopisów, iluminowanych kodeksów, autografów, map, inkunabułów, najstarszych polskich druków i wielu innych zabytkowych obiektów przechowywanych przez czas wojny na Okólniku. Podczas świadomie wzniesionego i podsycanego pożaru przepadła też wówczas w większości – nie tak wprawdzie cenna, ale dla badań nad BOK niezastąpiona – obszerna, przez kilkadziesiąt lat systematycznie prowadzona dokumentacja jej zbiorów i działalności.

Do ocalałego w niewielkiej części archiwum Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, przechowywanego od pierwszych powojennych lat w Bibliotece Narodowej, dołączono najpóźniej w roku 1950 (data wpisu akcesyjnego) niewielki dokument autorstwa Jana Muszkowskiego. Podczas opracowania w Zakładzie Rękopisów BN otrzymał on obecną nazwę i sygnaturę.³ Omawiane w niniejszym tekście i publikowane poniżej w całości *Wypisy źródłowe* to plik pięćdziesięciu czterech karteczek (10,5 × 15,5 cm), z białego kredowego papieru o dość wysokiej gramaturze, które zapisane zostały jednostronnie (trzy – dwustronnie), niebieskim atramentem, w roku 1930⁴, najprawdopodobniej w pierwszej jego połowie, przez dr. Jana Muszkowskiego, już wówczas wybitnego bibliografa i bibliotekarza, a zarazem wieloletniego dyrektora Biblioteki Ordynacji Krasieńskich (od 1920 r.). Sporządzony w ten sposób lakoniczny wyciąg określonych informacji z bogatego archiwum tej instytucji – zanotowane na fiskkach

2 Edward Krasieński zmarł zamęczony w obozie w Dachau, w grudniu 1940 r.

3 Zob. *Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej* t. 10 pod red. D. Kamolowej i B. Smoleńskiej, Warszawa 1972 s. 83. Opis opatrzony krótką adnotacją: „Zbiory zabezpieczone. Akc. 6068”.

4 W opisie katalogowym *Wypisów źródłowych* podano jako czas powstania rękopisu ogólną informację: „XX w.” Tymczasem okoliczności powstania notatek Muszkowskiego – przygotowania do uroczystego otwarcia gmachu BOK w grudniu 1930 – a przede wszystkim fakt przywołania w nich trzeciego tomu *Literatury polskiej* G. Korbuta, który ukazał się właśnie w 1930 r., jednoznacznie określają datę roczną: 1930.

fakty z historii BOK – posłużył dyr. Muszkowskiemu do opracowania okolicznościowego wykładu poświęconego ordynackiej księżnicy. Muszkowski wygłosił go wieczorem 2 grudnia 1930 roku, przed audytorium złożonym z najwyższych dostojników państwowych i kościelnych oraz wybitnych uczonych, podczas wspomnianego już uroczystego otwarcia nowej siedziby zbiorów biblioteczno-muzealnych Krasińskich (rozszerzony tekst owego wystąpienia ukazał się z tej okazji nakładem BOK⁵).

Dyrektor Jan Muszkowski przygotowując swe wystąpienie korzystał z bieżącej dokumentacji bibliotecznej, którą w znaczącym zakresie od dziesięciu lat sam współtworzył, ale przede wszystkim – z tej mniej mu znanej, historycznej. Najwcześniejsze archiwalia, dotyczące działalności BOK w latach 1860-1912, były zgromadzone – według informacji zapisanych na ostatnich kilkunastu fiskach (k. 42-54) – w starannie oprawionych woluminach (półskórek, niekiedy broszura), obejmujących uporządkowane chronologicznie i tematycznie zespoły materiałów. W trzynastu wymienionych przez Muszkowskiego tomach znajdowały się papiery dotyczące spraw majątkowych i finansowych Biblioteki, wyodrębniony zbiór dokumentów związanych z budową gmachu na Okólniku, rachunki z Antykwariatu Polskiego Hieronima Wildera, była też wieloletnia dokumentacja działalności wydawniczej BOK, w tym protokoły posiedzeń Rady zwanej Redakcyjną, Wydawniczą bądź też Biblioteczną, którą powołano w roku 1860 do opieki nad planowaną coroczną edycją rękopisów znajdujących się w połączonych zbiorach Konstantego Świdzińskiego i Krasińskich.⁶ Trudno dziś stwierdzić, jaki impuls kazał Muszkowskiemu sporządzić nie tylko notatki rzeczywiście niezbędne do przygotowania wykładu, ale również podstawowy opis wykorzystanej dokumentacji, łącznie z wymiarami woluminów i niekiedy liczbą kart, a także z adnotacjami o ogólnej zawartości poszczególnych tomów. Dzięki tej bibliograficznej skrupulatności Muszkowskiego, przetrwały do naszych czasów przynajmniej podstawowe informacje o niezachowanych archiwaliach, które – gromadzone od roku 1860, czyli od daty formalnego przyłączenia do księżnicy Krasińskich zbiorów Muzeum Polskiego Konstantego Świdzińskiego – sumiennie dokumentowały organizację i funkcjonowanie Biblioteki Ordynacji Krasińskich.

Ów rękopis Jana Muszkowskiego, zachowana mikroskopijna częśćka jego roboczych notatek i bibliograficznej dokumentacji, jest świadectwem podwójnie, a nawet potrójnie ważnym. Po pierwsze, jako ocalały fragment warsztatu badawczego wybitnego księgoznawcy, bibliotekarza i bibliografa, którego dorobek naukowy również

5 [J. Muszkowski] *Biblioteka Ordynacji Krasińskich. Przemówienie Jana Muszkowskiego wygłoszone w skróceniu na inauguracji nowego gmachu dnia 2-ego grudnia 1930 roku* Warszawa 1930. Kilka lat temu tekst opublikowano ponownie (razem z mową Edwarda Krasińskiego) w druku bibliofilskim Biblioteki Narodowej pt. *Biblioteka Ordynacji Krasińskich 1844-1944* (Warszawa 2004), wydanym w 160. rocznicę powstania i 60. – spalenia BOK.

6 W notatkach Muszkowskiego nie pojawiają się natomiast informacje z okresowych, szczegółowych sprawozdań z działalności BOK, jakie kierujący nią bibliotekarze byli zobowiązani systematycznie przygotowywać i przekazywać do Zarządu Ordynacji. Jednakże Muszkowski w swoim przemówieniu również na nie się powoływał, podobnie jak na listy Chomętowskiego, co pozwala przypuszczać, że zachowane fiski były tylko częścią materiałów, które sporządził opracowując swe wystąpienie i publikację.

uległ zniszczeniu podczas II wojny światowej; następnie, jako zbiór informacji o faktach z dziejów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich – wiarygodnych, bo spisanych przez osobę kompetentną z oryginalnych dokumentów, na ogół nigdzie indziej niezachowanych; wreszcie, jako prowizoryczny spis bibliograficzny części nieistniejącej już obecnie dokumentacji BOK.

Dyrektorską kwerendę, prowadzoną na owym materiale, określał i zarazem ograniczał cel, któremu miała służyć. Ze scenariusza uroczystości, jakie odbyły się podczas inauguracji gmachu BOK na Okólniku, wynikała też tematyka wystąpień głównych bohaterów grudniowego wieczoru – ordynata Edwarda Krasieńskiego, właściciela zbiorów i ich nowej siedziby, oraz dyrektora Biblioteki i Muzeum, dr. Jana Muszkowskiego. Ordynat w krótkiej, świetnie skomponowanej mowie⁷ podniósł historyczne, naukowe i obywatelskie walory rodowego dokonania Krasieńskich – zasobnej, systematycznie rozwijanej kolekcji biblioteczno-artystycznej z wyraźnie określonymi funkcjami publicznymi, dla której, z kolei, on podjął dzieło swego życia, czyli budowę odpowiedniego, reprezentacyjnego gmachu. Dyrektorowi od dziesięciu lat kierującemu Biblioteką przypadł natomiast – także z racji honorowanej przy tej okazji siedemdziesiątej rocznicy przyjęcia do Biblioteki Krasieńskich bogatej spuścizny po Konstantym Świdzińskim – obowiązek przedstawienia działalności Biblioteki po włączeniu do niej zbiorów Muzeum Polskiego. To wówczas BOK stawała się instytucją publiczną, realizując najistotniejsze warunki umowy ze Świdzińskimi – poprzez udostępnianie zbiorów badaczom, a także poprzez ogłaszanie drukiem ważnych dokumentów do historii Polski znajdujących się w zasobach rękopiśmiennych obu kolekcji.

Z treści notatek Muszkowskiego wynika, że w przeglądanych dokumentach szczególnie interesowały go właśnie zagadnienia dotyczące działalności wydawniczej BOK, a także kwestie personalne, co wiązało się z koniecznością złożenia w przygotowywanym wystąpieniu należnych hołdów kolejnym ordynatom opinogórskim, jak również licznym poprzednikom na stanowiskach bibliotekarskich w BOK. W omawianym materiale brak natomiast jakichkolwiek cytatów z oryginalnych dokumentów czy choćby krótkich zapisków odnoszących się, na przykład, do okoliczności pozyskania wielu ważnych kolekcji czy do organizacji pracy bibliotecznej, które to sprawy w swoim wykładzie (a przynajmniej w jego wersji drukowanej) Muszkowski dość szeroko przedstawił. Założyć więc można, że część sporządzanych przez niego fiszek mogła się nie zachować. Poza tym, jako ówczesny dyrektor BOK dysponował z pewnością innymi roboczymi materiałami, a także publikowanymi opracowaniami swych poprzedników, zwłaszcza Franciszka Pułaskiego i Ignacego Tadeusza Baranowskiego, w dawnych dokumentach zaś szukał przede wszystkim tych informacji, których nie znał lub których mu brakowało. W ustalaniu faktów biograficznych i bibliograficznych dotyczących postaci dziewiętnastowiecznych wspierał

7 Tekst również opublikowany w formie okolicznościowego druku z okazji oddania gmachu BOK na Okólniku pt. *Przemówienie Edwarda Krasieńskiego na uroczystym otwarciu Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich* Warszawa 1930; wydany ponownie – zob. powyżej, przyp. 5.

się też odpowiednimi tomami części pierwszej *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera, a zwłaszcza świeżo ogłoszonym trzecim tomem *Literatury polskiej* Gabriela Korbuta, skąd zaczerpnął część informacji o osobach blisko związanych z BOK w pierwszym okresie jej istnienia.

Szczególnie skrupulatnie wynotował Muszkowski dane o swym najstarszym poprzedniku w BOK, Władysławie Chomętowskim, pierwszym kustoszowi połączonych zbiorów BOK i Muzeum Polskiego. Wiadomo, że Chomętowski zajmował się porządkowaniem i przejmowaniem kolekcji Świdzińskiego już w roku 1861 (od czerwca odbierał ich zasadniczy zrąb w Falentach, od marca następnego roku porządkował i opracowywał je w Warszawie, w ówczesnej siedzibie Biblioteki, pałacu Krasieńskich przy Krakowskim Przedmieściu 5). W *Wypisach źródłowych* Muszkowskiego pojawia się dokładna data etatowego zatrudnienia pierwszego bibliotekarza BOK, czyli właśnie Władysława Chomętowskiego – nastąpiło to dopiero 19 listopada 1862 roku, co oznacza, że organizacyjna struktura BOK zaczęła się formować wówczas, gdy zapadła już oficjalna decyzja właścicieli zbiorów o otwarciu Biblioteki dla publiczności, zaplanowanym na początek stycznia 1863 roku.⁸ Od tego momentu, czyli „Od 1.I.1863 r. kassa gł. Zarządu prowadzić będzie oddzielne konto funduszu biblioteki” (k. 40v) – wynotował dosłownie Muszkowski z dokumentu bliżej nieokreślonego, ale znajdującego się z pewnością w tomie wspomnianych już akt BOK⁹. Podany w tym dokumencie roczny budżet Biblioteki wynosił 9000 złp., a składały się nań dotacje trzech osób z rodu Krasieńskich: Karola Krasieńskiego z Krasnosielca, Ludwika Krasieńskiego z Krasna, zarazem męża Elizy Krasieńskiej, matki nieletniego ordynata opinogórskiego Władysława Krasieńskiego, w którego imieniu również wpływała odpowiednio wysoka kwota.

Poza owym budżetem pozostawały jednak wszelkie wydatki tak zwane administracyjno-inwestycyjne, związane z zabezpieczeniem materialnej strony funkcjonowania instytucji, bowiem, jak to i tym razem dokładnie spisał z dokumentów Muszkowski: „Koszta urządzenia biblioteki, muzeum i czytelnicy ponoszone będą poza niniejszym aktem w dotychczasowy sposób” (k. 40v), czyli z dochodów ordynacji opinogórskiej. Jedną trzecią ustanowionego wówczas rocznego budżetu BOK stanowiła pensja bibliotekarza, taką samą sumę przeznaczano na zakup zbiorów. Pozostałe uwzględnione w budżecie koszty to oprawa książek i rękopisów, praca służącego bibliotecznego oraz nieprzewidziane wydatki. Skądinąd, czyli z niepublikowanych listów

8 Eliza Krasieńska w liście do Zofii Potockiej z 1 XII 1862 pisała: „[...] prace nad urządzeniem biblioteki i muzeum są w toku i pierwszego stycznia zostaną otwarte dla uczoney publiczności jako prezent noworoczny. Wejście jest całkiem oddzielne od strony małej uliczki, która pokryta asfaltem i oświetlona gazem wygląda teraz zupełnie cywilizowanie. Uczni mający korzystać ze skarbów biblioteki będą mogli użytkować wyłącznie salę zwaną czytelnią. Będzie ona urządzona gustownie z historycznymi obrazami i portretami” (*Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasieńskiej z lat 1835-1976* oprac. Z. Sudolski, tłum. U. Sudolska, t. 3 Warszawa 1995-1996 s. 407).

9 „Akta Zarządu Głównego dóbr i interesów domu Hr. Krasieńskich, tyczące się Biblioteki. Litt. C N° 3 i 2 Vol. III (Zawiera materiały od dn. 19.XI. 1862 do dn. 13.XII. 1872 r.). Form. 37,5×24,5. Opr. plsk. K. 255” (J. Muszkowski *Wypisy źródłowe* k. 43).

Władysława Chomętowskiego¹⁰, wynika, że ów budżet nie uwzględniał wielu wydatków, zwłaszcza tych związanych z inwentaryzowaniem i katalogowaniem rękopisów, ich przepisywaniem i wydawaniem drukiem. Także atrakcyjniejsze, a tym samym kosztowniejsze nabytki nie mieściły się w przyznanym limicie, dlatego w latach następnych pełnoletni już ordynat Władysław Krasieński niejednokrotnie asygnował na nie, z własnej inicjatywy lub na prośbę bibliotekarza, znaczne kwoty ze swoich zasobów, jakkolwiek bywało i tak, że ograniczał ustalony wcześniej budżet Biblioteki, albo w nim właśnie polecał szukać funduszy na jakiś niespodziewany zakup.¹¹

W notatkach Muszkowskiego pojawia się też lakoniczny zapis: „Suma zł. 3000. – z Sulgostowa oddzielny rachunek” (k. 39). Przez piętnaście lat od dnia umowy zawartej ze Świdzińskimi, czyli od przejęcia przez Krasieńskich zbiorów Muzeum Polskiego, na owym osobnym rachunku nie było nic. Dopiero od roku 1875, w wyniku licznych zabiegów Krasieńskich, ich prawników, a także Chomętowskiego, owa kwota z majątku Sulgostów – pierwotnie, zapisem testamentowym Konstantego Świdzińskiego, przeznaczonego na finansowanie Muzeum i corocznej publikacji rękopisów z jego zbiorów – zaczęła wpływać, niesystematycznie zresztą, do budżetu ordynackiej Biblioteki. Umożliwiło to kontynuację rozpoczętych dziesięć lat wcześniej prac edytorskich i wydawniczych, a zarazem zrealizowanie zobowiązań z roku 1860, czyli prowadzenie ich pod szyldem: Biblioteka Ordynacji Krasieńskich–Muzeum Konstantego Świdzińskiego. W 1898 roku kolejny ordynat opinogórski, Adam Krasieński, uporządkował związane z tym zawilości prawne i przejął zobowiązania Świdzińskich w zakresie finansowania działalności wydawniczej.

W trakcie swej kwerendy Jan Muszkowski szukał w dawnej dokumentacji BOK, jak się wydaje, nie tyle podstawowych, znanych mu faktów z dziejów Biblioteki, ile raczej informacji wskazujących na rangę instytucji, świadczących o jej znaczeniu, dodających splendoru. Z tych względów za szczególnie przydatną uznał najwidoczniej faktografię związaną z systematycznym publikowaniem przez BOK nieznanymi

10 Zachowało się 50 listów W. Chomętowskiego do W. Krasieńskiego z lat 1866-1872 i tylko jedna odpowiedź ordynata. W pierwszym liście, z 5 XI 1866, bibliotekarz pisał m.in.: „Nie mam jednak decyzji co do funduszu, który ma pokryć koszt przepisywania drugiej połowy rzeczowego rękopismu. Dyaryusz cały wraz z załączoną przy nim Kroniką zawierać będzie od 250 do 260 arkuszy w przepisywaniu, z dniem zaś 1 października użyty już został fundusz z budżetu Biblioteki, jako należność za przepisanych arkuszy 130, w ilości zł. p. 400. Upraszam więc o rozporządzenie JW. Hrabiego, czy koszt przepisywania drugiej połowy manuskryptu należy włożyć do budżetu roku przyszłego, czy też może każe JW Pan wypłacić a conto funduszu przeznaczonego na wydawnictwo” (BN rps III 8364, Korespondencja Władysława Krasieńskiego dotycząca Biblioteki Ordynacji, k. 1).

11 Kilka lat później Chomętowski postępował podobnie: „Zgłosił się atoli w tym czasie stary P. Kasztelan Dębowski z propozycją do Pana Hrabiego, względem nabycia dla biblioteki pamiątek jego, jakoteż drugiego rękopismu, zawierającego odpisy i wyciągi ze zbioru dokumentów z 1790-1794 r. znalezionych w mieszkaniu ambasadora Ingelströma w 1794 r. Zważywszy, że cena postawiona na rzeczony rękopisma nie jest odpowiednią budżetowi biblioteki, oświadczyłem Panu Dębowskiemu, że propozycja jego przyjęta być może tylko w razie przychylenia się Pana Hrabiego i wyznaczenia oddzielnego funduszu” (tamże, k. 93, list z 26 XI 1871).

źródeł do dziejów Polski, czyli z tą formą działalności bibliotek, którą w XIX wieku polskie środowiska naukowe, kulturalne i zarazem patriotyczne wysoko ceniły (ale również wszechstronnie oceniały). Przypomnienie dorobku ordynackiej instytucji na tym polu – podczas publicznej, budzącej powszechnie zainteresowanie uroczystości – pozwalało zresztą nie tylko wykazać wagę dokonań naukowych i edytorskich BOK, ale też, niejako przy okazji, nawiązać do znaczącej i pozytywnej roli, jaką odegrali Krasieńscy w rozstrzygnięciu publicznego, niechlubnego sporu z końca lat pięćdziesiątych XIX wieku o spuściznę po Konstantym Świdzińskim.

Do grona aktywnych od pierwszych dziesięcioleci XIX wieku bibliotecznych edytorów „dokumentów dziejowych”¹² – takich jak Ossolineum, Kórnik, Puławy, Biblioteka Raczyńskich – Biblioteka Ordynacji Krasieńskich dołączyła w latach sześćdziesiątych (jakkolwiek pierwsze jej edycje nie były realizacją zobowiązań podjętych w momencie przejścia zbiorów Muzeum Polskiego). Nawiązując do wcześniejszych dokonań wydawniczych wielkoziemiańskich księżnic polskich oraz doświadczeń ich właścicieli i naukowych opiekunów, wybrano, nie bez powodu, na inauguracyjną publikację Krasieńskich *Diariusz sejmku piotrkowskiego, R. P. 1565. Poprzedzony Kroniką 1559-1562* (pochodzący zresztą ze zbiorów K. Świdzińskiego)¹³. Przygotowujący rękopisy do wydania Władysław Chomętowski pisał w swym sprawozdaniu bibliotecznym, że:

[...] są one niejako dopełnieniem źródeł dziejowych już ogłoszonych drukiem mianowicie dyaryuszów sejmowych wydanych przez śp. Tytusa Działyńskiego.¹⁴

Fakt, że w najwcześniejszym okresie rozwoju Biblioteki rozpoczęto systematyczne (kontynuowane sumiennie przez półwiecze) i niekiedy bardzo ambitne prace naukowo-edytorskie, od początku wpłynął znacząco na całą działalność placówki. Zwiększył orientację w zasobach rękopiśmiennych, spowodował ich podstawowe opracowanie, włączył BOK w główny nurt działalności księżnic fundacyjnych. Realizacja planów

12 Program edycji materiałów źródłowych do historii Polski opracowało już w latach dwudziestych XIX wieku Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk. O dorobku edytorskim najważniejszych dziewiętnastowiecznych bibliotek polskich pisali m.in.: H. Łapiński *U początków działalności wydawniczej Ossolineum* (Wrocław 1973); H. Chłopocka *Edytorstwo naukowe Tytusa Działyńskiego* („Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1974 z. 12 s. 65-91); A. Mężyński *Działalność wydawnicza Jana Działyńskiego* („Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1978 z. 14 s. 77-119); A. Biernacki W „*interesie Długoszowym*” Aleksandra Przędzieckiego *starania i zasługi* („Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, seria A, 1984 z. 16 s. 111-124); J. Trzynadłowski *Edycje pommikowe Wydawnictwa Zakładu Naukowego imienia Ossolińskich* (Wrocław 1992); A. Mężyński *Mecenat nad publikacjami naukowymi w XIX wieku* (w: *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce* (Warszawa 1999 s. 143-170).

13 Opis wydawnictw BOK i ich wstępna ocena wraz z postulatami badawczymi zob. H. Tchórzewska-Kabata *Ocalone dla potomnych. Serie wydawnicze Biblioteki Ordynacji Krasieńskich* „Rocznik Biblioteki Narodowej” 36, 2004 s. 79-112.

14 BN rps IV 8366, „Fragment archiwum biblioteki Ordynacji Krasieńskich”, k. 1, W. Chomętowski „Sprawozdanie z czynności Zarządu Biblioteki Ordynackiej w przeciągu od dnia 1 stycznia 1866 do dnia 1 lipca 1867”.

wydawniczych sprzyjała nawiązywaniu kontaktów z innymi bibliotekami i kolekcjonerami – zwłaszcza z Bibliotekami: Zamoyskich, Przeddzieckich, Czartoryskich, z Kórnikiem, Ossolineum, z biblioteką publiczną w Petersburgu, archiwami wiedeńskimi. Sporządzano i wymieniano wykazy i katalogi rękopisów, udostępniano sobie potrzebne dokumenty, przekazywano je do kopiowania, kolacjonowania, weryfikacji. Przez ponad półwiecze, do roku 1915, również w Bibliotece Krasieńskich opracowywano (stopniowo na coraz lepszym poziomie naukowym) i ogłaszano wiele interesujących, niekiedy cennych czy wręcz unikatowych materiałów, źródeł do historii Polski. Udostępniano i popularyzowano w ten sposób zasoby rękopiśmienne własne i, przede wszystkim, Świdzińskiego, nadając staranny, nierzadko efektowny kształt edytorski publikacjom, które miały świadczyć o potencjale badawczym BOK, o obywatelskiej, patriotycznej postawie jej twórców i właścicieli, o narodowej randze pozostającej pod ich opieką instytucji. Zebrane w trzydziestu ośmiu tomach „dokumenty dziejowe” ze zbiorów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, skomponowane w trzy serie wydawnicze, stanowiły materialny wyraz realizacji zobowiązań prawnych i powinności obywatelskich zarazem, a tym samym powód do dumy twórców i fundatorów tego wieloletniego przedsięwzięcia badawczo-edytorskiego.

W Bibliotece Ordynacji Krasieńskich koncentrowały się wszystkie konieczne prace naukowe, redakcyjne i organizacyjne związane z owym wydawnictwem, nazywanym roboczo rocznikiem: od zapewnienia mu finansowych podstaw i określenia ogólnego charakteru działalności, poprzez ustalanie problematyki i dobór materiałów do poszczególnych tomów, przepisywanie i opracowywanie dokumentów, współpracę z innymi ośrodkami naukowymi w zakresie kolacjonowania rękopisów, uzupełniania i weryfikowania materiałów, aż po przygotowanie redakcyjne kolejnych tytułów do druku, a następnie ścisłą współpracę z drukarnią i introligatornią (korekty, dobór papieru, czcionek, oprawy), konieczne kontakty z cenzurą, wreszcie wszelkie zabiegi wiążące się z dystrybucją gotowych książek (głównie rozdawanie i rozsyłanie) oraz ich promocją. Te bieżące, naukowe i organizacyjne poczynania pozostawiały z pewnością liczne ślady w dokumentacji BOK, nie znalazły jednak odzwierciedlenia w wypisach Jana Muszkowskiego, zapewne jako słabo przydatne w publicznym wystąpieniu. Wyraźne zainteresowanie dyrektora BOK wzbudził natomiast mniej znany aspekt wydawniczego przedsięwzięcia Krasieńskich, czyli Rada Redakcyjna, która przez kilkadziesiąt lat, w zmieniającym się stopniowo składzie, planowała i wspomagała niezbędne prace naukowe i merytoryczne w Bibliotece Krasieńskich, w pewnym sensie na wzór kolegiального ciała wspierającego działalność Zakładu Narodowego im. Ossolińskich¹⁵. W swoich notatkach Muszkowski starannie zrekonstruował skład i działalność owej Rady, powołanej umową prywatną 21 czerwca/3 lipca 1860 roku, czyli w dniu podpisania aktu rejentalnego o przejściu od Świdzińskich zbiorów Muzeum Polskiego. Tego samego dnia, podczas wieczornego posiedzenia u Aleksandra Przeddzieckich, które zwołano w sprawie “Rocznika Muzeum Konst. Świdzińskiego”, umowę sygnowali przedstawiciele obu rodów, czyli Karol i Ludwik Krasieńscy (reprezentujący nieletniego ordynata Władysława Krasieńskiego), Tytus

15 W pierwszym składzie rady Zakładu Narodowego im. Ossolińskich byli m.in.: S. B. Linde, Ł. Golembiowski, K. Sienkiewicz.

i Ludwik Świdziński oraz Franciszek Salezy Kochanowski w imieniu rodziny Świdzińskich, a także Aleksander Przeddziecki i Władysław Małachowski jako egzekutory testamentu Konstantego Świdzińskiego. Określono zadania nowo powołanej Rady, która miała dbać o poziom i prawidłowość planowanych publikacji ze zbiorów rękopiśmiennych Muzeum Polskiego, zdecydowano też, że wraz z ordynatem opinogórskim (lub osobą upoważnioną do zastępowania go) i przedstawicielem rodziny Świdzińskich, liczyć ona będzie dwanaście osób. Zmian w składzie Rady (jedenastoosobowym do czasu osiągnięcia pełnoletności przez W. Krasieńskiego) mógł dokonywać zespół złożony co najmniej z siedmiu jej członków.

W ustalonym wówczas składzie owego gremium znaleźli się przede wszystkim reprezentanci obu rodów – Ludwik Krasieński i Tytus Świdziński, oraz dwaj wyznaczeni w testamencie Świdzińskiego naukowcy opiekunowie jego zbiorów: historyk Julian Bartoszewicz i edytor źródeł, właściciel zasobnej biblioteki Aleksander Przeddziecki. Pozostali członkowie Rady to: proboszcz kościoła św. Krzyża, ks. Adam Jakubowski; powieściopisarz Józef Korzeniowski; dawny przyjaciel Konstantego Świdzińskiego, pisarz i kolekcjoner Józef Ignacy Kraszewski; działacz kulturalny, współtwórca i redaktor „Biblioteki Warszawskiej” Leon Łubieński; krewny Świdzińskiego, właściciel interesujących rodowych zbiorów Władysław Małachowski; historyk Kazimierz W. Wójcicki oraz Edward Rulikowski, dawny uczeń i współpracownik Konstantego Świdzińskiego. Właśnie Rulikowskiego znakomity kolekcjoner wyznaczył w swym testamencie na opiekuna i redaktora wydawnictwa, które miało ogłaszać dokumenty Muzeum Polskiego¹⁶, jednak i ta dyspozycja nie została zrealizowana. Członkowie Rady Redakcyjnej BOK to zatem przedstawiciele ówczesnych środowisk intelektualnych, głównie Warszawy, osoby darzone powszechnym szacunkiem i uznaniem, o zamiłowaniach historycznych i znaczącym dorobku naukowym bądź literackim, co miało zagwarantować właściwy poziom naukowy i edytorski planowanemu wydawnictwu – „Rocznikowi Muzeum Konstantego Świdzińskiego”.

Powołując ów zespół tak szybko i w takim kształcie, nawiązywano niewątpliwie do upowszechnionej w trakcie sporów wokół spuścizny Konstantego Świdzińskiego idei ustanowienia podobnej, choć znacznie liczniejszej Rady Bibliotecznej¹⁷, której zadaniem miała być naukowa i moralna opieka nad zbiorami po śmierci kolekcjonera

16 Odpowiedni fragment testamentu K. Świdzińskiego brzmiał następująco: „[...] za stałego wydawcę czyli redaktora przy wspomnianej bibliotece został umieszczony na przyzwoitym utrzymaniu i coroczném wynagrodzeniu W. Edward Rulikowski, który już pięknie odznaczył się w zawodzie naukowym wydaniem Opisu powiatu wasyłkowskiego gubernii kijowskiej, i dotąd nie przestaje oddawać się pożytecznie historii ziem ruskich, a którego ja polecam najszczególniej pamięci i względem JW. Legataryusza, upraszając i samego W. Rulikowskiego, aby stanowiska tego jak najdłużej nie opuszczał, a przynajmniej póty, póki nie upatrzy i nie zaleci od siebie z podobnemi zdolnościami i charakterem zastępcy, na stałego przy bibliotece redaktora” (*Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej...* s. 2).

17 W kodycyli, dokumencie nazwanym „Rys ustawy dla Muzeum Polskiego imienia Świdzińskich”, a powstałym krótko przed śmiercią K. Świdzińskiego, być może bez jego udziału, zostały określone kompetencje Rady Bibliotecznej, w której skład miały wchodzić 42 osoby, m.in.: J. Bartoszewicz, A. Z. Helcel, W. Małachowski, A. Przeddziecki (zob. *Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej...*).

i przejęciu ich przez Aleksandra Wielopolskiego. Nie bez znaczenia był też fakt, że akurat ten punkt testamentu Świdzińskiego, w którym jest mowa o ogłaszaniu dokumentów, margrabia zaczął dość szybko realizować, jakkolwiek robił to pod własnym szyldem i nie ograniczył się do publikacji rękopisów z kolekcji Świdzińskiego, ale wykorzystał wydawnictwo *Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej...* do polemiki i rozprawienia się z przeciwnikami w sporze o „zapis Konstantego Świdzińskiego”¹⁸.

O świadomej chęci realizowania przez Krasieńskich dyspozycji testamentowych Świdzińskiego, jak i kontynuowania niektórych przedsięwzięć Wielopolskiego wydadają się świadczyć nie tylko decyzje w sprawie nowej Rady, podjęte natychmiast po podpisaniu aktu przejęcia zbiorów, ale również fakt, że większość jej członków rekrutowała się z osób bliskich wielkiemu kolekcjonerowi – było bowiem oczywiste, że właśnie oni czują się moralnie i intelektualnie odpowiedzialni za dalsze losy jego spuścizny. Ze swego oficjalnego składu Rada BOK wskazała miała redaktora planowanego wydawnictwa, który odpowiadałby za zawartość poszczególnych tomów „Rocznika Muzeum Konstantego Świdzińskiego”. Optymistycznie zakładano znaczną aktywność nowego zespołu, określając w przygotowanym z tej okazji dokumencie częstotliwość posiedzeń na „co najmniej sześć w roku” i przewidując możliwość zysków z tego przedsięwzięcia:

„Dochód ze sprzedaży rocznika i duplikatów (sic!) oraz remanent z funduszu na wydawnictwo rocznika przeznaczonego, użytym będzie, według uznania Rady (sic!) na powiększenie i rozwój biblioteki”. [k. 2]

Wykrzykniki w nawiasach pochodzą od Jana Muszkowskiego, który spisując – po siedemdziesięciu latach – ze starych akt ową dyspozycję wiedział już (i w swym wykładzie wyraźnie to podkreślił), że do kosztownych publikacji BOK systematycznie dokładano, a Radzie Redakcyjnej w żadnym okresie jej istnienia nie zostały przyznane jakiegokolwiek kompetencje finansowe.

W swym pierwotnym składzie Rada formalnie nie podjęła zresztą działalności¹⁹, a funkcję redaktora wydawnictwa pełnił od połowy lat sześćdziesiątych do roku 1875 pierwszy – i jedyny wówczas – bibliotekarz BOK²⁰, czyli Władysław Chomętowski,

18 Ukazały się dwa tomy wydawnictwa: pierwszy, przywołany już powyżej (przyp. 1), drugi – *Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1860* Kraków [1860]. Publikowane w nich rękopisy ze zbiorów Świdzińskiego opracował A. Z. Helcel.

19 W cytowanej już korespondencji W. Chomętowskiego do ordynata W. Krasieńskiego pojawia się tylko raz – i to w kontekście niewywiązywania się Świdzińskich z obowiązku finansowania wydawnictwa – sprawa ewentualnego zwołania Rady, gdy odpowiadając na jakąś sugestię ordynata Chomętowski pisze: „Co do zwołania rady bibliotekarskiej, czyli zaproszenia w tym celu kilku osób, muszę się naradzić naprzód z osobą, którą JWPan wyznacza do prezydowania. W każdym jednak razie, chociażby nie w tak urzędowy sposób, to prywatną drogą, panowie Świdzińscy otrzymają w tym roku wezwanie, ażeby zadeklarowali się złożyć na rok przysły obowiązującą ich już od lat kilku rentę” (BN rps III 8364, Korespondencja Władysława Krasieńskiego... k. 17v, list z 28 X 1867).

20 W tym samym czasie np. w Bibliotece Kórnickiej nad publikacjami pracowały równocześnie trzy osoby: W. Kętrzyński, A. Chłapowski, Z. Celichowski, a w Poznaniu nad *Tomicianami* – L. Koenigk (zob. J. Grycz *Bibliotekarze kórnicki*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1929 z. 1 s. 60-61).

wspierany merytorycznie i naukowo głównie przez Juliana Bartoszewicza (zm. 1870) i Aleksandra Przeddzieckiego (zm. 1871), a w każdym innym względzie przez Ludwika Krasieńskiego i nieco później przez pełnoletniego już ordynata Władysława – do jego śmierci w lutym 1873 roku. Trudno jednak uznać Chomętowskiego, mimo jego rozlicznych zalet i umiejętności, za edytora źródeł historycznych na miarę, na przykład, działającego w tym czasie w Kórniku a następnie w Ossolineum, Wojciecha Kętrzyńskiego, o innych znanych ówczesnie historykach-edytorach nie wspominając. W dość powierzchownym (wynikającym także z pośpiechu) opracowaniu Chomętowskiego ukazały się przez te lata cztery z pięciu tomów serii *Biblioteka Ordynacji Krasieńskich*.²¹ Złożyły się na nie wybrane szesnastowieczne rękopisy związane z bp. Franciszkiem Krasieńskim, pochodzące z kolekcji zarówno Świdzińskiego jak i Krasieńskich, które Władysław Krasieński wydał jednak na koszt ordynacji, bez udziału renty z Sulgostowa, przewidzianej w umowie z 1860 roku, i bez oficjalnego wsparcia Rady Redakcyjnej niedziałającej w tym okresie. Mimo to, ogłaszając pierwszy tytuł serii *Biblioteka Ordynacji Krasieńskich*, to znaczy *Diariusz sejmku piotrkowskiego*, przewidziano dla członków Rady specjalne egzemplarze, tłoczone na lepszym papierze niż pozostały nakład, z wydrukowaną na odwrocie „drugiej karty tytułowej” imienną dedykacją.²² Przygotowano trzydzieści cztery takie egzemplarze *Diariusza* – także dla członków rodziny Krasieńskich oraz dla innych osób szczególnie dla BOK zasłużonych, a wśród nich dla Aleksandra Wielopolskiego.

Dopiero pod koniec tego okresu, który dzielił powołanie Rady (1860) od jej pierwszego posiedzenia (1875), zostały podjęte prace nad wydawnictwem otwierającym nową serię, już pod wspólnym szyldem: Biblioteka Ordynacji Krasieńskich–Muzeum Konstantego Świdzińskiego. Był to tom *Korespondencje Jana Karola Chodkiewicza poprzedzone opisem rękopisów z Archiwum Radziwiłłowskiego, znajdujących się w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich połączonej z Muzeum Konstantego Świdzińskiego*, wydany w roku 1875, w opracowaniu Władysława Chomętowskiego. Najpewniej właśnie w związku z ukazaniem się tej publikacji pierwsze posiedzenie Rady zwołano 3 grudnia roku 1875, zatem piętnaście lat od powołania tego gremium i prawie trzy lata po śmierci ordynata Władysława Krasieńskiego. Nie żyło też już wówczas pięciu członków Rady: Leon Łubieński (zm. 1860), Józef Korzeniowski (zm. 1863), Julian Bartoszewicz (zm. 1870), Władysław Małachowski (zm. 1870),

21 Były to następujące wydawnictwa: *Diariusz sejmku piotrkowskiego*, R. P. 1565. *Poprzedzony Kroniką 1559-1562* Warszawa 1868; *Akta podkanclerskie Franciszka Krasieńskiego. 1569-1573. Część pierwsza...* Warszawa 1869, *Część druga...* Warszawa 1870, *Część trzecia...* Warszawa 1871. Ostatni tom serii: *Akta poselskie i korespondencje Franciszka Krasieńskiego. 1558-1576* (Kraków 1872) przygotował do druku Ignacy Janicki.

22 W. Krasieński pisał w tej sprawie do W. Chomętowskiego następująco: „Po naradzeniu się ze Stryjem widzę, że spis osób, które dostać mają egzemplarz z napisem, nie obejmuje wszystkich członków rady wydawniczej. Pomiędzy innymi opuszczony jest X. A. Jakubowski. Zaradzić temu jeszcze czas. Masz Pan ich spis pod ręką – oprócz nich przyzwyczajenie literacka każe pamiętać o Helclu – nie wiem tylko czy... żyje. Mianowskiemu także można by tę grzeczność uczynić” (BN rps III 8364, Korespondencja Władysława Krasieńskiego... k. 21, list z 8 XII 1867). A. Z. Helcel był edytorem rękopisów opublikowanych w obu tomach wydanych przez A. Wielopolskiego, zob. wyżej, przyp. 18.

Aleksander Przeddziecki (zm. 1871). Natomiast Józef Ignacy Kraszewski musiał opuścić na stałe Warszawę dwanaście lat wcześniej, w roku 1863.

Podczas owego, niejako inauguracyjnego posiedzenia Rady ordynację reprezentował ponownie Ludwik Krasiński, a obecni byli: Franciszek Salezy Kochanowski i Stanisław Świdziński jako przedstawiciele rodziny Świdzińskich oraz mecenas Antoni Wrotnowski występujący w imieniu opiekunki nieletniego ordynata Adama Krasińskiego, Róży Krasińskiej. Formalnie zatem Rada była ubezwłasnowolniona z powodu braku wymaganej liczby siedmiu członków, zdolnych podjąć decyzję o zmianie lub rozszerzeniu jej składu. Tę przeszkodę prawną pokonano wprowadzając odpowiednie zmiany do umowy z 1860 roku. Do Rady zostali powołani nowi członkowie: na miejsce Aleksandra Przeddzieckiego, jego syn, mecenas sztuki, kolekcjoner Konstanty Przeddziecki; na miejsce Juliana Bartoszewicza – historyk, użytkownik zbiorów BOK Edmund Stawiski²³; a na miejsce Józefa Korzeniowskiego – historyk literatury i bibliotekarz Biblioteki Ordynacji Zamojskiej Józef Przyborowski. Rodzinę Świdzińskich reprezentował Franciszek Salezy Kochanowski (po Władysławie Małachowskim). Miejsce Leona Łubieńskiego zajął dr Ignacy Janicki, fizyk, bliski współpracownik, niemal domownik Krasińskich, dawny nauczyciel synów poety (Władysława i Zygmunta), edytor jednego z wcześniejszych tomów wydanych przez BOK. Nierozstrzygnięta pozostała, zdaje się, kwestia formalnej obecności w Radzie Kraszewskiego. Muszkowski wprawdzie odnotował, tuż obok informacji o zmarłych członkach Rady, jego wyjazd z kraju, ale na miejsce pisarza nikt nie został wybrany.

Następnego dnia, czyli 4 grudnia, odbyło się drugie posiedzenie, w którym uczestniczyli również niemal wszyscy nowo powołani członkowie Rady. W obecności: ks. A. Jakubowskiego, I. Janickiego, F. S. Kochanowskiego, L. Krasińskiego, K. Przeddzieckiego, J. Przyborowskiego, S. Świdzińskiego i K. Wójcickiego, a także bibliotekarza BOK Chomętowskiego, podjęto decyzje w sprawach personalnych i programowych wydawnictwa. Ignacy Janicki zastąpił na stanowisku redaktora Władysława Chomętowskiego, któremu postępujące kłopoty ze wzrokiem uniemożliwiały ten rodzaj prac (w 1876 roku, po śmierci Chomętowskiego, Janicki obejmie także stanowisko bibliotekarza BOK). Podczas tego posiedzenia zapadły też ustalenia w kwestiach merytorycznych. Muszkowski zanotował je szczegółowo:

Postanowiono: w roczniku za rok bież. ma być pomieszczone: Kalendarz i Zwierzyniec J. Ostroroga, Inwentarze dóbr prywatnych przeważnie z XVI w., Lustracje starostw Oświęcimskiego i Zatorskiego z 1564 r., Halickiego za 1566 r., ustawy wydawane dla wójtów i włościan przez dziedziców dóbr w XVI i XVII w. Materiały te poprzedzone są wiadomością o J. Ostrorogu. [k. 6]

23 W. Chomętowski w „Sprawozdaniu z czynności bibliotecznych od dnia 1 lipca 1869 do 1 stycznia 1871 roku” stwierdził m. in.: „W ciągu pierwszego półrocza 1870 zbiory biblioteczne były dostępne dla uczonych, którzy pragnęli czerpać z miejscowych źródeł. Pracował w tym czasie stale P. Edmund Stawiski autor «Poszukiwań do dziejów rolnictwa krajowego» nad uzupełnieniem swego dzieła. Znalazł tu bogate źródło dla swych poszukiwań w inwentarzach dóbr, które są nagromadzone w znacznej ilości, mianowicie z XVI, XVII i XVIII wieku” (BN rps IV 8366, „Fragment archiwum...” k. 12v).

Wymienione rękopisy były już wówczas najprawdopodobniej w znacznym stopniu przygotowane do druku, skoro ukazały się jeszcze w opracowaniu Władysława Chomętowskiego²⁴, w roku 1876, pod tytułem *Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII wieku poprzedzone wiadomością o życiu i pismach Jana Ostroroga wojewody poznańskiego*.

W ciągu paru następnych lat, już poza oficjalną aprobatą Rady, ale chyba nie bez wiedzy jej członków, zwłaszcza tych, którzy z publikowanymi tytułami byli związani, ukazały się dwa kolejne tomy materiałów w serii *Biblioteka Ordynacji Krasieńskich–Muzeum Konstantego Świdzińskiego* – w roku 1877 *Pamiętnik Jana Władysława Poczebuta Odlanickiego (1640-1684)*, w opracowaniu Leona Potockiego, z opisem i objaśnieniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, a w roku 1879 *Perska księga na polski język przełożona od Jmci Pana Samuela Otwinowskiego, sekretarza J. Kr. Mci nazwana Giulistan to jest Ogród Różany*, wydana z rękopisu skorygowanego przez Wincentego Korotyńskiego, a do druku przygotowanego przez Ignacego Janickiego. Obie te publikacje ściślej niż inne wiążą się z Radą Redakcyjną, a zwłaszcza z jednym z jej członków, Józefem Ignacym Kraszewskim. Pierwszy tytuł – z racji udziału pisarza w pracach edytorskich (jakkolwiek nie były one prowadzone w BOK); drugi – z powodu dedykacji. *Perską księgę* ofiarowali bowiem wydawcy, czyli Biblioteka Ordynacji Krasieńskich „Ignacemu Józefowi Kraszewskiemu w pięćdziesiątą rocznicę zasług na polu Piśmiennictwa Polskiego”. Wybór edycji nie był przypadkowy. To właśnie Kraszewski odnalazł niegdyś rękopis przekładu Otwinowskiego, pisał o nim po raz pierwszy już w roku 1842 i ofiarował go swemu przyjacielowi Konstantemu Świdzińskiemu do zbiorów Muzeum Polskiego, z którymi *Giulistan* trafił po roku 1860 do zasobów BOK.²⁵

Kolejne posiedzenie Rady zwołano – wedle zapisów Muszkowskiego – na życzenie Róży Krasieńskiej w dniu 8 listopada 1880 roku. Do tego terminu Rada dotrwała niemal w pełnym składzie (w 1879 r. zmarł K. W. Wójcicki). Jednakże na wystosowane przez Janickiego pod koniec października zaproszenie zareagowały tylko dwie osoby: Józef Przyborowski, który przybył na wyznaczone spotkanie, oraz Edward Rulikowski, który listownie usprawiedliwił swoją nieobecność. Sytuacja taka mogła być wynikiem ówczesnych osobistych napięć i konfliktów pomiędzy Różą Krasieńską a Ludwikiem Krasieńskim²⁶, co prawdopodobnie wpływało również na

24 Zm. 21 V 1876, w Warszawie, w wieku 47 lat. Na jego pogrzebie przemawiał ks. K. Ruszkiewicz, przysły członek Rady Redakcyjnej BOK.

25 Jest jeszcze inny, rodowo-biblioteczny aspekt tej publikacji. Trzy lata przed edycją BOK ukazał się współczesny przekład *Giulistanu* na język polski, dokonany przez orientalistę Wojciecha Kazimirskiego Bibersteina, dawnego bibliotekarza Wincentego Krasieńskiego, a nakładcą przyjętego przychylnie dzieła była Biblioteka Kórnicka. Jednakże „[...] sukces przekładu zaćmiony został wkrótce wydaniem w r. 1879 XVII-wiecznego przekładu S. Otwinowskiego, pod względem artystycznym przewyższającego tłumaczenie K-ego” (J. Reychman *Wojciech Kazimirski Biberstein* [w:] *Polski słownik biograficzny* t. 12 s. 296).

26 Ludwik Krasieński po śmierci swej żony, Elizy Krasieńskiej (w 1876 r.) natarczywie, ale bezskutecznie zabiegał o poślubienie jej synowej, Róży Krasieńskiej (wdowy po Władysławie), która m.in. w związku z tym (a także z powodu słabego zdrowia dzieci) przeniosła się w 1880 r. wraz z rodziną na kilkanaście lat do Zakopanego.

charakter kontaktów i decyzji publicznych. W obecności zatem jedynie hrabiny Krasińskiej i Przyborowskiego, Ignacy Janicki zaproponował ogłoszenie drukiem dokumentów kancelaryjnych Stefana Batorego. Wniosek został przyjęty i tom zatytułowany *Akta historyczne do panowania Stefana Batorego, króla polskiego od 3 marca 1578 do 18 kwietnia 1579 roku*, ukazał się już w roku następnym, co może świadczyć o tym, że wstępne prace edytorskie nad wybranymi materiałami także były prowadzone wcześniej, jeszcze przed oficjalną akceptacją Rady.

Poza formalnymi posiedzeniami Rady, choć nie bez udziału niektórych osób z jej składu, zapadały w następnych latach decyzje o publikacji dalszych materiałów – odnalezionych w spuściźnie zmarłego członka Rady Juliana Bartoszewicza, opracowanych przez niego *Listów Wojciecha Jakubowskiego do Jana Klemensa Branickiego w. hetmana koronnego z lat 1758-1771*, które ukazały się w 1882 roku, oraz przygotowanych do druku przez Janickiego *Pamiętników do historii życia i czynów Jana III Sobieskiego króla polskiego przez Filipa Dupont'a pełniącego przy królu obowiązki głównego inżyniera artylerii*, wydanych w 1885 roku. Tom ten był ostatnim przygotowanym przez Ignacego Janickiego, który zmarł w następnym roku²⁷.

Stanowisko bibliotekarza BOK objął w maju 1886 roku wytrawny historyk Aleksander Rembowski. Na jednej z fiszek Jan Muszkowski zanotował:

[...] 21 maja 1886 r. projektowano zwołanie posiedzenia, jak wynika z notatek J. Kotarbińskiego, zachowanych w aktach, pisanych prawdopodobnie bezpośrednio „po zanominowaniu bibliotekarza”. [k. 8]

Trudno dziś stwierdzić, jakie notatki Józefa Kotarbińskiego, które niewątpliwie przeglądał Muszkowski, były przechowywane w archiwum Biblioteki Ordynacji Krasińskich i dlaczego to właśnie Kotarbiński zapisał planowany termin posiedzenia Rady Wydawniczej, skoro nie był jej członkiem. Pomimo widocznej chęci zaktywizowania Rady w związku z zaangażowaniem do BOK Rembowskiego, którego doświadczenie gwarantowało odpowiedni poziom prac edytorskich, do zwołania posiedzenia nie doszło (być może z powodu zaplanowanego na koniec czerwca tego roku ślubu Róży Krasińskiej z Edwardem Raczyńskim). Zorganizowano je niemal półtora roku później, a siedmioletnia przerwa w spotkaniach Rady oznaczała i to również, że sprawą zasadniczą będą ponownie uzupełnienia jej składu (zm.: ks. A. Jakubowski, 1882; F. S. Kochanowski, 1883; I. Janicki, 1886). W marcu 1887 roku umarł w Genewie Józef Ignacy Kraszewski.

Zaproszenia na posiedzenie w październiku 1887 roku skierowano zatem – najpewniej i tym razem w imieniu Róży Krasińskiej, a właściwie od ponad roku Edwardowej Raczyńskiej – do pozostałych członków Rady: Ludwika Krasińskiego, Konstantego Przezdzieckiego, Edwarda Rulikowskiego, Józefa Przyborowskiego i Edmunda Stawiskiego. Na dołączonej liście proponowanych kandydatów do składu Rady znalazły się nazwiska: historyka literatury Piotra Chmielowskiego; historyka wojskowości Konstantego Górskiego; przyszłego bibliotekarza Zamoyskich, historyka Tadeusza Korzona; historyka Kościoła, encyklopedysty bp. Michała Nowodworskiego; historyka Adolfa Pawińskiego; powieściopisarza Henryka Sienkiewicza oraz

27 Zm. 9 II 1886 w Warszawie, pochowano go na Powązkach.

prawnika Krasińskich i aktywnego działacza kulturalnego Lucjana Wrotnowskiego (syna Antoniego). Były to zatem, tak jak i we wcześniejszych składach Rady, osoby bliskie towarzystwu Krasińskim, a także Aleksandrowi Rembowskiemu, których wykształcenie i zainteresowania zawodowe odpowiadały profilowi zbiorów. 16 października obradowano, pod przewodnictwem Róży Raczyńskiej, w niepełnym składzie – obecni byli: S. Świdziński, L. Krasiński, K. Przeddziecki i J. Przyborowski. Nie przybyli Rulikowski i Stawiski, co uznano chyba za rezygnację z członkostwa w Radzie, bo ich nazwiska później już nigdzie się nie pojawiają. Muszkowski w swoich *Wypisach źródłowych* komentuje ówczesne uzupełnienia w składzie Rady następująco:

W zaproszeniu wysunięto siedmiu kandydatów, wybrano faktycznie ośmiu, traktując widocznie Rulikowskiego i Stawiskiego, nieobecnych na zebraniu, jako nieczynnych. Z siedmiu kandydatów pominięto Piotra Chmielowskiego i Sienkiewicza, natomiast wybrano, oprócz pięciu proponowanych Bonieckiego Ad., Czackiego Feliksa i Raczyńskiego Edwarda. Tem samym powiększono liczbę członków do jedenastu (nie licząc Rulikowskiego i Stawiskiego). [k. 9]

Faktyczny skład Rady od roku 1887 przedstawiał się więc następująco: Konstanty Górski, Tadeusz Korzon, bp Michał Nowodworski, Adolf Pawiński, Konstanty Przeddziecki, Józef Przyborowski oraz historyk, heraldyk Adam Fredro Boniecki i działacz społeczny, hr. Feliks Czacki (wnuk Tadeusza). Rodzinę właścicieli Biblioteki reprezentowali Ludwik Krasiński oraz mąż Róży, hr. Edward Raczyński, a także, jako prawnik ordynacji, Lucjan Wrotnowski. W wyniku obrad, jak notuje Muszkowski:

Wybrano Rembowsk. na redaktora rocznika. Postanowiono zwoływać Radę raz na rok między 10 a 30 stycznia. Regulamin wydawn. i wybór materiału do nast. rocznika odłożono do następnego posiedzenia, jak również zatwierdzenie rachunków wydawn. [k. 9-10]

Tymi sprawami Rada Redakcyjna zajęła się nie w styczniu, jak planowano, ale 13 maja 1888 roku, podczas posiedzenia z udziałem Róży i Edwarda Raczyńskich. Z zaproszonych członków Rady przybyli: Tadeusz Korzon, Feliks Czacki, Adolf Pawiński, Józef Przyborowski, Lucjan Wrotnowski. Nie zjawił się Ludwik Krasiński. Obecny był natomiast, co oczywiste, bibliotekarz i redaktor BOK Aleksander Rembowski, który przedstawił swoją propozycję wydawniczą ze zbiorów Biblioteki – opublikowanie dokumentów dotyczących rokoszu Zebrzydowskiego. Jako wytrawny badacz i znawca tematu umiał materiały przechowywane w BOK kompetentnie ocenić, właściwie dobrać i wszechstronnie opracować. Wnioski ze spotkania przedstawiały się, według notatek Muszkowskiego, następująco:

Postanowiono: przyjąć projekt redaktora wydania aktów rokoszu zebrzydowskiego, wyznaczyć komisję do zbadania rachunków wydawnictw (Pawiński i Przyborowski), przyjąć projekt ogłoszenia w nast. roczniku transakcyi z Moskwą 1621-1660-1664-1674, z tem zastrzeżeniem, aby redaktor korzystał z tego upoważnienia jedynie w tym wypadku, gdyby Rada nie mogła się zebrać. [k. 10-11]

Pięć dni później, 18 maja, wyznaczeni członkowie Rady zajęli się kosztami wydawnictwa – od 1874 roku. Przez czternaście lat, podczas których ukazało się sześć obszernych tomów rocznika *Biblioteka Ordynacji Krasińskich–Muzeum Konstantego Świdzińskiego*, wydatkowano na ich przygotowanie i publikację 4868 rs. 95,5 kop. Ze sprzedaży książek uzyskano 489 rs. 25 kop., przy czym pamiętać należy, że większość nakładu poszczególnych tytułów przeznaczano na prezenty i egzemplarze gratisowe rozsyłane do osób zainteresowanych tematyką, do bibliotek i redakcji czasopism.²⁸ Tak było za czasów Władysława Krasińskiego – co potwierdzają listy Chomętowskiego do ordynata²⁹ – a także w latach następnych. Wśród nielicznych dokumentów BOK zachowało się, na przykład, oficjalne pismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z 1882 roku, jakie wystosował ówczesny kurator, książę Kazimierz Lubomirski, potwierdzając, że otrzymał „w darze od Szanownego Zarządu Biblioteki hr. Krasińskich w Warszawie dzieło pt. *Biblioteka Ordynacji Krasińskich* T. 5-6”³⁰. Ten zwyczaj obowiązywał również znacznie później, za Adama Krasińskiego, o czym świadczy między innymi zachowany list Tadeusza Korzona z 10 lutego 1904 roku, w którym ówczesny członek Rady Redakcyjnej BOK i zarazem bibliotekarz Zamoyskich dziękuje Józefowi Kallenbachowi jako dyrektorowi Krasińskich za nadesłaną książkę „z drukowanym napisem «Egzemplarz B.O. Zamoyskiej»”³¹. Wprowadzony w 1868 roku, przez Władysława Krasińskiego, zwyczaj przygotowywania pojedynczych egzemplarzy z indywidualnymi, drukowanymi dedykacjami utrzymywał się, jak widać, przez wiele lat – wśród „Akt Zarządu Głównego dóbr i interesów domu Hr. Krasińskich” z lat 1860-1908, opisanych przez Muszkowskiego, znajdował się także wykaz rozesłanych egzemplarzy.

Po posiedzeniu Rady w roku 1888, przez następne dwa lata toczyły się prace nad przygotowaniem do druku *Rokoszu Zebrzydowskiego*. Badawcza skrupulatność Aleksandra Rembowskiiego – oraz inne jego obowiązki, także poza BOK – sprawiły jednak, że do dnia 2 marca 1890 roku, kiedy odbyło się następne posiedzenie Rady Wydawniczej, tom nie tylko nie ukazał się, ale nie był jeszcze gotowy do druku. W obecności niemal całej Rady (bez K. Przeddzieckiego i F. Czackiego) redaktor wydawnictwa, czyli właśnie Rembowski wyjaśnił, że opóźnienie to wynika przede wszystkim z przeciągającego się kolacjonowania rękopisów w Krakowie i we Lwowie.

28 Tytuły pierwszej serii wydawnictw BOK, przygotowywane przez W. Chomętowskiego, ukazywały się, dla uniknięcia dodatkowych problemów z cenzurą, jako w ogóle nie przeznaczone do handlu, choć do niektórych księgarń, zwłaszcza zagranicznych, były przekazywane. Odnośnie do zasad dystrybucji książek z drugiej serii wprowadzie tego typu informacji, ale mogły być podobne.

29 Np. w liście z 18 II 1870 Chomętowski donosił m.in.: „Nowy tom publikacji rozesłany jest za granicę, jakoteż w kraju bibliotekom, uczonym i redakcjom” (BN rps III 8364, Korespondencja Władysława Krasińskiego... k. 72).

30 Tamże, rps IV 8366, „Fragment archiwum...” k. 104; pismo na papierze firmowym Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

31 Tamże, rps IV 8369, A. Rembowski „Inwentarz rękopisów”, k. nlb., obok k. 15; list, pisany na firmowym papierze BOZ, zachował się tylko dlatego, że w Bibliotece Krasińskich potraktowano go dość niedbale, notując na nim, podczas przeprowadzanego w 1904 r. skontrum, sygnatury niektórych rękopisów BOK z inwentarza A. Rembowskiiego i włączając doń list Korzona, który wraz z tą dokumentacją ocalał.

Jan Muszkowski cytuje, ze skrótami, protokół owego zebrania, podczas którego Rembowski proponował, aby w przyszłości „Kolacjonowanie źródeł, przeznaczonych do dalszych tomów wydawnictwa, nie odbywało się w tak szerokim zakresie” (k. 13).

Trudno stwierdzić, czy owa szczegółowość i docieklivość w opracowaniu rękopisów rzeczywiście Rembowskiemu nie odpowiadała, czy też usprawiedliwiał w ten sposób przedłużające się prace nad przygotowywanymi do druku dokumentami i towarzyszącym im autorskim tekstem, a właściwie obszerną rozprawą naukową na temat wydarzeń historycznych, których dotyczyły owe materiały. Bez względu na motywy nim kierujące:

„Rada ... przychyliła się do zdania redaktora, kładąc jednak nacisk na to, żeby kolacjonowanie zbyt ograniczone nie wpłynęło ujemnie na naukową wartość wydawnictwa”. [k. 13]

Określono zarazem wysokość honorarium: „za tom wydawnictwa w sumie zł. 200” i upoważniono Rembowskiego, aby w następnej kolejności przygotował do druku materiały dotyczące transakcji z Moskwą w latach 1660-1674, chociaż w zbiorach BOK znajdowały się nie oryginalne dokumenty, lecz ich spolszczone, niekompletne odpisy. Przeważała jednak opinia Adolfa Pawińskiego o walorach takiej publikacji „wobec braku autentycznych źródeł, które długi czas pozostaną nieprzystępnymi” (k. 12).

Sprawa owego projektu powróciła podczas następnego spotkania Rady, pierwszego, które zwołał, jako nowy ordynat opinogórski, pełnoletni już Adam Krasieński. W dniu 6 czerwca 1894 roku wystosowano zaproszenia do wszystkich członków Rady (skład z roku 1888 i 1890) oraz do Ludwika Górskiego, który dwa lata wcześniej przekazał Bibliotece bogate rodowe archiwa przechowywane w Sterdyni³². Na posiedzenie 16 czerwca przybyli Róża i Edward Raczyńscy, Ludwik Krasieński, Stanisław Świdziński oraz niemal wszyscy członkowie Rady – poza Adamem Bonieckim i Konstantym Przedzieckim. Podczas obrad zaproszono zapewne do składu Rady obecnego na spotkaniu Ludwika Górskiego, ale przede wszystkim, jak pisze Muszkowski, „uproszono” dotychczasową przewodniczącą, matkę ordynata, o dalsze uczestnictwo w pracach Rady. Zebrani przyjęli zgłoszone przez Aleksandra Rembowskiego zastrzeżenia wobec zbyt dużej objętości rękopiśmiennych materiałów dotyczących transakcji z Moskwą, które miały wejść do kolejnego tomu wydawnictwa. Zgodzono się wobec tego na przygotowanie do druku oryginalnego rękopisu diariusza wojny moskiewskiej z 1633 roku, który zakupił niegdyś do zbiorów BOK Władysław Chomętowski³³,

32 W majątku tym, który stanowił posąg Pauliny Krasieńskiej, żony L. Górskiego, gromadzono od stuleci zbiory rodowe (m.in. archiwa Butlerów i Ossolińskich). Zaproszenie do Rady stanowiło prawdopodobnie formę podziękowania za cenny dar.

33 W liście z 29 X 1869 Chomętowski donosił z uzasadnioną dumą: „Przed parą tygodniami zdarzyło mi się nabyć szczęśliwie dla biblioteki ogromnej wagi rękopis: jest to diariusz wojny 1633 roku, w niezaprzeczonej oryginalnej, z planami miejscowości i bitew” (BN rps III 8364, Korespondencja Władysława Krasieńskiego..., k. 59). Autorem owej sumiennej i kompetentnej relacji wojennej był Jan Moskorzowski, zaś dokumentowały ją plany odsieczy Smoleńska wykonane na miejscu przez inż. Tomasza Plejtnera, a rytowane przez słynnego Wilhelma Hondiusa. Za rękopis, kupiony dzięki pośrednictwu Wincentego Korotyńskiego, Chomętowski zapłacił z funduszu Biblioteki 400 złp.

a obecnie docenił członek Rady, Konstanty Górski. W tym kontekście powrócił też postulat, zgłaszany już wcześniej, zwłaszcza przez Ludwika Krasińskiego, aby w działalności wydawniczej ograniczać się do materiałów ze zbiorów BOK.

Trzynasty tom serii, zatytułowany *Diariusz wojny moskiewskiej 1633 roku*, ukazał się już w roku następnym, przygotowany przy znacznym udziale Zygmunta Wolskiego, znawcy dawnej książki, bibliofila, wieloletniego pracownika Biblioteki, i opatrzony przedmową Aleksandra Rembowskiego, ale bez zapowiadanej na posiedzeniu Rady rozprawy Konstantego Górskiego, któremu stan zdrowia (zmarł rok później) nie pozwolił na wykonanie tej pracy.

W ciągu następnych dziewięciu lat, jakie dzieliły to posiedzenie Rady Wydawniczej (za czasów A. Krasińskiego tak już oficjalnie nazywanej) od następnego, które zwołano dopiero w roku 1903, ponownie zmniejszył się jej skład. Zmarli: Ludwik Krasiński w roku 1895, Konstanty Górski, Adolf Pawiński, Józef Przyborowski i Michał Nowodworski – w 1896, Konstanty Przeździecki – w 1897, Lucjan Wrotnowski – w 1902. Tak długa przerwa w posiedzeniach Rady była spowodowana nie tylko zagranicznymi studiami Adama Krasińskiego, ale przede wszystkim jego kłopotami zdrowotnymi. Zaproszenie na kolejne spotkanie Rady, w dniu 28 czerwca 1903 roku, ordynat skierował do sześciu żyjących jej członków, na spotkanie przybyło trzech (L. Górski, T. Korzon, S. Świdziński). Rada obradowała zatem w ograniczonym składzie, z udziałem ordynata Adama Krasińskiego oraz Aleksandra Rembowskiego, redaktora wydawnictw BOK, który z powodu problemów ze zdrowiem wcześniej już zrezygnował z kierowania Biblioteką (zastąpił go na tym stanowisku historyk literatury Józef Kallenbach), zachowując dla siebie obowiązki edytorskie. Oficjalne rozdzielenie obu tych funkcji potwierdził podczas posiedzenia Rady ordynat. Najnowszą publikacją BOK, czyli monumentalne, pięciotomowe (w jednym imponującym pod względem edytorskim woluminie) wydanie *Źródeł do historii pułku polskiego lekkokonnego Gwardii Napoleona I* przedstawił A. Rembowski – edytor dzieła i autor wstępu. Ponad osiemsetstronicowa księga, drukowana na czerpanym papierze, efektownie ilustrowana, między innymi barwnymi rysunkami Bronisława Gembarzewskiego, ukazała się w roku 1899 „nakładem Świdzińskich i Ordynacji Krasińskich”, a ta nowa formuła była wynikiem udanych zabiegów Adama Krasińskiego o ostateczne uregulowanie sprawy finansowych zobowiązań Świdzińskich na rzecz wydawnictwa (S. Świdziński i tak uznał publikację za zbyt drogą). Na zgłoszone również przez Świdzińskiego zastrzeżenie wobec rytmu ukazywania się kolejnych tomów, odpowiedział Rembowski, tłumacząc opóźnienie nie tyle swą chorobą, ile względami naukowymi, przed którymi ustąpić powinien przyjęty nigdy cykl roczny wydawnictwa. Przedstawił też plany naukowe i edytorskie na najbliższą przyszłość. Tytułem już przygotowywanym do druku „z rękopisu królewskiego” przechowywanego w zbiorach BOK, był *Głos wolny króla Stanisława Leszczyńskiego* – ukazał się jeszcze w roku 1903 jako dziewiętnasty tom wydawnictwa.

Podczas tego pierwszego – po dziewięciu latach – posiedzenia Rady wybrano też ośmiu nowych członków: historyka, prof. Szymona Askenazego; syna filozofa i przyjaciela Zygmunta Krasińskiego, Augusta Cieszkowskiego (noszącego takie samo imię jak ojciec); wybitnego znawcę prawa cywilnego, prof. Władysława Holewińskiego; ówczesnego dyrektora BOK, prof. Józefa Kallenbacha; historyka literatury

staropolskiej, prof. Jana Karola Kochanowskiego; historyka, działacza kulturalnego, księcia Jana Tadeusza Lubomirskiego; bp. Kazimierza Ruszkiewicza oraz najpopularniejszego ówczasie (i nie tylko ówczasie) polskiego pisarza, Henryka Sienkiewicza, od dawna zaprzyjaźnionego z rodziną Krasińskich.

Wszystkich, dawnych i nowych członków Rady Adam Krasiński zaprosił już wkrótce na następne spotkanie, zwołane na 20 listopada tego samego, 1903 roku. Po raz pierwszy w posiedzeniu Rady uczestniczył wówczas Edward Krasiński, przedstawiciel linii oboźnińskiej rodu (i przyszły ordynat), a także historyk Aleksander Jabłonowski (kolejny członek tego gremium włączony doń poza czerwcowymi wyborami). Ponadto obecni byli: A. Boniecki, L. Górski, W. Holewiński, J. Kallenbach, J. Kochanowski, T. Korzon, A. Rembowski i bp K. Ruszkiewicz, który przewodniczył obradom. Ze sporządzonego wówczas protokołu Muszkowski przepisał fragment wyjaśniający oczekiwania i zamierzenia ordynata wobec powiększonego z jego inicjatywy zespołu Rady (także o honorową członkinię – ordynatową Wandę Krasińską). Wynika z tego tekstu, że Adam Krasiński:

„pragnie, aby Rada zbierała się częściej, przynajmniej cztery razy do roku, ażeby stopniowo rozszerzała swój komplet i zajmowała się sprawami naukowymi, będącymi poza obrębem kwestyj wydawniczych i ażeby zakres spraw naukowych rozszerzyła, podejmując obok kwestyj historycznych i historyczno-prawnych, sprawy społeczne i ekonomiczne doby bieżącej, naturalnie z wyłączeniem naukowego stanowiska”. [k. 19-20]

Postulaty ordynata nie dziwią w kontekście innych poczynań i inicjatyw, jakie w tym okresie podejmował zarówno w działalności społecznej, jak i naukowo-kulturalnej (był m.in. prezesem „Spójni”, wiceprezesem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, także wydawcą i redaktorem „Biblioteki Warszawskiej” oraz powstałego z jego inicjatywy dodatku do tego miesięcznika, periodyku „Praca”, wkrótce też współtwórcą i hojnym mecenasem Macierzy Polskiej, prezesem jej Rady Nadzorczej). Niektórzy członkowie Rady, a zwłaszcza przedstawiciel rodziny Świdzińskich, wykazali umiarkowany zapał wobec planów ordynata. Dyskusja skupiła się jednak na sprawach bibliotecznych, a to w związku z postulatem podjęcia w pracach naukowych i wydawniczych tematu Rusi, zgłoszonym prawdopodobnie dlatego, że w zbiorach BOK czekał na opracowanie bogaty zespół dokumentów do tego tematu, pochodzący ze spuścizny Władysława Pobóg Górskiego, a także cenny księgozbiór i materiały dotyczące Litwy, przekazane przez wdowę po historyku Józefie Wolfie (zdecydowano o przygotowaniu stosownego podziękowania).³⁴ Padły też propozycje opracowania innych zespołów o historycznych walorach, zwłaszcza archiwum Butlerowskiego (upomniął się o to ofiarodawca, Ludwik Górski)³⁵, jednak szczególnie trudny postulat sformułował Aleksander Jabłonowski, który oczekiwał, aby „odtworzyć w inwentarzach szczegółowych cały zbiór Świdzińskich” (k. 20).

34 S. Kętrzyński w „Sprawozdaniu za r. 1906/7” podawał: „[...] skatalogowano [...] bibliotekę po ś.p. Władysławie Górskim w 503 numerach, [...] część biblioteki ś.p. J. Wolffa [w] 855 numerach” (BN rps IV 8366, „Fragment archiwum...” k. 41-42).

35 W latach następnych dokumenty publiczne z tego zespołu opracował W. Czermak.

Do przedłożonych kwestii ustosunkował się ówczesny dyrektor BOK, Józef Kallenbach, który zapowiedział wprowadzić opracowanie inwentarza Muzeum Polskiego, ale wskazał zarazem na związane z tym problemy, wynikające z dawnego rozproszenia kolekcji, tak za życia Konstantego Świdzińskiego, jak i w latach bezpośrednio po jego śmierci. Rada zajęła się też przypisanymi jej sprawami wydawniczymi, które przedstawił Aleksander Rembowski, prezentując tom opracowanego przez siebie *Głosu wolnego...* oraz przygotowywane do druku przez Franciszka Pułaskiego, zatrudnionego od niedawna w BOK, rękopiśmienne źródła dotyczące poselstwa wojewody chełmińskiego Jana Gnińskiego do Turcji w latach 1677-1678.

Na kolejnym posiedzeniu, zorganizowanym siedem miesięcy później, w dniu 23 czerwca 1904, poza gospodarzem, Adamem Krasieńskim, obecni byli: bp K. Ruszkiewicz, W. Holewiński, J. Kochanowski i T. Korzon. Ordynacką Bibliotekę reprezentowali A. Rembowski, J. Kallenbach oraz F. Pułaski, który przyniósł ze sobą gotową część wydruków nowej publikacji, czyli dokumentów poselstwa Gnińskiego. Materiał ten wywołał dyskusję nad ewentualnymi uzupełnieniami do przygotowywanego tomu, co stało się prawdopodobnie przyczyną przedłużenia czasu pracy nad nim, ukazał się bowiem dopiero w roku 1907.³⁶ Było to ostatnie posiedzenie Rady z udziałem Aleksandra Rembowskiego, który zmarł dwa lata później³⁷, a także ostatnie, w którym uczestniczył Józef Kallenbach – wcześniej już podjął decyzję o rezygnacji z kierowania BOK, w związku z propozycją objęcia stanowiska profesorskiego na uniwersytecie we Lwowie, po zmarłym Piotrze Chmielowskim³⁸. Ordynat Adam Krasieński złożył w związku z tym stosowne podziękowania odchodzącemu dyrektorowi za, jak to wynotował Muszkowski, „znakomite usługi” (k. 25), a zgromadzeni wpisali się do przygotowanej na tę okoliczność książki pamiątkowej. W części merytorycznej posiedzenia dyskutowano ponadto kwestię udziału BOK w encyklopedycznej inicjatywie Akademii Umiejętności oraz propozycję prof. Teodora Wierzbowskiego, aby Biblioteka odstąpiła Archiwum Akt Dawnych rękopis nr 573, należący niegdyś do Archiwum Koronnego. Ta ostatnia kwestia wywołała wątpliwości zebranych zarówno co do celowości takiej decyzji, jak i kompetencji Rady, która nie czuła się powołana do decydowania o losach ordynackich zbiorów czy nawet pojedynczych obiektów.³⁹

Następne odnotowane przez Jana Muszkowskiego posiedzenie odbyło się dopiero po czterech latach, 14 marca 1908 roku, niedługo przed spowodowanym chorobą wyjazdem Adama Krasieńskiego z kraju. Rada obradowała w niepełnym składzie – poza ordynatem i bibliotekarzami, Stanisławem Kętrzyńskim (od września 1904 r. nowym dyrektorem BOK) oraz Franciszkiem Pułaskim, zjawili się: K. Ruszkiewicz, A. Boniecki, W. Holewiński, A. Jabłonowski i T. Korzon. Było to też pierwsze

36 *Źródła do poselstwa Jana Gnińskiego wojewody chełmińskiego do Turcji w latach 1677-1678* wyd. i przedmową poprzedził F. Pułaski, Warszawa 1907.

37 Zm. 9 IX 1906 w Warszawie, pochowano go na Powązkach.

38 Nowym dyrektorem Biblioteki Ordynacji Krasieńskich został w tym samym roku dr Stanisław Kętrzyński, historyk mediewista.

39 Muszkowski, na podstawie lektury odpowiednich dokumentów, stwierdził wyraźnie w swym opublikowanym wystąpieniu, że Rada powołana została wyłącznie do spraw wydawniczych, przede wszystkim publikacji dokumentów ze zbiorów Świdzińskiego.

spotkanie członków Rady po śmierci Aleksandra Rembowskiego, który w testamencie część swego księgozbioru i trzy obrazy przekazał właśnie Bibliotece Ordynacji Krasieńskich (inną część tego księgozbioru BOK zakupiła). Pamięć zasłużonego dyrektora i edytora Biblioteki uczczono odczytaniem *Wspomnienia o ś.p. Aleksandrze Rembowskim* – tekstem tym jego autor, ordynat Adam Krasieński, poprzedził tom *Źródeł do poselstwa Jana Gnieńskiego*.

W zasadniczej dyskusji podjęto kwestię dalszych planów naukowych i wydawniczych Biblioteki, które przedstawił Stanisław Kętrzyński, rekomendując – jako materiał możliwy do opracowania w ciągu roku – rękopis dotyczący rewizji ziem pruskich w 1565 roku. Propozycję poparł Korzon, a zwłaszcza Jabłonowski, któremu dałoby to „możność zajęcia się w następnych tomach zamiast Prusami, jak to miał w zamiarze, monografią i materiałami do historii Litwy” (k. 27). Chodziło najpewniej o dokumenty z kolekcji Józefa Wolffa, skądinąd bowiem wiadomo, że były one przewidziane do wydania w roku 1911, ale nie ukazały się z braku środków. Inną istotną propozycję edytorską zgłosił ordynat – *Katechizm brzeski*, unikatowy szesnastowieczny druk, niedawno do zbiorów biblioteki nabyty, którego reedycją (uśpółcześniony tekst opracowany przez F. Pułaskiego) Adam Krasieński chciał rozpocząć nowy cykl wydawniczy BOK, nazwany *Collectanea Biblioteki Ordynacji Hr. Krasieńskich*. Pierwszy tytuł tej serii, czyli właśnie *Katechizm...* ukazał się jeszcze w roku 1908, a do 1913 wydano łącznie cztery tytuły.⁴⁰ Podczas owego posiedzenia uzupełniono też skład Rady, włączając do niej historyka literatury Ignacego Chrzanowskiego. Drugie wolne miejsce (budzące zdziwienie Muszkowskiego, czemu dał wyraz stawiając znak zapytania przy nazwisku Józefa Kallenbacha, w minionym okresie bowiem zmarł tylko Rembowski) pozostało nie obsadzone. Być może były dyrektor BOK, od czterech lat przebywający we Lwowie i aktywnie zaangażowany tam w różnorakie formy działalności naukowej i społecznej, zamierzał zrezygnować lub zrezygnował z udziału w pracach zespołu doradczego Biblioteki Krasieńskich.

W przyjętym wówczas składzie, czyli z udziałem Ignacego Chrzanowskiego, Rada obradowała przynajmniej raz. Jednak tego spotkania Muszkowski już nie zarejestrował w notatkach – jako ostatnie pojawiają się w nich marcowe obrady w 1908 roku. Tymczasem 20 stycznia 1909 roku, w trzy dni po śmierci Adama Krasieńskiego, która nastąpiła we Włoszech, w wyniku kilkumiesięcznej choroby, posiedzenie Rady zwołał senior tego gremium, bp Kazimierz Ruszkiewicz, a obecni byli: Szymon Askenazy, Ignacy Chrzanowski, Feliks Czacki, Władysław Holewiński, Aleksander Jabłonowski, Stanisław Kętrzyński, Jan Kochanowski, Edward Krasieński, Franciszek Pułaski i Stanisław Ligęza Świdziński. Obszerne sprawozdanie z tych obrad zamieścił „Kurier Warszawski”⁴¹, któremu udostępniono ich protokół. Zasadniczym

40 Były to kolejno: *Katechizm brzeski 1553/1554* Warszawa 1908, *Dialog Palinury z Charonem, utwór Pseudo-Lukiana w tłumaczeniu Biernata z Lublina* Warszawa 1909, *Inwentarze pałacu Krasieńskich, później Rzeczypospolitej* Warszawa 1910 oraz *Spis rycerstwa powiatu wickiego i wąsoskiego, które uczestniczyło w wyprawie wołoskiej 1497 r.* Warszawa 1913.

41 „Kurier Warszawski” z 25 I 1909; także przedruki w innych pismach, w tym w „Bibliotece Warszawskiej” 1, 1909 s. 205-208.

powodem zwołania posiedzenia, poza oddaniem hołdu zmarłemu, co w imieniu Rady uczynił bp Ruszkiewicz, było omówienie sposobów uczczenia pamięci Adama Krasińskiego. Jako przedstawiciel członków Rady wystąpił prof. Szymon Askenazy, który przedstawił zasługi zmarłego ordynata dla rozwoju Biblioteki we wszystkich obszarach jej aktywności, a zwłaszcza w zakresie gromadzenia zbiorów i działalności wydawniczej. Kończąc zgłosił dwa wnioski:

Rada biblioteczna, stwierdzając, iż Dom ordynacki hr. Krasińskich w okresie dotychczasowej swej opieki nad Biblioteką ordynacką wraz z Muzeum Świdzińskich wywiązał się w całej pełni ze wziętych na siebie w tym względzie obowiązków obywatelskich, w szczególności zaś niepożyte dla niej położył zasługi ś.p. Adam hr. Krasiński, a) wyraża życzenie, aby zarząd Biblioteki zechciał zająć się opracowaniem i ogłoszeniem w najbliższym tomie wydawnictwa Biblioteki rysu historycznego dotychczasowej działalności i rozwoju Biblioteki pod opieką Domu ordynackiego hr. Krasińskich pod względem rozwoju samej biblioteki, jej zbogacenia w drodze nabytków i darów, uporządkowania, katalogowania, frekwencji, jako też działalności edytorskiej, ze szczególnym uwzględnieniem zasług w tym kierunku przez ś.p. Adama hr. Krasińskiego, położonych; b) wyraża przekonanie, że instytucja użyteczności publicznej, jaką jest Biblioteka ordynacka wraz z Muzeum Świdzińskich pod troskliwą opieką i auspicjami obecnie mającej wystąpić młodszej linii ordynackiej równie pomyślnie jak dotychczas na pożytek kraju i nauki polskiej rozwijać się będzie.⁴²

W imieniu pracowników Biblioteki Ordynacji Krasińskich przemawiał Franciszek Pułaski, wieloletni współpracownik i przyjaciel zmarłego ordynata, jego dawny sekretarz, który wysunął dwie bardzo konkretne propozycje:

a) [...] aby rada biblioteczna w uznaniu zasług ś. p. Adama hr. Krasińskiego, dla biblioteki ord. Hr. Krasińskich położonych, popiersie jego własnym sump-tem sporządziła i w sali bibliotecznej postawić uchwaliła, powierzając wykonanie tej sprawy zarządowi biblioteki; b) aby rada wydelegowała jednego ze swych członków i poleciła przemówić na pogrzebie ś. p. Adama hr. Krasińskiego w imieniu rady.⁴³

Wszystkie wnioski, przedstawione przez Askenazego i Pułaskiego, zgromadzeni przyjęli jednomyślnie, a do wygłoszenia mowy pogrzebowej wyznaczili Ignacego Chrzanowskiego „jako stojącego studjami najbliżej tych kręgów myśli, w których szybował duch zmarłego”⁴⁴.

Niezależnie od powagi chwili i okoliczności, w jakich odbywało się to posiedzenie, nieco zabawna wydawać się może sytuacja, kiedy to dwa współpracujące z sobą

42 „Kurier Warszawski” z 25 I 1909.

43 Tamże.

44 Tamże. Mowa wygłoszona przez I. Chrzanowskiego ukazała się jako druk okolicznościowy, bez daty i miejsca wydania, pt. *Ś.P. Adam Krasiński. Przemówienie Ign. Chrzanowskiego na pogrzebie w Opinogórze dnia 15 Maja 1909 r.*

zespoły – Rady i pracowników BOK – zgłaszając własne propozycje uczczenia zasług zmarłego, realizacją tych inicjatyw obciążają drugą stronę. Koszty wykonania popiersia ordynata ponieść miała, według sugestii Pułaskiego, Rada, a z kolei historię BOK miał przygotować zarząd Biblioteki, czyli jej kierownictwo. Był to zresztą bardzo trafny postulat naukowy i wydawniczy Rady, którego realizacją zajął się Franciszek Pułaski i to chyba natychmiast, skoro obszerny, kompetentny, przygotowany na podstawie dokumentów artykuł *Spory o bibliotekę i zapis Konstantego Świdzińskiego* z podtytułem *Fragment z „Dziejów Biblioteki Ordynacji hr. Krasińskich”* ukazał się w trzecim numerze „Kwartalnika Historycznego” jeszcze w roku 1909 (wówczas wydana też została osobna nadbitka tego tekstu). Szkoda tylko, że z powodu rozlicznych obowiązków Pułaskiego – także poza BOK, w wielu innych organizacjach, instytucjach i przedsięwzięciach naukowych – nie powstał dalszy ciąg tak rozpoczętych *Dziejów*. Historia Biblioteki Ordynacji Krasińskich znana byłaby wtedy dobrze przynajmniej do końca pierwszej dekady XX wieku, zatem w tym okresie, do którego obecnie brak niemal całkowicie dokumentacji zniszczonej podczas II wojny światowej. Znacznie mniejszą wagę miałyby też fiszki Jana Muszkowskiego, a być może dyrektor BOK w ogóle nie musiałby ich sporządzać. Stało się jednak tak, że Franciszek Pułaski zrezygnował w roku 1912, trzy lata po śmierci Adama Krasińskiego, z etatowego zatrudnienia w Bibliotece, poświęcając swój czas przede wszystkim Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu. W roku 1915 ukazała się jego ostatnia publikacja przygotowana w BOK (na podstawie wcześniejszych prac prowadzonych ze Stanisławem Kętrzyńskim, który opuścił Bibliotekę z końcem 1910 r., pozostając jednak jej naukowym opiekunem). Był to katalog zatytułowany *Opis 815 rękopisów Biblioteki Ord. Krasińskich*. Wydano go w obszernym, dziewięćsetstronicowym woluminie jako tomy 23-29 serii *Biblioteka Ordynacji Krasińskich–Muzeum Konstantego Świdzińskiego*, tej samej, której pierwszy tom, zawierający *Korespondencje Jana Chodkiewicza* w opracowaniu Władysława Chomętowskiego, stał się czterdzieści lat wcześniej, w grudniu 1875 roku, powodem pierwszego posiedzenia Rady Redakcyjnej.

Publikacja przygotowana przez Franciszka Pułaskiego odbiegała charakterem od wcześniejszych, źródłowych wydawnictw BOK, niemniej, jako ostatni tytuł tej serii – co z czasem się okazało – właśnie swym katalogowym ujęciem znakomicie porządkowała, podsumowywała, popularyzowała i w znacznym zakresie udostępniała najważniejsze zasoby rękopiśmienne Biblioteki Ordynacji Krasińskich. Jak kilka lat wcześniej stwierdził faktyczny współtwórca tego dzieła, Stanisław Kętrzyński:

W każdym razie porządkowanie i inwentaryzacja rękopisów biblioteki ord. hr. Krasińskich pokazuje że biblioteka ta nie tylko ilościowo ale i jakościowo stanie między pierwszymi bibliotekami polskimi, o ile nie posiada wielu rękopisów odnoszących się do wieków średnich, o tyle wieki XVII, XVIII i XIX do r. 1830 są bardzo bogate, a w pewnych kierunkach są wprost jedynymi prawie zbiorami.⁴⁵

45 S. Kętrzyński „Sprawozdanie za czas od 1 października 1904 r. do 30 czerwca 1905” (BN rps IV 8366, „Fragment archiwum...” k. 34v)

Dzięki opublikowanemu *Opisowi 815 rękopisów...* ordynacka księżnica dołączyła, zgodnie z przewidywaniami Kętrzyńskiego, do grona najpoważniejszych polskich bibliotek, jak Jagiellonka, Ossolineum czy znacznie większe biblioteki wielkoziemiańskie, które wcześniej już pochwilić się mogły drukowanymi katalogami swych rękopiśmiennych zasobów⁴⁶. Katalog Pułaskiego, jako forma opracowania zbiorów i zarazem dzieło edytorskie, spełniał zatem wszelkie – zarówno co do naukowej aktywności ordynackiej instytucji, jak i co do realizowanych i firmowanych przez nią publikacji – oczekiwania Rady Wydawniczej, doradczego zespołu, służącego opinogómskim ordynatom i ich Bibliotece swą wiedzą i doświadczeniem w dziedzinie służby społecznej i działalności naukowej.

Przez półwiecze w kolejnych zespołach tego społecznego gremium, powołanego do opieki nad badawczym i edytorskim programem Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, pojawiały się nazwiska godne, zasłużone, reprezentatywne dla nauki i kultury swoich czasów. Uczestnictwo w Radzie było społeczne, traktowane jako obywatelski i towarzyski obowiązek. Od osób do tego grona zaproszonych oczekiwano zresztą nie tyle szczególnej aktywności, ile raczej pomysłów, rad, sugestii, a także ogólnej aprobaty dla przedstawianego kierunku działania. Można też domyślać się, a nieliczne zachowane dokumenty to potwierdzają, że wpływy Rady, a zwłaszcza uczestnictwo niektórych jej członków w realizacji programu wydawniczego BOK, nie ograniczały się do oficjalnych posiedzeń. Działo się tak zarówno ze względu na wielorakie powiązania rodzinno-towarzyskie, udział w tych samych, licznych przedsięwzięciach o charakterze społeczno-kulturalnym, jak i z racji bezpośrednich kontaktów bibliotekarzy BOK z tymi członkami Rady, którzy byli ponadto stałymi lub okazjonalnymi użytkownikami zbiorów Biblioteki. Oficjalne posiedzenia Rady nie odbywały się zbyt często, a dość sformalizowane zasady jej funkcjonowania (oficjalne wybory nowych członków, ranga ich nazwisk, formuła członkostwa honorowego) pozwalają domniemywać, że właściwie już samo jej istnienie miało charakter promocyjny. Fakt skupienia wokół rodowej instytucji poważnych, obdarzanych powszechnym szacunkiem i uznaniem osób ze świata nauki i kultury, nierzadko noszących też arystokratyczne nazwiska i tytuły, niewątpliwie podnosił prestiż wydawniczego przedsięwzięcia Krasieńskich. Ciało to spełniło też inną istotną funkcję, na której właścicielom Biblioteki z wielu względów (a zwłaszcza historycznych zaszczytów związanych z działalnością Wincentego Krasieńskiego) bardzo zależało – istnienie Rady i jej oficjalne posiedzenia mogły być bowiem odbierane jako swego rodzaju forma społecznej

46 Ukazały się m.in.: W. Wisłocki *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego* (Kraków 1877/1881); W. Kętrzyński *Katalog rękopisów Biblioteki Ossolińskich* t. 1-3 (Lwów 1881-1898); J. Czubek *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie* (Kraków 1900); A. Jaworowska *Katalog rękopisów Biblioteki publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie* (Lublin 1913); B. Gorczak *Katalog rękopisów archiwum ks. Sanguszków w Sławucie i historia tegoż archiwum* (Sławuta 1902); A. Chmiel *Rękopisy biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie* (Kraków 1908); S. Vrtel-Wierczyński *Dodatkowy spis rękopisów biblioteki Dzikowskiej* (Kraków 1911); E. Barwiński *Archiwum ks. Radziwiłłów w Nieświeżu* (Kraków 1909); J. Czubek *Rękopisy bibl. hr. Branickich w Sucheju* (Kraków 1910).

kontroli⁴⁷, której winno podlegać ważne dobro narodowe, bo w takich przecież kategoriach dziewiętnastowieczna opinia publiczna traktowała niegdyś zagrożone rozproszeniem zbiory Muzeum Polskiego Konstantego Świdzińskiego i w taki sposób postrzegana była nadal, w XX stuleciu, także w niepodległej Polsce, Biblioteka Ordynacji Krasińskich⁴⁸.

Jan Muszkowski w swoich notatkach skrupulatnie odtworzył – na podstawie protokołów posiedzeń Rady i innych dostępnych mu dokumentów – zmiany w składzie tego gremium, powodowane na ogół śmiercią członków, niekiedy wyjazdem z Warszawy (Kraszewski, Kallenbach) czy nieuczestnictwem w spotkaniach (Rulikowski, Stawiski). Wypunktował kolejne merytoryczne propozycje i decyzje Rady, zwrócił też uwagę na finanse, choć tylko w pierwszym okresie działalności BOK. Ze wspomnianych na wstępie trzynastu tomów akt dokumentujących działalność Biblioteki, z których korzystał Muszkowski, dla działalności wydawniczej BOK najistotniejszy był zapewne tom pierwszy, opisany przezeń następująco:

Akta Zarządu Głównego dóbr i interesów domu Hr. Krasińskich, tyżące się Wydawnictwa Rocznika Muzeum Konst. Świdzińskiego nakładem Świdzińskich.

Litt. U N° 2 Vol. I.

Założone dn. 3 grudnia 1875 r.

(Zawiera materiały od dn. 3 lipca 1860 r. do 8 stycznia 1903 r. oraz dodatek pt. Posiedzenia Rady Wydawniczej od 28-go czerwca 1903 r. do 14 marca 1908 r. oraz Wykaz rozesł. egz.)

Form. 37,5×25 cm. Opr. płsk. K. 106+12+6 (luźnych). [k. 42]

Prowadzono zatem owe akta od dnia pierwszego posiedzenia Rady, czyli 3 grudnia 1875, ale uzupełniono je materiałami wcześniejszymi, od dnia podpisania umowy o przejęciu zbiorów Konstantego Świdzińskiego i powołania Rady Redakcyjnej. Zamykał ów tom dokumentów protokół z posiedzenia, które po raz ostatni prowadził Adam Krasiński, w dniu 14 marca 1908 roku. Na tej dacie kończą się też notatki Muszkowskiego⁴⁹, jakkolwiek nie oznaczała ona ani zamknięcia działalności Rady, ani, tym bardziej, zakończenia działalności wydawniczej BOK.

Na 124 kartach oprawnego w półskórek tomu (nie licząc pozostałych dwunastu woluminów dokumentów BOK opisanych na fiskach, a także z pewnością wielu

47 Wg J. Piskurewicz (Warszawskie instytucje społecznego mecenatu nauki w latach 1869-1906 Wrocław 1990) była to realizacja formuły mecenatu prywatno-społecznego, urzeczywistniającego się poprzez kontrolę społeczną prywatnych przedsięwzięć z zakresu kultury.

48 Ostatnim przed wybuchem II wojny światowej potwierdzeniem wagi dokonanego przez ród Krasińskich dzieła była ocena zawarta w ustawie sejmowej z lipca 1939 roku, znoszącej ordynację rodową w Polsce. Ordynacja (dominium) Krasińskich została w owym akcie uznana, obok m.in. Zamościa, Nieświeża, Łańcuta, Sieniawy, za jedną z dwunastu majątności podlegających odrębnym zasadom, ograniczającym ich rozdrabnianie i sprzedaż z tej racji, że właśnie z nimi „związane były instytucje o poważnym znaczeniu dla kultury narodowej”.

49 Trzytnaście opisanych bibliograficznie przez Muszkowskiego tomów akt BOK obejmowało lata 1860-1912.

innych dokumentów, także późniejszych, które Muszkowski pominął) znajdowało się znacznie więcej informacji o różnych aspektach aktywności wydawniczej BOK, niż chciał lub zdołał to zmieścić na swych 54 karteczkach dyrektor BOK. Sporządzone przezeń szkicowe zestawienie podstawowych informacji na temat konkretnego historycznego przedsięwzięcia przede wszystkim uzupełniało i porządkowało znane mu gorzej lub lepiej fakty, służyło zatem wyłącznie doraźnemu celowi i ani nie miało formy dokumentu, ani z założenia nim nie było.

Fiszki, robocze narzędzie pracy naukowców, odwieczny i niezmienny – jak wydawało się jeszcze w ostatnim ćwierćwieczu ubiegłego stulecia – atrybut warsztatów badawczych, widomy znak ich sprawności i zasobności, odchodzą, czy wręcz odeszły już w przeszłość, a zgromadzona na poślódkach karteczek wiedza rzadko służy obecnie nawet żyjącym jeszcze autorom tych zapisków. W szczególnych jednak sytuacjach, gdy ważne oryginalne dokumenty zostały z jakichś powodów unicestwione – podczas dziejowych kataklizmów lub choćby niefortunnym zrzędzeniem losu – owe niepozorne kawałki papieru, niekiedy zapisane pośpiesznie i niedbale, ale zachowujące treść i całe nieraz fragmenty dokumentów już nieistniejących, wsparte też nierzadko autorytetem naukowym swych autorów, stają się cennym materiałem źródłowym, przedmiotem odwołań, cytowań i naukowych dociekań. Taką wartość mają również fiszki Jana Muszkowskiego, na których zachowały się ważne, choć dobrane wybiórczo i sformułowane zwięźle, bo z punktu widzenia potrzeb robiącego te notatki, informacje z niektórych obszarów działalności Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w ciągu niemal półwiecza.

Solidnie oprawione tomy oryginalnych dokumentów BOK spłonęły na Okólniku wraz z innymi cennymi zbiorami; luźne, niewielkie karteczki z lakonicznymi *Wypisami źródłowymi do dziejów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich* dokonany przez Jana Muszkowskiego przetrwały i obecnie to one stanowią ważne, bo zachowane, źródło do badań nad jedną z tych historycznych księżnic polskich, którym, nie z ich winy, nie dane było wywiązać się z najistotniejszego zadania przypisanego instytucjom bibliotecznym – zachowania zbiorów.

Jan Muszkowski

Wypisy źródłowe do dziejów Biblioteki Ordynacji Krasińskich oraz wydawnictwa Rocznik Muzeum Konstantego Świdzińskiego

Biblioteka Narodowa, sygn. rps I 8377. Jęz. pol. 1930. 10,5×15,5 cm, 54 k.

Nota edytorska

Rękopis Jana Muszkowskiego pochodzi z roku 1930. Tą informacją obecny opis różni się od wersji katalogowej, w której czas jego powstania określono bardziej ogólnie: „XX w.” (*Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej* t. 10 pod red. D. Kamolowej i B. Smoleńskiej, Warszawa 1972 s. 83). Okoliczności pozwalające uściślić datowanie przedstawiono w rozprawie poprzedzającej publikację dokumentu.

Tekst *Wypisów źródłowych* (zapisany na niewielkich fiszkach) został przygotowany do druku z zachowaniem jego struktury oraz oryginalnej pisowni i interpunkcji zarówno w notatkach samego Muszkowskiego, jak i w przytaczanych przez niego w cudzysłowach fragmentach dawnej dokumentacji BOK. Podkreślenia niektórych wyrazów oraz wtrącenia, wykrzykniki i pytajniki w nawiasach okrągłych również pochodzą od autora notatek. Ze względu na roboczy charakter dokumentu pozostawiono wszystkie autorskie skróty, umieszczając w przypisach konieczne komentarze i informacje, takie jak podanie imion czy rozwinięcie ich inicjałów przy nazwiskach pojawiających się w tekście po raz pierwszy. Jedynie w wypadku tych samych nazwisk noszonych przez różne osoby, podano obok, w nawiasach kwadratowych, właściwe imiona. Indeks osobowy, którym opatrzone rękopis, uwzględnia wyłącznie nazwiska występujące w tekście Jana Muszkowskiego.

[k.1] W powołaniu się na ustęp aktu rejentalnego z dn. 3 lipca 1860 r., dotyczący „Rocznika Muzeum Konst. Świdzińskiego”, sporządzono tegoż dnia umowę prywatną¹, kt. podpisali: Ludw. Krasiński, Karol Krasiński², Tytus Świdziński, Ludwik Świdziński, Salezy Kochanow-

1 Aktem z 21 czerwca/3 lipca 1860 r. spadkobiercy Konstantego Świdzińskiego przekazali jego zbiory ordynacji Krasińskich jako dar dla przyszłego ordynata, Władysława Krasińskiego. Jedno z ustaleń zawartej wówczas umowy zobowiązywało Krasińskich do systematycznego publikowania w formie rocznika rękopiśmiennych dokumentów z kolekcji Świdzińskiego.

2 Ludwik Krasiński (1833-1895) z Krasnego, drugi mąż Elizy Krasińskiej, prawny opiekun nieletnich ordynatów opinogórskich, Władysława Krasińskiego, a następnie jego syna Adama; Karol Krasiński (1812-1870) z Krasnosielca, syn Józefa Wawrzyńca, przedstawiciel linii oboźnińskiej. Obaj reprezentowali rodzinę Krasińskich podczas przejmowania zbiorów K. Świdzińskiego; obaj też zadeklarowali stały znaczący udział finansowy w budżecie BOK oraz przekazali jej część swoich zbiorów.

ski³, Aleks. Przeddziecki⁴, Wład. Małachowski⁵. „Pragnąc publikacji tego rocznika zapewnić dojrzałość” postanowiono powołać do życia „przy muzeum czyli bibliotece” Radę Redakcyjną. Skład Rady: 1) Ordynat lub osoba upoważniona prawnie do zastępowania go; 2) najstarszy członek rodziny Świdzińskich, „któremu służyć będzie prawo wyznaczenia zastępcy z tejże rodziny” oraz dziesięciu członków, „na pierwszy raz za porozumieniem się stron powołanych z osób następujących”: 1) Wład. Małachowski; 2) Aleks. Przeddziecki; 3) Julj. Bartoszewicz⁶; 4) Leon Łubieński⁷; 5) Józef Korzeniowski⁸; 6) J. I. Kra-

[k.2] szewski⁹; 7) K. Wł. Wójcicki¹⁰; 8) Edw. Rulikowski¹¹; 9) ks. Adam Jakubowski¹²; 10) Ludw. Krasiński.

Na miejsce ubywających członków rada wybiera następców prostą większością głosów, przy obecności przynajmniej 7 członków.

Rada odbywać ma przynajmniej sześć posiedzeń na rok.

3 Tytus i Ludwik Świdzińscy oraz Franciszek Salezy Kochanowski (1804-1883), mąż Izabelli z Pomianowskich, występowali jako przedstawiciele rodziny Świdzińskich, której Aleksander Wielopolski, prawny spadkobierca i opiekun zbiorów K. Świdzińskiego, przekazał je pod naciskiem opinii publicznej i w wyniku postępowania sądowego.

4 Aleksander Przeddziecki (1814-1871), historyk, mecenas nauki, wyd. Długosza, właściciel zasobnych zbiorów bibl. i muzealnych. Zaangażowany zarówno w sprawę spuścizny po Świdzińskim, jak i w działalność wydawniczą podjętą przez BOK.

5 Władysław Małachowski (1800-1870), syn Jana Nepomucena i Rozalii Świdzińskiej, oficer wojsk pol. 1830 r., współwłaściciel Nowego Miasta nad Pilicą. W testamencie zapisał część swoich zbiorów BOK. W tej konkretnej sytuacji Małachowski i Przeddziecki występowali jako egzekutorzy testamentu K. Świdzińskiego (w tym dokumencie byli wymienieni także wśród czł. Rady Bibliotecznej, która miała być powołana do opieki nad zbiorami Świdzińskiego).

6 Julian Bartoszewicz (1821-1870), historyk, kustosz Bibl. Szkoły Głównej w l. 1866-1868, współred. *Encyklopedii Orgelbranda*. W testamencie Świdzińskiego wymieniony jako czł. planowanej Rady Bibliotecznej. Prowadził prace nad inwentaryzacją zbiorów Świdzińskiego i przygotowaniem ich do przekazania sukcesorom.

7 Leon Łubieński (1812-1860), kolekcjoner, jeden z założycieli oraz red. i mecenas „Bibl. Warszawskiej”, dawny przyjaciel Zygmunta Krasińskiego, zmarł kilka miesięcy po powołaniu Rady. Zgromadzony przezeń księgozbiór jego ojciec, Tomasz Łubieński, przekazał w darze BOK w 1867 r.

8 Józef Korzeniowski (1797-1863), pisarz, w młodości nauczyciel domowy Zygmunta Krasińskiego; zmarł w okresie zawieszenia prac Rady.

9 Józef Ignacy Kraszewski (1812-1887) nie był czynnym czł. Rady z powodu pobytu na emigracji od 1863 r.

10 Kazimierz Władysław Wójcicki (1807-1879), pisarz, historyk, etnograf, red. „Bibl. Warszawskiej”, współprac. *Encyklopedii Orgelbranda* i „Kłosów”.

11 Edward Rulikowski (1825-1900), badacz dziejów Ukrainy, jeden z egzekutorów testamentu K. Świdzińskiego, wyznaczony przez niego do sprawowania funkcji opiekuna i red. planowanych wydawnictw.

12 Adam Kasper Jakubowski (1801-1882), pijar, nauczyciel literatury, edytor części *Dzieł* Ignacego Krasickiego, proboszcz parafii św. Krzyża w Warszawie, do której należał Pałac Krasińskich, a zatem i BOK. Prezes komitetu egzaminacyjnego dla wstępujących do Szkoły Głównej, od 1864 kurator Bibl. Głównej, kierował pracami inwentaryzacyjnymi i katalogowymi.

Rada wybierać ma z pomiędzy siebie co rok redaktora, który ma współdziałać z bibliotekarzem; o wyborze materiałów do publikacji decyduje Rada.

„Dochód ze sprzedaży rocznika i duplikatów (sic!) oraz remanent z funduszu na wydawnictwo rocznika przeznaczonego, użytym będzie, według uznania Rady (sic!) na powiększenie i rozwój biblioteki.”

Rachunki, prowadzone przez bibliotekarza i redaktora,

[k.3] będą przedstawiane corocznie Radzie.

Dn. 3 grudnia 1875 r. drugie (a właściwie pierwsze) posiedzenie Rady. Aleks. Przeździecki † 26.XII.1871 w Krak.

Julj. Bartoszewicz † 5.XI.1870 w Warsz.

Józ. Korzeniowski † 17.IX.1863 w Dreźnie.

Józ. Ign. Kraszewski, który 1860 osiadł był w Warszawie, wyjechał 1863 zagranicę z rozkazu Wielopolskiego [Aleksandra] (Korbut. Liter. Polska. III, 541¹³)

Leon Łubieński, syn gen. Tomasza i Konstancji Ossolińskiej, literat i urzędnik Banku Polsk., † 1860 (Rodzina, X, 9¹⁴).

Władysław Małachowski, syn Jana Nepomucena i Rozalji Świdzińskiej, oficer wojsk polsk. 1830 r., † 1870.

[k.4] „Z powodu okoliczności, od woli stron wówczas (3.VII.1860) kontraktujących niezależnych, wydawnictwo to od roku dopiero mogło wejść w życie, Rada zaś Redakcyjna, z powodu śmierci lub opuszczenia kraju przez część swych członków, nie jest dziś w możności ukonstytuowania się, poprzednio zaś zwoływana być nie mogła.”

Uzupełniono radę: Salezy Kochanowski na miejsce Wład. Małachowskiego; Konst. Przeździecki¹⁵ na miejsce Aleks. Przeździeckiego; Edm. Stawiski¹⁶ na miejsce Juljana Bartoszewicza; Józ. Przyborowski¹⁷ na m. Józ. Korzeniowskiego; Ign. Janicki¹⁸ na m. Leona Łubieńskiego.

13 G. Korbut *Literatura polska od początków do wojny światowej* t. 3 *Od roku 1820 do roku 1863* Warszawa 1930 s. 541 (tu biogram Wincentego Korotyńskiego, dziennikarza i publicysty również związanego z BOK; o okolicznościach wyjazdu J. I. Kraszewskiego na stałe z kraju – s. 464).

14 Oznaczenie zespołu rękopiśmiennego BOK, zawierającego dokumenty rodziny Łubieńskich.

15 Konstanty Przeździecki (1846-1897), syn Aleksandra, mecenas sztuki, wydawca, właściciel rodowych zbiorów sztuki i piśmiennictwa, fundator siedziby Biblioteki Przeździeckich przy ul. Foksal (róg Szczygłej) w Warszawie.

16 Edmund Stawiski (1813-1890), historyk, jako inicjator i współtwórca *Encyklopedii rolnictwa* wykorzystywał zbiory BOK w swych pracach.

17 Józef Przyborowski (1823-1896), filolog, znawca literatury staropól., prof. Szkoły Głównej, bibliotekarz Bibl. Głównej i BOZ, współred. pomnikowego wyd. *Dzieł wszystkich Jana Kochanowskiego*.

18 Ignacy Janicki (1823-1886), fizyk, bibliotekarz, edytor, red. „Kroniki Rodzinnej”. Od 1856 związany z rodziną Zygmunta Krasińskiego, nauczyciel prywatny jego synów, Władysława i Zygmunta, przygotował do druku *Akta poselskie i korespondencje Franciszka Krasińskiego. 1558-1576* (zebrał i oprac. I. Janicki, wyd. W. Krasiński, Kraków 1872). W l. 1876-1886 bibliotekarz BOK, edytor kolejnych tomów jej serii wydawniczych.

Wprowadzono zmiany w umowie 1860 r.: wybór nowego członka Rady na miejsce ubywającego wymaga obecności

- [k.5] nie siedmiu, ale pięciu członków, „do wszystkich zaś innych czynności Rady komplet przynajmniej trzech członków będzie koniecznym do ważności Jej decyzji, w końcu że Rada, na wezwanie Ordynata lub osoby go reprezentującej, zbierać się będzie przynajmniej raz na rok”. Podpisali: Salezy Kochanowski, Stanisław Świdziński (w imieniu własnym i z załączonej plenipotencji Stanisława Świdzińskiego¹⁹), Ludwik Krasiński, Ant. Wrotnowski²⁰ (za opiekunkę główną nieletniego Ordynata Adama hr. Krasińskiego).

Następnego dnia, 4.XII.1875, zebrali się, w myśl dwóch aktów powyższych: J.E. ks. Ad. Jakubowski²¹, Józ. Przyborowski,

- [k.6] K. Wł. Wójcicki, Ign. Janicki, Salezy Kochanowski, Konst. Przeździecki, Ludw. Krasiński, Stanisław Świdziński (jako reprezentant rodziny), A. Wrotnowski (reprezentant opiekunki gł. ordynata); był też obecny bibliotekarz Chomętowski²².

Postanowiono: w roczniku za rok bież. ma być pomieszczone: Kalendarz i Zwierzyniec J. Ostroroga, Inwentarze dóbr prywatnych przeważnie z XVI w., Lustracje starostw Oświęcimskiego i Zatorskiego z 1564 r., Halickiego za 1566 r., ustawy wydawane dla wójtów i włościan przez dziedziców dóbr w XVI i XVII w. Materiały te poprzedzone są wiadomością o J. Ostrorogu.²³

- [k.7] Redaktorem wydawnictwa zamianowano Ign. Janickiego.

Polecono redaktorowi przejrzeć materiały, proponowanych do tomu 3-go i złożenie relacji na następnym posiedzeniu oraz zaprojektowanie regulaminu czynności Rady.

Następne posiedzenie odbyło się na życzenie Róży Krasińskiej²⁴ dn. 8 listopada 1880 r. Pomimo rozesłania zaproszeń przez redaktora i zarazem bibliotekarza, Janickiego, dn. 25.X. (bruljon w aktach), przybyły

19 Na podstawie notatek Muszkowskiego trudno ustalić, który z wymienionych tu dwóch Stanisławów Świdzińskich uczestniczył systematycznie, do 1903 roku, w spotkaniach Rady jako przedstawiciel rodziny Konstantego Świdzińskiego – najprawdopodobniej ten, który przybył na pierwsze posiedzenie, czyli syn.

20 Antoni Wrotnowski (1823-1900), prawnik prowadzący sprawy majątkowe Krasińskich.

21 Nie wiadomo, dlaczego Muszkowski wymieniając ks. Jakubowskiego (o nim zob. powyżej, przyp. 12) poprzedził jego nazwisko tytułem: Jego Ekscelencja.

22 Władysław Chomętowski (1829-1876), historyk, literat, od 1861 bibliotekarz połączonych zbiorów Krasińskich i Świdzińskiego, twórca ich pierwszych wspólnych katalogów oraz inwentarza rękopisów; przygotował do druku pierwszą serię wydawnictw BOK, ukazujących się w l. 1868-1872, oraz dwa tytuły serii następnej.

23 Tom, który „zebrał i opracował W. Chomętowski”, *Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII wieku poprzedzone wiadomością o życiu i pismach Jana Ostroroga wojewody poznańskiego*, ukazał się w 1876 r.

24 Róża z Potockich Krasińska, 2.v. Raczyńska (1849-1937), matka i prawna opiekunka nieletniego ordynata Adama Krasińskiego.

tylko trzy osoby (właśc. dwie): Róża Krasińska, Józ. Przyborowski i Janicki. (Usprawiedliwił nieobecność tylko Edw. Rulikowski listem z dn. 3.XI.1980, Sachny gub. Kijowska).

- [k.8] Przyjęto wniosek Janickiego, ażeby ogłosić drukiem Akta Kancelaryjne Stef. Batorego z 1578 r. – ma to być rocznik podwójny 1880/81, objęt. 58-60 ark. druku; koszty preliminowane: 990 rb.²⁵

Wybór członka rady po ś.p. Wójcickim odłożono do następnego posiedzenia z powodu niedostatecznej liczby obecnych.

21 maja 1886 r. projektowano zwołanie posiedzenia, jak wynika z notatek J. Kotarbińskiego²⁶, zachowanych w aktach, pisanych prawdopodobnie bezpośrednio „po zanominowaniu bibliotekarza” (3)²⁷ (Rembowski²⁸)

Zwołano je jednak dopiero na 16 października 1887 r., zaproszeniami z dn. 11 paźdz., w którym zapowiedziano wybór

- [k.9] pięciu członków Rady (pięciu bowiem pozostawało przy życiu). W zaproszeniu wysunięto siedmiu kandydatów²⁹, wybrano faktycznie ośmiu, traktując widocznie Rulikowskiego i Stawiskiego, nieobecnych na zebraniu, jako nieczynnych. Z siedmiu kandydatów pominięto Piotra Chmielowskiego³⁰ i Sienkiewicza³¹, natomiast wybrano, oprócz pięciu proponowanych, Bonieckiego Ad.³², Czackiego Feliksa³³ i Raczyńskiego Edwarda³⁴. Tem samym powiększono liczbę członków do jedenastu (nie licząc Rulikowskiego i Stawiskiego). Obecni byli na zebraniu: Róża hr. Raczyńska, Stan. Świdziński, Ludw. Krasiński, Konst. Przeździecki, Józ. Przyborowski. Wybrano Rembowski. na redaktora rocznika. Postanowiono zwoływać Radę raz na rok między 10 a 30 stycznia. Regulamin wydawn. i wybór

25 *Akta historyczne do panowania Stefana Batorego króla polskiego od 3 marca 1578 do 18 kwietnia 1579 r.* z dawnego rękopisu wyd. I. Janicki, Warszawa 1881.

26 Józef Kotarbiński (1849-1928), aktor, krytyk literacki i teatralny.

27 Odesłanie do sporządzonego przez autora *Wypisów źródłowych* (k. 29-33) zestawienia kolejnych składów Rady, tu – do składu 3 (k. 31).

28 Aleksander Rembowski (1847-1906), historyk, edytor źródeł, w l. 1886-1903 bibliotekarz BOK, do śmierci red. jej wydawnictw, opracował m.in. dokumenty dotyczące rokосу Zabrzydowskiego i pułku pol. lekkokonnego Gwardii Napoleona I.

29 Byli to: Piotr Chmielowski, Konstanty Górski, Tadeusz Korzon, Michał Nowodworski, Adolf Pawiński, Henryk Sienkiewicz, Lucjan Wrotnowski.

30 Piotr Chmielowski (1848-1904), krytyk i historyk literatury, red. „Ateneum”, prof. uniwersytetu we Lwowie, także w latach późniejszych nie został czł. Rady.

31 Henryk Sienkiewicz (1846-1916), wszedł do składu Rady w 1903 r.

32 Adam Józef Boniecki (1842-1909), heraldyk, autor 16 tomów *Herbarza Polskiego* (zob. poniżej, przyp. 78), do 1909 wydał 13 tomów.

33 Feliks Czacki (1842-1909), wnuk Tadeusza, działacz społ., współzałożyciel Akcyjnego Tow. „Elektryczność”, czł. Tow. Muzycznego i Tow. Zachęty Sztuk Pięknych (wiceprezes).

34 Edward Raczyński (1847-1926), drugi mąż Róży Krasińskiej, matki Adama Krasińskiego.

- [k.10] materiału do nast. rocznika odłożono do następnego posiedzenia, jak również zatwierdzenie rachunków wydawn.

Następne posiedzenie odbyło się dn. 13 maja 1888 r. Zaproszenia (11.V.) rozesłano do 10 osób, (pomijając zatem Rulikowskiego i Stawiskiego). Byli obecni: Róża Raczyńska, Edw. Raczyński, Feliks Czacki, L. Wrotnowski³⁵, A. Pawiński³⁶, T. Korzon³⁷, J. Przyborowski, A. Rembowski. Postanowiono: przyjmując projekt redaktora wydania aktów rokoszu zebrzydowskiego³⁸, wyznaczyć komisję do zbadania rachunków wydawnictw (Pawiński i Przyborowski), przyjmując projekt ogłoszenia w nast. roczniku tranzakcji z Moskwą 1621-1660-1664-1674, z tem zastrzeżeniem,

- [k.11] aby redaktor korzystał z tego upoważnienia jedynie w tym wypadku, gdyby Rada nie mogła się zebrać.

Dn. 18 maja 1888 r. Przyborowski i Pawiński sprawdzili rachunki wydawnictw od 1874 r. i zatwierdzili je. Wydatki wyniosły rb: 4868 kop. 95½, wpływy za egzempl. sprzedane rb: 489 kop. 25.

Następne zebranie odbyło się dn. 2 marca 1890.

Obecni: Róża Raczyńska, Edw. Raczyński, ks. bp. Nowodworski³⁹, Ludw. Krasieński, Ad. Pawiński, T. Korzon, Przyborowski, Boniecki, Górski [Konstanty]⁴⁰, Rembowski, [Lucjan] Wrotnowski.

- [k.12] Postanowiono upoważnić redaktora do ogłoszenia drukiem tranzakcji z Moskwą 1660-74; „jakkolwiek manuskrypta rzeczzone nie zawierają autentycznych dokumentów, lecz odpisy spolszczone i jakkolwiek tranzakcje w manuskryptach zawarte nie są kompletne, Rada jednakże, powodując się zdaniem Prof. Pawińskiego, utrzymującym, że wobec braku autentycznych źródeł, które długi czas pozostaną nieprzystępnymi, publikacja manuskryptu będzie dla historjografji pożyteczną, uznała za stosowne przychylić się do wniosku Redaktora”.

35 Lucjan Wrotnowski (1847-1902), syn Antoniego, adwokat i przyjaciel rodziny Krasieńskich, m.in. dyr. Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, wiceprezes Tow. Zachęty Sztuk Pięknych; kolekcjoner dzieł sztuki (cenny zbiór miniatur).

36 Adolf Pawiński (1840-1896), historyk, archiwista, wyd. źródeł historycznych, prof. Szkoły Głównej i UW, dyr. Archiwum Głównego w Warszawie; jego dorobek naukowy i zgromadzone przezeń dokumenty były zawarte w rękopiśmiennych „Tekach Pawińskiego” (część trafiła do zbiorów BOK).

37 Tadeusz Korzon (1839-1918), historyk, badacz dziejów Polski II poł. XVIII w., zesłaniec polityczny; czł. AU, od 1897 r. kierował BOZ.

38 *Rokosz Zebrzydowskiego. Materiały historyczne poprzedzone przedmową i rozprawą pod tytułem Konfederacja i rokosz w dawnym prawie państwowym polskim* wyd. A. Rembowski, Warszawa 1893.

39 Michał Nowodworski (1831-1896), bp płocki, od 1856 r. bibliotekarz, a od 1858 wykładowca w warszawskiej Akademii Duchowej, pisarz teologiczny, red. „Przeglądu Katolickiego” oraz 21 tomów *Encyklopedii kościelnej*.

40 Konstanty Górski (1826-1898), płk wojsk ros., jeden z twórców historii pol. wojskowości, od 1888 r. w Warszawie.

Przyjęto do wiadomości wyjaśnienie redaktora przyczyn opóźnienia druku Rokoszu zebrzydowskiego; polegają one na przeciągnięciu się kolacjonowania rękopisu w Kra-

- [k.13] kowie (prof. Sokołowski⁴¹) i we Lwowie (dr. Zygałłowicz⁴² – z polecenia Kętrzyńskiego⁴³); w związku z tem (maj 1888-styczeń 1890) redaktor wnosi, aby „Kolacjonowanie źródeł, przeznaczonych do dalszych tomów wydawnictwa, nie odbywało się w tak szerokim zakresie ... Rada ... przychyliła się do zdania redaktora, kładąc jednak nacisk na to, żeby kolacjonowanie zbyt ograniczone nie wpłynęło ujemnie na naukową wartość wydawnictwa”.
Przyznano redaktorowi wynagrodzenie za tom wydawnictwa w sumie zł. 200.-

- [k.14] Dn. 1 lutego 1894 r. Stan. Świdziński wystosował list do [Lucjana] Wrotnowskiego (?)⁴⁴ z zapytaniem, co się dzieje z wydawnictwami, gdyż oddawna już żadnego nie otrzymał, i dlaczego Rada od paru lat nie była zwoływana. 9 lutego wysłano mu t. IX-XII (Rokosz)⁴⁵.

Następne posiedzenie dn. 16 czerwca 1894 r. Obecni: Raczyńscy, St. Świdziński, Ludw. Górski⁴⁶, Ludw. Krasiński, Pawiński, Korzon, Konst. Górski, Czacki, Przyborowski, Wrotnowski [Lucjan], Rembowski. Zapraszał po raz pierwszy (jako już pełnoletni) Adam Krasiński⁴⁷ listami z dn. 6.VI.

Rembowski wyjaśnia, że rkp. transakcyj z Moskwą był za długi do ogłoszenia w całości, a podzielić się nie dał; wobec tego podjął wydanie *diariusza wojny Moskiewskiej z 1633 r.*⁴⁸ z przedm. Konst. Górskiego.

41 August Sokołowski (1846-1921), historyk, pedagog, działacz stronnictwa demokratycznego, pracownik UJ i AU.

42 Prawdopodobnie dr Włodzimierz Zygałłowicz, stypendysta Zakł. Nar. Ossol. we Lwowie w l. 1887-1890.

43 Wojciech Kętrzyński (1838-1918), ojciec Stanisława, historyk, bibliotekarz, wyd. źródeł, autor licznych katalogów rękopisów, w l. 1868-1870 w Bibl. Kórnickiej, od 1876 dyr. Bibl. Ossol. we Lwowie.

44 J. Muszkowski albo nie wiedział, do którego Wrotnowskiego skierowany był list, albo wyraził tym znakiem zapytania zdziwienie, że właśnie Wrotnowski był jego adresem.

45 *Rokosz...* (zob. powyżej, przyp. 38) był wydany jako t. 9-12 serii *Biblioteka Krasińskich-Muzeum Konstantego Świdzińskiego*.

46 Ludwik Górski (1818-1908), właściciel Sterdyny, jednej z rodowych posiadłości Krasińskich (posąg jego żony Pauliny z Krasińskich). Cenne zbiory tam przechowywane (archiwa Ossolińskich, Butlerów, dokumenty Jana Kazimierza) przekazał do BOK.

47 Adam Krasiński (1870-1909), trzeci ordynat opinogórski, mecenas kultury, literat, działacz społeczny i kulturalny, współtwórca m.in. Pol. Macierzy Szkolnej i Tow. Nauk. Warsz., red. i wyd. „Bibl. Warszawskiej”, wyd. „Przegl. Hist.”, prezes Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości.

48 *Diariusz wojny moskiewskiej 1633 roku* z rękopisu wyd. i przedmową zaopatrzył A. Rembowski, Warszawa 1895.

Ludw. Krasiński podniósł postulat publikowania

- [k.15] tylko materiałów, zawartych w zbiorach, co poparł Przyborowski. Rozwinęła się dyskusja nad sposobem kolacjonowania źródeł, w której wyniku upoważniono bibliotekarza Rembowskiego, „aby zasadę kolacjonowania materiałów dziejowych w przyszłości o tyle uwzględnił, o ile tego dobro wydawnictwa wymagać będzie”. Uproszono Różę Raczyńską, aby pozostała nadal w Radzie.

Następne posiedzenie 28.VI.1903 r. Zaproszenia do: 1) Ludw. Górskiego, 2) Edw. Raczyńskiego, 3) Fel. Czackiego 4) T. Korzona, 5) Ad. Bonieckiego, 6) Stan. Świdzińskiego.

- [k.16] Obecni: Ad. Krasiński, Ludw. Górski, Korzon, Stan. Świdziński, Rembowski.

Ordynat wyjaśnił przerwę, spowodowaną jego chorobą i studjami w Heidelbergu, oraz oświadczył, że „w myśl pierwotną ustawy rozdzielili obowiązki redaktora wydawnictwa i bibliotekarza” (kt. od 1887 r. znajdowały się połączone w rękach Rembowskiego” (Kallenbach⁴⁹)

Rembowski przedstawił 6 tomów wyd. od 1894: *Diarzusz wojny moskiewskiej* i 5 *Źródła do hist. pułku lekkok. gwardji*⁵⁰ – w dalszych wyd. zwłoka z powodu jego choroby.

Świdziński [Stanisław] uważa, iż ostatnie wydawn. zbyt drogie i zbyt obszerne (co powoduje zwykle zwłokę). Remb. wy-

- [k.17] jaśnia, że koszty były wielkie i że w 1902 r. ordynat obniżył cenę z 20 rb. na 15 rb.; uznając zasadę: co rok tom, uważa, iż to musi ustąpić przed względami na wagę naukową materiałów.

Zapowiedziane wydawn.: *Głos wolny*⁵¹ (w przygotow.); *Kodeks przywilejów (?)*⁵² J. Kochanowski⁵³; *Działalność sztabu gen. polsk. w 1831 r. podług notatek płk. Klemensowskiego*⁵⁴; *przyczynki do dziejów Jana Sobieskiego*.

49 Józef Kallenbach (1861-1929), historyk literatury pol., badacz romantyzmu, kierował Bibl. w l. 1901-1904 – jego poprzednik A. Rembowski zrezygnował ze stanowiska bibliotekarza (dyrektora) z powodu choroby, pozostając red. wydawnictw BOK. Kallenbach koncentrował się na inwentaryzacji księgozbioru oraz pracy badawczej (oprac. archiwum Zygmunta Krasińskiego, przygotowywanie do publikacji nieznanych autografów poety, głównie korespondencji); po wyjeździe do Lwowa pozostał czł. Rady Red. Autor licznych prac powstałych na podstawie zbiorów Krasińskich.

50 *Źródła do historii pułku polskiego lekkokonnego Gwardii Napoleona I* z rękopisów oryginalnych i druków wyd. i przedmową zaopatrzył A. Rembowski, Warszawa 1899.

51 *Głos wolny króla Stanisława Leszczyńskiego* z rękopisu królewskiego wyd. i przedmową poprzedził A. Rembowski, Warszawa 1903.

52 Ten znak zapytania wstawiony przez Muszkowskiego wyjaśnia się dalej (k. 18-19) – chodziło o przywileje mazowieckie oprac. przez Jana Tadeusza Lubomirskiego.

53 Jan Karol Kochanowski (1869-1949), historyk, red. *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*, „Przeglądu Historycznego”, edytor „Tek Pawińskiego”, prof. i rektor UW, prezes Tow. Nauk. Warsz., czł. PAU.

54 Marcin Klemensowski (1791-1869), inż., oficer armii Ks. Warsz., płk Kwatermistrzostwa Generalnego WP (1831). Pozostawił bogate zbiory dokumentów z 1831 r., akta operacyjne, mapy i szkice topograficzne, przechowywane później przez Józefa

Wybrano 8 nowych członków⁵⁵ do Rady (ob. Skład Rady⁵⁶).
Wyznaczono termin nast. posiedzenia na 31.X. 1903 r.

[k.18] Następne posiedzenie 20 listopada 1903 w obecności Ad. Kras. i Edw. Kras.⁵⁷ jako reprezentanta linii oboźnińskiej. Obecni ob. Skład Rady (4). Przewodn. Ks. bp. Ruskiewicz⁵⁸.

Rembowski przedstawił Głos Wolny i prosił o uwagi. Na tom XX przygotowano poselstwo Gnińskiego do Turcji⁵⁹ (Franc. Pułaski⁶⁰). Rkp. ten był przeznaczony do druku przez Wład. Krasińskiego⁶¹, tylko śmierć Chomętowskiego [Władysława] przeszkodziła; Jabłonowski⁶² podejmuje się jednej korekty i sporządzenia mapy.

Przeznaczono następnie do druku kodeks mazowiec-

[k.19] kich przywilejów (ze zbiorów BOK przedewszystkiem) w opracowaniu Kochanowskiego [Jana Karola]. On sam wyjaśnia, że kod. Lubomir-

Klemensowskiego w Celejowie (k. Kurowa, Lubelszczyzna). W 1900 r. część materiałów zdeponowano w BOK (do użytku B. Gembarzewskiego); zachował się list J. Klemensowskiego z opisem depozytu (BN rps IV 8366, „Fragment archiwum biblioteki Ordynacji Krasińskich”, k. 81-82).

55 Byli to: Jan Tadeusz Lubomirski, Henryk Sienkiewicz, Kazimierz Ruskiewicz, Władysław Holewiński, Józef Kallenbach, Szymon Askenazy, August Cieszkowski, Jan Kochanowski.

56 Muszkowski odsyła tu do spisów czł. Rady (k. 29-33), por. powyżej, przyp. 27.

57 Edward Krasiński (1870-1940), syn Józefa (1848-1918), pierwszego ordynata opinogórskiego z linii oboźnińskiej. Od 1909 r., czyli od śmierci A. Krasińskiego, reprezentował chorego ojca, wkrótce fundator gmachu BOK i jej troskliwy opiekun. Od 1918 kolejny, i ostatni, ordynat opinogórski, mecenas kultury, współtwórca i fundator Teatru Polskiego w Warszawie, protektor Arnolda Szyfmana, wieloletni prezes Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości, czł. zarządu głównego Pol. Macierzy Szkolnej, czł. korespondent Tow. Nauk. Warsz., Pol. Tow. Bibliofilów oraz wielu innych stowarzyszeń i organizacji, autor tekstów literackich i wspomnień. Zamęczony w obozie w Dachau w 1940 r.

58 Kazimierz Ruskiewicz (1836-1925), abp, sufragan warszawski, od 1883 r. proboszcz parafii św. Krzyża, publicysta.

59 *Źródła do poselstwa Jana Gnińskiego wojewody chełmińskiego do Turcji w latach 1677-1678* wyd. i przedmową poprzedził F. Pułaski, Warszawa 1907. Ukazały się jako t. 20-22 serii *Biblioteka Krasińskich-Muzeum Konstantego Świdzińskiego*.

60 Franciszek Pułaski (1875-1956), historyk, polityk. Początkowo sekretarz A. Krasińskiego, w l. 1900-1912 pracownik naukowy i (od 1903) bibliotekarz i kustosz BOK, wyd. materiałów źródłowych, autor pierwszych drukowanych katalogów zbiorów tej Biblioteki.

61 Władysław Krasiński (1844-1873), drugi ordynat opinogórski, syn Zygmunta i ojciec Adama, w ciągu 7 lat dorosłego życia zajmując się BOK określił prezencyjny charakter udostępniania zbiorów, zmodernizował ich siedzibę, zainicjował pierwszą serię wydawnictw Biblioteki.

62 Aleksander Walerian Jabłonowski (1829-1913), historyk Rusi, zesłaniec polityczny, etnograf i podróżnik, współprac. Jana Karłowicza i Zygmunta Glogera, inicjator i wyd. (z A. Pawińskim) *Źródła Dziejowych*, czł. AU, prezes Tow. Nauk. Warsz., do zbiorów BOK przekazał część „Tek Pawińskiego”.

skiego⁶³ jest niewystarczający, ponieważ odkryto nowe; z w. XIII tam było 70, jest 100. Piekosiński⁶⁴ przyrzekł dać swoje przywileje.

Zatwierdzono obydwa wydawnictwa.

Ordynat „pragnie, aby Rada zbierała się częściej, przynajmniej cztery razy do roku, ażeby stopniowo rozszerzała swój komplet i zajmowała się sprawami naukowymi, będącymi poza obrębem kwestyj wydawniczych i ażeby zakres spraw naukowych rozszerzyła, podejmując obok kwestyj historycznych i histo-

- [k.20] ryczo-prawnych, sprawy społeczne i ekonomiczne doby bieżącej, naturalnie z wyłączenie naukowego stanowiska”.

Świdziński [Stanisław] uważa zajmow. się przez radę kwestjami naukowymi, społecznymi i ekonomicznymi „jest dla Rady niewłaściwym i zbyt cennym, albowiem powyższe zadanie przypadło w udziale Towarzystwom Rolniczym”. Górski [Ludwik] podkreśla, że chodzi o naukowe traktowanie, a nie praktyczne.

Jabłonowski [Aleksander] popiera myśl ordynata, zwracając uwagę, że należałoby rozpocząć badania nad przeszłością Rusi; najpilniejszą sprawą jest „odtworzyć w inwentarzach szczegółowych cały zbiór Świdzińskich”.

Na wniosek Jabł. Rada uchwała podziękowanie wdowie po Józ. Wolfie⁶⁵ za zbiory.

- [k.21] Kallenbach zapowiada sporządzenie inwentarza, zaznaczając, że „zbiory Świdzińskiego [Konstantego], zanim włączone zostały do biblioteki OK, uległy poważnemu uszkodzeniu skutkiem pożarów w Krakowie i Sulgostowie oraz skutkiem niedostatecznej opieki”.

Górski zaleca opracowanie archiwum Butlerowskiego, ale Rembowski uważa, iż należałoby uprosić o to prof. Czermarka⁶⁶.

Ad. Kras. postanawia rozpocząć od częstszego zwoływania sesyj i oznacza termin następnej 1 marca 1904, na której przedstawi projekt organizacyjny rozszerzenia Rady. Wybrano na członka honorowego Rady ordynatową Krasińską⁶⁷.

63 Chodzi o *Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego*, który opublikował (Warszawa 1862) Jan Tadeusz Lubomirski (1826-1908) – historyk, edytor tekstów źródłowych, prezes Tow. Dobroczynności, założyciel bezpłatnych czytelni w Warszawie, użytkownik BOK; wszedł do składu Rady w 1903 r., nie uczestniczył w żadnym posiedzeniu.

64 Franciszek Ksawery Piekosiński (1844-1906), prawnik, historyk, wyd. kodeksów dyplomatycznych i wielu dokumentów pol. średniowiecza, prof. historii prawa pol. UJ, czł. AU.

65 Józef Wolff (1854-1900), genealog, historyk Litwy. Do zbiorów BOK trafił pośmiertnie jego księgozbiór – ok. 2100 t., liczne rękopisy oraz autografy jego prac naukowych.

66 Wiktor Czermak (1863-1913), historyk, w 1906 objął katedrę historii pol. na UJ po Stanisławie Smolce, wcześniej wykładał historię powszechną i austriacką. Wspomnianą pracę dla BOK wykonał w zakresie dokumentów publicznych z archiwum Butlerowskiego.

67 Wanda z Badenich Krasińska, żona Adama Krasińskiego.

- [k.22] Następne posiedzenie odbyło się dn. 23. VI. 1904 obecni: Ad. Krasiński, Edw. Krasiński, ks. bp. Ruszkiewicz, Holewiński⁶⁸, Korzon, Kochanowski [Jan Karol], Kallenbach, Pułaski, Rembowski.
Korzon referuje sprawę Encyklop. Polskiej, podjętej przez Ak. Um., „będącej w związku z Encyklopedją wszechsłowiańską, podjętą przedtem przez Akademię Nauk w Petersburgu”. Bobrzyński⁶⁹ ma przyjechać do Warszawy w celu rekrutowania współpracowników; referent zapytuje, czyby Rada Wydawnicza nie przyszła z pomocą Ak. Um. – Ad. Kras. wyobraża sobie tą pomoc jako opinjowanie co do prac, a to spowodowałoby mogło komplikacje w stosunku do Komit. wydawniczego. Natomiast rozwija swój plan, „urządzenia przy wydawnictwie bibliotecznem konkursów na prace popu-
- [k.23] pularne, któreby w sposób jasny i przystępny dla szerszych kół społecznych przedstawiały różne kwestje z historii politycznej, z prawa państwowego czy to administracyjnego dawnego polskiego. Jako przykład hrabia ordynat stawiał popularny wykład o mieszczaństwie lub włościaństwie polskiem, a takich wykładów mogłoby się znaleźć daleko więcej, któreby nie tylko wydał swoim kosztem, ale drogą konkursu nagrodami obdarzył.”
Holewiński popiera. Kochanowski wolałby monografie naukowe, nie popularne.
Pułaski przedstawił 13 ark. wydrukow. poselstwa Gnińskiego i mówił o zamiarze dołączenia mapki „rozgraniczenia Podola i dóbr odpadłych do Turcji”. Korzon proponuje dołączenie do wydawn. akt poselstwa Krymskiego do Jana
- [k.24] III o zawarciu wieczystego pokoju 1691 r.
Ad. Krasiński komunikuje treść listu prof. Wierzbowskiego⁷⁰, kt. proponuje odstąpienie Archiwum Akt Dawnych księgi Nr 573 z tego tytułu, że powyższy rękopis należał niegdyś do Archiwum Koronnego.
Holewiński wyraził wątpliwość co do możliwości wydania księgi, a Remb. uważa to „za uszczuplanie zbiorów nie zgadzające się z istotą i przeznaczeniem ordynacji. Rada wydawnicza podług statutu ma prawo zajmować się jedynie wydawnictwem naukowem, a tego rodzaju sprawy, jak przesądzenie o sprzedaży, zamianie lub darze przedmiotów należących do zbiorów ordynacji, nie należy zupełnie do jej kompetencji”. Rada nie może też
- [k.25] rozpatrywać tej propozycji w nieobecności przedstawiciela rodziny Świdzińskich; wreszcie Remb. nie uważa argumentów Wierzb. za przekonujące i dostateczne. „Archiwa krajowe nie dają dostatecznej gwarancji, że księga, o którą chodzi, pozostanie w obrębie Królestwa.”

68 Władysław Holewiński (1834-1919), prawnik cywilista, urzędnik służby sprawiedliwości, prof. Szkoły Głównej i UW, współtwórca Tow. Nauk. Warsz.

69 Michał Bobrzyński (1849-1935), historyk, przedstawiciel krakowskiej szkoły historycznej, prof. UJ, czł. AU, autor *Dziejów Polski w zarysie*; w l. 1908-1913 namiestnik Galicji.

70 Teodor Wierzbowski (1853-1923), historyk literatury staropol., prof. UW.

Ad. Kras. zawiadomił Radę, że prof. Kallenbach opuszcza stanowisko bibliotekarza i podniósł jego „znakomite usługi”; zaproponował podpisanie księgi pamiątkowej, co obecni uczynili.

Następne posiedzenie dn. 14. III. 1908 r. Obecni: Ad. Krasiński, ks. bp. Ruszkiewicz, Boniecki, Holewiński, Jabłonowski [Aleksander], Korzon i bibliotekarze: Kętrzyński⁷¹ i Pułaski.

[k.26] Ad. Kras. uczcił zasługi Rembowskiiego i odczytał wspomnienie pośm., przeznaczone do wydawnictwa. Następnie przedstawił tomy (20-22) pos. Gnińskiego⁷².

Pułaski przedstawił genezę wydawn., materiał rkpis. i zapoznał z treścią publikacji.

Kętrzyński przedstawił projekty dalszych wydawn.

a) N° 343-46 – oryg. akty do traktatów Andruszowskich;

b) N° 242-45 Koresp. A. Bronikowskiego⁷³ z 1812 r.

c) N° 69 rewizje ziem pruskich 1565 r.⁷⁴

Ponieważ (a) chociaż najważniejsze i (b) wymagałyby studjów w archiwach moskiewskich, referent proponuje (c), podejmując się opracować w przeciągu roku.

[k.27] Jabłonowski i Korzon popierają; Jabł.: uzupełnienie źródeł Dziejowych, „a przez to dałoby mu możność zajęcia się w następnych tomach zamiast Prusami, jak to miał w zamiarze, monografią i materiałami do historii Litwy”.

Pułaski o innych materiałach: źródła do hist. Rusi w XVII w. i źródła do Konfed. Barskiej. BOK jest „w szczególnej mierze powołana” – powinna wydać własne materj., uzupełniane innymi – wydawn. w szeregu tomów.

Ad. Krasiński popiera, Jabł. „podniósł wartość mat. do hist. Rusi”.

[k.28] Uchwalono: rewizję ziem pruskich, potem akta Andruszowskie i Konfed. Barską. Ad. Krasiński zaleca do wydania Katechizm Brzeski⁷⁵, nabyty (?)⁷⁶ przez BOK.

71 Stanisław Kętrzyński (1876-1950), syn Wojciecha, historyk mediewista, prof. UW, czł. PAU, dyplomata. W l. 1904-1910 dyr. BOK, w następnych – jej naukowy opiekun, kierował pracami w BOK także w czasie II wojny światowej (do maja 1941 r.), po wojnie pośredniczył w przekazaniu ocalałej części zbiorów Krasińskich do BN.

72 Zob. powyżej, przyp. 59.

73 Aleksander Bronikowski (1787-1834), gen., do 1811 oficer wojsk pruskich, w l. 1812-1814 – armii napoleońskiej.

74 Chodziło zapewne o dokument *Rewizja zamków i wsi w ziemi pruskiej z 1565 r.*

75 *Katechizm brzeski 1553/1554 r.* wyd. i przedmową poprzedził F. Pułaski, Warszawa 1908. Był to pierwszy tytuł nowej serii BOK nazwanej *Collectanea Biblioteki Ordynacji Hr. Krasińskich*.

76 Wątpliwości J. Muszkowskiego wyrażone tym pytajnikiem wynikały być może z pomylenia *Katechizmu brzeskiego z Biblią brzeską*, którą w 1818 r. W. Krasiński otrzymał, a właściwie wyłudził od Ludwika Łętowskiego. Tymczasem w pierwszych zdaniach przedmowy F. Pułaskiego do reedycji *Katechizmu...* jest podana informacja, że ten unikatowy druk z poł. XVI w. BOK zakupiła w 1907 r. od niejakiego J. Łuckiewicza (wcześniej *Katechizm...* znajdował się w bibl. w Mińsku).

Na dwa wolne miejsca w Radzie: Ign. Chrzanowski⁷⁷, drugie wolne (Rembowski i Kallenbach?).

[k.29] Skład Rady Redakcyjnej

(oprócz Ordynata i przedstaw. rodz. Świdzińskich)

wybrani 1860:

- 1) Bartoszewicz Julj. † 1870
- 2) Jakubowski Ad. ks.
- 3) Krasieński Ludw.
- 4) Korzeniowski Józ. † 1863
- 5) Kraszewski J. I. wyjechał 1863
- 6) Łubieński Leon † 1860
- 7) Małachowski Wład. † 1870
- 8) Przeździecki Aleks. † 1871
- 9) Rulikowski Edw.
- 10) Wójcicki Wł. K.

1875

- 1) Jakubowski Ad. ks.
- 2) Janicki Ign.
- 3) Kochanowski Salezy
- 4) Krasieński Ludw.
- 5) Przeździecki Konst.
- 6) Przyborowski Józ.
- 7) Rulikowski Edw.
- 8) Stawiski Edm.
- 9) Wójcicki Wł. K. † 2.VIII.1879

Verte

[k.29v] 1880

Ciż oprócz Wójcickiego (og. osiem osób)

1887

Zmarli: Ks. Ad. Jakubowski 1882

Franc. Sal. Kochanowski (1804-1883)

dziedzic Zakrzowa i Pasieki

(Boniecki X, 276⁷⁸)

Ign. Janicki † 1886 (?)

pozostali:

- 1) Krasieński Ludw. ✓
- 2) Przeździecki Konst. ✓
- 3) Rulikowski Edw.
- 4) Przyborowski Józ. ✓
- 5) Stawiski Edm.

77 Ignacy Chrzanowski (1866-1940), historyk literatury pol., czł. AU, prof. UJ, współzałożyciel Tow. Nauk. Warsz., badacz zbiorów literackich BOK, wszedł do ostatniego składu Rady w 1908 r., na jedno z dwóch wolnych miejsc – Rembowski zmarł, Kallenbach prawdopodobnie zrezygnował.

78 [A. Boniecki] *Herbarz polski, wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich* cz.1 t. 10 ułożył i wyd. A. Boniecki, Warszawa 1907 s. 276.

wybrani dn. 16. X. 1887

- 6) Boniecki Adam ✓
- 7) Czacki Feliks ✓
- 8) Górski Konstanty ✓
- 9) Korzon Tadeusz ✓
- 10) Nowodworski Franc. ks.⁷⁹ ✓
- 11) Pawiński Adolf ✓
- 12) Raczyński Edw. (mąż opiekunki ordynata)
- 13) Wrotnowski Lucjan ✓

[k.30] Skład Rady Redakcyjnej (2)

1888

- 1) Boniecki Adam
 - 2) Górski Konst.
 - 3) Korzon Tad.
 - 4) Czacki F.
 - 5) Krasiński Ludw.
 - 6) Nowodworski Fr. ks. bp.
 - 7) Pawiński Ad.
 - 8) Przeździecki Konst.
 - 9) Przyborowski Józ.
 - 10) Wrotnowski Lucj.
- (pominięci: Rulikowski i Stawiski; Raczyński jako mąż opiekunki).

1890

Ten sam skład

1894

Rozesłano zaproszenia dn. 6.VI. do powyższych + Raczyńscy + Świdziński + Ludwik Górski

[k.31] Skład Rady Redakcyjnej (3)

1903

- | | |
|--|-----------------------|
| <ol style="list-style-type: none">1) Boniecki2) Czacki3) Korzon4) Raczyński5) Ludw. Górski | } rozesł. zaproszenia |
|--|-----------------------|
-
- 6) Konst. Górski
 - 7) Pawiński † 1896 w Grodzisku p. Warsz.
 - 8) Przyborowski † 13. V. 1896
 - 9) Krasiński Ludw.
 - 10) Przeździecki Konst.
 - 11) Nowodworski Fr.
 - 12) Wrotnowski Lucj.

79 Do składu należał bp Michał Nowodworski (zob. powyżej, przyp. 39). W spisie członków Rady Muszkowski przypisał mu imię powszechnie znanego, już wówczas nieżyjącego Franciszka Nowodworskiego (1859-1924), prawnika, działacza społecznego, prezesa Sądu Najwyższego, który zresztą pozostawał w kontakcie z ordynatem E. Krasińskim i BOK.

- Wybrani: 1) Ks. J. Tad. Lubomirski
2) H. Sienkiewicz
3) J.E. ks. bp. Ruszkiewicz
4) prof. Wład. Holewiński
5) Kallenbach; 6) Askenazy⁸⁰
7) hr. Aug. Cieszkowski⁸¹ 8) Kochanowski

[k.32] Skład Rady Redakcyjnej (4)

1903

Adam Krasiński
Edw. Krasiński
Świdziński

- | | | |
|-----------------------|---|--------------------------|
| 1) bp. Ruszkiewicz | } | przybyli dn. 20.XI. 1903 |
| 2) Ludw. Górski | | |
| 3) Boniecki | | |
| 4) Korzon | | |
| 5) Kochanowski | | |
| 6) Holewiński | | |
| 7) Kallenbach | | |
| 8) Rembowski | | |
| 9) Aleks. Jabłonowski | | |

- 10) Sienkiewicz
11) J. T. Lubomirski
12) Edw. Raczyński
13) Fel. Czacki
14) Askenazy
15) Aug. Cieszkowski

[k.33] Skład Rady Redakcyjnej (5)

1908

Ad. Krasiński – Linja ordyn.
Edw. Krasiński – „ oboźnieńska
Róża Raczyńska } czł. honor.
Wanda Krasińska }
Stan. Ligęza Świdziński – rodz. Świdz.
z wyboru:

- 1) Ks. bp. Kaz. Ruszkiewicz
- 2) Sz. Askenazy
- 3) Ad. Boniecki
- 4) Ign. Chrzanowski
- 5) Aug. Cieszkowski
- 6) Fel. Czacki

⁸⁰ Szymon Askenazy (1866-1935), historyk, badacz dziejów Polski przełomu XVIII i XIX w., dyplomata, prof. uniw. we Lwowie.

⁸¹ August Adolf Józef Cieszkowski (1861-1932), syn filozofa Augusta Cieszkowskiego, przyjaciela rodziny Krasińskich, wydawca prac ojca, tłumacz.

- 7) Ludw. Górski
- 8) Wł. Holewiński
- 9) Al. Jabłonowski
- 10) Józ. Kallenbach
- 11) J. K. Kochanowski
- 12) T. Korzon
- 13) J. T. Lubomirski
- 14) Edw. Raczyński
- 15) Henr. Sienkiewicz

[k.34] Bibliotekarze

1. Władysław Chomętowski
od 1861 do V.1876
2. Ignacy Janicki
od 1876 do 1886
3. Aleksander Rembowski
od 1886 do 1901
4. Józef Kallenbach
od 1901 do 1904

[k.35] Chomętowski Władysław ur. 29.IV. 1829 w Usarzewie (Sandomiersk.), syn Franciszka i Konstancji z Orłowskich. Szkoły w Sandomierzu i Warszawie. Od 1861 r. bibliotekarz.

† w maju 1876 r.

Poezje w trzech obrazach (Wład. Kwiryn⁸²). Warsz. 1846.

Legendy polskie. Kraków 1862. Sygn. 24926

Dzieje teatru polskiego. Warsz. 1867.⁸³ Sygn. 20796

Władysław Biały, pow. Kółko Domowe⁸⁴

Ks. Krzysztof Zbaraski. Bibl. Warsz. 1865.⁸⁵ Sygn. 20151

Przygody ks. Marcina Lubomirskiego. Kółko Dom. 1865⁸⁶

Sygn. 18098; 16135; 26758

Synowie hetmańscy. Bibl. Warsz. 1876.⁸⁷ Sygn. 16408

Ed. Dziennik J. St. Jabłonowskiego.⁸⁸ 19495

„ Pamiętnik F. Łubieńskiego.⁸⁹ 17521; 19024; 65873 Verte

82 Władysław Kwiryn – pseud., pod którym Chomętowski wydał swój debiutancki tomik poezji.

83 W. Chomętowski *Dzieje teatru polskiego od najdawniejszych czasów do 1750 roku* przez W. Chomętowskiego Warszawa 1870. W 1867 r. były publikowane fragm. pracy.

84 Tegoż *Władysław Biały, książę gniewkowski* „Kółko Domowe” 1863-1864.

85 Tegoż *Książę Krzysztof Zbaraski, koniuszy koronny* „Biblioteka Warszawska” 1865 t. 3-4; wyd. osob. Warszawa 1866.

86 Tegoż *Przygody księcia Marcina Lubomirskiego według autentycznych źródeł* opowiedział W. Chomętowski „Kółko Domowe” 1866 z. 4-18; wyd. osob. Warszawa 1867 t. 3.

87 Tegoż *Synowie hetmańscy. Opowiadanie historyczne* przez W. Chomętowskiego „Biblioteka Warszawska” 1876 t. 1-4; wyd. osob. Warszawa 1877.

88 *Dziennik Jana Stanisława Jabłonowskiego* cz. 1 (R. 1694-1695) z oryginalnego rękopisu Biblioteki ordynata hr. Krasińskiego wyd. i przypiskami objaśnił W. Chomętowski „Gazeta Polska” 1865 nr 22-101 [z przerwami]; wyd. osob. Warszawa 1865.

89 *Pamiętnik Feliksa hr. Łubieńskiego, ministra sprawiedliwości* streścił i oprac. W. Chomętowski, Warszawa 1874.

- [k.35v] Ed. Akta podkanclerskie Franc. Krasińskiego 1870-71.⁹⁰ 22023; 23037
w rkp. Dzieje niewiasty polskiej (ogł. ustęp Stanowisko praktyczne
dawnych niewiast 1872.⁹¹ Sygn. 2232
Współprac. Zabawy przyj. i użyt.⁹²
Zabawy umysłowe
Rozrywki dla młodsz. wieku
Kółko Domowe
Biblj. Warsz.
Tyg. Illustr.
Kronika rodzinna
Wieniec
Wiek
Ognisko domowe⁹³
Korbut III, 482-3
O Ch-im. W. Korotyński Tyg. Illustr. 1876, I⁹⁴
- [k.36] Chomętowski Wład. (2)
Ed. Diariusz Sejmu Piotrk.⁹⁵ 23022; 45337; 57300
» Korespond. J. K. Chodkiewicza⁹⁶ 23026; 17768
» Materiały do dziej. roln. J. Ostroroga⁹⁷ 23027
Ks. Maksymilian Rakuski.⁹⁸ 33187
Jan Ostroróg.⁹⁹ 20152

90 *Akta podkanclerskie Franciszka Krasińskiego. 1569-1573. Część pierwsza...* Warszawa 1869, *Część druga...* Warszawa 1870, *Część trzecia...* Warszawa 1871. Wyd. W. Krasiński, objaśnił przypisami W. Chomętowski.

91 W. Chomętowski *Stanowisko praktyczne dawnych niewiast* przez W. Chomętowskiego „Kronika Rodzinna” 1871 nr 1-6; wyd. osob. Warszawa 1872.

92 *Zabawy przyjemne i użyteczne czyli Zbiór powieści, poezji, komedji i podróży dla młodego wieku* t. 1-6 Warszawa 1857.

93 Tytuły tych serii i czasopism, warsz. i krakowskich, w których Chomętowski zamieszczał swoje teksty, wypisał Muszkowski (podobnie jak i wszystkie wymienione tytuły jego publikacji) z *Literatury polskiej* Korbuta (zob. powyżej, przyp. 13). Nb., podany na tej samej fiszce (k. 35) odsyłacz do Korbuta jest błędny – informacje o Chomętowskim znajdują się na s. 413-414.

94 W. Korotyński *Władysław Chomętowski* „Tygodnik Ilustrowany” 1876 nr 22 s. 338, nr 23 s. 353-354 (portr.).

95 *Diariusz sejmu piotrkowskiego, R. P. 1565. Poprzedzony Kroniką 1559-1562* objaśnił W. Chomętowski, wyd. W. Krasiński, Warszawa 1868.

96 *Korespondencje Jana Karola Chodkiewicza poprzedzone opisem rękopisów z Archiwum Radziwiłłowskiego, znajdujących się w Bibliotece Ordynacji Krasińskich połączonej z Muzeum Konstantego Świdzińskiego* oprac. i opisał W. Chomętowski, Warszawa 1875.

97 Zob. powyżej, przyp. 23.

98 W. Chomętowski *Książę Maksymilian Rakuski, według diariuszów rękopiśmiennych ze zbiorów Konstantego Świdzińskiego* „Kronika Rodzinna” 1887 nr 17-19 [wyd. z rękopisów W. Chomętowskiego].

99 Tegoż *Jan Ostroróg, wojewoda poznański, mówca i pisarz z czasów Zygmunta III* przez W. Chomętowskiego „Biblioteka Warszawska” 1864 t. 3-4; wyd. osob. Warszawa 1864.

Zabytki języka polsk. XV w. w rkpsach BOK.¹⁰⁰ 23512; 30041
 Pielgrzymki do ziemi św. i sąsiednich Krain. X. M. K. Radziwiłła. 2. T. St. Wolskiego. Warsz. 1874 (Estr.)¹⁰¹

[k.37] Jakubowski Adam Ks.

Ur. 1801 w Warsz.; czł. zgrom. pijarów, prof. liter. w Konwiktach na Żoliborzu, rektor pijarów w Krak., proboszcz par. św. Krzyża w Warsz. † 1882.

O sposobach rozszerzenia oświaty między ludem wiejsk. 1850¹⁰²

O wadach w wychowaniu publ. 1852¹⁰³

O wpływie dostrzeżeń meteorolog. na dobro i postęp rolnictwa.¹⁰⁴

[k.38] Nowakowski Edward (Ks. Wacław Kapucyn)¹⁰⁵ pisarz historyczny. *1829 na Ukrainie, urzędnik w Bibl. Świdzińskiego. 1860 zakonnik. 1864 zesłany na Syberję, po powrocie osiadł w Krakowie; Kaznodzieja i pisarz † tamże 1903. Ogłosił m. i. pod nazw. Bronisława Szwarcego: Warszawa w r. 1794¹⁰⁶ (2 części), nadto: O cudownych obrazach Najśw. Matki Boskiej w Polsce¹⁰⁷ i w in.

[k.39] Pierwszy etat biblioteki dn. 19 listopada 1862 r.

Karol Kras. z dóbr Krasnosielca złp. 2000.-

Ludw. Kras. („którą to kwotę dołączać 6000.-

należy z kategorii dochodów JJWNych Hrabstwa)

Do chwili pełnol. Ordynata z tejże kategorii 1000.-

złp. 9000.-

100 Zabytki języka polskiego z XV wieku w rękopisach biblioteki Ordynacji Krasieńskich podał W. Chomętowski, odbitka z tomu I Sprawozdań Komisji językowej Akademii umiejętności, Kraków 1877.

101 *Pielgrzymki do Ziemi Świętej i sąsiednich krain 1. Pielgrzymka do Ziemi Świętej Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła 2. Podróże po Europie, Azji i Afryce Tomasa Stanisława Wolskiego* przez W. Chomętowskiego, Warszawa 1874 (K. Estreicher *Bibliografia polska* cz. 1 t. 3 s. 170).

102 A. Jakubowski *O sposobie rozszerzenia oświaty pomiędzy ludem wiejskim* Kraków 1850.

103 Tegoż *O wadach w wychowaniu publicznym i domowym i zmianach pożądanym w tym względzie* Kraków 1852.

104 Jeden z tekstów Jakubowskiego o tematyce rolniczej, ogłoszony prawdopodobnie w którymś z krakowskich periodyków: „Roczniku c.k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego” lub „Tygodniku Rolniczo-Przemysłowym”.

105 Edward Nowakowski (1829-1903; pseud. Wacław z Sulgostowa, Wacław Kapucyn, Bronisław Szwarz), kapucyn, historyk Kościoła; bibliotekarz Konstantego Świdzińskiego w Sulgostowie, wskazany w testamencie do pełnienia tej funkcji także po śmierci kolekcjonera; w l. 1858-1860 w Bibl. Publicznej w Warszawie. Po przejęciu zbiorów przez Krasieńskich poszukiwany i wzywany publicznie do podjęcia pracy w BOK, nie zgłosił się (od czerwca 1860 był już zakonnikiem).

106 *Chodzi o Kraków w r. 1794*, dzieło opublikowane przez E. Nowakowskiego pod pseud. Wacław Kapucyn (Kraków 1894); *Warszawa w roku 1794* to powieść J. I. Kraszewskiego (ogłoszona pod pseud. Bolesławita).

107 [E. Nowakowski] *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej: wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne* przez X Wacława z Sulgostowa, Kraków 1902.

pensja bibliotekarza	zł. 3000.-
„ słuźącego	1400.-
oprawa ksiąźek	1400.-
zakup ksiąźek	3000.-
materiałja i wyd. nieprzew.	200.-
	<u>zł. 9000.-</u>

Suma zł. 3000. – z Sulgostowa oddzielny rachunek.

„Koszta urząźdzania biblioteki, muzeum i czytelni ponoszone¹⁰⁸

[k.40] Krasiński Ludwik 1833-

Krasiński Władysław 1844-1873

Krasiński Adam 1870-1909 (17.I)

Krasiński Józef 1848-

Krasiński Edward 1870

[40v] Od 1.I.1863 r. kassa gł. Zarządu prowadzić będzie oddzielne konto funduszów biblioteki:

wpływy

Karol Krasiński (Krasnosielec) zł pol. 2000.-

Ludw. Krasiński „ 6000.-

Tenże do pełnoletn. Ordynata „ 1000.-

złp. 9000.-

Wydatki:

Bibliotekarz złp. 3000.-

słuźący 1400.-

oprawa 1400.-

zakup ksiąźek 3000.-

wyd. biurowe i nieprz. 200.-

9000.-

zł. 3000. – z Sulgostowa – osobny rachunek

„Koszta urząźdzania biblioteki, muzeum i czytelni ponoszone będą poza niniejszym aktem w dotychczasowy sposób.”¹⁰⁹

[k.41] Przeździecki Aleksander

Syn Konstantego, marsz. szlachty podolsk., i Adelajdy z Olizarów

ur. w Czarnym Ostrowiu na Podolu 29.VII.1814 r. Szkoła Krzemie-

niecka 1827-31, uniwers. berliński 1833-34. Żona: Marja Tyzenhauzówna

† 26 grudnia 1871 w Krakowie.

Listy do M. Wiszniewskiego w Kron. Rodz. 1886.¹¹⁰

108 Informacje o funduszach BOK, a także zapisana z boku, wzdłuż marginesu, notatka na temat Sulgostowa, z niedokończonym cytatem, zostały powtórzone przez Muszkowskiego w całości na k. 40v.

109 Cytat przytoczony z dokumentu, w którym prawdopodobnie określone zostały zasady prowadzenia oddzielnego konta dla funduszów BOK od 1 stycznia 1863 r. (zob. przyp. poprzedni).

110 *Listy do Michała Wiszniewskiego. Z archiwum hr. Przeździeckich „Kronika Rodzinna” 1886 nr 7-22 [pomiedzy].*

Wójcicki Biblj. Warsz. 1872, II.¹¹¹

C. Walewski. Bibliografja pism. Biblj. Warsz. 1872.¹¹²

Szujski. Wstęp do „Jagiellonek”.¹¹³

Jan ze Śliwina (Kirkor). „Na dziś” – pismo zbior. I Krak. 1872¹¹⁴

W. Grochowski. Tyg. Il. 1872, II¹¹⁵

K. Łepkowski. Biblj. Warsz. 1887¹¹⁶

Album Biograf. zasłuż. Polaków XIX w., I.¹¹⁷

[k.42] 1860-1908

Akta Zarządu Głównego dóbr i interesów domu Hr. Krasieńskich, dotyczące się

Wydawnictwa Rocznika Muzeum Konst. Świdzińskich nakładem Świdzińskich.

Litt. U N° 2 Vol. I.

Założone dn. 3 grudnia 1875 r.

(Zawiera materiały od dn. 3 lipca 1860 r. do 8 stycznia 1903 r. oraz dodatek pt. Posiedzenia Rady Wydawniczej od 28-go czerwca 1903 r. do 14 marca 1908 r. oraz Wykaz rozesł. egz.)

Form. 37,5×25 cm. Opr. płsk. K. 106+12+6 (luźnych)

[k.43] 1862-1872

Akta Zarządu Głównego dóbr i interesów Domu Hr. Krasieńskich, dotyczące się

Biblioteki

Litt. C N° 3 i 2 Vol. III

(Zawiera materiały od dn. 19.XI.1862 do dn. 13.XII.1872 r.)

Form. 37,5×24,5. Opr. płsk. K. 255

[k.44] 1873-1898

Akta zarządu Interesów Ordynacji Domu Hr. Krasieńskich dotyczące się

Litt. C N° 2 Vol. 1.II

Założone dn. 22 stycznia 1861 r.

(Zawiera materiały od dn. 11 lutego 1873 do dn. 26 sierpnia 1898 r.)

Form. 37×24 cm. Opr. płsk. K.

[k.45] 1884-1908

(Bez tytułu)

Zawiera materiały od dn. 21 maja 1884 do dn. 1908 r.

Form. 38×26,5. Opr. płsk. K.

111 K. Wójcicki *Alexander hr. Przeździecki* „Biblioteka Warszawska” 1872 t. 2.

112 *Spis bibliograficzny wszystkich pism Alexandra Przeździeckiego, wyjęty z „notat do bibliografii polskiej” Cypriana Walewskiego* „Biblioteka Warszawska” 1872 t. 2.

113 *Jagiellonki polskie w XVI wieku: uzupełnienia, rozprawy materiały głównie z Ces. Tajnego Archiwum Wiedeńskiego czerpane t. 5* przez A. Przeździeckiego, z pozostałości aut. wyd. i dopełnił J. Szujski, Kraków 1878.

114 [Adam Honory Kirkor] *Jan ze Śliwina Na dziś. Pismo zbiorowe t. 3* Kraków 1872. Tomy 1 i 2 ukazały się w Wilnie w l. 1859-1862.

115 W. Grochowski *Aleksander hr. Przeździecki* „Tygodnik Ilustrowany” 1872 nr 216-218.

116 K. Łepkowski *Aleksander hr. Przeździecki* „Biblioteka Warszawska” 1887 t. 2.

117 Z. Gloger *A. Hr. Przeździecki* [w:] *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX* pod kierunkiem kom. red., który składają S. Askenazy (i in.), z przedmową S. Krzemińskiego, t. 1 Warszawa 1901 s. 370-374.

W powołaniu się na ustęp aktu reżentalskiego z dn. 3 lipca 1860r., dotyczący „Rocznika Muzeum Konst. Świdzińskiego”, sporządzono tegoż dnia umowę prywatną, kt. podpisałi: Ant. Krasiński, Karol Krasiński, Frysz Świdziński, Ludwik Świdziński, Salery Kochanowski, Aleks. Szerdziecki, Wład. Małachowski. „Pragnąc publikacji tego rocznika zapewnić dojrzałości” postanowiono powstać do życia „przy muzeum” czyli bibliotecę” Nadz. Reż. Takcyjną. Skład Nadz: 1) Ordynat lub osoba upoważniona prawnie do zastępowania go; 2) najstarszy członek rodziny Świdzińskich, „któremu stawić będzie prawo wyznaczenia zastępcy z tejże rodziny” oraz trziesięciu członków, „na których raz za raz w swoim mieniu się stron powołanych z osób następujących”:

- 1) Wład. Małachowski;
- 2) Aleks. Szerdziecki;
- 3) Julj. Barborewicz;
- 4) Leau Lubicki;
- 5) Józef Korzonowski;
- 6) J. J. Kra-

1910-1912 51

akta Biblioteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie 1910-1912r. Umowy i dokumenty dołączające budowy gmachu.

[Zawiera materiały od dn. 10 kwietnia 1910r. do dn. 11 kwietnia 1912r.]

Tom. 33, 5 x 27. 95R. K.

Jan Muszkowski Wypisy źródłowe do dziejów Biblioteki Ordynacji Krasińskich oraz wydawnictwa Rocznik Muzeum Konstantego Świdzińskiego k. 1 i 51 Biblioteka Narodowa, sygn. rps I 8377 (fot. ze zb. BN)

- [k.46] 1888-1909
Akta Zarządu dóbr i Interesów Ordynacji Domu Hr. Krasieńskich
tyczące się
Biblioteki
Litt. U; N° 2; Vol. IV
Założone dn. 1 lutego 1899 r.
(Zawiera materiały od 30 marca 1888 r. do dn. 22 marca 1909 r.)
Form. 38,5×25,5. Brosz. K.
- [k.47] 1908-1909
Akta Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie 1908-1909 r.
Dokumenty i Korespondencja.
(Zawiera materiały od 7 stycznia 1908 r. do 13 lutego 1909 r.)
Form. 38×27. Pisk. K.
- [k.48] 1908-1911
Akta Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie. 1908-1911.
Rachunki Antykwariatu Polsk. H. Wildera i S-ki.¹¹⁸
(Zawiera rachunki od 18 marca 1908 r. do 1 stycznia 1911 r.)
Form. 38×27. Pisk. K.
- [k.49] 1910
Akta Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie 1910 r. Dowody
kasowe.
(Zawiera dowody od dn. 21 czerwca do dn. 21 grudnia 1910 r.)
Form. 38×27. Pisk. K.
- [k.50] 1910
Akta Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie 1910 r. Dokumenty
i Korespondencja.
(Zawiera materiały od 1 stycznia do 31 grudnia 1910 r.)
Form. 38×27. Pisk. K.
- [k.51] 1910-1912
Akta Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie 1910-1912 r.
Umowy i dokumenty dotyczące budowy gmachu.
(Zawiera materiały do dn. 10 kwietnia 1910 r. do dn. 11 kwietnia 1912 r.)
Form. 37,5×27. Pisk. K.
- [k.52] 1910-1911
Korespondencje i Akta Biblioteki Ord. hr. Krasieńskich. Rok 1911 r.
(Zawiera materiały od dn. 7 grudnia 1910 r. do dn. 19 lutego 1911 r.)
Form. 44×26,5. Brosz. K.
- [k.53] 1911
[Bez tytułu]
1911
(Zawiera materiały od dn. 2 stycznia do 28 listopada 1911 r.)
Form. 45×21. Brosz. K.
- [k.54] 1911
Akta Biblioteki Ordyn. Krasieńskich w Warszawie za r. 1911.
Dowody kasowe
Form. 39×25. Brosz. K.

118 Za pośrednictwem Antykwariatu Polskiego Hieronima Wildera, od 1906 r. BOK sprzedawała swoje duplikaty i uzupełniała zbiory.

Indeks osobowy

Askenazy Szymon 159

Badeni Wanda zob. Krasińska z Badenich Wanda

Bartoszewicz Julian 146, 147, 157

Bobrzyński Michał 155

Boniecki Adam Józef 149, 150, 152, 156-159

Bronikowski Aleksander 156

Chodkiewicz Jan Karol 161

Chomętowska z Orłowskich Konstancja 160

Chomętowski Franciszek 160

Chomętowski Władysław pseud. Kwiryn Władysław 148, 153, 160, 161

Chmielowski Piotr 149

Chrzanowski Ignacy 157, 159

Cieszkowski August 159

Czacki Feliks 149-152, 158, 159

Czermak Wiktor 154

Estreicher Karol 162

Gniński Jan 153, 155, 156

Górski Konstanty 150, 151, 158

Górski Ludwik 151, 152, 154, 158-160

Grochowski W. 164

Holewiński Władysław 155, 156, 159, 160

Jabłonowski Aleksander Walerian 153, 154, 156, 159, 160

Jabłonowski Jan Stanisław 160

Jakubowski Adam 146, 148, 157, 162

Jan III Sobieski 152, 155

Jan ze Śliwina zob. Kirkor Adam Honory

Janicki Ignacy 147-148, 157, 160

Kallenbach Józef 152, 154-157, 159, 160

Kętrzyński Stanisław 156

Kętrzyński Wojciech 151

Kirkor Adam Honory, pseud. Jan ze Śliwina 164

Klemensowski Marcin

Kochanowski Franciszek Salezy 145, 147, 148, 157

Kochanowski Jan Karol 152, 153, 155, 159, 160

Korbut Gabriel 147, 161

Korotyński Wincenty 161

168 Z dziejów polskiego edytorstwa

- Korzeniowski Józef 146, 147, 157
Korzon Tadeusz 150-152, 155, 156, 158-160
Kotarbiński Józef 149
Krasińscy, rodzina 164 166
Krasińska z Badenich Wanda 154, 159
Krasińska z Potockich Róża, 2v. Raczyńska 149-150, 152, 159
Krasiński Adam 148, 151-156, 159, 163
Krasiński Edward 153, 155, 159, 163
Krasiński Franciszek 161
Krasiński Józef 163
Krasiński Karol 145, 162, 162
Krasiński Ludwik 145, 146, 148-152, 157, 158, 162, 163
Krasiński Władysław 153, 163
Kraszewski Józef Ignacy 145, 147, 157
Kwiryn Władysław zob. Chomętowski Władysław
- Lubomirski Jan Tadeusz 153, 159, 160
Lubomirski Marcin 160
- Łepkowski Karol 164
Łubieńska z Ossolińskich Konstancja 147
Łubieński Feliks 160
Łubieński Leon 146, 147, 157
Łubieński Tomasz 147
- Maksymilian Rakuski 161
Małachowska ze Świdzińskich Rozalia 147
Małachowski Jan Nepomucen 147
Małachowski Władysław 146, 147, 157
- Nowakowski Edward, pseud. Wacław Kapucyn, Wacław z Sulgostowa, Bronisław Szwarc 162
Nowodworski Franciszek, właśc. Michał 158
Nowodworski Michał 150
- Olizar Adelajda zob. Przeddziecka z Olizarów Adelajda
Orłowska Konstancja zob. Chomętowska z Orłowskich Konstancja
Ossolińska Konstancja zob. Łubieńska z Ossolińskich Konstancja
Ostroróg Jan 148, 161
- Pawiński Adolf 150, 151, 158
Piekosiński Franciszek Ksawery 154
Potocka Róża zob. Krasińska z Potockich Róża
Przeddziecka z Olizarów Adelajda 163
Przeddziecka z Tyzenhauzów Maria 163
Przeddziecki Aleksander 146, 147, 157, 163

Przeddziecki Konstanty (ojciec Aleksandra) 163
Przeddziecki Konstanty (syn Aleksandra) 147-149, 157, 158
Przyborowski Józef 147-152, 157, 158
Pułaski Franciszek 153, 155, 156

Raczyńscy, Róża i Edward 151, 158
Raczyńska Róża zob. Krasieńska z Potockich Róża
Raczyński Edward 143, 150, 152, 158-160
Radziwiłł Mikołaj Krzysztof 162
Rembowski Aleksander 149-157, 159, 160
Rulikowski Edward 146, 149, 150, 157, 158
Ruszkiewicz Kazimierz 153, 155, 156, 159

Sienkiewicz Henryk 149, 159, 160
Sokołowski August 151
Stawiski Edmund 147, 149, 150, 157, 158
Stefan Batory 149
Szujski Józef 164
Szwarc Bronisław zob. Nowakowski Edward

Świdzińscy, rodzina 146, 154, 155, 157, 159, 164
Świdzińska Rozalia zob. Małachowska ze Świdzińskich Rozalia
Świdziński Konstanty 145, 154, 162, 164
Świdziński Ligęza Stanisław 159
Świdziński Ludwik 145
Świdziński Stanisław, ojciec 148
Świdziński Stanisław, syn 148, 149, 151, 152, 154, 158, 159
Świdziński Tytus 145

Tyzenhauzówna Maria zob. Przeździecka z Tyzenhauzów Maria

Wacław Kapucyn, Wacław z Sulgostowa zob. Nowakowski Edward
Walewski Cyprian 164
Wielopolski Aleksander 147
Wierzbowski Teodor 155
Wilder Hieronim 166
Wiszniewski Michał 163
Władysław Biały 160
Wolff Józef 154
Wolski Tomasz Stanisław 162
Wójcicki Kazimierz Władysław 146, 148, 149, 157, 164
Wrotnowski Antoni 148
Wrotnowski Lucjan 150, 151, 158

Zbaraski Krzysztof 160
Zygadłowicz Włodzimierz 151

Summary

Halina Tchórzewska-Kabata *The Editorial Committee of the Krasieński Ordination Library. The "Source Entries" of Jan Muszkowski to the History of a Certain Publishing Initiative*

Jan Muszkowski *The Source Entries for the Krasieński Ordination Library and the Publishing Initiative "Rocznik Muzeum Konstantego Świdzińskiego" [The Yearbook of the Konstanty Świdziński Museum]*

The manuscript by Jan Muszkowski (National Library rps I 8377), together with the article accompanying it, present the activity of one of Poland's most important private libraries, the Krasieński Ordination Library, which operated in Warsaw from 1844 to 1944.

Jan Muszkowski was a distinguished bibliophile in the first half of the twentieth century, and was director of the Krasieński Ordination Library in the years 1920-1935. His manuscript is filled with notes based on documents later destroyed by the Nazis during World War II. They relate to the history of the library in the years 1860-1912. These notes were put in order when Muszkowski was preparing a lecture he gave in December 1930 to mark the opening of the library's new headquarters. In his lecture Muszkowski recounted how in the nineteenth century Poland's libraries – the Krasieński Ordination Library included – engaged in the patriotic duty of publishing important historical documents, something surpassingly important as Poland was lacking statehood.

This article looks to embellish Muszkowski's findings into the working of the Krasieński Ordination Library's editorial committee and features a comprehensive analysis of the manuscript, which also helps to date it to 1930.

Andrzej Mężyński

Biblioteki Warszawy w 1939 roku*

Historycy badający losy bibliotek polskich podczas II wojny światowej rozpoczynają swoje opracowania od opisu poszczególnych typów bibliotek, ich zawartości, a przede wszystkim – od przedstawienia wielkości księgozbiorów. Porównanie stanu „na wejściu”, to znaczy we wrześniu 1939 roku, z tym „na wyjściu” – w maju 1945 roku, pozwala określić ilościowe straty poniesione przez biblioteki w tym okresie.

Z pytaniem o stan liczbowy zbiorów bibliotek polskich w chwili wybuchu wojny zmierzili się autorzy opracowania *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej... Wstępny raport...*¹, publikacji zawierającej podsumowanie badań przeprowadzonych przez zespół do spraw bibliotek działający pod kierownictwem prof. Barbary Bieńkowskiej. Jednym z najważniejszych zadań tego zespołu – który w marcu 1992 roku utworzył Wojciech Kowalski, w latach 1990-1993 Pełnomocnik Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą – było właśnie przygotowanie raportu o stratach bibliotek polskich podczas II wojny światowej. Przystępując do prac napotkano trudności, na jakie natrafia każdy badacz tego zagadnienia, a mianowicie – na braki oficjalnej dokumentacji stanu bibliotek w 1939 roku.²

Zbieranie niezbędnych danych do „Raportu” postępowo więc kilkoma drogami. Zapoznano się z opracowaniami powojennymi, których autorzy oceniali straty bibliotek, zwłaszcza z publikacjami Józefa Janiczka, Aleksandra Birkenmajera, Marii Dembowskiej i Józefa Grycza.³ Wszyscy oni, by określić wielkość strat, podawali „dane na wejściu”, tzn. liczbę książek w poszczególnych typach bibliotek tuż przed wybuchem wojny. Uzupełniając dane, autorzy „Raportu” sięgnęli jeszcze, między

* Niniejszy tekst jest pierwszym rozdziałem przygotowywanej przez autora monografii bibliotek Warszawy.

1 B. Bieńkowska [i in.] *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku. Wstępny raport o stanie wiedzy cz. 1 Analiza cz. 2 Tablice*, red. nauk. A. Mężyński, Warszawa 1994 [dalej: „Raport”].

2 Brak danych statystycznych – a przede wszystkim liczne niedostatki *Małego Rocznika Statystycznego* wydawanego w l. 1930-1939, w którym informacje o bibliotekach podawane były rzadko i wybiórczo – wykazała B. Bieńkowska we *Wstępie [passim]* do „Raportu”.

3 J. Janiczek *Sprawy biblioteczne w ramach działalności Ministerstwa Oświaty* „Bibliotekarz” 13, 1946 nr 1-2 s. 1-13; A. Birkenmajer *Les bibliothèques polonaises entre 1938 et 1947* „Actes du Comité International des Bibliothèques” 13 sess. 1947 vol. 12 s. 261-265; M. Dembowska *Stan bibliotek polskich* „Przegląd Biblioteczny” 15, 1947 z. 1-2 s. 12-23; J. Grycz *Problemy biblioteczne obecnej doby* tamże, 14, 1946 s. 3-24.

innymi, do piśmiennictwa dotyczącego polityki okupantów wobec polskiej kultury, do wspomnień i pamiętników świadków tych wydarzeń, przede wszystkim jednak do ankiet, które po wojnie, w różnym czasie, instytucje centralne kierowały do władz terenowych i bibliotek. W 1945 roku Ministerstwo Oświaty zwróciło się do kuratorów okręgów szkolnych o rejestrację strat bibliotek szkolnych – odpowiedzi, wprawdzie niekiedy mało wiarygodne, przechowywane są obecnie w Archiwum Akt Nowych w Warszawie; materiały podobnej ankiety, którą do podległych sobie placówek wysłało w 1970 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki znajdują się w Archiwum Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Ankiety ministerstw nie objęły wszystkich polskich przedwojennych bibliotek. Stanowią więc niewystarczający materiał do opracowania raportu o poniesionych stratach. Zespół do spraw bibliotek przygotował nową ankietę – pewne punkty wypełnił sam na podstawie znanych materiałów, a następnie rozesał ją do 150 bibliotek (jak i opiekujących się nimi instytucji). Powołano też koordynatorów regionalnych, którzy zbierali wiadomości o bibliotekach istniejących na ich terenach przed wojną a nie reaktywowanych po jej zakończeniu.

Autorzy „Raportu” podkreślając, że dane zgromadzone po żmudnej weryfikacji wszystkich tych materiałów nie są kompletne ani do końca wiarygodne, opracowali jednak na ich podstawie wykaz, który zamieścili w omawianej publikacji (s. 144-424). Podano w nim następujące informacje: nazwa biblioteki, miejscowość, powiat, województwo, typ biblioteki (naukowa, fachowa, szkolna, powszechna, domowa), stan w 1939 roku, straty w egzemplarzach, wielkość strat w procentach.

W zestawieniu tym wykazano, w kolejności alfabetycznej, 542 biblioteki warszawskie, w tym: 232 naukowe, 224 domowe, 34 szkolne, 28 powszechnych, 24 fachowe. Stosunkowo duża liczba bibliotek naukowych wynika z uwzględnienia księgozbiorów wszystkich jednostek uczelni, a więc obok księżnicy głównej – również bibliotek instytutów, klinik, zakładów i seminariów. Dane te stanowią nieoceniony materiał wyjściowy. W niniejszym artykule podjęta została próba ich zanalizowania i zweryfikowania, przy czym nie wyodrębniono tu typu „księgozbiory fachowe”, lecz potraktowano je jako kategorię bibliotek naukowych, ponadto zupełnie pominięto księgozbiory domowe. Wiadomości o bibliotekach domowych autorzy „Raportu” uzyskali bowiem prawie wyłącznie z ankiet, które po wojnie przeprowadzały odpowiednie Wydziały Strat Wojennych urzędów terenowych. W ankietach tych byli właściciele utraconych podczas wojny dóbr podawali straty bibliotek domowych z nadzieją, że otrzymają za nie odpowiednie odszkodowania, zawyżali więc wielkość swoich przedwojennych księgozbiorów. Za wiarygodne można uznać jedynie te dane, w przypadku których uda się znaleźć, na przykład w literaturze przedmiotu, dodatkowe, potwierdzające je dowody, na ogół jednak nie jest to w żaden sposób możliwe⁴.

4 Np. w przypadku wielkości biblioteki domowej przemysłowca Stanisława Brumera ocenionej na 30 000 wol. Natomiast informacja, że podczas wojny Jan Szymański utracił księgozbiór liczący 20 000 wol. („Raport” s. 313), mogąca budzić wątpliwości, czy jego biblioteka domowa była tak duża, znajduje swego rodzaju potwierdzenie w *Słowniku pracowników książki polskiej* (Warszawa–Łódź 1972), w którym czytamy (s. 886), iż właściciel odziedziczył dziesięcioletnie zbiory po swoim ojcu Adamie Szymańskim, znanym zbieraczem, i powiększył je o własny księgozbiór.

Po opublikowaniu „Raportu” zespół w dalszym ciągu pracował nad uściśleniem i rozszerzeniem danych dotyczących strat bibliotek. Wynikiem tych starań była publikacja *Informator o stratach bibliotek...*⁵ Przedstawiono tu pełniejszy niż w „Raporcie” opis poszczególnych bibliotek, podając charakterystykę zbiorów przed wojną i okoliczności ich zniszczenia, korygując też niekiedy ustalenia „Raportu”. Wprowadzono jednak pewne ograniczenie, gdyż nie uwzględniono bibliotek instytucjonalnych liczących mniej niż tysiąc tomów.⁶

Klasyfikacja działających w 1939 roku bibliotek: naukowe, szkolne, powszechne, fachowe, domowe, którą przyjęli autorzy obu opracowań, odpowiada raczej tej stosowanej po wojnie, kiedy to kolejne ustawy (Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi z 1946 r. oraz Ustawa o bibliotekach z 1968 i 1997 r.) usankcjonowały następujące typy bibliotek: Narodowa, publiczne, naukowe, szkolne i pedagogiczne, fachowe. Typologia przyjęta w „Raporcie” i „Informatorze” sprawia więc pewien kłopot, i to nie tylko dlatego, że biblioteki w dwudziestoleciu międzywojennym klasyfikowano odmiennie, ale również dlatego, że robiono to niekonsekwentnie. Na przykład, Poradnia Biblioteczna Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich, która pracowała nad teoretycznymi i praktycznymi podstawami przedwojennego bibliotekarstwa, dzieliła biblioteki na:

1. Szkolne: a) szkół powszechnych, b) szkół średnich ogólnokształcących, c) szkół średnich zawodowych
2. Ogólnokształcące: a) towarzystw i organizacji kulturalnych, b) instytucji i organów samorządowych, c) instytucji państwowych (np. wojska, policji)
3. Naukowe: a) szkół wyższych, b) instytucji i towarzystw naukowych
4. Administracyjne: a) urzędów centralnych, b) prywatnych i państwowych zakładów przemysłowych, banków itp.
5. Instytucji dochodowych i osób prywatnych.⁷

Zastanawia, że w klasyfikacji tej nie wyodrębniono bibliotek oświatowych – zostały one uwzględnione w kategorii: biblioteki instytucji i organów samorządowych (pkt 2, ppkt b).

W przewyżczeniu problemów terminologicznych i statystycznych najbardziej miarodajne i pomocne powinny być przedwojenne oficjalne opracowania statystyczne. Są one jednak niewystarczające. Biblioteki naukowe pojawiły się w tych publikacjach tylko raz: w *Roczniku Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej* z 1928 roku (obejmującym dane za rok 1925 i lata wcześniejsze) zamieszczono informacje o 451 takich książni-

5 *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939-1945 (bez Ziemi Wschodnich)* oprac. U. Paszkiewicz i J. Szymański, red. nauk. B. Bieńkowska, Poznań 2000 [dalej: „Informator”]. Bibliotekom Ziemi Wschodnich poświęcony został odrębny tom: *Biblioteki na Wschodnich Ziemiach II Rzeczypospolitej. Informator* oprac. U. Paszkiewicz [i in.], red. B. Bieńkowska, Poznań 1998.

6 Np. w „Informatorze” wymieniono tylko 152 warszawskie biblioteki naukowe. W niniejszym artykule – którego zadaniem jest m.in. ustalenie liczby wszystkich bibliotek warszawskich w 1939 roku i w czasie wojny – przydatne będą bardziej szczegółowe dane, podane w „Raporcie”.

7 *Sprawozdanie z działalności Poradni Bibliotecznej za rok 1937 „Przegląd Biblioteczny”* 12, 1938 s. 240.

cach; w latach następnych wykazywano w nim dane odnoszące się wyłącznie do bibliotek „wyższych zakładów naukowych”. Z *Małego Rocznika Statystycznego* (MRS) dowiadujemy się jedynie, ile w skali całego kraju istniało bibliotek: oświatowych, szkolnych i niektórych stowarzyszeń oświatowo-kulturalnych. Dopiero w ostatnim przedwojennym MRS (1939) poświęcono nieco więcej miejsca bibliotekom, podając liczbę bibliotek oświatowych działających w latach 1937-1938 w każdym województwie oraz w mieście st. Warszawie (s. 342, tab. 4); wyszczególniono również „niektóre stowarzyszenia oświatowo-kulturalne” i dane dotyczące ich bibliotek (s. 351-352, tab. 24 i 25).

Oficjalna statystyka państwowa okresu międzywojennego, ze względu na stosowaną w niej klasyfikację bibliotek oraz fragmentaryczność informacji, jest więc w minimalnym stopniu przydatna do ustalenia liczby wszystkich bibliotek polskich, a tym bardziej warszawskich, w roku 1939. Z braku pełnych i wyczerpujących danych statystycznych zdawali sobie sprawę bibliotekarze II Rzeczypospolitej. O ogólnopolską ewidencję upominał się w 1938 roku Józef Grycz, kierownik referatu bibliotek naukowych w Wydziale Nauki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zamierzał zainicjować opracowanie „Powszechnego spisu polskich bibliotek naukowych i ogólnokształcących”⁸. Z kolei, Wydział Oświaty Początkowej MWRiOP planował sporządzić w pierwszej połowie 1940 roku spis powszechny bibliotek oświatowych. W ten sposób po raz pierwszy zostałyby spisane większość polskich bibliotek.⁹ Zamysły te nie zostały zrealizowane przede wszystkim z powodu wybuchu wojny, nie wiadomo zresztą, czy podołałyby im statystyczne służby państwa.

W niniejszym artykule biblioteki warszawskie będą omawiane według następującego podziału:

1. Biblioteki naukowe

- a) Narodowa
- b) akademickie
- c) ordynackie
- d) urzędów centralnych państwa
- e) towarzystw naukowych
- f) instytucji kultury
- g) wyznaniowe
- h) archiwów

2. Biblioteki szkolne

- a) szkół początkowych
- b) średnich szkół ogólnokształcących
- c) szkół kształcenia nauczycieli
- d) szkół zawodowych

3. Biblioteki oświatowe

- a) samorządowe
- b) społeczne
- c) fabryk, firm, związków zawodowych
- d) wypożyczalnie książek.

8 Jakie biblioteki zaliczano w dwudziestoleciu międzywojennym do „ogólnokształcących” zob. powyżej, pkt 2.

9 BN, rps 14924/1, Papiery J. Grycza przekazane przez A. Kawecką-Gryczową Bibliotece Narodowej.

Powyższa klasyfikacja, z trzema wyodrębnionymi typami i przyporządkowanymi im odpowiednimi kategoriami bibliotek istniejących w dwudziestoleciu międzywojennym, jest w pewnym stopniu zbliżona do tej, którą przyjęli autorzy „Raportu” i „Informatora”. Zachowano bowiem podstawowy podział na biblioteki naukowe, szkolne i oświatowe, nie uwzględniając jedynie, o czym już wspomniano, księgozbiorów domowych, zaś biblioteki fachowe – w większości były to biblioteki urzędów centralnych – sytuując (jako ppkt d.) w punkcie 1: „Biblioteki naukowe”.

Trudności w zgromadzeniu odpowiednich informacji na temat wszystkich typów bibliotek zasygnalizowano już wyżej. Podejmując próbę przedstawienia bibliotek warszawskich w 1939 roku, dane, które zebrali i usystematyzowali autorzy „Raportu” i „Informatora”, cenne i o pierwszorzędym znaczeniu, trzeba uzupełnić innymi materiałami. Rzetelne źródło informacji, za jakie uznać należy publikację *Biblioteki Oświatowe. Spis na dzień 1 stycznia 1930 r.*¹⁰, w której w specjalnej tabeli uwzględniono 166 bibliotek warszawskich wraz z ich adresami i wielkością zbiorów, jest mało przydatne do rozważań o bibliotekach w 1939 roku – ich stan bowiem od stycznia 1930 znacznie zmienił się. Natomiast za istotny przekaz na temat warszawskich bibliotek oświatowych tuż przed wojną uznać należy artykuł Tadeusza Wierońskiego.¹¹

Warto jeszcze powiedzieć kilka słów o opracowaniu Jadwigi Bornsteinowej *Biblioteki w Polsce...*¹², w którym autorka wykorzystała podane przez Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej (1928) dane dotyczące roku 1925 i lat wcześniejszych. Wprawdzie wartość tych danych w ustaleniu liczby bibliotek i wielkości ich zasobów w 1939 roku jest ograniczona, jednak okazała się pomocna w rozszyfrowaniu samej struktury polskich bibliotek naukowych, która w zasadzie pozostawała niezmienna przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Bornsteinowa podała, że z 451 bibliotek naukowych działających w 1925 roku w Polsce, 146 znajdowało się w Warszawie, a ich zbiory liczyły 2 439 600 woluminów książek¹³. Z punktu widzenia własności: 53 biblioteki były państwowe, 74 należało do towarzystw naukowych i innych, 7 to biblioteki prywatne, 6 – duchowne, 6 – samorządowe.

Ważnych informacji o warszawskich bibliotekach żydowskich dostarcza publikacja B. Temkina *Biblioteki żydowskie w Warszawie w świetle cyfr.*¹⁴

Biblioteki naukowe

Ze względu na przypisane funkcje i rolę, jaką pełni w państwie, na czoło książnic warszawskich wysunęła się Biblioteka Narodowa. Ustanowiona Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 roku (oficjalne otwarcie nastąpiło 28 listopada 1930 roku), do wybuchu wojny w znacznej mierze ukształtowała swoje kolekcje gromadząc zasobny i wartościowy księgozbiór. Zbiory Biblioteki bowiem

10 Opracowanie to wydane zostało przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Warszawa 1932).

11 T. Wieroński *Stan bibliotekarstwa oświatowego w Warszawie* „Bibliotekarz” 11, 1939 nr 3-4 s. 25-29.

12 J. Bornsteinowa *Biblioteki w Polsce* w oświetleniu statystycznym „Przegląd Biblioteczny” 2, 1928 z. 4 s. 283-299.

13 Swoich danych liczbowych nie podało jednak 12 warszawskich bibliotek.

14 „Dos Wirtszafliche Leben” 1935-1936 nr 2.

powstawały niemal od pierwszych dni po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Już w 1919 roku Stefan Demby, referent w Wydziale Bibliotek Państwowych w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a w przyszłości pierwszy dyrektor Biblioteki Narodowej, spowodował wprowadzenie do budżetu państwa pozycji „Biblioteka Narodowa”, choć ona jeszcze formalnie nie istniała. Kupowano więc i przyjmowano kolekcje, książki oraz czasopisma i składowano je w różnych miejscach, by potem – we wrześniu 1930 roku – przywieźć je do gmachu Wyższej Szkoły Handlowej przy ulicy Rakowieckiej 6, w którym BN wynajęła pomieszczenia do swego użytku.

Podstawę zbiorów specjalnych Biblioteki Narodowej stanowiły odzyskane na mocy traktatu ryskiego z 1921 roku obiekty, przede wszystkim załuszciana, które Rosja zagabiła podczas zaborów. Złożone po powrocie do kraju w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, rewidowane rękopisy i stare druki – w tym także wywiezione niegdyś z BUW – zostały w latach 1930-1936 decyzją MWRiOP przekazane do BN. W 1936 roku Biblioteka Uniwersytecka oddała Narodowej część swojej kolekcji kartograficznej (ponad 2000 pozycji bibliograficznych).

4 lipca 1927 roku przyznano BN egzemplarz obowiązkowy, który stanowił podstawę budowy nowego zasobu. Biblioteka od początku swojej działalności zaczęła pełnić funkcję centralnej biblioteki państwa. Gromadziła całą literaturę powstałą na terenie Polski. W 1930 roku przejęła od MWRiOP opracowywanie bieżącej bibliografii narodowej publikowanej jako „Urzędowy Wykaz Druków Wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej i Druków Polskich lub Polski Dotyczących, Wydanych za Granicą”, w 1931 – Biuro Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw od Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Biblioteka Narodowa nie uzyskała przed wojną własnej siedziby. Druki nowsze, ulotne oraz czasopisma przechowywano w pomieszczeniach gmachu Wyższej Szkoły Handlowej (w 1933 r. przekształconej w Szkołę Główną Handlową). Przeważająca część zbiorów specjalnych znalazła się w Pałacu Potockich przy ulicy Krakowskie Przedmieście 32, który wynajęto od Banku Gospodarstwa Krajowego. W budynku Centralnej Biblioteki Wojskowej (Aleje Ujazdowskie1) umieszczono rękopisy nowsze oraz przekazane BN w 1927 roku zbiory biblioteki raperswilskiej.¹⁵ Łącznie (wraz z depozytami) zasoby Biblioteki Narodowej w 1939 roku obejmowały 804 893 woluminy¹⁶. Zbiory należy uznać za znaczne tym bardziej, że – jak już wspomniano – zaczęto je gromadzić dopiero od 1919 roku.¹⁷ Dyrektorem ksiąźnicy, zatrudniającej w 1938 roku 191 osób, od 1 lipca 1937 był Stefan Vrtel-Wierczyński.

15 Szczegółowe dane dotyczące rozmieszczenia zbiorów BN tuż przed wybuchem wojny zob. A. Mężyński *Kartka z dziejów Biblioteki Narodowej podczas II wojny światowej* „Rocznik Biblioteki Narodowej” 35, 2003 s. 67-80.

16 Zdając sobie sprawę, że część zbiorów bibliotecznych określana jest w jedn., zdecydowano się, w celu ujednoczenia ze względów statystycznych, podawać w wol. łączną wielkość zasobu bibliotek.

17 Wielkość zbiorów zgromadzonych przez BN w ciągu kilkunastu lat była imponująca, jakkolwiek trzeba sobie zdawać sprawę, że w porównaniu z bibliotekami narodowymi innych krajów europejskich nie była to liczba znacząca. W 1939 r. na zasób Berlińskiej Biblioteki Państwowej składało się ok. 3 mln tomów.

Wśród książnic akademickich prym wiodła Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, dysponująca przed wybuchem II wojny najliczniejszym księgozbiorem w kraju. Zasoby Biblioteki gromadzone od jej utworzenia w 1817 roku, druki, rękopisy, rysunki i ryciny, choć wywożone przez Rosję – po powstaniu listopadowym do Petersburga (2/3 zbiorów), a następnie, po wybuchu I wojny światowej do Rostowa nad Donem – wracały i w zasadzie przetrwały te burzliwe wydarzenia.¹⁸ BUW wznowiła działalność wraz z powstaniem polskiego Uniwersytetu w 1915 roku, jej zbiory tuż przed wybuchem II wojny obejmowały – jak obliczyła Anna Romańska – 820 000 druków, 4132 rękopisy oraz 103 604 rysunki i ryciny, razem 927 736 woluminów.¹⁹ W 1939 roku dyrektorem Biblioteki został, 1 kwietnia, Adam Lewak, personel liczył 55 pracowników.

Swoje księgozbiory, na ogół nieduże, posiadały również zakłady, seminaria, instytuty, gabinety i kliniki Uniwersytetu Warszawskiego. Największy zbiór zgromadziła Biblioteka Seminarium Historii Literatury Polskiej – 25 000 woluminów, a najmniejszy, bo składający się tylko z 55 książek – Biblioteka Zakładu Chemii Toksykologicznej i Sądowej. Autorzy „Raportu” wykazali (s. 312, 313, 318, 319, 322-326) wszystkie te księgozbiory (101) i podali ich wielkości, po których zsumowaniu otrzymujemy 403 351 woluminów.²⁰ Łącznie zbiory Uniwersytetu Warszawskiego w 1939 roku liczyły więc 1 331 087 woluminów.

Można porównać te dane z wielkościami zasobów innych bibliotek uniwersyteckich w Polsce. Zestawienia wypadają na korzyść Warszawy. Zbiory Biblioteki Jagiellońskiej obejmowały w 1939 roku 704 440 woluminów, w tym 7009 rękopisów, 22 101 rysunków i rycin. W znacznie rozbudowanej sieci bibliotek 119 zakładów, seminariów, instytutów i klinik krakowskiej Alma Mater znajdowało się 237 577 książek. Na zbiory Uniwersytetu Jagiellońskiego składało się zatem 942 017 woluminów.²¹ Mniejszym potencjałem dysponowały w 1939 roku Biblioteki: Publiczna i Uniwersytecka w Wilnie (597 990 wol.), Główna Uniwersytetu w Poznaniu (577 134 wol.), Uniwersytecka we Lwowie (450 182 wol.).

W Warszawie działały też inne książnice akademickie, gromadzące zbiory zgodnie z profilem kształcenia danej uczelni. Od 1915 roku istniała Biblioteka

18 Dzieje księgozbioru BUW zostały już wielokrotnie opisane, zob. np.: M. Sipayłło *Wstęp [w:] Katalog druków XV i XVI wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie* t. 1 cz. 1: *XV w.* oprac. T. Komender, Warszawa 1994 s. 13-31; A. Romańska *Kształtowanie zbiorów Biblioteki [w:] Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie w latach 1945-1980* Warszawa 1998 s. 81-83.

19 Tamże, s. 83; dane te przyjęto w „Raporcie” (s. 321). Podobną liczbę – 918 000 skatalogowanych tomów – podał wiarygodny „Kurier Warszawski” z 24 VII 1939 r. w notatce *Ile jest bibliotek w Warszawie*.

20 Inne rezultaty przyniesie zsumowanie wielkości zbiorów bibliotek zakładowych Uniwersytetu dokonane na podstawie danych umieszczonych w „Informatorze” (s. 325-335), autorzy przeprowadzili tu bowiem selekcję i nie uwzględnili – jak już wspomniano – bibliotek o zasobach mniejszych niż 1000 tomów. Opisali więc tylko 68 bibliotek, w których doliczyli się 291 697 tomów.

21 Dane dotyczące wielkości zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej i bibliotek zakładowych Uniwersytetu Jagiellońskiego podał P. Lechowski *Biblioteki Krakowa w okresie okupacji niemieckiej 1939-1945* Kraków 1999 s. 142-149.

Główna Politechniki Warszawskiej. W *Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (Wrocław 1976 s. 35) czytamy, że w 1939 roku w bibliotece tej znajdowało się około 80 000 woluminów. Według autorów „Informatora” (s. 319), było ich 133 389 – łącznie ze zbiorami bibliotek zakładowych, w których zgromadzono 23 440 woluminy, księgozbiór Politechniki Warszawskiej obejmował więc 156 829 woluminów.

Następną co do wielkości warszawską biblioteką uczelnianą była Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej (zał. 1912). Zbiory jej w 1939 roku liczyły 94 719 woluminów („Informator” s. 324), zaś w 4 niewielkich bibliotekach zakładowych było 4058 woluminów. W sumie więc na zbiory SGH składało się 98 777 woluminów. W Bibliotece Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (zał. 1906) w 1939 roku znajdowało się 44 035 woluminów (tamże, s. 321). Razem z zasobami 31 bibliotek zakładowych (35 178 wol.) w uczelni tej zgromadzono 79 213 woluminów.

Nic nie wiadomo o bibliotece Akademii Sztuk Pięknych, placówce o dużych tradycjach, bo wywodzącej się z działającego w latach 1816-1834 Oddziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warszawskiego. Z „Raportu” dowiadujemy się jedynie, że w Zakładzie Historii Sztuki znajdowały się 34 książki. Znana jest natomiast wielkość zbiorów biblioteki Wyższej Szkoły Wojennej, założonej w 1920 roku – 88 952 jednostki. W przeważającej części były to, jak podaje „Informator” (s. 319), mapy i plany operacyjne (75 152 jedn.).

Status szkoły wyższej miała Wojskowa Szkoła Inżynierii, której Biblioteka liczyła 50 000 woluminów („Informator” s. 318).²²

Opisane powyżej biblioteki akademickie Warszawy zgromadziły w 1939 roku 1 804 858 woluminy. Najbogatszy był, jak wspomniano, księgozbiór Uniwersytetu Warszawskiego, ze swym zasobem historycznym oraz zbiorami współczesnej literatury naukowej.

Ważną rolę w życiu naukowym stolicy odgrywały trzy biblioteki ordynackie: Biblioteka Ordynacji Zamojskiej (BOZ), Krasieńskich (BOK) i Przeddzieckich (BOP).

Najstarszą z nich była Biblioteka Ordynacji Zamojskiej powstała w 1811 roku przez połączenie biblioteki rodowej, której początki sięgały lat siedemdziesiątych XVI wieku, z księgozbiorem zamkniętej w roku 1784 Akademii Zamojskiej. Scalenia

22 Więcej placówek zaklasyfikował jako szkoły wyższe autor anonimowej notatki w „Kurierze Warszawskim” (16 VIII 1939), który uwzględnił ponadto: Akademię Stomatologiczną, Szkołę Nauk Politycznych (3000 wol.), Wolną Wszechnicę Polską (10 000 wol., a wg innych danych – 100 000 wol., zob. np. J. Grycz *Libraries [w:] The Nazi Kultur in Poland* London 1945 s. 78), Wyższą Szkołę Dziennikarską (2645 wol.), Instytut Naukowy Ligi Morskiej i Kolonialnej (8000 wol.).

Również autorzy „Informatora” uznali za bibliotekę szkoły wyższej księgozbiór Szkoły Nauk Politycznych (s. 318), jak też Wyższej Szkoły Dziennikarskiej (s. 319). Wydaje się jednak, że za naukowe nie można uważać zbiorów Wolnej Wszechnicy Polskiej (*Informator* s. 318), instytucji niezwykle zasłużonej dla popularyzacji nauki w Polsce, jednak typowo oświatowej, choć skądinąd posiadającej uprawnienia do nadawania stopni naukowych.

zbiorów dokonał Stanisław Kostka Zamoyski, XII ordynat, przewożąc je do Warszawy, do Pałacu Błękitnego (ul. Senatorska) – w 1820 roku umieścił księgozbiór w specjalnie wystawionym obok budynku bibliotecznym. Za szczególnie cenny uznać należy zbiór rękopisów, który wraz z zasobem nieskatalogowanym²³ mógł wynosić ponad 10 000 jednostek, a zawierał między innymi: *Sakramentarz tyniecki*, *Kodeks supraski*, *Kodeks Zamojski*. Staraniem Ludwika Kolankowskiego, dyrektora Biblioteki od 1929 roku, ksiąznica ta stała się jednym z najwartościowszych w stolicy warsztatów pracy dla historyków i filologów. Wielkość zbiorów BOZ w 1939 roku szacowana jest różnie. Według autorów „Informatora” (s. 297), zgromadzono w niej 120 000 jednostek, w tym 4 000 starych druków i 1560 kartografików; z biogramu Kolankowskiego dowiadujemy się, że zbiory liczyły 86 000 dzieł²⁴; „Kurier Warszawski” (4 VII 1939) podał, iż w BOZ znajdowało się 212 000 dzieł; zaś w notatce zamieszczonej w „Bibliotekarzu” (1939 nr 3-4 s. 52) czytamy: „[...] inwentarz tej Biblioteki doprowadzono w grudniu 1938 r. do nr 115 360”. Jeśli do września 1939 roku inwentarz objął nawet 120 000 pozycji, oznacza to jedynie, że tyle zbiorów opracowano, a nie, że tyle ich było.

Biblioteka Ordynacji Krasieńskich utworzona została w 1844 roku w Warszawie przez Wincentego Krasieńskiego. Zbiory, gromadzone od XVI stulecia, udostępniano najpierw w dawnym pałacu Czapskich przy Krakowskim Przedmieściu, a od roku 1914 w wybudowanym dla nich przez ordynata Edwarda Krasieńskiego gmachu przy ul. Okólnik (oficjalne otwarcie nastąpiło 2 XII 1930). Józef Grycz w 1941 roku podał, że zbiory BOK na początku wojny liczyły 250 000 woluminów, a składały się na nie: druki nowsze – 150 000 woluminów, stare druki – 50 000, rękopisy – 7500 jednostek (i 712 dyplomów), kartografika – 3000 i grafika – 8000 jednostek.²⁵ Historycy odwiedzający BOK korzystali głównie z materiałów źródłowych do dziejów politycznych i gospodarczych okresu staropolskiego, z bogatych archiwaliów dotyczących historii rodziny Krasieńskich, dokumentów i zabytków literatury polskiej. Biblioteką kierował w latach 1920-1935 Jan Muszkowski, a od 1 stycznia 1938 roku do maja 1939 dyrektorem był Witold Kamieniecki.

Bibliotekę gromadzoną w Czarnym Ostrowie przez kolejne pokolenia Przędzieckich, przeniósł w 1842 roku do Warszawy Aleksander Przędziecki, a Konstanty – w części przebudowanego pałacu przy ul. Foksal 1 umieścił zbiory

23 B. Horodyski przed wojną opracowujący rękopisy BOZ, podał w swej relacji *Biblioteka Ordynacji Zamojskiej w latach wojny* (oprac. H. Łaskarzewska, przy współpr. A. Leszczyńskiej, Warszawa 2005 s. 32), że znajdowało się w niej „1000 rękopisów skatalogowanych i niezmierzone bogactwo materiału nieskatalogowanego, obliczanego na 8-10 000 jedn. [...]”.

24 J. Długosz Kolankowski Ludwik [w:] *Słownik pracowników...* s. 428. Trzeba też odnotować jeszcze jedną liczbę dzieł BOZ – wizytujący Bibliotekę 25 VII 1940 r. Wilhelm Witte (ślawista i bibliotekarz BU we Wrocławiu, niebawem komisaryczny kierownik Staatsbibliothek Warschau) dowiedział się od L. Kolankowskiego, że przed wojną zgromadzonych było tu 260 000 dzieł (BN, rps 14924/2, Notatka służbowa W. Wittego z 27 VII 1940).

25 List J. Grycza do Głównego Zarządu Bibliotek w Krakowie z 31 I 1941 r. [w:] *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945. Wybór dokumentów źródłowych* wybór i oprac. A. Mężynski, przy współpr. H. Łaskarzewskiej, Warszawa 2003 s. 57).

biblioteczne i muzealne (malarstwo, kolekcja wyrobów sztuki zdobniczej, militaria). Zbiory Biblioteki Ordynacji Przeddzieckich stanowiły warsztat pracy przede wszystkim dla historyków badających dzieje pierwszej Rzeczypospolitej, o wartości tych zbiorów decydowały liczne archiwa rodowe (Sobieskich, Tyzenhauzów, Przeddzieckich), pamiętniki, źródła rękopiśmienne i drukowane. W Bibliotece w 1939 roku znajdowało się najprawdopodobniej 60 000 tomów.²⁶ Wielkość tę przyjęto w „Informatorze” (s. 296), dodając, że zbiór zawierał 1300 rękopisów i 350 obiektów kartograficznych.

Opisane biblioteki fundacyjne wykazywały wiele podobieństw. Wszystkie one powstały w wyniku inicjatyw światłych przedstawicieli rodów arystokratycznych i wszystkie, co najważniejsze, były rozwijane i finansowane przez kolejnych ordynatów, którzy mieli decydujący wpływ na kształtowanie kolekcji. BOZ, BOK i BOP umieszczono w specjalnie dla nich wystawionych bądź przystosowanych do celów bibliotecznych budynkach w centrum Warszawy. Gmachy te pełniły kilka funkcji. Pierwszoplanową była, oczywiście, funkcja biblioteczna. Ordynaci zadbali, by książki i rękopisy umieszczono w godnym otoczeniu. Architektura, dekoracje i zbiory, łączące w sobie treści narodowe i rodowe, miały – w zamiarze ordynatów – zespolić się w jedną całość. W siedzibie Biblioteki Ordynacji Krasieńskich powstał obok księżnicy także dział muzealny ze zbrojownią i skarbcem – razem tworzyło to swego rodzaju pomnik tak kultury polskiej, jak i rodu Krasieńskich.²⁷ W Bibliotece Ordynacji Zamojskiej salę biblioteczną ozdobiono sztandarami, a szafy na galeriach – popiersiami królów i wodzów polskich; w szufladach dwóch wielkich dębowych stołów, na których stały gabloty z cymeliami, umieszczono atlasy, ryciny, plany i sztychy.²⁸ I w BOZ, i w BOK wewnątrz biblioteki było miejscem trofealnym – świadectwem pięknej przeszłości rodu i całej Rzeczypospolitej.

W trzech bibliotekach ordynackich zgromadzone zostały pokaźne zbiory – łącznie około 400 000 woluminów, a na bogate źródła rękopiśmienne, liczące co najmniej 20 000 jednostek, składały się nie tylko własne zbiory rodzinne, ale i materiały pozyskiwane od rodów spokrewnionych czy zaprzyjaźnionych. Biblioteki stanowiły – jak już wspomniano – warsztat pracy przede wszystkim dla badaczy okresu staropolskiego, ale dostępne były dla szerszej publiczności. Obszerne i luksusowo wykończone wewnątrz BOK zachęcały do odwiedzin i lektury. Do czytelni BOZ przychodzili licznie zarówno historycy, jak i studenci. Władze dostrzegły to i w 1937 roku uznały tę Bibliotekę za instytucję użyteczności publicznej pierwszego rzędu. Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja w Bibliotece przy ul. Foksal – zbiory jej udostępnił Rajnold Przeddziecki dopiero w dwudziestoleciu międzywojennym i to tylko pracownikom nauki, a studentom – za swoim osobistym przyzwoleniem.

26 Liczbę taką podali J. Szwarz i Z. Wdowiszewski w biogramie Rajnolda Przeddzieckiego (1884-1955), ostatniego właściciela Biblioteki, zamieszczonym w *Słowniku pracowników...* s. 724.

27 Złożone funkcje i zasobność zbiorów zgromadzonych w gmachu przy ul. Okólnik 9 przedstawił K. Ajewski w publikacji *Zbiory artystyczne Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich w Warszawie* Warszawa 2004.

28 B. Horodyski *Zarys dziejów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej* [w:] *Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego* Warszawa 1951 s. 337.

Wszystkie te biblioteki sprawiają podobny kłopot historykom. Spłonęły, częściowo lub całkowicie, podczas II wojny światowej, a wraz z nimi ich archiwa. Uniemożliwia to rzetelną ocenę wielkości zbiorów, ich wykorzystania, a także stopnia opracowania, które, o czym wiadomo, było też z reguły niewystarczające.

Liczne i wartościowe zbiory o charakterze naukowo-informacyjnym zgromadziły niektóre biblioteki urzędów centralnych państwa. W Centralnej Bibliotece Wojskowej (CBW) znajdowało się 408 938 woluminów²⁹, Bibliotece i Archiwum Sejmu i Senatu – 78 000, Bibliotece Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej – 36 000, Bibliotece Ministerstwa Komunikacji (Główna Biblioteka Komunikacyjna) – 29 380. W sumie zbiory 11 księżnic instytucji centralnych liczyły 650 361 woluminów.

Własne biblioteki w dwudziestoleciu międzywojennym prowadziło 10 ze 143 działających w Warszawie towarzystw naukowych (MRS 1939 s. 350). Największą z nich mogło poszczycić się Towarzystwo Lekarskie Warszawskie – 68 720 woluminów, a drugą pod względem wielkości dysponowało Warszawskie Towarzystwo Muzyczne – 27 500 woluminów. Księgozbiór Towarzystwa Naukowego Warszawskiego obejmował 14 375 woluminów. Pozostałe towarzystwa posiadały zbiory biblioteczne liczące najczęściej po kilka tysięcy woluminów. Łącznie w tych bibliotekach zgromadzonych było 125 317 woluminów.

Oprócz wyżej przywołanych bibliotek, bez wątpienia naukowych, z księgozbiorami stanowiącymi warsztat pracy dla badaczy i studentów, działały w Warszawie również placówki o zbiorach i funkcjach bardziej zróżnicowanych, zaklasyfikowane w niniejszym opracowaniu jako naukowe. Były to biblioteki najróżnorodniejszych instytucji kultury, spośród których wymienić należy Biblioteki: Filharmonii Warszawskiej, ze zbiorami liczącymi 22 756 woluminów, czy Państwowych Zbiorów Sztuki – 14 792 woluminy. Z warszawskich muzeów najzasobniejszy księgozbiór zgromadziło Muzeum Narodowe – 16 100 woluminów. Łącznie w 13 stołecznych bibliotekach prowadzonych przez instytucje kultury znajdowało się 93 047 woluminów.

Zbiory znanych nam bibliotek wyznaniowych, a więc katolickich i ewangelickich, a także żydowskich – jednak bez uwzględnienia zasobu bibliotek stowarzyszeń i organizacji religijnych, zaliczanych do bibliotek oświatowych – obejmowały razem 164 620 woluminów. Najliczniejsze znajdowały się w istniejącej od 1880 roku Bibliotece Klasztoru oo. Kapucynów (30 000 wol.) oraz w założonej w roku 1863, udostępnionej dla publiczności w 1881, Głównej Bibliotece Judaistycznej Wielkiej Synagogi (ok. 30 000 jedn.). Zgromadzone przez nią bardzo wartościowe zbiory, druki i rękopisy dotyczące judaizmu i nauk pokrewnych (historia i literatura Wschodu, historia i filozofia religii, językoznawstwo semickie), od 1936 roku przechowywane były w nowym gmachu Głównej Biblioteki Judaistycznej (o pow. 703, 6 m²), z czytelnią na 40 miejsc.

²⁹ Ta duża liczba wol. to wynik zsumowania przez CBW zbiorów własnych, które wynosiły 150 000 wol., z materiałami przekazanymi instytucjom wojskowym garnizonu warszawskiego (*60 lat Centralnej Biblioteki Wojskowej 1929-1979. Informator* Warszawa 1979 s. 18).

Na temat bibliotek archiwów właściwie nic nie wiadomo. Znane są jedynie zasoby Biblioteki Archiwum Głównego Akt Dawnych – 3715 woluminów i Archiwum Skarbowego – 2000, a więc razem – 5715 woluminów, natomiast brak danych o bibliotekach innych placówek, w tym Archiwum Akt Nowych i Archiwum Oświecenia Publicznego.

W uwzględnionych w tym przeglądzie, obejmującym również uczelniane biblioteki zakładowe, 213 księżnicach naukowych zgromadzonych było łącznie ponad 4 000 000 woluminów. Zauważyć trzeba, że obie te liczby są o wiele większe od podanych przez przywołaną powyżej Jadwigę Bornsteinową, co wynika nie tylko z rozwoju owych bibliotek od roku 1925, ale i zastosowania przez autora niniejszego tekstu niekiedy odmiennych kryteriów klasyfikowania do danego typu bibliotek. Przypomnieć również należy, że w związku z trudnościami uzyskania wiarygodnych danych są to wielkości jedynie orientacyjne. Wprawdzie zasoby bibliotek naukowych były stosunkowo lepiej udokumentowane niż innych bibliotek, niemniej nawet te o znanych i powszechnie wykorzystywanych zbiorach, jak ordynackie, nie prowadziły pełnej dokumentacji swoich zasobów, a nadto ich archiwa w przeważającej części spłonęły podczas II wojny światowej. Wielkości zbiorów możemy więc przedstawić tylko w przybliżeniu.

W Warszawie działało szereg bibliotek fachowych. W „Informatorze” (s. 284-312) podano 63 takie instytucje.³⁰ Niektóre z nich posiadały księgozbiory dość znaczne, jak na przykład Biblioteka Centrum Wyszkozenia Sanitarnego – 133 300 woluminów („Informator” s. 285). Jednak w przypadku wielu z nich nie udało się ustalić danych liczbowych, między innymi dla bibliotek: Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Muzeum Pedagogicznego czy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa („Informator” s. 293-294). W takiej sytuacji nie można podać nawet przybliżonej łącznej liczby książek tych placówek, co, oczywiście, rzutuje na ogólny bilans zasobów bibliotek Warszawy w 1939 roku.

Biblioteki szkolne

W Polsce okresu międzywojennego edukację rozpoczynano w szkołach początkowych – sieć tych placówek tworzyły publiczne i prywatne szkoły powszechne, szkoły ćwiczeń oraz szkoły specjalne. W roku szkolnym 1937-1938 w Warszawie było 380 szkół początkowych i uczyło się w nich 140 000 uczniów (MRS 1939 s. 318). 28 kwietnia 1939 roku, omawiając preliminarze budżetowe Warszawy na posiedzeniu Rady Miejskiej, podano, że w stolicy działa 188 publicznych szkół powszechnych, usytuowanych w 133 własnych budynkach, a uczęszcza do nich 110 000 uczniów.³¹ Według Eugeniusza Cezarego Króla, 1 sierpnia 1939 roku w Warszawie istniało 365 szkół powszechnych, w tym 191 publicznych i 174 prywatnych.³²

30 W niniejszym tekście zastosowana została, jak już wspomniano, nieco odmienna klasyfikacja, np. biblioteki, które w „Informatorze” zaliczone są do „fachowych”, tu potraktowano jako naukowe i umieszczono je w kategorii: „biblioteki urzędów centralnych państwa”.

31 „Kurier Warszawski” 28 IV 1939 r.

32 E. C. Król *Polityka hitlerowska wobec szkolnictwa polskiego na terenie Generalnej Guberni. 1939-1945* Warszawa 1979 s. 79.

Z Małego Rocznika Statystycznego (1939 s. 341) dowiadujemy się, że w Polsce w roku szkolnym 1936-1937 biblioteki posiadało 92,8% powszechnych szkół publicznych. Przyjąć zasadnie można, iż dla szkół stołecznych wskaźnik ten wynosił 100%. Jak dużymi zbiorami bibliotecznymi one dysponowały? Na podstawie kilkakrotnie już cytowanego MRS z 1939 roku, nie można jednak ustalić nawet orientacyjnych danych. Dowiadujemy się z niego (s. 341), że w roku szkolnym 1936-1937 w 24 934 bibliotekach powszechnych szkół publicznych w Polsce zgromadzono 4 869 000 tomów, czyli przeciętna wielkość zbioru pojedynczej placówki tego typu wynosiła około 200 tomów. Liczba taka na pewno jednak nie odnosi się do bibliotek warszawskich – jest zbyt niska, a dowodzą tego zamieszczone w „Raporcie” i „Informatorze” dane dotyczące zbiorów dwóch takich księgozbiorów: biblioteki Szkoły Powszechnej im. H. Gepnerówny i biblioteki Publicznej Szkoły Powszechnej nr 126. W pierwszej z nich zgromadzono 1325 tomów („Raport” s. 320), w drugiej – 5350 („Informator” s. 317). W takiej sytuacji ustalenie, ile książek znajdowało się w bibliotekach 380 publicznych i prywatnych stołecznych szkół powszechnych nie jest możliwe, a tym bardziej nie można obliczyć wielkości zbiorów wszystkich szkół początkowych w Warszawie.

Średnie szkolnictwo ogólnokształcące obejmowało gimnazja i licea. W roku szkolnym 1937-1938 w Warszawie istniało 99 szkół średnich ogólnokształcących (gimnazjalistów było 23 600, a licealistów – 6100).³³ Można jedynie założyć, że we wszystkich znajdowały się biblioteki. Jak duże zbiory zgromadziły? Według MRS (1939 s. 341), w roku szkolnym 1936-1937 w 743 bibliotekach ogólnokształcących szkół średnich w kraju zgromadzonych było 2 109 000 woluminów. Przeciętna liczba książek w tych bibliotekach wynosiła więc 2839 woluminów. Jednak również i ta średnia nie może odnosić się do bibliotek szkół warszawskich.

Autorzy „Raportu” (s. 310-327) i „Informatora” (s. 313-319) podali wielkości księgozbiorów 28 stołecznych ogólnokształcących szkół średnich. Dane zaczerpnęli z ankiet, przywołanych już powyżej, które 3 kwietnia 1945 roku Ministerstwo Oświaty wysłało do kuratoriów okręgów szkolnych z pytaniem o wielkość zbiorów bibliotek. Odpowiedzi dotyczyły nielicznych szkół, a ponadto – ponieważ stosowna dokumentacja przedwojenna w zasadzie nie zachowała się – ankietowani na ogół podawali liczby szacunkowe, przeważnie znacznie je zawyżając, danych tych nie można więc przyjąć bez zastrzeżeń. Wynika z nich na przykład, że 4 warszawskie szkoły posiadały łącznie ponad 45 000 woluminów: Gimnazjum Męskie im. M. Reja – 11 000; VIII Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Króla Władysława IV – 11 700; Prywatne Czteroklasowe Gimnazjum Męskie – 12 000; Prywatne Gimnazjum i Liceum Stowarzyszenia Nauczycieli „Oświata” – 11 297.

Pewnych informacji na temat wielkości zbiorów niektórych bibliotek warszawskich dostarcza odnaleziony w Bundesarchiv Potsdam spis przewiezionych do Biblioteki

33 H. Kasperowiczowa *Szkolnictwo średnie ogólnokształcące [w:] Walka o oświatę, naukę i kulturę* Warszawa 1967 s. 171. Podobne dane, nie powołując się jednak na źródła, podaje M. M. Drozdowski *Warszawiacy i ich miasto w latach drugiej Rzeczypospolitej* Warszawa 1973 s. 180: „W roku szkolnym 1938/39 Warszawa posiadała 99 gimnazjów ogólnokształcących (w tym 17 państwowych) i liceów (w tym 16 państwowych)”.

Narodowej, w drugim roku okupacji, księgozbiorów polskich instytucji likwidowanych przez okupanta w Warszawie.³⁴ Wśród nich znalazły się też biblioteki szkół średnich, między innymi: Państwowego Gimnazjum i Liceum Władysława IV oraz Państwowych Gimnazjów – im. Stanisława Staszica i im. Tadeusza Rejtana. Do 11 listopada 1940 roku ustawiono i policzono zbiory Staszica i Władysława IV. W pierwszym księgozbiorniku – danych o nim nie zamieszcza ani „Informator”, ani „Raport” – było około 6370 woluminów; drugi liczył 5200 – tymczasem w ankiecie, której wyniki podano w obu opracowaniach, wielkość zbiorów biblioteki Gimnazjum i Liceum Władysława IV określono, jak już wspomniano, na 11 700 woluminów. Najwidoczniej ankietowani znacznie przecenili ten księgozbiór – różnica wynosi ponad 50%. Znowu jednak trzeba zasygnalizować wątpliwości: czy do Biblioteki Narodowej dotarł cały zasób biblioteki tej szkoły, a nie tylko jej fragment. Z kolei, Edward Assbury, opiekujący się podczas wojny zbiorami zabezpieczonymi w BN, za największy (i najwartościowszy) księgozbiór szkolny uznał bibliotekę Państwowego Gimnazjum im. Rejtana, której zasoby ocenił jako „przeszło sześciotyśięczne”.³⁵ Natomiast z ankiety wynika, iż w bibliotece tej zgromadzonych było 4000 woluminów, a więc tym razem ankietowani zaniżyli liczbę zbiorów.

Ogólna opinia Assburego o ulokowanych w gmachu przy ul. Rakowieckiej księgozbiornikach średnich szkół ogólnokształcących była taka, że obok kilku zasobnych i wartościowych zbiorów (m.in. Gimnazjum Rejtana – 6000 wol., Gimnazjum im. Adama Mickiewicza – 5000, Gimnazjum Stanisława Staszica – 2500), trafiły tam skromne fragmenty bibliotek innych szkół. Wyciąganie więc na tej podstawie wniosków co do przeciętnej wielkości księgozbiorów szkolnych też nie jest możliwe. Można jednak zaryzykować przypuszczenie, że łączna liczba książek w bibliotekach średnich szkół ogólnokształcących Warszawy sięgała 500 000 woluminów.

Do działających w Warszawie 7 szkół kształcenia nauczycieli, w roku szkolnym 1937-1938 uczęszczało 600 uczniów. Na pytanie, jak zasobne księgozbiorniki mieli oni do dyspozycji, udzielić można odpowiedzi jedynie szacunkowej – na podstawie danych, które dotyczą istniejących wówczas szkół kształcenia nauczycieli w Polsce. Pozwalają one stwierdzić, że placówki te były stosunkowo dobrze zaopatrzone w książki – 82 000 tomów w 27 bibliotekach (MRS 1939 s. 341). Odnosząc wyliczoną z tego średnią (3037) do bibliotek warszawskich szkół kształcenia nauczycieli możemy przyjąć, że przed wojną znajdowało się w nich ponad 21 000 tomów.

Ostatnią kategorię w tym typie bibliotek stanowią biblioteki szkół zawodowych. Jak podaje MRS (1939 s. 318), w roku szkolnym 1937-1938 w Polsce było takich szkół, łącznie z kursami, 764; w Warszawie doliczono się ich 141, zaś samych szkół (bez kursów) – 74, w tym 18 państwowych, 8 samorządowych i 48 prywatnych.

34 Bundesarchiv Potsdam St. 12.01. nr 15 s. 86. Spis ten 11 XI 1940 r. sporządził dla Gustawa Abba, szefa Głównego Zarządu Bibliotek w GG (Hauptverwaltung der Bibliotheken im Generalgouvernement), Józef Grycz, który latem 1940 r. mianowany został przez tegoż mężem zaufania w BN.

35 E. Assbury *Losy księgozbiorów warszawskich zabezpieczonych w BN w latach 1940-1944* [w:] *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939-1945* t. 1 Warszawa 1970 s. 261.

Z zamieszczonej w tymże MRS (s. 341) tabeli *Biblioteki szkolne* dowiadujemy się, że w latach 1936-1937 działało w Polsce 429 bibliotek szkół zawodowych (najwyraźniej uwzględniono same szkoły zawodowe, bez kursów), a ich księgozbiory liczyły 500 000 tomów, tak więc na jedną bibliotekę przypadało przeciętnie 1165 tomów. Przyjmując taką średnią dla bibliotek warszawskich szkół zawodowych można uznać, że znajdowało się w nich ponad 86 000 tomów.

Wspomnieć jeszcze należy o szkołach zawodowych doksztalających. W 1939 roku w stolicy 15 000 uczniów uczęszczało do 45 takich placówek³⁶, jednak nic nie wiadomo o bibliotekach, które zapewne w nich działały.

Biblioteki oświatowe

Biblioteki te, nazywane również publicznymi lub powszechnymi, dzieliły się na samorządowe i społeczne.

Biblioteką samorządową w stolicy była Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy (Biblioteka Główna i jej placówki). Otwarta w 1907 roku (od 1914 z siedzibą przy ul. Koszykowej), odegrała wyjątkową rolę w bibliotekarstwie warszawskim. Wprowadziła w swoich księgozbiorach, jako pierwsza w kraju, klasyfikację dziesiętną; od następnego roku zaczęła wydawać (ukazujący się do 1911) „Przegląd Biblioteczny”, a od 1929 – „Biuletyn Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy”, przekształcony w 1934 w miesięcznik „Bibliotekarz”³⁷.

Książnica ta od 1928 roku utrzymywana była przez Zarząd Miejski. Zorganizowaną przez Bibliotekę Główną sieć, w 1939 roku tworzyło: 5 filii dzielnicowych, 31 wypożyczalni, 16 czytelni i 2 wypożyczalnie dla dzieci, czytelnia dla młodzieży oraz wypożyczalnia dla niewidomych. Sieć, wraz z Biblioteką Główną, obejmowała więc 57 placówek – zgromadzono w nich 409 000 dzieł w 503 000 woluminów.³⁸ Łącznie zatrudnionych było 181 osób. Dyrektorem w 1937 roku został Aleksy Bachulski.

Biblioteki społeczne, nazywane również oświatowo-kulturalnymi, dysponowały mniejszymi zbiorami niż samorządowe, ale było ich o wiele więcej. MRS (1939 s. 342) informując o istniejących w latach 1937-1938 w Warszawie 89 stałych bibliotekach społecznych, 1 centrali i 252 oddziałach bibliotek ruchomych, podaje, że łącznie zgromadziły one 78 400 tomów. Nieco odmiennie potencjał tych bibliotek w 1939 roku przedstawił Tadeusz Wieroński: ze 187 warszawskich towarzystw kulturalno-oświatowych, 34 miało księgozbiory rozmieszczone w 97 placówkach; biblioteki te nie były zbyt zasobne, zbiory każdej z nich liczyły od 200 do 1500

36 Informacje te podano na posiedzeniu Rady Miejskiej, zob. powyżej, przyp. 31.

37 Na temat zmiany funkcji czasopisma i jego tytułów zob. *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego* Wrocław 1976 s. 54.

38 O wielkości zbiorów i faktach z życia Biblioteki informował regularnie „Bibliotekarz”. Zob. też *Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. Szkic informacyjny* Warszawa 1945. Nieco inne dane podał „Kurier Warszawski” (28 VII 1939): „Biblioteka liczy ściśle na dz. 1 lipca 498 876 jednostek. Na zakup miasto przeznaczyło dla swojej Biblioteki w roku budżetowym 1939/40 – 105 000 złotych”.

tomów, a wszystkich razem – 88 323 tomy. Wśród wymienionych przez niego towarzystw, które te biblioteki prowadziły, znajdowały się tak zasłużone, jak „Polska Macierz Szkolna”, ale też tak specyficzne, jak „Związek Pań Domu”.³⁹

Autorzy „Raportu” i „Informatora” podali dane dotyczące kilku bibliotek społecznych. Na przykład, zbiory Biblioteki PCK dla Chorych Szpitala Ujazdowskiego obejmowały 14 200 woluminów („Raport” s. 317), Biblioteki Wiedzy Religijnej św. Teresy od Dzieciątka Jezus – 17 000 (tamże, s. 321). Według tych danych, księgozbiory bibliotek społecznych były więc znaczne i z pewnością, gdyby zsumować zasoby tylko kilku podobnych placówek, uzyskany wynik przekroczyłby podaną w MRS, a przywołaną powyżej, łączną liczbę zbiorów bibliotek społecznych – 78 400 tomów. Rozbieżność między danymi figurującymi w MRS a tymi w „Raporcie” jest więc wyraźna, być może wynika z zaliczenia do tej kategorii innych rodzajów bibliotek.

Ważną rolę w stolicy odgrywały prywatne dochodowe wypożyczalnie książek, w pewnym stopniu bowiem pełniły one również funkcje bibliotek oświatowych, czyli powszechnych. W „Informatorze” (s. 339-340) przedstawiono 9 takich wypożyczalni, dysponujących 94 600 woluminami. Wieroński posługując się danymi z urzędów skarbowych, zidentyfikował w Warszawie w 1938 roku 185 wypożyczalni, których zbiory liczyły łącznie 387 256 tomów.⁴⁰ Książki o charakterze oświatowym znajdowały się również w biblioteczkach fabryk, firm, związków zawodowych. W 37 placówkach tego rodzaju w 1938 roku zgromadzonych było, według Wierońskiego, 33 700 tomów.⁴¹

Łącznie na zbiory warszawskich bibliotek oświatowych składało się około 1 013 000 woluminów.

Przedstawwszy pokrótce biblioteki warszawskie, pogrupowane według przyjętej wyżej (s. 174) typologii, można pokusić się o podanie ich szacunkowej liczby. Nie wyodrębniając uczelnianych bibliotek zakładów, seminariów, instytutów i klinik oraz filii Biblioteki na Koszykowej, uzyskamy następujący rezultat: w Warszawie tuż przed wojną istniały 934 biblioteki.

Liczba ta, powtórzmy to jeszcze raz, jest jedynie szacunkowa. Nie można bowiem uzyskać wiadomości o bibliotekach uniwersytetów niedzielnych i powszechnych, szkół wieczorowych czy wyznaniowych. Nie udało się też ustalić wiarygodnej liczby bibliotek kościelnych, klasztornych i wyznaniowych. Poza statystykami pozostały również księgozbiory szkół zawodowych kształcących.

Wielkości zbiorów przypisane w niniejszym tekście poszczególnym kategoriom bibliotek zestawiono w poniższej tabeli, nie dokonując zsumowania woluminów, gdyż uzyskany w ten sposób wynik byłby – o czym wspomniano wyżej – obciążony nieuchronnymi błędami. Można jednak, znowu orientacyjnie, przyjąć, że w 1939 roku w warszawskich bibliotekach znajdowało się znacznie powyżej 5 000 000 woluminów.

39 T. Wieroński *dz. cyt.* s. 26-27.

40 Tamże, s. 28-29.

41 Tamże, s. 27.

Biblioteki warszawskie w 1939 roku
(Dane orientacyjne)

Typy i kategorie	Liczba bibliotek	wielkość zbiorów w woluminach
<u>Biblioteki naukowe</u>		
Narodowa		804 893
akademickie	7	1 804 858
ordynackie	3	400 000
urzędów centralnych państwa	11	650 361
towarzystw naukowych	10	125 317
instytucji kultury	13	93 047
wyznaniowe	7	164 620
archiwów	2	5 715
<u>Biblioteki szkolne</u>		
szkół początkowych	380	?
ogólnokształcących szkół średnich	99	500 000
szkół kształcenia nauczycieli	7	21 000
szkół zawodowych (bez kursów)	74	86 000
<u>Biblioteki oświatowe</u>		
samorządowe	1	503 000
społeczne	97	88 323
fabryk, firm, związków zawodowych	37	33 700
wypożyczalnie	185	387 256

Wyniki powyższych analiz i, niekiedy, spekulacji, pozwalają na określenie przedwojennej Warszawy – niczego nie ujmując Krakowowi – mianem stolicy polskiego bibliotekarstwa. Wśród działających w niej bibliotek kilku uczelni była ksiąznica uniwersytecka, wówczas najzasobniejsza biblioteka w Polsce. W Warszawie powołano do życia Bibliotekę Narodową, która zaczęła pełnić funkcje centralnej biblioteki państwa. W stolicy istniały też trzy bogate w zbiory specjalne librerie ordynackie, a w dziedzinie bibliotekarstwa oświatowego ożywioną działalność prowadziła Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, która, wraz ze swymi filiami i Poradnią Biblioteczną Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich, wyznaczała ogólnopolskie standardy bibliotek oświatowych. Nie można też pominąć księgozbiorów, nierzadko całkiem zasobnych, dynamicznie rozwijających się warszawskich szkół powszechnych, gimnazjów i liceów.

Biblioteki warszawskie stanowiły więc znaczący element „infrastruktury kulturalnej” miasta. Jednak mimo tego nie były obiektem szerszego zainteresowania. Prasa rzadko zajmowała się nimi, tak samo zresztą jak archiwami i muzeami. Stosunkowo najwięcej uwagi poświęcał zagadnieniu bibliotek „Kurier Warszawski”. Ten renomowany dziennik, o dużej tradycji (ukazujący się od 1821 r.), 18 marca 1934 roku

zamieścił, na przykład, rozmowę ze Stefanem Dembym dotyczącą Biblioteki Narodowej, a 8 kwietnia 1939 ukazała się na jego łamach – w związku z projektem ustawy znoszącej ordynacje – wypowiedź Aleksandra Olexińskiego na temat Biblioteki Ordynacji Krasińskich; natomiast w opublikowanej 4 lipca 1939 roku notatce *Ile jest bibliotek w Warszawie?*, anonimowy autor wymienił 7 największych bibliotek stołecznych i podał wielkość zgromadzonych przez nie zbiorów.

Zainteresowania bibliotekami nie przejawiają historycy zajmujący się dwudziestoleciem międzywojennym. Wspominają o nich rzadko, w kontekście szerszych spraw dotyczących kwestii kultury w społeczeństwie. Marian Marek Drozdowski w przywołanej już, obszernej książce (liczącej 460 s.) użył terminu „biblioteka” tylko raz, omawiając rozwarstwienie społeczne miasta: „Systematycznie korzystać z teatru, sal koncertowych, zasobniejszych bibliotek mogli jedynie przedstawiciele środowiska inteligencko-mieszczańskiego”⁴².

Summary

Andrzej Mężyński *Warsaw Libraries in 1939*

Here the author looks to quantify the number of Warsaw libraries in 1939 and to assess the size of their collections at the outbreak of World War II. Because of the lack of official documentation on the state of libraries in 1939, the author bases his findings on post-war research relating to Polish libraries and post-war surveys carried out by the Ministry for Education and the Ministry for Culture and Art, and also on the basis of sparse archive material, including two press articles that appeared before the war. Finally the author also makes reference to two annual statistical reports from 1938 and 1939, which contain fragmentary data.

Libraries are divided into three types: academic, school, and educational, and in this regard the author attempts to assess the size of book collections belonging to each category. The majority of these collections are set out in a table, without a precise volume count. He does state, however, that in 1939 Warsaw's 833 libraries held more than 5 million books.

42 M. M. Drozdowski *dz. cyt.* s. 284. Autor zresztą pomylił się. Korzystanie z niektórych bibliotek było wprawdzie odpłatne, działały jednak w Warszawie dziesiątki bibliotek oświatowych, udostępniających swe zbiory bezpłatnie. Jak podaje MRS (1939 s. 342), w roku szkolnym 1937-1938 zbiory Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy i jej filii odwiedziło 31 100 czytelników. Trudno przypuścić, że byli to wyłącznie przedstawiciele środowiska „intelligencko-mieszczańskiego” (opłata abonamentowa za korzystanie z Biblioteki wynosiła tylko 1 zł. miesięcznie).

Artur Jazdon

Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu

Kilka słów o przeszłości

Pod koniec XIX wieku pojawiła się inicjatywa utworzenia w Poznaniu (znajdującym się wówczas w granicach Cesarstwa Niemieckiego) dużej biblioteki o zadaniach publiczno-oświatowych i naukowych, mającej stanowić centrum kultury niemieckiej oraz ośrodek działań propagandowych. Odezwa w tej sprawie upowszechniona w całej Rzeszy zaowocowała zgromadzeniem w niespełna cztery lata ponad 100 tys. woluminów. Większość stanowiły niemieckojęzyczne publikacje historyczne, prawne, medyczne i rolnicze; była też literatura beletrystyczna i bezwartościowa literatura propagandowa. Komitet organizacyjny działający na rzecz utworzenia w Poznaniu niemieckiej biblioteki, na którego czele stanął dyrektor Königliche Bibliothek in Berlin (Biblioteka Królewska w Berlinie), dr August Wilmanns, nie tylko gromadził ofiarowywane w darze materiały, ale dysponując poważnymi kredytami, dokonywał także zakupów literatury, której brakowało wśród darowizn. Wszystkie materiały opracowywano równocześnie alfabetycznie i systematycznie, w większości oprawiono.

Niemiecką księżnicę w Poznaniu, Kaiser Wilhelm Bibliothek, powołano do życia w 1902 roku. Zakres jej zadań określił wspomniany komitet organizacyjny, dając pierwszeństwo germanizacyjnemu posłannictwu przed tworzeniem warsztatu naukowego dla regionu poznańskiego. To drugie zadanie nabrało większego znaczenia w roku 1903. Wówczas otwarto w Poznaniu Königliche Akademie (Akademia Królewska), a Kaiser Wilhelm Bibliothek stawała się dla niej biblioteką naukową, obsługującą słuchaczy i pracowników uczelni.

We wrześniu 1902 roku przewieziono z Berlina do Poznania i ustawiono w magazynie 96 355 woluminów, dodając do nich 50 tys. woluminów z miejscowej Landesbibliothek (Biblioteka Krajowa). Ponadto Kaiser Wilhelm Bibliothek wchłonęła zbiory Historische Gesellschaft f.d. Provinz Posen (Towarzystwo Historyczne, ok. 15 tys. wol.) i Posener Naturwissenschaftliche Verein (Towarzystwo Przyrodnicze, ok. 7000 wol.). Księgozbiór rozwijał się intensywnie, przede wszystkim dzięki darom, w mniejszym stopniu – zakupom. W roku 1919 liczył 250 tys. woluminów, z których 3000 jednostek przypadało na zbiory specjalne, a 12 tys. na czasopisma. Publikacje niemieckojęzyczne stanowiły 90% zgromadzonych druków.

Zbiory główne dzieliły się na (oznaczone literowo) działy: podróże, wojskowość, historia, biografistyka, prasa, nauki społeczne, sztuka, języki, filozofia, pedagogika,

teologia, geografia, matematyka, nauki przyrodnicze, medycyna, technika, książki dla młodzieży. Dodatkowo w księgozbiorze czytelnicy wydzielono dwa odrębne działy grupujące wydawnictwa encyklopedyczne i bibliograficzne oraz słownikowe. Główny zręb zastosowanego wtedy podziału obowiązywał do 1999 roku.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i przejściu w 1919 roku Kaiser Wilhelm Bibliothek przez władze polskie, przemianowano księżnicę na Bibliotekę Uniwersytecką (BU). Pierwsze prace, wykonywane bardzo szybko pod kierunkiem Edwarda Kuntzego, pozwoliły 1 października tegoż roku otworzyć Bibliotekę, choć wówczas nie mogła ona jeszcze spełniać wszystkich oczekiwań czytelników.

Zbiory należało spolonizować i dostosować do potrzeb Uniwersytetu, co realizowano wycofując niemiecką literaturę propagandową i pozyskując duże partie książek polskich. Pochodziły one z darów instytucji (np. Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Towarzystwa Popierania Nauki Polskiej we Lwowie, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego), jak też od osób prywatnych z Polski i spoza granic kraju; kupiono również bezcenne księgozbiory od znanych kolekcjonerów. Kształtowaniu księgozbioru sprzyjało przyznanie Bibliotece w 1919 roku regionalnego, a w 1927 ogólnopolskiego prawa do pozyskiwania egzemplarza obowiązkowego. Następca Edwarda Kuntzego, Stefan Vrtel-Wierczyński, który kierował Biblioteką w latach 1927-1937, kontynuował te prace, zwiększając zakupy, rozwijając wymianę, porządkując wpływy z egzemplarza obowiązkowego. Uzupełnianiu zbiorów służyło rozpoczęte w 1928 roku przejmowanie księgozbiorów bibliotek szkół średnich. Wśród włączonych do zasobu Biblioteki niemal 17,5 tys. woluminów znajdowało się wiele cennych, starych materiałów, których rozbudowane proveniencje często sięgały swymi korzeniami dawnych bibliotek klasztornych.

Biblioteka Uniwersytecka, w 1919 roku zatrudniająca 28, a dwadzieścia lat później – 41 osób, organizowała dla swych pracowników systematyczne kursy doskonalące w zakresie bibliotekarstwa praktycznego i naukowego. *De facto* była placówką dostępną wyłącznie dla członków społeczności akademickiej, gdyż kaucje wprowadzone dla czytelników spoza tego środowiska ograniczały im możliwość korzystania ze zbiorów. W 1939 roku liczyły one 502 tys. woluminów. Tę największą bibliotekę nie tylko Poznania, ale całego zachodniego i północnego regionu Polski, bez której praca naukowa we wszystkich dziedzinach była prawie niemożliwa, w 1938 roku (ostatnim przed wojną objętym szczegółową statystyką roczną) odwiedziło 55,5 tys. czytelników, którym udostępniono łącznie blisko 80 tys. woluminów.

13 września 1939 roku Biblioteka znalazła się ponownie w rękach Niemców, którzy po jej zamknięciu przeprowadzili selekcję zasobu, polegającą głównie na wyłączeniu najcenniejszych obiektów i przekazaniu ich różnym bibliotekom niemieckim lub zdeponowaniu poza gmachem bibliotecznym. Systematyczne germanizowanie zbiorów tej księżnicy, otwartej 27 kwietnia 1941 roku jako Staatsund Universitätsbibliothek, trwało do 1945 roku, między innymi poprzez włączanie darów różnych instytucji niemieckich, jak i celowe zakupy bieżącej literatury nazistowskiej.

Straty poniesione przez Bibliotekę Uniwersytecką w okresie II wojny światowej były relatywnie mniejsze niż innych bibliotek Poznania. Szacuje się, że zdewastowane zostało około 20% gmachu i jego wyposażenia, zaś księgozbiór zubożał o 84 tys.



Gmach główny Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu
(fot. R. Michałowski)

woluminów, głównie były to materiały nieopracowane, które wpłynęły w 1939 roku, oraz te wypożyczone a niezwrócone. Wywiezione z Biblioteki do wielu miejsc (także do bibliotek niemieckich) cenne druki i zdeponowane w kościołach poznańskich czasopisma udało się w większości sprawnie rewindykować.

Pierwszy powojenny dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej Aleksander Birkenmajer (1945-1947) i jego następca Stefan Vrtel-Wierczyński (1948-1950) stanęli przed zadaniem ponownej repolonizacji zbiorów i uczynienia ich jak najbardziej przydatnymi dla odbudowywanego Uniwersytetu.

Bibliotekę, po pierwszych pracach porządkowych, udało się otworzyć w październiku 1946 roku. Ze zbiorów wyłączono tylko materiały ściśle nazistowskie, pozostawiając inne piśmiennictwo niemieckojęzyczne i ustalając w ten sposób jako główną specjalizację Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu **gromadzenie literatury dotyczącej zagadnień szeroko rozumianego niemcoznawstwa**. Równocześnie zmieniła się funkcja ksiąźnicy uniwersyteckiej – stała się wówczas, i jest do dziś, biblioteką naukową o charakterze biblioteki publicznej. Spowodowało to konieczność innego podejścia nie tylko do udostępniania, ale i gromadzenia zbiorów, którego zakres znacznie powiększył się. Ze względu na pozycję Biblioteki w regionie, następną specjalizacją stało się **gromadzenie piśmiennictwa związanego z Wielkopolską i dotyczącego Wielkopolski** (pojmowanej maksymalnie szeroko, jako że jej historyczne granice zmieniały się i nie można ich jednoznacznie określić). Przejmowanie

przez BU zbiorów porzuconych z terenu Wielkopolski, Pomorza i częściowo Ziem Odzyskanych spowodowało tak charakterystyczny dla tego okresu gwałtowny rozwój księgozbioru. Do Biblioteki Uniwersyteckiej trafiły wówczas nie tylko liczne (ok. 700 tys. jedn.), ale przede wszystkim niezwykle cenne materiały z dawnych bibliotek podworskich, co pozwoliło między innymi wydzielić w BU bogaty zespół zbiorów specjalnych, na przykład starych druków czy kartografików. Dotarł też do Poznania przechowywany przez Niemców w Sławie Śląskiej, liczący 80 tys. woluminów, **zbiór piśmiennictwa dotyczącego problematyki wolnomularskiej**, którego gromadzenie stało się trzecią wydzieloną specjalnością księżnicy. Realizacja statutowego celu powołania Biblioteki, jakim jest obsługa procesu dydaktycznego i naukowego Uniwersytetu, wymagała przez cały czas rozszerzania zakresu gromadzenia o **materiały potrzebne zarówno do studiów na powstających kierunkach kształcenia, jak i do prowadzenia tam badań.**

Także następne dziesięciolecia charakteryzowały się znacznym powiększaniem zbiorów. Biblioteka wyspecjalizowała się w gromadzeniu piśmiennictwa z kolejnych dziedzin, takich jak: skandynawistyka, problematyka Ziem Zachodnich i Północnych, literatura anglosaska, południowo- i wschodniosłowiańska, bałtologia, historia nauki, bibliotekoznawstwo i informacja naukowa. Czynnikiem sprzyjającym rozszerzeniu zakresu gromadzenia był rozwój uczelni, która w końcu lat siedemdziesiątych kształciła studentów w 65 specjalnościach.

Polityka gromadzenia zakładała w miarę pełne kompletowanie literatury oraz zakupy wielu egzemplarzy każdej pozycji. O ile więc w latach pięćdziesiątych rocznie do zbiorów wprowadzano 20 tys. woluminów, o tyle w latach siedemdziesiątych – niemal 80 tys. Brak dewiz na zakup literatury obcej rekompensowała wymiana zagraniczna, którą w końcu lat siedemdziesiątych prowadzono z blisko 1500 partnerami, pozyskując od nich rocznie 12-13 tys. woluminów. Odchodzenie od zasady pełnego kompletowania literatury ze wszystkich dziedzin zapoczątkował w pierwszym okresie lat osiemdziesiątych Zdzisław Szkutnik, od roku 1980 do 1992 piastujący – po Zofii Kaweckiej (1950-1958) i Stanisławie Kubiaku (1958-1980) – stanowisko dyrektora BU, a kontynuuje obecny (od 1993 r.) dyrektor Biblioteki, autor niniejszego artykułu. Dzięki znacznemu zredukowaniu zakupów wieloegzemplarzowych, roczny wpływ woluminów w latach dziewięćdziesiątych zmniejszył się do 40 tys.

W 1960 roku zbiory liczyły 815 tys. woluminów, w 1980 – 2 mln, a w 1990 – 2,5 mln. Narastał problem ich magazynowania. Projekt budowy zupełnie nowej siedziby biblioteki, przedstawiony pod koniec lat czterdziestych, nie został zrealizowany. Do istniejącego gmachu dostawiono wówczas jedynie budynek, który, przekazany do użytku w 1952 roku, pomieścił przede wszystkim pracownie biblioteczne. Usytuowany w nim niewielki magazyn nie rozwiązał kwestii przechowywania zbiorów, dopiero oddanie do użytku w 1993 roku nowego skrzydła magazynowego, zaplanowanego na pomieszczenie około 800 tys. woluminów zlikwidowało ten problem na kolejne trzynaście lat.

Wszechstronny rozwój Biblioteki wymagał zmian etatowych i kadrowych. W przededniu wojny, jak już wspomniano, Biblioteka zatrudniała 41 osób, w 1946 roku – 68, w tym 45 pracowników tzw. działalności podstawowej, czyli bibliotekarzy,

których dwadzieścia lat później było już 96, w 1973 – 155, w 1978 – 181, a w 1990 – 173. Na skutek przeprowadzonej w 1992 roku redukcji, w Bibliotece pozostało 131 etatów. Odsetek kadry z wyższym wykształceniem, który w latach sześćdziesiątych wynosił 60%, w siedemdziesiątych zwiększył się nieznacznie, po 1992 roku zmalał do 50%, gdyż uznano, że dla sprawowania wielu czynności bibliotecznych wystarcza dobrze przygotowany warsztatowo personel ze średnim wykształceniem.

Wraz z rozwojem uczelni i powiększaniem się zbiorów bibliotecznych wzrastało ich udostępnianie: od 63 tys. woluminów w 1950 roku, poprzez 133 tys. w 1960, do 435 tys. w 1970, by następnie – wskutek zamknięcia części magazynów z powodów technicznych – spaść do 312 tys. w 1980 i do 220 tys. w 1990 roku. Systematycznie przybywało osób korzystających z Biblioteki Uniwersyteckiej: w pierwszym roku jej powojennej działalności liczba zapisanych czytelników wyniosła 2800, pod koniec lat pięćdziesiątych przekroczyła 5000, w końcu następnego dziesięciolecia – 10 tys.; w latach siedemdziesiątych doszła do poziomu 17 tys., a na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych – do 20 tys.

Rozwijał się Oddział Informacji Naukowej. Towarzyszyło temu rozszerzanie zadań dotyczących udzielania informacji specjalistycznej przez Oddział Zbiorów Specjalnych – powstawały w nim katalogi odrębnych kategorii zbiorów, prowadzono specjalistyczne kartoteki tematyczne. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych BU przystąpiła do zmiany form usług informacyjnych zakupując pierwszy czytnik do CD-ROM i bazy danych na płytach kompaktowych.

Z myślą o dokumentowaniu i popularyzacji zbiorów opracowywano i wydawano katalogi poszczególnych kategorii zbiorów specjalnych oraz czasopism zagranicznych. Wykorzystując zgromadzone w BU materiały, pracownicy księżnicy przygotowali wiele opracowań naukowych, edycji źródeł, bibliografii (m.in. kolejne roczniki „Bibliografii Regionalnej Wielkopolski”). Podstawowy zakres podejmowanych przez bibliotekarzy prac naukowo-badawczych obejmował problematykę bibliologiczną, dotyczyły one historii oraz dnia dzisiejszego książki, bibliotek, czytelnictwa, drukarstwa, ruchu wydawniczego, papiernictwa, konserwacji, budownictwa bibliotecznego; niektóre rozprawy były wyrazem zainteresowań ich autorów literaturą, historią, archeologią, etnologią, socjologią, pedagogiką, geografiami, muzyką, organizacją i zarządzaniem czy zagadnieniami ekonomiczno-prawnymi. Łącznie pracownicy BU ogłosili do końca XX wieku przeszło 1500 publikacji. W szerokim zakresie, systematycznie prowadzili bibliotekarze zarówno zajęcia dydaktyczne (początkowo w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, później w Zakładzie Bibliotekoznawstwa Instytutu Filologii Polskiej), jak również tzw. szkolenia biblioteczne dla studentów I roku oraz szkolili studentów III lub IV roku w ramach „Podstaw informacji naukowej”. Ponadto pracownicy BU przygotowywali różnego typu informatory, rokrocznie wykonywali na zlecenie użytkowników dziesiątki zestawień bibliograficznych.

Biblioteka wielokrotnie organizowała konferencje i seminaria naukowe. Wspomnieć też należy o jej działalności wystawienniczej – oprócz tematycznych ekspozycji książek ze zbiorów własnych, prezentowano także inne biblioteki oraz wydawnictwa.

Biblioteka Uniwersytecka od 1999 roku

Rok 1999 stanowi ważną cezurę w dziejach Biblioteki. Wdrożony właśnie wówczas system HORIZON – którego zakup w 1997 roku sfinansowany został ze środków przekazanych przez Fundację Mellona – zapoczątkował w Bibliotece erę komputeryzacji (do tego czasu wszystkie procedury przebiegały w sposób tradycyjny). Zauważyć też należy, że równocześnie zmieniono biblioteczną strukturę organizacyjną, którą w latach następnych dwukrotnie modyfikowano, dostosowując do nowych czynności i zadań – jest ona bardziej uproszczona, poszczególne oddziały są liczniejsze, ale dzięki temu i stworzonym nowym stanowiskom pracy, Biblioteka może elastycznie reagować na pojawiające się wyzwania. Służy temu również powołanie kilkunastu stałych zespołów problemowych (składających się z pracowników różnych komórek organizacyjnych), których zadaniem jest podejmowanie dyskusji nad zagadnieniami strategicznymi, przekrojowymi i proponowanie konkretnych rozwiązań. BU jako pierwsza książnica w kraju, wzorem bibliotek zachodnich, powołała spośród swych pracowników 23 specjalistów dziedzinowych, powierzając im: typowanie literatury do gromadzenia, dokonywanie selekcji materiałów wpływających do biblioteki, klasyfikację rzeczową, a następnie selekcję retrospektywną.

Bardzo ważnym zadaniem stała się zainicjowana w 2002 roku reorganizacja systemu bibliotek istniejących w poszczególnych jednostkach organizacyjnych uczelni. Postanowiono, że w miejsce ponad 40 różnej wielkości bibliotek wydziałowych, instytutowych i katedralnych powstanie – poprzez ich łączenie – sieć jedynie 13 bibliotek wydziałowych. Dużych, nowoczesnych, całkowicie skomputeryzowanych, z wolnym dostępem do półek, na ogół zlokalizowanych w specjalnie budowanych gmachach. Plan realizowany będzie do 2011 roku, obecnie działa już 9 bibliotek wydziałowych, z których część przeniosła się do nowych pomieszczeń.

Potrzeba podejmowania nowych zadań wynikających z komputeryzacji, ale też i tych, które pojawiły się między innymi w związku ze zmianą gospodarczej i politycznej sytuacji Polski (np. gwałtowny wzrost liczby studentów uczelni – z 45 tys. w roku 1999 do 55 tys. w 2005, kształconych w 149 specjalnościach na 39 kierunkach studiów), spowodowała konieczność zwiększenia obsady personalnej Biblioteki. Jednak ważniejsze od zmian ilościowych (obecnie jest 167 etatów) są zmiany jakościowe. W BU, która stała się interesującym miejscem pracy, stwarzającym możliwości wszechstronnego rozwoju, szerokich kontaktów międzynarodowych, częstych wyjazdów naukowych i szkoleniowych, realizowania własnych pomysłów zawodowych i badawczych, pracę podjęło wielu ludzi młodych, dobrze wykształconych, znających języki obce, otwartych na poznawanie i stosowanie technik komputerowych, wiążących swą przyszłość z tą instytucją. Dziś ponad 60% kadry legitymuje się wyższym wykształceniem, 23 osoby uzyskały najwyższy status zawodowy, zdając egzamin państwowy na bibliotekarza dyplomowanego.

Obecnie poznańska książnica uniwersytecka jest czwartą co do wielkości biblioteką naukową Polski i stanowi ważne ogniwo krajowej sieci tych bibliotek, a na jej zasób składa się (łącznie ze zbiorami bibliotek wydziałowych) blisko 4,8 mln woluminów:

Zbiory	Biblioteka Uniwersytecka	Biblioteki wydziałowe	Razem
Książki	1 565 670	1 549 136	3 114 806
Czasopisma	680 143	381 998	1 062 141
Zbiory specjalne	485 542	128 474	614 016
Razem	2 731 355	2 059 608	4 790 963

Bez wątpienia, chlubą Biblioteki są, wspomniane już, bogate zbiory specjalne. Wyróżniają się wśród nich stare druki (ponad 80 tys. wol.) z wieloma cennymi dla nas polonikami oraz zbiór piśmiennictwa dotyczącego masonerii (przeszło 60 tys. wol.), największy na kontynencie europejskim, obejmujący bardzo wartościowe druki tzw. różokrzyżowców. W zbiorach ikonograficznych (44 tys. jedn.) na szczególną uwagę zasługuje kolekcja starych widokówek Poznania i Wielkopolski. Także wśród liczących przeszło 27 tys. jednostek kartografików odnajdujemy niemało bezcennych obiektów (np. globus Nieba, dzieło Matthäsa de Greutera z 1632 r.). Bogate są zbiory muzyczne (73 tys. jedn.) oraz dokumentów życia społecznego (127 tys. jedn.). Nie stanowi natomiast specjalności Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu gromadzenie rękopisów, jest ich tylko około 4600.

Warto zauważyć, że w BU znajduje się około 600-650 tys. woluminów książek wydanych do 1918 roku. Około 300 tys. z nich to zbiory niemieckojęzyczne – w znacznej części są to druki z pierwotnego zasobu (czyli z Kaiser Wilhelm Bibliothek), nadal wykorzystywane, na które składa się, wg kolejności działów w katalogu, około 1000 woluminów wydawnictw encyklopedycznych, 2000 woluminów z działu biografii ogólnych, 30 tys. – z nauk historycznych, 15 tys. – prawnno-ekonomicznych, 20 tys. – z zakresu nauki o literaturze, języku i z literatury pięknej, 10 tys. – z religioznawstwa, po 5000 – ze sztuki, pedagogiki, nauk przyrodniczych, medycyny; mniejsze są zbiory piśmiennictwa dotyczącego techniki, rolnictwa, geografii, matematyki, filozofii, zespoły czasopism czy materiałów wchodzących w zakres starych druków.

Ukształtowana na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku polityka gromadzenia zbiorów przez Bibliotekę Uniwersytecką, nie uległa diametralnym zmianom, dokonano jednak pewnych istotnych korekt. Gwałtowny wzrost produkcji wydawniczej w Polsce, łatwość nabywania literatury zagranicznej, możliwości elektronicznej wymiany informacji na temat stanu posiadania poszczególnych bibliotek, ułatwiły wprowadzenie większej specjalizacji w gromadzeniu i podział zadań w tej dziedzinie. Zrezygnowano więc z włączania do zbiorów BU literatury z zakresu medycyny, techniki, rolnictwa, a wszystkie wpływające z tych dziedzin materiały (np. jako egzemplarz obowiązkowy) są na podstawie umów przekazywane do odpowiednich bibliotek w mieście. Sprzyja to rozwijaniu sieci specjalistycznych bibliotek, obsługujących blisko 100 tys. studentów dwudziestu czterech uczelni Poznania. Wprowadzono też zasadę jednoegzemplarzowości w gromadzeniu wszystkich – poza podręcznikami – zasobów. Inaczej zostały także nakreślone ramy współpracy z bibliotekami wydziałowymi, które w większym stopniu przejęły codzienną obsługę studentów, co pozwoliło ograniczyć zakupy podręczników przez Bibliotekę Uniwersytecką. Przyjęte zostało założenie, że w tych placówkach musi

dokonywać się bieżąca obsługa procesu badawczego poprzez udostępnianie najnowszych czasopism i najważniejszych specjalistycznych wydawnictw zwartych. BU przekazała więc do depozytu bibliotekom wydziałowym około 80% prenumerowanych periodyków i wiele książek zagranicznych kupowanych na konkretne zamówienia pracowników nauki, a także specjalistyczną literaturę krajową pozyskiwaną głównie jako egzemplarz obowiązkowy.

Uznając, że gromadzenie może być ograniczone pod względem ilościowym, ale musi być ono jak najbardziej celowe, między innymi zrezygnowano z prowadzenia rozbudowanej uprzednio wymiany z bibliotekami zagranicznymi, w wielu wypadkach bowiem pozycje, które BU otrzymywała, nie odpowiadały przyjętemu przez nią profilowi gromadzenia. Fundusze przeznaczone dotąd na zakup materiałów przewidzianych na wymianę, wykorzystuje się obecnie na celowy zakup książek zagranicznych. Oprócz bardzo dużej selekcji materiału wpływającego do biblioteki, w połowie lat dziewięćdziesiątych rozpoczęto również akcję rozbudowanej selekcji zbioru głównego. Książnica poznańska jako jedyna biblioteka uniwersytecka w kraju prowadzi to zadanie z tak dużym natężeniem – w 1995 roku wprowadzono do zbiorów 360 tys. jednostek, równocześnie wycofując z nich przeszło 280 tys.

Prawdziwa rewolucja nastąpiła na początku XXI wieku w dziedzinie prenumeraty czasopism. Pierwszym jej etapem była centralizacja wszystkich procedur, a więc przyjęcie, że prenumeratę czasopism dla całej uczelni prowadzi, na podstawie jednej listy, Biblioteka Uniwersytecka, korzystając z celowego dofinansowania przez wydziały. Pozwoliło to nie tylko uniknąć dublowania, ale zrezygnować z tytułów mało wykorzystywanych. Dzięki komputeryzacji uczelni można było przyjąć w roku 2004 taki model gromadzenia, w którym za podstawowe uznaje się czasopisma elektroniczne, a drukowane – za uzupełniające je. W wyniku tego i przystąpienia BU do kilkunastu konsorcjów oraz centralnie prowadzonych przetargów, udało się, nie zwiększając w zasadniczy sposób wysokości środków na prenumeratę, zapewnić w roku 2005 dostęp do blisko 11,5 tys. tytułów czasopism, w tym do ponad 8 tys. w wersji elektronicznej. Użytkownicy, po zakupieniu przez Bibliotekę oprogramowania HAN, mają dostęp do źródeł elektronicznych ze wszystkich komputerów w całej sieci uczelnianej, jak i z komputerów domowych.

Wspominana rewolucja, wywołana komputeryzacją Biblioteki, spowodowała duże zmiany w zakresie opracowania zbiorów. Co zrozumiałe, od roku 1999 wszystkie nabytki wprowadzane są do bazy danych. Jednakże o wiele ważniejszym zadaniem stała się retrokonwersja starego zasobu. Przyjęto rozwiązanie, które polegało na szybkim, ale pełnym opracowywaniu każdej pozycji zamawianej przez czytelników po raz pierwszy z dotychczasowych zbiorów. To uciążliwe w pierwszych latach zajęcie przyniosło bardzo widoczne efekty – na koniec roku 2005 niemal 1 mln pozycji (ok. 22% całego zasobu BU i bibliotek wydziałowych) zarejestrowanych było w bazie. Przed bibliotekarzami jeszcze wiele lat pracy nad retrokonwersją pozostałych tomów, jednak już w roku 2005 ponad 94% wypożyczeń dokonywano w systemie komputerowym! Można jednak powiedzieć, iż obecnie nie retrokonwersja jest najważniejszym zadaniem Biblioteki, a współpraca z Narodowym Uniwersalnym Katalogiem Centralnym (NUKAT), tworzonym wspólnie przez biblioteki Polski i utrzymującym kartoteki haseł wzorcowych. Cieszy fakt, że poznańska książnica uniwersytecka



Czytelnia Ogólna
(fot. R. Michałowski)

pozostaje w pierwszej dziesiątce bibliotek wprowadzających opisy i hasła do tego katalogu, ale przede wszystkim cieszy to, że ponad 70% rekordów w opracowaniu formalnym przejmuje już z niego! Oznacza to między innymi możliwość zmniejszenia liczby pracowników opracowujących zbiory i zatrudnienia ich do wykonywania innych zadań, głównie w zakresie informacji naukowej i szkoleń.

Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu znana jest z głośno lansowanego hasła: „Użytkownik naszym królem”. Jego realizacji ma być podporządkowane działanie zarówno całej instytucji, jak i każdego pracownika. Dlatego w zarządzaniu zwraca się uwagę na rozwijanie właściwej kultury organizacyjnej BU oraz czyni starania o poprawę jakości obsługi użytkowników. Mamy świadomość, że zabytkowy i piękny gmach książnicy nie w pełni odpowiada wymogom nowoczesności i nie jest tak funkcjonalny, jakbyśmy sobie tego życzyli. W porównaniu z wspomnianymi wyżej bibliotekami wydziałowymi, mankamentem Biblioteki Uniwersyteckiej pozostaje nadal mała liczba miejsc w czytelniach oraz książek w wolnym dostępie do półek. Sytuacja taka utrzymuje się mimo podjętych, wręcz rewolucyjnych, działań: utworzenia w ostatnim dziesięcioleciu dwóch nowych czytelń, nadania im charakteru dziedzinowego, wyposażenia w komputery, a nade wszystko – zwielokrotnienia liczby książek w wolnym dostępie. Zorganizowanie dwupoziomowej wypożyczalni książek dydaktycznych, w której zgromadzono ponad 70 tys. woluminów najczęściej wypożyczanych materiałów, przyczyniło się do znacznego spadku liczby zamówień składnych do czytelń przez użytkowników, odciążenia pracowników magazynów, a więc i do znacznego skrócenia czasu oczekiwania na realizację zamówień (do 30 min.). Wszystko to sprawiło, że liczba tradycyjnych udostępnień dokumentów drukowanych systematycznie wzrasta (w roku 2005 przeszło 600 tys.), pomimo ogromnego wzrostu udostępnień dokumentów elektronicznych – w roku 2005 zarejestrowano ich blisko 350 tys.

Uzyskanie powyższego rezultatu – który pozwolił poznańskiej Bibliotece Uniwersyteckiej osiągnąć najwyższy poziom udostępnień dokumentów elektronicznych wśród dużych bibliotek w kraju – było możliwe nie tylko dzięki zapewnianiu użytkownikom dostępu do wielu źródeł informacji czy dzięki narzędziom pozwalającym na wykorzystywanie tych źródeł z różnych miejsc dostępu. W niemalym stopniu do takiego rezultatu przyczyniło się tworzenie przez BU własnego zasobu elektronicznego, które stało się ważnym elementem działalności Biblioteki. Powstaje on poprzez digitalizację głównie starych zbiorów dotyczących Poznania i regionu Wielkopolski oraz książek i czasopism wskazanych przez użytkowników jako wartościowe (z różnych względów). Zdigitalizowane materiały wchodzi w skład Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej (<http://www.wbc.poznan.pl>), największej tego typu biblioteki w Polsce.

Mając świadomość, że w dobie gwałtownego rozwoju informacji elektronicznej bardzo ważnym zadaniem jest kształcenie osób z niej korzystających, od 2004 roku Biblioteka Uniwersytecka rozpoczęła rozbudowywanie systemu szkoleń i konsultacji tak dla studentów, jak i pracowników nauki. Działania w tym zakresie uznawane są za najistotniejsze prace Biblioteki.

Z uwagi na to, że zbiory uniwersyteckiej ksiąźnicy w Poznaniu zaliczono do tzw. Narodowego Zasobu Bibliotecznego, a więc do najważniejszych i najcenniejszych zbiorów w Polsce, ogromną wagę przywiązuje się do ich bezpieczeństwa oraz konserwacji i ochrony. Wykonane prace remontowe pozwoliły zabezpieczyć cały gmach i objąć go stałym nadzorem elektronicznym, zorganizować wiele wydzielonych stref dostępu i system kontroli poprzez kilkadziesiąt kamer. Zabezpieczaniu zbiorów służy między innymi digitalizacja (zdigitalizowane obiekty nie są udostępniane w postaci tradycyjnej), ale także mikrofilmowanie oraz konserwacja. W Bibliotece działa stale rozbudowywana Pracownia Restauracji Książki, w której dokonuje się wielu zabiegów konserwatorsko-renowacyjnych.

Ważnym wyzwaniem dla Biblioteki stały się marketing i promocja, mające na celu pokazanie nowych możliwości ksiąźnicy i zaprezentowanie jej jako instytucji nowoczesnej. Służą temu: stale modyfikowana strona internetowa BU (<http://lib.amu.edu.pl>), prężnie od roku 1996 rozwijana działalność wydawnicza, organizowane co 2-3 lata konferencje naukowe, systematycznie prowadzone warsztaty środowiskowe, wystawy przygotowywane 6-8 razy w roku, promocje książek, spotkania z autorami. Poczynania te mają pomóc w uzyskiwaniu dodatkowych środków na działalność Biblioteki i podejmowaniu przez nią nowych zadań, programów.

Bardzo dużą wagę przywiązuje się do prowadzonej przez pracowników ksiąźnicy działalności naukowej. Jej efektem jest wydawanie rocznika naukowego „Biblioteka” oraz około 50 publikacji rocznie autorstwa bibliotekarzy. Wspomniana wcześniej tematyka badań została w ostatnim okresie wzbogacona problematyką zarządzania, komunikacji, nowych form działalności informacyjnej, dydaktycznej. Stawia to poznańską BU w rzędzie najpoważniejszych bibliotek naukowych w kraju.

Poszczycić się też może ksiąźnica uniwersytecka niemałą aktywnością na forum międzynarodowym, choć w tym zakresie jest jeszcze zapewne wiele do zrobienia. Współpracuje, na podstawie umów partnerskich, z 21 bibliotekami, tradycyjnie najintensywniejsze kontakty utrzymując z placówkami niemieckimi, ale bardzo wysoko ceniąc również możliwości współpracy z bibliotekami w Aarhus, Brnie, Leeds.

BU jest członkiem różnych stowarzyszeń bibliotekarskich, na przykład LIBER, IAML czy AMME (Stowarzyszenie Archiwów i Muzeów Wolnomularskich). Ponadto prężnie działa w niej koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Spojrzenie w przyszłość

Przed Biblioteką Uniwersytecką w Poznaniu, która – jak starano się powyżej zasygnalizować – zapisała na swym koncie niemało osiągnięć, stoi jeszcze wiele istotnych problemów do rozwiązania, jeśli chce stać się placówką w pełni nowoczesną i dobrze zorganizowaną.

Głównym zadaniem, które jednak ma szansę realizacji dopiero po 2010 roku, będzie budowa nowego gmachu, spełniającego wymogi nie tylko nowoczesnej biblioteki, ale też centrum informacyjnego uczelni, miejsca spotkań, realizowania działań naukowych, popularnonaukowych czy kulturalnych. Z zadań bieżących wskazać przede wszystkim należy zakończenie reorganizacji bibliotek wydziałowych, by móc przejść na zarządzanie jednopoziomowe, w którym centrala wykonywać będzie jeszcze więcej czynności technicznych w zakresie organizacji zasobu i jego opracowania, natomiast biblioteki wydziałowe zwiększą zakres usług informacyjnych i szkoleniowych. Kolejnym zadaniem stanie się zdobycie umiejętności pozyskiwania środków na realizację różnych celów (czemu m.in. służyć ma stworzenie stanowiska lidera projektów), gdyż do tej pory aktywność i osiągnięcia Biblioteki w tej dziedzinie nie są zbyt zadowalające. Nadal sprawą dużej wagi będzie nowoczesne zarządzanie Biblioteką.

Biblioteka Uniwersytecka koordynuje prowadzone od pięciu lat ogólnopolskie badania „Analiza funkcjonowania bibliotek naukowych w Polsce”, których dotychczasowym efektem jest określenie zestawu standaryzowanych danych oraz systemu ich zbierania w całym kraju na podstawie stosownego formularza. Celem końcowym powinno być ustalenie wskaźników pozwalających na ocenianie efektywności działania bibliotek, dokonywanie ocen i porównań, a wreszcie – na różnicowanie poziomu ich finansowania ze środków centralnych.

Poznańska ksiąznica uniwersytecka, ze względu na bogate kolekcje specjalne i zaliczenie jej zbiorów do Narodowego Zasobu Bibliotecznego, rozwijać będzie wszystkie działania związane z ochroną zbiorów. Temu służą podjęte obecnie kroki w celu zainstalowania linii technologicznej do odkwaszania papieru.

Szczególne uwaga zwrócona zostanie na dalszą rozbudowę zasobu elektronicznego, w tym na nasytanie Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej tekstami dydaktycznymi. Planowane jest zintensyfikowanie działalności edytorskiej Biblioteki – wydawanie reprintów materiałów zgromadzonych w BU, opracowań naukowych dokumentujących zbiory, a także dotyczących szerszej problematyki bibliologicznej.

Wyrażając nadzieję, że zarysowany w niniejszym tekście wizerunek Biblioteki Uniwersyteckiej ukazał ją jako instytucję prężną – która odgrywa dużą rolę w życiu naukowym nie tylko Poznania, ale i kraju, dokonuje wielu zmian w organizacji i formach działania, pozwalających na przekształcanie jej w nowoczesną placówkę zdolną do realizowania wymagań stawianych współczesnym bibliotekom akademickim – dodać jeszcze należy, że wiele z obecnie prowadzonych, jak i tych planowanych prac służyć ma przygotowaniu dokumentu określającego strategię rozwoju Biblioteki do roku 2015.

200 Z problemów polskiego bibliotekarstwa

Summary

Artur Jazdon *The University Library of Poznań*

Here the current director of the University Library of Poznań presents both an overview of the library and its current activities. The introduction begins with “A Few Words on the Past, 1902-1999”, which takes us from the founding of the library, then called the Keiser Wilhelm Bibliothek (as it was then within the German Empire), to the introduction of the HORIZON system, which heralded the era of computerization for the library.

The author presents the whole spectrum of activities of Poland’s fourth largest academic library. He introduces the library’s organizational structure, and characterizes its collections and their structure. He discusses collection policy, and the principles for working on collections and making them accessible. He also discusses security issues, such as the conservation and protection of collections. The author pays close attention to the scholarly activities of the library and its activities within an international framework. Readers get a strong sense of the University Library of Poznań as being a dynamic institution, one which plays a large role in the scholarly life not only of the city, but also of Poland as a whole.

Krzysztof Szelong

Euroregionalne projekty Książnicy Cieszyńskiej

Euroregion Śląsk Cieszyński–Těšínské Slezsko, którego obszar o powierzchni 1400 km² wyznaczają historyczne granice Małopolski, Górnego Śląska, Moraw i Słowacji, powstał 22 kwietnia 1998 roku. Obejmuje 58 gmin (w tym 16 po stronie polskiej) zamieszkałych przez 630 tys. osób (z czego 270 tys. żyje w granicach Rzeczypospolitej). Poza Jastrzębiem Zdrojem oraz Godowem – położonymi na terenie dawnego Śląska Pruskiego, a włączonymi w skład cieszyńskiego euroregionu w celu zrównoważenia potencjału społeczno-ekonomicznego leżących po czeskiej stronie granicy przemysłowych aglomeracji Karwiny i Hawierzowa – pozostałe miejscowości znajdują się na historycznym obszarze Śląska Cieszyńskiego. Decyduje to o specyfice regionu, w którym – w odróżnieniu od innych polsko-czeskich euroregionów budujących swoją tożsamość właściwie od podstaw – możliwe jest odwoływanie się do spajających go niegdyś więzi, do wielowiekowej wspólnej historii. Pamiętać należy bowiem, że od momentu ukształtowania się Księstwa Cieszyńskiego (wskutek podzielenia około 1315 roku Księstwa Cieszyńsko-Oświęcimskiego przez jego władcę Mieszka między dwóch synów) aż do podziału tego terytorium między Polskę a Czechosłowację, co nastąpiło w lipcu 1920 roku na mocy arbitralnej decyzji Rady Ambasadorów Mocarstw Koalicyjnych, Śląsk Cieszyński stanowił integralną całość, podlegającą tym samym procesom dziejowym.

Pomimo dziewiętnastowiecznych konfliktów, do których – wraz z postęпами procesów narodotwórczych w Europie Środkowej – dochodziło także pomiędzy grupami narodowymi i etnicznymi zamieszkałymi na Śląsku Cieszyńskim, pomimo granicy państwowej dzielącej ów obszar od roku 1920 oraz postępującej jego dezintegracji (wskutek gwałtownego uprzemysłowienia w zachodniej, czeskiej części i łączących się z tym radykalnych przekształceń ekonomicznych, demograficznych i społecznych), autochtoniczni mieszkańcy zachowali silne poczucie tożsamości regionalnej. Poza świadomością wspólnej przeszłości, gwarą czy zwyczajami, czynnikiem spajającym region było i jest jego niezwykle bogate dziedzictwo kulturalne, ukształtowane pod wpływem wielorakich czynników cywilizacyjnych, ideowych i narodowych, które – począwszy od średniowiecza – krzyżowały się i wzajemnie ścierały na obszarze Śląska Cieszyńskiego. Owa różnorodność oraz koegzystencja mieszkających tu grup narodowych i wyznaniowych zadecydowały o żywotności kultury cieszyńskiej, jej otwartości i bogactwie.

Jednym z najważniejszych składników dziedzictwa kulturowego i najbardziej wyrazistych świadectw dawnej wielokulturowości regionu są zachowane w jego stolicy, Cieszynie, zabytkowe kolekcje biblioteczne, z których większość powstała wprawdzie w XIX wieku, ale obejmuje fragmenty starszych, nawet średniowiecznych księgozbiorów, zarówno instytucjonalnych jak i prywatnych. Znaczna część tych



Siedziba Książnicy Cieszyńskiej
(fot. ze zb. Książnicy)

kollekcji, połączona już w latach trzydziestych XX stulecia, znajduje się obecnie w Książnicy Cieszyńskiej, utworzonej w 1994 roku samodzielnej, miejskiej bibliotece o charakterze naukowym. Zbiory Książnicy liczą ogółem ponad 130 tys. woluminów dzieł drukowanych, w tym około 18 tys. starych druków (46 z nich to inkunabuły), i 17 tys. jednostek ewidencyjnych rękopisów. Godna podkreślenia jest wartość zasobu, wiele zgromadzonych manuskryptów oraz drukarskich czy proveniencyjnych cymeliów pochodzi bowiem z obszaru niemal całej Europy, są więc one ważnym zabytkiem nie tylko regionu, ale i częścią dziedzictwa ogólnoeuropejskiego.

Powojenne zaniedbania doprowadziły do znacznego pogorszenia stanu zachowania zabytkowych kolekcji książek i spowodowały, że znalazły się one poza szerszym obiegiem naukowym i kulturalnym. Dopiero po

powołaniu Książnicy Cieszyńskiej możliwe stało się kompleksowe rozwiązywanie problemów dotyczących ich ochrony, konserwacji i naukowego wykorzystania. Trwa przede wszystkim proces ratowania zniszczonych druków i rękopisów. Całościowej renowacji poddanych zostało dotychczas 130 obiektów spośród ponad 1800, które wymagają różnego rodzaju zabiegów konserwatorskich. Jednocześnie z programem ochrony i konserwacji zbiorów realizowany jest program ich pełnego naukowego opracowania w celu stworzenia skorelowanego wewnątrz systemu baz katalogowych. Wraz z powstającymi równoległe bazami bibliograficznymi i faktograficznymi składają się one na warsztat służący badaniom regionalnym i księgoznawczym, którego najistotniejszą część stanowią oczywiście same zbiory, systematycznie uzupełniane wszelkiego typu regionaliami, niezależnie od ich formy, czasu i miejsca powstania oraz języka, w którym

zostały zapisane. Biblioteka podejmuje ponadto działania w zakresie popularyzacji kultury piśmienniczej i edukacji regionalnej (wystawy, konkursy, cykle lekcji bibliotecznych itp.), angażuje się w przedsięwzięcia wydawnicze oraz badawcze. W przyszłości ma szansę stać się centralną biblioteką naukową Śląska Cieszyńskiego, działającą na rzecz obu – przedzielonych granicą państwową – części regionu.

Wszystkie te poczynania Książnicy doskonale wpisują się w obszar aktywności Euroregionu Śląsk Cieszyński, który jednym ze swoich priorytetów uczynił „wymianę kulturalną oraz sprawowanie pieczy nad wspólnym dziedzictwem kulturalnym”¹. Nic więc dziwnego, że gdy w 2001 roku organa zarządzające Euroregionem przystąpiły do realizacji Programu Współpracy Przygranicznej (Cross-Border Cooperation, CBC), finansowanego ze środków Unii Europejskiej i zorientowanego na wspieranie współpracy kulturalnej, Książnica Cieszyńska stała się jednym z beneficjentów Programu. W latach 2001-2005 dzięki funduszom unijnym Phare CBC wykonane zostały trzy zgłoszone przez bibliotekę projekty. Wszystkie pozostawały w ścisłym związku z celami, jakie w zakresie działalności dokumentacyjnej i naukowej wyznacza Książnicy jej statut, a jednocześnie obejmowały bardzo zróżnicowany zakres przedsięwzięć, odnosząc się do piśmienniczej kultury regionu zarówno dawnej, jak i tej współczesnej.

Pierwszy ze zrealizowanych przez Książnicę projektów zatytułowany był „Bibliografia, wystawa i targi książki cieszyńskiej”. Jego koncepcja zrodziła się w wyniku obserwacji burzliwie rozwijającego się po 1989 roku rynku publikacji regionalnych (dotyczących regionu i/lub na jego obszarze powstałych), kiedy w zmienionych warunkach ustrojowych nastąpiło na całym obszarze Śląska Cieszyńskiego ożywienie inicjatyw społecznych. Znaczna ich część ukierunkowana została na odbudowę lokalnej i regionalnej tożsamości, przy czym jednym z najważniejszych przejawów owego zjawiska stała się działalność wydawnicza, koncentrująca się na publikowaniu materiałów o tematyce regionalnej. Działalność tę, o bogatej, sięgającej XIX wieku tradycji, podjęły zarówno istniejące na Śląsku Cieszyńskim instytucje kulturalne i naukowe, jak i liczne regionalne i lokalne stowarzyszenia społeczne i kulturalne, samorządy, szkoły, parafie, a także wydawcy prywatni. Niestety, ze względu na komercjalizację rynku książki, tylko niewielka część produkcji oficyn prywatnych trafiła do szerokiego obrotu księgarskiego, a co gorsza – różnego typu utrudnienia i bariery (formalne, organizacyjne, językowe czy nawet psychologiczne) związane z istnieniem granicy na Olzie spowodowały, że publikacje, które ukazywały się po jednej stronie granicy, nie miały możliwości pojawienia się w księgarniach działających po jej drugiej stronie. W konsekwencji, duża liczba książek, nierzadko bardzo wartościowych, pozostawała nierozprowadzona, podczas gdy czytelnicy poszukujący wydawnictw o tematyce regionalnej nie mieli do nich dostępu, często wręcz nie wiedzieli o ich istnieniu.

W sformułowanym na podstawie powyższych konstatacji projekcie określone zostały następujące zadania: popularyzacja i promocja piśmiennictwa regionalnego (dotyczącego regionu i/lub na jego obszarze powstałego); opracowanie, upowszechnienie i propagowanie informacji o działających na Śląsku Cieszyńskim polskich

1 Cele działalności Stowarzyszenia Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” [partniera umowy o współpracy regionalnej Euroregion Śląsk Cieszyński] <http://www.olza.pl/cele.php>

i czeskich wydawcach książki regionalnej oraz ich dorobku i ofercie; stworzenie płaszczyzny kontaktów pomiędzy nimi, hurtownikami, księgarzami i czytelnikami. Zasadniczym instrumentem realizacji tak zarysowanych działań stała się „Bibliografia książki cieszyńskiej 1990-2001”. Opracowana z autopsji na podstawie zbiorów Książnicy Cieszyńskiej, a także innych polskich i czeskich bibliotek zlokalizowanych w regionie, przygotowana przy zastosowaniu wykorzystywanego w Książnicy programu MAK, udostępniona jest *on-line* w postaci komputerowej bazy danych w serwisie internetowym tej placówki. W bibliografii zarejestrowano wyłącznie wydawnictwa zwarte o tematyce regionalnej, które w latach 1990–2001 ogłoszone zostały drukiem na całym historycznym obszarze Śląska Cieszyńskiego, po obu stronach granicznej Olzy. Mimo tak zawężonych kryteriów, bibliografia obejmuje niemal 1400 pozycji – na liczbę tę składają się w większości opracowania w języku polskim, wydane w niemal równych częściach po obu stronach granicy, co w sposób oczywisty wyjaśnić można wydawniczą aktywnością mniejszości polskiej na Zaolziu. „Bibliografia książki cieszyńskiej 1990–2001” ukazała się także w postaci drukowanej. Zaopatrzona w indeksy osobowy i przedmiotowy oraz notki informacyjne dotyczące wydawnictw regionalnych, wydrukowana została w nakładzie 500 egzemplarzy, które oprawiono w twardą, sztywą oprawę. Wyposażając publikację w staranną szatę edytorską, wydawcy pragnęli zwrócić na nią uwagę także tych czytelników, którzy na ogół nie korzystają z wydawnictw bibliograficznych, ale są zainteresowani piśmiennictwem regionalnym.

Bibliografia została publicznie zaprezentowana 9 czerwca 2002 roku na „Targach książki cieszyńskiej”, zorganizowanych podczas dorocznej miejskiej imprezy kulturalnej „Święta Trzech Braci”. Targi, kolejny ważny instrument realizacji celów projektu a zarazem przedsięwzięcie wieńczące jego wykonanie, zgromadziły trzydziestu wystawców, którzy przedstawili łącznie kilkaset tytułów wydawnictw zwartych i ciągłych. Uczestnictwo różnego typu oficyn działających po obu stronach granicy oraz fakt, że wśród odwiedzających (liczba ich szacowana jest na ponad 1000 osób) znaleźli się, obok czytelników zainteresowanych literaturą regionalną, również polscy i czescy księgarze, antykwariusze, hurtownicy, sprawiły, że Targi te stały się nie tylko okazją do spotkań autorów i edytorów z czytelnikami, ale i forum wymiany doświadczeń, a także nawiązywania współpracy pomiędzy tymi, którzy zajmują się produkcją książek i obrotem księgarskim. Nade wszystko jednak stworzyły one możliwości efektywnej promocji publikacji regionalnych. Taki charakter miała też zorganizowana podczas Targów wystawa książki cieszyńskiej. Obejrzało ją kilkaset osób (nie licząc zwiedzających podczas trwania samych Targów) – szczególnie liczną grupę, ze względu na walor edukacyjny wystawy, stanowiła młodzież szkolna. Zaprezentowanie szerokiego zestawu wydawnictw regionalnych, w tym również i tych już niedostępnych w obrocie księgarskim, zaowocowało poszerzeniem się kręgu czytelników korzystających ze zbiorów Książnicy Cieszyńskiej, które przy tej okazji – co warto podkreślić – wzbogaciły się o niemal 200 pozycji, nieodpłatnie przekazanych bibliotece przez uczestniczących w imprezie wydawców.

Projekt „Bibliografia, wystawa i targi książki cieszyńskiej”, którego łączny koszt wyniósł 6435 euro, realizowany był przy wsparciu Biblioteki Regionalnej w Karwinie (euroregionalnego partnera Książnicy) w ciągu dwunastu miesięcy, od września 2001 do września 2002 roku. Z perspektywy kilku lat stwierdzić można, że spełnił

pokładane w nim oczekiwania. Przygotowana w ramach projektu bibliografia stanowi cenną pomoc nie tylko dla badaczy, dziennikarzy, nauczycieli i amatorów zajmujących się problematyką regionalną, ale także dla księgarzy, umożliwiając im orientację na księgarskim i antykwarycznym rynku wydawnictw regionalnych oraz elastyczne reagowanie na potrzeby klientów. Sięgają po nią też bibliotekarze, którym ułatwia gromadzenie i opracowywanie piśmiennictwa dotyczącego Śląska Cieszyńskiego. Wreszcie, korzystają z niej sami wydawcy, stanowi bowiem dla nich instrument promocji, a zarazem źródło wiedzy o edytorskich inicjatywach podjętych przez innych wydawców, pozwalającej racjonalnie przygotowywać własne plany w tej dziedzinie. Również „Targi książki cieszyńskiej” uznać można za imprezę udaną. Spotkały się one ze sporym zainteresowaniem zarówno ze strony czytelników, jak i wydawców, którym oprócz możliwości wymiany doświadczeń przyniosły bardzo wymierne korzyści. Niesłabnące tempo, w jakim na regionalnym rynku wydawniczym pojawiają się nowe publikacje, przemawia też za potrzebą kontynuowania prac nad kolejnymi rocznikami bibliografii.

„Wspólne źródła” – to tytuł euroregionalnego projektu, który Książnica Cieszyńska realizowała w latach 2003-2004 we współpracy z Ośrodkiem Dokumentacyjnym Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, instytucją społeczną powstałą w 1993 roku, również zajmującą się gromadzeniem i dokumentowaniem regionalnego dziedzictwa piśmienniczego oraz organizowaniem i prowadzeniem badań nad historią i kulturą Śląska Cieszyńskiego. Ukoronowaniem prac podjętych w ramach projektu – koszty jego realizacji o łącznej wysokości 9578 euro pokryte zostały z funduszy Phare CBC i dotacji Komitetu Badań Naukowych oraz Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach – było rozpoczęcie edycji nowej wydawniczej serii źródłowej do dziejów Śląska Cieszyńskiego.

O założeniach projektu „Wspólne źródła”, nawiązujących do formułowanych już od początku istnienia Książnicy postulatów wydawania materiałów historycznych z jej zbiorów, zdecydowały w głównej mierze potrzeby historiografii regionalnej. Dziejopisarstwo cieszyńskie, od połowy XIX stulecia wprzęgnięte w rozgrywające się na tym obszarze konflikty narodowościowe, przez wiele dziesiątków lat pełniło służebną rolę wobec polityki i ideologii, jego rozwój dodatkowo krępowała cenzura. Paradoksalnym efektem owych zjawisk stała się obfitość publikacji dotyczących przeszłości Śląska Cieszyńskiego, przy jednocześnie nikłym, w istocie, postępie badań nad wieloma aspektami dziejów tego obszaru. Autorzy opracowań historycznych – w większości były to teksty publicystyczne czy wręcz propagandowe – na ogół skupiali uwagę na problematyce etnicznej, pisali na podstawie zawężonej bazy źródłowej, na którą składały się materiały wyselekcjonowane według kryteriów ideologicznych i politycznych. Również współcześnie, mimo dokonujących się w Europie Środkowej głębokich przewartościowań ideowych, publikacje wolne od narodowych uprzedzeń wydają się stanowić mniejszość w historiografii cieszyńskiej. Konieczne więc jest, oprócz odrzucenia ideologicznie motywowanych interpretacji, systematyczne prowadzenie możliwie szeroko zakrojonych badań, w których wyniku do obiegu naukowego trafiałyby edycje materiałów źródłowych. Tylko bowiem upowszechnienie nowych, nieznanych dotąd dokumentów pozwolić może na odsłonięcie rzeczywistego obrazu wydarzeń i przewyciężenie wielu historycznych sporów, a jednocześnie – na otwarcie nowych obszarów i perspektyw badawczych, umykających

dotąd uwadze badaczy. Do tej kategorii źródeł w równej mierze należą materiały dokumentujące zgodną koegzystencję różnych grup narodowych i wyznaniowych, zaświadczone o bogactwie i otwartości dawnej kultury Śląska Cieszyńskiego, która konstituowała wspólnotę regionalną i regionalny patriotyzm ponad podziałami etnicznymi czy religijnymi, jak i materiały związane z rozgrywanymi się na tym obszarze konfliktami, w dotychczasowych badaniach historycznych pomijane lub wykorzystywane w wąskim zakresie z uwagi na ograniczenia natury ideologicznej bądź też ze względów cenzuralnych. Za potrzebą intensyfikacji badań źródłowych i upowszechniania ich wyników przemawia również fakt, że jedynie nieliczne spośród dotychczasowych edycji dokumentów byłyby w stanie sprostać współczesnym oczekiwaniom i standardom naukowym. Wprawdzie podejmujący tematykę cieszyńską historycy nigdy nie stronili od ogłaszania drukiem materiałów źródłowych, czy to w postaci samoistnych publikacji, czy też w formie aneksów zamieszczanych w różnego typu opracowaniach, w ostatnich zaś latach nastąpiło w tej sferze prawdziwe ożywienie, jednak wiele edycji nie spełnia warunków określonych w nowoczesnych instrukcjach wydawniczych, znaczna grupa publikacji obciążona pozostaje zwykłą nieporadnością warsztatową, część zaś pozbawiona jest istotnej wartości, ponieważ zawiera dokumenty o trzeciorzędnym wręcz znaczeniu. Sporo starszych wydawnictw źródłowych skażonych zostało ponadto politycznym utylizyzmem, rzutuującym zarówno na dobór materiału, jak i na zasady jego edycji, wypaczające – już choćby na poziomie transkrypcji – wymowę ogłoszonych tekstów.

Projekt „Wspólne źródła” stanowił próbę zmierzenia się z wyzwaniem i potrzebami wynikającymi z przedstawionych wyżej konstatacji. Jego celem było stworzenie instrumentu, który pozwalałby na systematyczne wprowadzanie do obiegu naukowego nieznanymi lub trudno dostępnymi źródłami odnoszącymi się do przeszłości regionu (od średniowiecza po czasy najnowsze), a w dalszej kolejności – także dokumentów historycznych o znaczeniu ponadregionalnym, stanowiących trwałą składnik piśmienniczego dziedzictwa Śląska Cieszyńskiego. Instrumentem tym stało się wydawnictwo źródłowe, którego tomy wychodzą równoległe po obu stronach polsko-czeskiej granicy jako „Series Polonica” oraz „Series Bohemica”. Nadając wydawnictwu wspólny łaciński tytuł: Bibliotheca Tessinensis – który nawiązuje do projektowanej przez ks. Leopolda Jana Szersznika² edycji materiałów bio- i bibliograficznych – starano się zaakcentować ponadnarodowy zasięg i znaczenie wydawnictwa oraz zainteresować nim historyków poza granicami Polski i Czech. Z kolei, tytuły tomów, jakkolwiek zawierają w sobie określenia: „Polonica” lub „Bohemica”, służą wyłącznie rozróżnieniu ich wydawców, w żaden natomiast sposób nie wiążą tychże ograniczeniami dotyczącymi proveniencji źródeł lub języka, w jakim materiały te zostały napisane czy w jakim będzie opracowywany dany tom. O tym ostatnim bowiem każdorazowo decydować mają preferencje językowe kręgu potencjalnych odbiorców poszczególnych tomów Bibliotheca Tessinensis.

Książnica zainicjowała serię Bibliotheca Tessinensis oddając do rąk czytelników edycję pochodzących z początku XIX wieku materiałów genealogicznych i heraldycznych

2 Leopold Jan Szersznik (1747-1814), pierwszy nowoczesny badacz dziejów Śląska Cieszyńskiego, założyciel najstarszej na tym terenie biblioteki publicznej, obecnie wchodzącej w skład Książnicy Cieszyńskiej.



Biblioteka ks. Leopolda J. Szersznika w Książnicy Cieszyńskiej
(fot. ze zb. Książnicy)

do dziejów szlachty Księstwa Cieszyńskiego.³ Obejmują one sporządzone przez ks. Leopolda Jana Szersznika notatki źródłowe dotyczące 201 rodów szlacheckich (nb. jest to najstarszy tego typu zbiór nie tylko na terenie Śląska Cieszyńskiego, ale i Górnego) oraz barwne reprodukcje 96 wykonanych na jego zamówienie herbów szlachty cieszyńskiej. Publikacja, wyposażona w rozbudowany aparat krytyczny, obszerny wstęp, indeksy osobowy i miejscowości, przygotowana została do druku przez dr. Waclawa Gojniczka z Uniwersytetu Śląskiego; redaktorem naukowym tomu był prof. Rościśław Żerelik z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Partner Książnicy, Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w Republice Czeskiej zainaugurował serię *Bibliotheca Tessinensis* wydaniem zbioru dokumentów do historii najnowszej, które dotyczą wzajemnych relacji pomiędzy organami państwa, instytucjami kościelnymi i wyznaniowymi oraz reprezentacjami grup narodowych i etnicznych na czeskim obszarze Śląska Cieszyńskiego w latach 1945-1953.⁴ Dokumenty owe, pochodzące z archiwów państwowych, kościelnych i prywatnych, do druku opracował dr Józef Szymczek z Uniwersytetu Ostrawskiego.

Na edycję źródeł tak bardzo zróżnicowanych pod względem tematycznym, formalnym, chronologicznym i proveniencyjnym, w obu przypadkach obejmujących

3 Leopold Jan Szersznik *Materiały genealogiczno-heraldyczne do dziejów szlachty Księstwa Cieszyńskiego* wyd. W. Gojniczek, Cieszyn 2004 (*Bibliotheca Tessinensis* 1. Seria Polonica 1).

4 *Stát, církev a národ v československé části Těšínského Slezska (1945-1953)* ed. J. Szymczek, Český Těšín 2004 (*Bibliotheca Tessinensis* 2. Seria Bohemica 1).

materiały dotychczas nie tylko mało znane, ale i odnoszące się do problematyki rozpoznanej w bardzo ograniczonym zakresie, wydawcy serii zdecydowali się najzupełniej świadomie, uznając, że w ten sposób łatwiej będzie skonfrontować założenia planowanej inicjatywy z możliwościami ich realizacji. Oba tomy opracowane zostały według ujednoliconych zasad edytorskich określonych dla serii Bibliotheca Tessinensis w instrukcji, od której przygotowania rozpoczęto realizację projektu „Wspólne źródła”. Otrzymały one także jednakową szatę graficzną, układ typograficzny i ukazały się w takim samym nakładzie (500 egz.). Wydawcy zakładają, że również w przyszłości – jakkolwiek tomy polski i czeski wychodzić będą niezależnie od siebie, stosownie do organizacyjnych i finansowych możliwości Książnicy i Ośrodka – wspólne pozostaną kryteria wyboru przeznaczonych do publikowania źródeł, wspólnie ustalany będzie program wydawniczy obu podserii. Jednakowe pozostaną też: zasady edycji, opracowanie typograficzne i graficzne oraz, oczywiście, tytuł serii, a także numeracja kolejnych tomów. Oba tomy zyskały sporą liczbę pozytywnych recenzji na łamach fachowych czasopism polskich i czeskich, co – świadcząc o wartości owej inicjatywy – zachęciło edytorów do intensyfikacji prac nad serią. Efektem było przygotowanie jej programu wydawniczego na najbliższe lata, a przede wszystkim powstanie w lipcu 2005 roku wspólnej Rady Naukowej, w której skład, obok miejscowych badaczy, weszli znani polscy i czescy źródłoznawcy i historycy Śląska.

Wówczas pojawiła się też szansa nawiązania współpracy z nowym partnerem, a mianowicie z Fundacją Domu Górnośląskiego w Ratingen – z jej inicjatywy jako następny tom polski serii Bibliotheca Tessinensis ukazało się we wrześniu 2007 roku obszerne opracowanie o pierwszorzędym znaczeniu dla dziejów Cieszyna, które wyszło spod pióra Aloisa Kaufmanna (1772-1847), burmistrza miasta w latach 1814-1847.⁵ W dziele tym, obejmującym cztery tomy napisane na podstawie materiałów archiwalnych oraz dwa tomy suplementu wypełnionego odpisami dokumentów historycznych, w większości nie zachowanych do czasów współczesnych, przedstawione zostały dzieje miasta, poczynając od jego legendarnego założenia w 810 roku aż po połowę XIX wieku. Wydanie tego tomu było możliwe dzięki środkom pochodzącym z Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej i z funduszy dla członków Unii Europejskiej – Interreg III A. Trzy miesiące wcześniej, w czerwcu 2007 roku, ukazał się tom czeski serii Bibliotheca Tessinensis, na który złożyło się 297 szyfrogramów dotyczących Zaolzia.⁶

Realizacja innego euroregionalnego projektu Książnicy Cieszyńskiej, zatytułowanego „Elektroniczny słownik biograficzny Śląska Cieszyńskiego” (ESBSC), zakończyła się w marcu 2005 roku udostępnieniem w witrynie Książnicy pełnotekstowej bazy danych (www.kc-cieszyn.pl/biografie) o tej samej nazwie. Obejmuje hasła biograficzne osób działających w regionie bądź też wywodzących się z niego. Projekt ESBSC, realizowany ponownie we współpracy z Regionalną Biblioteką w Karwinie, którego łączny koszt wyniósł 10 197, 38 euro, nawiązywał do tworzonej w Książnicy już od 1994 roku faktograficznej bazy danych dotyczącej osób, instytucji i imprez

5 Aloys Kaufmann *Gedenkbuch der Stadt Teschen* hrsg. von I. Buchholz-Johanek, t. 1-3 Cieszyn 2007 (Bibliotheca Tessinensis 4. Series Polonica 2).

6 *Zaolzie w świetle szyfrogramów polskiej placówki dyplomatycznej w Pradze oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (1945-1949)* wyd. J. Friedl, Czeski Cieszyn 2007 (Bibliotheca Tessinensis 3. Series Bohemica 2).

w przeszłości lub obecnie związanych ze Śląskiem Cieszyńskim i pełniącej rolę słownika haseł wzorcowych. Baza ta, opracowywana w systemie MAK, dla potrzeb projektu została zmodyfikowana zgodnie ze specjalnie w tym celu przygotowaną instrukcją, która szczegółowo normowała kryteria kwalifikowania osób do umieszczenia w bazie ESBSC, określała schemat budowy hasła biograficznego oraz zawierała wykaz materiałów stanowiących podstawę opracowania słownika.

Cele „Elektronicznego słownika biograficznego Śląska Cieszyńskiego” wyznaczone zostały przez dwa podstawowe założenia. Postanowiono, że otrzyma on jedynie postać przewodnika – a nie typowego leksykonu zawierającego pełne, obszerne biogramy poszczególnych postaci – w którym, dzięki przyjaznej formie i dostępności, każdy odnaleziony biogram dostarczać będzie nie tylko zwięzłych informacji o określonej osobie, ale i odsyłać do dalszych, niekiedy licznych materiałów zawierających poszerzone dane faktograficzne. ESBSC ułatwiać więc powinien wszechstronną eksplorację tekstów zamieszczonych na łamach drukowanych słowników biograficznych obejmujących swym zasięgiem Śląsk Cieszyński. Zgodnie z tym założeniem, „Elektroniczny słownik...” można przeszukiwać według różnorodnych kryteriów: nazwiska danej osoby czy używanych przez nią pseudonimów; roku jej urodzenia lub śmierci; miejscowości; nazw instytucji, z którymi była związana; wykonywanego zawodu albo rodzaju działalności. Baza pozwala zatem na tworzenie różnego typu zestawień, zależnych wyłącznie od potrzeb prowadzącego kwerendę (np.: nauczyciele urodzeni w XIX w. zajmujący się twórczością pisarską; pisarze urodzeni w latach trzydziestych XX w. i związani z Trzyńcem), przy czym informacje uzyskiwane tą drogą odnosić się mogą nie tylko do problematyki biograficznej, ale – pośrednio – również do wszelkich aspektów dziejów i współczesnego życia regionu.

Drugie podstawowe założenie dotyczyło kwalifikowania danych do ESBSC – zdecydowano, że jedyne kryterium stanowić powinna ich przydatność do badań regionalnych. Tak więc, o wyborze w żadnym przypadku nie mogła przesądzać przynależność narodowa czy wyznaniowa poszczególnych osób, czynnikiem decydującym było wyłącznie znaczenie, jakie ich działania miały lub mają dla regionu, przy czym pod tym ostatnim pojęciem rozumiany jest cały Śląsk Cieszyński w swoich najszerszych, historycznych granicach. Konsekwentna realizacja powyższego założenia pozwoliła na stworzenie zestawienia całkowicie wolnego od ograniczeń wynikających z uprzedzeń i stereotypów, tak charakterystycznych dla większości dotychczasowych polskich, czeskich i niemieckich opracowań biograficznych obejmujących Śląsk Cieszyński.

„Elektroniczny słownik...” przygotowano na podstawie ponad 80 polsko-, czesko i niemieckojęzycznych leksykonów biograficznych. Znajdują się wśród nich zarówno opracowania lokalne i regionalne, jak i narodowe słowniki biograficzne Polski, Czech, Niemiec i Austrii, a ponadto leksykony specjalistyczne, zawierające biogramy wybitnych uczonych, pisarzy, artystów, duchownych, działaczy politycznych i przedstawicieli wielu innych grup zawodowych i społecznych. Sięgnięcie do tak różnych i obfitych materiałów sprawiło, że baza ESBSC zyskała pokaźne rozmiary. Obecnie obejmuje ona ponad 6 tys. biogramów, a ich liczba będzie wzrastać, ponieważ – zgodnie z założeniami projektu – słownik jest systematycznie rozbudowywany. O jego popularności świadczy ponad 17 tys. uruchomień bazy w ciągu siedemnastu miesięcy od jej udostępnienia w Internecie. Zainteresowanie słownikiem

sprawiło, że karwińska biblioteka, euroregionalny partner Książnicy, przetłumaczyła go na język czeski. Wraz z edycją ESBSC w postaci CD-romowej niewątpliwie przyczyniło się to do znacznego poszerzenia kręgu użytkowników słownika, wśród których – jak wynika choćby z napływającej do Książnicy korespondencji – znajdują się profesjonalni badacze dziejów Śląska Cieszyńskiego, miejscowi dziennikarze, pracownicy regionalnych i lokalnych biur informacji i promocji, nauczyciele i animatorzy kultury zajmujący się edukacją regionalną, a także amatorzy zainteresowani historią i kulturą Śląska Cieszyńskiego.

Dla Książnicy zatrudniającej zaledwie 16 osób i dysponującej szczupłymi środkami finansowymi, pochodzącymi wyłącznie z budżetu niespełna czterdziestotysięcznego miasta, który obciążony jest kosztami działalności także drugiej, publicznej placówki bibliotecznej, możliwość realizacji transgranicznych projektów ma niezwykle istotne znaczenie. Stanowiąc ważny czynnik rozwoju Książnicy, projekty te przyczyniają się nie tylko do poszerzenia zakresu jej usług, lepszego wypełniania statutowych celów, ale i zwiększania liczby użytkowników, wśród których coraz liczniejszą grupę stanowią mieszkańcy czeskiej części Śląska Cieszyńskiego oraz badacze z innych regionów Republiki Czeskiej. Projekty te w widoczny sposób owocują także intensyfikacją wymiany kulturalnej i naukowej pomiędzy obiema częściami Śląska Cieszyńskiego, przyczyniając się do weryfikowania wielu mitów i stereotypów, ciągle jeszcze obecnych w świadomości historycznej jego mieszkańców. Ufać należy, że zainicjowana przy okazji prac nad kolejnym tomem serii *Bibliotheca Tessinensis* współpraca z Fundacją w Ratingen nie będzie miała charakteru incydentalnego, ale stanie się impulsem do nawiązania przez Książnicę bliższych kontaktów czy też stałej współpracy z niemieckimi ośrodkami podejmującymi w swoich działaniach problematykę śląskoznawczą, co bez wątpienia mogłoby przyczynić się do efektywniejszego wykorzystania cieszyńskiego dziedzictwa piśmienniczego, a zarazem do przewyciężenia wielu, mających swoje źródło w przeszłości, ograniczeń w rozwoju badań nad historią i kulturą owego obszaru.

Summary

Krzysztof Szelong *Euroregional Projects of the Książnica Cieszyńska [Cieszyn Historical Library]*

Following a short introduction on the Euroregion of Cieszyn Silesia and a presentation of the Cieszyn Historical Library, the author reports on three library projects that fall within the realm of the Cross-Border Cooperation program financed by the European Union in the aim of promoting cultural cooperation. These three projects are entitled “Bibliografia, wystawa i targi książki cieszyńskiej” [Cieszyn Bibliography, Exhibition and Book Fairs], “Wspólne źródła” [Common Roots], “Elektroniczny słownik biograficzny Śląska Cieszyńskiego” [Electronic Biographical Dictionary of Cieszyn Silesia], and were launched during the years 2001-2005 in cooperation with the Czech Euroregional partners of the Cieszyn Historical Library. Germany was also involved in the second project listed.

Janina Kosman

Biblioteka w środowisku. Działania Czytelni Pomorzoznawczej Książnicy Pomorskiej w Szczecinie na rzecz regionu*

Czytelnia Pomorzoznawcza wchodząca w skład Działu Regionalnego Książnicy Pomorskiej działa od 1983 roku. Jej powołanie poprzedziły prace podjęte już w latach pięćdziesiątych XX wieku, mające na celu wyodrębnienie z zasobu biblioteki piśmiennictwa związanego z Pomorzem Zachodnim.¹ Księgozbiór Czytelni, ukształtowany zgodnie z zasadami gromadzenia zbiorów regionalnych, obejmuje pomeranika z lat 1800-1945 wydzielone ze zbiorów poniemieckich oraz pomeranika, w języku polskim i niemieckim, z okresu powojennego. Obecnie w Czytelni znajduje się około 7 tys. książek i broszur, kilkadziesiąt tytułów czasopism regionalnych i ponad 20 tys. dokumentów życia społecznego. Wśród druków dziewiętnastowiecznych i wydanych do 1945 roku, które składają się na księgozbiór zabytkowy, znaczący procent stanowią edycje źródłowe, niezbędne dla badaczy dziejów Pomorza Zachodniego. Tomy ukazujące się od 1868 roku *Pommersches Urkundenbuch* tworzą podstawowy zbiór datowanych od IX wieku dokumentów historycznych. Podobnie wartościowym materiałem badawczym są dyplomatariusze rodów szlacheckich, do cenniejszych pozycji należy też *Codex diplomaticus Brandenburgensis* Adolphusa F. Riedla z lat 1838-1869 oraz będąca podstawą nowożytnej historiografii pomorskiej kronika Kantzowa *Pomerania oder Ursprung, Altheit und Geschichte der Völker und Lande Pommern, Cassuben, Wenden Stettin, Rhügen in vierzehn Bücher beschrieben durch Thomas Kantzow und aus dessen Handschrift* (hrsg v. H. G. J. Kosegarten, Greifswald 1816-1817).

Gromadzone w Czytelni publikacje dotyczą rozmaitych dziedzin życia regionu, służą rosnącej z roku na rok liczbie czytelników – wśród nich są uczniowie, kształcący się w placówkach oświatowych różnych typów i stopni. Na podstawie tematycznego księgozbioru Czytelni, opracowują oni zagadnienia regionalne, rozpoczynając najczęściej od zdobycia podstawowych informacji o swojej dzielnicy i najbliższej okolicy. W bogatej ofercie skierowanej do szkół, Czytelnia Pomorzoznawcza proponuje organizowanie dla dzieci i młodzieży lekcji poświęconych

* Tekst jest zmienioną i zaktualizowaną wersją wystąpienia na konferencji „Współpraca Książnicy Pomorskiej w Szczecinie z bibliotekami i innymi instytucjami kultury w regionie” zorganizowanej przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej oraz Książnicę Pomorską w grudniu 2005 roku.

1 A. Solarska *Księgozbiór regionalny Książnicy Szczecińskiej* „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1987 nr 1-2 s. 97-100.

dziejom regionu, natomiast dla studentów i wszystkich zainteresowanych – prelekcji, których tematem są na przykład: „Zbiory regionalne jako warsztat pracy badawczej”, „Historia szczecińskiej książki i bibliotek na przestrzeni wieków”, „Prasa niemiecka byłej Stadtbibliothek Stettin (XIX-XX w.)”.

Regionaliści często podkreślają, że warunkiem podtrzymania żywotności kultur lokalnych są badania regionalne, zwłaszcza historyczne, ale też promowanie i prezentowanie działalności czołowych przedstawicieli życia gospodarczego, naukowego i kulturalnego regionu. I właśnie biblioteki – obok wielu innych instytucji i placówek – takie działania podejmują, inicjują i wspierają.

We współczesnych warunkach społecznych i kulturowych, w obliczu dokonujących się nieustannie przemian cywilizacyjnych, w związku z dynamicznymi przeobrażeniami, które stanowią istotę życia nowoczesnego społeczeństwa, można i należy postawić pytania – o zmieniającą się rolę biblioteki w środowisku, o politykę kulturalną biblioteki, o rozszerzenie jej oferty.

Według badaczy są cztery podstawowe cele polityki kulturalnej:

- zachowanie tożsamości kulturowej narodu
- zapewnienie łatwego dostępu do kultury
- promocja twórczości i wysokiej jakości dóbr i usług kulturalnych
- takie zróżnicowanie oferty kulturalnej, aby każda grupa społeczna mogła w niej znaleźć coś dla siebie.²

Wiele różnych inicjatyw, z którymi występuje Książnica Pomorska, wynika właśnie z przyjęcia podstawowych założeń polityki kulturalnej. Czytelnia Pomorzoznawcza stawia sobie zadanie podejmowania działań środowiskowych, a także wspomaganie na gruncie lokalnym procesu edukacji kulturalnej, która jest dzisiaj jednym z głównych zagadnień podnoszonych w dyskusjach nad obecnym i przyszłym kształtem społeczeństwa. Edukacja ta bowiem ma umacniać więzi z własną kulturą, kształtować postawy dialogu i tolerancji, przygotowywać do życia w wielokulturowym społeczeństwie.³

W celu zobrazowania istoty działań środowiskowych inicjowanych przez Czytelnię Pomorzoznawczą, warto wskazać cykl prezentacji sylwetek wybitnych szczecinian i Pomorzan zatytułowany „Monumenta Pomeranorum”. W grudniu 2000 roku zainaugurowały go obchody sto sześćdziesiątej piątej rocznicy urodzin i siedemdziesiątej piątej rocznicy śmierci Hugona Lemckego (1835-1925), wybitnego historyka sztuki, pedagoga, regionalisty. Zorganizowano wówczas seminarium naukowe „Hugo Lemcke – wybitny przedstawiciel szczecińskiej humanistyki przełomu wieków”, wystawę „Życie i działalność Hugo Lemckego” oraz koncert muzyki kameralnej zatytułowany *Muzyczny salon Hugo Lemckego. Kompozytorzy szczecińscy XIX wieku*. Półtora roku później przypomniano postać Erwina Ackerknechta (1880-1960), wieloletniego dyrektora szczecińskiej Stadtbibliothek (obecnie Książnica Pomorska), organizując w maju 2002 roku wystawę „Erwin Ackerknecht (1880-1960) – bibliotekarz,

2 Zob. D. Ilczuk *Polityka kulturalna w społeczeństwie obywatelskim* Kraków 2002 s. 12.

3 B. Jedlewska *Animacja jako strategia budowania partnerskiego modelu edukacji kulturalnej w społeczeństwach lokalnych* [w:] *Animacja współpracy środowiskowej* pod red. M. Mendel, Toruń 2004 s. 33 i nast.

humanista” oraz sesję popularnonaukową z udziałem polskich i niemieckich pracowników nauki i bibliotekarzy.⁴ W powstaniu i opracowaniu założeń cyklu „Monumenta Pomeranorum” uczestniczyło, oprócz pracowników Książnicy Pomorskiej, wiele osób oraz instytucji kultury i nauki ze Szczecina i innych miast regionu. Znaleźli się wśród nich: profesor Uniwersytetu Szczecińskiego Tadeusz Białecki, pracownicy Archiwum Państwowego w Szczecinie i Muzeum Miejskiego w Stargardzie Szczecińskim, Biuro Dokumentacji Zabytków oraz Wojewódzki Konserwator Zabytków, pracownicy naukowcy uniwersytetu w Greifswaldzie i niemieccy bibliotekarze.

Dzieje Szczecina, co nie od dzisiaj podkreślają badacze, wpisane są w historię kilku narodów. Poprzez przywoływanie pamięci o dawnych mieszkańcach miasta i regionu, nierzadko cieszących się europejską sławą, jak wspomniany Erwin Ackerknecht, i przybliżanie miejsc i zdarzeń, włączamy się w przywracanie europejskiej tożsamości kulturowej tych ziem. Klaus Rahner, były konsul RFN w Szczecinie, wyraził kiedyś przekonanie, iż: „Szczecin jest dzisiaj świadomy całej swej historii, a nie tylko jej części”⁵. Podążając śladami historii, już nieprzemilczanej, i poznając dorobek naszych poprzedników, którzy poświęcili Szczecinowi swój talent i wysiłek, uczymy się pamiętać, że ich dorobek służy dzisiejszym mieszkańcom miasta i jest wspólnym dziedzictwem. O tę pamięć upominał się dziewiętnastowieczny szczeciński historyk i poeta Ludwig Giesebrecht (1792-1873) pisząc w wierszu pt. *Dichterwunsch*:

W czasie naszych dni
 pamiętaliśmy o przodkach,
 ale kto o nas zapyta kiedy ogarnie nas noc?
 Moja dusza wzniesie się w górę
 Do wiecznego światła:
 Ale tu, na dole także chciałbym żyć
 W sercach, które mówią o mnie.
 Kto zanurza się w nicość
 ten pragnie i prosi
 niech nas chroni pamięć tego co dokonaliśmy.⁶

Cykl „Monumenta Pomeranorum” chroni tę pamięć, zarówno poprzez refleksję naukową, jak i poprzez osobiste, indywidualne zaangażowanie organizatorów tych przedsięwzięć oraz wszystkich zainteresowanych.

4 W 2001 roku, jako tom pierwszy zainicjowanej wówczas serii wydawniczej Monumenta Pomeranorum, ukazała się publikacja pt. *Hugo Lemcke. Materiały z polsko-niemieckiego seminarium naukowego w Książnicy Pomorskiej 5 grudnia 2000 r.*, następny tom [w druku] zawiera wybór tekstów z twórczości E. Ackerknechta, zaś materiały z poświęconej mu konferencji zostaną wydane w serii Książnicy Pomorskiej – Zeszyty Bibliotekarza Zachodniopomorskiego.

5 *Szczecinianie stulecia* [wstęp J. Sawka, M. Koćmiel, oprac. J. Dżaman], Łódź 2000 s. 7.

6 Tłum. wiersza z języka niem. E. Kuźma, cyt. za: tenże *Refleksje o kulturze pomorskiej na przestrzeni wieków* [w:] *Kongres pomorski. Od historii ku przyszłości Pomorza* pod red. H. Bronka i E. Włodarczyka, Szczecin 1999 s. 74.

Inicjatywą, która cieszy się dużym społecznym oddźwiękiem i sprzyja integracji środowiska lokalnego, są organizowane przez Czytelnię Pomorzoznawczą „Spotkania regionalne”. Podczas pierwszych, w 2002 roku, Książnica Pomorska gościła twórców Ziemi Choszczeńskiej. Znany badacz historii regionalnej Grzegorz Brzustowicz zaprezentował wówczas swoją książkę *Z przeszłości domeny państwowej w Bierzwniku od XVI do XX w.*, poeta Artur Szuba – najnowszy tomik wierszy zatytułowany *Krzyk*. Regionalista Tomasz Waclaw Jabłecki przedstawił publikację swego autorstwa *Życie Choszczna w latach 1975-1989*. „Spotkania” wzbogaciła wystawa grafik Artura Groszkowskiego i wystawa „Choszczno w zbiorach Książnicy Pomorskiej”.

Następne „Spotkania” poświęcone były prezentacji pyrzyckiej sztuki ludowej. Mieszkańcy Szczecina mieli okazję obejrzenia między innymi oryginalnego stroju ludowego, wieńców dożynkowych, uczestniczenia w warsztatach rzeźby i haftu, a także degustacji chłodnika i owoców letnich Ziemi Pyrzyckiej. „Spotkania” zbiegły się z trwającymi wówczas obchodami 740-lecia Pyrzyc i 880-lecia chrztu pyrzychan. Do tych rocznic nawiązał znany historyk, prof. Edward Rymar, Honorowy Obywatel Pyrzyc, wygłaszając w trakcie uroczystości wykład na temat historii miasta oraz prezentując nowo wydany suplement *Rodowodu książąt pomorskich*. Obecna na „Spotkaniach” Julita Karkowska, redaktorka polonijnego „Przeglądu Polskiego” wydawanego w Nowym Jorku wyrażając zdumienie, że w małym miasteczku tak wiele się dzieje, uznała „Spotkania” za bardzo ciekawą prezentację jego dokonań i dorobku, wartą pokazywania także za granicą.

Niezwykle barwne były trzecie „Spotkania regionalne”, które odbyły się pod hasłem „Spacer po Czaplunku”. Dzieje miasta i regionu oraz jego dorobek kulturalny i naukowy pokazano w czterech zaułkach: dziejów, drahimskim, rzemiosł oraz zaułku literatów. Czaplincecki spacer przygotowały we współpracy z Czytelnią Pomorzoznawczą Marzena Sadowska z Izby Muzealnej w Czaplunku i Alina Karolewicz nauczycielka języka polskiego, założycielka działającej w tym mieście grupy teatralno-muzycznej „Kotelioty”. W programie czwartych „Spotkań”, z Miastem i Gminą Dębno, znalazły się między innymi: prezentacja multimedialna Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Dębnie, wystawa zatytułowana „A to Dębno właśnie”, występy muzyczno-taneczne zespołu „Mali Cychrowiaci” i zespołu Dębnowskiego Ośrodka Kultury. Historyk sztuki Władysław Chrostowski wygłosił wykład „Historia miasta Dębna zwierciadłem czasu”.

„Spotkania regionalne”, które Czytelnia Pomorzoznawcza traktuje jako „promocję twórczości i wysokiej jakości dóbr i usług kulturalnych”, ujawniają jednocześnie „możliwości kultury w budowaniu więzi społecznych”.⁷ Dla regionalnych twórców zaprezentowanie własnego dorobku w Książnicy Pomorskiej, a więc okazja przedstawienia go na szerszym forum, to swego rodzaju nobilitacja, a dla mieszkańców Szczecina – wspaniała okazja zaznajomienia się z kulturą regionu.

Kolejną cykliczną imprezą organizowaną przez Czytelnię Pomorzoznawczą są objazdy studyjne „Śladami zabytków pomorskich”. Ich pomysł zrodził się w Czytelnii w 2000 roku, w związku ze wspomnianymi już uroczystościami upamiętniającymi

7 D. Ilczuk *dz. cyt.* s. 12.

Hugona Lemckego. Opracowany przez niego inwentarz zabytków pomorskich *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Pommern*⁸ był swego rodzaju przewodnikiem pierwszego objazdu. Drugi objazd wiódł śladami księgozbiorów pomorskich, mieszczących się zazwyczaj w zabytkowych budynkach bibliotek, temat trzeciego stanowiła „Dawna architektura pomorskiej wsi i miasta w XIV-XVIII wieku”, a czwartego – architektura ryglowa. W 2005 roku zorganizowano wyprawę pod hasłem „Śladami zabytków pogranicza pomorsko-nowomarchijskiego” – jej moderator, prof. Edward Rymar wielokrotnie podkreślał, iż do tego by szanować przeszłość miejsca, w którym się żyje, potrzebna jest dojrzała społeczność.

Skierowane do wszystkich zainteresowanych, w ramach „różnicowanej oferty kulturalnej, w której każda grupa społeczna może znaleźć coś dla siebie”⁹, objazdy te cieszą się dużym zainteresowaniem i przyciągają historyków sztuki, muzealników, dziennikarzy, nauczycieli, pracowników naukowych Uniwersytetu Szczecińskiego i Pomorskiej Akademii Medycznej, bibliotekarzy, wreszcie młodzież i czytelników. Wyprawy studyjne to jedna z bardziej skutecznych i atrakcyjnych form integracji różnych instytucji, zarówno szczecińskich (Miejski Konserwator Zabytków, wspomniane już Muzeum Narodowe i Archiwum Państwowe, Pomorska Akademia Medyczna, Biuro Turystyczne „Kotła Trawel”, Wydawnictwo „Publisher’s”, Wojewódzki Konserwator Zabytków), jak i istniejących na terenie województwa zachodniopomorskiego (parafie w Marianowie, Kamieniu Pomorskim i Dziwnowie, Izby Muzealne, Trzebiatowski Ośrodek Kultury, kierownictwo Ogrodu Dendrologicznego w Przelewicach). Stałymi współorganizatorami objazdów są pracownicy Muzeum Miejskiego w Stargardzie Szczecińskim oraz miejscowi regionaliści.

Czytelnia Pomorzoznawcza współpracuje z internetowym *Portalem Miłośników Dawnego Szczecina* Sedina.pl. Został on otwarty w maju 2004 roku i miał być, jak twierdzą jego organizatorzy, stroną dla hobbystów, na której prezentowane są materiały dotyczące przeszłości miasta. Zainteresowanie tematem okazało się tak duże, że twórcy portalu znacznie rozszerzyli jego formułę. Dzisiaj można tu przeczytać kilkaset artykułów poświęconych historii miasta, obejrzeć największą w Internecie galerię zdjęć Szczecina (w tym 4000 przedwojennych, tworzących unikatową kolekcję). Portal Sedina to także prężne forum dyskusyjne, na którym uczestnicy codziennie dzielą się swoimi materiałami, spostrzeżeniami, pomysłami, a przede wszystkim wiedzą, przydatną zarówno dla regionalistów amatorów, jak i historyków legitymujących się dużym dorobkiem naukowym. Internet stwarza dzisiaj możliwości interaktywnego uczestnictwa w kulturze. Warto jednak pamiętać o tym, że stanowi jedynie narzędzie wspomagające proces edukacji i poznania świata (choć oczywiście niezwykle przydatne). Ważniejsze jest bowiem – jak zauważają niektórzy badacze, na przykład Janusz Morbitzer – „doskonalenie sposobu widzenia świata, niż proste dodawanie obrazów do już wielkiego ich zasobu”¹⁰. Twórcy portalu

8 *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Pommern*, wielotomowe seryjne wydawnictwo w postaci katalogu zabytków sztuki i architektury Pomorza Zachodniego, wydawane w Szczecinie w latach 1881-1934. Zob. też *Encyklopedia Szczecina* t. 1 A-O Szczecin 1999 s. 81.

9 D. Ilczuk dz. cyt. s. 12.

10 J. Morbitzer *O niektórych mitach edukacji wspieranej komputerowo* „Konspekt” 2002-2003 nr 13, s. 10.

Sedina uniknęli pułapki mnożenia obrazów. Organizują pokazy, wycieczki, spotkania i konkursy dla młodzieży, swoją ofertę adresując nie tylko do tych, którzy mają dostęp do komputerów i Internetu. Książnica Pomorska poprzez udostępnianie swoich zbiorów oraz aktywne uczestnictwo pracowników w jury konkursów dla młodzieży szkolnej, wspiera działalność Sediny w upowszechnianiu i promowaniu wiedzy o mieście.¹¹

Wspomnieć też należy, że ze zbiorów Czytelni Pomorzoznawczej korzystają reżyserzy, scenarzyści i aktorzy szczecińskich teatrów, a także kompozytorzy. Godna odnotowania jest współpraca z Teatrem Lalek „Pleciuga”, który systematycznie dostarczając afisze i programy swych spektakli wzbogaca zasób regionalnych dokumentów życia społecznego. Zbiory Czytelni Pomorzoznawczej wielokrotnie służyły reżyserom i scenografom jako materiały do spektakli tego teatru. Przykładem może być inscenizacja poświęconej życiu Pomorzan w średniowieczu teatralnej opowieści Marka Maja *Czarny koń Trzygłowa* (na motywach sztuki Marii Kann).

Na uwagę zasługuje współpraca Czytelni Pomorzoznawczej z Zespołem Szkół Szpitalnych w Szczecinie. Bezpośrednie kontakty bibliotekarzy z pacjentami oddziału dziecięcego przyczyniają się do aktywizowania ich podczas lekcji bibliotecznych, zachęcają do poznawania historii miasta i najbliższego otoczenia. Pozwalają również wyrwać dzieci z apatii, odsunąć myśli o chorobie i jej konsekwencjach. Przekazywane treści, często wykraczające poza zakres programu szkolnego, wzbogacają wiedzę uczniów i poszerzają krąg ich zainteresowań.

Książnica Pomorska priorytetowo traktuje integrację regionalną, a tym samym oddziaływanie za pośrednictwem książki na rzecz społeczeństwa wielokulturowego. Ważnym międzynarodowym przedsięwzięciem, w którym uczestniczyli pracownicy Działu Regionalnego, a więc i Czytelni Pomorzoznawczej, był zrealizowany w latach 1998-2002 polsko-niemiecki projekt zatytułowany „Poprawa warunków udostępniania i ochrony zbiorów z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego w zbiorach bibliotek polskich. Wspólne dziedzictwo europejskie”. Dzięki projektowi – jego inicjatorem była Fundacja Roberta Boscha ze Stuttgartu (Robert Bosch Stiftung) – udało się zmikrofilmować i stworzyć bazę danych zawierającą opisy 1425 roczników druków ciągłych (gazet i czasopism), których nie posiadają biblioteki niemieckie, oraz bazę liczącą 5000 rekordów, obejmującą całość kolekcji pomeraników, silesiaków i borussików. Efektem końcowym było stworzenie wspólnej bazy danych starych druków bibliotek uczestniczących w projekcie¹², umieszczonej na stronie internetowej Biblioteki Narodowej (www.mak.bn.org.pl). Historyczne zbiory z polsko-niemieckiego

11 Jedną z takich inicjatyw był zorganizowany w maju 2005 r. konkurs „Pamiętać Szczecin”, adresowany do uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych miasta. Jego celem było utrwalenie i rozpowszechnienie wspomnień osób, które zasiedlały miasto i tworzyły w nim zręby polskości w 1945 .r

12 W projekcie uczestniczyły: Biblioteka Narodowa pełniąca rolę koordynatora ze strony polskiej, książnice uniwersyteckie z Wrocławia, Poznania, Torunia, Biblioteka Gdańska PAN, Książnica Pomorska. Ze strony niemieckiej biblioteką partnerską została Bawarska Biblioteka Państwowa w Monachium (Bayerische Staatsbibliothek). Zob. S. Krzywicki, A. Łojko *Udział Książnicy Pomorskiej w polsko-niemieckim projekcie mikrofilmowania zbiorów zabytkowych „Bibliotekarz Zachodniopomorski”* 2002 nr 2-3 s. 57-60.

pogranicza stały się więc dostępne dla badaczy, bibliotek i wszystkich zainteresowanych na całym świecie. Warto zauważyć, że dzięki udziałowi w projekcie, pracownicy Książnicy Pomorskiej nawiązali współpracę z innymi instytucjami z terenu Pomorza Zachodniego posiadającymi zabytkowe kolekcje, które zostały użyczone do zmikrofilmowania. Tym samym instytucje te pośrednio zaznaczyły swój udział w projekcie.

Śledząc literaturę dotyczącą miejsca, roli i działalności bibliotek w środowisku, można zauważyć, iż powtarzającym się postulatem jest nawiązywanie kontaktów z podobnymi zagranicznymi centrami informacji regionalnych, w celu wymiany doświadczeń i poznania nowych form pracy. Czytelnia Pomorzoznawcza współpracuje w tym zakresie z łotewskimi bibliotekarzami regionalistami. Dzięki kontaktom z Ryską Biblioteką Centralną (Rigas Centrālā Bibliotēka)¹³ możliwe było zaprezentowanie na łamach łotewskiej prasy bibliotekarskiej działalności Czytelni, jak też zbiorów Książnicy Pomorskiej¹⁴.

Gromadzenie piśmiennictwa regionalnego czy podejmowanie wielu inicjatyw popularyzujących wiedzę historyczną o regionie nie byłoby możliwe bez rozległych kontaktów i skupienia wokół Czytelni Pomorzoznawczej regionalistów, badaczy, miłośników Pomorza Zachodniego. Wśród osób i instytucji wspierających Czytelnię znajdują się między innymi: profesorowie historii Uniwersytetu Szczecińskiego – Tadeusz Białecki i Lucyna Turek-Kwiatkowska; duszpasterz środowisk twórczych Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, ks. Jan M. Mazur; dziennikarze „Kuriera Szczecińskiego” i „Głosu Szczecińskiego”; członkowie szczecińskiego PTTK i redakcja kwartalnika „Wędrowiec Zachodniopomorski”; szczecińscy wydawcy, członkowie szczecińskiego Klubu Rotarian. Aktywna współpraca z dr. Mikołajem Szczęsnym, czołowym badaczem życia muzycznego Szczecina i regionu, autorem ponad stu publikacji o tematyce muzycznej i kulturalnej, zaowocowała, całkiem nieoczekiwanie, włączeniem się Książnicy w nurt życia muzycznego, nie tylko w bibliotece, ale i w mieście. Upamiętniający rocznice urodzin i śmierci Hugona Lemckego nadzwyczajny koncert w Sali Bogusława Zamku Księżąt Pomorskich został zorganizowany, jak już wspomniano, z inicjatywy Czytelni Pomorzoznawczej. Płyta z zapisanym wówczas na żywo wykonaniem pieśni i ballad Carla Loewego i Carla Adolpha Lorenza, dokumentująca kulturę muzyczną Szczecina w latach życia Lemckego, a jednocześnie rejestrująca możliwości wykonawcze najbardziej utalentowanych przedstawicieli młodego pokolenia szczecińskich muzyków-instrumentalistów, wydana dzięki pomocy Towarzystwa Przyjaciół Książnicy Pomorskiej, została dołączona do tomu serii Monumenta Pomeranorum, poświęconego Lemckemu.

Zainteresowani historią regionu mają okazję spotkać się w „Saloniku Pomorzoznawczym” Czytelni. Jego gośćmi byli między innymi: Grzegorz Brzustowicz, który

13 Jest to jedna ze starszych bibliotek publicznych na Łotwie. W 2006 r. obchodziła jubileusz stulecia istnienia. Utworzona przez nią sieć obejmuje 45 bibliotek filialnych, wśród nich 6 oddziałów dla dzieci i 5 bibliotek specjalnych: literatury krajów północy, literatury obcej, literatury dotyczącej sztuki, starej Rygi, muzyczną „Tilts”.

14 J. Kosman: *Musu livonica no senatnes lidz musdienam* „Biblioteku Vestis” 1999 nr 10 s. 30-32; *Pardomas par mazo dzimteni ielukoties Scecinas apgabala bibliotekas novadpetniecibas krajuma* „Bibliotekas pasaule” 2002 nr 20 s. 50-52; *Biblioteku nozime Polijas regionalaja attistiba* „Rigas Centralas Bibliotekas Gadagramata” 2005 s. 73-75.

mówił o bitwie pod Barnimem i Granowem w 1627 roku, przedstawiając rezultaty badań odkrytych przez siebie unikatowych dokumentów (wśród nich jest lista uczestników bitwy); Edward Rymar z wykładem „Jedna czy dwie bitwy na Kremskiej Grobli 1332 i 1412; dyrektor Teatru Lalek „Pleciuga”, Zbigniew Niecikowski, który wystąpił z prelekcją „Rozwój sceny lalkowej w Szczecinie” oraz zaprezentował publikację *Pół wieku Teatru Lalek w Szczecinie. Rusalka-Pleciuga 1953-2003*. Wspomnieć jeszcze należy o cyklu spotkań „Śladami historii regionu”, organizowanych przez Czytelnię we współpracy z Biurem Dokumentacji Zabytków.

Zasygnalizowane inicjatywy Czytelni Pomorzoznawczej mieszczą się w profilu działalności Książnicy Pomorskiej i są integralną częścią programu prac biblioteki na rzecz środowiska lokalnego. Sprzyjają poznawaniu historii regionu, przybliżają postaci, które odegrały istotną rolę w jego dziejach, wzbudzają zainteresowanie kulturą, tą dawną i tą współczesną, przyczyniają się do popularyzowania piśmiennictwa regionalnego, zapoznają z obyczajami.

Summary

Janina Kosman *Libraries in their Local Setting. The Activities of the Czytelnia Pomorzoznawcza Książnicy Pomorskiej [Pomeranian Studies Reading Room in the Pomeranian Library of Szczecin]*

Established in 1983 the Pomeranian Studies Reading Room gathers writings relating to Western Pomerania from the nineteenth century up to 1945, writings that were taken from German collections, along with Polish and German writings published after World War II. Here the article looks to highlight the activities of the Pomeranian Studies Reading Room in popularizing the history and culture of Pomerania, involving the integration of the local community and the restoration of a European identity. This project was carried out with the support and participation of some of Szczecin and Pomerania's most eminent historians, artists, and citizens, and involved a series of events such as "In Search of Pomerania's Historical Sites" and "The History of the Region", as well as meetings that celebrated the culture, traditions, customs, and artistic works of Pomerania.

Barbara Łętocha

Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka w Jerozolimie (The Jewish National and University Library, Jerusalem)

Idea powołania hebrajskiej uczelni w Palestynie sięga schyłku XIX wieku. Pierwszym krokiem na drodze do jej urzeczywistnienia było powołanie na V kongresie syjonistycznym w Bazylei w 1901 roku specjalnej sekcji do spraw uniwersytetu hebrajskiego. Przewodniczącym został dr Chaim Weizmann (1874-1952)¹ – docent na chemiczno-biologicznym fakultecie uniwersytetu w Genewie. Lata 1904-1906 to okres podróży Weizmanna, podczas których odwiedzał uniwersytety europejskie i zapoznawał się z ich organizacją. Wcześniej Teodor Herzl (1860-1904)², twórca syjonizmu politycznego, rozesłał wielu profesorom, studentom i działaczom społecznym swoją publikację *Die Juedische Hochschule* celem pozyskania opinii na temat założenia uczelni w Palestynie. W 1914 roku został powołany Komitet do Spraw Uniwersytetu Hebrajskiego, w którego skład weszli między innymi: Chaim Weizmann – wówczas profesor biochemii na uniwersytecie w Manchesterze – oraz baron Edmond Rothschild (1845-1934).

24 lipca 1918 roku na Górze Scopus w Jerozolimie wmurowano kamień węgielny pod budynek uniwersytetu hebrajskiego, 1 kwietnia 1925 nastąpiło jego otwarcie. Rektor i Senat Uniwersytetu Warszawskiego przekazali za pośrednictwem delegacji udającej się na uroczystości inauguracyjne uczelni hebrajskiej oświadczenie, w którym między innymi czytamy:

Powstanie Uniwersytetu w Palestynie uważamy za wielkie zdarzenie również z tego powodu, że ono wskrzesza tradycje kulturalne kraju, który w historii ludzkości odgrywał niezmiernie doniosłą rolę.³

Leopold Pilichowski (1869-1933)⁴, światowej sławy artysta, upamiętnił to wydarzenie malując obraz zatytułowany *Uroczystości otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie*.

1 Chaim Weizmann (ur. na wsi k. Pińska), w latach 1920-1931 i 1935-1946 przewodniczący Światowej Organizacji Syjonistycznej; pierwszy prezydent Izraela (od 1948 r.).

2 Teodor Herzl (ur. w Budapeszcie), na I kongresie syjonistycznym (Bazylea 1897) wybrany przewodniczącym Światowej Organizacji Syjonistycznej; pisarz, dziennikarz, autor książki *Der Judenstaat* (pierwsze wydanie polskie: *Państwo żydowskie* Warszawa 1917).

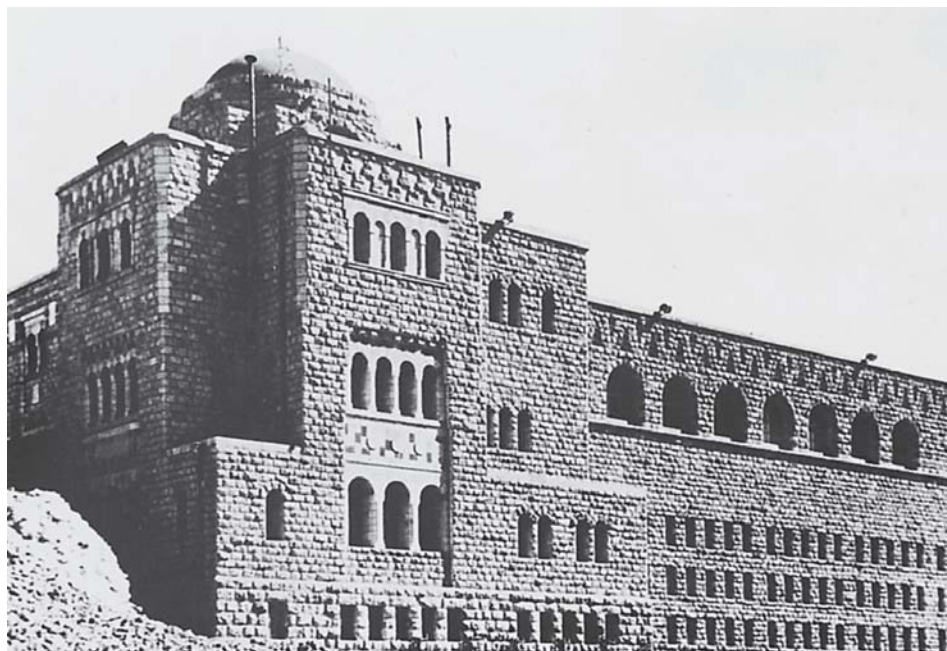
3 „Nasz Przegląd” 1925 nr 113.

4 Leopold Pilichowski (ur. na wsi k. Łodzi), w 1914 r. osiedlił się w Londynie; autor portretów: m.in. poety hebrajskiego Chaima Nachmana Bialika, Chaima Weizmanna, Alberta Einsteina.

Idea założenia w Jerozolimie biblioteki – skarbnicy rękopisów i druków narodu żydowskiego, skarbnicy, która służyłaby przyszłym pokoleniom – znalazła wyraz w apelu rabina z Litwy Joszui Heszela Lewina, zamieszczonym w styczniu 1872 roku w tygodniku hebrajskim „Habazeleth” publikowanym w Jerozolimie. Odpowiadając na apel, grupa żydowskich intelektualistów otworzyła w Jerozolimie w grudniu 1874 roku bibliotekę, która miała spełniać funkcję księżnicy narodowej. Dwa lata później, z powodu trudności finansowych, zakończyła ona swoją działalność. Podobna biblioteka powstała też w 1884 roku, jednak za właściwą poprzedniczkę obecnej Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej w Jerozolimie uważa się Midrasz Abrabanel, utworzoną przez stowarzyszenie humanitarne Bnei Brith w Jerozolimie w 1892 roku. Wchłonęła ona księgozbiory dwóch swoich poprzedniczek; stała się zaczątkiem centralnej biblioteki literatury żydowskiej i piśmiennictwa Żydów dotyczącego, bez względu na język, w jakim ono powstało.

Do powiększenia zasobu biblioteki przyczyniały się nie tylko organizacje, ale i osoby prywatne. Lekarz z Białegostoku, dr Józef Chazanowicz (1844-1919) poświęcił dwadzieścia osiem lat życia na gromadzenie księgozbioru dla Midrasz Abrabanel. Wysłał osobiście do Jerozolimy 20 tys. woluminów, z których niemal połowa pochodziła z jego własnej biblioteki.

Do 1920 roku Midrasz Abrabanel pełniła dwie funkcje: księżnicy narodowej i publicznej. Po przejęciu biblioteki przez Organizację Syjonistyczną, powstała nowa koncepcja – przekształcenia jej w księżnicę Uniwersytetu Hebrajskiego. Realizację tej



Pierwsza siedziba Biblioteki na Górze Scopus (1930)
(*The Jewish National and University Library Jerusalem 1997*)

idei powierzono dyrektorowi Midrasz Abrabanel, dr. Hugonowi Bergmannowi (1883-1975). Od 1924 roku biblioteka zaczęła używać nazwy złożonej, do dziś aktualnej: Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka w Jerozolimie. Napływały do niej dary z całego świata – od rządów, instytucji, towarzystw i osób fizycznych. Szybko powiększające się zbiory znalazły miejsce w nowym gmachu na Górze Scopus, którego budowę ukończono w kwietniu 1930 roku. Następowiała też radykalna zmiana zawartości zbioru – w 1920 roku składały się na nią prawie wyłącznie hebraika i judaika, siedem lat później dwie te kategorie stanowiły mniej niż 40% całego zasobu.

Na terenie Polski pracę na rzecz uczelni w Jerozolimie jako pierwszy podjął dr Samuel Poznański (1864-1921). Był przewodniczącym Tymczasowego Komitetu Warszawskiego dla spraw Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, który powstał w 1920 roku. Trzy lata później rozpoczęło działalność Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego. Statut tej organizacji, opracowany przez adwokata Borysa Stawskiego (1862-1929), został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 26 września 1923 roku. Celem Towarzystwa było moralne i materialne wspieranie Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, jednym z zadań – zakładanie oddziałów prowincjonalnych. Spośród nich szczególną aktywnością wyróżniły się te działające w Krakowie, Lwowie, Wilnie, Radomiu, Łodzi i Warszawie. Powołany w ramach oddziału warszawskiego Fundusz Uniwersytecki został przeznaczony na inwestycje Uniwersytetu Hebrajskiego i na koszty odbudowy gmachów uszkodzonych podczas trzęsienia ziemi w 1928 roku, zaś na nagrody za prace naukowe dla pracowników tej uczelni przewidziane były odsetki z założonego w 1930 roku Funduszu im. Borysa Stawskiego.

Podstawowa działalność Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego polegała na gromadzeniu książek, czasopism i materiałów rękopiśmiennych dla Biblioteki w Jerozolimie. W latach 1923-1933 wysłano do Jerozolimy 47400 woluminów. W liście z 31 października 1933 roku skierowanym do warszawskiego oddziału Towarzystwa Hugo Bergmann napisał:

Drodzy przyjaciele,

Z wielką radością korzystam z okazji złożenia Wam serdecznej gratulacji w uroczystym dniu dziesięcioletniego jubileuszu Towarzystwa. Sposobność ta pozwala nam wyrazić wdzięczność za wszystko, co nasi przyjaciele w Polsce zdziałali dla Uniwersytetu Hebrajskiego i dla Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej. [...]

Mówiąc o pracy Towarzystwa mamy na myśli nie tylko dziesiątki tysięcy książek przesyłanych z Polski do Palestyny. Decydująca jest nie tylko sama ilość – jakkolwiek i ilość jest imponująca – ale przede wszystkim sposób wykonania tej pracy w Polsce. Ani razu nie przesłano nam książek bez uprzedniego dostarczenia systematycznie ułożonych spisów, na których podstawie kwalifikujemy książki. Książki są oprawiane w Warszawie, a w dużej części również katalogowane, dzięki czemu mogą się znaleźć w najkrótszym czasie w rękach

naszych czytelników. Wymieniam te wszystkie szczegóły, gdyż świadczą one o przywiązaniu i oddaniu, z jakim pracują nasi przyjaciele w Warszawie. Ich pracy zawdzięczamy, że Biblioteka jest bogato wyposażona w judaistyczne piśmiennictwo w Polsce, które posiada tak wielką doniosłość dla całego żydostwa. W chwili, gdy nasi przyjaciele obchodzą dziesięciolecie istnienia Towarzystwa, również i Biblioteka święci swój jubileusz. W bieżącym roku zamykamy dziesiąty rocznik naszego kwartalnika bibliograficznego „Kirjath Sefer”. Te dziesięć tomów, stanowiących tak ważny dokument bibliografii judaistycznej, są również świadectwem pomocy, jaką nam okazała Polska. Bowiem dzięki ruchliwości naszych przyjaciół i dzięki życzliwości wydawców żydowskich otrzymujemy przeważającą większość druków publikowanych w Polsce, a również szybkie informacje na wszelkie zapytania bibliograficzne [...].⁵

Należy zaznaczyć, że także instytucje polskie przekazywały książki i czasopisma dla biblioteki w Jerozolimie: Polska Akademia Umiejętności w Krakowie, Uniwersytet Warszawski, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Biblioteka Narodowa w Warszawie.

Wydarzenia związane z konfliktem żydowsko-arabskim (w okresie tzw. wojny wyzwoleniczej 1948-1949) spowodowały, że dostęp do Uniwersytetu Hebrajskiego na Górze Scopus początkowo utrudniony, następnie stał się niemożliwy. Katalog Biblioteki i część zbiorów udało się przewieźć do zachodniej części Jerozolimy,



Budynek Biblioteki – the Lady Davis (Canada) Building (1960)
(*The Jewish National...*)

lecz większość kolekcji, obejmująca 460 tys. woluminów, pozostała na Górze Scopus. Rozpoczęto budowę nowego gmachu w centrum uniwersyteckim Giwat Ram w Jerozolimie, którą ukończono w 1960 roku – the Lady Davis (Canada) Building.

5 *Dziesięciolecie Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie 1923-1933* Warszawa 1933 s. 5-6.

Rozproszone w różnych punktach miasta zbiory zostały ulokowane w nowej siedzibie. Trafiała tu również część księgozbiorów przejętych po klęsce Trzeciej Rzeszy, które podczas II wojny światowej naziści skonfiskowali żydowskim instytucjom i bibliotekom w Niemczech i krajach okupowanych. W 1963 roku do Biblioteki przyłączono Instytut Mikrofilmów Rękopisów Hebrajskich, utworzony trzynaście lat wcześniej z inicjatywy premiera Dawida Ben Guriona (1886-1973), a w następnym roku powstało tu Narodowe Archiwum Dźwięku.

W wyniku wojny sześciodniowej (1967), Uniwersytet uzyskał dostęp do siedziby na Górze Scopus; w 1980 roku przeniesiono tu Wydział Humanistyczny i Wydział Nauk Społecznych wraz z bibliotekami wydziałowymi, które zostały połączone w jedną ksiąźnicę o profilu humanistycznym (The Bloomfield Library of Humanities and Social Sciences).

Obowiązek dostarczania określonym instytucjom, w tym Bibliotece Narodowej i Uniwersyteckiej w Jerozolimie, egzemplarza każdej książki i czasopisma wydrukowanych w kraju (Palestynie), uregulowany w 1933 roku przez brytyjskie władze mandatowe, dwadzieścia lat później, po wprowadzeniu kilku poprawek, został zatwierdzony przez parlament Izraela. Akt ten jest jednocześnie formalno-prawnym uznaniem tej ksiąźnicy jako biblioteki państwowej Izraela.

Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka w Jerozolimie gromadzi:

- jako biblioteka narodowa Izraela – wszystkie publikacje wydane w kraju, a także kraju dotyczące wydane za granicą
- jako biblioteka narodowa wszystkich Żydów – rękopisy, archiwalia, publikacje, dokumenty dźwiękowe i materiały ikonograficzne, bez względu na miejsce ich powstania lub język, jeśli dotyczą historii i kultury narodu żydowskiego
- jako biblioteka narodowa i centralna biblioteka uniwersytecka – publikacje z wielu dziedzin wiedzy, a przede wszystkim: historii ogólnej, historii nauk, filozofii, sztuki, muzykologii, a także opracowania dotyczące islamu, Środkowego Wschodu, europejskiej kultury i historii.

W ksiąźnicy zgromadzono największą na świecie kolekcję judaików: autografów, rękopisów, starych i nowszych druków, dokumentów dźwiękowych, portretów. W roku 1999 w zbiorach znajdowało się około 3 mln woluminów druków zwartych.⁶ Warto zauważyć, że w ciągu kilku ostatnich lat opracowano tu zbiór druków ulotnych (ok. 3 tys.) wydanych przez Żydów polskich na terenie II Rzeczypospolitej.

Ze zbiorów Biblioteki w Jerozolimie można korzystać w czytelniach ogólnych i specjalnych. W tych drugich udostępniane są między innymi: stare druki; teksty muzyczne i dokumenty dźwiękowe; zbiory kartograficzne (Eran Laor collection); materiały dotyczące mistycyzmu, okultyzmu, historii religii (Gershom Scholem collection), a także historii nauki i techniki (Sidney M. Edelstein collection). Materiały szczególne pod względem formy i treści gromadzi i udostępnia Oddział Rękopisów i Archiwaliów. Są to na przykład: autografy i portrety; żydowskie kontrakty

6 J. Joel *The Jewish National and University Library, Jerusalem* „Alexandria” 12, 2000.

małżeńskie; akta personalne wybitnych osobistości świata nauki, kultury, sztuki, polityki; druki ulotne (afisze, ulotki, karty pocztowe, zaproszenia ślubne).

Czytelnicy mają do dyspozycji katalog podzielony na działy wg alfabetów: arabskiego, cyrylicznego, hebrajskiego i jidysz oraz łacińskiego. Obowiązuje system klasyfikacji dziesiętnej Deweya, z rozszerzeniem niektórych działów stosownie do lokalnych potrzeb. W 1983 roku rozpoczęto katalogowanie komputerowe (system ALEPH).

Z przygotowywanych przez Bibliotekę bibliografii jedna, „Kiryat Sefer”, to wychodząca kwartalnie od 1924 roku bieżąca bibliografia narodowa, w której rejestrowane są publikacje dotyczące historii i kultury Żydów wydrukowane w Izraelu, ale także i poza jego granicami, drugą jest „Index of Articles on Jewish Studies”, półrocznik ukazujący się od 1969 roku.

Summary

Barbara Łętocha *The Jewish National and University Library, Jerusalem*

This text features both a sketch of the history of the library and a short description of its collections, not to mention the rules governing access to book collections. Following a discussion on the ideas behind the founding of a Hebrew university, and the establishing of a central library for manuscripts and prints of the Jewish nation, the author makes mention of the predecessors to The Jewish National and University Library, Jerusalem. In describing the creation of the collection the author also looks to emphasize the key roles of institutions and organizations such as The Association of the Friends of the Hebrew University, as well as of private patrons in Poland.



Hagada. Wlochy, XV w., pergamin
 (The Jewish National...)

our & with is the extreme Lyon deuouring the O is rold and moist and is aynt of being from
the fire and is the water of life when get is onte fruturid to be cold and the thurax. On pisse and
of the things also, and against water get is dissolved get cold and cold also, and do not want
the same instantly that it may be seen by the eyes sight, and surely it do not done and get to
the roughness or getting water and the milk, and the strong drink on pisse and the melting of
oyle, and in a word the salter of mixtur and the seruant runnes a way and the correct all of
the pisse quillle about doubt and in extreme the same therefore the peate rid into it, report dost
the pisse the selfe a boue me, and am the matter of all stones expelling or putting out against the
fire, and perupon the & answered into it with the dot piteamy selfe a boue the, for & pisse brought
forth and extracted the, and in part of my will or ran viciy many parts of the and & am the noble
Strid and in me the science is vidden.

Three in one.



The Correction of Fools Following
Chap 6

The philosopher sulphorus not
to be wif on earth found but in
these boddis our & can in
Certame other place boddy in
knows none valse it for in all
him by God how it but in the
it is more perfect because it is
more ligited and deerte

„The Crowne of Nature”. Rękopis angielski, XVII w.
(The Jewish National...)

1566-2.1

Suspiciendo Despicio

IN NICOLAUM COPERNICUM.
TORVNENSEM POLISSVM
NATVRE MIRACVLVM, BOVNISSE
ATQVEVM DECVS.

CLAVDVS, ALFONSVS, PVBACIVS, atq; Tolannes
Sive de Cegali nomina monte tenet,
RHETICVS et SESONVS, post Leobranis, ~~et~~ etacim.
Reimbaldus, post Sine Peucer et Ullr. Tydo
Mustus Amma, Patricium vincere Caelum
Vincere per ^{SSIGENAM} ~~via~~ non potuere Vicium.

B. Keckermannus ad atens
patria laudem nato
Symptotote postit Ann. 15.92.
~~Heroldbergae~~ mathematicam Circa
~~in~~ olim in Heidenria
Lutbergensi cursum, comest.

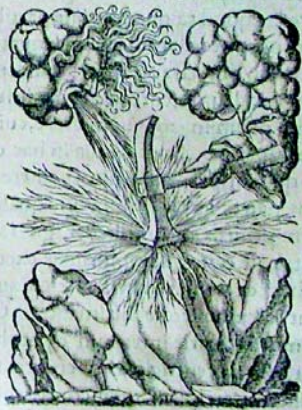
Nicolai Copernici Torinensis *De revolutionibus orbium coelestium, libri IV*
Basileae, ex officina Henricpetrina, [1566]
Biblioteka Gdańska PAN, sygn. Ta 1244 4° (fot. ze zb. BG PAN)
Na stronie tytułowej wpis proveniencyjny Bartłomieja Keckermanna
na przytytułowej – autograf jego wiersza poświęconego Kopernikowi

NICOLAI COPERNICI TO- RINENSIS DE REVOLVTIONIBUS orbium cœlestium,

Libri VI.

IN QVIBVS STELLARVM ET FIXARVM ET ERRATICARVM MOTVS, EX VETEBRIBUS atq; recentibus obseruationibus, restituit hic autor. Præterea tabulas expeditas luculentasq; addidit, ex quibus eosdem motus ad quoduis tempus Mathematicum studiosus facillime calculare poterit.

ITEM, DE LIBRIS REVOLVTIONVM NICOLAI Copernici Narratio prima, per M. Georgium Ioachim Rheticum ad D. Ioan. Schonerum scripta.



Cum Gratia & Præuilegio Cæs. Maiest.

BASILEAE, EX OFFICINA
HENRICPETRINA.



*Hic
apud Petros 8495 2612
L. Bartholomæi Keckermannii
Borussii, Ombriani, vult. 50 arg
Compact: 6 9
N. N. bonyt Ho 92
mens: Feb.*

ORGANI
ARISTOTE-
LEI, LIBRI QVINQVE
PRIORES,

DOCT. ZACHARIA^A VRSINO VRA-
tislauienti, per questiones perspicuè & eru-
ditè expositi, ita vt prouectioribus quoque,
docti commentarij vsu præstare possint.

Eiusdem Vrsini, de Petri Rami Dialectica & Rhetorica
iudicium, ad illustrissimum Principem FRI-
DERICVM III, Electorem Palati-
num &c, per scriptum
anno 1570.

*Omnia nunc primùm in lucem edita, opera ac studio
Iohannis Iungnickij Vratislauenfis.*



NEUSTADII IN PALATINATV
excudebat Matthias Harnisch.

CL. IO. XXCVI.

*liber Bartholomei
Keckermannii bantzoi
Comp: W. Heber
10 1/2 g arg.
Compact: 5 g arg.*

Zacharias Ursinus *Organi Aristotelei libri quinque priores...* Neustadii in Palatinatu excudebat Matthias Harnisch, 1586
Biblioteka Gdańska PAN, sygn. Cc 3905 8° (fot. ze zb. BG PAN)
Strona tytułowa z wpisem proveniencyjnym Bartłomieja Keckermanna

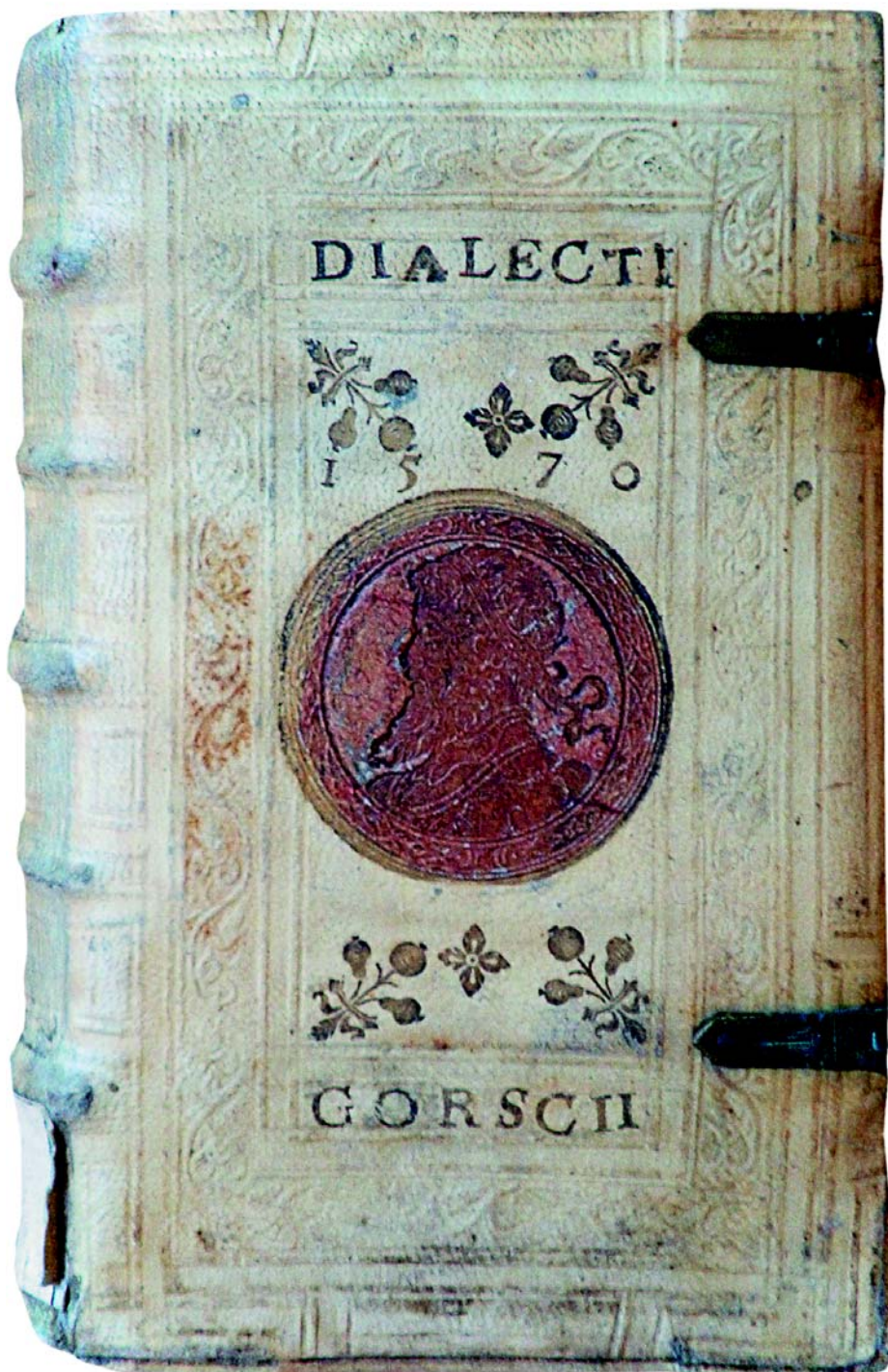
DE
COMETIS
DISSERTATIONES
NOVAE
CLARISS. VIRORVM THOM.
Erasti, Andr. Dudithij, Marc.
Squarcialupi, SYMON.
GRYNAEI.



EX OFFICINA LEO,
nardi Ostenij, sumptibus Petri Perna.
M, D, LXXX,

*Clariss. viro Th. M. Keckermanno observandi
et amici sui mag. d. d. Theophilus Maderus.*

Thomas Erastus, Andreas Dudithius, Marcus Squarcialupus, Symonus Grynaeus
De cometis dissertationes novae [Basileae], ex officina Leonhardii Ostenii, 1580
Biblioteka Gdańska PAN, sygn. Ta 5141 8° (fot. ze zb. BG PAN)
Strona tytułowa z dedykacją Teophilusa Maderusa dla Keckermanna



Iacobus Gorscius *Commentariorum artis dialecticae libri decem* Lipsiae, in officina Voegeliana, [1536]

Biblioteka Gdańska PAN, sygn. Fa 21820 8° (fot. ze zb. BG PAN)

Oprawa z epoki, skóra jasna, tłoczenie złocone

Beata Gryzio

Księgozbiór Bartłomieja Keckermanna

Postać Bartłomieja Keckermanna (1572-1609), przedstawiciela renesansowej scholastyki, cieszy się dużym zainteresowaniem historyków badających nie tylko założenia systemu nauk, jaki stworzył ten filozof, ale również kontekst kulturowy, w którego ramach kształtował się ów system.¹

Urodzony w Gdańsku, w rodzinie kalwińskiej, Bartłomiej Keckermann początkowo nauki pobierał w jednej z tamtejszych szkół przykościelnych, następnie uczęszczał do rodzimego Gimnazjum Akademickiego, by w roku 1590 immatrykulować się na uczelni wittenberdzkiej. Po dwóch latach wyjechał do Altdorfu, a później kształcił się przez jeden semestr w lipskiej wszechnicy. Jesienią roku 1592 został studentem uniwersytetu w Heidelbergu. Tam zdobył stopień magistra filozofii (1595) i licencjata teologii (1602), podjął także pracę nauczycielską – uczył filozofii i języka hebrajskiego. Wezwany przez gdańską Radę Miejską, od której otrzymywał stypendium na studia zagraniczne, powrócił do rodzinnego miasta w roku 1602, gdzie już jako profesor Gimnazjum Akademickiego zreformował tamtejszy program nauczania. Do końca niedługiego życia udało mu się przeprowadzić w Gdańsku dwa cykle trzyletniego kursu filozoficznego.²

Był Keckermann typowym reprezentantem tzw. filozofii szkolnej. W zakres nauczanych przezeń przedmiotów wchodziły nie tylko logika, gramatyka i retoryka, ale również korpus dziedzin filozofii teoretycznej – matematyka, fizyka, metafizyka, oraz praktycznej – etyka, polityka i ekonomika. Podkreślić należy jego gruntowne wykształcenie teologiczne, a także pionierskie badania nad istotą historii jako nauki³ i zainteresowanie problematyką morską⁴.

1 D. Facca *Bartłomiej Keckermann i filozofia* Warszawa 2005 s. 7-13.

2 B. Nadolski *Życie i działalność naukowa uczonego gdańskiego Bartłomieja Keckermanna. Studium z dziejów odrodzenia na Pomorzu* Toruń 1961 s.16-29 („Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego” t. 10 z. 1).

3 Bartholomaeus Keckermann *De natura et proprietatibus historiae commentarius privatim in Gymnasio Dantiscano propositus a ... philosophiae ibidem professore* Hanoviae, apud Guilielmum Antonium, 1610. Biblioteka Gdańska PAN sygn. Ma 424 8° [ponieważ niemal wszystkie przywoływane w niniejszym tekście druki znajdują się w tej bibliotece, dalej podawana będzie tylko ich sygnatura].

4 B. Keckermann *Brevis commentatio nautica proposita in Gymnasio Dantiscano a ... nunc vero in gratiam studiosae iuventutis publice iuris facta* Hanoviae, apud haeredes Guilielmi Antonii, 1611. Sygn. Ta 770 8°.

W poszukiwaniach zmierzających do odtworzenia doktryn, którym hołdował gdański uczony, wykorzystywano zachowane stosunkowo obficie teksty jego prac. Keckermann pozostawił jednak potomnym nie tylko dzieła własne⁵, ale również swój księgozbiór. Jego zawartość była dotąd nieznaną. Dzięki badaniom proveniencyjnym przeprowadzonym w Gdańskiej Bibliotece PAN, zidentyfikowano 240 tytułów, które z całą pewnością pochodzą z księgozbioru Keckermanna. Nie jest to ich ostateczna liczba. Dotychczas udało się bowiem przebadać pod tym kątem tylko część starodrucznego zasobu tej księżnicy, podejmując poszukiwania przede wszystkim w działach, do których ze względu na tematykę mogły trafić książki ze zbioru gdańskiego profesora.

Wiadomo również, że pojedyncze egzemplarze przechowywane są w innych polskich bibliotekach, na przykład w Narodowej czy Kórnickiej PAN. Istnieją też przesłanki by sądzić, iż pewna liczba książek, które po śmierci Keckermanna znalazły się w Bibliotece Rady Miejskiej Gdańska (późniejsza Danziger Stadtbibliothek), uległa rozproszeniu – zarówno w kraju, jak i poza jego granicami – wskutek prowadzonej przez tę instytucję polityki nabywania i zbywania druków (np. egzemplarz *Novum Testamentum*⁶, nabyty przez Keckermanna w Heidelbergu, trafił później do zbiorów biblioteki Rady Miejskiej, a w maju 1822 roku wystawiony został – już przez Danziger Stadtbibliothek – na zorganizowanej w Gdańsku aukcji dubletów⁷, na której druk ów zakupił Teodor Kniewel, profesor gdańskiego Gimnazjum Miejskiego, by w roku 1856, wraz z całym swoim księgozbiorem, przekazać go ponownie Danziger Stadtbibliothek). Zważywszy na podróże i rozliczne znajomości Keckermanna, warto też mieć na uwadze, iż niektóre książki jeszcze za życia gdańskiego polihistora mogły stać się własnością innych osób czy instytucji – zgodnie z obowiązującym wówczas zwyczajem, подарowane im albo po prostu przezeń sprzedane.

Pamiętając o powyższych spostrzeżeniach, można jednak pokusić się o stwierdzenie, że ujawnione w Gdańskiej Bibliotece PAN druki należące niegdyś do Keckermanna najpewniej stanowią znaczną część jego biblioteki. Swą różnorodnością odzwierciedlają bogaty wachlarz zainteresowań oraz fascynacji gdańskiego uczonego i pozwalają przyjrzeć się warsztatowi naukowemu siedemnastowiecznego scholara. Analiza i omówienie zawartości tych tomów mogą okazać się przydatne nie tylko dla zainteresowanych postacią gdańskiego uczonego, ale również dla badaczy zajmujących się dziejami kształcenia, historią nauki czy też rolą, jaką wśród ludzi kultury i nauki pełniła wówczas książka w procesie wymiany informacji.

W niniejszym tekście, przygotowanym na podstawie egzemplarzy dotychczas odnalezionych w starodrucznym zasobie Biblioteki Gdańskiej PAN, pokrótce scharakteryzowano rozpoznany księgozbiór Keckermanna, przede wszystkim jako bibliotekę uczonego, który czynnie uczestniczył w naukowym dyskursie swych czasów, ale również – jako bibliotekę nauczyciela akademickiego, który z niesłabnącym zapałem

5 Prace Keckermanna ukazały się też w kilka lat po śmierci autora, ujęte w dwie edycje: *Systema systematum* vol. 1-2 Hanoviae, apud haeredes Guilielmi Antonii, 1613. Sygn. Fa 2054 4°; *Opera omnia quae extant* vol. 1-2 Genevae, apud Petrum Aubertum, 1614. Sygn. Fa 2055 2°.

6 *Novum Testamentum* [Genevae], apud haeredes Eustachius Vignon, 1598. Sygn. Hd 10889 2°.

7 *Verzeichniss der auf der Danziger Stadtbibliothek in Duplo aufgefundenen Werke welche 6 Mai 1822 ... in dem Lokale der Stadtbibliothek durch Ausruf gegen baare Bezahlung in gross. Pr. Courant, den Reichthaler zu 4 fl. Königsberg [1822] poz. kat.14.*

poświęcał się przekazywaniu zdobytej wiedzy. To wstępne opracowanie ma więc jedynie charakter informacji o obecnym stanie wiedzy na temat części (jakkolwiek zasługującej na miano próby reprezentatywnej) księgozbioru gdańskiego polihistora.

Pozostaje wyrazić nadzieję, że dalsza penetracja zbiorów Biblioteki Gdańskiej PAN oraz systematyczne badanie odnajdywanych druków, przyczynią się do uzupełnienia i zweryfikowania danych dotyczących zawartości biblioteki Keckermanna. Wykaz wszystkich odnalezionych druków zostanie opublikowany osobno, w formie katalogu.

Wstępna charakterystyka zbioru

Niełatwo jest dziś ustalić, w jaki sposób i kiedy książki profesora Gimnazjum Akademickiego trafiły do Biblioteki Rady Miejskiej – jej tzw. drugim ekslibrisem używanym od początku XVII stulecia⁸ opatrzonych jest wiele druków z księgozbioru Keckermanna. W inwentarzu darów przekazanych na rzecz tej biblioteki, zatytułowanym *Index librorum qui ex donatione munificentia et liberalitate philomusorum bibliothecae magnifici et amplissimi Senatus Gedanensis inserti sunt*⁹, nie ma żadnych informacji dotyczących jakichkolwiek druków czy dokumentów, które po śmierci Keckermanna, na mocy jego woli, mogłyby ewentualnie znaleźć się w tej księżnicy. W inwentarzu tym jednak, na stronie 107, znajduje się interesujący wpis z roku 1605:

Anno MDCV Aequinoctio verno D[omi]n[us] Bartholomaeus Keckermannus S[anctae] Theol[ogiae] Licent[iatus] in Gymnasio patrio Philosophiae Professor dignissimus, Bibliothecae patriae consecravit.

Następnie wymienione są cztery druki klocka introligatorskiego¹⁰, na którego wyklejce, co wiadomo z autopsji, widnieje odręczny wpis Keckermanna:

Hoc mathematicarum contemplationum volumen Bibliothecae Patriae ex debito consecrabat Bartholomaeus Keckermannus Anno MDCV Aequinoctio verno.

Zastanawiający jest fakt, że w klocku tym są jeszcze dwa druki, dzieło Keplera¹¹, z dołączoną doń *Narratio prima* Retyka, oraz rozprawa o zegarach słonecznych¹²,

8 A. Kurkova *Gdański ekslibris XV-XVIII wieku. Katalog wystawy* Gdańsk 1978 s.11-12.

9 Biblioteka Gdańska PAN, sygn. Cat. Bibl. 1.

10 Bartholomaeus Pitiscius *Trigonometria sive de dimensione triangulorum libri quinque* Augustae Vindelicorum typis Michaelis Mangeri, 1600. Sygn. Sb 7339 8°; Jordanus *Opusculum de ponderositate* Venetiis, apud Curtium Troianum, 1565. Sygn. Sb 7339 8° adl. 2; Aristarchus Samius *De magnitudinibus et distantis Solis et lunae liber* Pisauri, apud Camillum Francischinum, 1572. Sygn. Sb 7339 8° adl. 3; Offenbach Philippus [Philippus Offenbach] *Bericht und Erklärung Zweyer beylegten künstlichen Kupferstücken oder Zeitweiser der Sonnen ober die ganze Welt* gedruckt zu Frankfurt, in verlegung Paul Brachfeldts, 1598. Sygn. Sb 7339 8° adl. 4.

11 Ioannes Keplerus *Prodromus dissertationum cosmographicarum ... Addita est narratio M. Georgii Joachimi Rheticus de libris revolutionum ... Nicolai Copernic* Tubingae, excudebat Georgius Gruppenbachius, 1596. Sygn. Sb 7339 8° adl. 1.

12 Burckhart Lehman *Sonnen Uhren zuryssen nach mancherley art sy seyend Ligend, Aufrecht, schreg wie sy wöllind, mit allen iren Stunden ... beschrieben unnd an Tag geben* gedruckt zu Zurich in der Froschow, 1589. Sygn. Sb 7339 8° adl. 5.

które to druki nie zostały wykazane w *Index librorum...* przez bibliotekarza dokonującego wpisu o darowiźnie Keckermanna. O ile ewentualne pominięcie przez nieuważnego niewielkiego, ostatniego w kločku druku Lehmana wydaje się prawdopodobne, o tyle w przypadku pracy Keplera, ze względu na jej objętość, nie jest to możliwe. Niewykluczone, że Keckermann podarował Bibliotece Rady Miejskiej druki jeszcze nie oprawione, a dopiero później, gdy zebrano je w klocek introligatorski, dodając dwie prace tematycznie zbliżone, choć nie pochodzące z jego zbioru, gdański polihistor wpisał na wyklejce dedykację jako darczyńca.

Swego rodzaju potwierdzenie faktu przekazania przez uczonego gdańskiej bibliotece radzieckiej ksiązek nieoprawionych spotykamy w jej opisie zamieszczonym w dziennikach z podróży Mártona Csombora:

Do tego księgozbioru przeniesiono po śmierci Keckermanna jego książki, które stoją bez żadnej oprawy, tylko zszyte i przycięte.¹³

Autor był w Gdańsku w roku 1616, a więc stosunkowo niedługo po śmierci Keckermanna. Wprawdzie w relacjach Csombora występuje wiele nieścisłości czy wręcz fantastycznych danych, można jednak przyjąć, że książki z biblioteki gdańskiego filozofa już wówczas znajdowały się w Bibliotece Rady Miejskiej, nie wiadomo natomiast, czy był to zbiór kompletny i w jaki sposób znalazł się w tej księżnicy. W jej katalogu działowym, *Catalogus universalis Bibliothecae Senatus Gedanensis in suas classes distributus*¹⁴, zapoczątkowanym przez Adriana Engelkego w roku 1659, natrafiono na opisy dwóch druków (poz. 15 na s. 1338 w dziale filozofia teoretyczna in octavo oraz poz. 345 na s. 1512 w dziale filologia in octavo), które – jak stwierdzono z autopsji – opatrzone są podpisem Keckermanna i wspomnianym wyżej ekslibrisem¹⁵. Biorąc pod uwagę występowanie znaku własnościowego Biblioteki Rady Miejskiej na wielu drukach, wpis do *Indexu librorum...*, notatki Csombora oraz opisy z katalogu Engelkego, można przyjąć, że przed rokiem 1569 w gdańskiej librarii znajdowała się niemała część odnalezionych dotychczas ksiązek z biblioteki Keckermanna.

W chwili obecnej można jedynie domniemywać, że po śmierci Keckermanna zbiory biblioteki włączono na mocy jego woli do zasobu Biblioteki Rady Miejskiej, albo zostały tam przekazane przez kogoś ze spadkobierców, jednak śladów materialnych potwierdzających wprost to zdarzenie nie udało się dotychczas odnaleźć.

Podstawową przesłanką pozwalającą bez wątpliwości zidentyfikować druki należące niegdyś do księgozbioru gdańszczanina a wchłonięte później przez inne zbiory jest podpis uczonego, z reguły umieszczony w prawym dolnym rogu strony tytułowej: „B. Keckermannii” lub „Keckermannus”, niekiedy występujący w postaci dopełnionej określeniem „Dantiscanus” lub „Borussus”. Rzadziej zapis proweniencyjny

13 Mártona Csombora *podróż po Polsce* Warszawa 1961 s. 66.

14 Biblioteka Gdańska PAN, t. 1, sygn. Cat Bibl. 6; t. 2, sygn. Cat Bibl. 7.

15 Aristoteles *De anima libri tres Graece et Latine* Jul. Pacio a Beriga interprete, Francofurti, apud Andreae Wecheli, haered. Claudium Marnium et Ioan. Aubrium, 1596. Sygn. Cc 4285 8°; Iacobus Lochardus *Liber de adeptione veri necessarii, seu apodictici* Tubingae, ex officina Gruppenbachiana, 1597. Sygn. Fa 24112 8°.

przyjmuje formę: „Liber Bartholomaei Keckermanni” i, jak można sądzić, dotyczy druków zakupionych przez gdańskiego filozofa stosunkowo najwcześniej.

Keckermann przeważnie zapisywał – na ogół na stronie tytułowej lub, zdecydowanie rzadziej, na wyklejce okładziny górnej – miejsce i datę nabycia druku, czasami także jego cenę oraz koszt wykonania oprawy. Ponadto, w wielu drukach zachowały się, jak już wyżej wspomniano, marginalia, niekiedy są to całkiem spore notatki będące komentarzami do danego tekstu czy też do tekstów znajdujących się w innych drukach, z którymi Keckermann zapoznał się wcześniej. I tak, na wyklejce egzemplarza *De revolutionibus orbium coelestium* (nb. obecnie jedyne w zbiorach Biblioteki Gdańskiej PAN)¹⁶, na którego stronie tytułowej widnieje nota: „L[iber] Bartholomaei Keckermannii Borussi Dantiscani, empt[us] 90 arg[enteis] Compact[ura?]:6g. Wittebergae A[nn]o. [15]92. Men[se]: Feb[ruarius].”, siedemnastowieczny polihistor napisał sześciowiersz pochwalny na cześć Kopernika.

Na podstawie odnalezionych druków z biblioteki Keckermanna można pokusić się o przedstawienie struktury tego księgozbioru. Gdański uczony, zdeklarowany arystotelik, przyjął zaproponowany przez greckiego filozofa podział nauk na fizykę, matematykę i metafizykę. W księgozbiornie wyodrębnić można cztery zasadnicze grupy przedmiotowe druków: matematyczno-fizyczną, logiczno-metafizyczną, teologiczną i filologiczno-literacką. Najliczniejsza jest pierwsza z nich – obejmuje 84 tytuły¹⁷, drugą reprezentuje 29 tytułów, 38 wiąże się z zagadnieniami teologicznymi, a 47 z filologiczno-literackimi. Osobno ująć należy prace dotyczące medycyny – 11 tytułów, oraz okultyzmu i astrologii – 8; polityce i prawu poświęcone są 3 tytuły i również po 3 – psychologii, etyce i numizmatyce. Pozostałe 11 druków to prace trudne do jednoznacznego określenia przedmiotowego.

W księgozbiornie przeważają druki wytłoczone przez typografów niemieckich, wiele wyszło spod pras warsztatów szwajcarskich, holenderskich, francuskich i włoskich, jedynie pojedyncze pochodzą z oficyn, które działały w Anglii i w Polsce. Warto zauważyć, że sporą część odnalezionego zbioru stanowią doskonale zachowane i pięknie oprowione wczesne druki szesnastowieczne, są też cztery inkunabuły¹⁸.

16 Nicolai Copernici Torinensis *De revolutionibus orbium coelestium, libri IV* Basileae, ex officina Henricpetrina, [1566]. Sygn. Ta 1244 4°.

17 Dokonując próby systematyzacji przedmiotowej dawnego piśmiennictwa trudno jest, nie popadając w anachronizm, wyraźnie oddzielić problematykę fizyczną od matematycznej. Arystoteles, który na przełomie XVI i XVII wieku pozostawał wciąż autorytetem dla dużej części środowiska uczonych, określił bowiem fizykę jako naukę o ruchu, czyli zmianie, natomiast matematykę jako naukę, której przedmiot badań jest ten sam, tyle że ujmuje się go w aspekcie ilościowo-przestrzennym.

18 Armandus de Bellovisu *De declaratione difficilium terminorum tam theologiae quam philosophiae ac logicae* Basel, Michael Wenssler, 1491. Sygn. XV.16 adl.; *Auctoritates Aristotelis et aliorum philosophorum* Antwerpen, Gerard Leeu, 1487. Sygn. XV.120 adl.; Plotinus *Opera, Lat.* Trad. Commentoque instruxit Marsilius Ficinus, Firenze, Antonius Miscomini, 1492. Sygn. XV.930; Antonius de Rampigollis *Aurea Biblia, sive Repertorium aureum bibliorum, Lat.* [Köln, Ludovicus de Renchen, ca 1490]. Sygn. XV.119 adl.

Grupa matematyczno-fizyczna

Na przełomie XVI i XVII wieku nauka wkroczyła na drogę systematycznych badań opartych na obserwacji, eksperymencie i interpretacji matematycznej, tym samym naiwny racjonalizm arystotelesowski, który nie posługiwał się w badaniach przyrody wyżej wymienionymi zasadami metodologicznymi, zaczął współistnieć z nauką nową – nowożytnym przyrodoznawstwem. Uświęcone tradycją i akceptacją Kościoła katolickiego arystotelesowskie podejście do interpretacji zjawisk przyrody przetrwało jeszcze długo w większości środowisk naukowych Europy, przy czym wydaje się, że różnowiercy szybciej zasymilowali osiągnięcia nowego przyrodoznawstwa, wyzwajającego się spod wpływu jakościowej fizyki Arystotelesa. Świadczy o tym również zawartość Keckermannowej biblioteki. Tematyka fizyczno-matematyczna jest w niej reprezentowana zarówno przez pisma nurtu arystotelesowskiego, jak i takie, w których znalazło wyraz nowe podejście do nauki. Są w księgozbiórze dzieła zawierające wiedzę o niebie, o duszy, meteorologii, jest korpus druków poświęconych dziedzinom zaliczanym przez gdańskiego profesora do nauk matematycznych – geometrii, astronomii, geografii i arytmetyce.

Z kanonu dzieł Arystotelesa znajdujemy w bibliotece Keckermanna między innymi *Naturalis auscultationis*¹⁹ w opracowaniu Juliusa Paciusa, a także opatrzoną przez tegoż analitycznym komentarzem i trójaspektowym indeksem rozprawę *De anima*²⁰. Karty obu druków noszą liczne ślady analizy ich treści – rozbudowane marginalia nakreślone ręką gdańskiego filozofa. Pacius, luteranin, doktor praw, którego Keckermann mógł cenić jako profesora swej macierzystej uczelni w Heidelbergu, był popularnym wówczas komentatorem prac Arystotelesa. Warto wszak zauważyć, że gdański scholarcha doceniał również komentarze do dzieł Arystotelesa pochodzące ze środowiska katolickiego. Chodzi tu o tzw. *Conimbricenses*, czyli *Commentarii Collegii Conimbricensis Societatis Jesu* – podręczniki filozofii perypatetyckiej wydane w formie komentarzy do pism Arystotelesa. Autorami czterech części tego przedsięwzięcia, po raz pierwszy wydanych w Koimbrze w latach 1592-1606, byli jezuita z Colegio das Artes.²¹ *Conimbricenses* znalazły się w sferze zainteresowań Keckermanna z oczywistych względów – wyznaczyły model nauczania filozofii w szkołach katolickich i wywierały wpływ w całej Europie (nb. przez blisko 200 lat, tj. do końca XVIII w.) na myślenie o uprawianiu filozofii. Nie mogły przeto omawiane podręczniki pozostać obojętne zaangażowanemu w dyskurs nad kształtem metody naukowej i nauczania filozofii Keckermannowi. Odnalezione wśród książek gdańskiego uczonego dwie części omawianego kursu, zawierające komentarze do Arystotelesowskich dwu ksiąg *O powstawaniu i ginięciu* oraz do ośmiu ksiąg jego *Fizyki*, wydane zostały w Moguncji i Kolonii, odpowiednio w latach 1600 i 1606.²²

19 Arystoteles *Naturalis auscultationis libri VIII* Francofurti, apud haered. Andreae Wecheli, Claudium Marnium et Ioannem Aubrium, 1596. Sygn. Cc 4059 8°.

20 Zob. powyżej, przyp. 15.

21 Zob. E. Zieliński *Conimbricenses* [w:] *Encyklopedia katolicka* t. 3 Lublin 1985 kol. 576.

22 *Commentarii Collegii Conimbricensis ... in libros de generatione et corruptione Aristotelis Stagiritae* Moguntiae, in officina typographica Ioannis Albini, 1600. Sygn. Cc 4114 4°; *Commentarii Collegii Conimbricensis in octo libros physicarum Aristotelis Stagiritae* Coloniae, sumptibus Lazarii Zetzneri, 1606. Sygn. Cc 4090 4°.

Nie są to więc edycje, których dokonano w Koimbrze, ale wydawnictwa, które ukazały się na potrzeby katolików niemieckich, choć, jak widać, korzystali z nich także różnowiercy.

W 1595 roku zakupił Keckermann także inny komentarz do *Fizyki* Stagiryty, napisany przez medyka Ioannesa Hawenreuterusa²³. Z glosy zamieszczonej na stronie tytułowej druku dowiadujemy się, że nabył go w Wittenberdze. Tak więc, kalwinista Keckermann już jako student uczelni heidelberskiej bywał w luterańskiej Wittenberdze, co wydaje się interesującym a dotąd nieznanym wątkiem w jego biografii.

Ciekawym przykładem zainteresowań gdańskiego profesora jest *Apologia chymica*²⁴. Autor tego tekstu, Iosephus Michelius, polemizuje z Andreasem Libaviusem, niemieckim lekarzem, autorem jednej z pierwszych publikacji z zakresu chemii – nauki w swych początkach ożywianej przez badania dotyczące leków (przez jatrochemię), a więc pośrednio – także przez medycynę. Notabene, ta dziedzina również pozostawała w kręgu zainteresowań Keckermanna, na co wskazują pochodzące z jego biblioteki: *Philonium pharmaceuticum...* Beyerusa²⁵, *Institutionum medicinae Fuchsiana*²⁶, niemieckiego medyka, autora sławnego zielnika *Historia stirpium*, czy cieszący się wówczas popularnością tekst na temat zdrowia *Medicina Salernitana* autorstwa Ioannesa Curio²⁷; nie brakuje też rozważań Ioannesa Costaeusa nad kwestiami fizjologii²⁸, nawiązujących do *Kanonu medycyny* Awicenny, który wówczas wciąż pozostawał autorytetem w dziedzinie medycyny. Księgozbiór dostarcza także świadectw osobistych znajomości Keckermanna z medykami. Franciscus Tidicaeus, gdańszczanin, fizyk miejski pracujący w Toruniu, podarował uczonemu swoją rozprawkę o odtrutce na jad węża²⁹, a Ioannes Ingolstetter, fizyk miejski w Ambergu, ofiarował dysertację *De natura naturalium et non naturalium...*³⁰ – informują nas o tym zamieszczone na stronach tytułowych druków wpisy ich autorów. Bliższa znajomość, ugruntowana uznaniem ucznia i nauczyciela dla tez filozofii Arystotelesa, łączyła Keckermanna z Teophilusem Maderusem, profesorem medycyny i filozofii w Heidelbergu. Wynika to z listów zamieszczonych w *Contemplationum peripateti-*

23 Ioannes Ludovicus Hawenreuterus *Compendium physicae* Argentorati, Antonius Bertramus, 1589. Sygn. Sa 4521 8°.

24 Iosephus Michelius *Apologia chymica* Middelburgi, excudebat Richardus Schilderus, 1597. Sygn. XIX o 481.

25 Ioannes Hartmannus Beyerus *Philonium pharmaceuticum et cheirurgicum* Francofurti, ex officina chalcographica Romani Beati, 1599. Sygn. XIX q 161.

26 Leonhartus Fuchsius *Institutionum medicinae libri quinque* Basileae, per Hieronymum Gemusaeum, 1594. Sygn. XIX o 3.

27 Ioannes Curio *Medicina Salernitana* [s.l.], excudebat Iacobus Stoer, 1591. Sygn. Wc 3034 8°.

28 Ioannes Costaeus *Disquisitionum physiologicarum ... in primam primi Canonis Avic. sect. libri sex* Bononiae, apud Ioannem Rossium, 1589. Sygn. XIX q 193.

29 Franciscus Tidicaeus *De teriaca et eius multiplici utilitate, ac recta conficiendi ratione* Thorunii, ex officina Andreae Cotenii, 1607. Sygn. XIX q 8.

30 Ioannes Ingolstetter *De natura naturalium et non naturalium ... opposite demonstrationi iudicii Martini Rolandi F. De aureo dente* Lipsiae, ex typographeo Abrahami Lambergi, 1598. Sygn. Wd 2075 8°.

*carum...*³¹, a swoistym potwierdzeniem jest druk *De cometis...*³², zawierający wpis Maderusa następującej treści: „Clarissimo viro D[omino] M[agistro] Keckermanno observanti amici sui ergo d[ono]d[edit] Teophilus Maderus”.

Wraz ze znajdującymi się w bibliotece gdańskiego polihistora, przeznaczonymi dla studiujących matematykę *Doctrinae sphaericae*³³, których autorem jest Adrianus Metius, uczeń Tycho de Brache, medyk i matematyk, zajmujący się też astronomią i geografiami, przejść można do druków matematycznych. Odnajdziemy tu prace dotyczące wprost arytmetyki (także analitycznej³⁴), geometrii, trygonometrii, ale również astronomii i geografii. *Epitome arithmeticae practicae*, dzieło współautora kalendarza gregoriańskiego, jezuita Claviusa³⁵, nazywanego – z racji swych zdolności matematycznych – drugim Euklidesem, zakupił Keckermann w Wittenberdze, co zaznaczył na karcie tytułowej druku, na jej verso zapisując parafrazę cytatu z Lukiana: „Mentem per Musicam et Arithmeticam excitamus, non secus ac ignem prope extinctum flatu excitamus”³⁶.

W woluminie, który Keckermann przekazał Bibliotece Rady Miejskiej w Gdańsku³⁷, na stronie tytułowej pierwszego, poświęconego trygonometrii, druku widnieje wpis dokonany przez autora, matematyka i uczonego, kaznodzieję Bartholomaeusa Pitisciusa: „Eruditissimo v[iro] D[omi]no M[agistro] Bartholomaeo Keckermanno amicitia d[e]d[i]t Auctor”. Druk datowany jest na rok 1600, Keckermann wyjechał z Heidelbergu (gdzie najprawdopodobniej spotkał Pitisciusa, który był tam profesorem) do Gdańska w roku 1602, zapewne więc ów podręcznik trygonometrii otrzymał między rokiem 1600 a 1602, jako dar od starszego przyjaciela i, być może, swego nauczyciela. W klocek znajdują się również rozważania dotyczące geografii oraz pomiarów czasu, wysokości i odległości, a także z dziedziny astronomii.

Wyżej wspomniano już o egzemplarzu *De revolutionibus orbium coelestium* i zapisanym na wyklejce druku krótkim utworze autorstwa Keckermanna:

Suspiciendo Despicio

In Nicolaum Copernicum.

Torunensem Borussum

31 B. Keckermann *Contemplationum peripateticarum de locatione et loco libri duo ... Ex meditationis physicis ...*, Dantisci Borussorum, philosophicae peripateticae cultoris Hanoviae, apud Guilielmum Antonium 1598. Sygn. Fa 23138 8°.

32 Thomas Erastus, Andreas Dudithius, Marcus Squarzialupus, Symonus Grynaeus *De cometis dissertationes nova* [Basileae], ex officina Leonhardii Ostenii, 1580. Sygn. Ta 5141 8°.

33 Adrianus Metius *Doctrinae sphaericae lib. V* Francofurti, ex officina M. Zachariae Palthenii, 1598. Sygn. Ta 1483 8°.

34 Np. Nicolaus Raimarus *Arithmetica analytica* Frankfurt an der Oder, bey Johann Hartman, 1601. Sygn. Sa 11 8° adl. 16.

35 Christophorus Clavius *Epitome arithmeticae practicae* Colonie, apud Maternum Cholinum, 1584. Sygn. Sb 2613 8° adl.

36 Por. Lucianus Samosatensis *Opera* Amstelodami, sumptibus Iacobi Vestenii, 1743 t. 2 s. 902. Sygn. Cc 10980 4°. Jest to parafraza zdania z dialogu *Anacharsis, sive de exercitationibus*, które w tłum. Ioannesa Reitziusa brzmi następująco: „Ac mentem quidem musica primum atque arithmetica quasi flatu agitam accendimus”.

37 Zob. powyżej, przyp. 10.

Naturae Miraculum, Borussiae
 aeternum Decus
 Claudius, Alfonsus, Purbachius, atque Johannes,
 Qui de regali nomina monte tenet,
 Rheticus et Schönerus, post Leobicius et dein.
 Reinholdus, post hunc Peucer et ille Tycho
 Illustres Anima; Potuerunt vincere coelum
 Vincere Prussigenam non potuere Virum

Z notatki, zamieszczonej przez autora poniżej tego tekstu, dowiadujemy się, że napisał owo „enkodium” w roku 1597, a więc gdy przebywał już w Heidelbergu, po przyjeździe z Wittenbergi, gdzie odbył kurs matematyki. Tam właśnie mógł poznać nieco dogłębniej teorię Kopernika. Dwaj spośród uczonych wymienianych w Keckermannowej pochwalie – Erasmus Reinholdus i Retyk – wywodzili się właśnie z wittenberskiej uczelni, na którą wstąpili w latach trzydziestych XVI stulecia. Retyk, później związany ze środowiskiem norymberskich uczonych, między innymi z Ioanese Schönerem, został przez Kopernika osobiście zaznajomiony z rewolucyjnymi hipotezami, i prawdopodobnie doprowadził do wydania *De revolutionibus...* właśnie w norymberskiej oficynie Ioannesa Petreiusa w 1543 roku.

Nawet, jeśli treści *opus magnum* Kopernika, wyrażone językiem matematyki, nie zostały, z różnych powodów, dostatecznie zanalizowane przez gdańskiego profesora, to zacytowany powyżej utwór, w którym cztery spośród sześciu wersów zajmują nazwiska, świadczy, iż kontekst naukowy, w jakim powstawała teoria toruńskiego astronoma, nie był Keckermannowi obcy. Mamy więc, Klaudiusza Ptolemeusza i Alfonsa X Mądrego – autora tablic astronomicznych, Georgiusa Peurbachiusa i Regiomontanus – piętnastowiecznych wydawców uwspółcześionego opracowania Ptolemeuszowego *Almagestu*, którego lekturę podjął Kopernik, by później zakwestionować zawartą w nim teorię geocentryczną. W wierszu nie zabrakło też nieuznającego teorii heliocentrycznej za prawdziwą Tycho de Brahe. Wszyscy oni, pisze Keckermann, „mogli zawładnąć niebem, ale nie mogli zwyciężyć męża z Prus” – Kopernika. Uwagę zwracają tu dwie kwestie: typowe dla tamtych czasów erudycyjne podejście do zagadnienia, przejawiające się w podkreślaniu kontekstu odkrycia, nie zaś jego istoty, oraz pochwalny ton, w jakim Keckermann zwraca się do sławnego toruńczyka.

Jak każda nowatorska teoria, tak i Kopernikańska bardzo powoli przełamywała to, co wydawało się udowodnione i dające poczucie pewności. Jednym z licznych powodów utrudniających pozbycie się tej pewności były względy religijne. Kalwinista Keckermann raczej nie powinien był różnić się w tej materii od samego Kalwina, który astronomiczne rozwiązania fromborskiego kanonika uznał za zbyt zuchwałe. Wprawdzie gdański uczoney w jednym ze swych szkolnych kompendiów wyraził nadzieję, że jakiś nowy Kopernik czy Tycho dzięki „stosownej metodzie i udanym przedsięwzięciom” przywiodą poznanie ludzkie do większej pewności³⁸, to pomimo

38 „Vehementer desidero alterum Copernicum sive Tychonem, qui praestantissimam rem et humana cognitione dignissimam ad maiorem quondam certitudinem, expeditiorem perspicuitatem et dexteriores methodum reformat” (B. Keckermann *Systema astronomiae compendiosum*” Hanoviae, apud haeredes Guilielmi Antonii, 1613, s. 152. Egz. Biblioteki UMK w Toruniu, sygn. Pol. 7 II 182).

całej uwagi, jaką darzył Kopernika, potraktował jego teorię tylko jako hipotezę, która w przyszłości podlegać będzie weryfikacji. Taka postawa nie była wówczas odosobniona. Tycho de Brahe budował przecież swój quasi-geocentryczny model astronomiczny wykorzystując pewne tezy Kopernika poprzez dostosowanie ich do modelu geocentrycznego.³⁹ Osiander, norymberski teolog i autor korekty dzieła Kopernika, w przedmowie do tej edycji *De revolutionibus...*, z której pochodzi egzemplarz Keckermanna, lansował przekonanie, że dzieło zawiera zespół hipotez o charakterze roboczym, możliwych do odrzucenia po ich wykorzystaniu. Było to sprzeczne z intencjami astronoma, ale jak się zdaje, mogło stępić ostrze ewentualnych ataków wymierzonych w teorię heliocentryczną. Być może takie właśnie wyważone podejście wobec Kopernikańskiego modelu astronomicznego wydało się gdańskiemu profesorowi najstosowniejsze a zarazem najbardziej pragmatyczne w owym czasie.⁴⁰

Grupa logiczno-metafizyczna

W obu edycjach dzieł zebranych Keckermanna odnaleźć można niewielki, ale ważny traktat poświęcony metafizyce⁴¹, w którym zawarł autor – wedle swego przekonania, podstawowe dla całego systemu nauk – rozstrzygnięcia natury ontologicznej, utwierdzając tym samym jej prymat względem innych nauk.

Jak wiadomo, początkowo metafizyka nie była chętnie wykładana w szkołach różnowierczych. Zdaniem profesora teologii ewangelickiej, ks. Waltera Sparna⁴², na przełamanie tej niechęci wpływ wywarły trzy czynniki: myśl Melanchtona, renesansowy arystotelizm włoski, który w XVI stuleciu oddziałł na arystotelików protestanckich, oraz *Metaphysicarum disputationum* Suareza. Dzieło to po raz pierwszy w Niemczech wydane w 1600 roku, od 1605 było jedną z podstawowych lektur w programach nauczania prawie wszystkich uczelni protestanckich. Znajdowało się także w księgozbiorze Keckermanna⁴³ (nb. jest to jedna z nielicznych rozpraw metafizycznych wśród odnalezionych druków z biblioteki gdańskiego profesora) i, jak można przypuszczać, nie pozostało bez wpływu na metafizyczne rozważania właściciela. Jest też swego rodzaju poświadczeniem popularności dysputacji Suareza w środowisku nie tylko luterzańskim.

Włoski arystotelizm renesansowy, uznany przez Sparna za drugi czynnik wzrostu zainteresowań różnowierców metafizyką, inspirował Nicolausa Taurellusa, jednego

39 Zob. O. Gingerich *Książka, której nikt nie przeczytał* Warszawa 2004 s. 72-87. Autor przytacza też, podobny w formie i tonie do wiersza Keckermannowego, poetycki tekst niemieckiego polihistora Achillesa Permina Gassera, zapisany na należącym do tegoż Gassera egzemplarzu *De revolutionibus...*

40 I. Dąbska *Logika w Gimnazjum Akademickim Gdańskim w pierwszej połowie XVII wieku* Gdańsk 1958 s. 17. Inną interpretację stanowiska Keckermanna w sprawie nowożytnego przyrodoznawstwa proponuje D. Facca dz. cyt. s. 191-201, 263.

41 B. Keckermann *Scientiae metaphysicae compendiosum systema* [w:] tegoż *Systema systematum...* vol. 2 s. 1881-1906 oraz [w:] tegoż *Opera omnia...* vol. 1 kol. 2007/2008 – 2039/2040.

42 W. Sparn *Wiederkehr der Metaphysik* Stuttgart 1976 s. 10-12.

43 Franciscus Suarez *Metaphysicarum disputationum ... tomi duo* Moguntiae, excudebat Balthasarus Lippius, 1600. Sygn. Fa 13755 2°.

z pierwszych arystotelików protestanckich, autora dzieła *Philosophiae triumphus*. Nie zabrakło tego druku w zbiorach uczonego gdańszczanina⁴⁴ (wszak uważał się za arystotelika), jak i prac Filipa Melanchtona, którego oddziaływanie na rozwój metafizyki w środowiskach różnowierczych Sparrn tak wysoko ocenił. *Erotemata dialectices*⁴⁵, to jedno z dwóch dzieł niemieckiego humanisty znajdujących się wśród odnalezionych druków biblioteki Keckermanna – książka ta, chyba najbardziej ze wszystkich „zacytana”, zapisana notami, stanowi kolejny przykład popularności Melanchtonowego wykładu kwestii dialektycznych. Gdański polihistor w pracy *Praecognitorum logicorum...*⁴⁶ wyraża się z uznaniem zarówno o niemieckim humaniście, jak i jego dialektyce, na której zresztą sam się wzorował. Nic w tym dziwnego, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że Keckermann był nauczycielem, a Gimnazjum Akademickie w Gdańsku pozostawało pod silnym wpływem pedagogicznych dyrektyw Melanchtona i Ioannesa Sturm. *Erotemata dialectices* były podręcznikiem dialektyki, która w tym przypadku oznacza właśnie *ars ac via docendi*.

Spostrzeżenia na temat dzieł logiczno-metodologicznych pochodzących z księgozbioru Keckermanna powinny rozpocząć się stwierdzeniem, że ich właściciel był i jest do dziś uznawany przede wszystkim za kompetentnego logika i nauczyciela tej właśnie dyscypliny. Stąd też w bibliotece gdańszczanina reprezentowały ją prace różnych autorów podejmujących podstawowe zagadnienia, którymi wówczas zajmowała się logika. Tak jak i w innych dziedzinach, punktem odniesienia były prace Arystotelesa, tu konkretnie – *Organon*. Początkowo ostrej, później nieco bardziej stonowanej krytyce poddał system logiki Arystotelesowskiej Petrus Ramus, francuski filozof i matematyk. W swoim czasie krytyka ta, będąca także próbą przełamania wyrosłej na gruncie arystotelizmu scholastycznej tradycji w uprawianiu i nauczaniu logiki, wywołała tyleż sprzeciwu, co zainteresowania. Keckermann bardzo wnikliwie odniósł się w swoich pracach do zarzutów Ramusa, które poznawać mógł dzięki gromadzonym wydaniom prac tego autora, jak na przykład *Institutionum dialecticarum*⁴⁷.

Ponieważ Ramus podzielił ówczesne środowisko naukowe na swych zwolenników i zaciętych wrogów, powstawały też rozprawy, w których ich autorzy opowiadali się za poglądami francuskiego filozofa i komentowali jego stanowisko oraz takie, w których bronili logiki Arystotelesa i na nowo ją wyjaśniali. I tak oto, w księgozbiórze Keckermanna znajdowało się dzieło Hennigiusa Rennemannusa, prawnika i filozofa, ucznia Melanchtona, zatytułowane *Dissertatio pro philosophia ramea...*⁴⁸ Mogło ono zainteresować Keckermanna, było bowiem reakcją na napisaną przez

44 Nicolaus Taurellus *Philosophiae triumphus* Basileae, per Sebastianum Henricpetri, 1573. Sygn. Fa 13610 8°.

45 Philippus Melanchton *Erotemata dialectices* Lipsiae, imprimebat Ioannes Steiman, 1584. Sygn. Fa 12474 8°.

46 B. Keckermann *Praecognitorum logicorum tractatus III* Hanoviae, apud Guilielmum Antonium, 1599. Sygn. Fa 23138 8°.

47 Petrus Ramus *Institutionum dialecticarum libri tres* Basileae, apud Nicolaum Episcopum Iuniorum, 1554. Sygn. Cd 4917 8°.

48 Hennigius Rennemannus *Dissertatio pro philosophia ramea adversus Peripateticos*, Francofurti ad Moenum, excudebat Ioannes Spius, 1595. Fa 13052 8°.

Philipusa Scherbiusa, profesora logiki z Altdorfu, rozprawę krytykującą ramistów – *Dissertatio pro philosophia...*⁴⁹ Bogdan Nadolski, autor monografii Keckermanna, uważa, że praca Scherbiusa jest jedną z tych, które wówczas spowodowały zmianę przekonań gdańskiego studenta, odwracając ku arystotelizmowi jego początkową sympatię do platonizmu. Scherbius, altdorfski przyjaciel Keckermanna, obok takich postaci jak Ioannes Neldelius czy Maderus, pomagał gdańszczaninowi coraz dokładniej poznawać poszczególne działy filozofii Arystotelesa.⁵⁰ Ale w księgozbiorze swym miał Keckermann także komentarze do *Organonu* napisane przez Zachariasa Ursinusa⁵¹, pochodzącego z Wrocławia profesora uczelni heidelberskiej, oraz autorstwa Ioannesa Hospinianusa, znanego ze swych wykładów poświęconych dialektyce⁵².

Osobną grupę należących do Keckermanna prac logicznych stanowią dysertacje i dysputacje, czyli najogólniej ujmując, prace o charakterze ćwiczeniowym, sprawdzające zasób wiedzy i umiejętność posługiwania się nią, wedle określonej metody, w opracowaniu jakiegoś tematu. W Bibliotece Gdańskiej PAN są one zebrane w klocek Fa 90 8° (trzeba jednak zaznaczyć, że nie wszystkie pomieszczone tam rozprawki należały do gdańskiego profesora) – jedną z nich otrzymał Keckermann od Philipusa Pareusa, który przedstawił w niej tezy o naturze logiki.

Pisząc o zawartości tej części księgozbioru Keckermanna warto wskazać ciekawy przykład uzupełniania i wspomagania badań prowadzonych przez historyków nauki badaniami proveniencyjnymi nad księgozbiorem, które pozostawili naukowcy czasów minionych. Autorka pracy poświęconej nauce logiki w Gdańskim Gimnazjum Akademickim pierwszej połowy XVII stulecia, Izydora Dąbska, przedstawiając dzieje logiki nakreślone przez Keckermanna w *Praecognitorum logicorum...*, za wywołujący zdziwienie uznaje fakt, że pominął on milczeniem logików polskich, takich jak Adam Burski czy Jakub Górski.⁵³ Tymczasem, wśród odnalezionych księzek Keckermanna znajduje się egzemplarz dzieła autorstwa właśnie Górskiego pt. *Commentariorum artis dialecticae*⁵⁴. Druk ten otrzymał Keckermann od Iannesa Keckerbartha, syndyka gdańskiego, w roku 1607, a więc już po ukazaniu się pierwszego wydania *Praecognitorum logicorum...* Być może dzięki owemu egzemplarzowi *Commentariorum artis dialecticae*, gdański filozof po raz pierwszy zetknął się z logiką Górskiego. Praca polskiego uczonego miała charakter kompilatorski, jej autor w sposób bezpośredni odwoływał się do Sturma, Cyserona i wielu innych dialektyków, imponowała więc nie oryginalnością, lecz rozległym zasobem wiedzy

49 Philipus Scherbius *Dissertatio pro philosophia peripatetica adversus Ramistas...* Altorfii, typis Christophorii Lochneri et Iohannis Hofmanni, 1590. 4°.

50 Zob. B. Nadolski *dz. cyt.* s. 10.

51 Zacharias Ursinus *Organi Aristotelei libri quinque priores ... per quaestiones ... expositi. Eiusdem viri de Petri Rami dialectica et rhetorica iudicium* Neustadii in Palatinatu, excudebat Matthias Harnisch, 1586. Sygn. Cc 3905 8°.

52 Ioannes Hospinianus *De controversiis dialecticis liber* Basileae, per Sebastianum Henricpetri, 1576. Sygn. Fa 22678 8°.

53 I. Dąbska *dz. cyt.* s.12.

54 Jakub Górski *Commentariorum artis dialecticae libri decem* Lipsiae, in officina Voegelia-na, [1573]. Sygn. Fa 21820 8°.

dotyczącej materii logicznej. To właśnie zjednało jej wielką popularność i zapewniło rangę podręcznika na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podkreślić też należy, że dzieło wydane zostało w roku 1563 pod patronatem Joachimusa Camerariusza starszego, wybitnego humanisty protestanckiego, co ma pewne znaczenie, Jakub Górski był bowiem profesorem krakowskiej wszechnicy, znanym później również z polemik kontrreformacyjnych. Można więc domniemywać, że Keckermann, który posiadał wiele znaczących dzieł logicznych tamtej doby, zapoznał się również z treścią dialektyki Górskiego, choć nie odwołuje się do niej wprost na kartach wprowadzenia do *Praecognitorum logicorum...*, co czyni w przypadku tekstów innych autorów. Jak przyznaje bowiem w swym dziele, wiele zawdzięczał logikom. Podaje też całą listę tych prac z zakresu logiki, które uznał za godne przypomnienia. Spośród nich część odnajdujemy w jego księgozbiornie, a pozostałe pozycje mogą służyć za wskazówki przy dalszych poszukiwaniach.

Rozważania na temat rozpraw filozoficznych zgromadzonych w bibliotece gdańskiego profesora należałoby zamknąć uwagami o drukach dotyczących filozofii praktycznej. Wśród dotąd odnalezionych książek jedynie trzy poświęcone są etyce – to niewiele, zważywszy na deklarowaną przez Keckermanna konieczność odnowienia studiów nad dyscyplinami praktycznymi. W tekście będącym wstępem do studium filozofii praktycznej, *Apparatus practicus...*⁵⁵, wymienia Keckermann prace, które w tej dziedzinie mogły być pomocne studentom. W grupie owych publikacji podane zostały rozprawy obecnie zidentyfikowane jako należące do jego biblioteki: *In Aristotelis Ethicorum ad Nicomachum...* Petrusa Martyrusa⁵⁶ oraz *Exercitationes ethicae* Rudolphusa Gocleniusa⁵⁷. Jest to przypuszczalnie kolejny trop dalszych poszukiwań, który podjąć należy w celu uzupełnienia wiedzy o bibliotece Keckermanna, nie wydaje się bowiem by znajdowały się w niej tylko trzy przypadkowe prace dotyczące filozofii praktycznej.

Grupa teologiczna

W roku 1602, w którym Keckermann uzyskał licencjat teologii i ukazała się drukiem jego *Systema s.s. theologiae...*⁵⁸, macierzysta uczelnia w Heidelbergu zaproponowała mu stanowisko profesora tej dyscypliny. Gdańszczanin, jak wcześniej wspomniano, powrócił jednak do rodzinnego miasta, gdzie przyjął posadę profesora w Gimnazjum Akademickim. Wykładał między innymi materię teologiczną, czego dowód stanowi jego praca *Pia ac devota praeparatio...*⁵⁹ Biblioteka Gdańska PAN przechowuje też

55 B. Keckermann *Apparatus practicus sive idea methodica et plena totius philosophiae practicae* Hanoviae, apud Guilieum Antonium, 1609. Sygn. Fa 33325 2° oraz Nd 1204 4°.

56 Petrus Martyrus *In Aristotelis Ethicorum ad Nicomachum ... commentarius doctissimus* Tiguri, apud Christophorum Froschoverum, 1582. Sygn. Cc 4510 8°.

57 Rudolphus Goclenius *Exercitationes ethicae* Marpurgi Cattorum, typis Pauli Egenolphi, 1592. Sygn. Fa 33621 8°.

58 B. Keckermann *Systema s.s. theologiae, tribus libris adornatum* Hanoviae, apud Guilieum Antonium, 1602. Sygn. Hf 65085 8°.

59 Tegoż *Pia ac devota praeparatio ad sacram synaxin* Hanau, apud haeredes Guilieumi Antonii, 1611. Sygn. 44971 8°.

dwa kazania Keckermanna⁶⁰, warto ponadto wspomnieć o rozprawie, w której napotyamy ślady polemiki teologicznej z arianizmem⁶¹.

Keckermann miał świadomość odrębności i wzajemnej niesprowadzalności problematyki filozoficznej i teologicznej. Niejednokrotnie jednak deklarował, że filozofia, a konkretnie metafizyka może wspomagać teologię w wynajdywaniu poprawnych argumentów do polemik, w których podejmowane są pierwszorzędne kwestie dogmatyczne. Ma to związek z traktowaniem przez samego Kalwina filozofii jako dyscypliny pełniącej rolę usługową względem teologii i jej celów, ale wynika również z ogólnie praktycystycznego podejścia samego Keckermanna do nauki: jej celem jest użyteczność i ostatecznie – doprowadzenie człowieka do zbawienia.

Wśród należących do Keckermanna książek, które dawały podstawę źródłową jego działalności teologicznej, niewątpliwie naczelną rolę zajmowała Biblia. Oprócz genewskiego jej wydania wzorowanego na Wulgacie, odnaleziono jeden egzemplarz *Starego Testamentu*, dwa egzemplarze *Nowego Testamentu* oraz Ewangelię św. Mateusza.⁶² *Stary Testament*, w języku hebrajskim, jest stosunkowo wczesnym drukiem wyłoczonym w weneckim warsztacie Bomberga. Z wpisów proveniencyjnych wynika, że zanim w listopadzie 1589 roku trafił do Keckermanna, należał do trzech innych osób, toteż bogato opatrzony jest marginaliami w języku łacińskim i hebrajskim. Noty proveniencyjne w egzemplarzu *Nowego Testamentu* wydanego w roku 1598 wskazują, iż jego właścicielem był nie tylko Keckermann, ale również Teodor Kniewel, a także Biblioteka Rady Miejskiej (o czym była mowa powyżej, we wstępnej charakterystyce zbioru). Druk zasługuje na uwagę również z innego powodu – jest to bowiem krytyczne wydanie genewskie, sporządzone przez Beżę na podstawie odnalezionego przezeń, w bliżej nieznanych okolicznościach w Lyonie, kodeksu grecko-łacińskiego, zwanego kodeksem Beży.

Gdański kalwinista korzystał nie tylko z tekstów biblijnych, ale też z bogatej literatury o charakterze encyklopedycznym i z kompendiów biblijnych. Interesowało go także piśmiennictwo dotyczące dogmatyki – w tym katolickiej, a to najprawdopodobniej do celów polemicznych. Przykładem jest dzieło Hannibala Rosselego na temat sakramentów⁶³, o których Keckermann sam niejednokrotnie pisał, próbując w świetle

60 Tegoż *Zwei Lehr und Trostreiche Predigten ... Gehalten ... zu in Graven Kloster* verl. Andreas Hünefeld, Danzig 1610. Sygn. Ma 3944 adl 8°.

61 Fridericus Samuel Bock *Historia antitrinitariorum* Regiomonti et Lipsiae, impensis Gottl. Hartvigii, 1774 t. 1 cz.1 s. 406. Bock przywołuje tu rozprawę Adamusa Goslaviusa (Adama Gosławskiego), wydaną w Rakowie w r. 1607 a dedykowaną Senatowi Gdańskiemu, w której Goslavius polemizuje z Keckermannową teorią wyjaśniającą zagadnienie Trójcy Świętej w sposób czysto racjonalistyczny, tj. przy użyciu teorii substancji i jej tzw. modusów. Zob. D. Facca *dz. cyt.* s. 89-90.

62 *Biblia Sacra Veteris et Novi Testamenti* Genevae, apud Petrum Santandreamum, 1583. Sygn. Hd 10250 8°; *Vetus Testamentum* Venetia, Daniel Bomberg, 1521. Sygn. Hd 7915 4°; *Novum Testamentum* [Genevae], ex officina Francisci Stephani, 1567. Sygn. Hd 23280 8°; *Novum Testamentum* [Genevae], sumptibus haered. Eustachius Vignon, 1598. Sygn. Hd 10889 2°; *Evangelium Hebraicum Matthaei* Parisiis, apud Martinum Iuvenem, 1555. Sygn. Hd 9485 8°.

63 Hannibal Rosseli *De septem sacramentis Ecclesiae catholicae* Posnaniae, in officina typographica Ioannis Wolrabi, 1589. Sygn. Hf 39872 4°.

własnych rozstrzygnięć ontologicznych wykazać nieodpowiednie ich rozumienie przez Kościół katolicki. Co prawda, Rosseli cieszył się wówczas sławą przede wszystkim jako komentator *Corpus hermeticum* mitycznego Hermesa Trismegistosa, jednak wiadomo, że w sporze trynitarnym zwolennicy jednej i nierozdzielnej Trójcy Świętej odwoływali się właśnie do pism Trismegistosa, uznając je za pradawne i wiarygodne potwierdzenie swych przekonań⁶⁴. Keckermann zatem mógł zainteresować się postacią Rosselego również jako polemista antytrynitarzy. Jan Czerkawski pisze nawet, że literatura hermetyczna osiągnęła w XVI wieku rangę bestselleru, a w Polsce do jej popularyzacji walenie przyczynił się właśnie Rosseli, bernardyn, który od roku 1581 nauczał na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.⁶⁵ Jednakże w późniejszych wykazach katolickiej literatury teologicznej figurował przede wszystkim jako autor wyżej wspomnianego *De septem sacramentis...*, podziwiany za niepowszednią erudycję.

Zwraca uwagę, że w Keckermannowym zbiorze odnalezionych druków teologicznych występują edycje pism Ojców i Doktorów Kościoła, na przykład świętych: Ireneusza⁶⁶, Justyna⁶⁷, Jana z Damaszku⁶⁸, Hilarego⁶⁹ i Bernarda z Clairvaux⁷⁰, natomiast brak choćby jednego wydania pism św. Augustyna, którego rozstrzygnięcia w ważnych dla teologii kwestiach, między innymi wolności woli ludzkiej, były przecież akceptowane przez Kalwina. Konstruując zręby swego systemu teologicznego i antropologicznego, w kwestii swoistej dialektyki wolności i konieczności w postępowaniu człowieka odwoływał się szwajcarski reformator religijny również do Bernarda z Clairvaux; trafne też wydały mu się intuicje św. Ireneusza, dotyczące zdolności poznawczych człowieka względem Boga i boskich zamysłów wobec człowieka.⁷¹ Stwierdzając, że tłumaczy to, przynajmniej częściowo, dlaczego pisma Bernarda i Ireneusza znalazły się w kręgu zainteresowań Keckermanna, uznać należy, iż zarazem – wzmacnia pytanie, dlaczego wśród należących do niego ksiązek nie znajdujemy pism Augustyna.

Opera św. Justyna znajdujące się w omawianym zbiorze, zostały wytłoczone w Heidelbergu przez Hieronimusa Commelinusa. Pozostawał on w dobrych stosunkach z tamtejszymi uczonymi, którzy pomagali mu w edycji dzieł Ojców Kościoła, dlatego wydanie to mogło zainteresować gdańskiego profesora. Natomiast w bazylejskiej edycji dzieł Jana z Damaszku zaintrygował mógł Keckermanna fakt, że komentarzem opatrzył je Iodocus Clichtoveus, informacja ta jest bowiem podkreślona, przypuszczalnie przez Keckermanna. Clichtoveus zasłynął nie tylko jako filolog, wydawca dzieł Arystotelesa

64 H. Barycz *Pierwsza polemika religijna Jakuba Górskiego „Reformacja w Polsce”* 6, 1934 s. 176-179.

65 J. Czerkawski *Humanizm i scholastyka. Studia z dziejów kultury filozoficznej w Polsce w XVI i XVII wieku* Lublin 1992 s. 103.

66 S. Irenaeus *Libri quinque adversus portentosas haereses Valentini et aliorum* [Parisiis], apud Ioannem le Preux et Ioannem Parvum, 1570. Sygn. Hb 2064 2°.

67 S. Justinus *Opera* [Argentorati], ex typographeio Hieronymi Commelini, 1593. Sygn. Hb 2130 2°.

68 S. Ioannes Damascenus *Opera omnia* Basileae, ex officina Henricpetrina, 1575. Sygn. Hb 1990 2°.

69 S. Hilarius *Opera* Parisiis, [s.n.], 1605. Sygn. Hb 4641 2°.

70 Bernardus Claraevallensis *Opus praeclarum suos complectens sermones de tempore, de sanctis et super cantica canticorum* [Parisiis], Jane Petit, [s.a.]. Sygn. Hc 3970 2°.

71 S. Piwko *Jan Kalwin. Życie i dzieło* Warszawa 1995 s.110.

i Ojców Kościoła, ale znany też był z polemiki z luteranizmem. Na odwrocie wyklejki okładziny górnej tego druku zamieścił Keckermann dwie adnotacje: „Witemberga a[nn]o 1602” oraz „Marche de Oria in Biblioth[ecae] Reipubl[icae]”. Trudno teraz rozstrzygnąć, co znaczy pierwsza z nich: czy są to okoliczności nabycia książki, czy może dane te dotyczą innej niż bazylejska edycji dzieła. Druga adnotacja odnosi się najpewniej do pochodzącego z księgozbioru Bonifacia d’Oria⁷² innego druku Jana z Damaszku, wydanego w Wenecji u Aldusa Manutiusa i do dziś zachowanego w zbiorach Biblioteki Gdańskiej PAN.⁷³ Ponieważ książki Bonifacia stały się, jak wiele innych prywatnych kolekcji, integralną częścią Biblioteki Rady Miejskiej w Gdańsku, Keckermann miał do nich swobodny dostęp, stąd też wiedzieć mógł, że jest tam *Poetae christiani veteres*, co zanotował we własnym egzemplarzu pism Damasceńczyka.

Oprócz wspomnianych wyżej kazań Bernarda z Clairvaux, które stanowią ważne źródło do poznania doktryny tego Doktora Kościoła, posiadał też Keckermann zbiór kazań Absalona ze św. Wiktora, opata w Springiersbach, antydialektyka i przeciwnika Arystotelesa, w ich pierwszym, kolońskim wydaniu z roku 1534⁷⁴.

Druki o charakterze nabożnościowym reprezentowane są przez *Sequentiae et hymni...*, wydane w Goudzie przez Braci Wspólnego Życia⁷⁵. Jak wiadomo, wspólnoty te (choć wiele z nich przeszło potem na protestantyzm) propagowały życie w duchu *devotio moderna* i przyczyniły się w dużym stopniu do rozwoju szkolnictwa, a ich zdobycze przejęli później jezuita. W czasie, gdy omawiany druk stał się własnością Keckermanna, wspólnoty owe już wygasły, lecz pozostawiły po sobie obfitą spuściznę wydanych we własnych oficynach podręczników i literatury nabożnościowej.

W księgozbiore Keckermanna spotkać też można druki zawierające opracowania systemów teologii różnowierczej, jak na przykład praca *Explicationum catechetarum* autorstwa cytowanego często w jego teologicznych rozważaniach Zachariasia Ursinusa⁷⁶.

Grupa filologiczno-literacka

Dobrym wprowadzeniem do krótkiego zaprezentowania tej części zbioru Keckermanna – która obejmuje dzieła literatury pięknej oraz piśmiennictwo z dziedziny filologii i gramatyki, a więc poezję, zbiory mów i listów, podręczniki gramatyki, retoryki i rozprawy filologiczne – będzie weneckie wydanie *Adagiorum chiliades quatuor...* Erazma z Rotterdamu⁷⁷, notabene wychowanka Braci Wspólnego Życia. Znamienny jest fakt,

72 Jan Bernard Bonifacio d’Oria (1517-1597), włoski humanista osiadły w Gdańsku, któremu to miastu przekazał testamentem swój renesansowy księgozbiór. Zob. M. Welti *Die Bibliothek des Giovanni Bernardino Bonifacio, Marchese d’Oria, 1517-1597* Bern–Frankfurt am Main–New York 1985.

73 Ioannes Damascenus *Poetae christiani veteres* Venetiis, apud Aldum Manutium, 1502 t. 2. Sygn. Cd 11727 8°.

74 Absalon Springiersbachensis *Sermones festuales* Coloniae, apud Ioannem Gymnicum, 1534. Sygn. Hc 712 2°.

75 *Sequentiae et hymni per totum annum* Gouda, ex dono fratrum, 1494. Sygn. XV. 121 adl.

76 Zacharias Ursinus *Explicationum catechetarum* Neostadii, Palatinorum excudebat Matthaeus Harnisch, 1593. Sygn. XX Ao 152.

77 Erasmus Rotterodamus *Adagiorum chiliades quatuor cum dimidia* Venetiis, ex Sirenis officina, [s.d.]. Sygn. Cc 7244 8°.

że spośród prac holenderskiego humanisty znajdujących się w bibliotekach polskich kolekcjonerów XVI stulecia, właśnie *Adagia* wymieniane są na pierwszym miejscu⁷⁸. Inną rozprawą Erazma w księgozbiórze gdańskiego profesora jest *De conscribendis epistolis*⁷⁹, które, jak to zaznaczył wydawca, dla wygody uczących się zostało wydane wspólnie z trzema innymi pracami, a mianowicie: *Libellus vere aureus* Vivesa⁸⁰, *Methodus* Celtesa⁸¹ oraz *Epitome* Hegendorphiusa⁸².

Wśród takich prac humanistycznych, jak na przykład *Etymologicum Latinum* Ioannesa Fungerusa⁸³ czy *Opera* Marcusa Hieronymusa Vida⁸⁴, włoskiego biskupa, autora między innymi rozprawy *De arte poetica*, znajdują się też utwory poetyckie polemisty Erazma – włoskiego humanisty Juliusa Caesara Scaligera⁸⁵, które połączono w jednym klocku intrologatorskim z rozprawą gramatyczną tegoż autora *De causis linguae Latinae*.⁸⁶

W bibliotece gdańskiego profesora znalazło się też miejsce dla klasyka sztuki poetyckiej, Horacego.⁸⁷ Nieco skromniejsze „Muzy liryczne” Melchiorusa Laubanusa⁸⁸, pochodzącego ze Szprotawy profesora greki i łaciny w Gdańskim Gimnazjum, opatrzone zostały taką oto dedykacją: „V[ir]o Cl[arissimo] doctissimoque Barthol[omeo] Keckermanno Phil[osopho] et Theologo eximio collegae honor[issimo] Auctor”, a wśród zamieszczonych utworów odnaleźć można następujące: „Dla Pana Bartłomieja Keckermanna”, „Na zbiór dysputacji Bartłomieja Keckermanna”, „Na metodę nauczania Bartłomieja Keckermanna”. Podobne dedykacje autorskie dla gdańskiego filozofa występują w tomach poezji Bartholomaeusa Biloviusa⁸⁹

78 Zob. *Encyklopedia katolicka* t. 4 s. 1065.

79 Erasmus Rotterodamus *De conscribendis epistolis* Basileae, per Nicolaum Brylingerum, 1555. Sygn. Cb 7244 8°.

80 Ludovicus Vives *Libellus vere aureus* Basileae, per Nicolaum Brylingerum, 1555. Sygn. Cb 7244 8°.

81 Conradus Celtes *Methodus* Basileae, per Nicolaum Brylingerum, 1555. Sygn. Cb 7244 8°.

82 Christophorus Hegendorphius *Epitome* Basileae, per Nicolaum Brylingerum, 1555. Sygn. Cb 7244 8°.

83 Ioannes Fungerus *Etymologicum Latinum* Francofurti, e Collegii Paltheniano, 1605. Sygn. Cb 6357 8°.

84 Marcus Hieronymus Vida *Opera* Lugduni Batavorum, ex officina Christophori Plantini, 1585. Sygn. Cf 9662 8°.

85 Julius Caesar Scaliger *Poemata* [Heidelbergae], apud Petrum Santandreanum, 1591. Sygn. Cf 8617 8°.

86 Tegoż *De causis linguae Latinae libri tredecim*, [Heidelbergae] apud Petrum Santandreanum, 1597. Sygn. Cf 8617 8°.

87 Horatius Flaccus *Latinorum lyricorum facile principis poemata omnia* Lugduni, apud Bartholomaeum Vincentium, 1571. Sygn. Cd 6280 8°.

88 Melchiorus Laubanus *Musa lyrica sive poeticorum epiphyllidon pars melica in qua libri odarum IV, parodiarum III, phaleucorum I, adoptivorum I* Dantisci, typis viduae Guilielmi Guilmontani sumptu Balthasaris Andreae, 1607. Sygn. Cf 6138 8°.

89 Bartholomaeus Bilovius: *Amores seu Rhodomella, tribus libris metricis depicta* Regiomonti, apud Georgium Neyckovium, 1605. Sygn. Cf 2846 8° adl. 1; *Ecloga de Christi Dei et hominis salutifera nativitate* Regiomonti Boruss., typis Osterbergerianis, 1604. Sygn. Cf 2846 8° adl. 2; *Epigrammatum libellus XXXI* Regiomonti Boruss., Prelo Osierbergeriano, 1603. Sygn. Cf 2846 8°.

(poety i rektora szkoły w Welau) oraz Casparusa Cunradusa⁹⁰ (poety i fizyka miejskiego z Wrocławia).

Przywołać jeszcze trzeba Kwintusa Aureliusza Symmachusa, mówcę, konsula i prefekta Rzymu, który pozostawił potomnym przede wszystkim swe listy, wprawdzie – jak oceniają badacze – błahe w treści, lecz wykwintne w stylu, tak iż uznane być mogą za wzór epistolografii swoich czasów. W zbiorze Keckermanna jest dziesięć ksiąg tych właśnie listów w opracowaniu prawnika Franciscusa Juretusa⁹¹. Są prace nauczycieli i teoretyków wymowy: Ioannesa Sturma *In partitiones oratorias Ciceronis...*⁹² oraz Petrusa Ramusa *Ciceronianus*⁹³, a także *Oratoriarum institutionum* rzymskiego nauczyciela wymowy i pedagoga Marka Fabiusza Kwintyliana⁹⁴. Pomijając tu cały szereg ważnych zagadnień związanych z rolą, jaką odegrała retoryka w renesansowym pojmowaniu nauki i kształcenia, zauważyć należy, że Keckermann interesował się sztuką przemawiania również w aspekcie jej funkcji kaznodziejskiej – był autorem pracy *Rhetoricae Ecclesiasticae*⁹⁵, w której rozważania wprowadzające w zagadnienia interpretacji tekstu biblijnego i stylistyki przyjmują charakter wywodów filologicznych.

Jako *homo trilinguis*, gdański teolog posiadał też podręczniki gramatyki hebrajskiej, na przykład *Grammatices Ebraicae...* Avenarius⁹⁶. Sam zaś napisał podręcznik języka hebrajskiego oraz nauczał tegoż języka na uniwersytecie w Heidelbergu.

Podsumowanie

Wyniki wstępnej analizy zasobu biblioteki Keckermanna, będącej niewątpliwie dla niego zapleczem naukowym, potwierdzają dotychczasową wiedzę historyków nauki i kształcenia, wskazują także nowe wątki dotyczące działalności gdańskiego polihistora. Choć jego rola w życiu intelektualnym epoki została doceniona, wiedza o nim samym wszakże, pomimo obfitej spuścizny, jest ciągle fragmentaryczna.

Oprócz informacji o charakterze naukowym, w książkach omawianego zbioru przechowały się liczne świadectwa kontaktów i związków Keckermanna z wieloma uczonymi, poetami czy studentami z różnych miast i uczelni europejskich. Dzięki temu można wzbogacić ustalenia na temat relacji występujących w kulturze, a więc i w nauce tamtego okresu. Relacje te, nierzadko przecież o ponadlokalnym zasięgu, pozwalają odtwarzać ciekawą sieć zależności i wzajemnych wpływów między twórcami kultury.

90 Casparus Cunradus: *Anagrammatismorum centuria* Olsnae Siles., typis Ioannes Bössemesser, 1606. Sygn. Cf 2846 8° adl. 3; *Psalmodiae Davidicae metaphrasis poetica* Olsnae Silesior, Praelo Bössemesseriano, 1607. Sygn. Cf 3721 8° adl. 3.

91 Quintus Aurelius Symmachus *Epistolarum ad diversos libri decem* [St. Gervaise], apud Eustachium Vignon per Dionysium Probum, 1587. Sygn. Cd 14166 8°.

92 Ioannes Sturm *In partitiones oratorias Ciceronis dialogi quatuor* Argentorati, excudebat Theodosius Rihelius, [1543]. Sygn. Cd 3330 8°.

93 Petrus Ramus *Ciceronianus* Parisiis, apud Andream Wechelum, 1557. Sygn. Cd 4917 8°.

94 Marcus Fabius Quintilianus *Oratoriarum institutionum libri XII* Basileae, ex officina Brylingeriana, 1579. Sygn. Cd 11889 8°.

95 B. Keckermann *Rhetoricae Ecclesiasticae libri duo* Hanoviae, apud Guilielmum Antonium, 1600. Sygn. Fa 38103 8°.

96 Ioannes Avenarius *Grammatices Ebraicae sanctae linguae tres partes* Witebergae, excu-sae per haeredes Ioannis Cratonis, 1586. Sygn. Bc 832 8°.

W bardzo wielu odnalezionych drukach z biblioteki Keckermanna, zarówno tych zawierających rozprawy naukowe czy dysertacje, jak i tych z mowami okolicznościowymi i zbiorami poezji, widnieją wpisane dla niego dedykacje. Pochodzą one albo od autora danej publikacji, albo od jej poprzedniego właściciela i są wyrazem szacunku darczyńcy dla obdarowanego. Wśród darczyńców spotykamy między innymi takie nazwiska: Teophilus Maderus, Hermanus Witekind, Hermanus Rennecherus, Dawid Schuman, Paulus Offredus, Balthazarus Crosnievicius, Salomon Neugebauer, Amandus Polanus, Antonius Praetorius, Melchiorus Laubanus, Casparus Cunradus, Joachimus Schlegelius, a także, wspomnianych wcześniej, Tidicaeusa czy Ingolstettera. Treść dedykacji mieści się w pewnym schemacie: jej autor uznaje Keckermanna za wybitnego uczonego oraz swego przyjaciela lub dobrodzieja, niektórzy akcentują aspekt filozoficzny wykształcenia gdańskiego polihistora, inni – teologiczny. Maderus, Witekind, Rennecherus, profesorowie, u których Keckermann pobierał nauki w Heidelbergu, opatrzili dedykacjami swoje prace: pierwszy, nauczyciel filozofii (pod jego okiem gdańszczanin dojrzywał w swym arystotelizmie) – zbiór dysertacji poświęconych kometom; drugi, wykładowca greki i matematyki – rzecz o magii; trzeci, hebraista – egzemplarz gramatyki hebrajskiej. Schuman, prawdopodobnie uczeń Keckermanna, zamieścił dedykację w zbiorze dysputacji logicznych i teologicznych gdańszczanina Adama Rugenwalda, zaś Paulus Offredus, genewczyk, wprost nazywający Keckermanna swym nauczycielem, podarował mu dysputację poświęconą definiowaniu i definicji, którą miał pod przewodnictwem Ioannesa Luciusa z Heidelbergu. Crosnievicius wpisał Keckermannowi na stronie tytułowej swych tez o męstwie: „amico meo unico”, Neugebauer zaś, rektor gimnazjum kalwińskiego w Kocku, ofiarował powstałe w czasie swego pobytu w Heidelbergu utwory okolicznościowe poświęcone Janowi i Andrzejowi Firlejom, których tenże Neugebauer był wychowawcą i nauczycielem. *Poeta laureatus*, nauczyciel Gimnazjum Toruńskiego, Joachimus Schlegel przesłał zaś sławnemu gdańszczaninowi przemowę wierszem dotyczącą ogłoszenia prawa bożego i zesłania Ducha Świętego. Interesująca z biograficznego punktu widzenia jest krótka nota, sporządzona ręką Keckermanna, na należącym doń egzemplarzu dzieła *Periocharum et hymnorum...* Valentinusa Schreckiusa⁹⁷:

Ex dono autoris. Donodedit hunc librum praeceptor meus Valentinus Schreckius P[oeta] L[aureatus] vir summa eruditione et virtute perditus summa reverentia colendus anno 1587.

Z treści tego zapisu wynika, że Schreckius był nauczycielem Keckermanna. W roku 1587 bowiem piętnastoletni Bartłomiej zakończył nauki w jednej z gdańskich szkół parafialnych (by w tym samym roku rozpocząć edukację w Gimnazjum Gdańskim), Schreckius zaś był wówczas rektorem szkoły Najświętszej Panny Marii w Gdańsku. Można więc z niemalą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że tam właśnie przyszły profesor i niestrudzony reformator gdańskiego Ateneum pobierał pierwsze nauki.⁹⁸ Jest to niewątpliwie nowa informacja dotycząca biografii Keckermanna, jedna z wielu, jakie wytropić można w jego księgozbiornie.

97 Valentinus Schreckius *Periocharum et hymnorum evangelicorum libri tres* Herbormae, typis Christophori Corvini, 1586. Sygn. Cf 9662 8°.

98 Dodatkowo przypuszczenie to potwierdza fakt, że ojciec Keckermanna, Georg, był wcześniej konrektorem tej właśnie szkoły.

Biblioteka Bartłomieja Keckermanna wydaje się typowym przykładem księgozbioru gromadzonego do celów naukowo-dydaktycznych na przełomie XVI i XVII wieku w tej części Europy. Porównując ją ze zbiorami dwóch innych gdańskich uczonych: lekarza Henricusa Heylla (1582-1623) czy o pokolenie odeń starszego Casparusa Schütza (1540-1594), historyka i sekretarza miejskiego, stwierdzamy, że były to kolekcje podobne pod względem wielkości zasobu: pierwsza liczyła bowiem około 219 druków, a druga – 215. Ponadto, bibliofilskim skłonnościom ich właścicieli przyświecały – tak jak i Keckermannowi – przede wszystkim cele praktyczne. Wśród odnalezionych druków ze zbiorów gdańskiego profesora nie uda się wskazać wielu takich, których treść odbiegałaby od jego zainteresowań czy obowiązków dydaktycznych. Zgodnie z charakterem bibliotek ówczesnych uczonych, księgozbiór Keckermanna nie tylko świadczy o wykształceniu właściciela, ale – jak już wyżej wspomniano – prowadzi również śladami jego życia i osobistych znajomości.

Gromadzenie książek dla pożytku własnego, a także – grona znajomych, osłabiło ideę bibliofilstwa skupionego wyraźniej na innych, niezwiązanych li tylko z tekstem, walorach książ. Pragmatyczne kolekcjonerstwo nie płynęło wszakże z traktowania książki wyłącznie jako narzędzia pracy. W dysertacji pisanej pod kierunkiem Keckermanna, a poświęconej bibliotekom właśnie, Danielus Bresler napisał: „Certum est enim maximam bibliothecis inesse tum iucunditatem, tum utilitatem”. I tę pierwszą cechą rozumie on nie jako radość posiadania przedmiotów cennych, wyjątkowych czy wreszcie pięknych, lecz jako przyjemność obcowania za pośrednictwem książki z drugim człowiekiem, a nawet z Bogiem: „In iis [scil. bibliothecis] miscentur colloquia cum Deo, cum Prophetis, Apostolis, Patribus, cum sa[e]nioribus Ethnicis, Platone, Aristotele [...]”⁹⁹.

Summary

Beata Gryzio *The Book Collection of Bartłomiej Keckermann*

Bartłomiej Keckermann (1572-1609), scholar, philosopher, theologian, and a professor at Gdańsk Academic Gymnasium. He indulged in a wide range of scholarly interests, as can be seen by both his writings and personal book collection. A large part of Keckermann's collection can be found in the Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk [The Gdańsk Library of the Polish Academy of Sciences] and totals 240 volumes. The researcher divides Keckermann's collection into four groups: mathematics-physics, logic-metaphysics, theological, and philological-literary. She refers to the collection as being the library of a prominent scholar. The information provided is not only academic but also features personal accounts from other scholars.

⁹⁹ B. Keckermann *Disp. XXXI, ... De gubernatione subditorum in specie, constituta in Gymnasio Dantiscano ... 7 April. 1607, respondente Daniele Breslero D. Borusso* [w:] *Opera omnia...* vol. 2 kol. 896.

Michał Spandowski

Antoninus Florentinus *Confessionale*: *Defecerunt* – edycja moguncka (GW 2094¹)

Św. Antonin Pierozzi (1389-1459), znany bardziej jako Antoninus Florentinus, był autorem kilku dzieł, niekiedy imponujących objętością, jak na przykład *Chronicon* – w pierwszym wydaniu 765 kart formatu *in folio*. W XV wieku jednak największą popularnością z jego pism cieszyła się licząca znacznie mniej kart *Summa confessionis*, częściej zwana od początkowych wyrazów tekstu *Confessionale: Defecerunt*, które to dzieło wydano wówczas ponad sześćdziesiąt razy.²

Tekst Florentinusa występował w kilku różniących się między sobą wersjach. W katalogu bawarskiej biblioteki państwowej w Monachium wyodrębniono dwie, posługując się początkiem drugiego zdania wstępu jako elementem identyfikacyjnym³. Natomiast w katalogu paryskiej Bibliothèque nationale znajdujemy wyróżnione, według explicitów, już cztery wersje omawianego tu tekstu.⁴ Wszystko to dowodnie świadczy o ówczesnym zapotrzebowaniu na owo dzieło i jego popularności.

Confessionale: Defecerunt wychodziło spod pras piętnastowiecznych drukarni kilku krajów, najczęściej we Włoszech – trzydzieści jeden edycji łacińskich; w Niemczech ukazało się osiemnastokrotnie, a głównym ośrodkiem tłoczącym je była tu Kolonia (siedem wydań), jeden raz natomiast opublikowano dzieło w kolebce drukarstwa, czyli w Moguncji, gdzie około roku 1475 dokonał tego Petrus Schoeffer. Wersja ta jest opisana w obu wyżej cytowanych katalogach jako pierwsza, w CIBN nazwana „version courte”.

Do naszych czasów zachowało się niewiele ponad dwadzieścia egzemplarzy tej edycji⁵, z tego trzy – w Polsce (odnotowane w centralnym katalogu pod

1 *Gesamtkatalog der Wiegendrucke. Herausgegeben von der Kommission für den Gesamtkatalog der Wiegendrucke* Bd. 2 Leipzig 1926.

2 GW notuje (pod nr. 2080-2140) 61 wydań oryginału łacińskiego. Do tego należy dodać 2 edycje przekładu włoskiego (GW 2141-2142) oraz 9 – hiszpańskiego (GW 2143-2151). O popularności dzieła świadczy także i to, że nawet skromna oficyna Elyana we Wrocławiu ok. 1475 r. wytoczyła ów tekst (GW 2093).

3 *Bayerische Staatsbibliothek Inkunabelkatalog* Bd. 1 Wiesbaden 1988 – „Scrutantes aliorum peccata sunt confessores” (nr A-566–A-573) oraz „Scrutinium quidem est confessio” (nr A-575–A-593).

4 *Catalogue des incunables Bibliothèque Nationale* [dalej: CIBN] t. 1 fasc.1 Paris 1992 s. 94.

5 W GW wymienionych jest 14 egz. i zamieszczona uwaga: „und einige andere”; w opublikowanych później katalogach inkunabułów są informacje o co najmniej 9 innych egz.

nr. 393⁶): w Bibliotece Jasnogórskiej oo. Paulinów w Częstochowie oraz w bibliotekach seminariów duchownych w Kielcach i Włocławku. Egzemplarz jasnogórski (sygn. III.G.1) trafił do owej biblioteki najpóźniej w XVI wieku, o czym świadczy wpis proveniencyjny z tego właśnie czasu: „Ex libris Clari Montis”. Egzemplarz kielecki (sygn. K.00114) to jedyny uszkodzony spośród trzech tu opisywanych – w ostatniej składce brakuje dwu środkowych kart [s]_{4,5}. Współprawny (jako pierwsza pozycja) z dwoma innymi inkunabułami (IBP 1507⁷ oraz IBP 5418⁸) nosi nie rozszyfrowany znak własnościowy „AZ” z przełomu XVI i XVII wieku. Trzeci z omawianych egzemplarzy, włocławski (sygn. Inc.50-51 adl.), współprawny jako ostatnia pozycja z innym inkunabułem (IBP 3981⁹) oraz piętnastowiecznym rękopisem *Regestrum in Summam Hermanii*, opatrzony jest wpisem proveniencyjnym z końca XV wieku: „Libellus concessus ad usum fratri Mathie per me fratrem Johannem Vitreatoris¹⁰, postea detur Bidgostie¹¹”.

Pełny opis bibliograficzny omawianej edycji podany w GW nie zawiera żadnej wzmianki o wariantach: (Abweichungen) składu typograficznego. Pierwszą informację o jakichkolwiek różnicach pomiędzy poszczególnymi egzemplarzami tego wydania napotykaemy dopiero w IBP, gdzie zaznaczono, że końcowa strona tekstu występuje w dwóch wariantach: z sygnetem drukarza – w egzemplarzu opisanym w GW, oraz bez owego sygnetu – w egzemplarzu częstochowskim, który do czasu wydania IBP nie był znany. Wypada dodać, że uważne porównanie ostatniej składki w obu wskazanych egzemplarzach pozwala bez wątpliwości stwierdzić, iż jest to jedyna różnica w jej składzie typograficznym.

O innym natomiast, dość zaskakującym wariancie jest informacja w CIBN pod nr. A-420: „le texte de la forme [c]₂v° / [c]₇r° a été imprimé à nouveau aux ff. [c]₁v° / [c]₈r°”. Ze sformułowania tego wynika, że w owym egzemplarzu znalazły się teksty dwu stron wytłoczone w dwu różnych składach drukarskich, przy czym jeden z nich omyłkowo zastąpił właściwy tekst dwu innych stron. Jak do tego mogło dojść? Kwestię tę zdają się wyjaśniać wnioski, które nasuwają się po przebadaniu wszystkich trzech zachowanych w Polsce egzemplarzy omawianej edycji, nie ma bowiem wśród

6 *Incunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur* [dalej: IBP] t. 1 moderante A. Kawecka-Gryczowa, composuerunt M. Bohonos et E. Szandorowska, Wratislaviae 1970.

7 Bartholomaeus de Chaimis *Confessionale* Mainz, Petrus Schoeffer, 25 V 1478. 4°. GW 6544.

8 Ioannes de Turrecremata *De efficacia aquae benedictae* [Urach, Conradus Fyner, ca 1481]. 4°. HC* 15742.

9 Ioannes Nider *Manuale confessorum* [Köln, Bartholomaeus de Unkel, ca 1481-1484]. 4°. HC* 11836.

10 Jan Vitreatoris z Trzemeśni lub z Krakowa (zm. 1515), wykładowca Akademii Krakowskiej, bernardyn; biogram zob. *Polski słownik biograficzny* t. 10 s. 485-487.

11 Mowa o klasztorze bernardynów w Bydgoszczy, któremu tenże donator zapisał m.in. wolumin zawierający 4 inkunabuły (o czym świadczy następujący wpis: „Iste liber concessus est per me Johannem Vitreatoris de Crac. vicarium protunc Polonie ad usum fratris Antonii de Margonyn, postea loco Bydgostiensi assignetur”). Po kasacie klasztoru w 1829 r. większość jego historycznego księgozbioru ostatecznie trafiła w 1921 r. do Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy (obecnie: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy; omawiany klocek znajduje się tam pod sygn. B.658-661 adl.).

nich ani jednego, w którym składki [c] i [d] byłyby w całości identyczne z odpowiednimi składkami któregoś z dwu pozostałych egzemplarzy.

Kwestia ta zresztą zupełnie różnie przedstawia się w przypadku każdej z obu owych składek. Prostsza jest sytuacja w składce [c].

Druk został wydany w formacie *in 4°*, ale składki liczą sobie po 8 kart. Jedną składkę tworzą więc dwa arkusze. Pierwszy, nazwijmy go „zewnątrzny”, to karty 1-2 oraz 7-8 w każdej składce; drugi (odpowiednio – „wewnętrzny”) to karty 3-6. We wszystkich egzemplarzach polskich karty [c]3-6 pochodzą z identycznego składu, natomiast karty 1-2 i 7-8 są w dwu różnych wersjach typograficznych: jedna wersja występuje w egzemplarzu kieleckim (określanym dalej jako wariant A), druga – w dwóch pozostałych egzemplarzach (wariant B). Różnice tekstowe między obu wersjami sprowadzają się w gruncie rzeczy do jednego elementu: na k. [c]₂b w wierszu 12 jest „confessio eius” w wariantcie A, podczas gdy w wariantcie B znajdujemy: „eius confessio” (wersję znaną z innych edycji, np. GW 2097, IBP 395). Pozostałe różnice ograniczają się do występujących w obu wersjach drobnych błędów, tzw. literówek, w tekście jednego wariantu, którym odpowiadają formy poprawne figurujące w odpowiednich miejscach przeciwnego wariantu, na przykład k. [c]₇b – w wierszu 9 w wariantcie A jest prawidłowe „vel”, gdy w wariantcie B znajdujemy błędne „n[e]l” (z zaznaczeniem skrótu).

Z bardziej złożoną sytuacją mamy do czynienia w składce [d] – tu wszystkie karty występują w dwu wersjach, ale ich zestawienie w każdym polskim egzemplarzu jest inne. Tak jak w przypadku składki [c], przyjęliśmy, że wariant występujący w egzemplarzu kieleckim to wariant A, a odmienne wersje składu – to wariant B. Co do tekstu, różnica między obu wariantami jest znów tylko jedna – na k. [d]₅b w wierszu 26/27 czytamy w wariantcie A: „statuta consuetudines”, zaś w wariantcie B znajdujemy wersję zgodną z późniejszymi edycjami: „statuta sive consuetudines”.

W egzemplarzu kieleckim, jak zaznaczono wyżej, składka [d] jest w wariantcie A; w egzemplarzu wrocławskim spotykamy się w zasadzie z wariantem B, ale dwie karty, [d]₂ i odpowiadająca jej [d]₇, pochodzą z wariantu A (o czym niżej); natomiast w częstochowskim występuje inny układ: karty 1-2 oraz 7-8 to wariant B, zaś karty 3-6 – to wariant A. Ma więc tu miejsce połączenie zewnętrznego arkusza wariantu B z wewnętrznym wariantu A, co jest łatwe do wytłumaczenia i całkowicie zrozumiałe z technicznego punktu widzenia. Bardziej skomplikowany przypadek spotykamy w egzemplarzu wrocławskim, w którym tylko dwie karty (a więc pół arkusza!) reprezentują wariant odmienny od reszty składki. Jakie przyczyny wywołały taki skutek, można tylko spekulować. Pewne jest jedynie, że te w sumie 12 kart złożono i wydrukowano ponownie i przy tej okazji doszło do pomyłki, która zaowocowała cytowanym wyżej egzemplarzem francuskiej Bibliothèque nationale.

Jak z tego przypadku (a i z powyższego opisu trzech polskich egzemplarzy druku) jasno wynika, nie można wykluczyć, że w innych egzemplarzach edycji mogunckiej napotkamy odmienną kombinację kart z obu wariantów. By ułatwić ich identyfikację, zamieszczono poniżej dokładne odpisy tekstu tych wierszy każdej z kart (recto i verso), gdzie występują warianty składu drukarskiego. Starano się uwidocznic różnice w pierwszym wersie każdej strony, dalsze wersy opisano tylko wówczas, gdy w pierwszym różnic bądź nie ma, bądź polegają one jedynie na nieco innym rozplanowaniu wyrazów i innej spacji między nimi.

Variant A

- f. [c]1a 1.1: videlicet interrogādo in q̄ pte corp̄is vel ||
f. [c]1b 1.1: teneretur iterare cōfessionē n̄ forte cōfessōt ||
f. [c]2a 1.2: cōfessōtis impeditiua ei⁹ absolucōis et sic ||
f. [c]2b 1.1: cōsequēs nō ē absolutus ab ea.nā b̄m pe. ||
- f. [c]7a 1.1: detegi.n̄ hoc faceret ex aliqua cā non solū ||
f. [c]7b 1.1: missiōne peccatoꝝ si vere penitet. Fre= ||
f. [c]8a 1.1: dicas ei ut p̄mo ip̄e dicat pc̄ca sua q̄ cōmi ||
f. [c]8b 1.1: qui sūt in maioti statu vel de quoz cōfessio ||

Variant A

- f. [d]1a 1.2: de quib⁹ etiā neçarie sūt interrogacōes si ||
f. [d]1b 1.2: nachi mōaferioꝝ et cetera p̄sone locoꝝ ||
f. [d]2a 1.1: Item qñ vna ciuitas vel dyocesis diuer ||
f. [d]2b 1.1: totaliter in sua libertate dimittāt eḡ de re. ||
f. [d]3a 1.1: cōdignam.eḡ de deç.religiofi.in cle. Mo ||
f. [d]3b 1.1: aliquo mōsiliū vel fauotē.e.t.et.c.p̄dcō ||
f. [d]4a 1.2: eḡ de immu.ec.c.eos qui.li.vi. Itē q̄cūqz ||
f. [d]4b 1.1: cōtrahūt.eḡ de cōanġ.et af.eos qui.in cle. ||
f. [d]5a 1.1: bus incarceratos absoluūt absqz eoꝝ licē ||
f. [d]5b 1.1: Itē collegiū vniūsitatis vel singularis ||
f. [d]6a 1.1: Itē falsarij l̄raz dñi p̄pe cū fautorib⁹ τ de ||
f. [d]6b 1.1: fieri hoc p̄cūrauit vel mādauit aut factuz ||
f. [d]7a 1.1: secularib⁹ ne aliquos ad vouēdū vel iurā= ||
f. [d]7b 1.2: volūtarie s̄bmittit aliquib⁹ p̄cussionib⁹ fu ||
f. [d]8a 1.4: libris suis nō deleuerit.e.t.et.c.ġ.s. Itē ||
f. [d]8b 1.1: absolui.eḡ.e.ti.li.et.e.quo sup̄ p̄x. Itē ||

Variant B

- f. [c]1a 1.1: videlicet interrogando in q̄ pte corp̄is vel ||
f. [c]1b 1.1: teneretur iterare cōfessionē nisi forte cōfessō ||
f. [c]2a 1.2: cōfessōis impeditiua ei⁹ absolucōis τ sic ||
f. [c]2b 1.1: cōsequēs nō est absolutus ab ea.nā s̄m pe. ||
- f. [c]7a 1.1: detegi nisi hoc faceret ex aliqua causa non ||
f. [c]7b 1.1: que non fecit vel etiam ut habeat fidem ||
f. [c]8a 1.1: dicas ei ut p̄mo ip̄e dicat pc̄ca sua q̄ c̄mi= ||
f. [c]8b 1.1: qui sunt in maiori statu vel de quorum cō= ||

Variant B

- f. [d]1a 1.2: de quib⁹ etiā neccēssarie sūt interrogacōes ||
f. [d]1b 1.2: nachi monasterioꝝ et cetere p̄sone locoꝝ ||
f. [d]2a 1.1: Itē q̄n vna ciuitas vel dioec̄sis diuersal ||
f. [d]2b 1.1: totaliter in sua libertate dimittāt.e.x de ||
f. [d]3a 1.1: condignā ēx de de.c̄.religiofi.in. cle. Mo= ||
f. [d]3b 1.1: aliquot mō cōsiliū vel fauotē.e.ti.et.c̄.p̄dco. ||
f. [d]4a 1.2: ēx de immu.ec.c̄.eos qui.li.vi. Itē quicun ||
f. [d]4b 1.1: cōtrahūt ēx de cōfanḡ.et aff.eos qui.in cle. ||
f. [d]5a 1.1: inquisitorib⁹ incarceratos absoluūt absq̄z ||
f. [d]5b 1.1: Itē collegiū vniuersitatis vel singularis ||
f. [d]6a 1.1: Itē falsarij l̄raz d̄ni pape cū fauotibus ||
f. [d]6b 1.1: fieri hoc pcurauit vel mandauit aut factū ||
f. [d]7a 1.1: secularib⁹ ne aliquos ad vouēdū vel iurā ||
f. [d]7b 1.2: volūtarie s̄mittit aliquib⁹ p̄cussionibus ||
f. [d]8a 1.4: libris suis nō deleuerint.e.t.et.c̄.q̄.s. Itē ||
f. [d]8b 1.1: absolui.extra.e.ti.li.et.e.quo sup̄ px. Itē ||

videlicet interrogato in qua parte corporis vel
quos dicit si dicat pro seipsum le dimisisse vitium
luxurie quantum ad actum exteriorem non videtur
tur ulterius esse interrogandus. Et modo cum
varietur species per hoc et similia. De aliis
vero peccatis scilicet carnalibus non est ita
periculosum vel scandalosum ad precipuas
circumstantias descendere.

De casibus in quibus oportet iterare con-
fessionem. Capitulum vi.

Quoties dixerit confessor quod dixerit sibi
de his que alias rite confessus est ab-
solutus et fecit penitentiam multam non
tenetur iterum confiteri. Et ideo super hoc non est
gradus ultra quam sua sponte velit. In
quatuor autem casibus tenetur que alias confessus
est iterare confessionem secundum Thomam in iii et omnes
alios. Duo primi sunt ex parte ipsius penitentis
Et est primus quando non est omnia peccata mortalia
vel que dubitat esse mortalia dubitacione pen-
dabilis confessus vel sacerdoti si aliquid dubi-
tavit vel ex verecundia vel alia multa causa. Se-
cundus autem si aliquid dimisit ex oblivione. Et
tunc sufficit illi remanenti quod dimisit etiam si
alterio fuerit quod potest nec oportet iterum con-
fessionem iterare. Sed si quando penitentiam in-
iunctam contempnit facere et oblitus est eius
nam si ad hoc recordaretur vellet perficere non

videlicet interrogando in qua parte corporis vel
quo. Sicut si dicat pro seipso se commississe vicium
luxurie quantum ad actum exteriorum non vide-
tur ulterius esse interrogandum de modo. cum non
varietur species pro hoc et huiusmodi. De alijs ve-
ro peccatis scilicet non carnalibus non est ita picus-
losus vel scandalosus ad particulares circumstan-
tias descendere.

De casibus in quibus oportet iterare
confessionem. **Capitulum. vi.**

Secundo consideret confessor qui confitens
sibi de hijs que alias rite confessus est
et absolutus et fecit penitentiam inuenit
non tenetur iterum confiteri. Et idem super hoc non
est grauius ultra quam sua sponte velit. An
quatuor autem casibus tenetur que alias confessus
est iterare confessionem. secundum Thomam in iii. et omnes
alios. Duo primi sunt ex parte ipsius penitentis
Et est primus quando non est omnia peccata mortalia
vel que dubitat esse mortalia dubitacione pro-
babili confessus vni sacerdoti. si aliquid dimis-
sit vel ex verecundia vel alia iusta causa. Pe-
nitentia autem si aliquid dimisit ex obliuione. que tunc
sufficit illi tamen confiteri quod dimisit etiam si al-
teri confiteatur quam priori. nec oportet ex hoc con-
fessionem iterare. Secundus quando penitentiam in-
iunctam contempnit facere et oblitus est eius.
nam si adhuc recordaretur. velle proficere non

teneretur iterare confessionem nisi forte confessor
stauisset sibi episcopus determinatum infra quod tem-
pore: ipsa penitentia facere intendens ipsum obligare
re ad tempus determinatum quod tamen si non constat
secundo confessori creto quod pie possit interpretari
secundus confessor quod intenderit prius dare si-
bi licentiam remittendi ieiunia vel orationes
vel alia in aliis diebus que sancti in hiis non
fecit in quibus iuravit quod sic consueuerunt fa-
cere periti confessores. alij duo casus sunt
ex parte confessoris. Primus est si non ha-
buit auctoritate absoluendi. nec in hoc oportet te
esse curiosum. sed sufficit quod non ostendat tibi extra-
nium scilicet quod prius confessor non habuit auctoritate.
Secundus est quando ipse confessor non habuit
scientiam sufficientem. et iste est satis difficilis
et intricatus scilicet ad agnoscendum et iudican-
dum de quantitate ignorantie que reddat sacer-
dotem inabilem ad absoluendum. et si tibi non
est nota persona confessoris. noli ex vno confe-
ssu confessionis que dependens ex prioris
confessione pacta aduenare vel irritare ipsa
quod quando etiam peritissimi confessores ex obli-
uione vel alia causa aliquid dimittunt et ipsi
penitentes aliquid etiam non plene recordantur
de gestis circa eos sed in processu confessionis
repro defectu interrogacionis examinacionis
eorum que fuit magnum poteris et de necessitate

qui sunt in maiori statu vel de quorum cō-
 fessionibus maior utilitas secutura spera-
 tur. **M**tem audiendo mulieres caueat. ne
 nisi in publico eas audiat et nisi ab ali-
 quo vel aliquibus videatur nec multum
 ibi moretur nisi inquantū necessitas confessio-
 nis requirit. et eis q̄ minus frequēter volūt
 confiteri assignet certū tpus ex q̄o ipsa
 nō audiat. nec i alijs colloq̄ns se eis expo-
 nat. et sp̄ duris et rigidis verbis pot̄o vta-
 tur circa illas q̄ mollibus. **P**ono etiā sci-
 as ab ep̄o. Si b; aliquas d̄stōnes synoda-
 les vel puñctales vbi sint sine excōmis et
 h̄mōi. et de illis nō tē intronittas vel ipe-
 dias vltra q̄ velit. **E**t nō q̄ si aliquē absol-
 ueris in nodatū aliq̄ sentētia excōicacōnis
 quē esse ligatū nō aduertis vel nescis et idō
 absoluis a pcc̄is. non aut̄ a sentētia q̄uis
 pecces absoluēdo eū quē nō debes. q̄ ab-
 solutio ab excōicacōe deb; p̄cedē ab solui-
 cōne a peccatis. tñ sentētia excōis nō incur-
 rit. s̄m ben. et fr̄a. de sen. et Guil. debes aut̄
 postea qñ p̄edis de erroē illū ausaē ut p̄-
 curet absolucōz ab excōicacōe. **E**t qui
 dixit. ray. i sū. sua. interrogacōes de pcc̄is ca-
 pitalib; siēde sūt. s. supbia q̄ ē m̄ om̄ s̄m
 gre. i moralib; a q̄ p̄cedūt capitalia septē
 .s. inanis gl̄ia. inuidia. ira. accidia. auaricia


salutis poteris si indicare sc; de ignorātia
offensoris impeditiva ei9 absolucōis et sic
ofulere penitētia nro sibi declarare nccariā
fore iteracōne talis offensionis. ut vbi gra
si talis offensor nō fecit sibi consciētia de sim
plici fornicacōe vel de offensione et cōione
ānu ali et alijs hmoi ad que tenetur gna
liter fideles. Est etiā quintus casus in quo
oportet reiterare offensionē sūm plures doc
ut bonauē. m. iij. di. x. vii. et durandū ordi
nis minorū in sua sy. r. ay. et host. rob. oletb
et vicē bift. s; nō sūm Tho. et Rich. de ordi
ne minorū m. iij. di. x. vii. et pe. et qddā a
liud scptū sup. iij. di. e. r. gra. de pe. di. i. io.
et ber. et alios quoldā videlic; q; qn quis
cōfiteatur integre sua pccā. s; ab omib; vel
salte qd aliquo mortaliū disponit nō ab
stinerē. et sic incōtritus remanet et si ipse
penitens declarat. Cū igitur talis cōfessio
tūc nō valeat sibi ad salutē tutius est illū
facere eā reiterare s; si nolle eā reiterare
nō esset v; e; cogendus cū solēnes doctores
sint illius opiniois. n̄ forte firmiter ad
hereres opinioi cōtrarie q; etiā tutior est.
Videtur etiā esse sextus casus qn sc; q; est
absolutus a pccis bñofessus alias et ori
tus exūs. ligatus expōicacōne maiori quā
ignorabat ipse offensor. vel nō ppendit r. p

salutis poteris h̄ indicare sc̄; de ignorantia
 cōfessionis impeditua eī? absolucōis ⁊ sic
 cōsulere penitenti n̄no sibi declarare necariā
 fore iteracō; talis cōfessōis. ut verbi gr̄a. si
 talis cōfessor nō feciss̄ sibi cōsciētā de sim-
 plici fornicacōe vel de cōfessione et diuisione
 ānuali. ⁊ alijs hm̄oi ad q̄ tenēt̄ur generaliter
 fideles. Est etiā quintus casus in quo
 oportet reiterare cōfessō; sc̄dm plures doc.
 ut bō ven. in iij. di. xvij. et durādū ordinis
 mior̄ i. sua. sū. ⁊ ray. ⁊ host. rob. o. et b. ⁊ vi
 cēbist. S; nō s̄m Tho. ⁊ Rich. de ordine mi-
 nor̄ i. iij. di. xvij. ⁊ pe. ⁊ q̄ddā aliud sc̄ptū
 sup iij. di. eadē. ⁊ gra. de pe. di. i. io. ⁊ ber.
 et alios quosdam videlicet q̄ qñ quis cōfite-
 tur integre sua peccata. sed ab omnibus
 vel saltem ab aliquo mortalium disponit
 non abstinere. et sic in contritus remanet
 et hoc ipse penitens declarat. Cum igitur
 talis confessio tūc nō valeat sibi ad salutē
 tuti⁹ est illū facē eā reiterare. tñ si nolle eā
 reiterare nō est vere cogendus cū solēnes
 doctores sint illius op̄ionis. n̄ forte firmit̄
 adherēs op̄ion̄ otarie que etiā tutior est
Videtur etiā esse sextus casus qñ. s. q̄s ē
 absolutus a pcc̄is bñ cōfessus alias et cō-
 tritus ex n̄s ligatus ex cōicacōe maiori quā
 ignorabat ip̄e cōfessor vel nō pp̄edit ⁊ per

qui sūt in maiori statu vel te quozes factio
mbz maior utilitas secutura speratur. Itē
audiento mulieres saueat ne nisi in pub
lico eas audiat et nisi ab aliquo vel ali
quibz videatur nec multū ibi moretur nisi
in quātū necitas p̄stōnis requirit. et eis
que nimis frequēter volunt cōfiteri assi
gnat certū tpus ex q̄b̄ ipas nō audiat. nec
in alijs colloquijs se eis exponat. et semp̄
duris et rigidis verbis potius vtatur cir
ca illas q̄ mollibz. Pono etia scias ab
ep̄o si b̄ aliquas ostiones sinodales vel
p̄uocales vbi sint sine excom̄is et p̄mōr
et de illis nō te intronittas vel impediāt
vltā q̄ vult. Et nō q̄ si aliquē absolue
ris inmodatū aliq̄mā excom̄icōis que esse
ligatū nō aduersus vlt̄mā et itē absol
uis a p̄c̄is nō aut a iura q̄ms p̄cces ab
solueto sūt que nō debent q̄ absolutio ab
excom̄icōe te b̄ p̄cedē absolutiōne a pec
catis in iura excom̄icōis nō int̄ris. In
ben. et fra. te ten. et Quis debet aut postea
quā p̄pendis se errore illi iusare ut p̄ce
ret absolutiōne ab excom̄icōne. Et dicit
bicit ray. i su. sua. in rogatōes te p̄ccis ca
pitālibz sicut sūt. s̄ sup̄bia q̄ em̄ om̄ibz
gr̄e. in moralibz a q̄ p̄cedūt capitalia. vñ
s̄ ianis ḡna. inuidia. ira. accidia. auaricia.

teneretur iterare confessionem nisi forte confessor
statuisset sibi tempus determinatum infra quod debe-
ret ipsam penitentiam facere intendens ipsum obligare
ad tempus determinatum quod tamen si non constat
secundo confessori credo quod pie possit inter-
pretari secundo confessor quod intenderit pri-
mus dare sibi licentiam remittendi ieiunia
vel orationes vel alia in alijs diebus que scilicet
in hijs non fecit in quibus iniunxit quia sic con-
sueverunt facere periti confessores. alij duo ca-
sus sunt ex parte confessoris. ¶ Primus est si
non habuit auctoritatem absoluendi. nec in hoc oportet
te esse curiosum. sed sufficit quod non ostet tibi con-
trarium scilicet quod prior confessor non habuit auto-
ritatem. ¶ Secundus est quando ipse confessor non
habuit scientiam sufficientem. et iste est satis dif-
ficilis et intricatus scilicet ad agnoscendum et in-
dicandum de quantitate ignorantie que reddat
sacerdotem inhabilem ad absoluendum. et si tibi
non est nota persona confessoris. noli ex
vno defectu confessoris quem deprecaberis
ex prioris confessione pacta condemnare
vel irritare ipsam. quod quicquid etiam piissimi
confessores ex obliuione vel alia causa aliquid di-
mittunt et ipsi penitentes aliquando non plene re-
cordantur de gestis circa eos sed in processu confes-
sionis repto defectu interrogacionis ex amiacon-
is eorum que sunt magni ponderis et de necessitate

Gula et luxuria. Et ista bñt d̄uerſas ſp̄ eſt
de quibz etiã necãrie ſũt interrogacões ſi
ende cū circũſtãtijs necãrijs. b; etiã q̄olibz
hoꝝ multas filias de q̄bo dicit ray. et poſt.
in ſũ. ſua eſſe interro gãdũ ſm̄ tñ qualita
tem p̄ſonarũ. ideo de h̄ijs ponũtur inter
rogacões. Poſtremo de quibuſdã vicinſ
lingue et extraordinarijs ut ſortilegijs et
infidelitatibz et h̄m̄oi. Et q̄ dictũ eſt ab ſo
licõ ab excõicacõne debz p̄cedere ab ſolu
tionẽ a peccatis idcirco p̄mo de excõicati
one eſt interrogandũ. ¶ Secũtur excõic
acõnes late a iure d̄numi poſite p̄ ordinẽ
ſic̄ muemũtur in decãlibz. Capl̄m̄. ix.

 Si ſe ingerit p̄ ſp̄a nō elcũs a dua
bus p̄tibz cardinalũ excõicatus e
cũ oibz ſuis oſenientibz. ex de elc.
licet. Qui mittit liã cardinalibz inclu
ſis ad electionẽ p̄p̄e vel nũciũ ut loquatur
alicui in ſecreto. ex de elc. vbi piculũ. ¶ nul
li ec. li. vi. Quiũq; officialis nō fecerit
obſuari dictũ dec. de elc. c. p̄a. Qui tucit
võnã eccl̄iã; nō eẽ caput neq; et tãq; capiti
eẽ obediẽdũ. di. xix. nulli, ſinguli q̄ ſega
lia vel cuſtodia ſeu guardia a duõ coĩs ſeu
defenſiõis titulũ in eccl̄ijs mõſterns vſalij
p̄ijs locis de nouo vſurpare conãt̄. p̄t̄
h̄ bõ ip̄az eccl̄iarũ vanaũ accipiũt. ex de

Gula et luxuria. Et ista hñt diuersas spēs
 de quibz etiā necessarie sūt interrogacōes
 fiēde cū circūstātñs necessarijs bz etiā qd̄
 libet hoꝝ multas filias de quibz dicit ray.
 et hosti. in summa sua esse interrogādū fm tñ
 qualitatē psonaz. ideo de hñs ponētur in-
 terrogationes. Postremo de quibusdam
 vicijs lingue et extraoꝝdinarijs ut sortile-
 gñs et infidelitatibz ⁊ huiusmodi. Et quia
 dictum est absolucō ab excōmunicacōne
 debet p̄cedere absolucōnem a peccatis id-
 circo p̄mo de excōmunicacōe est interrogādū.
¶ Secūtur excōmunicacōes late a iure ouis po-
 site p̄ ordinē hñc inueniuntur i dēctalibz. **¶** Cix.
¶ Si se ingerit p̄ ip̄a nō elcūs a dua-
 bus p̄tibz cardinaliū excōmunicatus est
 cū omibz suis oꝝsententiibz. ex de elc.
 licet. **¶** Qui mittit lras cardinalibz inclufis
 ad electionē ip̄e vel nūciū ut loquatur ali-
 cui in secreto ex de elc. ubi p̄culū. **¶** Nulli ec-
 li. vi. **¶** Quicūq; officialis nō fecerit obser-
 uari dēctm dēct. de elc. c. ip̄a. **¶** Qui dicit rō nā
 ecclīaz nō esse caput neq; ei tanq̄ capiti esse
 obediēdū. di. xix. nulli. **¶** Singuli q̄ regalia
 vel custodia seu guardia aduōcōis seu de-
 fensionis titulū i ecclījs mōsterijs vel alijs
 p̄ijs locis de nouo usurpāē conāt̄ et p̄pter
 h̄ bona ip̄az ecclīaz vacatū accipiūt ex de

electōe. gñali. li. vi. **Itē** clerici eccliarū mo
nachi mōasteriorū et ceterē psonē loco
eorūde q̄ bec fieri pcurat h̄ vbi. s̄. Qui p
sequitur psonas eligētes expoliādo eas
bonis aut aliter psequēto eas vel ecclias
aut mōsteria aut cetera loca fraudato p̄ t̄
h̄ q̄ nō degerūt illā psonā quā rogauerit
eligi. ex de elect. sciat. li. vi. **Itē** excōicati
sūt et a p̄a tm̄ absoluēdi oēs q̄ dāt auxi
liū dñi vel fauorē publice vel occulte di
recte vel indirecte alicui dño vel p̄sonē
cui libet ad bñduz dñi romane vrbis et
romani imperij vltra ānuale spaciū vel q̄
eligit vel electōm̄ sentit et absq̄ speciali
licētia eiusdē sedis. ex de elec. fundamēt a.
li. vi. **Itē** q̄cūq̄ vocatur a momali b̄o in
electōe d̄i sc̄o dāt b̄o si aliqd̄ faceret vel bi
ceret vñ possit in electōe oriri d̄i sc̄o dia. v̄
accepta nut̄ri. ex de dec. indēmitatib̄. q̄
postremo. li. vi. hoc etiā vid̄i velle de illis
q̄ viuūt religiose de bonis p̄p̄is ut sunt
bh̄o et hoc vbi. s̄. **Itē** quicūq̄ pcurat
ut seruatores qui psonis vel locis aliqui
bus ut a manifestis iniurijs et violētis
tueantur. eosdē plerūq̄ a sede apostolica
ocellūt se intromittat de alijs. Ex de mā
nifestis iniurijs aut violētis. ex de offi. et
po. in di. delegati. c. vlti. § pars. libro. vi.

electōe gñali. li. vi. ¶ Itē clerici ecciāz mo-
nachj monasterioꝝ et cetere p̄sone locoꝝ
eorū dē qui hec fieri p̄curāt h̄ ubi. s. ¶ Qui
p̄sequitur p̄sonas eligētēs expoliādo eas
bonis aut aliter p̄sequēdo eas vel eccl̄ias
aut mōsteria aut cetera loca grauan̄do p̄p̄t̄
h̄ q̄ nō elegerūt illā p̄sonā quā rogauerūt
eligi ex̄ de elec. sciāt. li. vi. ¶ Item excōicati
sūt et a p̄pa tm̄ absoluēdi oēs qui dāt auxi-
liū oñiliū vel fauorē. publice vel occulte di-
recte vel indirecte alicui dñō vel p̄sone cui-
lib; ad hñdū dñiū romane urbis vel rōm̄
imp̄ij ultra ānuale spaciū vel q̄ eligēt vel
electōm̄ oñentiret absq; sp̄ali licētia eiusdē
sedis ex̄ de elec. fundamēta. li. vi. ¶ Itē qui
cūq; vocātur a monialib; in electōe discor-
dātib; si aliquid facerent vel dicerēt vnde
possit in electōne oriri discordia vel acce-
pta nutriri. ex̄ de elec. indēmitatib;. ¶ po-
stremo. li. vi. hoc etiā vidz velle de illis qui
viviūt religiose de bonis p̄p̄rijs ut sūt bizo-
the. et h̄ ubi. s. ¶ Itē quicūq; p̄curat ut cō-
seruatores qui p̄soms vel locis aliquib; ut
a manifestis iniurijs vel violentijs tueant̄
eos dē plerūq; a sede apl̄ica ocedūtur se in-
tronittant de alijs q̄ de manifestis iniu-
rijs aut violentijs. extra de offi. et po. indi-
delegati. capitulo ultimo. ¶ pars. libro. vi.

Quem quā vna ciuitas vel dyocesis diuer-
sas nacōnes h; distat; linguar; diuersos
ritus et mores tūc epus p̄t illis nacōibus
ep̄m p̄ficē qui sit eis oformis et ei p̄ oia sb;
iectus. si quis autē ad hoc se ingerit excom-
municatus est de of. or. qm̄. Itē qui abso-
lucōne et reuocationē sine excoicacōis aut
suspensionis vel interdicti p̄ vim vel metū
extorquet q̄ tñ reuocacō et absolucō irritē
sunt ip̄o iure. ex de hñs q̄ vi me. cau. fiut. c.
v. G. ne. li. vi. Itē iudex qui casū fingit ne-
cessariū fraudulēter ut ad mulieres p̄sona-
liter vadat p̄ testimonio aliq̄ exigēdo ab
eis cū ap̄s debēt mittē tabellionē vel aliā p̄-
sonā idoneā ad testimoniu requirēdū ab
eis ex de iud. mulieres. li. vi. Itē excōica-
tus ē qui impedit seq̄stracōne fructuū vel
seq̄stracōes occupauerit alicui⁹ bñficij de
quo ē q̄stio ad quē spectet a q̄ nō p̄t absol-
ui nisi impedimēto pus amoto et occupa-
tis p̄ eū fructib; restitutis illi cui de iur̄ debē-
tur ex de seq̄. pos. et fruc. ad op̄scēdas. §.
si q̄s aut. in de. Itē q̄ hacten⁹ p̄ vi vel me-
tū p̄sonas eccl̄iasticas cogerit ad supponē-
dū vel submittēdū eccl̄ias vel bō eccl̄iastica
immobilia laicis n̄ post monicōne sb̄missi-
one remissa quā p̄ vi vel metū exegerit p̄so-
nal eccl̄iasticas vel bō eccl̄iastica eis sb̄missa

¶ Item qñ vna ciuitas vel diocēsis diuersas
nationes h̄ diuersas linguas diuersos ri
tus et mores tūcēps p̄t illis nacōibz ep̄m
p̄ficē qui sit eis oformis et ei p̄ oīa subies
ctus. si quis aut̄ a d̄ h̄ se ingerit excōicatus
est de offi. ord. qm̄. **¶** Item qui absolutez
et reuocationē sine excōicacōis aut suspē
sionis vel interdicti p̄ vim vel metū extor
quet q̄ tñ reuocatio et absolutio irritē sūt
ip̄o iure. ex de h̄is q̄ vi me. cā sūt. c. v. q.
ne. li. vi. **¶** Item iudex qui casū fingit necessa
riū fraudulēter ut ad mulieres p̄sonaliter
vadat. p̄ testimonio ali q̄ exigēdo ab eis
cū aliās debēt mittē tabellionē vel aliā p̄
sonā idoneā ad testimoniu requirēduz ab
eis. ex de iud. mulieres. li. vi. **¶** Item excōica
tus est q̄ impedit seq̄stracōnē fructuū vel
seq̄stracōnes occupauerit alicui b̄nificij
de q̄ est q̄stio ad quē spectet a q̄ nō p̄t ab
solui n̄ impedimēto p̄us amoto occupas
tis p̄ eū fructibz restitutis illi cui de iure de
bētur. ex de seq̄. pos. et fruc. ad op̄scēdas.
. q. si q̄s. aut. in de. **¶** Item q̄ hacten⁹ p̄ vi vel
metū p̄sonas eccl̄asticas cogērit ad suppo
nēdu vel s̄bmittēdu eccl̄ias vel b̄o eccl̄astica
imobilia laicis n̄ post inomicōz s̄bmissio
ne remissa quā p̄ vi vel metū exegerit p̄so
nas eccl̄asticas vel b̄o eccl̄astica eis s̄bmissa

est opulētis. Et quid te duob; minutis di
co qñ calix aque frigite porrectus nō vas
cat ad p̄cū vite. ergo nō expauecas peni
tētiā. sed esto in p̄cessu eius. p̄mptior. in
opere paratior. in amore p̄p̄n̄sior. risū fu
ge. linguā otine. mores cōpone. vicia vin
ce. virtutem dilige. sanctitatē sequere. p̄
missa male loquētū d̄āna. et plena est pe
nitentia tua atq; p̄fecta. p̄meretur indul
gētiā prestante vero d̄om̄ino nostro iesu
christo. qui vivit et regnat in secula secu
lorum. Amen.



K. [s],b. Wariant A. Egz. włocławski

Deus iustus pius sanctus et in ceteris bonis inmensus
et in peccatis infirmus deus

est opulētis. Et quid de duobus minutis di
co quātalix aque frigide porrectus nō vas
cat ad p̄ciū vite. ergo nō expauescas peni
tētiā. sed esto in p̄cessu eius p̄mptior. in
opere paratior. in amore p̄p̄enior. risū fu
gelinguā otine. mores cōpone. vicia vin
ce. virtutem dilige. sanctitatē sequere. p̄
missa male loquētū d̄āna. et plena est pe
nitentia tua atq; p̄fecta. p̄m̄erbitur indul
gētiam prestante vero d̄imino nostro hie
su cristo. qui vivit et regnat in secula secu
lorum. Amen.

Missa obligate a fidelibus sing. via m̄ d̄ia
Inj

gracia & pax sit h̄is p̄to
& h̄is h̄or qui sunt h̄ h̄or
cessu

Missa obligate a suffraganeo

- 1 De s̄ta trinitate
- 2 De s̄ta spu
- 3 De s̄ta cecilia
- 4 De b̄ta virgine
- 5 De p̄re



Summary

Michał Spadowski *Antoninus Florentinus “Confessionale: Defecerunt” – Mainz Edition (GW 2094)*

The work of A. Florentinus (St. Antonin Pierrozi, 1389-1459), *Summa confessionis*, otherwise known as *Confessionale: Defecerunt*, was published more than sixty times in the XVth century in the printing houses of many countries. It was printed once in Mainz around 1475 in the printing house of Petrus Schoeffer. A full bibliographical description is given in *Gesamtkatalog der Wiegendrucke*, where no mention is made of any typographical variation in respect of the layout.

Information on the variation in *Catalogue des incunables Bibliothèque Nationale* and an examination of the three copies of the incunable found in Poland (noted in the *Incunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur*, entry no. 393) leads the author of this article to believe that quires ‘c’ and ‘d’ appear in two different print layouts. Analysis is accompanied by the reproduction of both sides of each leaf where variations occur, together with descriptive commentary on such differences.

Ewa Bielińska-Galas

Kyrie dominikanów warszawskich – ślad włoskiej monodii liturgicznej w polskiej tradycji muzycznej XVII wieku

W rozwoju kultury religijnej i muzycznej w Polsce ważną rolę odegrał zakon dominikanów. Świadectwem jego bogatej, nieprzerwanie trwającej tradycji są zabytki piśmiennictwa i księgozbiory, będące od wielu lat przedmiotem prac badawczych¹. Pokazny zasób ksiąg liturgicznych i archiwaliów zakonnych przechowywany jest w największym i najstarszym konwencie prowincji polskiej – klasztorze dominikanów krakowskich. Znajdują się tutaj nie tylko źródła proveniencji lokalnej, świadczące o dawnym prestiżu tego ośrodka, lecz również zabytki pochodzące z innych, objętych kasatą w XIX wieku, klasztorów dominikańskich. Jednym z nich był zlikwidowany w 1864 roku konwent warszawski, którego część zbiorów i materiałów archiwalnych udało się przebywającym w nim ojcom ukryć, a następnie przewieźć do Krakowa.²

Kompleks kościelno-klasztorny na Nowym Mieście w Warszawie powstał z inicjatywy dominikanów krakowskich na początku XVII wieku (w kilka lat po przeniesieniu stałej rezydencji królewskiej z Krakowa do Warszawy). Ośrodek początkowo utrzymywany był pod zwierzchnią władzą przeora krakowskiego³, dość szybko jednak stał się jednym z ważniejszych konwentów prowincji polskiej.⁴ Jako pełnoprawny przeorat zatwierdziła go kapituła generalna w 1605 roku. Cztery lata później kapituła prowincji polskiej przypisała zasługę fundacji warszawskiej prowincjałowi Albertowi Sękowskiemu, zmarłemu wówczas i pochowanemu w klasztorze warszawskim jako jego *primus fundator et rector*.

Wśród zachowanych rękopisów tego konwentu jest księga muzyczna, nieuwzględniona do tej pory w badaniach nad tradycją dominikańską⁵, opatrzona notą

1 Np.: K. Zawadzka *Ze źródeł i stanu badań dotyczących dawnych klasztornych bibliotek dominikanów w polskich prowincjach* „Nasza Przeszłość” 39, 1973 s. 213-228; T. Makowski *Rękopisy dominikańskie w zbiorach Biblioteki Narodowej* „Przegląd Tomistyczny” 9, 2003 s. 175-184; w obu publikacjach zamieszczona jest bibliografia przedmiotu.

2 Informacja uzyskana od ojca Jana Andrzeja Spieża OP.

3 Zob. J. Kłoczowski *Wielki zakon XVII-wiecznej Rzeczypospolitej u progu swego rozwoju. Dominikanie polscy w świetle wizytacji generalnej z lat 1617-1619* „Nasza Przeszłość” 39, 1973 s. 118.

4 Ch. H. Erndtel *Varsavia physice illustrata* Drezno 1730 s. 11-13; J. Bartoszewicz *Kościół warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym* Warszawa 1855 s. 171-201; S. Barącz *Rys dziejów Zakonu Kaznodziejskiego* t. 2 Lwów 1861 s. 331-332.

5 R. Świętochowski *Tradycje muzyczne zakonu kaznodziejskiego w Polsce* „Muzyka” 1963 z. 1-2 s. 12-26, z. 3 s. 23-33, z. 4 s. 10-31 oraz 1964 z. 1-2 s. 49-61.

dedykacyjną „pro Choro Varsaviensi s. Hyacinthi Ord[ini]s Praedicatorum”, wskazując środowisko, w którym była używana. Charakterystyczną cechą rękopisu są też atrybucje kompozytorskie, dość rzadko spotykane w monodii liturgicznej, pozwalające przypisać autorstwo kilku zapisanych w nim utworów kantorowi kościoła św. Dominika w Bolonii. Występowanie tego rodzaju zapisów świadczyć może o istnieniu pod koniec XVII wieku kontaktów muzycznych między przedstawicielami ośrodka warszawskiego i bolońskiego, dzięki czemu repertuar chóru kościoła dominikańskiego św. Jacka w Warszawie wzbogacił się o nowe, nawiązujące do osiągnięć środowisk włoskich, kompozycje liturgiczne.

Kodeks od 1990 roku znajduje się w zbiorach muzycznych Biblioteki Narodowej i opatrzony jest sygnaturą Mus. 5967. Podczas opracowywania, porównując go z manuskryptami wykazanymi w katalogach śpiewów liturgicznych – między innymi w tych



Klasztor dominikanów, Warszawa, ul. Freta (przed II wojną światową)
(pocztówka ze zb. BN)

opublikowanych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przez ks. Tadeusza Miazgę⁶ – zauważono ścisłe analogie do rękopisu o sygnaturze 139 z Archiwum i Biblioteki oo. Dominikanów w Krakowie, co nasunęło przypuszczenie, że w XIX wieku księga podzieliła losy wspomnianej części zbiorów konwentu warszawskiego. Po usunięciu papierowej naklejki umieszczonej na okładzinie górnej manuskryptu, okazało się, iż widnieje pod nią dawna sygnatura: 139. Kwerenda przeprowadzona

6 T. Miazga: *Die Melodien des einstimmigen Credo der römisch-katholischen lateinischen Kirche* Graz 1976; *Notacja gregoriańska w świetle polskich rękopisów liturgicznych* Graz 1984 s. 154 (gdzie notatka o *Kyriele*, a także faksymile f. 23 tego rękopisu).

w archiwum dominikanów krakowskich nie ujawniła jednak opisu katalogowego, który odpowiadałby opracowywanej księdze. Rozpoczęta w tym ośrodku w 1976 roku inwentaryzacja rękopiśmiennych ksiąg liturgicznych, podczas której wiele z nich otrzymało nowe numery sygnaturowe, została przerwana.⁷ Niekompletność katalogu rękopisów sprawia, że posługując się dawnym oznaczeniem, a tak na ogół czynią badacze, bardzo trudno zidentyfikować rękopis, nierzadko jest to wręcz niemożliwe. Być może zakończenie prac inwentaryzacyjnych pozwoli poznać, jakie były losy rękopisu po likwidacji konwentu warszawskiego.

Manuskrypt nie ma karty tytułowej. Jego zawartość, na którą składają się w większości jednogłosowe śpiewy części stałych mszy, a więc *Kyrie*, *Gloria*, *Credo*, *Sanctus* oraz *Agnus Dei*, sprawia, że określany jest mianem *Kyriale*. W Polsce praktyka grupowania w jednej księdze wyłącznie śpiewów *ordinarium missae* stosowana była raczej rzadko.⁸ W rodzimej tradycji przedtrydenckiej części stałe mszy umieszczano najczęściej na początku graduálu, tj. księgi zawierającej śpiewy mszalne na cały rok kościelny. Zwyczaj wyłączenia śpiewów *ordinarium missae*, zaznaczony bardziej w późniejszych stuleciach⁹, narodził się prawdopodobnie w środowisku włoskich franciszkanów (nazwa *Kyriale* pojawiła się po raz pierwszy w 1500 r. w rzymskim graduale braci mniejszych)¹⁰.

Tradycja muzyczna

Podstawę do określenia tradycji muzycznej przedstawianego *Kyriale* stanowią niektóre przesłanki historyczne i zachowane materiały źródłowe, pozwalające zarysować warunki, w jakich rozwijało się życie muzyczne w zakonie dominikanów polskich i wchodzącym w jego skład konwencie warszawskim. Podkreślić trzeba, że przepisy generalnych i prowincjalnych kapituł dominikańskich, które regulowały zasady śpiewu gregoriańskiego, gry organowej, relacji muzyki wokalne do instrumentalnej i chorału do muzyki wielogłosowej, wskazywały na uprzywilejowane miejsce śpiewu liturgicznego. W prowincji polskiej po soborze trydenckim życie muzyczne dominikanów w poszczególnych konwentach było jednak mocno zróżnicowane. Na przykład, opracowania wielogłosowe dozwolone były, zgodnie z zarządzeniem kapituły prowincjalnej z 1603 roku, jedynie w klasztorach: krakowskim, poznańskim, wileńskim, lubelskim, sandomierskim, przemyskim i piotrkowskim.¹¹

7 Zob. W. Kapeć *Organy i organisci w polskich klasztorach dominikańskich od XIII do XX wieku* Lublin 1998 s. 14.

8 J. W. Boguniowski *SDS Rozwój historyczny ksiąg liturgii rzymskiej do Soboru Trydenckiego i ich recepcja w Polsce* Kraków 2001 s. 135-136.

9 Jednym z wczesnych znanych źródeł tego rodzaju w Polsce jest *Missarum in choro decantandarum seu supplementum gradualis* z 1630 r. napisane przez o. Błażeja Dereya dla dominikanek w Piotrkowie, przechowywane w Archiwum i Bibliotece oo. Dominikanów w Krakowie [dalej: Kd], sygn. ms. 12L; pozostałe śpiewy mszalne dla tego konwentu znajdują się w odrębnych księgach: *de tempore (pars hiemalis* z 1632 r., ms. 9L; *pars aestivalis* z 1635 r., ms. 10L) i *de sanctis* (z 1633 r., ms. 11L).

10 Zob. F. K. Passl *Kyriale* [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche* Hrsg. W. Kasper, Bd. 1 Freiburg 1993 s. 552.

11 R. Świętochowski *dz. cyt.* 1963 z. 4 s. 10.

Ważną rolę u dominikanów spełniali natomiast kantorzy, co związane było z charakterem zakonu kleryckiego, w którym na codzienną wspólną modlitwę w chórze przeznaczano się od sześciu do siedmiu godzin i który stara się jednocześnie skupić w macierzystych kościołach jak największą liczbę wiernych uczestniczących w liturgii. Wielorakie zadania kantorów obejmowały: nauczanie współbraci śpiewu gregoriańskiego, dbanie o znajomość przez nich repertuaru i liturgii, przydzielanie im określonych funkcji podczas wspólnych modlitw, czuwanie nad przebiegiem liturgii, kierowanie koncertami oraz opiekę nad księgami liturgicznymi. Działalność kantorów poświadczają między innymi źródła z konwentu św. Trójcy w Krakowie, w którym od 1588 roku stanowili oni odrębną grupę śpiewaczą, zarządzającą koncerty, kontaktującą się ze śpiewakami królewskimi i kantorami świeckimi.¹²

Z ośrodka dominikanów warszawskich zachowały się głównie wzmianki dotyczące nauki śpiewu. Miejskowa kapituła w 1655 roku nakazała szkolić młodzież zakonną w muzyce i przypominała zwyczaj odprawiania raz w miesiącu mszy „pokazowej” (*missa sicca*), po której przełożony lub kantor wskazywał błędy popełnione w obrzędach i śpiewie. Księgi muzyczne przechowywane były na chórze w kościele św. Jacka, o czym świadczy charakterystyczna notatka, którą opatrzony został druk okolicznościowy z roku 1828:

Chór. R. 1642. Dosyć wygodny Chór postawiono [...]. Pergaminowe xięgi chórowe w wielkich foliałach w pulpicie zachowane noszą piętno największego wypracowania – R. 1609 X. Izajasz z Lipna Predyktor jeneralny był ich pisarzem.¹³

Kultywowanie śpiewu liturgicznego dokumentują głównie antyfonarze¹⁴ oraz inne księgi obejmujące repertuar brewiarzowy¹⁵. Wysiłki dominikanów warszawskich na rzecz rozszerzania i wzbogacania obrzędów kościelnych, a także wprowadzania nowych form pobożności, znajdują odzwierciedlenie w kancjonałach zawierających pieśni brackie w języku polskim.¹⁶ Kantorzy, wybierani na zebraniach bractwa różańcowego, kultywowali też śpiew wotywu, godzinek (zwanym *cursus B.M.V.*) oraz różańca.¹⁷

Zainteresowanie muzyką w konwencie wzrosło szczególnie, jak można przypuszczać, w drugiej połowie XVII wieku. W roku 1661 zbudowano w kościele najpierw nowe organy mniejsze, a od 1681 używane były, dysponujące szerszymi możliwościami, organy większe.¹⁸ Nie zorganizowano przy tym własnej kapeli, co najmniej od 1665 roku aż do kasaty klasztoru przez władze carskie wynajmowano

12 Tamże, z. 1-2, s. 15-16.

13 *Na popis publiczny uczniów Szkoły Wydziałowej xx. Dominikanów ... zaprasza x. Damian Dzieszkowski Rektor Warszawa 1828* s. 6.

14 Kd: ms. 42L, ms. 43L, ms. 46L, ms. 47L, ms. 55L.

15 Tamże, np. ms. 63L (olim ms. 3264), *Invitatoria iuxta ritum S. Ord. Praed. conscripta pro Choro Varsaviensi ad aedes S. Hyacinthi. Anno 1744 die 1 Julii.*

16 Tamże, np. ms. 77L (olim ms. 56), *Kancjonał Archikonfraterny Różańca Świątego ... reparowany roku 1760*; zob. R. Świętochowski *dz. cyt.* 1963 z. 3 s. 30.

17 Kd, ms. Wa 11, *Acta Fratrum Seniorum SS-mi Rosarii A. D. 1736.*

18 R. Świętochowski *dz. cyt.* 1964 z. 1-2 s. 56-57.

zespoły muzyczne, między innymi od wojska, dworu królewskiego, pijarów i jezuitów¹⁹; w latach 1680-1685 śpiewał tu świecki dyszkancista²⁰. Dominikanie warszawscy utrzymywali więc żywe kontakty z wieloma muzykami. Okolicznością sprzyjającą był fakt, że wielu organmistrzów, organistów i kapelmistrzów zamieszkiwało w zabudowaniach klasztornych. Jak wykazuje przedstawiony poniżej opis *Kyriale*, istniały też muzyczne kontakty ośrodka ze środowiskiem dominikanów włoskich, z którymi polscy bracia zebrzący byli mocno związani.

Opis rękopisu

Rękopis (wym. 23,5×31 cm) spisany został na papierze czerpanym ze znakiem wodnym w postaci baranka paschalnego z chorągiewką, wpisanego w podwójny okrąg. Taki filigran charakterystyczny był dla papierni włoskich, w mniejszym stopniu francuskich, od XIV do XVIII wieku, przy czym podwójne obramowanie baranka to cecha rdzennie włoska. Stosowano je w wielu zakładach, między innymi we Florencji, Bolonii, Wenecji, Ferrarze, Rzymie, Neapolu, niezmiernie zaś rzadko poza Półwyspem Apenińskim.²¹ W polskich ośrodkach produkcji papieru taki znak wodny nie występował.²²

Kodeks liczy 54 karty. Obecnie, ze względu na stan jego zachowania, nie sposób stwierdzić, ile kart liczyły poszczególne składki (karty początkowe prawdopodobnie zostały wyrwane). Na zawartość rękopisu składają się kompozycje niejednorodne pod względem formy, zapisywane w różnym czasie. Można wyróżnić w nim trzy warstwy chronologiczne: z roku 1695, z 1698, oraz późniejsze dopiski. Śpiewy, początkowo zapisywane przypuszczalnie na luźnych składkach, o nienumerowanych kartach, dopiero po jakimś czasie zostały zebrane razem i oprawione w jedną księgę. Składając ją pomyłono kolejność kart, dlatego paginacja cyframi arabskimi – którą po sporządzeniu kodeksu wprowadzono fioletowym ołówkiem na wszystkie karty, w prawym górnym rogu – nie uwzględnia prawidłowej narracji niektórych utworów. Biorąc pod uwagę ich treść, karty najstarszej warstwy chronologicznej powinny być uporządkowane następująco: f. 1-1v, 21-24v, 2-20v, 25-35. Na początkowych kartach nieprawidłowo zestawionych składek, na dolnym marginesie kart recto, wprowadzone zostały oznaczenia literowe i cyfrowe: A, 2, 3 oraz B, 2, 3, prawdopodobnie w celu sygnalizowania istniejącego defektu, utrudniającego korzystanie z rękopisu. Początek zapisów z 1698 roku (f. 36-45) wyróżniono niewielkim inicjałem P[atrem] z delikatnym rysunkiem księżycy i ptaka. Kompozycje późniejsze, zapisane w dalszej części rękopisu (f. 45v-48v i 49-54), są często niedokończone, zaś ostatnie karty (f. 49-54), wykonane z innego, grubszego papieru, dokleiono do właściwego bloku księgi.

19 Tamże, 1963 z. 4 s. 16.

20 Kd, ms. Wa 82, Księga wydatków klasztoru warsz. OP z lat 1679-1691.

21 Ch. M. Briquet *Les Filigranes. Dictionnaire historique des marques du papier* t. 1 Leipzig 1923 s. 18-19; W. A. Churchill *Watermarks in Paper in Holland, England, France etc., in the XVII and XVIII Centuries and their Interconnection* Amsterdam 1935 s. 85.

22 J. Siniarska-Czaplicka: *Katalog filigranów papierni polskich 1500-1800* Łódź 1983; *Filigrany papierni położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od początku XVI do połowy XVIII wieku* Wrocław 1969.

Manuskrypt spisany został przez kilku skryptorów. Na podstawie charakterystycznych elementów graficznych ich pisma wyróżnić można pięć fragmentów – A: f. 1-1v, 21-22; B: f. 22-24v, 2-11; C: f. 12-22, 25-35v; D: f. 36-39; E: f. 39v-45. Końcowa część rękopisu (f. 45v-48v i 49-54) odznacza się mniejszą starannością zapisu i częstymi zmianami duktu pisma.

Zróznicowanie zapisu utworów wynikało także ze zmiennego przebiegu melodycznego kompozycji. Śpiewy proste, które nie wymagały użycia dużego zasobu znaków (f. 1-1v, 21-22, 48-54), zapisane zostały notacją typu *nota quadrata*, charakterystyczną dla źródeł pochodzenia franciszkańskiego i dominikańskiego.



Zapisy Credo, f. 16v i 17r
(fot. Jarosław Komorowski)

Jednak w przypadku utworów tak obszernych jak *Credo* wprowadzono notację mieszaną. Łączyła ona elementy kwadratowej notacji chorałowej z elementami notacji menzurальной lepiej oddając istotę śpiewów, w których dominowały, mimo organicznego powiązania z monodią liturgiczną, wpływy nowszych tendencji stylistycznych. Kompozycje takie określano mianem *cantus fractus*, oznaczającym śpiew mierzony wtopiony w kompozycję monodyczną.²³ Jako wartości podstawowe notacji chorałowo-menzuralnej przyjęto formy kwadratowe – *punctum quadratum* lub (rzadziej) *virge*, którym odpowiadały wartości znamienne dla notacji menzurальной: *brevis*

23 T. Maciejewski *Elementy systemu menzurального w monodii chorałowej XIII-XVI wieku* [w:] *Notae musicae artis. Notacja muzyczna w źródłach polskich XI- XVI wieku* studia pod red. E. Witkowskiej-Zaremby, Kraków 1999 s. 291-301.

i *longa*. Pomiędzy główne wartości wstawiano sekwencje znaków romboidalnych, występujących bez kreseczki jako *semibreves* oraz z pionową kreseczką jako *semibreves caudate*, czyli *minimy*. Rzadziej stosowano grupy drobniejszych wartości rytmicznych, na przykład *semiminim* w postaci przekreślonych grup *minim*. Do przedłużania czasu trwania wartości służyła kropka (o połowę) lub łuk z kropką (o cały czas trwania). Dźwięki przypadające na jedną sylabę tekstu połączone były łukami obejmującymi niekiedy długie łańcuchy nut.

Podkreślić trzeba, że rękopis nosi ślady długotrwałego używania. Wiele kart jest zabrudzonych i zniszczonych; uwaga ta dotyczy również oprawy – wykonanej z brązowej skóry i zdobionej wytłoczonym wzdłuż zewnętrznych krawędzi ornamentem roślinnym.

Treść rękopisu

f. 1 [nota] *Pro Choro Varsaviensi s. Hyacinthi. Ord[ini]s Praedicatorum*

1. f. 1 *Kyrie* [Mel 97]²⁴

f. 1-1v *Gloria* – [do słów:] *Qui tollis peccata mundi suscipe deprecati*[onem]
[Bos 38, GR VIII]²⁵

cd. cyklu nr 1 na f. 21

cd. cyklu nr 3 z f. 24v

f. 2-3 *Gloria* – [od słów:] *Adoramus te*

f. 3 *Sanctus*

f. 3v *Agnus Dei*

4. f. 3v [nota] *Del P. Lett[ore] Odelli da Garvessio Cantore di Bologna l'anno 1695*

f. 3v-7v *Credo* [M 383]

5. f. 7v-11 *Credo* [M 642]

6. f. 12 [nota] *Mazoviticum*,

f. 12-13v *Credo* [M 279+57]

7. f. 14-15v *Credo* [M101]

8. f. 15v [nota] *p[er] il Giovedì Santo*,

f. 15v-17 *Credo* [M 608]

24 W nawiasach podano numery śpiewów w poszczególnych katalogach tematycznych: Mel – M. Melnicki *Das einstimmige Kyrie des lateinischen Mittelalters* Regensburg 1954; Bos – D. Bosse *Untersuchung einstimmiger mittelalterlicher Melodien zum „Gloria in excelsis Deo”* Regensburg 1954; M – T. Miazga *Die Melodien...*; Than – P. J. Thannabaur *Das einstimmige Sanctus der römischen Messe in der handschriftlichen Überlieferung des 11. bis 16. Jahrhunderts* München 1962; Schild – M. Schildbach *Das einstimmige Agnus Dei und seine handschriftliche Überlieferung vom 10. bis zum 16. Jahrhundert* Erlangen 1967.

25 GR – *Graduale Romanum* Solesmis 1974.

274 Studia i opracowania

9. f. 17v-19 *Credo* [M 542]
10. f. 19-20v *Credo* – [do słów:] *et unam sanctam catholicam et apostolicam ecclesiam* [M 618]
cd. *Credo* nr 10 na f. 25
-
- cd. cyklu nr 1 z f. 1v
- f. 21 *Gloria* – [od słów:] *deprecationem nostram* [Bos 38, GR VIII]
f. 21-21v *Sanctus* [Than 23]
f. 21v-22 *Agnus Dei* [Schild, wariant 9 do Mel 34]
2. f. 22 [nota] *Del P.L. Odelli da Garvessio Cantore di S. Dom[in]ico di Bologna 1695*
f. 22-22v *Kyrie* – *Grave* [trop:] *Benedictus qui venit in nomine Domini*
f. 22v-23v *Gloria*
f. 23v *Sanctus*
f. 24 *Agnus Dei*
3. f. 24 [nota] *Del P.L.F. Pietro Paolo Odelli da Garvessio Cantore di Bologna 1695*
f. 24-24v *Kyrie* [trop:] *Benedictus qui venit in nomine Domini*
f. 24v *Gloria* – [tylko fragm.:] *Laudamus te*
cd. cyklu nr 3 na f. 2-3v
-
- cd. *Credo* nr 10 z f. 19-20v
Credo – [od słów:] [Confiteor] *unum baptisma* [M 618]
11. f. 25-27 *Credo* [M 117]
12. f. 27-28v *Credo* [M 556]
13. f. 29-30v *Credo* [M 600]
14. f. 30v-32 *Credo* [M 653+1]
15. f. 32v-34 *Credo* [M 271]
16. f. 34 [nota] *In die Pentecostes. Supra Veni Creator*
f. 34-35v *Credo* [M 323]
17. f. 36-38 *Credo* – [data:] *Anno 1698* [M 259]
18. f. 38 *Kyrie*
f. 38-38v *Gloria*
f. 39 *Sanctus*
f. 39 *Agnus Dei* – [data:] *Anno 1698*

19. f. 39v [nota] *Canone a due tenori del P.L.F. Pietro Paolo Odelli da Garvessio*
f. 39v-45 *Credo* [M 273]
20. f. 45v-46v *Credo* – [do słów:] *Deum de Deo lumen* [M 97]
21. f. 47 *Gloria* – [zapis fragmentaryczny]
22. f. 47v *Credo* – [do słów:] *Genitum non factum consub[stantialem]* [M 32]
23. f. 48 *Kyrie*
f. 48v *Gloria*
f. 49-50 *Credo* [M 432]
f. 50v *Sanctus*
f. 50v *Agnus Dei*
24. f. 50v [nota] *Missa Paschalis*
f. 50v-51 *Kyrie* [GR I *Lux et origo*]
f. 51 *Gloria* [GR I]
25. f. 51v *Missa solem: Quadrag: ex A moll*
f. 51v *Kyrie*
f. 51v-53v *Credo* [M 308]
f. 53v-54 *Sanctus*
f. 54 *Agnus Dei*

Charakterystyka repertuaru

Podczas określenia zasobu muzycznego *Kyriale* istotne wydaje się zwrócenie uwagi na specyfikę jednogłosowych kompozycji *ordinarium missae*. W poszczególnych ośrodkach kultu religijnego w Europie repertuar ten był bowiem zróżnicowany, odznaczał się dużym bogactwem i swobodą.²⁶ Obok melodii popularnych, rozpowszechnionych na znacznym obszarze, obejmował wiele śpiewów, które odnaleźć można w pojedynczych źródłach występujących jedynie w danym regionie. Z tych względów niektóre kompozycje trzeba traktować jako utwory przypisane tylko określonym tradycjom liturgiczno-muzycznym.

Części stałe mszy nie należały przy tym do najstarszego pokładu śpiewu chorałowego, choć rozwój ich tekstów wraz z ustanowieniem roli liturgicznej dokonywał się od początku chrześcijaństwa. Powstanie najwcześniejszej, artystycznej warstwy tego repertuaru przypadło na przełom IX i X wieku, a więc na późniejszą fazę kształtowania się kompozycji jednogłosowych *ordinarium missae*, kiedy ich wykonanie powierzono scholi. Poszczególne formy aż do XVIII stulecia należały, mimo dużego znaczenia cykli wielogłosowych, do ulubionych obszarów aktywności kompozytorskiej.

26 D. Hiley *Ordinary of Mass Chants in English, North French and Sicilian mss.* „Journal of the Plainsong and Mediaeval Music Society” 9, 1986 s. 1-128; J. Pikulik *Indeks śpiewów ordinarium missae w gradualach polskich do 1600 r.* [w:] *Muzyka religijna w Polsce* t. 2 Warszawa 1978 s. 139-271.

W sposobie zapisu tych utworów widoczna była od XII wieku dążność do łączenia w pary, bądź od połowy XIII wieku – szczególnie w rękopisach monastycznych – w kompletne cykle, ułatwiające kantorom dobranie właściwych śpiewów w codziennej liturgii. Wyznanie wiary, czyli *Credo*, które wprowadzone zostało do mszy przez papieża Benedykta VIII dopiero w 1014 roku, umieszczano z reguły poza porządkiem pozostałych gatunków *ordinarium missae*.

Taki układ muzyczny, wynikający z jednej strony z przesłanek historycznych, z drugiej zaś z podporządkowania potrzebom liturgicznym, charakterystyczny jest również dla *Kyriale* dominikanów warszawskich. Spośród dziewiętnastu utworów *Credo*, gatunku dominującego w rękopisie, większość (nr 4-17) została zapisana w jednym bloku obejmującym wyłącznie ten rodzaj kompozycji. W dalszej części księgi występuje tylko pięć melodii *Credo* (nr 19, 20, 22, 23, 25), z których dwie zostały włączone do układów cyklicznych: *Kyrie-Gloria-Credo-Sanctus-Agnus Dei* (nr 23) oraz *Kyrie-Credo-Sanctus-Agnus Dei* (nr 25). Ponadto w rękopisie wyróżnić można czteroczęściowe cykle *Kyrie-Gloria-Sanctus-Agnus Dei* (nr 1-3, 18), parę *Kyrie-Gloria* (nr 24) i pojedyncze *Gloria* (nr 21). W zapisach kilku śpiewów uwzględniono zwyczajową nazwę melodii (nr 6 *Mazoviticum*) lub przeznaczenie liturgiczne (nr 25 – na Wielki Post, nr 8 – na Wielki Czwartek, nr 24 – na Wielkanoc, nr 16 – na Zesłanie Ducha Świętego).

Mimo że w *Kyriale* nie został zaznaczony udział organów, niektóre części mszalne przewidziano do wykonania wokalnie-instrumentalnego z wykorzystaniem praktyki *alternatim*, polegającej na przemienności fragmentów wokalnych i organowych. O stosowaniu w konwencie warszawskim takiego sposobu wykonania świadczą pozornie niekompletne zapisy niektórych utworów (*Gloria*, *Sanctus*, *Agnus Dei*), obejmujące tylko te wersety, które powierzano chórowi. Ponieważ sposób łączenia odcinków wokalnych z organowymi był dla muzyków oczywisty, pominięcie w zapisie niektórych ustępów nie wykluczało muzycznej samodzielności rękopisu. Notabene, fragmenty utworów potrzebne organistom uwzględniano w odrębnych księgach, zwanych tabulaturami. Dlatego, między innymi w przypadku kompozycji *Gloria* nr 2, 3 i 18, znajdujemy w rękopisie wyłącznie nieparzyste wersety śpiewów, realizacja wersetów parzystych była więc powierzona partii organowej. *Gloria* nr 23 i 24 mają mniej regularny (nie zawsze naprzemienny) sposób rozdysponowania wersetów między partię wokalną a organy. W tradycji dominikańskiej zabraniano wykonywania *Credo* na organach, wychodząc z założenia, że wyznanie wiary nie powinno ukrywać się w dźwiękach instrumentu.²⁷ Zastosowane w rękopisie wskazówki wykonawcze (*cantores – chorus*) świadczą, że w konwencie warszawskim również w tych kompozycjach nie zrezygnowano z wykorzystania praktyki *alternatim*, ograniczono ją jednak do naprzemiennej realizacji poszczególnych artykułów wiary przez solistów i chór. Taki sposób rozdysponowania kolejnych fragmentów zaznaczony został w siedmiu melodiach *Credo* (nr 4-5, 8-10, 13, 19).

Na najstarszy zasób *Kyriale* składają się nielicznie w nim reprezentowane kompozycje późnośredniowieczne. W tej grupie mieszczą się śpiewy *Kyrie* i *Gloria* wchodzące w skład cyklu nr 1. Najwcześniejszy przekaz pierwszego utworu zachował

27 C. Jasiński *Summarium ordinationum capitulorum generalium Ord. Praed.* Cracoviae 1638.

się w rzymskim rękopisie franciszkańskim z XIV stulecia²⁸, drugiego zaś w piętnastowiecznym kodeksie z Aosty²⁹. Dalsze części cyklu, *Agnus Dei* i *Sanctus*, skomponowane zostały w czasach nowożytnych. Udało się je odnaleźć tylko w pojedynczych źródłach mszalnych: pierwszy – w rękopisie bolońskim z XVI wieku³⁰, drugi – we włoskim zbiorze z 1703 roku³¹. Różny czas powstania tych śpiewów, chociaż jednolitych pod względem modalnym i stylistycznym, wskazuje, że zostały one zintegrowane w jeden cykl dopiero w końcu XVII wieku. Do grupy późnośrednio-wiecznych utworów *Kyriale* należą również trzy melodie *Credo* – nr 6, 22 i 14. Pierwsza i druga były popularne w całej Europie, szczególnie we Włoszech, a ich najstarsze przekazy zachowały się w rękopisie z przełomu XIV i XV stulecia z Monza³² oraz w wielu piętnastowiecznych kodeksach włoskich. Trzeci z wymienionych w tej grupie utworów był rzadko wykorzystywany w praktyce liturgicznej, pojedynczy jego przekaz odnaleziono bowiem tylko w rękopisie z Pizy z drugiej połowy XV wieku³³. Jak widać, najstarsze przekazy wszystkich wspomnianych utworów zachowały się w manuskryptach włoskich.

Główny zrab omawianego rękopisu tworzą melodie skomponowane w drugiej połowie XVII wieku, a więc w czasach sporządzenia księgi. Wśród nich znajdują się utwory o włoskiej proveniencji, między innymi związane z osobą Pietra Paola Odelli da Garvessio, kantora z kościoła św. Dominika w Bolonii, który, być może, rozwijał przez pewien czas działalność muzyczną przy dominikańskim kościele św. Jacka w Warszawie. Są to kompozycje sygnowane jego nazwiskiem bądź też utwory o włoskiej genezie, niewykluczone, że znane muzykowi z praktyki liturgicznej jego rodzimego regionu.

Atrybucjami kompozytorskimi opatrzone są dwa cykle mszalne (nr 2 i 3) oraz dwa utwory *Credo* (nr 4 i 19). Oba cykle oraz *Credo* nr 4 zapisane zostały w 1695 roku. O trzy lata późniejszy jest zapis *Credo* nr 19. Już na podstawie tych pojedynczych utworów można stwierdzić, że odzwierciedlają się w nich zmiany charakterystyczne dla muzyki XVII wieku. Tendencje te wiązały się w dużym stopniu z wprowadzaniem w różnych dziedzinach sztuki nowego stylu – baroku. Oryginalność *Credo* nr 4 polegała na wykorzystaniu charakterystycznej dla tego okresu zasady kontrastu, za pomocą której wyeksponowano i zróżnicowano parzyste i nieparzyste artykuły wyznania wiary. Kontrastowe ich opracowanie zostało dokonane równoległe na płaszczyźnie stylistycznej, wykonawczej oraz materiału melodycznego. Jako podstawę wersów parzystych kompozytor wykorzystał prostą, sylabiczną melodię siedemnastowiecznego *Credo* (w *Graduale Romanum* oznaczone numerem III). Przeciwwstawianiem im odcinki nieparzyste to melodie własne kompozytora, o ozdobnym, melizmatycznym i dynamicznym charakterze. Tak ostro zarysowane kontrasty melodyczno-rytmiczne uwydatniało zastosowanie praktyki *alternatim*, przejawiającej się w naprzemiennym wykonaniu wersów nieparzystych przez solistów, a parzystych przez chór.

28 Biblioteca Nazionale, Rzym, ms. XX Var. 290, f. 347v.

29 Collegiata di San Orso, Aosta, ms. s.n., f. 36v.

30 Museo Civico, Bolonia, ms. 71; zob. M. Schildbach *Das einstimmige Agnus Dei...* s. 76.

31 Biblioteca Governativa, Lucca, ms. 2687, f. 5v.

32 Biblioteca Capitolare, Monza, ms. L 12, f. 157, 160 i ms. L 13, f. 143, 146.

33 Biblioteca Cateriniana, Piza, ms. 219, f. 161.



„Canone a due tenori” z atrybucją kantora bolońskiego, f. 39v i 40r
(fot. Jarosław Komorowski)

Najważniejszym elementem w opracowaniu drugiego *Credo* (nr 19) stało się wykorzystanie polifonii. Utwór ten ma formę dwugłosowego kanonu, realizowanego w interwale unisonu przez dwóch solistów (tenorów) śpiewających swe partie na zmianę z całym chórem. Odbiciem nowszych, barokowych tendencji stylistycznych są tutaj znaki dynamiczne (*forte* – *piano*), zaznaczone w końcowym *Amen*.

Powiązanie z tradycjami włoskimi wykazują również dwie inne kompozycje *Credo*: nr 6 i 15. Najstarszy przekaz popularniejszego z nich, *Credo* nr 10, zachował się w rękopisie z Aosty z około 1653 roku.³⁴ W polskiej tradycji liturgicznej śpiew ten był wykorzystywany przede wszystkim przez bernardynów i dominikanów od drugiej połowy XVII wieku. *Credo* nr 15 zarejestrowane zostało tylko w dwóch rękopisach: dominikanów warszawskich oraz bolońskim z XVIII wieku³⁵.

Nie mniej istotny składnik zawartego w *Kyriale* repertuaru stanowią śpiewy charakterystyczne dla polskich zgromadzeń zakonnych. Możemy przypuszczać, że powstały w środowisku polskich dominikanów lub franciszkanów, gdyż najwcześniejsze przekazy większości utworów znaleziono wyłącznie w rękopisach tych tradycji liturgicznych. W rodzinie franciszkańskiej szczególną aktywność w dziedzinie komponowania śpiewów przejawiali w XVII wieku bernardyni, zaangażowani w nurt kontrreformacji, pielęgnujący z dużym pietyzmem sztukę muzyczną oraz twórczość rodzimą.³⁶

34 Archivio di San Orso, Aosta, ms. 5, f. 38v.

35 Archivio di San Petronio, Bologna, ms. 32, f. 14.

36 T. Miazga *Przyczynki do twórczości gregoriańskiej w Polsce* Graz 1982 s. 1.

Niektóre z owych kompozycji pozostały w praktyce liturgicznej także w następnych stuleciach, a do najpopularniejszych należały: *Credo* nr 20 i 13. Pozostałe melodie, tj. *Credo* nr 7, 12, 16, 23 i 25, zachowały się tylko w nielicznych rękopisach braci zebrzących. Cechą znaną wszystkim wskazanym tu utworów jest dość częste wykorzystywanie pieśni polskich. Nadawały one kompozycjom *ordinarium missae* klimat swojskości, który niewątpliwie sprzyjał – zgodnie z założeniami ich twórców – nie tylko rozpowszechnianiu śpiewów kościelnych, lecz także krzewieniu pobożności wśród wiernych. Na przykład *Credo* nr 16 skomponowane zostało na podstawie melodii hymnu *Veni Creator Spiritus*, pieśni *Maryja cna Dziewica* oraz fragmentów sekwencji *Veni Sancte Spiritus*, zaś cykl nr 25 oparty jest na pieśniach wielkopostnych. Integrujący element stanowi w nim charakterystyczna formuła z *Kyrie* na Wielki Post (w *Graduale Romanum* nr XVIII), rozpoczynająca tożsame pod względem melodycznym części o krótszym tekście (*Kyrie, Sanctus, Agnus Dei*). Bardziej urozmaicone opracowanie w cyklu nr 25 ma śpiew *Credo*, będący parafrazą wariacyjną kilku melodii: *Placzące dzisiaj duszo wszelka, Ojczy Boże wszechmogący, Jezu Chryste Panie miły* oraz *Rozmyślajmy dziś*.³⁷

Niektóre utwory zapisane w rękopisie dominikanów warszawskich, między innymi *Credo* nr 5, 8, 9, 11, 17 i 19, odnaleziono wyłącznie w tym źródle. Nie można wykluczyć, że były one dziełem bolońskiego kantora. Sądzić przy tym można, iż znamienity dla kodeksu dobór repertuaru, ograniczający się do kompozycji pochodzenia włoskiego i polskiego, wynikał zapewne ze ścisłych kontaktów kulturalnych między włoskimi dominikanami a polskimi konwentami o włoskim rodowodzie, wśród których aktywnością artystyczną wyróżniał się przeniesiony bezpośrednio z Półwyspu Apenińskiego zreformowany ruch bernardynów-obszerników.

Zachowany kodeks niewątpliwie wzbogaca naszą wiedzę o repertuarze liturgicznym w siedemnastowiecznej Polsce, którego cechą charakterystyczną stanowiła z jednej strony recepcja muzyki włoskiej, z drugiej zaś – kontynuacja tradycji miejscowych. Różnorodność ta, jak można sądzić, nie była zjawiskiem odosobnionym czy przypadkowym. Ożywienie ówczesnego życia kulturalnego, przejawiające się na gruncie muzyki i religijnej, i świeckiej, musiało sprzyjać inicjatywom, w których zaznaczały się wpływy obce.³⁸ Niestety, większość źródeł poświadczających tego rodzaju działania twórcze zaginęła.

Repertuar zawarty w *Kyriale* wskazuje, że po soborze trydenckim liturgiczny śpiew monodyczny – nawet w tradycjach takich jak dominikańska, obwarowanych przepisami kapituł generalnych – nie był zjawiskiem jednolitym i konsekwentnie rozwijającym się. Śpiewy przyjmowały rozmaite formy, od kompozycji prostych, niekiedy skrajnie konserwatywnych, po skomplikowane, znacznie odbiegające od tradycyjnej twórczości. Wpływy nowszych tendencji, obcych estetyce dawnej monodii liturgicznej, zauważalne są przy tym zarówno w utworach skomponowanych przez włoskiego kantora, jak i w tych powstałych w polskich środowiskach zakonnych.

W księdze nie uwzględniono śpiewów charakterystycznych dla przedtrydenckiej tradycji dominikanów polskich, w której *ordinarium missae* składało się z dziewięciu

37 J. Surzyński *Śpiewnik kościelny* t. 2 Poznań 1886.

38 A. Z. Szwejkowski *Włosi w kapeli królewskiej polskich Wazów* Kraków 1997.

czteroczęściowych schematów, utworzonych z melodii starszych i popularnych w Europie.³⁹ Nacisk położony został przede wszystkim na kompozycje nowe lub o młodszej tradycji, mogące stanowić uzupełnienie lub alternatywę śpiewów używanych od dawna. Można przypuszczać, iż decydujący wpływ na formę i treść rękopisu, a więc sposób jego zapisu, wybór utworów i ich styl, miały upodobania włoskiego muzyka. Dzisiejszy stan badań pozwala jedynie przypuszczać, że profesjonalny kantor z kościoła św. Dominika w Bolonii, miejsca o rozwiniętych tradycjach muzycznych, był afiliowany do prowincji polskiej w czasach gwałtownego rozwoju zakonu kaznodziejskiego w naszym kraju lub, być może, jego pobyt wynikał z mniej formalnych kontaktów osobistych. W każdym razie, pojawienie się w księdze utworów komponowanych według wzorów znaczących środowisk włoskich, niewątpliwie wpłynęło na ożywienie praktyki muzycznej i rozwój śpiewu w klasztorze warszawskim. Pozostaje wyrazić nadzieję, że przyszłe badania archiwalne dostarczą nowych interesujących szczegółów ten temat.

Summary

Ewa Bielińska-Galas *“Kyriale” of the Dominicans of Warsaw – Tracing the Italian Liturgical Monody in Poland’s XVIIth-century Musical Tradition*

This article considers a XVIIth-century musical manuscript from the Dominican convent of Warsaw, which in 1990 was placed in the collection of the National Library (call no. Mus. 5967). This manuscript contains musical pieces accompanying the Mass, from among which the Credo dominates. The author also presents a history and description of the manuscript, as well as its liturgical-musical content. Emphasis is given to chants with compositional attributes, which allows ascribing the authorship of several pieces to the cantors of the church of St Dominic in Bologna, as well as attributing the authorship of the composition to Polish religious orders, and here the Bernardines feature prominently. The article constitutes an important contribution to research on the era of the tridentate choral, particularly on little-known Polish-Italian musical connections within the realm of liturgical monody.

39 J. Pikulik *Polistrukturalny charakter polskiej kultury muzycznej w średniowieczu na podstawie proprium de tempore, sekwencji i ordinarium missae* Bydgoszcz 1975 (*Musica Antiqua. Acta Scientifica*, t. 4) s. 283.

Natalia Tartakowska

Rękopisy i dokumenty polskich muzyków w zbiorach Państwowego Centralnego Muzeum Kultury Muzycznej im. M. I. Glinki

W zbiorach Muzeum im. Glinki w Moskwie zgromadzona jest pokaźna liczba pochodzących z XIX i początku XX wieku autografów muzycznych, listów, a także materiałów drukowanych, które dokumentują kompozytorską, pedagogiczną i koncertową działalność polskich muzyków wówczas mieszkających i pracujących w Moskwie i Petersburgu czy występujących gościnnie w różnych miastach Rosji. Dają one również świadectwo twórczych związków artystów polskich z kulturą muzyczną Rosji, odzwierciedlają ich przyjacielskie i zawodowe kontakty z rosyjskimi kompozytorami, wykonawcami i organizatorami życia muzycznego, z członkami Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego i kierownictwem konserwatoriów moskiewskiego i petersburskiego.¹ W wielu przechowywanych w Muzeum spuściznach – na przykład: Nikołaja G. Rubinsteina, wieloletniego dyrektora Konserwatorium Moskiewskiego; Karla Albrechta, jego bliskiego współpracownika w organizowaniu moskiewskiego oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego; Mawrikija Rappoport, znanego krytyka muzycznego – znaleźć można listy polskich muzyków występujących w Moskwie i Petersburgu, między innymi Ignacego Paderewskiego, braci Henryka i Józefa Wieniawskich, Apolinarego Kątskiego, pianisty pochodzenia czeskiego Karola Tausiga, kompozytora i publicyisty muzycznego Wiktora Każyńskiego.

Artystą cieszącym się olbrzymią popularnością wśród rosyjskiej publiczności był Józef Hofmann, uczeń Antona G. Rubinsteina, jeden z najwybitniejszych pianistów świata. W latach 1895-1913 co roku występował w Rosji, tylko w samym Petersburgu dając do dwudziestu recitali w sezonie. Zachowały się programy niektórych jego koncertów w tym mieście (np. w 1897 roku w sali Petersburskiego Zgromadzenia Szlacheckiego), w Moskwie oraz rzadki program występu 12 marca 1902 roku w Homlu. W zbiorach Muzeum przechowywane są też trzy listy Hofmanna do Wasilija I. Safonowa z 1902 roku. W jednym z nich, pisanym 11 sierpnia (sygn. F. 80 No 1326), pianista informuje, że ze względu na przyjacielskie kontakty z Safonowem, ówczesnym dyrektorem Konserwatorium Moskiewskiego, zgadza się przyjąć niższe honorarium za występ. Warto zwrócić uwagę na napisany w języku niemieckim list Hofmanna do Nikołaja K. Medtnera, w którym wyraża szczery podziw dla muzyki kompozytora:

1 Opisy listów polskich działaczy muzycznych zostały włączone do katalogu *Письма зарубежных музыкантов XIX–XX вв. из фондов Музея музыкальной культуры Москва 2002.*

gnistreiche Mühe zu schreiben
erwünscht. Wenn Sie gütigst
wären meine persönlichen
Mühen zu erfüllen, so würde
Sie Ihre wertvollsten Besor-
gen mit einer großen Freude
vermuthen können.

Mit bestem Grüßen
von Ihnen Ihr hochachtungsvoller
Josef Hofmann



Drogi Przyjacielu!

Pańska sonata wywołała zachwyt i entuzjazm w środowisku muzycznym, w którym obracam się, i wszyscy, pozostając pod wrażeniem jej pierwszej części, pragniemy usłyszeć następne, a zwłaszcza ja o tym marzę! Chciałbym jeszcze Pana prosić o nuty *Preludium Es-dur*, ponieważ gram je niedokładnie, tylko ze słuchu. Oprócz tego byłbym Panu bardzo wdzięczny za przesłanie swej fotografii, proszą o to również moi przyjaciele, pragnący zobaczyć, jak wygląda człowiek, który potrafił stworzyć taką oryginalną, wyrazistą, głęboką i pełną treści muzykę. Jeżeli łaskawie zgodziłby się Pan spełnić wszystkie moje prośby, dostarczyłby Pan wiele radości Pańskiemu szczeremu wielbicielowi.

Z najlepszymi życzeniami
głęboko Pana poważający

Józef Hofmann²

Niejednokrotnie występowała w Rosji, nie tylko w dużych salach koncertowych, wybitna pianistka i klawesynistka Wanda Landowska. Wiadomo na przykład, że grała w domu Lwa Tołstoja w Jasnej Polanie. Nikołaj K. Medtner w jednym ze swoich listów do brata Emila z 22 grudnia 1908 roku (sygn. F. 132 No 1375) pisze: „Dzisiaj jedziemy słuchać Landowskiej u Szczukina” (w domu kupca S. M. Szczukina często były urządzone wieczory muzyczne). Świadectwem wieloletnich kontaktów Medtnera i Landowskiej jest jej list z Paryża, datowany w 1929 roku, z najlepszymi życzeniami dla kompozytora (sygn. F. 132 No 1952). Godne uwagi w korespondencji pianistki są też listy adresowane do rosyjskiego krytyka muzycznego Julija D. Engela i do dyirekcji moskiewskiego oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego w związku z recitalem, którego program przygotowała wspólnie ze śpiewaczką (sopran liryczno-koloraturowy) Antoniną W. Niezdanową (sygn. tych listów – F. 93 No 163; F. 80 No 2635).

Wśród pedagogów Konserwatoriów Petersburskiego i Moskiewskiego sporą grupę stanowili polscy muzycy, którzy przyjechawszy do Rosji w celu zdobycia wykształcenia muzycznego, pozostawali tu na długie lata. Pianista, pedagog i kompozytor Teodor Leszetycki mieszkał w Petersburgu od 1852 roku, od 1862 był profesorem tamtejszego konserwatorium. W różnych zespołach dokumentów można znaleźć jego korespondencję adresowaną do Mawrikija J. Rappoporty (8 listów), wydawcy muzycznego Wasilija W. Bessela (4 listy), dyrektora Konserwatorium Moskiewskiego Nikołaja G. Rubinsteina, a także do Wasilija I. Safonowa i śpiewaczki (sopran) Aleksandry D. Koczetowej.

Do Nikołaja G. Rubinsteina i Mawrikija Rappoporty skierowanych jest też osiem listów Henryka Wieniawskiego i dziewięć jego brata Józefa. Zawartym w nich wiadomościom o programach przyszłych koncertów i trasach *tournée* towarzyszą informacje na różne tematy, na przykład w liście do Rubinsteina z 23 października 1876 roku (sygn. F. 37 No 963) Wieniawski dementuje wiadomość prasową o swojej śmierci.

Niewielkie archiwum Antoniego Kątskiego po części odzwierciedla działalność tego kompozytora, pianisty i pedagoga, autora popularnego ongiś podręcznika *Необходимый путеводитель пианиста* [Niezbędny przewodnik pianisty]. Od 1853 do

2 Sygn. F. 132 No 3838.

1867 roku Kątski mieszkał i uczył w Petersburgu*, koncertował w wielu miastach ciesząc się dużą popularnością. Zbiór obejmuje autografy utworów fortepianowych: *Mazurka* (sygn. F. 61 No 6), *Carnaval de St. Petersbourg* op. 217 (sygn. F. 61 No 5), *L'Héliotrope* op. 216 (sygn. F. 61 No 4), jak też pieśni i romansów typowych dla gatunku rosyjskiej muzyki rodzajowej: *Байюшки-байю* [Bajuszki-baju] (sygn. F. 61 No 11), *Не плачь, не плачь, моё дитя* [Nie płacz, nie płacz, moje dziecię] (sygn. F. 61 No 12), *О, не гляди, мой друг, вперёд* [Nie spoglądaj, mój przyjacielu, przed siebie] (sygn. F. 61 No 13), i inne. Z większych utworów w zbiorze Kątskiego znajduje się partytura utworu *Capriccio eroico* na orkiestrę symfoniczną** (sygn. F. 61 No 25).

W jednym z rękopiśmiennych albumów (sygn. F. 21 No 7), wśród wpisanych przez jego właściciela (albo raczej – właścicielkę) utworów fortepianowych i wokalnych rosyjskich i zagranicznych kompozytorów pierwszej połowy XIX wieku, znajduje się *Marsz* fortepianowy Marii Szymanowskiej – wówczas bardzo znanej pianistki, a także kompozytorki i nauczycielki gry na fortepianie, odnoszącej sukcesy podczas koncertów w różnych miastach Europy i cieszącej się dużą popularnością w Rosji. Ostatnie lata życia Szymanowska spędziła w Petersburgu, gdzie została uhonorowana tytułem nadwornej pianistki. W domu artystki bywali Puszkini i Mickiewicz, który później ożenił się z jej córką.

Za niezwykle cenny autograf kompozytora zagranicznego uznana jest partytura kantaty Stanisława Moniuszki *Madonna* do słów *Sonetów* Petrarcki na bas solo, chór i orkiestrę (sygn. F. 66 No 280). Autograf dzieła wielkiego polskiego kompozytora znajduje się w Rosji od ponad stu trzydziestu lat. Na odwrocie okładki partytury widnieje dedykacja dla Nikołaja G. Rubinsteina od Aleksandry Moniuszko, wdowy po kompozytorze. Zdaniem Iriny N. Jordan³ przygotowującej rękopis do wydania w 1961 roku, mógł on być ofiarowany Rubinsteinowi w kwietniu 1873 roku, po jego dwóch koncertach w Warszawie, z których dochód przekazał rodzinie Moniuszki.

Kantatę *Madonna* (inny tytuł *Hymn Petrarcki*) wykonano publicznie w Petersburgu 20 marca 1856 roku podczas trzeciego pobytu Moniuszki w Rosji. Koncert, pod dyktando kompozytora, z udziałem znanego rosyjskiego basy Osipa A. Pietrowa, został uznany przez krytyków za jeden z najlepszych w sezonie. W recenzji Aleksandra S. Sierowa czytamy:

W hymnie do słów Petrarcki urzekająco piękny pierwszy chór – w harmonicznym rozwoju pełnej wdzięku a zarazem prostej myśli nadzwyczaj trafnie użyte niektóre śmiałe dysonanse. I muzyka zmienia się dość szeroko i majestatycznie. Aria basowa skomponowana w stylu bardziej tradycyjnym, włoskim, ale i tu wiele piękna w muzyce.⁴

* *Музыкальная энциклопедия* т. 2 Москва 1974 s. 921; wg *Słownika muzyków polskich* (t. 2 Kraków 1967 s. 270), od 1854 r. – przyp. red.

** Chodzi o utwór fortepianowy *Le réveil du lion*, który nosi podtytuł *Caprice héroïque* – przyp. red.

³ Irina N. Jordan (1910-1976), kompozytorka i tekstolog muzyczny, pracownik naukowy Muzeum Kultury Muzycznej im. M. I. Glinki.

⁴ А. Н. Серов *Музыкальные сочинения Станислава Монюшки. Избранные статьи* т. 2 Москва 1957 s. 544-546.

Moniuszko niejednokrotnie przyjeżdżał do Petersburga (w latach 1842, 1849, 1856 i 1870), a jego talent został w pełni doceniony przez rosyjskich muzyków i krytyków. Na koncertach i wieczorach muzycznych często usłyszeć można było utwory kompozytora, zwłaszcza fragmenty z *Halki*. Wykonywano je w Rosji jeszcze przed petersburską premierą opery w Teatrze Maryjskim w 1870 roku, na której zresztą obecny był kompozytor i którą później określał jako „wspaniałą”. Utwory wokalne Moniuszki cieszyły się dużą popularnością zarówno wśród profesjonalistów, jak i śpiewaków-amatorów i weszły na stałe do repertuaru wielu wykonawców. Nic więc dziwnego, że w archiwum Moniuszki oprócz kantaty *Madonna* znalazły się również autografy jego pieśni: *Бал на льду* [Bal na lodzie] (sygn. F. 66 No 1), *Serenada* („Всё бы слушал весенние сказки”*, sygn. F. 66 No 5), „Расскажи, моя родная” [„Powiedz mi, mateczko”] (sygn. F. 66 No 4), *Слеза* [Łza] (sygn. F. 66 No 6) i *Песня бобыля* [Wesoła piosenka] do słów Iwana S. Nikitina (sygn. F. 66 No 2).

Jednym z uczniów Moniuszki w konserwatorium w Warszawie był Henryk Pachulski, który następnie kontynuował studia muzyczne w Konserwatorium Moskiewskim w klasie Nikołaja G. Rubinsteina, a ukończywszy je w 1885 roku, otrzymał tam stanowisko profesora klasy fortepianu. Autografy Pachulskiego znajdujące się w jego archiwum, liczącym 91 jednostek, są reprezentatywne dla różnych gatunków twórczości kompozytora. Występują tu utwory: orkiestrowe (*Méditation* op. 25, sygn. F. 74 No 10), fortepianowe (*Polonez* op. 5, sygn. F. 74 No 3; *Три пьесы* [Trzy utwory] op. 22, sygn. F. 74 No 4; *Sonata* op. 27, sygn. F. 74 No 12), skrzypcowe, wiolonczelowe, a także utwory o charakterze pedagogicznym (*Альбом для юношества* [Album dla młodzieży], sygn. F. 74 No 67), transkrypcje utworów własnych oraz Antona S. Areńskiego i Piotra Czajkowskiego, redakcje *Suit angielskich* Johanna Sebastiana Bacha. Wśród innych dokumentów zwraca uwagę program koncertu Pachulskiego w Warszawie w 1885 roku.

Warto też zauważyć, że w bibliotece Muzeum znajduje się bogaty zbiór druków muzycznych z kompozycjami Pachulskiego, wydanych za życia kompozytora przez firmę P. I. Jurgenson. Oprócz dzieł fortepianowych edycje te obejmują między innymi partyturę utworu *Торжественный марш* [Marsz triumfalny] na orkiestrę oraz *Фантазji* na fortepian i orkiestrę, a także opracowanie polskiej pieśni ludowej *Песня жнецов* [Pieśń żniwiarzy] na chór a cappella.

W zbiorach Muzeum są również listy, programy, wycinki prasowe, dotyczące występów wykonawców rosyjskich i radzieckich w Polsce – temat ten wykracza jednak poza ramy niniejszego artykułu i zasługuje na odrębne opracowanie. Wspomnimy tu tylko o koncertach Sergiusza W. Rachmaninowa w Warszawie, o których informacja znajduje się w epistolarnej części rękopiśmiennej kolekcji Muzeum. Dwa koncerty, 4 i 15 marca 1910 roku, odbyły się przy czynnym udziale Grzegorza Fitelberga, pod którego dyрекcją Rachmaninow wykonał swój *II i III Koncert* na fortepian i orkiestrę. Później Fitelberg przyjeżdżał do Rosji na *tournee*, a w latach 1914-1921 mieszkał tu na stałe, był dyrygentem w Teatrach Maryjskim i Wielkim, występował także na koncertach symfonicznych.

* Przekład polski: „Szczebiotanie twe wdzięczne”, autor nieznan (S. Moniuszko *Dziela* seria A: *Pieśni z lat 1860-1872* t. 4 Kraków 1972 s. 113-114) – przyp. red.

O zbliżających się występach Rachmaninowa Fitelberg pisał w liście do Aleksandra Zatajewicza (sygn. F. 6 No 420). Przyszły wybitny muzyk-etnograf mieszkał w tym czasie w Warszawie, łącząc służbę państwową (po jej zakończeniu mianowany został generałem) z działalnością muzyczną i społeczną. Między innymi był członkiem Rady Opiekuńczej przy konserwatorium w Warszawie, krytykiem muzycznym gazety „Варшавский дневник”, w której opublikował ponad 1000 artykułów i recenzji o muzyce. Znajomość z Rachmaninowem zawarł w 1895 roku w Łodzi, gdzie rosyjski kompozytor koncertował wspólnie z włoską skrzypaczką Teresiną Tua. Wówczas Zatajewicz przedstawił mu do oceny swoje utwory fortepianowe op. 1. Rachmaninow wypowiedział się nader przychylnie o pracach początkującego kompozytora, a następnie przyczynił się do ich publikacji.

18 marca 1908 roku w gazecie „Варшавский дневник” ukazała się recenzja Zatajewicza z koncertu Rachmaninowa, który odbył się w Warszawie 16 marca i na którym pod dyktando Mieczysława Karłowicza została wykonana *II Symfonia* Rachmaninowa. Zatajewicz z zachwytem napisał o utworze: „Niewątpliwie to arcydzieło Rachmaninowskie, wzbogacające europejską muzykę symfoniczną”.

Zatajewicz był współorganizatorem również następnych koncertów Rachmaninowa w Warszawie. W kolekcji rosyjskiego kompozytora zachował się program koncertu z 17 października 1913 roku. Rozpoczęła go uwertura do opery *Maria* Romana Statkowskiego, a następnie Rachmaninow, wraz z orkiestrą Filharmonii Warszawskiej pod dyktando Zdzisława Birnbauma, wykonał swoje kompozycje: *II Koncert*, *Etiudy-obrazy* i *Preludia*, zaprezentowano też jego *Wyspę umarłych*.

Materiały z archiwum Rachmaninowa są bogato prezentowane na stałej wystawie Muzeum, na której eksponowany jest też portret kompozytora, wykonany przez polskiego malarza Jana Ciąglińskiego w 1900 roku. Pod koniec życia, w 1912 roku, artysta namalował portret jeszcze jednego muzyka, swego rodaka Józefa Hofmanna – ta praca również została zakupiona przez Muzeum. Obydwa dzieła oraz nieduży portret Moniuszki autorstwa nieznanego artysty stanowią najważniejsze obiekty ikonograficznego działu związanego z kulturą polską.

Zagadnienie polskiej kultury muzycznej wchodzi w zakres naukowej i oświatowej działalności Muzeum od momentu przyznania placówce statusu samodzielnej instytucji naukowej⁵. W 1949 roku z okazji stulecia śmierci Fryderyka Chopina otwarto wystawę poświęconą wielkiemu polskiemu kompozytorowi. Trzy lata później została przygotowana ekspozycja „Henryk Wieniawski w Rosji”.

Roku 1944 sięga tradycja organizowania tzw. poniedziałków, czyli spotkań, podczas których wygłaszane są referaty i odbywają się koncerty kameralne. Tematyka spotkań obejmowała również muzykę polską. Jedno z nich, pod nazwą „Dawna muzyka polska”, przygotowane na prośbę ambasady PRL w Moskwie, zapoczątkowało bliskie kontakty z polskimi muzykologami. Po zapoznaniu się z materiałami przywiezionymi z Warszawy i Lwowa, został opracowany program tego spotkania, a następnie – w obecności polskiego korpusu dyplomatycznego – w 1945 roku w Muzeum zabrzmiały utwory kompozytorów polskich XVI-XVIII wieku. Spotkaniu muzycznemu towarzyszyła wystawa „Dawna Polska – życie codzienne i kultura muzyczna”.

5 Muzeum Glinki uzyskało status Państwowego Centralnego Muzeum Kultury Muzycznej w 1944 r.

Muzeum niejednokrotnie gościło przedstawicieli Filharmonii Pomorskiej z Bydgoszczy, którzy przyjeżdżali, aby zapoznać się z rękopisami muzycznymi dawnych kompozytorów polskich. Na prośbę organizatorów Festiwalu Muzyki Polskiej w Bydgoszczy, w 1962 roku Muzeum udostępniło ze swych zbiorów, w celu zbadania i wykonania kopii, rękopisy oraz pierwsze edycje dzieł kompozytorów polskich. Utwory Moniuszki, *Caprice héroïque* Kątskiego i *Fantazja* Pachulskiego zostały wykonane w 1963 roku na Festiwalu Muzyki Polskiej w Bydgoszczy, zaś rok później Festiwal ten otwierała kantata *Madonna* – wiadomość o istnieniu jej autografu i edycji stała się w Polsce sensacją. Wypada też wspomnieć o związkach z innym organizowanym w Bydgoszczy Festiwalem – Muzyki Krajów Europy Środkowej i Wschodniej „Musica Antiqua Europae Orientalis”. W 1966 roku w pracach towarzyszącego mu kongresu naukowego wzięli udział przedstawiciele Muzeum, muzykolodzy: Maksym W. Braźnikow, Jurij W. Kiełdysz, Borys W. Dobrochotow i dyrektor Muzeum Jekatierina N. Aleksiejewa oraz naukowcy współpracownicy Muzeum – Ksenia J. Korabliewa i Ludmiła Z. Korabielnikowa. Kontynuacją tych kontaktów było wystąpienie w Muzeum Glinki w 1965 roku wybitnego polskiego muzykologa, entuzjastycznej propagatorki rosyjskiej i radzieckiej muzyki w Polsce, Zofii Lissy, z referatem zatytułowanym „O muzyce polskiego baroku”.

Kończąc, warto jeszcze odnotować, że pracownicy Muzeum przygotowali poświęcony Karolowi Szymanowskiemu rozdział w podręczniku *Музыкальная литература зарубежных стран* (Москва, 2000).

W powyższym, krótkim przeglądzie nie uwzględniono, co oczywiste, wszystkich zgromadzonych w Muzeum materiałów dotyczących polskiej kultury muzycznej. Przywołane zostały tylko najbardziej – jak sądzimy – interesujące dokumenty. Wiele z nich jest opublikowanych lub też opisanych w informatorach Muzeum. Zapewne są jeszcze i takie, które zostaną ujawnione dopiero podczas dalszych badań zasobu Muzeum.

Tłum. Ewa Barteczko

Summary

Natalia Tartakowska *Manuscripts and Documents of Polish Musicians in the Collections of the State Museum of Musical Culture Named after Glinka*

Featured are materials relating to Polish musical culture in the XIXth century and the beginning of the XXth century. These documents relate the compositional, pedagogical, and concert activities of Polish composers and musicians either residing in Moscow or Petersburg or simply making guest performances in various Russian towns and cities. Referring to letters, concert programs, reviews, press articles, prints and musical score sheets, the author focuses in particular on the last musical scores of both Stanisław Moniuszko (such as the *Madonna* cantata) and Antoni Kątski (such as the piano piece *Le réveil du lion*).

Edward Różycki

O księgozbiorze Sobieskich (na podstawie inwentarzy bibliotek króla Jana III oraz królewicza Konstantego Władysława)*

Poznanie zawartości prywatnych bibliotek królów Polski należy do pilnych zadań bibliologii polskiej. Tak się złożyło, że poza monografią renesansowego księgozbioru króla Zygmunta Augusta, wzorcowo przygotowaną przez Alodię Kawecką-Gryczową¹, nie mamy podobnych prac na temat bibliotek innych władców dawnej Rzeczypospolitej. O niektórych zbiorach wiemy niewiele, materiały dotyczące innych są tak rozproszone po świecie (czasami głęboko ukryte w magazynach bibliotecznych niedostępnych dla polskiego badacza), że nie wydaje się, by jedna osoba zdołała je opracować, podobnie jak to uczyniła zasłużona badaczka biblioteki ostatniego Jagiellona. Ponieważ nic nie wskazuje na to, aby miał powstać zespół zajmujący się badaniami polskich księgozbiorów monarszych, tak ważnymi dla poznania i oceny kultury oraz umysłowości nie tylko władców, ale i ich otoczenia, każdy dokument dotyczący – choćby pośrednio – zbiorów królewskich winien przybliżać nas do celu, którym będzie pełne odtworzenie ich zawartości. Piszący te słowa wyraża nadzieję, że niniejszy tekst, a zwłaszcza publikowany na następnych stronach inwentarz księgozbioru królewicza Konstantego Sobieskiego (1680-1726) – zapisany w inwentarzu ruchomości zamku żółkiewskiego odnalezionym w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie – posłużą do uzupełnienia, może też i skorygowania pewnych wiadomości, a w dalszej perspektywie – do rekonstrukcji zawartości biblioteki króla Jana III Sobieskiego².

Jak wiadomo, monarcha był nieprzeciętnym bibliofilem, czytał nawet w trakcie operacji wojskowych. Znał kilka języków, umiłowanie książek wyniósł z domu rodzinnego. W czasie podróży zagranicznych zapoznał się z bibliotekami na Zachodzie, między innymi zwiedził i podziwiał, razem ze swym bratem Markiem, księżnicę w Wolfenbüttel, Mazariniego, kolegów w Oxfordzie, jezuitkę w Antwerpii.³ Nie ulega wątpliwości, że miłość do książek starał się wpoić swoim dzieciom.

* Artykuł jest rozszerzoną, polską wersją referatu wygłoszonego w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej w Sankt Petersburgu [dalej: RBN] w czerwcu 2002 r. podczas międzynarodowej sesji naukowej „Sankt Petersburg a kultura białoruska”.

1 A. Kawecką-Gryczową *Biblioteka ostatniego Jagiellona. Pomnik kultury renesansowej* Wrocław [i in.] 1988.

2 Wydane przed ćwierćwieczem (w popularnonaukowej serii *Książki o Książce*) opracowanie I. Komasa *Jan III Sobieski – miłośnik książek* (Wrocław 1982), przygotowane na podstawie jednego znanego wówczas autorce katalogu (o czym poniżej), nie wyczerpuje tematu.

3 K. Targosz *Jana Sobieskiego nauki i peregrynacje* Wrocław [i in.] 1985 s. 62, 71, 128, 189.

Biblioteka królewska obejmowała woluminy zgromadzone przez Jana III oraz jego rodzinę (przodków z obydwu stron), głównie przez ojca Jakuba, który również był bibliofilem⁴, matkę Teofilę z Daniłowiczów, pradziadka – hetmana Stanisława Żółkiewskiego, a także przez brata Marka. Zbiory znajdowały się w Żółkwi (księgozbiór główny) i w Wilanowie (podręczny, mniejszy), a ich wielkość do dnia dzisiejszego pozostaje nierozstrzygniętą kwestią. Nie znamy dokładnej liczby książek będących własnością króla w dniu śmierci, z dotychczasowych opracowań wiadomo jedynie, że biblioteka monarchy liczyła kilka tysięcy tomów.

Jan III zmarł 17 czerwca 1696 roku nie zostawiwszy testamentu. Scheda po władcy przypadła jego małżonce Marii Kazimierze i ich synom: Jakubowi, Aleksandrowi i Konstantemu. Jak można sądzić, królowa dała dyspozycje w sprawie podziału biblioteki monarszej, zostawiając zapewne większą część księgozbioru w rękach dzieci. Prawdopodobnie winno było to nastąpić w końcu kwietnia 1698 roku, kiedy Maria Kazimiera zakończyła podział majątku, a na pewno przed 2 października 1698 roku, kiedy wyjechała z Polski.

Z dziesięciu wzmiankowanych w literaturze przedmiotu pochodzących z lat 1689-1740 inwentarzy biblioteki Sobieskich⁵, dziś znane są dwa. Jeden, opublikowany przez Jana Tadeusza Lubomirskiego⁶, jest rejestrem książek zbioru wilanowskiego sporządzonym w 1689 roku – jak podaje Irena Komasa – przez Adama Adamandego Kochańskiego, bibliotekarza króla⁷. Obejmuje 1404 pozycje inwentarzowe (blisko 2000 woluminów). Drugi, to przechowywany w zespole dokumentów książąt Radziwiłłów w Narodowym Archiwum Historycznym Republiki Białoruś wykaz książek znajdujących się po śmierci króla w bibliotece żółkiewskiej, przeznaczonej do podziału między jego synów, zatytułowany *Regestrum Bibliothecae Żółkiewiensis Vigore Divisionis inter Serenissimos Jacobum, Alexandrum et Constantinum Polonia[e] et Magni Ducatus Lithuania[e] Principes Lublini Die Decima Octava Mensis Aprilis Anno Domini Mill[esi]mo Sexc[entesi]mo Nonagesimo Nono feliciter determinanta[e], In fortalio Żółkiewiensi Die Decima Nona Mensis Junii Anno eodem 1699. Praesentibus Serenissimis Alexandro et Constantino Principibus Conscriptum.*⁸

4 O jego zamiłowaniu bibliofilskim świadczy zamówienie ekslibrisu u znanego lwowianina Jana Ziarnki, malarza, sztycharza i ilustratora działającego głównie w Paryżu (zob. M. Radojewski *Jana Ziarnki nieznaną płytą miedziorytniczą z niedokończonym ekslibrisem dla Jakuba Sobieskiego wykonaną w Paryżu w 1610 r.* „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1992 z. 1 s. 211-216).

5 Zob. np.: I. Komasa *Jan III Sobieski – miłośnik...* s. 84; J. Wojakowski *Biblioteka Jana III Sobieskiego w Wilanowie* [w:] *Francja-Polska XVIII-XIX w. Studia z dziejów kultury i polityki poświęcone Profesorowi Andrzejowi Zahorskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin* Warszawa 1983 s. 219.

6 *Katalog książek biblioteki najjaśniejszego i najpotężniejszego króla polskiego z Bożej łaski, Jana III, szczęśliwie panującego, spisany w 1689 roku* wyd. J. T. Lubomirski, Kraków 1879.

7 I. Komasa *Jan III Sobieski – miłośnik...* s. 84 i nast.; teże *Jan III Sobieski* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement* Warszawa-Łódź 1986 s. 77; autorstwo Kochańskiego podaje w wątpliwość J. Wojakowski *dz. cyt.* s. 223.

8 Narodowe Archiwum Historyczne Republiki Białoruś w Mińsku [dalej: NAHRB; wcześniejsza nazwa – Centralne Państwowe Archiwum Historyczne BSRR], rps F. 694, op. 1, d. 462, k. 1-83; inwentarz przygotowywany jest do druku przez autora niniejszego

Z tytułu tego wynika, że podziału biblioteki Jana III dokonano w Lublinie dnia 18 kwietnia 1699 roku (wg I. Komasa, nastąpiło to dwa lata wcześniej⁹), a inwentarz księgozbioru spisany został na zamku żółkiewskim 19 czerwca 1699 roku w obecności Aleksandra i Konstantego Sobieskich; trzeciego syna królewskiego nie było przy tym akcie. Niewykluczone, że kolejny podział biblioteki odbył się po śmierci Aleksandra (1714). Można jednak przyjąć, iż pomimo podziałów biblioteka przetrwała w rękach Sobieskich w Żółkwi do 1740 roku, kiedy to została podarowana biskupowi krakowskiemu Andrzejowi Stanisławowi Załuskiemu i przewieziona do Warszawy.

Inwentarz biblioteki sporządzony 19 czerwca 1699 roku w związku z jej podziałem winien był obejmować cały księgozbiór królewski, a więc zarówno książki składające się na zasób żółkiewski, jak i wilanowski. Wprawdzie część z nich za życia króla musiała zmieniać miejsce przechowywania, ostatecznie jednak wszystkie powinny były znaleźć się w Żółkwi. Już pobieżna analiza tego inwentarza wskazuje, że w siedzibie rodowej Sobieskich zgromadzono zbiory biblioteki wilanowskiej, i to sporą ich część, czyli zostały one przywiezione do Żółkwi i wcielone do biblioteki zamkowej przed dniem 19 czerwca 1699 roku.

Regestrum Bibliothecae Zolkieviensis... składa się z 84 kart dużego folio, jest niekompletne, zaczyna się od 274 poz. Zostało spisane przez kilka osób, zapewne na podstawie jakiegoś wcześniejszego rejestru. Świadczą o tym pomyłki popełniane zazwyczaj podczas przepisywania, a także uwagi zamieszczone na kartach inwentarza obok niektórych pozycji bibliograficznych („jest”, „ma bydż” i in.), pozwalające wnioskować, że pozycje te były konfrontowane ze znajdującymi się w szafach książkami. Notabene, poświęcono sporo miejsca ich wyglądowi zewnętrznemu – głównie oprawom („złocisto-czerwone”)¹⁰ – oraz stanowi fizycznemu, nie zawsze zadowolającemu, co zdaje się wskazywać na brak troski o bibliotekę.

Uwagę przyciąga kilkadziesiąt wykazanych w tym rejestrze rękopisów (w spisie z 1689 roku, zdaniem I. Komasa, odnotowane zostały tylko trzy manuskrypty). Są to materiały dotyczące różnych dziedzin wiedzy: prawa, medycyny, historii, retoryki, polityki, religii, filologii, nauk ścisłych.¹¹ Wśród nich znajdują się również dokumenty o charakterze archiwalnym (np. „Rewizya y konnotacya skarbu koronnego dnia piętnastego stycznia roku Panskiego 1686”¹²), notatki z czasów studiów członków rodziny Sobieskich (m.in. „Manuscript[um] cum titulo Stilli exercitia in Classe Poeseos Marci Sobieski”, „Scriptura principis scholastica Marci Sobieski”, „Rhetorica manuscripta Marci Sobieski in Academia Cracoviensi”¹³), notatki Jana III oraz panegiryki na jego cześć („Manuscripta JKM. Informacya z roznych Authorow

artykułu. Zob.: Г. Голенченко *Описи библиотек и книжных собраний Радзивиллов в Национальном архиве Беларуси* [w:] *Badania księgozbiorów Radziwiłłów. Materiały międzynarodowej sesji. Olsztyn 6-7 października 1994 r.* Warszawa 1995 s. 60-61; U. Paszkiewicz *Rękopiśmienne inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej (spis za lata 1553-1939)* Warszawa 1996 s. 79.

9 I. Komasa *Jan III Sobieski – miłośnik...* s. 192.

10 NAHRB, rps. cyt., k. 29.

11 Tamże, k. 34v, 37, 37v, 40v, 41, 43v i in.

12 Tamże, k. 67v.

13 Tamże, k. 37, 44v.

o Smolensku”, „Serenissimi atq[ue] Inuictissimi Joannis Tertii Regis Poloniae Laudatio. Manuscript[um] cum figuris Emblematum manu depictarum”¹⁴), rękopisy tureckie („Książki tureckie pisane nieboszczyka Sirego w oprawie pstrey In quarto”¹⁵) oraz varia (np. „Manuscript[um] Benedicti Herbesti Neapolitani”¹⁶).

Tytuły niektórych rękopisów brzmią interesująco, na przykład: „Rozmowa Polaka z Włochem o wolnościach y prawach Polskich”, „Statuta inlyti ac Heroici ordinis Equitum Immaculatae Virginis na pergaminie drukowana”, „Cathalogus librorum Casimiri Georgii Forsteri”, czy „Catalogus Biblioteque [!] Heveliane”.¹⁷ Dwie ostatnie pozycje prawdopodobnie ukazały się drukiem, a obecność katalogu księżnicy Heweliusza może potwierdzać przypuszczenia co do wyprawy Adama A. Kochańskiego do Gdańska w celu nabycia między innymi książek do biblioteki Jana III.¹⁸

Z analizy *Regestrum Bibliothecae Zolkiewiensis...* wynika, że na zgromadzony w bibliotece żółkiewskiej księgozbiór składało się łącznie ponad 3000 pozycji inwentarzowych: 2000 zapisanych na kartach [2-56r], 448 ujętych w spisie „Książki pomniejsze na Ziemi Szeregowane przy kominie pod mappą Constantinopolis” [k. 56r-67v] i ponad 500 figurujących w spisie „Księgi na Galeryey podle Biblioteki w Szafach Siedmiu będące” [k. 68-83r]; według Urszuli Paszkiewicz, inwentarz obejmuje około 3050 dzieł (w tym: 443 „Książki pomniejsze...” i 565 „Książki na Galeryey...”)¹⁹. Zauważyć należy, iż w rejestrze wykazano brakujące woluminy, najpewniej jeszcze przez króla wypożyczone do czytania rodzinie, dworzanom.²⁰ Jak odnotowano w inwentarzu ruchomego majątku królewicza Konstantego (o czym dalej), z biblioteki Jana III korzystali niektórzy magnaci, u nich więc mogły się znajdować książki należące niegdyś do króla. Z dopisków na kartach inwentarza żółkiewskiego można też wnioskować, że niektóre książki były we Lwowie²¹, zapewne w kamienicy Sobieskich.

Księgozbiór Sobieskich w chwili przekazania go do Warszawy w 1740 roku liczył około 7000 tomów. Irena Komasa uznała tę wielkość za przesłankę wystarczającą do wyrażenia poglądu, iż biblioteka nie była mniejsza „w ostatnich latach życia Jana III”²², szacując wykazaną w rejestrze z 1689 roku liczbę książek zbioru wilanowskiego (1404 pozycje inw.) na 1/5 całości zbiorów królewskich²³. O tym, że w chwili śmierci króla biblioteka była mniejsza niż w 1740 roku, zdaje się jednak

14 Tamże, k. 24v, 76.

15 Tamże, k. 20v.

16 Tamże, k. 58.

17 Tamże, k. 37v, 47, 55, 67v.

18 Por. J. Wojakowski *dz. cyt.* s. 221.

19 U. Paszkiewicz *dz. cyt.* s. 79.

20 NAHRB, rps. cyt., np.: k. 24, przy pozycji „Kronika Aleksandra Gvagnina in Folio” dopisano – „ImP [dalej nieczytelne] wziął do Złoczowa”; k. 29, przy rękopisie „Manuscript in publicis za króla Zygmunta Trzeciego in folio” widnieje informacja – „pożyczone do czytania podkanclerzemu Szembekowi”; k. 47, przy „Grammatica Polona Italica” zanotowano – „Za wyraźnym rozkazaniem Pańskim wydałem [m]. Zginęła przez P. Byffona [?]”; k. 64, przy tytule „La princesse de Montferrat nouvelle” figuruje uwaga – „tę wydałem do czytania nayaśnieszemu KJM Al[e]xandrowi tu w Żółkwi natenczas będącemu, która zginęła”.

21 Tamże, k. 28v, 29.

22 I. Komasa *Jan III Sobieski – miłośnik...* s. 81.

23 *Tejże Jan III Sobieski...* s. 77.

świadczyc zarówno inwentarz z 1699 roku sporządzony w związku z jej podziałem między rodzeństwem Sobieskich, jak i fakt, iż wśród książek przekazanych do Warszawy znalazł się księgozbiór należący do królewicza Konstantego, przynajmniej częściowo zgromadzony już po śmierci Jana III. Poza tym w Żółkwi mogły znajdować się księgozbiory starszych synów królewskich, Aleksandra oraz Jakuba (zm. 1737), które zostały nabyte już po śmierci monarchy. Część kolekcji Jakuba niewątpliwie była przechowywana w Oławie na Śląsku, gdzie przebywał on przez dłuższy czas.

W zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej w Warszawie, w papierach Aleksandra Czołowskiego znajdują się notatki – ujawnione już po przekazaniu niniejszego tekstu do publikacji – dotyczące biblioteki króla Jana III w Żółkwi²⁴. Sporządzone przez lwowskiego historyka na podstawie materiałów z archiwum książąt Radziwiłłów w Nieświeżu²⁵, jak można sądzić, przed II wojną światową, zawierają informację o inwentarzu biblioteki królewskiej, składającym się z 89 kart. Prawdopodobnie był on niekompletny, Czołowski pisze bowiem, że „Rkp zawierał widocznie jeszcze jakąś dalszą część, która została usunięta”, a następnie przytacza figurujący w nim zapis:

Lector benevole. Pro felicitate ad inveniendum quemlibet librum aut quodlibet wolumen de 6452 tomis, qui in ista Regia Bibliotheca (sic) extant et in isto Registro descripti, observanda sunt.²⁶

Jak miał się ten inwentarz do spisu książek sporządzonego w 1699 roku? Czy informacja o liczbie tomów pozwala domniemywać, że na wykazane w *Regestrum Bibliothecae Zołkiewiensis*... ponad 3000 pozycji składało się 6452 tomów? Jaka ostatecznie była wielkość księgozbioru króla Jana III w chwili jego śmierci? Dzisiejszy stan wiedzy nie upoważnia do udzielenia rzetelnej odpowiedzi na te pytania. Niezbędne jest przeprowadzenie dokładnych badań archiwum Radziwiłłów znajdującego się obecnie w Mińsku, katalogu biblioteki Radziwiłłowskiej w Żółkwi przechowywanego w warszawskim AGAD²⁷. Do pełnego odtworzenia zawartości biblioteki królewskiej konieczne też będą w przyszłości – niemożliwe do wykonania na tym etapie – badania proveniencyjne.

Księgozbiór Konstantego Władysława Sobieskiego²⁸

Podstawą niniejszej krótkiej charakterystyki księgozbioru Konstantego jest *Inwentarz Rzeczy w Skarbcu Zułkiewskim znaydujących się spisany w Zułkwi d[ie] 14 7bris 1726 anno*, sporządzony w związku ze śmiercią królewicza (26 VII 1726) i ingrosowany

24 BN sygn. rps IV 5522, „Sobiesiana. Notaty i materiały zebrane przez Aleksandra Czołowskiego”, k. 23-27.

25 Dzieje księgozbioru Sobieskich zob. poniżej.

26 BN rps cyt., k. 23.

27 Por. *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Informator o zasobie* opr. zb. pod red. T. Zielińskiej s. 202; U. Paszkiewicz *dz. cyt.* s. 79.

28 W. Roszkowska *Konstanty Sobieski królewicz polski* „Acta Universitatis Wratislaviensis Nr 726, Historia” 47, 1984 s. 127-165; J. Poraziński *Sobieski Konstanty Władysław* [w:] *Polski słownik biograficzny* t. 39 s. 499-502; o królewiczu często pisano przy okazji prezentowania dziejów rodziny Sobieskich, w szczególności jego ojca, króla Jana III (zob. biogramy Sobieskich, tamże, s. 476 i nast., gdzie także literatura dotycząca tego rodu).

następnie do lwowskich ksiąg grodzkich.²⁹ Najprawdopodobniej spisał go – na co wskazuje widniejący na kartach tego dokumentu podpis – Jan Siemiginowski, być może krewny (syn?) Jerzego Szymonowicza-Siemiginowskiego (zm. 1711), malarza nadwornego króla Jana III. O istnieniu takiego inwentarza wiadomo było od dawna. Pod koniec XIX wieku omówił go Ludwik Finkel (nie wspominając jednak o bibliotece)³⁰, ponadto w papierach Mieczysława Gębarowicza³¹ znajduje się kopia inwentarza ruchomości spisane go w 1726 roku, a w lipcu 1727 – jak wynika z tego dokumentu – na polecenie wdowy po królewiczu, Marii Józefy z Wesslów, podanego przez Franciszka Ładę (komisarza dóbr pozostałych po śmierci Konstantego) do lwowskich ksiąg grodzkich celem wpisu³².

Rejestr biblioteki królewicza znajdujący się w inwentarzu ruchomości zamku żółkiewskiego, zapisany na stronach 1692-1706 księgi grodzkiej lwowskiej, *Castrensia Leopoliensia* t. 461, wykazuje 525 pozycji (1165 tomów), a wśród nich nieliczne kodeksy rękopiśmienne (zob. poniżej, s. 296). Do tego trzeba dodać książki, które znajdowały się w zbiorze Konstantego, a które zostały wypożyczone osobom zaprzyjaźnionym z Sobieskimi. Ponadto w inwentarzu ruchomego majątku zanotowano sporo map różnych krajów i planów miast.³³

Najzasobniejszy, jak wynika z rejestru biblioteki królewicza, był w niej dział druków w języku francuskim, obejmujący 321 pozycji w 965 tomach; książek w języku łacińskim było odpowiednio – 103 i 125, włoskim – 33 i 42, polskim – 29 i 33. Liczba publikacji francuskich (ok. 61% tytułów i prawie 83% tomów ogółu zbioru) świadczy o wpływie kultury francuskiej na królewską rodzinę i jej otoczenie. Jan III, jeżeli sądzić na podstawie inwentarza jego biblioteki z 1689 roku, posiadał książki głównie w języku łacińskim – 809 druków; w języku francuskim było ich 465 (włoskim – 61, polskim – 42). Konstatacja, iż w bibliotece Konstantego zmieniły się proporcje dzieł w różnych językach na korzyść piśmiennictwa francuskiego, nie jest jedyną, jaką nasuwa porównanie obu inwentarzy. Wynika też z niego, że niemało tytułów książek wykazanych w rejestrze księgozbioru Konstantego można odszukać w katalogu biblioteki jego ojca. Pomijając te dzieła, które wydawane były wielokrotnie (choćby utwory autorów klasycznych), a więc, w przypadku których trudno stwierdzić, czy chodzi o ten sam egzemplarz, warto zwrócić uwagę na występowanie tak w inwentarzu księgozbioru Konstantego, jak i Jana III wydawnictw rzadko spotykanych w spisach bibliotecz-

29 Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie [dalej: CPAHUL], rps F. 9, op. 1, spr. 461 (*Castrensia Leopoliensia*, t. 461) s. 1647 i nast.

30 Zob. „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” t. 5 Kraków 1896 s. 42 i nast.

31 Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rps 16388 II/2, s. 1-82; zob. U. Paszkiewicz *Inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej do 1939 roku. Suplement 1* Warszawa 2000 s. 251.

32 CPAHUL, rps F. 9, op. 1, spr. 519 (*Castrensia Leopoliensia* t. 519), s. 2023-2084, *Inwentarz Rzeczy w Skarbcu Żółkiewskim znajdujących się spisany w Żółkwi die decima quarta Septembris Millesimo Septingentesimo Vigesimo Sexto Anno*.

33 Np.: „Na dole na papierze o dwóch walkach drewnianych mappa drukowana Konstantynopola [...]. [...] Mappa z walkami Arabiae desertae. [...] Nizey Wenecya drukowana w ramach czarnych [...] Mappa z inskrypcją: Nova totius terrarum orbis tabula [...]” (tamże, spr. 461 [*Castrensia Leopoliensia* t. 461], s. 1673 i nast.).

nych³⁴, dowodzi to bowiem niezbitcie, że część książek przeszła z ojca na syna. Równocześnie należy zwrócić uwagę na obecność w spisie zbiorów bibliotecnych Konstantego wielu druków wydanych po śmierci Jana III. Królewicz zatem kontynuował tradycję Sobieskich w gromadzeniu księgozbioru, odziedziczony po ojcu księgozbiór wzbogacając dziełami pochodzącymi zapewne z darów, ale przede wszystkim – z zakupów. Podróżując po Europie miał możliwość nabywania książek w Paryżu, Rzymie, Wrocławiu oraz w innych miastach. Jarosław Poraziński pisze, że Konstanty:

Powiększył znacznie księgozbiór po ojcu. Dbał osobiście o bibliotekę, dobierając książki z pasją bibliofila. Przeważała wśród nich najprawdopodobniej literatura religijna.³⁵

Otóż – jak można wnioskować na podstawie publikowanego niżej inwentarza, wskazującego na szerokie zainteresowania królewicza rozlicznymi dziedzinami wiedzy – większość zbioru stanowiło raczej piśmiennictwo o tematyce filologicznej i literackiej oraz historycznej. Wśród publikacji wielotomowych (zwl. francuskich) występowały wydawnictwa składające się z kilkudziesięciu tomów, na przykład: *Bibliothèque Germanique* (nr 23 inwentarza) – z pięćdziesięciu dziewięciu tomów, czy *Bibliothèque universel* (nr 22) – z dziewiętnastu.

W grupie poloników znajdowały się (znane również z katalogu biblioteki króla) dzieła historyków i pisarzy, między innymi: Reinholda Heidensteina (399), Jana Dymitra Solikowskiego (440), Samuela Twardowskiego (522), Stanisława Kobierzyckiego (425), Piotra Kochanowskiego (504, *Goffred abo Jeruzalem wyzwolona*, przekład poematu *Gerusalemme liberata* Torquata Tassa); były też prace prawnika Jana Herburta (408), geometry Stanisława Solskiego (521).

Jednym z największych działów w księgozbiorze Konstantego (podobnie jak w bibliotece jego ojca) była historia. Warto dodać, że zainteresowanie tą dziedziną oraz lektura pism historycznych towarzyszyły młodemu Sobieskim już od wczesnego dzieciństwa; zgodnie z instrukcją ojcowską, synowie królewscy w latach szkolnych musieli przed snem ćwiczyć czytanie dzieł historycznych. Zgromadzone w bibliotece Konstantego piśmiennictwo dotyczyło zarówno czasów starożytnych i średniowiecznych, jak nowożytnych; nie brakowało też kilkutomowych słowników i atlasów historycznych (9, 63, 64 i in.). Publikacjom o dziejach świata (142) czy poszczególnych państw – między innymi Hiszpanii (104), Francji (1, 105, 139), Meksyku (115), Szwecji (76), Wielkiej Brytanii (72) – towarzyszyły opracowania dotyczące miast, na przykład Konstantynopola (119), a także narodów, na przykład Żydów (108, 164). Z dziejami nowożytnymi Europy i Wschodu zapoznawały między innymi pisma Isaaca de Larrey (137), praca nieznanego autora *Histoire de L'Etat present de l'Empire Ottoman* (173), pamiętniki Philippe de Commines (206). W kręgu zainteresowań Konstantego znalazły się wydawnictwa poświęcone dosyć wąskiemu zagadnieniu, na przykład Akademii Francuskiej (125) czy dziejom piratów angielskich (109),

34 Por. znany z rejestru z 1689 r. następujący zapis: „Alcoran de Mahomet, translaté de l'arabe en françois par A. Du Ryer. Paris, 1649, in 12” (*Katalog książek...* s. 7) z poz. 7 publikowanego niżej *Inwentarza*, czy „Les oeuvres de monsieur de Moliere. Amsterdam 1675, in-12” (*Katalog książek...* s. 67) z poz. 249 *Inwentarza*.

35 J. Poraziński *dz. cyt.* s. 501.

jak też publikacje biograficzne – opisy życia wybitnych osobistości, w tym królów i innych władców (112, 114, 129), papieży (343) i kardynałów (np. Mazarina, 147).

Warto zauważyć, że w księgozbiorze królewicza oprócz Biblii (317, 367, 369), piśmiennictwa na temat Kościoła, jego historii (140) czy soboru trydenckiego (100, 132) oraz prac Ojców Kościoła (44), znalazł się Koran (7), były też dzieła historyka francuskiego Louisa Maimbourga, dotyczące głównie dziejów niekatolickich wyznań chrześcijańskich (171, 217-225).

Niem mało miejsca w inwentarzu zajmuje literatura geograficzno-podróżnicza: opisy miast (54), królestw (57), peregrynacji po różnych krajach europejskich i świata (297, 344, 346, 350, 354, 355, 358 i in.). Były też książki z takich dziedzin, jak prawo (np. dzieła Hugona Grotiusa, 394), medycyna (402, 421), polityka (279, 460), wojskowość (476, 483), filozofia (m.in. pisma Bernarda le Bovier de Fontenelle, zwolennika filozofii Kartezjusza, 59); wypada też wspomnieć, że w bibliotece znajdował się popularny we Francji słownik Pierre'a Bayle, prekursora racjonalistycznej myśli filozoficznej okresu oświecenia (60), które to wydawnictwo często pojawiało się w katalogach prywatnych księgozbiorów francuskich³⁶.

Gromadził królewicz również literaturę piękną, w szczególności francuską – w bibliotece były na przykład dzieła Paula Scarrona (264), Pierre'a Corneille'a i jego brata Thomasa (338, 339), Jeana Baptiste'a Racine'a (266), Moliera (249), Jeana de La Fontaine (89, 251). Jak wiadomo, Jan III był wielkim miłośnikiem teatru i w jego rezydencjach odbywały się występy aktorów. Być może dzieła dramatyczne figurujące w kolekcji Sobieskich (474, 477) są odzwierciedleniem ich zainteresowań teatrem.

Greckie starożytne piśmiennictwo reprezentowały w księgozbiorze Konstantego dzieła między innymi Homera (179, 255), Tukidydesa (145), Ksenofonta (463), Platona (246), a rzymskie – Plauta (26), Cyserona (34, 35, 83, 379, 380), Cezara (36), Petroniusza (323, 456) i Horacego (260). W inwentarzu zostały też zarejestrowane wydania należące niegdyś do jego ojca – dzieł Herodota (148), Swetoniusza (449), Tacyta (11) oraz pism Plutarcha (138).

Wśród manuskryptów znalazły się pozycje o różnej tematyce (413, 506, 512, 513, 520). Warto podkreślić, że niektóre materiały rękopiśmienne Sobieskich trafiły do Narodowego Archiwum Historycznego Republiki Białoruś, na przykład korespondencja królowej Marii Kazimiery i jej syna Jakuba (w języku francuskim i polskim); należy też sądzić, iż w ogromnym, liczącym kilkadziesiąt tysięcy jednostek archiwum Radziwiłłów przechowywane są również inne rękopisy należące niegdyś do Sobieskich, być może nawet odnajdą się brakujące fragmenty inwentarza biblioteki Jana III z 1699 roku.

Osobno odnotowano w inwentarzu kilka należących do rodziny królewskiej modlitewników rękopiśmiennych i drukowanych (m.in. w języku francuskim) ze srebrnymi klauzurkami, złożonych w „szkatule haftowanej” (ale także i w innych miejscach), oraz książki wypożyczone różnym osobistościom, na przykład wojewodzie ruskiemu Stanisławowi Janowi Jabłonowskiemu.

Po śmierci ostatniego męskiego potomka Sobieskich, królewicza Jakuba, księgozbiór rodziny królewskiej pozostał w ręku jego córki, księżnej Marii Karoliny de Bouillon. Po sprzedaniu Żółkwi w 1740 roku Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi (zw. Rybeńko), wojewodzie wileńskiemu, wnukowi Katarzyny Sobieskiej, został

36 Zob. E. Zawisza *Powieść w kulturze czytelnicznej Francji XVIII wieku* Wrocław 1993 s. 122.

podarowany przez Marię Karolinę kanclerzowi wielkiemu koronnemu, biskupowi krakowskiemu Andrzejowi Stanisławowi Załuskiemu i przewieziony do Warszawy. Na zasób ten, włączony do Biblioteki Załuskich, a następnie, na przełomie 1794 i 1795 roku wraz z nią wywieziony przez wojska Suworowa do Rosji, powinny być składać się zbiory biblioteki żółkiewskiej Jana III oraz chociaż część wilanowskiej, powiększone zapewne o kolekcje synów króla. Nie ulega wątpliwości, że księgozbiór obejmował przynajmniej fragment zbiorów Konstantego, o czym świadczą załusciana znajdujące się dzisiaj w Sankt Petersburgu, w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej (spadkobierczyni Cesarzowskiej Biblioteki Publicznej), wśród których stwierdzamy tytuły figurujące w spisie książek królewicza z 1726 roku.

Inna część spuścizny Sobieskich po sprzedaniu Żółkwi Radziwiłłowi została przewieziona do Nieświeża, między innymi obrazy, jakieś archiwalia, ale zapewne także i książki. Jak wiadomo, biblioteka nieświezka Radziwiłłów znajduje się obecnie w Bibliotece Rosyjskiej Akademii Nauk w Petersburgu. Tak więc, książki i archiwalia Sobieskich mogły trafić do stolicy Cesarstwa Rosyjskiego nie tylko przez Warszawę, ale i przez Nieśwież.³⁷

Dziś spora liczba książek należących niegdyś do Jana III Sobieskiego może być przechowywana w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej w Sankt Petersburgu i w Bibliotece Akademii Nauk Federacji Rosyjskiej; pojedyncze woluminy występują w bibliotekach: Narodowej w Warszawie³⁸, muzeum wilanowskiego, Uniwersyteckiej w Warszawie (w sumie ok. 10 książek), oraz zapewne w innych księżnicach³⁹.

Badania Marii I. Tkaczenko, pracownika Rosyjskiej Biblioteki Narodowej ujawniły, że znajduje się tu 9 woluminów zawierających 37 wydań kalendarzy z lat 1682-1694 z supereklibrisami króla Jana III na okładkach klocków introliga-

37 Niektóre dokumenty trafiły do petersburskich kolekcjonerów. Np. w „Katalogu zbiorów Żegoty Onacewicza ułożonym przez Wiktora Kalinowskiego”, w dziale autografów odnotowany został następujący dokument: „List Jakóba Sobieskiego królewicza Polskiego. W Żółkwi 10 Decembris 1730, własnoręczny cały” (Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie, Dział Książki Rzadkiej, sygn. 1632 II, nr 58). Ignacy Żegota Onacewicz (1780 lub 1781-1845), historyk, właściciel biblioteki, zbierał w Petersburgu rękopisy pochodzące z różnych skonfiskowanych przez władze carskie zbiorów polskich, które znalazły się w stolicy Cesarstwa Rosyjskiego.

38 Przed wojną w Bibliotece Narodowej przechowywane były rękopisy pochodzące ze zbiorów Sobieskich, zob. *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce* opr. D. Kamolowa, przy współud. K. Muszyńskiej, Warszawa 1988 s. 248; obecnie jest w BN druk *Konstytucje, statuta i przywileje 1559-1637 Kraków 1637* (sygn. W.3.1325), zob. *Oprawy polskie. Wystawa zorganizowana ... listopad-grudzień 1987* Warszawa 1987 poz. 45.

39 W Muzeum Narodowym w Krakowie znajduje się pochodząca z kolekcji Emeryka Hutten Czapskiego książka pt. *Panegiryci Ioannis Pauli Olivae...* Kraków 1676 (sygn. Dz. VII D XVII 2103) w unikatowej oprawie opatrzonej herbem Jana III Sobieskiego (repr. opr. w: M. Kocój „Pamiętkom ojczystym ocalonym z burzy dziejowej”. *Muzeum Emeryka Hutten Czapskiego [Stańków-Kraków]* Kraków 1978 s. 231); druk figuruje w inwentarzu biblioteki królewskiej z 1689 r. (*Katalog książek...* s. 69).

Jak podaje E. Chwalewik (*Zbiory polskie* t. 2 Warszawa-Kraków 1927 s. 504), w pałacu królewskim w Windsorze w Anglii były książki z supereklibrisami monarchów polskich, m.in. Jana III.

torskich.⁴⁰ Według bibliotekarki petersburskiej, interesujące i cenne są notatki rękopiśmienne zapisane na kartach owych druków, dotyczące króla i jego otoczenia, wydarzeń, zagadnień, takich jak na przykład: działalności wojskowej w 1686 roku w Mołdawii oraz Siedmiogrodzie, różnych spraw wojskowych, przyjęcia posłów rosyjskich, eksportu zboża przez Gdańsk, prac budowlanych, koni ze stada w Złoczowie, zakupu rozmaitych towarów w wielu krajach Europy, wyrobu broni. Niektóre zapisy zawierają informacje o dokumentach i innych materiałach archiwalnych; na kartach kalendarzy znajdują się też notatki podręczne (np. wykazy chanów tatarskich i wezyrów tureckich). Są również opisy komnat pałacu wilanowskiego, ich wnętrz, mebli, obrazów, rysunków, wyrobów rzemiosła artystycznego, jak też wiadomości o dwóch bibliotekach królewskich, żółkiewskiej oraz wilanowskiej. Według Tkaczenco, pod rokiem 1682 zanotowana została informacja o dostarczaniu książek ze Szwecji oraz Francji. W pierwszym przypadku chodzi prawdopodobnie o druki pochodzące z bibliotek królów polskich, wywiezione przez Szwedów w czasie „potopu”, a odzyskane na podstawie traktatu oliwskiego. Z notatek wiadomo również, że w 1688 roku do królewskiej biblioteki dostarczono z Gdańska 200 egzemplarzy książek, a w roku następnym w tym mieście został zakupiony księgozbiór oraz instrumenty matematyczne.⁴¹ Można przypuszczać, że była to biblioteka Heweliusza, lub jej część, oraz przyrządy gdańskiego astronoma, który zmarł w 1686 roku.

W Sankt Petersburgu w 2002 roku autor niniejszego tekstu ujawnił druki pochodzące ze zbioru żółkiewskiego a należące do tej jego części, która przypadła w udziale Konstantemu Sobieskiemu. Są to: Alexandre’a Francine’a *Livre d’architecture...*⁴², Francisca Tensiniego *La fortificatione guardia difesa et espugnazione delle fortezze...* Venezia 1624⁴³ oraz Pietra Sardiego *L’artigleria Venetia 1621*⁴⁴. Wszystkie one noszą znaki własnościowe Andrzeja Załuskiego (litery AZEC) oraz monogram składający się z liter JS – Jakub Sobieski (nie wiadomo, ojciec czy syn Jana III?); niewykluczone też, iż są to początkowe litery imienia i nazwiska samego Jana Sobieskiego. Zastanawia fakt, że tytuły tych książek nie figurują w katalogu opublikowanym przez Lubomirskiego.

Należy jeszcze dodać kilka uwag. Porównując dwa spisy książek – opublikowany przez Lubomirskiego oraz żółkiewski – trzeba podkreślić, iż do pewnego stopnia uzupełniają się nawzajem, zasługują więc na opracowanie łączne. Spis książek Konstantego Sobieskiego może też być ważnym materiałem pomocnym w rekonstrukcji księgozbioru Jana III. Nadal jednak – o ile nie znajdują się inne inwentarze i katalogi biblioteki królewskiej – pozostanie wiele niewiadomych tak w kwestii wielkości, jak i zawartości biblioteki królewskiej za życia Jana III.

40 М. И. Ткаченко *Календари из библиотеки Яна III Собеского в иностранном фонде ГПБ [w:] Коллекции. Книги. Автографы. Сборник научных трудов* вып. 2 *Книжные редкости Публичной библиотеки Ленинград* 1991 s. 73 i nast. Warto zaznaczyć, że kalendarz pochodzący z kolekcji Jana III znalazł również Józef Kallenbach (*Kalendarz króla Jana III z roku 1683 „Tygodnik ilustrowany”* 2, 1903 s. 962).

41 М. И. Ткаченко *dz. cyt.* s. 78.

42 RBN sygn. 15 XVII 1/80; w *Inwentarzu księgozbioru królewicza Konstantego Władysława Sobieskiego* nr 2.

43 Tamże, sygn. 5.9.2.15; w *Inwentarzu księgozbioru...* nr 478.

44 Tamże, sygn. 5.12.1.80; w *Inwentarzu księgozbioru...* nr 483.

Inwentarz księgozbioru królewicza Konstantego Władysława Sobieskiego spisany w Żółkwi 14 września 1726 roku*

Źródło: Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, rps F. 9, op. 1, spr. 461 (Castrensia Leopoliensia, t. 461) s. 1647 i nast., *Inwentarz Rzeczy w Skarbcu Zułkiewskim znayduiących się spisany w Zułkwi d[ie] 14 7bris 1726 anno*

s. 1647

[...] Książeczka w klauzurkach srebrnych czarna Maleyka pisana Modlitwy po Francusku [...]

s. 1649

[...] Książka in 4to w Lamę białą oprawna bez srebra.

Item książka większa w axamit błękitny koroną złotą obszywana [...]

s. 1650

[...] Książeczek cztery z klauzurkami srebrnymi.

Item mniejsza z klauzurkami pozłocistemi pisana po francusku.

Te wszystkie rzeczy wzywysz [!] namienionej szkatule Haftowanej złożone. [...]

Partessow związanych w kupie sexternow numero dwadziescia dwa [...]

Licentia z Rzymu do czytania xiąg zakazanych [...]

s. 1692-1706 Catalogue des Livres de la Bibliotheque de Son Altesse Royale

s. 1692

[A]

[1] Annales de la Monarchie Francoise in Folio

[2] Alexandre Francine d'Architecture in Folio

[3] Armide Tragedie in Folio

[4] Avantures de Telemaque in 8^{vo}

[5] Antiquites Romaines par Vaslet in 8^{vo}

[6] Ambassades et negotiations de M^r.^a in 8^{vo}

[7] Alcoran de Machomet par S^r du Ryer in 8^{vo}

[8] Abrege de tous les Empereurs in 8^{vo}

[9] Tomi 7. Atlas Historique in 8^{vo}

* Zachowana została ortografia oryginału (nie zaznaczano wykrzyknikiem i nie poprawiano pisowni, np. w części łacińskiej: „Stacius”, „Sarmaciae”, czy w części francuskiej: „Bibliotheque”, „Dictionaire”); zmodernizowano jedynie pisownię *i* oraz *j* na końcu wyrazów. Wstawiono brakujące litery i rozwiązano niektóre skróty, umieszczając te uzupełnienia w nawiasach kwadratowych.

a Dopisano u góry: „Monsieur d'Estrades”.

300 Studia i opracowania

- [10] Almanasz [!] Royal in 4^{to}
- [11] Tomi 4tuor. Annales de Tacite in 8^{vo}
- [12] Ambassadeur et ses fonctions par M^r de Wiquefort in 8^{to}
- [13] Amours de Duc de Guisse in 8^{vo}
- [14] Architectura et Perspectiva Ja[c]que Perret in Folio
- [15] Actes et Titres de Maison de Bouillon in 8^{vo}
- [16] Amours d'Arcan in 8^{vo}
- [17] Aminta Comedie in 8^{vo}
- [18] Tomi 11. Année Chretienne in 8^{vo}
- [19] Amities amours in 8^{vo}
- [20] Aventures de Gil-Blas in 8^{vo}
- B**
- [21] T. 19. Babillard in 8^{vo}
- [22] T. 19. Biblioteque universel par M^r Elies du Pin in Folio
- [23] T. 59. Biblioteque Germanique in 8^{vo}
- [24] Bons mots des anciens in 8^{vo}
- C**
- [25] Cardinal Ximenes in 8^{vo}
- [26] Tomi 10. Comedies de Plaute in 8^{vo}
- [27] Choses memorables de Socrate par M^r Charpentier in 8^{vo}
- [28] T. 3. Comedies de Terrence par M^{-dme} Dacier in 8^{vo}
- [29] Tomi 2. Cornelle Agrippa par M^r de Grandeville in 8^{vo}
- [30] Causes de la Corruption du Gent [!] par M^{-dme} Dacier in 8^{vo}
- [31] Tomi 2. Contes et No[u]velles par M^r de la Fontaine in 8^{vo}
- [32] Tomi 2. Conseils de la Sagasses in 8^{vo}
- [33] Ch[e]valiers de L'Ordre S. Sprit [!] in 8^{vo}
- [34] Tomi 3. Ciceron de la nature des Dieux in 8^{vo}
- [35] Tomi 12. Ciceron de la Tenduction [!] de M^r Du Ryer in 8^{vo}
- [36] Tomi 2. Commentaires de Cesar in 8^{vo}
- s. 1693
- [37] T. 3. Caracteres de Theophraste in 8^{vo}
- [38] T. 2. Cyropaedie in 8^{vo}
- [39] Commerce par M^r Law in 8^{vo}
- [40] T. 2. Cromvel in 8^{vo}
- [41] T. 2. Contes chinois in 8^{vo}
- [42] T. 6. Continuation des Essais de Morale in 8^{vo}
- [43] Cabinet Jesuitique in 8^{vo}
- [44] Confessions de S. Augustin in 8^{vo}
- [45] Caprices de Testin [!] in 8^{vo}
- [46] T. 2. Curce in 8^{vo}
- [47] Casimir Roy de Pologne in 8^{vo}
- [48] Caracteres d'Epictete in 8^{vo}
- D**
- [49] T. 2. Dictionaire Historique de la Bible in Folio
- [50] T. 3. Dictionaire Universel Furetiere in Folio

- [51] Dictionaire Etymologique de la Ligne in Folio
- [52] Danet Dictionaire Francois et Latin in 4^{to}
- [53] Dissertations sur L'Histoires de M^r Mezeray in 4^{to}
- [54] T. 2. Description de la Ville de Paris in 8^{vo}
- [55] Dissertations des Pseaumes in 8^{vo}
- [56] Dialogues sur L'Eloquence in 8^{vo}
- [57] Tomi 2. Description du Royame de Siam in 8^{vo}
- [58] Defence de la Monarchie de Sicille in 8^{vo}
- [59] Dialogues des Mor[t]s par M^r Fontenelle in 8^{vo}
- [60] T. 4. Dictionaire Historique par M^r Bayle in Folio
- [61] T. 5. Dictionaire Universel Francoise et Latin in Folio
- [62] T. 4. Dictionaire de L'Academie Francoise in Folio
- [63] T. 4. Dictionaire Historique de Moreri in Folio
- [64] T. 2. Dictionaire Historique de Moreri. Supplement in Folio
- [65] T. 8. Decades de Tite Live in 8^{vo}
- [66] T. 3. Discours sur L'Histoire Universel in 8^{vo}
- [67] Doctrine de L'Eglise Catholique in 8^{vo}
- [68] Dictionaire Italiene, Francoise, Allemande, Latine expliquée in 4to

[E]

- [69] Estats Empires Royaumes et Principautes du Mond in Folio
- [70] T. 19. Elies du Pin Biblioteque Ecclesiastiques in 4^{to}
- [71] T. 3. Etat présent de L'Espagne in 8^{vo}
- [72] T. 3. Etat present de la Grande Bretagne in 8^{vo}
- [73] Esope a la Cour, et Esope a la ville de M^r Boursault in 8^{vo}
- [74] Entretiens des Ombres in 8^{vo}
- [75] T. 2. Examen pacifique de M^{me} Dacier de la Motte in 8^{vo}
s. 1694
- [76] Etat present de la Svede in 8^{vo}
- [77] Epistres de Seneque par Malerbe [!] in 4^{to}
- [78] Explication Literale Historique et Dogmatique de la Messe in 8^{vo}
- [79] T. 3. Elemens de L'Histoire par L'Abbe Vallemont in 8^{vo}
- [80] T. 3. Etat de France in 8^{vo}
- [81] T. 6. Espion Turc in 8^{vo}
- [82] T. 4. Essais de Morale in 8^{vo}
- [83] Epitres Choisies de Ciceron in 8^{vo}
- [84] T. 2. Esprit de L'Ecriture Sainte in 8^{vo}
- [85] T. 3. Essais de Montaigne in 8^{vo}
- [86] Entretiens sur L'Acide et sur L'Alcali in 8^{vo}
- [87] Entretiens sur la Metaphisique in 8^{vo}
- [88] T. 6. Ecole du Monde in 8^{vo}

F

- [89] Fables Choisies par M^r de la Fontaine in 8^{vo}
- [90] T. 2. Femmes des Douze Cezars par M^r de Serviez in 8^{vo}
- [91] Fables par M^r de la Motte in 8^{vo}
- [92] T. 2. Faveurs de L'Amour in 8^{vo}

302 Studia i opracowania

[93] Faussette des Vertus Humaines in 8^{vo}

[94] Functions de Cavalerie in 8^{vo}

G

[95] Gouvernement civil par M^r Salignac in 8^{vo}

[96] Guerre des Romaines in 8^{vo}

H

[97] T. 2. Histoire de Provence par M^r Gaufridi in Folio

[98] T. 2. Histoire de Dauphine in Folio

[99] Histoire des Provinces Unies in Folio

[100] Histoire du Concile de Trente de fra Paolo Sarpi in 4^{to}

[101] T. 2. Histoire de Milice Françoise in 4^{to}

[102] T. 2. Histoire de Oracles par M^r de Fontenelle in 4^{to}

[103] T. 4. Histoire de la Cademie [!] Royale in 8^{vo}

[104] T. 9. Histoire d'Espagne in 8^{vo}

[105] T. 9. Histoire de France sous le Regne de Louis XIV par M^r de Larrey in 8^{vo}

[106] T. 4. Histoire du Triumvirat in 8^{vo}

[107] T. 2. Histoire de la Conqueste du Peron in 8^{vo}

[108] T. 5. Histoire des Juif[s] par M^r Pradeaux in 8^{vo}

[109] Histoire Pirates Angloise in 8^{vo}

[110] T. 2. Histoire de Variacions in 8^{vo}

[111] Homme de Cour de Baltazar Gratian in 8^{vo}

s. 1695

[112] T. 4. Histoire de Charles V L'Empereur in 8^{vo}

[113] Histoire de la Chine par M^r de Palafux [!] in 8^{vo}

[114] T. 4. Histoire de Timur Bec Grand Tamerlan in 8^{vo}

[115] T. 2. Histoire de la Conquête du Mexique par Ferd. Cortez in 8^{vo}

[116] T. 2. Histoire Romaine par Xiphilin in 8^{vo}

[117] T. 5. Histoire de L'Eliglise [!] par M^r Cousin in 8^{vo}

[118] T. 6. Histoire prophane par M^r le du Pin [?] in 8^{vo}

[119] T. 10. Histoire de Constantinople par M^r Cousin in 8^{vo}

[120] T. 3. Histoire du Gouvernement de Venise in 8^{vo}

[121] T. 2. Histoire de La Philosophie Payenne in 8^{vo}

[122] Huet Huetiana in 8^{vo}

[123] T. 4. Histoire des Chevalieres in 8^{vo}

[124] Histoire de la vie Me^rsr de Salignac etc. in 8^{vo}

[125] Histoire de L'Academie Fran[ç]oise par M^r Pelisson in 8^{vo}

[126] Histoire de M^rme Henriette par Dame Marie de la Vergne in 8^{vo}

[127] Heureux Esclave in 8^{vo}

[128] Homme universel de Baltazar Gratian in 8^{vo}

[129] T. 6. Histoire de Charles XII Roy de Svede par M^r de Limiers in 8^{vo}

[130] T. 2. Histoire des Revolutions des Svede in 8^{vo}

[131] Histoire du Cardinal Alberoni in 8^{vo}

[132] T. 2. Histoire du Concile de Trente par M^r du Pin in 8^{vo}

[133] Histoires des Oracles par M^r de Fontenelle in 8^{vo}

[134] Histoire du Wicleffianisme in 8^{vo}

[135] Histoire de Bible in Folio

- [136] T. 3. Histor[e] de Mezeray in Folio
[137] T. 4. Histoire d'Angleterre par M^r de Larrey in Folio
[138] T. 8. Hommes illustres de Plutarque in Folio
[139] T. 6. Histoire de France in 4^{to}
[140] T. 20. Histoire Ecclesiastique in 4^{to}
[141] Heures tirres de Sainte Ecriture in 8^{vo}
[142] T. 5. Histoire universel par P. Petau in 8^{vo}
[143] T. 9. Histoire de Louis XIV par M^r de Larrey in 8^{vo}
[144] T. 2. Histoire Romaine et Gre[c]que par M^r Deviad [?] in 8^{vo}
[145] T. 3. Histoire Thucydite in 8^{vo}
[146] Histoire de M^r Bayle in 8^{vo}
[147] T. 3. Histoire de M^r Cardinal Mazarin in 8^{vo}
[148] T. 3. Histoires d'Herodote in 8^{vo}
[149] T. 4. Histoire d'Empire par M^r Huss in 8^{vo}
[150] T. 20. Histoire de Louis XIII in 8^{vo}
[151] T. 2. Histoire d'Eglise de la vie de L'Empereur Constantin par M^r Cousin in 8^{vo}
[152] Harangues de Messieurs de L'Academie Francoise in 8^{vo}
s. 1696
[153] Histoire de Cosaques in 8^{vo}
[154] Histoires Comte de Duglas in 8^{vo}
[155] Histoire et Avantures de Dona Rufine in 8^{vo}
[156] Histoire du Temps in 8^{vo}
[157] Histoire D'Amenophis in 8^{vo}
[158] T. 4. Histoire Sainte in 8^{vo}
[159] T. 2. Histoire de Florence par Machiavel in 8^{vo}
[160] Histoire de la vie de Cartouche in 8^{vo}
[161] T. 3. Histoire Chrinologique [!] d'Espagne in 8^{vo}
[162] Histoire de Chocim in 8^{vo}
[163] T. 3. Histoire de Mezeray abrege in 8^{vo}
[164] T. 5. Histoire des Juifs par M^r d'Andilly in 8^{vo}
[165] T. 2. Histoire Universelle de Justin in 8^{vo}
[166] Histoire Universelle par Me^{rs} Benigne et Bossuet [!] in 8^{vo}
[167] Histoire des Heresies depuis Viclef in 8^{vo}
[168] Histoire de Gustave Adolphe in 8^{vo}
[169] Tomi 6. Histoire de Don Quixotte in 8^{vo}
[170] Histoire D'Angleterre in 8^{vo}
[171] Histoire Maimbourg <Ligue>^b in 8^{vo}
[172] Histoire amo[u]reuse par Rabutin in 8^{vo}
[173] Histoire de L'Etat present de L'Empire Ottoman in 8^{vo}
[I], J
[174] Ja[c]ques Adrovet d'Architecture in Folio
[175] Idée d'un Roy in 8^{vo}
[176] T. 5 [?]. Imperatrices Romaines Suitte des Femines des douze Cezar in 8^{vo}
[177] Idée d'un Christianisme in 8^{vo}

b <Ligue> przekreślone.

- [178] T. 6. Introduction a l'Histoire par M^r Puffendorf in 8^{vo}
- [179] T. 3. Iliade d'Homere in 8^{vo}
- [180] T. 3. Illustres Francoisses in 8^{vo}
- [181] T. 4. Inquisition Francois de la Bastille par M^r Reneville in 8^{vo}
- [182] Jeu des Eschecs [!] in 8^{vo}
- [183] Imitation de Jesus Christ in 8^{vo}
- [184] Journal des Seavans [!] in 8^{vo}
- [185] Interest des Princes et <Sounrainis>^c in 8^{vo}

L

- [186] Let[t]res de M^r Bayle in 8^{vo}
- [187] Let[t]res de M^r Cardinal Bentivoglio in 8^{vo}
- [188] T. 2. Le je ne Sai quoi in 8^{vo}
- [189] Liberte de l'Italie de L'Abbe Tosini in 8^{vo}
- [190] T. 5. Lettres de Messire Rabutin in 8^{vo}
- [191] Logique ou L'Art de Penser in 8^{vo}
- [192] Lettres Galantes de M^r d'Her in 8^{vo}
- [193] T. 2. Lucrece in 8^{vo}

s. 1697

- [194] T. 2. Lettres de Saint Bernard in 8^{vo}
- [195] Lettres a M^r l'Abbe Houtteville in 8^{vo}
- [196] T. 3. Lucien in 8^{vo}
- [197] Lettres d'Amour de M^r Boursault in 8^{vo}
- [198] Lettres nouvelles de M^r Boursault in 8^{vo}
- [199] Lettres de M^r Filtz-Moritz in 8^{vo}
- [200] T. 2. Lettres Persanes in 8^{vo}
- [201] Lettres de la Campagne in 8^{vo}
- [202] Lettres galantes et Philosophiques in 8^{vo}
- [203] Lud. Elies du Pin in 8^{vo}

M

- [204] Memoires L'Histoire du XVIII siecle par M^r Lamberty in 4^{to}
- [205] Methode Latine in 4^{to}
- [206] T. 4. Memoires Phillippe de Comines in 4^{to}
- [207] Memoires de la Pologne in 4^{to}
- [208] Memoires de Charles XII Roy de Svede in 8^{vo}
- [209] T. 5. Memoires pour Servir a L'Histoire d'Anne d'Autriche in 8^{vo}
- [210] T. 3. Mentor moderne par M^r Adisson Steele etc. in 8^{vo}
- [211] Methode la Geographie in 8^{vo}
- [212] T. 2. Manier de Jouer aux Echecs in 8^{vo}
- [213] T. 2. Memoires Historiques par Amelot in 8^{vo}
- [214] T. 3. Memoires du Comte de Brienne in 8^{vo}
- [215] Memoires de M^r dme la Duchese in 8^{vo}
- [216] T. 2. Memoires de Guisse in 8^{vo}
- [217] T. 3. Maymbourg Histoire de L'Arianisme in 8^{vo}

c <Sounrainis> poprawione (błędnie).

- [218] T. 4. Maymbourg Histoire des Croisades in 8^{vo}
- [219] T. 2. Maymbourg Histoire du Schisme des Grecs in 8^{vo}
- [220] T. 2. Maymbourg Histoire du Grand Schisme L'Occident in 8^{vo}
- [221] Maimbo[u]rg Histoire du Calvinisme in 8^{vo}
- [222] Maimbourg Histoire du Pontificat de Saint Leo[n] in 8^{vo}
- [223] Maimbourg traite Historique d'L'Eglise de Rome in 8^{vo}
- [224] T. 2. Maimbourg Histoire de L'Empire in 8^{vo}
- [225] Maimbourg Histoire du Pontificat de Saint Gregoire in 8^{vo}
- [226] Maltil de [!] d'Aguilar Histoire galante in 8^{vo}
- [227] T. 2. Memoires de la Cour d'Espagne in 8^{vo}
- [228] T. 2. Memoires de la Cour d'Angleterre in 8^{vo}
- [229] Marguerite de Valois in 8^{vo}
- [230] T. 2. Memoires du Si^rer de Pontis in 8^{vo}
- [231] Momus Francois in 8^{vo}
- [232] Methode Greque in 8^{vo}

s. 1698

- [233] Memoires de Beavien [!] in 8^{vo}
- [234] Memoires de Chavagnac in 8^{vo}
- [235] Mille et un J[o]ur in 8^{vo}
- [236] Memoires de M^r Lionne in 8^{vo}
- [237] T. 2. Menagrana [!] in 8^{vo}

N

- [238] T. 3. Nego[cia]tions secrettes par M^r de Torre in 8^{vo}
- [239] T. 2. No[u]velles Let[t]res de Fen M^r Gui-Patin in 8^{vo}
- [240] T. 2. Nouveau Recueil de Chansons in 8^{vo}
- [241] Nouveaux Memoires le Roy de Svede Charles XII in 8^{vo}
- [242] T. 2. No[u]velles d'Espagnolles par M^{me} d'Aunoy in 8^{vo}
- [243] T. 3. No[u]velle Geographie in 8^{vo}

O

- [244] T. 7. Oeuvres Melées de M^r Saint Euvremond [!] in 8^{vo}
- [245] T. 3. Oeuvres de Francois de Malherbe in 8^{vo}
- [246] T. 2. Oeuvres de Platon in 8^{vo}
- [247] T. 2. Oeuvres de M^r de Cyrano Bergerac in 8^{vo}
- [248] T. 2. Oeuvres diverses de M^r de Segrais in 8^{vo}
- [249] T. 6. Oeuvres de Moliere in 8^{vo}
- [250] T. 5. Oeuvres de M^r L'Abbe de Saint Real in 8^{vo}
- [251] Oeuvres Postumes de M^r de la Fontaine in 8^{vo}
- [252] T. 2. Oeuvres de M^r Boursault in 8^{vo}
- [253] T. 2. Oeuvres de Seneque in 8^{vo}
- [254] Oeuvres de Lucaïn in 8^{vo}
- [255] T. 2. Odissée d'Homere in 8^{vo}
- [256] T. 4. Oeuvres de Boileau in 8^{vo}
- [257] Opuscules Spirituels de M^{me} Gujon [!] in 8^{vo}
- [258] T. 9. Oeuvres d'Ovide in 8^{vo}
- [259] Oeuvres de M^r Rousseau in 8^{vo}

- [260] Oeuvres d'Horace in 8^{vo}
 - [261] Oeuvres de Voiture in 8^{vo}
 - [262] T. 2. Oeuvres de Clement Marot in 8^{vo}
 - [263] Oeuvres philosophiques par M^r Salignac in 8^{vo}
 - [264] T. 10. Oeuvres de M^r Scar[r]on in 8^{vo}
 - [265] Oeuvres de Passerat in 8^{vo}
 - [266] T. 2. Oeuvres de Racine in 8^{vo}
 - [267] Oeuvres de la Chapelle in 8^{vo}
 - [268] Office des Ch[e]valiers de Saint Esprit in 8^{vo}
 - [269] T. 2. Oeuvres de M^r Capistran in 8^{vo}
- s. 1699

P

- [270] Practiques du Sieur Fabre sur l'Ordre et regle de fortifier, garder, attaquer et deffendre [!] in Folio
- [271] Pierre de Muet architecte in Folio
- [272] T. 2. Passe-tem[p]s agreable in 8^{vo}
- [273] Poeme sur la grace in 8^{vo}
- [274] Plutus d'Aristophane par M^{-dlle} de Feure in 8^{vo}
- [275] Principes de Philosophie par M^r L'Abbe Genest in 8^{vo}
- [276] Philippiques de Demostene in 8^{vo}
- [277] Pomponius in 8^{vo}
- [278] Premier Antretier in 8^{vo}
- [279] Politique de la Maison d'Autriche par M^r Varillas in 8^{vo}
- [280] Poetique d'Aristote in 8^{vo}
- [281] T. 2. Poesies du S^r Rousseau in 8^{vo}
- [282] Phaeton in Folio
- [283] Promenades de M^r de Clairenville in 8^{vo}
- [284] Passe par tout Galant in 8^{vo}
- [285] Plutarque in 8^{vo}
- [286] T. 2. Proces de Gesures in 8^{vo}
- [287] Princesse de Cleve in 8^{vo}
- [288] T. 2. Politique Bossuet in 8^{vo}
- [289] Pòésies d'Anacreon in 8^{vo}
- [290] Pensées Chretiennes in 8^{vo}
- [291] T. 4. Paraphrases sur le Pseaumes [!] in 8^{vo}
- [292] Peregrination de S. A. R. Mo^{-ns} Le Prince Jaque [!] in 8^{vo}
- [293] Princesse de Monferrat in 8^{vo}

R

- [294] T. 2. Richelet Dictionaire Francois in Folio
- [295] Relation du Roy Louis XV in 4^{to}
- [296] T. 2. Reflexions Morales de Marc Antonin in 8^{vo}
- [297] T. 4. Recueil de voiajes au Nord in 8^{vo}
- [298] T. 5. Recueil de Pensées in 8^{vo}
- [299] Relation de L'Islande in 8^{vo}
- [300] T. 2. Recherches du Saint Esprit in 8^{vo}

- [301] T. 3. Recueil de Felibien d'Architecture, Penture et Sculpture in 8^{vo}
- [302] T. 2. Richelet Lettres Francoisses in 8^{vo}
- [303] Revolution de Portugal par M^r L'Abbe de Vertot in 8^{vo}
s. 1700
- [304] Religion chretienne in 4^{to}
- [305] T. 2. Republique de Hollande par M^r le Nobl[e] in 8^{vo}
- [306] Reunion des Protestan[t]s de Strasbourg in 8^{vo}
- [307] Romulus Tragedie in 8^{vo}
- [308] T. 2. Regine de Navarre in 8^{vo}
- [309] Recueil de Pieces choisies in 8^{vo}
- [310] T. 11. Recueil des opera in 8^{vo}
- [311] Retraite des dixmille de Xenophon in 8^{vo}

S

- [312] Sphere Historique in 8^{vo}
- [313] T. 8. Sermon[s] du Pere Bourdaloue in 8^{vo}
- [314] T. 4. Science de la Cour par de Limiers in 8^{vo}
- [315] Solitaires en belle Humeur in 8^{vo}
- [316] T. 4. Souverains du Monde in 8^{vo}
- [317] T. 4. Sainte Bible in Folio
- [318] Sonates par S^r Duval in Folio
- [319] Science de L'Homme Qualite in 4^{to}
- [320] Sonata par M^r Alois in Folio
- [321] Semaine Sainte in 8^{vo}
- [322] Science de la Noblesse in 8^{vo}
- [323] T. 2. Satyre de Petrone in 8^{vo}
- [324] Suplement L'Inquisition in 8^{vo}
- [325] T. 2. Sept Sages in 8^{vo}
- [326] Seneque de la Colere in 8^{vo}
- [327] T. 2. Sermons plusieurs sujets in 8^{vo}
- [328] T. 2. Sermons du Carême in 8^{vo}
- [329] Etat de Russie in 8^{vo}

T

- [330] Traite Philosophique par M^r Huet in 8^{vo}
- [331] Tragedies de Sophocle par Dacier in 8^{vo}
- [332] T. 2. Testament politique de Richelieu in 8^{vo}
- [333] Tresor d'Antiquites Sacrées et prophanes par Augustin Calmet in 8^{vo}
- [334] T. 6. Theatre Italien de Gherardi in 8^{vo}
- [335] Traite des Amazones par Pierre Petit in 8^{vo}
- [336] T. 5. Theatre Historique in Folio
- [337] T. 6. Troubles de Hongrie in 8^{vo}
- [338] Theatre de T. Corneille in 8^{vo}
- [339] T. 5. Theatre de P. Corneille in 8^{vo}
- [340] Tapisseires [!] Du Roy in Folio
- [341] T. 2. Theatre de M^r Quinault in 8^{vo}
- [342] Theatre de la Grange in 8^{vo}

s. 1701

U, [V]

- [343] *Vie du Pape Sixte* in 8^{vo}
- [344] T. 3. *Voyage d'Espagne* in 8^{vo}
- [345] *Vicquefort L'Ambassadeur et ses Functions* in 4^{to}
- [346] T. 2. *Voyage d'Italie du Dalmacie* in 8^{vo}
- [347] *Vie du vicomte de Turrene* in 8^{vo}
- [348] T. 4. *Vies des SS. Peres des Deserts* in 8^{vo}
- [349] *Vie du venerable* in 8^{vo}
- [350] *Voyage de L'Arabie heureuse* in 8^{vo}
- [351] *Vie de L'Imperatrice Eleonore* in 8^{vo}
- [352] *Vie de Socrate par M^r Charpentier* in 8^{vo}
- [353] T. 4. *Vies des Peintres par M^r Felibien* in 8^{vo}
- [354] T. 6. *Voyages au Nord* in 8^{vo}
- [355] T. 2. *Voyages de Grenland* in 8^{vo}
- [356] T. 6. *Virgile du P. Catron* in 8^{vo}
- [357] *Vie de M⁻dme Gujon* in 8^{vo}
- [358] T. 6. *Voyages du Tour du Monde* in 8^{vo}
- [359] *Vie du Marquis de Renti* in 8^{vo}
- [360] T. 2. *Utilite des voyages* in 8^{vo}
- [361] *Vie Hereux* in 8^{vo}

Catalogus Librorum Latinorum

[A]

- [362] *Andreae Becleri architectura curiosa nova* in Folio
- [363] <Andreae Załuski>^d *Historia de rebus Polonorum* in Folio
- [364] *Amor penitens* in 4^{to}
- [365] *Antonii Peresii institutiones* in 8^{vo}
- [366] *Artes Jesuiticae* in 8^{vo}

B

- [367] *Biblia sacra vulgatae editionis* in 4^{to}
- [368] *Boecleri Svetonius* in 4^{to}
- [369] *Biblia sacra Haebrea, Haldaea, Graeca et Latina* in Folio
- [370] T. 2. *Baudrand Geographia* in Folio
- [371] *Bellator Christianus* in 8^{vo}
- [372] *Breviarium Romanum* in 8^{vo}
- [373] *Baptistae Pignae carminum* in 8^{vo}
- [374] *Cromerus de rebus et gestis Polonorum* in Folio

C

- [375] *Cornelii Nepotis* in 8^{vo}
 - [376] *Clypeus S[e]r[enissi]mi Joannis III Poloniarum Regis* in Folio
- s. 1702
- [377] T. 12. *Compendium annalium ecclesiasticum Baronii* in 8^{vo}
 - [378] *Chwałkowski de rebus Polonorum* in 4^{to}

d <Andreae Załuski> poprawione.

- [379] Cicero de officiis in 8^{vo}
- [380] Cicero de senectute in 8^{vo}
- [381] Canon missae in 4^{to}
- [382] Clenardi Grammatica in 8^{vo}
- [383] Claudiani Opera in 8^{vo}
- [384] Crimina et penae Jesuitarum in 8^{vo}

D

- [385] Demosthenis opera in Folio
- [386] Danetii Dictionarium Latino-Gallicum in 4^{to}
- [387] Dictys et Dares in 4^{to}
- [388] Descriptio Poloniae et Prussiae in 4^{to}
- [389] Dictionarium Latinum cum variis linguis in 4^{to}
- [390] Diogenes <Laertius>^e Graece et Latine in 4^{to}
- [391] Dictionarium Germanicum in 4^{to}
- [392] Discursus super ambitu in 8^{vo}

E

- [393] Elogia Patriarcharum et Christi Jesu in 8^{vo}

G

- [394] Grotius de Jure belli et pacis in Folio
- [395] Genesis in 4^{to}
- [396] Gesta Vladislai IV Poloniae et Sveciae Regis in 4^{to}
- [397] Grammatica Linguae Haebraicae in 4^{to}
- [398] Grammatica Linguae Germanicae in 8^{vo}

H

- [399] Heindensternii^f Rerum Polonicarum etc. in Folio
- [400] Historia Vladislai Poloniae et Sueciae principis in 4^{to}
- [401] Horatius in 4^{to}
- [402] Historia morbor[um] in 4^{to}
- [403] Hirtenberg Florus Polonicus in 8^{vo}

[I], J

- [404] Jurium Regnandi Fundamentalium in Regno Poloniae in 4^{to}
- [405] Jacobi a Campen architectura incomparibilis in Folio
- [406] Imitatio Christi in Folio
- [407] Joannis Malderi Episcopi Antverpiensis de virtutibus Theologicis in Folio
- [408] Joannis Herbut Statuta Regni Poloniae in Folio
- [409] Juvenalis in 8^{vo}
- [410] Inflexiones Nominum et verborum Graecorum in 8^{vo}
s. 1703

L

- [411] Lubienski Epi[sco]pi Płocen[is] Opera Posthuma in Folio
- [412] T. 2. Longini Historiae Polonorum in Folio
- [413] Liber manuscriptus rerum variorum in Folio

e <Laertius> poprawione.

f Winno być: Heidensteinii.

310 Studia i opracowania

- [414] Lipsii admiranda in 4^{to}
- [415] Ludovici Ellies du Pin in 8^{vo}
- [416] Lipsii de magnitudine Romana in 4^{to}
- [417] Lexicon Januale Novissimum in 8^{vo}
- [418] Lac puerorum in 8^{vo}

M

- [419] Minelli Epistolae in 8^{vo}
- [420] Mercurii Gallobelgici in 8^{vo}
- [421] Medicorum [!] nostri saeculi in 8^{vo}

N

- [422] Nicolai Caussini de Eloquentia Sacra et Humana in 8^{vo}
- [423] Noctuae Speculum in 8^{vo}
- [424] Nova genuina animalium generatio in 8^{vo}

O

- [425] Obsidio Clari montis Częstochoviensis in 4^{to}
- [426] Orationes Clementis XI in 4^{to}
- [427] T. 3. Okolscii Orbis Poloniae in Folio
- [428] Officium B.M.V. cum Indulgent[iis] in Folio
- [429] Orationes Polonicae in Folio
- [430] Orationes Majoragii in 8^{vo}

P

- [431] T. 2. Plutarchus in Folio
- [432] Puffendorf de rebus a Carolo Gustavo Sveciae Rege in Folio
- [433] Pisleni [!] Sexti Julii Frontini 4^{to}
- [434] Pogii Historia Florentina in 4^{to}
- [435] T. 4. Publicorum negotiorum sylloga [!] in 4^{to}
- [436] Pontificale Romanum in Folio
- [437] Pufendorf Jus naturae et gentium in 4^{to}
- [438] Poemata Sabini in 8^{vo}

R

- [439] Regestrum Privilegiorum et Munimentoru[m] sufficiens in Folio
- [440] T. 3. Rerum Polonicarum commentarius Sulikovii in 4^{to}
- [441] Rosarium et officium B. M. V. In Folio
- [442] Respublica Polonica in 8^{vo}
- [443] Recollectiones S. Patris Ignatii in 4^{to}

s. 1704

S

- [444] Sexti Pompei Festi de verborum Significatione in 4^{to}
- [445] Solitudo sive vitae Feminarum anachoritarum in Folio
- [446] Sobieski Commentarii Hotinen[is] Belli etc. in 4^{to}
- [447] Someri Regnum vanianum antiquam Silesia[m] compl[ectens] in 4^{to}
- [448] Simonis Starovolscii Sarmaciae Bellatoris [!] in 4^{to}
- [449] Suetonius in 4^{to}
- [450] Synodus Provincialis Rhutenor[um] in 4^{to}
- [451] T. 2. Sectani Satirae P. Antoniano in 4^{to}

[452] Schola Salernitana in 8^{vo}

[453] Stacii Papini opera in 8^{vo}

T

[454] T. 2. Thesauri Linguae Latinae in Folio

[455] Thamnicus Thoronen[is] Orator Polonicus in 4^{to}

[456] T. 2. Titii Petronii Satirycon in 4^{to}

[457] Tabulae Genealogiae Ducum Superioris et Inferioris Silesiae in 4^{to}

[458] Thesauri Polono-Latino-Graeci Gregorii Cnapii in 4^{to}

[459] T. 2. Tabula magna in 8^{vo}

[460] Theatrum Politicum in 8^{vo}

V

[461] Valerii Martialis Epigrammata in 4^{to}

[462] Vitriarius Illustratus in 4^{to}

X

[463] Xenofontis Historia in 8^{vo}

Cathalogus Librorum Italicorum

A

[464] Ariosto in 4^{to}

[465] Aminta Comedia in 8^{vo}

[466] Anima di Ferrante in 8^{vo}

[467] Atto Comedia in 8^{vo}

B

[468] T. 10. Bibliotheca universale in Folio

[469] Buratino veridico in 8^{vo}

[470] Berger Fidele in 8^{vo}

C

[471] Cherosilugio overo discorso di S. Galla in 4^{to}

D

[472] Dictionario nuovo Española y Franesa in 4^{to}

[473] Dittionario Italiano, Francese, Tedesco e Latino in 4^{to}

[474] Dramma per Musica in 4^{to}

[475] Discorso sopra dodici Metaglie [!] in 8^{vo}

s. 1705

E

[476] Eugenio Gentilini instruttione di artigleria in 4^{to}

[477] Euristeo Dramma per Musica in 8^{vo}

F

[478] Francisci Tensini la Fortificatione in Folio

G

[479] Gerusalemme liberata di Torquato Tasso in 4^{to}

I

[480] Idea de un Principe Politico Christiano in 8^{vo}

L

[481] Lettera dell'Abbate Agostino Maria Taia in 8^{vo}

312 Studia i opracowania

M

[482] Mercurio errante in 8^{vo}

P

[483] Pietro Sardi L'Artiglieria in Folio

[484] Tomi 2. Prodigii della Grazia in 8^{vo}

[485] Politique des personnes de qualite in 8^{vo}

R

[486] Rambaldo le Rime di Francesco Petrarca in 4^{to}

[487] Roma antica in 8^{vo}

[488] Roma moderna in 8^{vo}

[489] Ritiramento Spirituale in 8^{vo}

S

[490] Storie Fiorentine di Bernardo Segni in Folio

[491] Satire di Rosa

V

[492] Vita et virtu de la Contessa di Guastalla in 4^{to}

[493] Vita di [!] B[ea]ta Catarina da Genova in 4^{to}

[494] Vita di S. Pio V in 4^{to}

[495] Viaggio a Roma della S. R. M. di Maria Casimira Regina di Polonia in 4^{to}

[496] Vita di Fratre Arsenio di Giason in 8^{vo}

Katalog Xiąg Polskich

[B]

[497] Barclai Historia Argenida in Folio

[498] Bohatyр straszny in 4^{to}

C

[499] T. 2. Chroscinskiego Woyciecha Pharsalia Rzymiskiey Domowey Woyny in Folio

D

[500] Diariusz z [!] Nayasnieyszą Elektorową Bawarską a krolewną [s. 1706] Polską do Bruxelli in Folio

s. 1706

[501] Dikcyonarz Niemiecki z Francuskim, Łacinskim y Włoskim Językiem in 4^{to}

[502] Diariusz Elekcyjey Krola Imci Władysława IV in 4^{to}

E

[503] Elekcyя Saskich Elektorow in 4^{to}

G

[504] Goffred

H

[505] Historia Panny Nayswiętszey Chęstochowskiey in 4^{to}

[506] Historia Maryey Magdaleny (manuskrypt) in 4^{to}

[507] Herby roznych nacyonalistow in 4^{to}

[508] Jakub Haura [!] Wielkorządca krakowski y Ekonomek Samborski in Folio

K

[509] Konstytucye koronne y W. X. L. przez Ładowskiego in Folio

[510] Kopersztychy (X[ię]ga) in Folio

L

[511] Lukan Polski in Folio

M

[512] Manuskrypt roznych Aktow weselnych y pogrzebowych in Folio

[513] Manuskrypt roznych notatow in Folio

[514] Modlitwy S. Xawiera in 8^{vo}

[515] Momenta ostatnie Zycia Imci X[ię]CIA Lubomirskiego in 8^{vo}

P

[516] Peregrynacya do S. Ziemi Imci xięcia Radziwiła in 4^{to}

[517] Psalterz Dawidow przez Kochanowskiego in 4^{to}

R

[518] Rozmowy Artaxexessa [!] y Ewandra in 8^{vo}

S

[519] Stefan Poninski Kaznodzieia Soc. IESV^g

[520] Statut Wołyński y W. X. L. (manuskrypt) in Folio

[521] Stanisław Solski Soc[ietatis] Jesu Geometra in Folio

T

[522] Twardowski Historyk o Władysławie IV Krolu Polskim y Szwedzkim in Folio

[523] Telemak przetłumaczony przez J[aśnie] W[ielmożne]g[o] Pana W[ojewo]de
Ruskiego in Folio

V, [W]

[524] T. 4. Volumen legum constitutionum od R[ok]u 1550 do R[ok]u 1724 in Folio

[525] Woyciecha Madalinskiego Inwentarz konstytucji koronnych in Folio

W inwentarzu ruchomości zamku żółkiewskiego spisany 14 września 1726 roku, a ingrosowanym do lwowskich ksiąg grodzkich w lipcu 1727 (na polecenie wdowy po królewiczu Konstantym), w rejestrze książek figuruje ponadto kilkanaście zapisów.

Źródło: Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, rps F. 9, op. 1, spr. 519 (Castrensia Leopoliensia, t. 519), *Inwentarz Rzeczy w Skarbcu Zułkiewskim znajdujących się spisany w Zułkwie die decima quarta Septembris Millesimo Septingentesimo Vigesimo Sexto Anno*

s. 2079

X. Xięga roznych Karłów w Kopersztychach in folio

Xięga Kwitow roznych (Manuskrypt) in folio

Tomi duo. Xięga Kazań Niemieckich axamitna in quarto

Xięga Niemiecka sub titulo Cedretum [?] in quarto

s. 2080

Z. Zywoť Świętey Jadwigi in quarto

Zarty albo Krotofile, facetiae in octavo

Xięgi z Regestru pozyczone na rozkaz Świętey Pamięci Nayiasnieyszego Pana

Primo Iasnie Wielmożnemu Jego Mosci Panu Woiewodzie Ruskiemu Jabłonowskiemu

g Brak formatu książki.

Memoires de Madme la Duchesse in octavo

Passe-temps agreable in octavo

Pomponius in octavo

Tomi quatuor Recueils des Voyages na nord in octavo

Recueils de Pieces Choysies in octavo

Oeuvres d'Ovide Tom pierwszy wydany przez ręce Mdme Conrade in octavo

Kazania Poninskiego Societatis Iesu darowane od Pana Miłosciwego

Geometra Polski wrocil mi się

Historia Ecclesiastique u Jegomosci Pana Radgowskiego, stolnika Łomżynskiego, ta zawsze być może, in quarto

Galanteryje w Bibliotece

Szafa Hebanowa na nogach dwoch stoi cała, w różnych szufladkach, na spodzie [s. 2081] intus szpinet [...] Szafeczka mała z wielą tabliczkami Matematycznymi [...] Globow wielkich [...] Globow małych

Xiązka w trąbkę zwiniona, podrozna w mappach, dwie sztuki [...]

Sedesik Drewniany, który się zazywa do czytania xiąg [...]

Obrazkow papierowych z Mappami roznych numero Trzydziesci

Summary

Edward Różycki *On the Sobieski Book Collection (on the Basis of Inventories of the Library of King Jan III Sobieski and that of the Royal Prince Konstanty Władysław*

The Inventory of the Library of Royal Prince Konstanty Władysław Sobieski a Description in Żolkiew 14 Septembris 1726

In the first part of the article Edward Różycki deals with two known inventories of the library of Jan III Sobieski (1629-1696), which held volumes that had been gathered by the monarch and his family. One is *Katalog książek biblioteki ... Jana III* [*The Catalogue of Library Books ... Jan III*] published in 1879 by Jan Tadeusz Lubomirski, whereas the second is a compilation of entries of the books that the library held on the king's death, and which was to be divided amongst his sons. These inventories are now held in the Historical Archives of the Republic of Belarus in Mińsk.

The second part of the article is dedicated to the library of Sobieski's son, royal prince Konstanty Władysław (1680-1726). It is based on the 1726 inventory of the book collection found in the Żółkiewski castle. That inventory is now held in Ukraine's Central National Historical Archives in Lvov.

Ewa Gryguc

Ex dono Joannis Potocki

Michał Baliński w poświęconym Janowi hrabiemu Potockiemu szkicu, który ukazał się w 1835 roku na łamach wileńskiego czasopisma „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe”, pisał:

W latach 1808 i 1809 przebywał najczęściej Potocki w dobrach swoich na Podolu, a częściej jeszcze w Tulczynie; zimę zaś przepędzał w Krzemieńcu, wtenczas, kiedy jeszcze to siedlisko nauk pod wpływem niewygasłej pamięci Tadeusza Czackiego jaśniało w całej świetności i rosło w coraz większe nadzieje. Pamiętają dotychczas, jak Jan Potocki wielką część dnia przesiadywał w Bibliotece Krzemienieckiej. Przychodził tam zwyczajnie z ulubionym sobie psem, który był jego nierozdzielny towarzyszem, z nikiem prawie nie rozmawiał, ale wzięwszy któregokolwiek z greckich lub łacińskich Historyków, rozmyślał nad nim dzieląc czas między psem a książką. – W tym czasie Biblioteka w Krzemieńcu najwięcej otrzymała od niego w darze dzieł, do języków i dziejów służących.¹

Przeglądając sporządzony przez Jana Chrzciciela Albertrandiego rękopiśmienny katalog biblioteki króla Stanisława Augusta, której znaczna część zakupiona została przez Tadeusza Czackiego w 1803 roku dla tworzonego w Krzemieńcu Gimnazjum Wołyńskiego, zauważyć można, że pojawiają się na kartach tego wykazu wpisy czynione różnymi rękami. Katalog zbioru królewskiego ukończył Albertrandi w 1796 roku, a dopiski pochodzą przeważnie z czasów krzemienieckich. Zdarza się, że zawierają nie tylko podstawowe dane bibliograficzne książek włączonych do królewskiego księgozbioru, ale również – informację o darczyńcach. Ponad dwadzieścia pozycji opatrzonych jest uwagą: „Ex dono Joannis Potocki” (częściej w wersji: „Ex dono Joan. Potocki”).²

1 Baliński Michał *Jan Potocki* „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” 1835 cz. 6 s. 119.

2 Po likwidacji Liceum Krzemienieckiego, w ramach represji po powstaniu listopadowym, zbiory biblioteczne szkoły (wraz z katalogiem) trafiły w 1834 roku do powstającego Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie. Obecnie przechowywane są w Bibliotece Narodowej Ukrainy im. W. I. Wernadskiego w Kijowie (BNU). Zamieszczony poniżej tego tekstu wykaz obejmuje 32 druki z donacji Potockiego (znalazły się w nim również książki z proweniencjami wskazującymi na dar Potockiego oraz pozycje współoprawne).

Autorzy haseł w encyklopediach i słownikach³ wyliczają liczne obszary zainteresowań Jana Potockiego (1761-1815), określają go jako orientalistę, podróżnika, historyka, archeologa, działacza politycznego i wreszcie pisarza; wiemy także, że był właścicielem Drukarni Wolnej i twórcą czytelnicy publicznej w Warszawie.

Peregrynując po Europie, Afryce i Azji odwiedził między innymi Włochy, Maltę, Półwysep Bałkański, Holandię, Anglię, Hiszpanię, Portugalię, Egipt, Maroko, Turcję, Kaukaz, Syberię, Mongolię; łącznie spędził kilka lat we Francji, parę razy przebywał w Niemczech. Jak wielu mu współczesnych, uległ osiemnastowiecznej modzie na Orient, widocznej nie tylko w literaturze, architekturze, strojach, ale przede wszystkim w zbieractwie. Kolekcje orientaliów znajdowały się w wielu bibliotekach, na przykład: braci Załuskich, króla Stanisława Augusta czy Adama Kazimierza Czartoryskiego.⁴ Jan Potocki, który był siostrzeńcem Adama Kazimierza, podzielał zainteresowania swego wuja i całej rodziny Czartoryskich. Jego uwaga skupiała się przede wszystkim na literaturze i historii Wschodu, tamtejszych językach i ich komparatystyce. Zbierał książki i rękopisy orientalne lub Orientu dotyczące, ale także wyroby rzemieślnicze, przedmioty artystyczne.

Podczas podróży poznał zbiory Herzog August Bibliothek w Wolfenbüttel⁵, księżnic w Wiedniu, Hamburgu i Ratzeburgu, w tej ostatniej podziwiając zbiór posążków słowiańskich. W czasie kaukaskiej wędrowki umożliwiono mu odwiedzenie biblioteki biskupa diecezji w Mozdoku, gdzie obejrzał kilkaset lat liczący rękopis gruziński – homilie według Ewangelii św. Jana.⁶

Zachowały się także ślady świadczące o tym, że Potocki korzystał ze zbiorów Stanisława Augusta. W książce wypożyczeń królewskiej biblioteki kilkakrotnie notowane jest jego nazwisko.⁷ W 1785 roku wypożyczył *Dictionnaire de chimie* Pierre Josepha Macquera (Paris 1777), w latach 1788-1789, w okresie studiów nad historią Sarmacji, interesowały go źródła i opracowania historyczne: *Scriptores historiae romanae* (Heidelbergae 1743-1748), Ange'a de Goudar *Mémoires pour servir à l'histoire de Pierre III* (Frankfort et Leipzig 1763), Jeana Rousseta de Missy *Mémoires du règne de Catharine* (La Haye 1728), Johanna Daniela Grubera *Origines Livoniae sacrae et civilis* (Francofurti et Leipsiae 1740), Anselma Banduriego *Imperium Orientale* (Paris 1711). W sierpniu 1789 roku wypożyczył dotyczące sztuki wojennej dzieło Charlesa Josepha de Ligne *Fantaisies militaires* (Kralovelhota 1780), a także, ponownie, wspomniany wyżej słownik chemiczny. W lipcu 1792 roku Potocki, który po konfederacji targowickiej zamierzał wycofać się z życia politycznego, w liście do króla dziękował za propozycję „cichej przystani” w bibliotece królewskiej:

3 *Polski słownik biograficzny* t. 28 s. 36-42; *Słownik pracowników książki polskiej* Warszawa-Łódź 1972 s. 708.

4 J. Reychman *Znajomość i nauczanie języków orientalnych w Polsce XVII w.* Wrocław 1950 s. 99-101.

5 K. Bednarska-Rusajowa *Graf Jan Potocki in der Herzoglichen Bibliothek in Wolfenbüttel* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” z. 111, 1994 s. 23-45.

6 J. Potocki *Podróże* Warszawa 1959 s. 364 [dalej zapis: *Podróże*, z podaniem odpowiednich stron, umieszczony bezpośrednio w tekście].

7 *Książka wypożyczeń z okresu 15 IV 1776 – 20 I 1791* [w:] *Biblioteka Stanisława Augusta na Zamku Warszawskim. Dokumenty* oprac. J. Rudnicka, Wrocław 1988 (Archiwum Literackie, 26) s. 154, 157, 171, 181, 187, 190.

Je remercie beaucoup Votre Majesté de l'hermitage qu'elle m'offre dans sa bibliothèque, j'en avais déjà en moi même l'idée et ce sera pour quelqu'autre année, car je pars bientôt aller voir la princesse.⁸

Do podróży przygotowywał się studiując literaturę dotyczącą obszarów i miejsc, które miał zamiar odwiedzić; wybrane książki zabierał ze sobą. W początkowym etapie wyprawy na Kaukaz, 20 maja 1797 roku, zanotował: „Skorzystałem z kilkugodzinnego postoju, ażeby zrobić przegląd mojej biblioteki” [*Podróże* s. 275]. I choć nie było w niej książek orientalistów francuskich: Josepha de Guignes, Barthélemy'ego de Herbelot i François Pétais de la Croix, oraz Bahadura Abu al-Ghaziego władcy Chiwy i autora dziejów Turków, to miał do dyspozycji własnoręcznie sporządzony atlas, na który składały się wypisy z tych dzieł oraz trzydzieści siedem map historycznych ułożonych chronologicznie i opatrzonych komentarzem. Kilka miesięcy później, w Mozdoku, wspomni [*Podróże* s. 368] o brakującej mu do studiów nad zwyczajami Czerkiesów książce Lukiana *Toksaris (Scyta) czyli przyjaźń*.

Dwieście lat przed Ryszardem Kapuścińskim podróżował z Herodotem:

Herodot odbywa ze mną ponownie podróż po Scytii, po której przed dwudziestu dwoma wiekami podróżował we własnej osobie. Zamieszkiwało ją od tego czasu sto różnych ludów, ruiny miast pokryło pustkowie, a nazwy ich poszły w niepamięć. Grobowce stu królów i tysiący sławnych wojowników uisnęły równiny, ale imiona ich zatarły się na kartach historii. Herodot natomiast przetrwał: przemawia do mnie w swym ojczystym języku, wagę każde jego słowo bojąc się choćby najdrobniejsze uronić i znajduję w tym więcej zadowolenia niż w rozmowie z niejednym żywym człowiekiem. Błogosławiony trud historyków, którym, zawdzięczamy tak wiele rozkoszy! [*Podróże* s. 294]

W swych relacjach z peregrynacji wzmiankuje o dziełach wielu podróżników i badaczy.⁹ Przywołuje między innymi publikację Constantina François Volneya *Voyage en Égypte et en Syrie* (Paris 1787), określając ją jako „arcydzieło spostrzeżeń i stylu” [*Podróże* s. 111], rozprawę Andreasa Gottlieba Mascha [*Podróże* s. 247-248] *Die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten aus dem Tempel zu Rhetra am Tollenzer See* (Berlin 1771); polemizuje z poglądem Louisa Chéniera [*Podróże* s. 113], wyrażonym przez tegoż na temat Maurów w pracy *Recherches historiques sur les Maures, et l'histoire de l'empire de Maroc* (Paris 1787). Pisze o pięcioletniej relacji Jamesa Bruce'a z podróży po północnej Afryce [*Podróże* s. 129] – *Travels to Discover the Source of the Nile, in the Years 1768, 1769, 1770, 1771, 1772, and 1773* (Edinburgh

8 Cyt. za: W. Kotwicz *Jan hr. Potocki i jego podróż do Chin* Wilno 1935 s. 15. Jan Ryba w pracy *Motywy podróżnicze w twórczości Jana Potockiego* (Wrocław 1993 s. 51) twierdzi, że jest to odrzucenie propozycji Stanisława Augusta dotyczącej objęcia przez Potockiego stanowiska bibliotekarza królewskiego; François Rosset i Dominique Triaire w biografii *Jan Potocki* (Warszawa 2006 s. 391) nie zajmują stanowiska w tej kwestii, przywołują jedynie sformułowanie z listu Potockiego do króla: „[...] odnalazł w Krzemieńcu bibliotekę Stanisława Augusta, w której pracował w młodości i w której król ofiarował mu w roku roku 1792 ustronne schronienie”.

9 J. Potocki nie podaje tytułów tych dzieł. Większość tytułów wymienionych w tym akapicie i w następnych zaczerpnięta została z przypisów, którymi opatrzone są *Podróże*.

1790) i o publikacji Pierre'a Raymonda Brissona [*Podróże* s. 164, 166] zawierającej opis Senegalu i Maroka: *Histoire du naufrage et de la captivité...* (Genève et Paris 1789); przy okazji szczegółowego opisu wyspy Dżerba [*Podróże* s.131] wspomina o francuskim podróżniku i pisarzu Paulu Lucasie – autorze kilku opisów podróży po wschodnich i południowych wybrzeżach Morza Śródziemnego. Powołuje się na *Kronikę magdeburską* Bothona [*Podróże* s. 263], pomieszczoną w zbiorze *Scriptores rerum Brunsvicensium* (Hannover 1700-1711) wydanym przez Gottfrieda Wilhelma Leibniza, a także na kroniki Jana Długosza [*Podróże* s. 265] i Nestora [*Podróże* s. 266].

Wskazuje publikacje autorów francuskich: dyplomaty François Pidou de Saint-Olon [*Podróże* s. 189] *État présent de l'Empire de Maroc* (Paris 1694), naukowca i bibliofila Melchisédech Thévénota [*Podróże* s. 283] *Relations de divers voyages curieux* (Paris 1663-1696), jezuitę i misjonarza Philippe'a Avrila [*Podróże* s. 364] *Voyage en divers Etats de l'Europe et de l'Asie* (Paris 1692), oraz rozprawę niemieckiego przyrodnika i językoznawcy Petera Simona Pallasza [*Podróże* s. 318, 339] *Linguarum totius orbis vocabularia comparativa* (Petropoli 1786-1789). Cytuje *Teogonię* Hezjoda [*Podróże* s. 251-252], *Geografię* Strabona [*Podróże* s. 387], *Kronikę* Thietmara [*Podróże* s. 245, 264], *Historię współczesną* Prokopa z Cezarei [*Podróże* s. 193]. W erudycyjnych książkach Potockiego znaleźć można odwołania między innymi do tekstów Horacego, Cyserona, Tacyta, Johna Milтона, Jacques'a Delle, Georges-Louisa Buffona, Christiana Ludwiga von Hake, Samuela Gottlieba Gmelina. W pracach swych korzystał Potocki nie tylko z dzieł naukowych, z których robił wyciągi dotyczące, na przykład, wspomnianych już Scytów, czy Kimmerów [*Podróże* s. 376], ale również z rażącego ignorancją, acz fantazyjnego, nakreślonego przez Jacoba Reineggsa opisu Kaukazu [*Podróże* s. 378] – *Allgemeine historisch-topographische Beschreibung des Kaukasus* (Gota-Hildesheim und Petersburg 1796-1797), jak też z „przypadków Thomasa Pellowa” [*Podróże* s. 189], barwnie opowiedzianych przez autora w *The History of the Long Captivity and Adventures of Thomas Pellow in South-Barbary* (London 1740), i z opracowania *Della letteratura turchesca* (Venice 1787), pióra Giovanniego Battisty Toderiniego, który zajmował się literaturą turecką nie znając języka tureckiego [*Podróże* s.140].

Książki darowane przez Potockiego bibliotece szkoły krzemienieckiej wzbogaciły kilka działów księgozbioru po Stanisławie Auguście. Do działu „II. Teologia”¹⁰ włączono katechizm w tłumaczeniu na język arabski oraz modlitewnik w języku łużyckim. W dziale „III. Filozofia”, w części C, obejmującej druki z zakresu szeroko pojmowanych sztuk, znalazły się dwa druki: książka francuskiego oficera kawalerii poświęcona ujeżdżaniu koni oraz publikacja Thomasa de Thomon, nadwornego architekta cara Aleksandra I, na temat architektury Petersburga. Do działu „VIII. Historia” trafiło jedno dzieło z zakresu historii powszechnej.

Znaczną część daru umieszczono w dziale „VI.A. Literatura”. Były to publikacje przeznaczone do nauki języków egzotycznych, takich jak tybetański (tangucki), chiński w jego odmianie mandaryńskiej, tagalski, marathi, sanskryt, a także podręcznik języka albańskiego zaopatrzonego w słownik i katechizm. O jednym z dzieł darowanych do Krzemieńca pisze Potocki 14 sierpnia 1797 roku w *Podróży przez Stepę Astrachania i na Kaukaz*, relacjonując swoje spotkanie z buddyjskim lamą,

10 Katalog Albertrandiego ma bardzo rozbudowany układ, w niniejszym tekście wskazano jedynie działy, do jakich zaklasyfikowane zostały książki pochodzące z donacji Jana Potockiego.

do którego doszło w wiosce oddalonej o trzy godziny drogą wodną od Zamjanów, leżących w delcie Wołgi:

Przedstawiłem jego eminencji księgę P. Georgi[!] pod tytułem *Alphabeticum*[!] *tibetanum*¹¹; odczytał tekst tybetański z największą łatwością i nie mniejszym zdumieniem, że istnieją w Europie książki pisane w tym świętym języku, na których rozpowszechnianie udzielił przywileju sam wielki lama. [*Podróże* s. 304]

Była to pierwsza drukowana gramatyka języka tybetańskiego, ze słownikiem, dzieło włoskiego augustianina Antonia Agostina Giorgi. Za pośrednictwem Potockiego trafiły też do Gimnazjum w Krzemieńcu pierwsze gramatyki języków rumuńskiego i tureckiego (drukowana w Anglii), gramatyka języków bantu i japońskiego oraz łacińska w języku armeńskim. W donacji znalazły się także słowniki – języka portugalskiego i malajsko-łaciński.

W dziale „Literatura” pomieszczono ponadto: poezje barokowego humorysty niemieckiego Johanna Christiana Trömera; zbiory utworów Luiza de Comões, jednego z największych poetów portugalskich, tworzącego w XVI wieku; poezje Nunziata Pagano w dialekcie neapolitańskim i jego przekład poezji Homera na tenże dialekt; utwory brazylijskiego poety z XVII stulecia José de Santa Rita Durão, podejmującego w swej twórczości tematykę indiańską; translacje utworów sycylijskiego poety Antonia Veneziano na język łaciński.

Rozpoznane podczas prac nad katalogiem biblioteki królewskiej książki autorstwa Potockiego darowane szkole krzemienieckiej stanowią skromną część jego dorobku pisarskiego. Są to przede wszystkim publikacje dziewiętnastowieczne, będące rezultatem ówczesnych kontaktów hrabiego z dworem carskim w Petersburgu (Potocki był członkiem poselstwa rosyjskiego do Chin w latach 1805-1806) i prac nad usystematyzowaniem chronologii dziejów. Włączone zostały do działu „X. Bibliotheca Polona”, a dotyczą historii Rosji i chronologii dziejów starożytnego Egiptu. W bibliotece gimnazjalnej stanęły obok znajdujących się już w księgozbiornie Stanisława Augusta takich dzieł Potockiego jak: *Chroniques, mémoires et recherches pour servir à l'histoire de tous les peuples slaves* (Varsovie 1793), *Recueil de parades...* (Varsovie 1793), *Essay sur l'histoire universelle et recherches sur celle de la Sarmatie* (Varsovie 1789-1792), *Voyage en Turquie et en Egypte fait en l'année 1784* (Varsovie [1787]).

O dwóch innych darach Potockiego dla Gimnazjum, które następnie wraz z krzemieniecką kolekcją trafiły do Biblioteki Cesarskiego Uniwersytetu św. Włodzimierza, pisze I. G. Sawienko, pomocnik bibliotekarza tej książnicy, omawiając jej historię i cenniejsze dzieła.¹² Jednym z darów był manuskrypt przywieziony przez Potockiego z wyprawy do Chin i darowany bibliotece krzemienieckiej jako rękopis etiopski – w rzeczywistości był to rękopis w języku Bataków z Sumatry.¹³ Drugim darem był druk chiński (w pięciu tekach, po trzy zeszyty w każdej), opatrzone następującą zapiską donacyjną:

11 W przypisach do *Podróży* błędnie zidentyfikowane jako dzieło autorstwa P. Cassiano Beligattiego; zob. poniżej, *Wykaz druków...* poz. 15.

12 И. Г. Савенко *Библиотека Университета св. Владимира* [w:] *Историко-статистическія записки объ ученыхъ и учебно-вспомогательныхъ учрежденіяхъ Императорскаго Университета св. Владимира (1834-1884)* изд. подъ ред. В. С. Иконникова, Кіевъ 1884 s. 310.

13 Rękopis ten przechowywany jest w BNU, Inst. Rękop. sygn. F.VIII No 551/1.

Le comte Jean Potocki a l'honneur d'offrir à la bibliothèque de Kremeniec un exemplaire très bien conditionné du Inegdari Giangnacha i ging bo sache bitsche, ou grand commentaire sur l'Y-King de Fohi, par l'empereur Kom-hi, publié à Peking dans la 22-me année de son règne.¹⁴

Po śmierci Jana Potockiego (11 XII 1815 r. odebrał sobie życie, strzelając w głowę kulą zrobioną z ołowianej gałki odciętej od pokrywy jakiejś puszki¹⁵), Uładówka, siedziba hrabiego od 1811 roku, przeszła w ręce jego syna (z małżeństwa z Julią z Lubomirskich), Alfreda. Był on twórcą ordynacji łańcuckiej Potockich. Księgozbiór, który odziedziczył po dziadkach, Stanisławie i Izabeli Lubomirskich, umieścił w specjalnie wybudowanym piętrowym pawilonie. Może znalazły tam swoje miejsce także książki po Janie; w archiwum łańcuckim było kilka jego rękopisów. Prawnuk Jana, Alfred Antoni, po II wojnie wywiózł część zbiorów łańcuckich za granicę i sprzedał. Obecnie w zbiorach Zamku-Muzeum w Łańcucie nie odnotowano książek po Janie Potockim.

Historyków literatury pasjonuje od lat odnajdywanie kolejnych fragmentów *Rękopisu znalezionej w Saragossie*. Wydaje się, że nie mniej zajmujące, zważywszy na ruchliwy tryb życia, jaki prowadził Jan Potocki, mogą być próby znalezienia książek z jego zbioru. Po ślubie z Konstancją Potocką w 1799 roku, przebywał głównie w Tulczynie oraz Dymidówce, z przerwami na pobyt w Petersburgu, Włoszech i niedokończoną ekspedycję chińską. Po rozwodzie w 1809 roku, tułał się po Podolu; przemieszczał we wspomnianym już Tulczynie, w Winnicy i Janowie u Chołoniewskich. Książd Stanisław Chołoniewski zapamiętał, że:

Strabony, Warrony, Skaligiery, osowiałe scholiasty i glosatory wszystkie starożytności wschodnich, byli jego nieodstępnyimi towarzyszami nie tylko w Janowie, ale i po karczmach żydowskich, w najkrótszej jakiegokolwiek podróży.¹⁶

Pisze też, że jeszcze wiele lat po śmierci Jana Potockiego, w Uładówce znajdowała się szafa z księgami i rękopisami hrabiego. Według Chołoniewskiego, księdza a zarazem literata, o czym należy pamiętać cytując jego wspomnienia, Józefina Maria z Czartoryskich (żona Alfreda Potockiego) przerażona i inspirowana przepowiedniami przyjaciela Jana Potockiego, francuskiego filozofa Josepha de Maistre zawartymi w liście do hrabiego z 1810 roku¹⁷, zabroniła swemu synowi czytania ksiąg dziadka.

Księgozbiór z Tulczyna, via Paryż trafił do Łańcuta¹⁸, majątek Chołoniewskich został zniszczony i splądrowany w 1918 roku, klucz uładowiecki pozostawał

14 И. Г. Савенко *dz. cyt.* s. 310.

15 S. Chołoniewski *Proroctwo Józefa de Maistra w Petersburgu przesłane Janowi Potockiemu r. 1810, sprawdzone w Uładówce R.P. 1841* [w:] *tenże Obrazy z galerii życia mego* Lwów 1890 s. 194.

16 Tamże, s. 189.

17 Słowa proroctwa brzmiały: „Będziesz miał syna, wnuka x., który będzie tak myślał jak ja: rzecz to niezawodna – zwłaszcza, zważając na rewolucję, która niezwłocznie nastąpić musi w umysłach. Ten Potocki będzie miał także syna. Kiedyś w pewnym dniu, jak rzecz słuszna, z posępną powagą, powie on jemu: Słuchaj Synu, zakazuję Ci czytać książki Twego [...] dziada Jana” (*cyt. za: S. Chołoniewski dz. cyt.* s. 199).

18 Książki z proveniencjami Potockich z Tulczyna znajdują się m.in. w Bibliotece Narodowej Ukrainy w Kijowie (I. O. Ціборовська-Римарович *Книжки Тульчинськюп бібліотеки*

w rękach łańcuckiej linii Potockich do czasów II Rzeczypospolitej, kiedy to ziemie te znalazły się poza granicami Polski.

W *Słowniku pracowników książki polskiej* Krystyna Bielska pisze, że Jan Potocki podarował bibliotece krzemienieckiej cenną kolekcję dzieł orientalnych. Z zamieszczonego poniżej wykazu wynika, iż w donacji przeważają publikacje dotyczące Orientu. Niewykluczone, że książek ofiarowanych przez hrabiego szkole było więcej, a wśród nich znajdowały się też rękopisy (o jednym wspomniano w niniejszym tekście). Przejrzenie w Bibliotece Narodowej Ukrainy zbioru policealnego, tzw. *Collectio nova*, na który składały się nabytki ze środków szkoły oraz dary, a także wykazu darów z lat 1805-1830¹⁹, pozwoli być może odnaleźć jeszcze inne dzieła pochodzące ze zbiorów Potockiego.

Wykaz druków z donacji Jana Potockiego dla Gimnazjum w Krzemieńcu przechowywanych w Bibliotece Narodowej Ukrainy im. W. I. Wernadskiego

Opisy druków przygotowane zostały w Pracowni Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych Biblioteki Narodowej; opracowano je w ramach projektu badawczego „Biblioteka Stanisława Augusta Poniatowskiego. Katalog”, kierowanego przez Hannę Łaskarzewską. Przy każdym opisie podana jest sygnatura przyjęta w BNU, uwzględniająca zapis (dział i kolejny numer) w katalogu Albertrandiego.

Wykaz skrótów cytowanej literatury

- BLC – *The British Library General Catalogue of Printed Books to 1975* vol. 1-320 London 1980-1985
- CBN – *Catalogue général des livres imprimés de la Bibliothèque Nationale. Auteurs* t. 1-231 Paris 1924-1981
- E. – K. Estreicher *Bibliografia polska cz. 1 Stolecie XIX* t. 1-7 Warszawa 1870-1882
- KBIU – *Каталог книг библиотеки Императорскаго Университета св. Владимира* т. 1-5 Киев 1854-1858

Потоцьких [у відділі стародруків та рідкісних видань НБУВ] „Наукові праці НБУВ. Бібліотека, Наука, Культура, Інформація” 1, 1998 s. 177-121), Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu (M. Strutyńska *Stare druki proveniencji Potockich z Tulczyna w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu* „Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi” 1992 z. 14 s. 161-128, 1993 z. 15 s. 183-184), Bibliotece Zamku Królewskiego w Warszawie (A. Dzieciół *Książki Potockich w zbiorach starych druków w Zamku Królewskim* „Kronika Zamkowa” 1987 nr 4 s. 14-17), we wrocławskim Ossolineum (G. Rolak *W kręgu Potockich z Tulczyna, fragment kolekcji Biblioteki Tulczyńskiej w zbiorach Działu Starych Druków Zakładu Narodowego im. Ossolińskich* „Czasopismo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich” 2004 z. 15 s. 157-181), w Muzeum Historyczno-Archeologicznym w Grodnie (L. Kowkiel *Ślady polskich księgozbiorów historycznych w Muzeum Historyczno-Archeologicznym w Grodnie* [w:] *Bibliologia, literatura, kultura* Kraków 1999 s. 111-143).

¹⁹ BNU Inst. Rękop. sygn. F. VIII No 3403, *Wiadomość ile od kogo przybyło w ofierze do Biblioteki Liceum Wołyńskiego od października 1805 r. do dnia 25 kwietnia 1830.*

322 *Studia i opracowania*

NUC – *The National Union Catalog, pre-1956 Imprints* vol. 1-754 New York, London 1968-1981

Wjacławsk – J. Wjacławsk *Serbska bibliografija* Berlin 1952

1. AGOP Joannes

Grammatica Latina Armenice explicata a Ioanne Agop sacerdote Armeno Constantinopolitano...

Romae: typis Sacrae Congregationis de Propaganda Fide, 1675. 4°.

KBIU I,569. NUC 5,211.

Prow.: Ex dono Joan. Potocki [kat. Albertr.].

Brak egz., opis wg NUC.

Sygn.: Reg. VIa, 161^{b1}

2. ALPHABETUM

Alphabetum Tangutanum sive Tibetanum.

Romae: typis Sac. Congreg. de Propag. Fide, 1773. 8°.

KBIU I,1081. NUC 10,378.

Prow.: 1. Klemens XIV, papież [supereklibris Klemensa XIV, papieża].

2. Ex dono Joan. Potocki [kat. Albertr.].

Opr.: skóra czerwona, tłoczenia złotem.

Sygn.: Reg. VIa, 85^c

3. ALTER Franz Karl

Ueber die Samskrdamische Sprache, vulgo Samskrit von Franz Carl Alter...

Wien: gedruckt bei Johann Thomas Edl. von Trattlern, 1799. 8°.

CBN 2,691. KBIU I,1112.

Prow.: Ex dono Joan. Potocki [kat. Albertr.].

Pierwsza poz. w klocku. Współopr. z poz. nr 4.

Opr.: półskórek, tłoczenia złotem na grzbiecie.

Sygn.: Reg. VIa, 200^d

4. ALTER Franz Karl

Ueber die Tagalische Sprache von Franz Carl Alter.

Wien: gedruckt bei Johann Thomas Edl. von Trattlern, 1803. 8°.

CBN 2,691. KBIU I,1113.

Prow. i opr.: zob. poz. nr 3.

Sygn.: Reg. VIa, 200^e

5. BLUTEAU Rafael

Diccionario da lingua portugueza composto pelo padre d. Rafael Bluteau, reformado e accresentado por Antonio de Moraes Silva... T. 1-2.

Lisboa: na Officina de Simao Thaddeo Ferreira..., 1789. 4°.

KBIU I,5443. NUC 62,223.

Prow.: Ex dono Joannis Potocki [kat. Albertr.]

Opr.: skóra zielona, tłoczenia złotem na grzbiecie.

Sygn.: Reg. VIa, 133^b

6. BRUSCIOTTO Giacinto

Regulae quaedam pro difficillimi Congensium idiomatis faciliori captu ad grammaticae normam redactae a F. Hyacintho Brusciotto...

Romae: typis S. Congr. de Prop. Fide, 1659. 8°.

CBN 20,857. KBIU 1,6885.

Prow.: Ex dono Joan. Potocki [kat. Albertr.].

Opr.: pólskórek, tłoczenia złotem na grzbiecie.

Sygn.: Reg. VIa, 195^c

7. CAMÕES Luiz de

Obras de Luis de Camoens princepe dos poetas portugueses, com os argumentos do lecenceado João Franco Barreto, e por elle emédadas em esta nova impressaõ...

Lisboa: por Antonio Craesbeeck d'Mello..., 1669. 4°.

KBIUI,7760. NUC 91,672.

Prow.: Ex dono Joanis Potocki; [kat. Albertr.:] Ex dono Joan. Potocki.

Pierwsza poz. w kločku. Współopr. z poz. nr 8.

Opr.: pólskórek, tłoczenia złotem na grzbiecie.

Sygn.: Reg. VIa, 617^f

8. CAMÕES Luiz de

Rimas de Luis de Camoens princepe dos poetas portugueses : primeira, segunda e terceira parte nesta nova impressam emmendadas, e acrescentadas pello lecençiado Joam Franco Barreto.

Lisboa: na Officina de Antonio Craesbeeck de Mello..., 1666-1669. 4° Vol. 1-3.

KKBIU VI,7760. NUC 92,1.

Prow. i opr.: zob. poz. nr 7.

Sygn.: Reg. VIa, 617^f

9. COLLADO Diego

Ars grammaticae Iaponicae linguae. In gratiam et adiutorum eorum, qui praedicandi Evangelij causa ad Iaponiae Regnum se voluerint conferre composita et de Sacrae Propaganda Fide Congregationi dicata a Fr. Didaco Collado...

Romae: typis et impensis Sac. Congr. de Propag. Fide, 1632. 4°.

BLC 66,24. KBIUI,9695.

Prow.: Ex dono Joannis Potocki [kat. Albertr.]

Opr.: pólskórek biały.

Sygn.: Reg. VIa, 182^{c2}

10. DOCTRINA CHRISTIANA

Dottrina cristiana, tradotta in lingua arabica d'ordine della santa memoria di Paolo V. Ristampata in lingua italiana della Sagra Congregazione de Propaganda Fide e trasportata adesso in Maltese dal reverendo sacerdote don Francesco Wzzino per ordine dell'uno, e Rmo monsignore Fr. Paulo Alpheran de Bussan...

In Roma: per Generoso Salomoni alla Piazza di s. Ignazio, 1752. 8°.

BLC 61,438 [inne wyd.]. KBIU V,48461.

Prow.: Ex dono Joannis Potocki [kat. Albertr.].

Opr.: pólskórek.

Sygn.: Reg. II, 1963^f

11. DU PATY DE CLAM Louis-Charles Mercier

La science et l'art de l'équitation, démontrés d'après la nature. Ou théorie et pratique de l'équitation, fondées sur l'anatomie, la mécanique, la géométrie, et la physique par Mr Du Paty de Clam.

Yverdon: de l'Imprimerie de la Soc. Litt. et Typog, 1777. 8°.

KBIU II,13078. NUC 152,257.

Prow.: Jean C. Potocki [piecz.].

Opr.: brak.

Sygn.: Reg. IIIc, 273^b

12. DURÃO José de Santa Rita

Caramurú, poema epico do descobrimento da Bahia composto por Fr. José de Santa Rita Durão...

Lisboa: na Regia Officina Typografica, 1781. 12°.

KBIU V,43196. NUC 152,601.

Prow.: Ex dono Joan. Potocki [kat. Albertr.].

Opr.: skóra brązowa, tłoczenia złotem na grzbiecie.

Sygn.: Reg. VIa, 710^c

13. FOURMONT Étienne

Linguae Sinarum Mandarinicae hieroglyphicae grammatica duplex, Latine, et cum characteribus Sinensium, item Sinicorum Regiae Bibliothecae librorum catalogus, denuo, cum notitiis amplioribus et caractere Sinico, editus jussu Ludovici Decimi quinti author Stephanus Fourmont.

Lutetiae Parisiorum: chez Hippolyte-Louis Guerin ..., Rollin Fils ..., Joseph Bullot ..., ex typographia Josephi Bullot, 1742. 2°.

CBN 53,1209. KBIU 2,16160.

Prow.: Ex dono Joan. Potocki.

Opr.: skóra brązowa, tłoczenia złotem.

Sygn.: Reg. VIa, 200^b

14. FRANCESCO MARIA da Lecce

Osservazioni grammaticali nella lingua albanese del P. Francesco Maria Lecce.

Rome: nella Stamperia della Sag. Cong. di Prop. Fede, 1716. 4°.

KBIU III,27822. NUC 725,490.

Prow.: Ex dono Joannis Potocki; [kat. Albertr.:] Ex dono Joan. Potocki.

Opr.: półpergamini.

Sygn.: Reg. VIa, 190^b

15. GIORGI Antonio Agostino

Alphabetum Tibetanum missionum apostolicarum commodo editum. Praemissa est disquisitio qua de vario litterarum ac regionis nomine, gentis origine, moribus, superstitione ac Manichaeismo fuse disseritur. Beausobrii calumniae in Sanctum Augustinum aliosque ecclesiae patres refutantur studio et labore Fr. Augustini Antonii Georgii.

Romae: typis Sacrae Congregationis de Propaganda Fide, 1762. 4°.

BLC 125,273. KBIU II,17944. NUC 200,588.

Prow.: Ex dono Joannis Potocki; [kat. Albertr.:] Ex dono Joannis Potocki.

Opr.: pólpergamin.

Sygn.: Reg. VIa, 85^b

16. GRAMATICA

Gramatica Marastta a mais vulgar que se practica nos reinos do Nizamaxà e Idalxà, offerecida aos muitos reverendos padres missionarios dos dittos reinos.

Roma: na Estamperia da Sagrada Congregação de Propaganda Fide, 1778. 8°.

BLC 210,418. KBIU 2,18711.

Prow.: Ex dono Joan. Potocki [kat. Albertr.].

Opr.: pólpergamin.

Sygn.: Reg. VIa, 200^c

17. HAEX David

Dictionarium Malaico-Latinum et Latino-Malaicum, cum aliis quamplurimis quae quarta pagina edocebit opera et studio Davidis Haex.

Romae: typis et impensis Sac. Congr. de Propag. Fide, 1631. 4°.

BLC 137,46. KBIU III,19638. NUC 225,542.

Prow.: Ex dono Joannis Potocki [kat. Albertr.]

Opr.: pólpergamin.

Sygn.: Reg. VIa, 158^c

18. HISTORIA

[Historia Cameneci urbis Regni Poloniae in Russia Rubra idioma Turcico conscripta.]

[B.w. i dr., XIX w. ?]. 4°.

Def.: brak k. tyt.; stan zachowania zły. Tytuł wg Albertr.

Prow.: Ex dono Joannis Potocki.

Opr.: pólskórek, tłoczenia złotem na grzbiecie.

Sygn.: Reg. X, 1024^b

19. HOMERUS

Batracomiomachia d'Omero azzoe La vattaglia ntra le rranonchie e li surece de lo stisso autore.

A Napole: pe Gianfrancisco Pace, 1747. 8°.

KBIU I,3509. NUC 437,320.

Nazw. tłum.: Pagano Nunziante.

Prow. i opr.: zob. poz. nr 21.

Sygn.: Reg. VIa, 710^a

20. MICU Samuil

Elementa linguae Daco-Romanæ sive Valachicæ composita ab Samuele Klein de Szad, ord. S. Basili M. in collegio graeci ritus catholicorum Vindobonensi ad S. Barbaram ephemerio, locupletata vero et in hunc ordinem redacta a Georgio Gabriele Sinkai, eiusdem ordinis...

Vindobonae: typ. Josephi nob. de Kurzbock, 1780. 8°.

326 *Studia i opracowania*

KBIU III,25387. NUC 298,694.

Prow.: Ex dono Joannis Potocki; [kat. Albertr.:] Ex dono Joan. Potocki.

Opr.: półskórek, tłoczenia złotem na grzbiecie.

Sygn.: Reg. VIa, 163^b

21. PAGANO Nunziante

Le bbinte rotola de lo valanzone, azzoe commiento ncopp'a le bbinte norme de la chiazza de lo Campejone.

A Nnapole: pe Gianfrancisco Pace, 1746. 8°.

KBIU I,3509. NUC 437,321.

Nazw. aut. wg NUC.

Prow.: 1. Ex dono Joan. Potocki [kat.. Albertr.].

2. Bibliotheca Universitatis St. Vladimiri [piecz.].

Pierwsza poz. w klocku. Współopr. z poz. nr 19.

Opr.: półskórek brązowy, tłoczenia na grzbiecie.

Sygn.: Reg. VIa, 710^a

22. POTOCKI Jan

Chronologie des deux premiers livres de Manethon par ... Jean Potocki.

À St. Petersburg: de l'imprimerie de F. Dreschler, 1805 4°.

E. III,505. KBIU IV,38692.

Prow.: Liber Bibliothecae ab authore oblatus [kat. Albertr.].

Opr.: tektura żółta.

Sygn.: Reg. X, 865^c

23. POTOCKI Jan

Dynasties du second livre de Manethon par ... Jean Potocki.

À Florence: chez Guillaume Piatti..., 1803. 8°.

E. III,504. KBIU IV,38693.

Prow.: Liber Bibliothecae ab authore oblatus [kat. Albertr.].

Opr.: tektura szara.

Sygn.: Reg. X, 865^b

24. POTOCKI Jan

Histoire ancienne du gouvernement de Podolie ... par ... Jean Potocki...

St. Pétersbourg: de l'impimerie de F. Dreschler, 1805. 4°.

E. III,504. KBIU IV,3869.

Prow.: Opus Bibliothecae ab autore oblatum [kat. Albertr.].

Opr.: tektura szara.

Sygn.: Reg. X, 885^b

25. POTOCKI Jan

Histoire ancienne du gouvernement de Volhynie ... par ... Jean Potocki.

St. Pétersbourg: de l'imprimerie de l'Academie, 1805. 4°.

E. III,504. KBIU IV,38695.

Prow.: Opus Bibliothecae ab authore oblatum [kat. Albertr.].

Opr.: tektura szara.

Sygn.: Reg. X, 885^c

26. POTOCKI Jan

Principes de chronologie, pour les temps antérieurs aux Olympiades par ... Jean Potocki.

À St. Petersbourg: de l'imprimerie d'Academie Pluchart et Comp., 1810. 4°.

E. III,503. KBIU IV,38697.

Prow.: Pour l'Academie de Krzemieniec [Potocki ?].

Opr.: tektura żółta.

Sygn.: Reg. X, 795^b

27. ROMÁN DE LA HIGUERA, Jerónimo

Fragmentum chronici sive omnimodae historiae Flavii Lucii Dextri ... cum Chronico Marci Maximi et additionibus Sancti Braulionis et etiam Helecae episcoporum Caesaraugustanarum... in lucem editum ... et labore P. Fr. Joannis Calderon ...

Cesaragustae: apud Ioannem à Lanaja et Quartanet..., 1619. 4°.

KBIU II,11891. NUC 245,413.

Nazw. aut. wg NUC.

Prow.: Ex dono Joannis Potocki a secretis intimi Iulius Dexter...; [kat. Albertr.:] Ex dono Joannis Potocki.

Opr.: pergamin, tłoczenia złotem.

Sygn.: Reg. VIIIa, 57^a

28. SEAMAN William

Grammatica linguae Turcicae in quinque partes distributa auctore Gulielmo Seaman.

Oxoniae: excudebat Hen. Hall..., prostant apud Edvardum Millington..., 1670. 4°.

KBIU V,45124. NUC 535,393.

Brak egz., opis wg NUC.

Prow.: Ex dono Joan. Potocki [kat. Albertr.].

Sygn.: Reg. VI.a, 189^a

29. THOMON Thomas de

Recueil des plans et façades des principaux monumens construits à Saint-Petersbourg, et dans les différentes provinces de l'empire de Russie par Thomas de Thomon.

St. Pétersbourg: de l'imprimerie de P.P. Alexandre Pluchart, 1806. 4°.

BLC 324,446. KBIU V,49198.

Prow.: 1. Pour son Excellence Monsieur le Comte Jean de Potocky de Thomas de Thomon.

2. Au Gymnase de Krzemieniec 1807 ce 17 de 7bre a Petersbourg.

3. Gimnazione.

Opr.: skóra brązowa, tłoczenia złotem.

Sygn.: Reg. IIIc, 383^c

30. TRÖMER Johann Christian

Jean Chrétien Toucement des Deutsch François Schrifften mit viel schön Küffer Stick, kanns complett, mehr besser und kanns viel vermehrt.

Zu Nürnberg: bey Gabriel Nicolas Raspe, 1736. 8°.

328 Studia i opracowania

BLC 328,124. CBN 192,146. KBIU V,49645.

Def.: brak k. tyt. i składki A; opis wg BLC; r. wyd. wg przedmowy; CBN podaje przedział 1736-1750, BLC przyjmuje 1772, w kat. Albertr. – 1736.

Jean Chrétien Toucement to pseudonim Johanna Christiana Trömera.

Prow.: Ex dono Joan. Potocki [kat. Albertr.].

Opr.: skóra brązowa, tłoczenia złotem na grzbiecie.

Sygn.: Reg. VIa, 561^c

31. VENEZIANO Antonio

Siculorum proverbiorum sicularumque cantionum Latina traductio.

Messanae: typis Societatis, 1744. 8°.

NUC 632,252.

Nazw. aut. wg NUC.

Prow.: Ex dono Joan. Potocki [kat. Albertr.].

Opr.: półskórek brązowy, tłoczenia złotem na grzbiecie.

Sygn.: Reg. VIa, 977ⁱ

32. WEISSE Christian

Neb. Kn. M. Krystijana Waisy Krassne modlerske knihi, sa jeneho evangeliskeho kscheszijana rano a wieczor, w zyrkwi a w domi, w koroszi a strowoszi, na rejzi a teisch wssmertnej shtundzi, wossebje pschi wojni, pschi spowedzi a Bożem Blidzi, jara wossebnye kwużiwanju, wssersskej ryczi wohndate wot Adama Gottlob Schiracha.

We Satożku: Krystijana Friedricha Richtara..., 1783. 12°.

Wjacsławk 5500 [inne wyd.].

Prow.: Ex dono Joannis Potocki [kat. Albertr.]

Opr.: skóra czarna, pozostałości po klamrach.

Sygn.: Reg. II, 2150^b

Summary

Ewa Gryguc *Ex dono Joannis Potocki*

The book collection of writer, traveler, historian, archeologist, and orientalist Jan Potocki (1761-1815) has been dispersed. Here the author looks to Potocki's travel accounts in order to illicit both his reading interests and his passion for collecting prints and manuscripts. Provided also is a description of the 32 books that Potocki donated to the post-elementary school of Krzemieniec in Wołyn – a school founded in 1805 by education campaigner and historian Tadeusz Czacki (1765-1813). Today these books can be found in the Ukrainian National Library in Kiev, and the second half of this article treats the bibliographical and entry descriptions of these books.

Recenzje i omówienia

Grażyna Straus
Czytanie książek u progu liceum
Biblioteka Narodowa
Warszawa 2002, 242 s.

Grażyna Straus
Modelowi sukcesorzy, indywidualiści, eklektycy
Biblioteka Narodowa
Warszawa 2005, 210 s.

Jakiej wiedzy powinny dostarczyć badania czytelnictwa, jeśli przedmiotem obserwacji jest grupa licealistów u progu oraz u kresu czteroletniej edukacji, stanowiącej kontynuację ośmioletniej szkoły podstawowej, gdy rzecz dzieje się w Polsce u schyłku XX wieku, tuż przed zamierzoną reformą edukacji, po kilkunastu latach głębokich przemian reguł decydujących o społecznym obiegu książki? Raporty z badań Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej przeprowadzonych pod koniec roku 1997 oraz w ostatnim kwartale roku 2000 ukazują model czytelnictwa młodzieży z warszawskich liceów ogólnokształcących, ukształtowany na gruncie obowiązującego do roku 1999 dwustopniowego systemu edukacji podstawowej i średniej. Siłą rzeczy opracowania Grażyny Straus nie odpowiadają więc na pytania o konsekwencje, jakie dla formy obecności słowa drukowanego w doświadczeniu edukacyjnym i kulturowym młodych ludzi może mieć wprowadzenie trójstopniowej drogi kształcenia podstawowego i średniego. Jest to zapewne problem do kolejnych badań. Czy

jednak oznacza to, że prace *Czytanie książek u progu liceum* oraz *Modelowi sukcesorzy, indywidualiści, eklektycy* zachowują wartość tylko jako porównawcze ogniwa w łańcuchu badań społecznego zasięgu książki prowadzonych systematycznie od wielu lat przez Instytut Książki i Czytelnictwa – co samo w sobie stanowi wartość niebłahą.

Przedmiotem zainteresowań autorki jest szczególna grupa czytelników książek, której „niereprezentatywność” z perspektywy ogólnospołecznej może być wykorzystana nie tylko do ukazania jej swoistości na tle innych kategorii odbiorców książki (co jest ważnym celem analiz Grażyny Straus). Status społeczny i kulturowy tej skądinąd elitarniej grupy młodych czytelników pozwala na podjęcie próby ugruntowanego empirycznie rozpoznania wielości czynników, które decydują o dynamice i kierunkach przemian istoty doświadczenia lektury w kontekście radykalnych zmian warunków, w jakich istnieje kultura, w tym także szkoła polska. Po co książka? Po co czytać? Pytania te przestają być absurdalne, gdy uznamy, że ich zadawanie nie musi oznaczać zwątpienia w wartości modeli doświadczenia świata, wpisanych w tradycyjną kulturę druku (niekiedy pojmowaną jako archaiczna z perspektywy pobudzającego wyobraźnię, lecz ciągle hipotetycznego modelu edukacji opartego na elektronice) i ufundowany na niej system edukacji, odwołujący się między innymi do prawomocnego w jego ramach „przymusu” czytania. Zadawanie tych pytań jest jednak konieczne nie tylko dlatego, że kategoria „przymusu” (nawet jeśli mamy świadomość jej wieloznaczności) w świecie współczesnym jest szczególnie „podejrzana” i prawie powszechnie kwestionowana. Jest konieczne zwłaszcza wówczas, gdy okazuje się, że „szkolny przymus lektury według odchodzącego w przeszłość kanonu nie zniechęcił piętnastolatków do książki – lubiły one czytać, chciały czytać i czytały nawet lektury obowiązkowe” (*Czytanie książek...* s. 109).

Można więc powiedzieć, iż pierwszy etap badań, ukazujący sposób odbioru książki przez najmłodszych licealistów, odpowiada

sytuacji (a ściślej: mikrosytuacji) urzeczywistnienia utopijnej skądinąd wizji społeczności, w której książka staje się dobrem powszechnie dostępnym, akt lektury zaś czynnością niezbędną dla „wszystkich”. Okazuje się bowiem, że „96% uczniów (odsetek 4 razy większy niż w wypadku reprezentatywnej grupy osób dorosłych) [...] można uznać za czytelników rzeczywistych” (tamże, s. 79), to znaczy (zgodnie z kryteriami przyjmowanymi w badaniach) za takich, którzy przeczytali w ciągu roku co najmniej 7 książek. Niezwykłość tego stanu rzeczy – który można potraktować jako swoisty dla naszej kultury „rytuał przejścia” kolejnych etapów społecznych i kulturowych wtajemniczeń – potwierdzają wyniki badań zasadniczo tej samej grupy młodzieży u progu klasy maturalnej, kiedy to okazuje się, że intensywność czytania zmalała. „W ciągu trzech lat nie zmieniły się odsetki uczniów wyróżniających się największą intensywnością lektury (co najmniej 37 książek rocznie), natomiast ponad dwuipółkrotnie wzrósł udział tych, którzy w ciągu roku sięgnęli powyżej po 6 książek (w tym w ogóle nieczytających), oraz spadł o 8% odsetek czytających ze średnią i dużą intensywnością (od 7 do 36 publikacji)” (*Modelowi sukcesorzy...* s. 84). Podane tu liczbowe ujęcie przemian intensywności lektury w elitarnej grupie młodzieży jest przykładem danych, których pełne są oba raporty. Dane te mają zasadniczo charakter opisowy, dostarczają jednak także przesłanek do ugruntowanych empirycznie uogólnień umożliwiających wysuwanie pewnych hipotez na temat kultury, co jest szczególnie ważne wobec wielości i zmienności współwystępujących uwarunkowań wyborów kulturowych jednostki.

Warto podkreślić znaczenie samej idei niezwykle starannych pod względem metodologicznym badań: wieloetapowy sondaż w tych samych środowiskach młodzieży szkół średnich lat dziewięćdziesiątych XX wieku towarzyszy procesowi odnawiania polskiej demokracji w tych jej aspektach, które są równie ważne jak polityczne i gospodarcze, a które wiążą się z rozwojem i głębokimi przemianami edukacji na wszystkich pozio-

mach. Szkolnictwo średnie, zwłaszcza ogólnokształcące, wyznacza istotny próg – jego przekroczenie (co potwierdzają badania socjologów kultury) decyduje o możliwości korzystania jednostki z dóbr kulturowych. Dotyczy to zarówno treści i form utrwalonych w kanonach kulturowych, jak i tych, które przynosi współczesność, wobec których jednostka może zająć postawę aktywnego, świadomego odbiorcy i krytyka, a również indywidualnego interpretatora. Autorka uwzględnia przy doborze badanej zbiorowości zróżnicowanie szkolnictwa średniego na publiczne i niepubliczne, rejestruje dokładnie wymierne wskaźniki uwarunkowania statusu społecznego rodzin, z których wywodzi się młodzież, takie jak: poziom wykształcenia rodziców, ich aktywność zawodowa i miejsce w strukturze zatrudnienia, korzyści wynikające z faktu zamieszkiwania w stolicy, sytuacja rodzinna, a także warunki mieszkaniowe, wyposażenie domu w wybrane urządzenia i sprzęty (ważne z punktu widzenia dostępu do nowoczesnych technologii przekazu informacji i treści kultury), zwłaszcza zaś księgozbiory domowe. Mimo pewnych różnic pojawiających się w położeniu adeptów szkół niepublicznych, możemy mówić o zasadniczej jednorodności statusu licealistów, co w relacji do innych grup młodzieży ujawnia się – a dowodzi tego między innymi Hanna Świda-Ziemia na podstawie swych wieloletnich analiz – jako świadomość przynależności do grupy elitarnej. Ich rodzice należą do „grup stosunkowo najbliższych nowej i starej klasie średniej w społeczeństwach zachodnich [...] grup, których członkowie są na ogół lepiej przygotowani na zmiany, łatwiej się do nich dostosowują, a cechująca ich zazwyczaj większa mobilność i przedsiębiorczość umożliwiła im szybsze odnalezienie się w nowej rzeczywistości. Tradycyjnie w tych grupach społecznych inwestowano w dobre, wymagające czasu wykształcenie, uważając je za niezbędny składnik przygotowania do życia” (*Czytanie książek...* s. 57).

Przemiany szkoły dokonujące się w Polsce w latach 1989-1997 poszerzały w znaczący sposób zakres możliwości edukacyjnych

młodzieży głównie dzięki (co zaznacza Grażyna Straus) odpolitycznieniu przedmiotów humanistycznych, poszerzeniu autonomii nauczyciela, czyli danej mu swobodzie wyboru treści nauczania i sposobów ich przekazywania, a także dzięki zmianie zakresu przedmiotów nauczania poprzez integrację różnych sfer wiedzy. Można więc sądzić, że pojawiły się warunki instytucjonalne szczególnie sprzyjające książce jako instrumentowi przywracania tradycji i wyjaśniania zmieniającego się świata społecznego i tworzących się w jego ramach wielorakich obiegów kultury. Czy zostały one wykorzystane? Jakiej odpowiedzi na to pytanie udzielają omawiane badania? Cel kształcenia podstawowego, którym jest „rozczytanie” uczniów: pokazanie im wartości i radości czytania, a zarazem ukształtowanie nawyku sięgania po słowo drukowane, został, zdaniem autorki, wypełniony. Uczestniczące w jej badaniach piętnastolatki lubiły książki i czytały je – mimo formalnego przymusu lektury i towarzyszącej niektórym tekstom nudy, uważanej często za „naturalną”. Osiągnięcie tego celu wymagało stworzenia odpowiedniej struktury przekazu literackiego, a więc doboru tekstów (polskich i obcych, reprezentujących literaturę piękną i niebeletrystycznych), pokazującego bogactwo możliwości poznania i przeżycia, jakie daje kultura druku, w jej tradycyjnej i współczesnej – narodowej i uniwersalnej – formie.

Raporty dają szczegółowe zestawienia interesujących danych dotyczących między innymi różnorodności lektury najmłodszych licealistów w obu kategoriach liceów, liczby typów książek przez nich czytanych, lektur nie przeczytanych w szkole podstawowej, autorów szkolnych, których twórczość uczniowie najczęściej ignorowali (dane te weryfikują obiegowe opinie na temat niechęci bądź przywiązania młodzieży do polskiej tradycji literackiej), utworów i autorów zalecanych w szkole podstawowej, a krytycznie ocenianych przez uczniów i proponowanych przez nich do wycofania z programu. Weryfikują także w sposób wymierny zainteresowania uczniów pozaszkolną literaturą piękną i nie-

beletrystyczną, książkami polskimi i obcymi; szczegółowo ukazują na tle preferencji dorosłych mieszkańców Polski pozaszkolne wybory lekturowe uczniów według licznych typów książek dostępnych na rynku. Otrzymujemy godne zastanowienia informacje na temat najbardziej poczytnych utworów i autorów, którzy reprezentują preferowane przez uczniów typy książek (poczynając od najpopularniejszych): literaturę dziecięco-młodzieżową, szeroko rozumianą fantastykę, piśmiennictwo sensacyjno-kryminalne, literaturę faktu, opracowania popularnonaukowe, eseistykę i publicystykę, wydawnictwa encyklopedyczno-słownikowe, publikacje paranaukowe dotyczące ufologii i ezoteryki, komiksy, poradniki, książki z grammi fabularnymi, książki religijne.

Szczególną kategorię stanowi literatura pozaszkolna niemieszcząca się w typologii zastosowanej przez autorów badań. Książki takie wymieniało ponad 25% spośród 725 piętnastolatków objętych badaniem. Kategoria ta ukazuje także kierunki oddziaływania pozaszkolnych autorytetów i inspiracji kulturowych, co jest niezwykle istotne, gdy patrzymy na decyzje czytelników z perspektywy szerszych procesów kulturowych. Zacytujmy ogólną charakterystykę tych wyborów lekturowych: „Młodzi ludzie próbowali czytać zarówno klasyczne już dziś książki odkryte przez ich rodziców, jak i te całkowicie współczesne, niekiedy – jak w wypadku Gretkowskiej – kontrowersyjne. Niektóre z tych utworów lata największego powodzenia (datującego się np. na okres młodości rodziców nastolatków) miały już za sobą i choć nadal cieszyły się uznaniem wąskich przeważnie kręgów znawców lub odbiorców o wyrobionych gustach, ustępowały miejsca innym, aktualnie «modnym» tytułom, z których najpoczytniejsze (podobnie jak najpopularniejszych autorów) «odkrył» dzisiejszy rynek książki i wylansował nierzadko z pomocą innych mediów: kina (adaptacje filmowe), telewizji (informacja wsparta emisjami sfilmowanych książek) lub prasy (bardziej reklama niż fachowa informacja). Wszystkie

lub przynajmniej znaczącą większość z nich adresowano albo do szerokiego ogółu, albo do rozmaitych grup” (*Czytanie książek...* s. 140).

Łatwo dostrzegamy, że ten nurt lektur zawierać może utwory, które mogłyby należeć do kanonu lektur, zakres kanoniczności także bowiem podlega redefinicjom w kontekście fundamentalnych debat kulturowych (spośród autorów wymienionych w raportach kryterium to mogłyby spełniać np. Herman Melville, Jane Austin, Michaił Bułhakow czy Jorge L. Borges, a także Jarosław Iwaszkiewicz, Miron Białoszewski bądź Erich Fromm czy Tadeusz Kotarbiński). Przede wszystkim jednak ów nurt lektur wyznacza sferę indywidualnych odkryć i fascynacji, indywidualnego wysiłku poznawczego, niezbędnego dla rozwoju jednostki. Wysiłek ten jest zapewne nieco mniejszy w wypadku młodych ludzi dysponujących znacznym kapitałem kulturowym jako elementem statusu społecznego rodzin, z których się wywodzą. Warto więc zauważyć, iż lektury sytuujące się „poza typologią”, kryją w sobie to, co najważniejsze ze względu na przyszłą aktywność kulturową młodych ludzi – która na poziomie lektur, co już zostało pokazane, w pewnym zakresie słabnie i różnicuje się po przekroczeniu progu szkoły średniej. W związku z tym nasuwa się kilka kwestii. Pierwsza o charakterze metodologicznym. Rodzi się pytanie o stosowane w omawianych badaniach kryteria budowania typologii książek. Analizując szczegółowo „czytanie według kanonu”, a wraz z tym trwałą (czego dowodzą ogólnopolskie badania czytelnictwa), wykraczającą poza okres młodości i edukacji, rolę szkoły jako podstawowego źródła inspiracji lekturowych, w opisie pozaszkolnego czytelnictwa młodzieży autorka poddaje się, nie bez istotnych racji, logice rynku wydawniczego i preferowanych w jego ramach kategorii gatunkowo-funkcjonalnych. Cała więc sfera pozaszkolnych doznań i odkryć czytelnicznych niemieszczących się w spektrum gatunków popularnych traci (na poziomie terminologii stosowanej podczas prezentacji wyników badań) swą jakościową odrębność.

Zamarkowana zostaje za pomocą skrajnie funkcjonalnego określenia „poza typologią”, jakby istotne były wyłącznie treści należące do różnych typów literatury popularnej. A przecież to, co „poza typologią”, nie jest (jak pokazują badania) marginalne nawet w sensie statystycznym. Może być także istotne z perspektywy wiedzy na temat kształtowania się tożsamości kulturowej młodego czytelnika oraz jako wskaźnik atrakcyjności dzieł kultury wysokiej.

Celem powyższych uwag nie jest zakwestionowanie znaczenia możliwie szczegółowego opisu zakresu, intensywności i jakości wpływu tekstów kultury popularnej na model czytelnictwa licealistów, a wraz z tym kolejnych pokoleń wykształconych Polaków. Wprost przeciwnie. Poznanie tej sfery praktyki i fascynacji czytelnicznej, poprzez jej systematyczną obserwację, jest dziś konieczne nie tylko w kontekście opisu rynku i społecznego obiegu książki, lecz także z perspektywy rozpoznania współczesnej rekonstrukcji kanonów i hierarchii wartości kulturowych, przemian mechanizmów odtwarzania wspólnoty komunikacyjnej w ramach modelu kultury narodowej czy też uniwersalnego modelu kultury nowoczesnej. Prezentowane przez Grażynę Straus badania dostarczają przesłanek do weryfikacji zarówno publicystyczno-prasowych, jak i badawczych hipotez dotyczących tych kwestii. Interpretację danych na temat praktyk czytelnicznych najmłodszych licealistów sytuuje autorka w polu problemowym, które z jednej strony jest wyznaczone przez refleksję nad młodzieżą jako swoistą autonomizującą się na wiele sposobów grupą społeczną i kulturową, z drugiej zaś – przez kategorię kultury popularnej, niezwykle znaczącego i dominującego u schyłku XX wieku kontekstu procesów kulturowych zachodzących i na poziomie indywidualnym, i instytucjonalnym czy zbiorowym (wykorzystuje w związku z tym w sposób syntetyczny konkluzje formułowane w reprezentatywnych pracach z tego zakresu). Dla niej samej najważniejsza jest swoistość praktyk czytelnicznych młodzieży poddanej szkolnemu przymusowi lektury, a jednocześnie obdarzonej

jako pierwsze powojenne pokolenie Polaków możliwością dostępu do bogatego rynku książki, na którym dokonuje się konfrontacja (spotkanie) strategii sztuki lektury i konsumpcji dóbr kulturowych.

Autorka stwierdza rozległe zainteresowania młodzieży u progu liceum, przejawiające się wielością i różnorodnością czytanych książek (40% badanych korzysta z co najmniej 4 typów książek). Na tę różnorodność składa się też bogactwo nurtów czytelnictwa młodzieży: obok obowiązkowego i okolicznościowego (tu: głównie związanego z przygotowaniem do egzaminów) niezwykle istotne jest czytanie spontaniczne, będące powszechnie stosowanym antidotum na przymus obcowania z „książkami szkolnymi” czy z kanonem lektur. Badania szczegółowo przedstawiają strukturę i zróżnicowanie wyborów uczniów i w sferze czytelnictwa według kanonu, i w świecie książki poznawanej spontanicznie. Wspomniano już powyżej, że według ogólnopolskich kryteriów intensywności czytelnictwa, licealiści jako grupa należą do kategorii czytelników rzeczywistych. Rezultat ten przesłania jednak różnorakie formy oporu wobec opresji lektury szkolnej, uznawanej często za „jednostronną, monotonną i nużącą”, a przede wszystkim nieodpowiadającej na pytania współczesnej młodzieży. Jedynie 36% badanych deklaruje, że w szkole podstawowej przeczytało każdą zadaną pozycję; znaczna większość zadawała się więc różnym formami pośredniego lub połowicznego kontaktu z książką; dostajemy szczegółową mapę nie przeczytanych książek i autorów.

Lektura spontaniczna lokuje się w dwóch polach kultury druku (obu poświęcono w raportach wiele uwagi). Najmłodszych licealistów autorka nazywa „magazynową populacją”, co rejestruje nowy wówczas w Polsce fenomen rozkwitu czytelnictwa czasopism młodzieżowych, mających nieznaną zasadniczo poprzednim pokoleniom formułę popkulturową. Lektura czasopism i gazet stanowi istotny sposób utrwalania nawyku codziennego obcowania ze słowem drukowanym. 28% licealistów w ogóle nie czyta dzienni-

ków, 22% czytuje regularnie co najmniej jeden, 50% licealistów to czytelnicy „nieregularni”. Zaledwie 3% badanych uczniów nie ma kontaktu z czasopismami, znaczna większość czyta je regularnie (68%), pozostali – nieregularnie. Taki zakres czytelnictwa prasy w badanej grupie jest jednym ze wskaźników jej elitarności, co w tym wypadku oznacza podtrzymywanie obyczajów rodziców o wysokim statusie społecznym i łączący się z nim model aktywności polegający na wykorzystywaniu jak największej liczby środków dostępu do dóbr kultury: „tradycyjnych” (związanych z kulturą druku) i „nowoczesnych” (związanych z mediami elektronicznymi). Aczkolwiek wśród tytułów czasopism wybieranych przez młodzież dominują przeznaczone specjalnie dla niej pisma poświęcone muzyce pop, modzie, sportowi, motoryzacji, poradnictwu, grom, zabawie, komputerom – pojawiają się tu także tzw. pisma opinii (dorównujące popularnością periodykom komputerowym) oraz tytuły poświęcone tradycyjnym dziedzinom kultury (literaturze, teatrowi, kinu, fotografii itp.). Szczegółowe analizy złożonej i niejednoznacznej mapy czytelnictwa prasy przez warszawskich licealistów pokazują rozwarstwienia odbiorców periodyków oraz możliwe kierunki przemian tego dynamicznego rynku. Stawiają one bowiem potencjalnego konsumenta przed niezwykle trudnymi decyzjami wyboru w ramach rozległej, choć po części jednorodnej oferty.

Niemniej jednak trudno nie uznać, że lektura prasy dopełnia przestrzeń czytelnictwa spontanicznego, jakkolwiek liczne tytuły – zwłaszcza reprezentujące odmienne postawy światopoglądowe „pisma opinii” – stanowią jeden z najważniejszych w kulturze zachodniej instrumentów przekazu ról obywatelskich. Jak zauważa autorka, pisząc o spontanicznej lekturze książek: „Taki sposób uprawiania lektury znany jest od czasu, gdy czytanie książek – przestając być udziałem tylko wybranych, biegłych w piśmie jednostek i elitarnych grup – przekształciło się w niezobowiązujące zajęcie podejmowane w czasie wolnym przez wszystkich, którzy umieją

czytać” (*Czytanie książek...* s. 111). Ten rodzaj lektury miewa zazwyczaj charakter niesystematyczny, przypadkowy, zdawałoby się dowolny, a nawet kapryśny. To stanowi o „różnorodności, rozproszeniu i zindywidualizowaniu”, swoistym dla czytelnictwa w wieku XX. Dekanonizacja, zakwestionowanie hierarchii autorytetów i dzieł kultury – ich zobowiązującej i rozstrzygającej mocy – poszerzają przestrzeń decyzji indywidualnych (a związek między tymi procesami jest obustronny). W zależności od usytuowania społecznego, jednostki w różnoraki sposób wykorzystują ten stan rzeczy. W wypadku badanych licealistów „zapis preferencji [...] okazał się swoistym przewodnikiem środowiskowym po literaturze popularnej XX wieku” (tamże, s. 145). Pamiętajmy jednak o istotnej statystycznie kategorii lektur „poza typologią”, która zdaje się w niewielkim stopniu podlegać mechanizmom rynku i medialności. Bliższa jawnym lub ukrytym sugestiom tradycyjnych autorytetów i norm kulturowych (co skądinąd nie znosi zasady indywidualizacji), obejmuje także nieliczne publikacje wyrażające modernistyczne podejście do przekazu literackiego i oznaczania rzeczywistości, niezbędne do zrozumienia przemian kultury i wizji ludzkiego świata w XX i na początku nowego wieku. Popularny nurt lektury spontanicznej także jest na swój sposób powiązany z tradycyjnym podejściem do kultury i literatury – większość gatunków literatury popularnej przynależy do dziedzictwa „opowiadania ciekawych historii”. Tytuły wybierane przez licealistów zazwyczaj cechuje jednak odrębność w ramach gatunków popularnych, a różnorodność typów czytanych książek (tworzących zaskakujące, trudne do uzasadnienia konstelacje) powiązana jest z „tradycjonalizmem zainteresowań”.

Wobec tak różnorodnych impulsów decydujących o wyborze książek – związanych z odmiennie rekonstruowaną tradycją kulturową, z rynkiem i regułami świata medialnego – nie dziwi, że wśród odbiorców książek u progu liceum można wyodrębnić tak wiele ich typów, w czasach, kiedy także szkoła szuka nowej formuły swej tożsamo-

ści i stawianych w jej ramach celów edukacyjnych. W badanej zbiorowości wyróżnieni zostali: 1. Szkolni odbiorcy książki (18% uczniów), w tym: a) czytelnicy z konieczności (5%), b) minimaliści (6%), c) dobrzy uczniowie (7%); 2. Żywiłowi odbiorcy książek (80%), w tym: a) konsumenci literatury popularnej (42%), b) poszukiwacze informacji i wiedzy encyklopedycznej (6%), c) spadkobiercy tradycji literackiej aspirujący do kultury elitarnej (6%), d) pasjonaci, nałogowcy (5%), e) typy mieszane (21%); pozostałych 2% uczniów nie można było jednoznacznie zakwalifikować. Zwraca uwagę małe znaczenie kategorii „spadkobiercy tradycji literackiej aspirujący do kultury elitarnej” wśród młodzieży społecznie i kulturowo uprzywilejowanej, mającej dostęp do elitarnych w polskich warunkach form edukacji. Liczebność tej kategorii odbiorców książki jest zaskakująco trwała, czego dowodzą badania przeprowadzone w zasadniczo tej samej zbiorowości w roku maturalnym.

Główny cel badań omawianych w raportach to rozpoznanie i wszechstronna charakterystyka środowiskowego, grupowego „modelu” czytelnictwa. W zarysowanym powyżej kontekście interpretacji danych statystycznych oś analizy stanowi dychotomia: kanon środowiskowy czy ranking lektur? Pytanie to jest istotne dla obu etapów badań. W wypadku młodszych licealistów autorka ukazuje zarówno warunki obiektywnie sprzyjające kanonizacji doświadczenia kulturowego (w tym lektury książki szkolnej, która tradycyjnie symbolizuje drogę ku kanonowi i hierarchii kulturowej), jak i związane z kulturą popularną i rynkiem książki czynniki realnie formujące praktyki czytelnicze młodzieży. Razem tworzą one zindywidualizowaną przestrzeń preferencji i kwestionują reguły uzasadniające konieczność przekazu kanonów kulturowych, wokół których mogłaby się skryształizować wspólnota komunikacyjna łącząca kanon środowiskowy z symbolami tożsamości narodowej. Ważniejszy wydaje się – z perspektywy uczniów – kontakt z tekstami, których treść i problematyka dotyczą świata im bliskiego, mają związek

z ich sprawami codziennymi (25%), a cechy formalne umożliwiają lekturę łatwą i szybką (23%). Wśród funkcji przypisywanych literaturze najwyższą rangę po funkcji poznawczej (17%) nadaje się oddziaływaniu na emocje (12%), a już znacznie rzadziej pobudzaniu kreatywności i wzbogacaniu osobowości (2%) oraz (wynik zbliżony) funkcjom dydaktyczno-wychowawczym i rekreacyjnym (co skądinąd pokazuje, że akt czytania książki nie podlega definicji wyłącznie w kategoriach przyjemności czy zabawy). Młodszy licealiści zazwyczaj uznają lekturę za coś oczywistego (skłonność, upodobanie do lektury wyznaje 50% badanych), co nie dziwi, jako że 92% z nich pochodzi z domów, w których czyta się książki, wszyscy mają łatwy, zróżnicowany dostęp do książki, a także do informacji o niej, ponadto niemal wszyscy nie tylko mają możliwość korzystania z księgozbiorów rodzinnych, ale posiadają własne zbiory książek. To poczucie „oczywistości” obcowania z tekstem literackim konfrontowane jest jednak równie często z postawą dystansu wobec zastanych hierarchii literackich, która przejawia się w akcentowaniu (przez 51% osób) własnych zainteresowań.

Akt czytania jest więc zazwyczaj konsekwencją wysoce zindywidualizowanego połączenia nakazów lekturowych szkoły i wyborów w ramach zróżnicowanej oferty rynku. Konsekwencją, co pokazują badania, jest niezwykle skromny zestaw powszechników lekturowych (czyli pozycji polecanych do czytania przez co najmniej 5% danej zbiorowości). Obejmuje on trzy tytuły: *My dzieci z dworca* ZOO Christiane F., *Mały książę* A. de Saint-Exupéry, *Quo vadis* Sienkiewicza. Interpretacja tego wyniku nie jest prosta, zwłaszcza gdy odniesiony on zostanie do szerszego zestawu książek cenionych przez uczniów na tyle, że wskazuje je co najmniej 1% badanych. Wobec pewnej przewagi książek szkolnych, Grażyna Straus uznaje: „Ten zbiorowy «nastoletni» poradnik «co czytać» przypomina prywatne i oficjalne, osobowe i instytucjonalne zestawy profesjonalistów, znawców lub ekspertów. [...] W poszukiwaniu i doborze książek odpowiednich do lektury moty-

wy bardziej uniwersalne wzięły górę nad okazjonalnym funkcjonalizmem, czyli doraźne, praktyczne względy świadczące o bezpośredniej przydatności jakiejś publikacji ustąpiły kryteriom oceny przywoływanym przy tworzeniu kanonów. [...] Ujmując rzecz ogólniej, piętnastolatki znajdowały się w okresie wchodzenia w kulturę oficjalną, doświadczając – jakby powiedział Bourdieu – «przemocy symbolicznej», a literatura jest podstawowym narzędziem oswojania z tą kulturą” (*Czytanie książek...* s. 178-179). Gdy jednak okazuje się, że wśród kryteriów oceny wartości książek polecanych do czytania nie występują podstawowe symbole „grupowej tożsamości, nieistotne są dla młodzieży wyróżniki narodowe: język, wiara czy ogólnie ‘polskość’” (znaczące w badaniach ogólnopolskich z 1992 r.), można zadać pytanie o sens owego oficjalnego kanonu, o znaczenie elementów kultury prawomocnej, które nań się składają. Interesującym wynikiem badania jest także konstatacja, iż książka przestała być traktowana jako szczególnie istotny środek przekazu treści kultury – odnoszone są wobec niej te same kryteria wartościowania, które stosuje się wobec filmu czy programu telewizyjnego.

Mimo niejednoznaczności danych, autorka znajduje w nich argumenty na rzecz hipotez istotnych także w kontekście wiedzy o kulturze czasów, gdy reguły uznawane dotąd za swoiste dla kultury wysokiej, spletały się coraz częściej z wymogami kultury popularnej. Metaforę „rytuału przejścia”, któremu podlegają młodzi ludzie, można by również odnieść do tendencji kulturowych znajdujących wyraz w sferze obiegu książki. Najważniejsze z nich to: postępujący proces demokratyzacji lektury (nazywany przez G. Straus „populizowaniem się” lektury), polegający na poszerzaniu się oferty literackiej skierowanej „do wszystkich”; jednocześnie oddziaływanie obok narodowego kanonu kulturowego (poprzez przekaz szkolny) kanonów środowiskowych, związanych z autonomizowaniem się swoistych kultur grupowych (np. inteligencji czy młodzieży); międzypokoleniowy przekaz standardów kulturowych

głównie za pośrednictwem systemu edukacyjnego; poszerzanie się wpływu „przemijających mód i rynkowych kreacji” (por. *Czytanie książek...* s. 197).

Jak zarysowane powyżej procesy oddziałują na system edukacji w liceum ogólnokształcącym, którego celem – obok podtrzymania stanu „rozczytania” jako dziedzictwa okresu rozwoju kulturowego jednostki poprzedzającego liceum – jest stworzenie warunków bardziej systematycznego poznania kultury literackiej, przekazanie umiejętności korzystania z jej dóbr? Grażyna Straus uznaje, że program ten tożsamy jest z wymogami tak istotnego w kulturze polskiej inteligenckiego wzoru czytelnictwa. Analizując szerokie dane na temat czytelnictwa licealistów u progu matury, poszukuje elementów obecności nakazów tego wzorca w modelu czytelnictwa młodzieży. Pewnej modyfikacji ulega pole problemowe ukryte w pytaniach badawczych. Zachowując podstawowy schemat kwestionariusza, autorka rezygnuje z obserwacji czytelnictwa prasy i czasopism, w zamian podejmuje próbę rozpoznania, jaki wpływ na odbiór książek wywiera utrwalająca się nawyk korzystania z komputera i Internetu. Za istotny czynnik kształtujący możliwe style aktywności kulturowej dziesiętnastoletnich licealistów uznane zostają wyobrażenia tych młodych ludzi dotyczące ich samych, szkoły oraz planów edukacyjnych (uzyskujemy wiele interesujących danych rejestrujących te kwestie).

Najważniejszym wątkiem analiz jest jednak pytanie o to, z jaką skutecznością liceum ogólnokształcące w postaci poprzedzającej reformę edukacji budziło u swych adeptów zainteresowanie literaturą ambitną, stanowiącą najważniejszy klucz dostępu do kultury wysokiej. Jaka była odpowiedź młodzieży coraz bardziej świadomej samej siebie i własnej pozycji w świecie na „przemoc symboliczną” wpisaną w system edukacji. Autorka precyzyjnie określa interesujące ją „cechy przypisywane inteligencji i jej czytelnictwu” (por. *Modelowi sukcesorzy...* s. 21-22), skupiając się na umiejętnościach i zasadach nie-

zbędnych do poruszania się w świecie literatury, która „przestaje być jedynie konsumowaną biernie masą fabuł, staje się natomiast systemem luster i symboli pomagającym w samoidentyfikacji jednostek i grup społecznych, na koniec w dialogu z Innymi” (J. Jarzębski *Nowe szaty literatury polskiej...* [cyt. za:] G. Straus *Modelowi sukcesorzy...* s. 159). Tak pojmowana literatura może być nie tylko drogą ku światu kultury wysokiej, lecz także najbardziej uniwersalnym instrumentem kształtowania nastawień oraz umiejętności poznawczych i emocjonalnych, niezbędnych do rozumnego i aktywnego pełnienia ról obywatelskich w społeczeństwie nowoczesnym, w którym tradycyjne tożsamości narodowe skazane są na dialog z modelami globalizującego się (ponowoczesnego) ładu demokratycznego.

Przedstawmy syntetycznie najważniejsze ustalenia badań czytelnictwa maturzystów. Potwierdzone zostało znaczenie określonych w pierwszym etapie badań wskaźników elitarności tej grupy młodzieży (w szkołach niepublicznych daje się zauważyć ich wzmocnienie), co można by uznać za czynnik sprzyjający pozytywnej weryfikacji hipotezy wyjściowej badań, że szkoła jest ważnym elementem podtrzymania i przekazu inteligenckiego wzoru lektury. Dominujące rysy autoportretu maturzystów ujawniają jednak możliwe kierunki jego kwestionowania. Postawie samoakceptacji, sympatii wobec siebie i pobłażliwości wobec swoich wad towarzyszy akcentowanie indywidualności, odmienności, niepowtarzalności. Obok oryginałów i indywidualistów (20%), osób podkreślających swoją typowość czy „brak właściwości”, co tu oznacza fakt nieidentyfikowania się z jakimikolwiek grupami społecznymi: politycznymi, religijnymi, kulturowymi, narodowymi, pojawiają się młodzi ludzie postrzegający samych siebie w standardowych kategoriach społeczno-demograficznych (10%) oraz osoby, które mocniej akcentują swoje nastawienie prospołeczne, podkreślają swe relacje ze społecznościami lokalnymi i wspólnotami ponadlokalnymi czy też role pełnione w małych grupach i organizacjach (6%).

Kolejną wyrazistą kategorię stanowią osoby o identyfikacji kulturowej (10%) – tu zostali zakwalifikowani zarówno licealiści nastawieni na dobrą zabawę w różnych nurtach kultury popularnej (muzyka, sport, komiks itp.), jak i „dążący do zdobycia wyższego wykształcenia”.

Co ciekawe, autoportret licealistów ze szkół publicznych i niepublicznych nie różni się, zdaniem Grażyny Straus, w znaczący sposób. Wśród cech osobowości za najważniejsze uznawane są towarzyskość, koleżeńskość, skłonność do zabawy, a więc cechy afiliacyjne (tak twierdzi 55% badanych). Pozostałe cechy, takie jak spokój (opanowanie), ambicja i konsekwencja, pesymizm (skłonność do depresji), inteligencja i zdolności, optymizm, romantyzm i idealizm (skłonność do marzeń), atrakcyjność zewnętrzna, lenistwo, solidność (odpowiedzialność i rozwaga), ciekawość świata, ludzi, wiedzy, a wreszcie niezależność, asertywność, egocentryzm, umiejętność obrony własnego zdania – wymieniane są znacznie rzadziej (od 13% do 4%). Zwraca uwagę rzadkie pojawianie się deklaracji świadczących o wadze przynależności do różnych typów wspólnot – ponad 50% osób uznaje się za osoby niezaangażowane i nieangażujące się społecznie. Oznacza to, że w tym wypadku towarzyskość nie prowadzi do budowy trwałych więzi społecznych. Niespójności zbiorowego wizerunku grupy odpowiada znaczne zróżnicowanie (równoważących się mimo sprzeczności) poglądów na temat potrzeby reformy modelu szkoły i edukacji. Czy ma to wpływ na styl lektury? Trudno o jednoznaczną odpowiedź, aczkolwiek badania dostarczają danych wskazujących, iż dla elitarnej ze względu na zakres i nasilenie lektury grupy czytelników, jakimi są licealiści, książka stosunkowo rzadko stanowi środek tworzenia wspólnoty komunikacyjnej.

Spójrzmy także z tej perspektywy na zakres reprodukcji inteligenckiego wzorca czytelniczego w kręgach licealistów warszawskich. Kontekst tego procesu stanowi z jednej strony wzrost u 60% uczniów w okresie licealnym intensywności czytania w ogóle,

z drugiej zaś, wyraźne pogorszenie się wskaźników wywiązywania się ze „szkolnego obowiązku lektury”. Żywotność inteligenckiego wzoru lektury poszukiwano w sferze czytelnictwa spontanicznego, wśród żywiołowych odbiorców książek, którym odpowiada zróżnicowana konstelacja stylów swobodnego doboru lektury. Uwagę przyciąga stosunkowo niewielka (6% liczącej 656 osób zbiorowości) grupa „odbiorców wymieniających klasykę szkolną i literaturę pozaszkolną trudniejszą w odbiorze”. Oni zostali uznani za spadkobierców tradycji literackiej i amatorów literatury elitarnej, które to cechy stanowią podstawowy rys inteligenckiego wzoru lektury. Grażyna Straus dostrzega jednak wielość typów odbioru w ramach tego wzorca. Wyróżnia w związku z tym: 1. Modelowych sukcesorów, a wśród nich: a) purystów, b) depozytariuszy (kontynuatorów), c) koneserów i snobów; 2. Indywidualistów, a wśród nich: a) amatorów, b) kandydatów na studentów danego kierunku (co wyznacza pole odkryć lekturowych), c) indywidualistów *sensu stricto*; 3. Eklektyków.

Raport szczegółowo prezentuje przesłanki tej typologii, która jest konsekwencją znacznych przemian jakości lektury (poszerzenia jej tematyki, zmiany poziomu i charakteru wybieranych książek). Nadal jednak decydujące znaczenie mają te kryteria oceny książek polecanych przez maturzystów, które związane są z wartościami pokolenia młodzieży, nie zaś z wartościami grupy mającej status inteligencki: lekturowa atrakcyjność książki (79%) oraz wartości (funkcje) poznawcze (37%). Nieistotne zgoła są tu wartości, jakie niesie tradycja narodowa (1% osób), co zdecydowanie różni grupę maturzystów warszawskich od reprezentacji mieszkańców Polski (mających co najmniej 15 lat), gdzie wskaźnik ten w tym samym roku wynosi 31%. Ciekawą ilustracją tej tezy jest zestawienie książek polecanych w 2000 roku przez reprezentatywne grupy warszawskich maturzystów i ogółu mieszkańców Polski. W pierwszym wypadku pozycje najważniejsze (wymieniane przez co najmniej 5% osób polecających książki) to: *Alchemik* Coelho,

Zbrodnia i kara Dostojewskiego oraz *Mistrz i Małgorzata* Bułhakowa; w drugim: *Trylogia* (całość lub części) Sienkiewicza oraz (z podobną częstotliwością) *Pismo Święte*, *Pan Tadeusz* Mickiewicza, *Quo vadis* Sienkiewicza. W obu zestawach dostrzegamy wpływ inteligenckiego wzoru lektury, aczkolwiek autorka podkreśla „środowiskową – i w dużej mierze «inteligentką» – odrębność pozaszkolnego kanonu maturzystów” (*Modelowi sukcesorzy...* s. 121). Uderzająca bez wątpienia jest nieobecność w kanonie maturzystów „książki, która mogłaby uchodzić za symbol polskości, przekazującej wartości patriotyczne szczególnie eksponowane w tradycji bliskiej większości polskiej inteligencji i poszukiwane właśnie także w tekstach literackich cenionych za szczególną urodę języka, treści związane z wiarą, chwalebą przeszłością, narodową historią, jej bohaterami itp.” (tamże).

Widzimy tu więc jedną z istotnych osi napięć, które cechować mogą inteligencki wzór lektury. Jego odmiana tradycyjna, odwołująca się zasadniczo do (ugruntowanych także w pamięci kulturowej ogółu czytelników książek) tekstów dziewiętnastowiecznych oraz do fundującego kulturę Zachodu tekstu Pisma Świętego, wydaje się odrębna od wersji – w ujęciu podstawowym – „otwartej”, tzn. wykraczającej wyraźnie poza nakazy tradycji literackiej fundującej tożsamość narodową. Nie musi to oznaczać kwestionowania tej tradycji, choć bez wątpienia zmienia usytuowanie dziewiętnastowiecznego wzorca tradycji narodowej w hierarchii odniesień kulturowych i zdaje się lokować jej znaczenia, symbole i wartości w kontekście ponadnarodowym. Preferencje dominujące wśród ogółu czytelników potwierdzają także rolę szkoły jako czynnika podtrzymania i przekazu, a przede wszystkim uprawomocnienia inteligenckiego wzoru lektury, a ściślej: jego tradycjonalistycznej odmiany. Kanon maturzystów dopełniają pozycje wykraczające poza realistyczny paradygmat kultury zachodniej, dostarczając (choćby po części) klucza do zrozumienia świata nowoczesnego: jego dynamiki, pluralizmu, relatywizmu

i ducha krytycznego, który niekiedy prowadzi na manowce aksjologiczne.

Z tymi elementami tradycji kulturowej programy lektur szkolnych siłą rzeczy radzą sobie nie najlepiej. Nic więc dziwnego, że indywidualne fascynacje, poszukiwania i odkrycia niewielkiej grupy młodzieży, która aspiruje do nawiązania dialogu z tradycjami kultury wysokiej, skierowane są w tym „niebezpiecznym” kierunku. Wiąże się to także ze znaczną, odnotowaną również w tych badaniach, indywidualizacją wyborów, czego konsekwencją stanowi coraz słabsza wspólnota pozaszkolnych doświadczeń lekturowych. Jest tak mimo zmniejszenia się wśród maturzystów (w porównaniu z badaniami z roku 1997) odsetka czytelników żywiołowych, konsumentów literatury popularnej na rzecz odbiorców łączących w swych wyborach poszukiwanie wiedzy i informacji z zainteresowaniem tytułami popularnymi, a więc mimo pojawienia się znaczącej kategorii mieszanych typów czytelnictwa. Są to istotne symptomy zmiany świadomości dojrzewających odbiorców literatury, zmiany prowadzącej ku rozwojowi własnych upodobań, nieskrępowanych presją autorytetów z dziedziny literatury, które uosabia zarówno szkoła, jak i inne autorytety kultury oficjalnej. Postulaty liberalizacji, uelastycznienia, uaktualnienia propozycji lekturowych szkoły, usunięcia utworów z różnych powodów uznawanych za trudne i zastąpienia ich tekstami literatury popularnej, bliższymi wrażliwości i potrzebom młodych ludzi – to wyraz nieuniknionego konfliktu, który toczy się wokół szkoły jako instytucji modelującej pamięć kulturową społeczeństwa, konfliktu, w którym biorą udział różnorodni aktorzy społeczni.

Wstępna hipoteza badań modelu czytelnictwa warszawskich maturzystów nie zostaje więc jednoznacznie zweryfikowana. Można mówić o selektywnym wpływie inteligenckiego wzorca lektury, jakkolwiek w tym kręgu młodzieży stanowi on ważny element zarówno oddziaływania szkoły, jak i obyczajowego środowiska rodzinnego i towarzyskiego. Mimo dostrzegalnej atrakcyjności kultury popularnej i przynależnych do niej modnych

publikacji literackich, niewielkiego zainteresowania „eksperymentalną twórczością młodych autorów”, odkrywanych przez profesjonalnych znawców literatury, mimo ignorowania tradycyjnych inteligenckich powinności decydujących (modelowo) o planie lektur, w grupie maturzystów czytanie nadal stanowi czynność codzienną. Lektura jest tu drogą, środkiem zgłębiania ważnych dla młodzieży problemów widzianych z różnych stron, jest medium przenoszącym jednostkę w inny wymiar istnienia, budującym dystans wobec rzeczywistości. Pozycja książki nadal wydaje się nie zagrożona przez nowe technologie (Internet), aczkolwiek jej przyszłość w tradycyjnej formie jawi się wielu badanym maturzystom (40%) jako problematyczna. Podbudowuje to formułowaną w licznych analizach współczesnej kultury tezę o zmianie statusu kultury literackiej, w tym książki, w świadomości społeczeństw Zachodu, zwłaszcza w kręgach jej tradycyjnych odbiorców, propagatorów i twórców, czyli (w warunkach polskich) inteligencji. Czy można mówić dziś o drugorzędnej roli książki jako środka komunikacji społecznej i bycia w kulturze, jej codziennego doświadczania przez potencjalnych spadkobierców tradycji inteligencji, którzy prawdopodobnie zasilą różne grupy tworzące konstelację wysoko wykwalifikowanych specjalistów? Jeżeli zaledwie 6% licealistów, jak ustala Grażyna Straus, dobrowolnie sięga po tytuły uznawane za istotne dla lekturowej tradycji inteligencji, a więc budujące kulturę elitarną lub inaczej – struktury przekazu znaczeń według kanonów kultury wysokiej, można uznać, że po raz kolejny znaczenie tej tradycji zostaje poważnie zakwestionowane.

Zarysowane w omawianych raportach ustalenia, pytania i interpretacje pokazują, iż empirycznych analiz czytelnictwa, które na poziomie opisowym dysponują sprawdzonymi technikami i standardami metodologicznymi, „nie sposób jednak uznać za odrębną, interdyscyplinarną dziedzinę badań” (*Czytanie książek...* s. 11). Niemożliwa jest bowiem interpretacja i integracja w postaci spójnej wiedzy wyników ustaleń reprezen-

tantów licznych dyscyplin naukowych i kręgów instytucjonalnych. Odwołują się one bowiem do różnych obserwacji, odmiennych założeń teoretycznych i tradycji badawczych, przypisujących analizom czytelnictwa różnorakie funkcje. Badacze czytelnictwa stają się więc po części ofiarą płynności teoretycznej nauk o kulturze i społeczeństwie. Nie oznacza to jednak, że reprezentanci tych ostatnich nie powinni częściej sięgać do ustaleń obserwatorów społecznego obiegu książki, jeśli w istocie zależy im na pełnym rozpoznaniu mechanizmów utrudniających realizację wizji społeczeństwa rozumnych obywateli. Lektura raportów z tych badań – mimo swojej dla tego typu tekstów niedoskonołości formalnej – może być ważnym krokiem w tym kierunku.

Alina Kapciak

Grażyna Straus, Katarzyna Wolff,
Sebastian Wierny
Książka na początku wieku. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2002 roku
Biblioteka Narodowa
Warszawa 2004, 183 s.

Grażyna Straus, Katarzyna Wolff
Czytanie, kupowanie, wypożyczanie. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2004 roku
Biblioteka Narodowa
Warszawa 2006, 146 s.

Obserwację społecznego zasięgu książki – nawet jeśli stanowi kontynuację cyklu badawczego trwającego od lat siedemdziesiątych XX wieku – trudno uznać za rutynową operację badawczą. Dzieje się tak choćby dlatego, że niezwykle jest przedmiot tej obserwacji. Niegdyś bardzo rzadki, dostępny tylko dla nielicznych posiadaczy tajemnicy pisma i umiejętności jego rozszyfrowania w imię dostępu do źródeł poznania – dziś stał się przedmiotem na tyle banalnym i oczywistym

w przestrzeni codziennych doświadczeń kulturowych, iż jego ignorowanie nie jest w wielu społeczeństwach uznawane za coś nagannego bądź niechlubnego. Gdy spojrzymy na społeczną historię książki, znajdziemy liczne powody i uzasadnienia tej przemiany. Nie miejsce tu jednak na ich obszernie przytaczanie. Skupmy się tylko na tych, które wydają się najistotniejsze z perspektywy społeczeństwa polskiego w kontekście jego odnowionych instytucjonalnych więzi z kulturą społeczeństw zintegrowanych w Unii Europejskiej. Brak zainteresowania książką można by dziś uznać za – w wielu wypadkach nieświadome – odrzucenie klucza umożliwiającego swobodniejsze poruszanie się w labiryncie współczesnego świata. Pamiętajmy jednak, że odrzucający ów klucz, wszyscy, w mniejszym lub większym zakresie, mają za sobą doświadczenie przymusu lektury słowa pisanego i drukowanego. Przymusowi temu podlegają w młodości, ma ich wyposażać w intelektualne, symboliczne narzędzia wolnego dostępu do dóbr kultury, w tym do książki, która jako sposób przekazu myślipisma nieodmiennie stanowi fundament naszego istnienia w świecie. Ów wolny dostęp w istocie podlega jednak różnorodnym formom kulturowej, ekonomicznej, grupowej oraz indywidualnej strukturalizacji.

Te procesy są przedmiotem raportów przygotowanych przez badaczy Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej (współpracujących z TNS OBOP). Zgodnie z tradycją analiz, do której nawiązują, przedstawiają w omawianych publikacjach zestaw danych empirycznych rekonstruujących społeczne aspekty funkcjonowania kultury druku w latach 2002 i 2004. Tak więc, na podstawie spełniających wypróbowane standardy metodologiczne badań reprezentatywnej grupy mieszkańców Polski w wieku co najmniej 15 lat (1008 osób wybranych losowo), odpowiadają na pytania dotyczące następujących problemów: 1. Czytanie i kupowanie książek w roku objętym badaniem; 2. Intensywność lektury i zakupu książek; 3. Preferencje dotyczące lektury i zakupów książek (autorzy, tytuły, typy publikacji); 4. Indeks

piśmienności 1992- 2002 (na podstawie czytelnictwa prasy i książek); 5. Zainteresowanie mediami elektronicznymi (Internet); 6. Czytelnictwo prasy jako forma uczestnictwa w kulturze druku; 7. Źródła dostępu do książek (w tym miejsca zakupu książek); 8. Domowe zasoby książek; 9. Czytanie książek za pośrednictwem Internetu; 10. Potoczne wizerunki osób czytających i kupujących książki; 11. Deklarowana znajomość utworów „Kanonu na Koniec Wieku” (pełny zestaw wymienionych tu problemów zawiera raport *Książka na początku wieku...*).

Kiedy można mówić o kryzysie kultury druku? Zawarta w tym pytaniu diagnoza stanu kultury współczesnej sformułowana jest zarówno przez badaczy kultury, jak i publicystów w kontekście rewolucyjnych, zdawałoby się, przemian w sferze technologii przekazu treści kultury. Tradycyjna kultura druku ma być zakwestionowana przez siłę wpływu mediów audiowizualnych i elektronicznych. Tym samym związane z nią praktyki, zwłaszcza zaś akt czytania, stają się praktykami drugorzędnymi, nieistotnymi z punktu widzenia nowych kierunków przemian kultury i nowych, znacznie bardziej efektywnych instrumentów korzystania z jej dóbr. Radykalizm tej tezy wymaga mocnych argumentów rozstrzygających o jej prawomocności, a głębsza analiza możliwych przesłanek leżących u podstaw tego twierdzenia ukazuje problematyczność owych przesłanek.

Niezwykle użyteczna okazuje się w związku z tym kategoria „piśmienności”, którą wykorzystuje w swych rozważaniach Sebastian Wierny (*Co czytają Polacy, czyli uczestnictwo w kulturze druku w Polsce na progu XXI wieku [w:] Książka na początku wieku...*). Pojęcie piśmienności stosowane zarówno w badaniach kompetencji społecznych i kulturowych, jak i w badaniach czytelnictwa staje się szczególnie użyteczne w związku z przenikaniem Internetu do sfery codziennych doświadczeń kulturowych, co zdaje się poszerzać przestrzeń potencjalnego kryzysu kultury druku. W powszechnym rozumieniu piśmienność stanowi dziś jeden z „koniecznych warunków normalnego funkcjonowania

w społeczeństwie”. Umiejętność czytania i pisania jest charakterystyczna i ważna dla nowoczesnych społeczeństw przemysłowych. Stopniowo stawała się w nich „oczywistą” cechą każdej jednostki w stosunkowo wczesnym okresie jej życia. Upowszechnienie piśmienności było częścią procesu rozkwitu kultury druku, a więc kryzys tej formy kultury musiałby oznaczać zanikanie lub ograniczenie znaczenia piśmienności. A dla funkcjonowania nowoczesnych społeczeństw i rozwoju ich kultury istotna jest przecież „nie tyle sama umiejętność czytania i pisania [...], ile raczej stopień i zakres jej faktycznego wykorzystania w kontakcie z głównymi formami przekazu słowa drukowanego: książką, gazetą i czasopismem” (tamże, s. 11).

Czy Polacy przestali czytać? Z badań Instytutu Książki i Czytelnictwa wynika, że w roku 2002 ani książek, ani prasy (gazet, czasopism) nie czytało 10% badanych osób (w porównaniu z rokiem 1992 grupa ta wzrosła o 2%). Polacy nie przestali więc czytać, zmieniły się jednak formy piśmienności. W ciągu 10 lat upowszechniła się wyraźnie postawa związana z piśmiennością sporadyczną, tzn. z 18% do 42% wzrósł odsetek osób czytających książki czasami i (lub) prasę nieregularnie. Zmniejszyła się kilkakrotnie grupa osób intensywnie czytających książki i prasę – o piśmienności na co dzień można mówić w 2002 roku tylko w odniesieniu do 13% mieszkańców Polski w wieku co najmniej 15 lat (w roku 1992 było ich 36%). Praktykowanie czytelnictwa opartego zasadniczo na kontakcie z prasą jest postawą stosunkowo stabilną – dotyczy 24% osób (w 1992 – 29%). Jeszcze bardziej stabilny jest, niestety, obraz piśmienności związanej z preferowaniem książek – obejmuje ona zaledwie 9% osób (1992 – 8%). Jeśli ogólnie ujmieśmy problem czytelnictwa książek, stanowiącego fundament piśmienności, okaże się, że w 2002 roku deklarację o przeczytaniu lub przejrzeniu co najmniej jednej książki złożyło 56% osób (dwa lata później – 58%). Czy przedstawione powyżej dane są wystarczające do odrzucenia tezy o kryzysie kultury druku, jak uznaje Sebastian Wierny? Czy też jednak

z kryzysem mamy do czynienia nie tylko wtedy, gdy zanika praktyka czytelnictwa, lecz już wtedy, gdy niekorzystnym dla funkcjonowania społeczeństwa i rozwoju kultury zmianom ulega struktura postaw czytelników, gdy zróżnicowanie tych postaw dowodzi, iż lektura słowa drukowanego przestaje mieć wartość dla dużych grup społecznych.

Zdaniem wielu badaczy, praktykowanie lektury tekstów sprzyja rozwojowi postaw racjonalnych, zarówno w sferze percepcji i analizy rzeczywistości, jak i na poziomie działania społecznego. Oznacza to przede wszystkim kształtowanie umiejętności dokonywania porównań i klasyfikacji, rozumnego wyboru i oceny wartości, wyciągania wniosków i tworzenia uogólnień, a także rozwój postaw umożliwiających wykroczenie poza horyzont subiektywności, budowanie dystansu i krytykę. Te nie dla wszystkich dostrzegalne, „ukryte” funkcje tekstu, zobiektywizowanego w skali powszechnej poprzez druk, sprzyjają podnoszeniu poziomu cywilizacyjnego jednostek i grup. Jako wskaźnik tego procesu nie mniej ważne jest rozumienie tekstu, uznawane w międzynarodowych badaniach porównawczych za podstawowy aspekt piśmienności funkcjonalnej.

Rekonstruowane przez Sebastiana Wiernego konteksty piśmienności, po części podważają wyrażony przez niego pogląd, że badania zasięgu czytelnictwa książek, czasopism i gazet w skali ogólnopolskiej „z konieczności nie wychodzą poza zasięg kultury masowej”. To prawda, ich przedmiotem jest nie jakość wyborów, lecz sam kontakt z tekstem, jego częstotliwość i zmiany. Ze względu jednak na przypomniane powyżej funkcje linearnego tekstu pisanego-drukowanego jako instrumentu racjonalizacji kultury, warto zaznaczyć, iż furtka ku polu kultury wysokiej, swoistych dla niej strategii przekazu treści pozostaje tu otwarta znacznie szerzej niż wówczas, gdy wykraczamy poza sferę przekazu należącego do kultury druku. Obecny we wszystkich badaniach czytelnictwa i kupowania książek zestaw odpowiedzi obejmujący tytuły, które nie mieszczą się w ramach typologii użytych do kategoryzacji danych, a więc – tytuły „poza

typologią”, jest wskaźnikiem przestrzeni pogranicza kultury wysokiej i popularnej. Jest to miejsce, w którym kultura wysoka ciągle przypomina odbiorcy literatury masowej (nie w sensie liczebności grupy odbiorców, lecz ze względu na strukturę, funkcję i estetykę przekazu) o swoim istnieniu, o możliwości wyboru jej dzieł.

Problem ten zaznaczają ogólnie Grażyna Straus i Katarzyna Wolff – nie zgłębiają jednak jego konsekwencji badawczych i interpretacyjnych. Zauważają, że prócz najpopularniejszych typów książek w roku 2002 zarysowała się istotna statystycznie grupa tytułów „poza typologią”, reprezentujących zarówno literaturę piękną (wymienia je 12% osób deklarujących czytanie), jak i literaturę niebeletrystyczną (wskazuje je 8% osób). „Wydaje się – pisze Grażyna Straus – że publikacje niestypologizowane nie tylko uzupełniają charakterystykę odbiorców książek, ale wręcz stanowią jej podstawę, odzwierciedlając różnorodność ich zainteresowań” (G. Straus *Czytelnictwo książek w Polsce w 2002 roku* [w:] *Książka na początku wieku...* s. 86). W wypadku zakupów książek z dziedziny literatury pięknej, poza typologią znalazły się „utwory, które ani nie należały do gatunków popularnych (takich jak sensacja, kryminał, romans, fantastyka, fantasy, horror), ani nie były objęte szkolną edukacją literacką” (K. Wolff *Indywidualni nabywcy książek w 2002 roku* [w:] *Książka na początku wieku...* s. 153). A więc znajdziemy tu literaturę współczesną, artystyczną, eksperymentującą, utwory nie nastawione wyłącznie na dostarczanie rozrywki. O ich wyborze nie decydują reguły doraźnej użyteczności.

Pozycje z zakresu kultury wysokiej znaleźć można również w kilku standardowych (aczkolwiek wyróżnionych za pomocą niejednorodnych kryteriów) typach lektury stosowanych w badaniach. Najpopularniejszym typem stale okazują się książki szkolne, wśród nich – lektury szkolne, czyli kategoria obejmująca klasykę różnych okresów rozwoju zachodniej kultury wysokiej, wybiera je 27% deklarujących czytanie. Do kategorii kultury masowej (popularnej) trudno zaliczyć także

pozycje z zakresu literatury fachowej (10%), wydawnictwa encyklopedyczne (9%), esyście i publicystyce (1%), wybrane publikacje z dziedziny literatury faktu oraz liczne książki religijne. Wydaje się więc, że badania zasięgu czytelnictwa mające ukazać to zjawisko w skali całego społeczeństwa, z jednej strony po raz kolejny potwierdzają, że w wyborach Polaków dominują książki reprezentujące różne gatunki literatury popularnej, swoistą dla niej tematykę i formy ekspresji, z drugiej zaś ukazują akt czytania jako wartościowy sam w sobie. Autorzy badań zachowują dystans wobec napięcia (opozycji) kultura wysoka – kultura niska (popularna, masowa), zawieszają spór o jakość praktyki czytania, która ma wartość sama w sobie. Ujawniają miejsca, w których teksty kultury wysokiej na poziomie wyborów i doświadczenia jednostek spotykają się z tekstami przynależnymi do tradycji kultury popularnej, pokazują poszerzającą się sferę przenikania obu systemów ekspresji.

Z tej perspektywy więcej pytań rodzi upowszechnienie elektronicznych technologii przekazu treści, które zdają się podważać fundamenty kultury druku. Nie bez powodu więc badania czytelnictwa od pewnego czasu próbują rozpoznać rolę Internetu jako znaczącego, coraz bardziej dostępnego także w Polsce, czynnika przemian społecznego obiegu książki. Wyniki badań empirycznych stają się w tym wypadku istotnym głosem w sporach teoretycznych, w których skrajnym interpretacjom tezy o kryzysie kultury druku przeciwstawiają się bardziej ugruntowane analityczne ujęcia złożoności natury i możliwych oddziaływań na dotychczasowe modele komunikacji kulturowej. Coraz lepiej umocniona wydaje się, przytoczona przez Sebastiana Wiernego, teza Waltera Onga, który w sporze z McLuhanowskim pesymizmem oceny niepewnej przyszłości „galaktyki Gutenberga” twierdzi, że „urządzenia elektroniczne, wbrew temu, co się niekiedy mówi, nie eliminują książek drukowanych, lecz wytwarzają ich jeszcze więcej” (W. Ong *Oralność i piśmiennosc. Słowo poddane technologii* Lublin 1992 [cyt. za:] *Książka na początku*

wieku... s. 14). Jest tak głównie dlatego, iż za przesłoną multimedialności Internet ujawnia nieskończoną przestrzeń słowa, okazuje się „wybitnie piśmiennym środkiem komunikacji”.

Polscy badacze piśmienności również wskazują, że po tradycyjne, „drukowane” środki przekazu treści częściej sięgają internauci, niż osoby, które nie mają dostępu do sieci. 1/5 ogółu Polaków posiadająca w 2002 roku dostęp do Internetu nie zmniejsza więc w zasadniczy sposób zbiorowości czytelników książek i prasy, bardziej natomiast wpływa na wielkość publiczności telewizyjnej. Przytoczmy za omawianymi raportami liczby potwierdzające tę zależność. Otóż, wśród internautów zainteresowanie książką zdecydowanie przewyższa wskaźniki przeciętne i wynosi 86% (prasę czyta 96% internautów, w tym 55% systematycznie); w gronie osób, które nie mają dostępu do sieci, jest tylko 46% czytelników książek. Można więc mówić o dopełnianiu się różnych mediów, jakkolwiek wynikające z niego poszerzenie się możliwości dostępu do informacji i wiedzy, a więc ogólnie: uczestnictwa w kulturze, nie obejmuje w równym stopniu wszystkich grup społeczeństwa (zob. *Książka na początku wieku...* s. 41).

Internet sytuuje się w ramach kultury druku (co nie oznacza, że jest to pozycja identyczna ze względu na formę, treść czy estetykę). Jak twierdzi Sebastian Wierny: „Korzystanie z Internetu jest w dużym stopniu funkcją biegłej, praktycznej piśmienności, stanowiąc zarazem jej naturalne uzupełnienie i urozmaicenie” (tamże, s. 45). Podkreśla to tym bardziej doniosłość systematycznej obserwacji społecznych uwarunkowań i zróżnicowań praktycznej piśmienności.

Przyjrzyjmy się przypadkom skrajnym. Kto żyje dziś (tu: w 2002 r.) poza piśmiennością. Ujmując rzecz w kategoriach społeczno-demograficznych, są to zazwyczaj ludzie po 60 roku życia z wykształceniem podstawowym, mogą to być zarówno kobiety, jak i mężczyźni, częściej żyjący na wsi (16%) niż w miastach (7%). Omawiane badania ukazały również niewielki, lecz niepo-

kojący wzrost liczby (z 3% do 7%) nieczytających mieszkańców miast oraz powiększenie się grupy „analfabetów funkcjonalnych” we wszystkich grupach społecznych, wyróżnionych ze względu na płeć, wiek, poziom wykształcenia, miejsce zamieszkania, aktywność zawodową. O złożoności przemian cywilizacyjnych w naszym kraju świadczy choćby to, że w latach 1992-2002 przyrost liczby nieczytających wystąpił nie tylko wśród osób z wykształceniem podstawowym i zasadniczym, lecz także wśród absolwentów szkół średnich. Po raz pierwszy zjawisko niepiśmienności pojawiło się w grupie osób z wykształceniem wyższym, której dynamiczne powiększenie jest tak charakterystyczne dla Polski lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Grupa osób „poza piśmiennością” zdaje się więc niepokojąco „otwierać”, czemu towarzyszy równie niepokojące w kontekście wizji społeczeństwa demokratycznego „zamykanie się” elitarnej grupy osób czytających regularnie i intensywnie. Tworzą ją głównie mieszkańcy dużych miast z wyższym lub średnim wykształceniem, z przewagą kobiet. Z charakterystyki grupy najaktywniejszych czytelników wynika, że w tej dziedzinie kobiety wymykają się społecznym i kulturowym mechanizmom upośledzenia. Skład elitarnej grupy czytelników ukazuje te kategorie społeczeństwa polskiego, którym procesy przemian po 1989 roku zdawały się szczególnie sprzyjać. Powiększenie się grupy czytelników sporadycznych nie powstrzymuje bowiem procesów rozwarstwiania się społecznego zasięgu czytelnictwa, ukazując drastyczną nierównomierność procesów modernizacji: marginalizację kulturową ponad 1/5 osób z wykształceniem podstawowym oraz pogłębianie się kontrastów miasto-wieś.

Badania dostarczają także interesujących danych na temat regionalnego zróżnicowania piśmienności: czytelnictwa książek, prasy, a także zakupów książek. Odpowiedź na pytanie, dlaczego 5 województw (lubelskie, małopolskie, śląskie, świętokrzyskie, wielkopolskie) ma wyraźnie mniejsze od ogólnopolskich wskaźniki czytania, a 4 (dolnośląskie, kujawsko-pomorskie, łódzkie, mazowieckie)

– wyższe, wymagałyby odwołania się nie tylko do podstawowych czynników statusu społecznego. Należałoby dokonać szerszej analizy roli niematerialnych czynników kulturowych sprzyjających aktywności jednostki, jej zaangażowaniu w różne sfery życia publicznego, otwartości na świat, optymizmowi, twórczemu nastawieniu do życia. Oznaczałoby to ukazanie w kategoriach jakościowych złożonego procesu kulturowego modelowania sposobu, czy wręcz stylu, korzystania ze słowa-pisma, przekazywanego poprzez tekst drukowany bądź za pośrednictwem medium elektronicznego w różnych społecznościach lokalnych.

Przyczynkiem do tego typu analiz mogłyby być przedstawione w raporcie Grażyny Straus bliższe rozpoznanie potocznego wizerunku (wyobrażenia) osób czytających i kupujących książki. Koresponduje on ze statystycznym ujęciem cech społeczno-demograficznych czytelników i nabywców książek. Jak pokazuje autorka, czytelnicy książek, według opinii większości badanych, „rekrutują się przede wszystkim z grup społecznie uprzywilejowanych, a więc stosunkowo młodych, wykształconych i zamożnych mieszkańców miast” (*Książka na początku wieku...* s. 56). Czytanie książek jest uznawane za konsekwencję powinności związanej z konkretnym statusem społecznym – powinność ta może stać się zarówno obowiązkiem, jak i pasją. Ludzie czytający postrzegani są zwykle w kategoriach pozytywnych – uważa się ich za mądrych, prezentujących wysoki poziom kultury, zamożnych, dostrzega się rolę wychowania rodzinnego jako źródła ich zainteresowań. A przecież ten pozytywny wizerunek, w którym atrybuty przypisywane czytelnikom książek wiązane są z dobrami społecznymi dostępnymi nie dla wszystkich, może stanowić przeszkodę w poszerzaniu się grona odbiorców literatury. Jako diagnoza jest on zapewne przede wszystkim uogólnieniem doświadczeń osób badanych i wyrazem realistycznej oceny ich własnej sytuacji społecznej. Na tym tle trudno uznać za zaskakujący wniosek potwierdzany przez wszystkie

badania czytelnictwa u schyłku XX wieku: „[...] generalnie Polacy nie są książkami zainteresowani lub interesują się nimi z rzadka” (tamże, s. 74).

Prawidłowości powyższe zostają potwierdzone przez analizę potocznych wyobrażeń na temat osób kupujących książki. „Książka – pisze Katarzyna Wolff – okazuje się szczególnym rodzajem produktu, nie dla każdego dostępnym, a przynajmniej nie w jednakowym stopniu” (*Książka na początku wieku...* s. 118). Stanowi elitarne dobro łączone z wysokim statusem społecznym. Posiadanie książek jest wymuszane przez nakazy instytucji edukacyjnych – tak sądzi znaczna grupa badanych, stosunkowo rzadziej traktując posiadanie książek jako powinność przypisaną osobom pełniącym określone role społeczne, jako związaną z tymi rolami normę. Nieprzestrzeganie owej normy nie jest więc oceniane negatywnie. Jedynie 5% osób uznaje kupowanie za coś, co robią wszyscy, jeszcze mniej uważa je za zachowanie nienowoczesne, anachroniczne (2%). Badania źródeł dostępu do książki pokazują ponadto rosnące znaczenie bibliotek kosztem zakupów indywidualnych, ogranicza się także zakres pożyczania książek od znajomych i rodziny (por. K. Wolff *Użytkownicy bibliotek w Polsce w roku 2004* [w:] *Czytanie, kupowanie, wypożyczenie...*). To prowadzi do konkluzji, że „książka nie jest w społeczeństwie polskim postrzegana ani jako powszechnie potrzebna, ani jako łatwo dostępna, choć zarazem [...] wszyscy ją zauważają i wszyscy oceniają pozytywnie” (tamże, 122). Pozytywna ocena jest tu przykładem nabytego, uznawanego za właściwe przekonania, które nie musi odpowiadać rzeczywistym wyborom jednostek. W istocie czytelnicy książek opisują często (48%) swoje deklarowane lektury nader ogólnikowo. Nie tylko utrudnia to analizę ich preferencji, lecz prowadzi nasilania się pragmatycznego bądź skrajnie instrumentalnego nastawienia wobec książki, która traci w percepcji i pamięci jednostki swoją niepowtarzalność i oryginalność jako sposób udziału w kulturze, dostępu

do tradycji, kontaktu z kulturą najnowszą, jako sposób poszerzania wiedzy i rozwijania umiejętności.

Najbardziej wyraziste w świadomości ogółu Polaków w wieku co najmniej 15 lat ciągle pozostają książki szkolne – one od lat znajdują się na czele rankingu popularności, a w ostatnich latach ta tendencja zdaje się utrwalać (w 2000 r. pozycje należące do tego typu literatury wymieniało 19% badanych, w 2002 – 27%). Wśród najpopularniejszych autorów (wymienianych przez co najmniej 1% badanych) dominują autorzy poznawani w związku ze szkolnym przymusem lektury. Kiedy mówimy o scholaryzacji świadomości literackiej, a szerzej: świadomości kulturowej Polaków, warto zaznaczyć dwie kwestie. Z jednej strony oznacza to, że szkoła ciągle wytycza główny nurt przekazu tradycji literackiej (narodowej i uniwersalnej), dostarczając uznawanych za najistotniejsze w danym czasie elementów kultury wysokiej. Z drugiej strony, dla znacznej większości osób oznacza to również nakreślenie granic doświadczania kultury, poza które nie są one w stanie samodzielnie wykroczyć w późniejszych latach swej biografii społecznej. Model czytelnictwa Polaków cechuje więc przewaga klasyki różnych gatunków literatury pięknej, przy zbliżonej popularności autorów polskich i obcych. Badania ukazują skuteczność rynkowej promocji książki, obecność pozycji i autorów promowanych na międzynarodowym rynku książki. Ci najczęściej czytani – przynależą do sfery kultury popularnej. Oni to, jak się wydaje, wyznaczają dla ogółu granice kontaktu z literaturą współczesną. Autorzy reprezentujący sferę odkryć, proponujący dyskusyjne bądź krytyczne wizje świata, eksperymentujący na gruncie estetycznym, wzbudzają zainteresowanie elitarnej grupy czytelników. Skraca się w ostatnim dziesięcioleciu XX wieku lista powszechników lekturowych, a więc pozycji, które wymieniane są jako polecane do czytania na tyle często, że mogą być uznane za fundament wspólnoty doświadczeń kulturowych społeczeństwa (mimo posze-

zenia tej listy na początku nowego tysiąclecia), dowodzi siły tendencji związanych z indywidualizacją wyborów czytanych książek. Modelowane są one głównie przez rynek, służące promocji rynkowej media i wyselekcjonowane wątki dziewiętnastowiecznej tradycji literackiej (skupione wokół Sienkiewicza i w znacznie mniejszym zakresie – Mickiewicza oraz Prusa). Obecność kanonicznych dzieł tradycji religijnej w jej wymiarze uniwersalnym i narodowym, w katalogu powszechników lekturowych zaznacza się jedynie poprzez odnawianą niekiedy pamięć o Biblii (badania w 2002 r.), aczkolwiek zainteresowanie literaturą religijną (jako typem) deklaruje około 6-7% ogółu polskich odbiorców książek (badania 2000-2002-2004). Znaczenie tych deklaracji trudno więc jednoznacznie zinterpretować.

Na tym tle uzasadniona wydaje się jednak teza, że doświadczenia XX wieku – jego tragedie i dokonania, jego wkład w dzieło rozpoznania losów człowieka i kultury, dylematów religii, etyki i sztuki – w świadomości literackiej ogółu Polaków mogą istnieć jedynie na poziomie przekazu kultury popularnej. Pojawienie się Internetu oraz poszerzenie się dostępu do elektronicznych mediów przekazu tekstów literackich i prasowych, aczkolwiek kryje w sobie nowe możliwości lektury różnych typów tekstów, nie niweluje zróżnicowania stylu uczestnictwa w kulturze, jaki ukształtował się w epoce druku. Piśmienność internetowa także przybiera, na co mamy wiele dowodów, postać popularną i elitarną, mimo iż hybrydyczność tego medium, współlistnienie w jego ramach różnych form pisma, obrazu i dźwięku sprzyja jeszcze bardziej kształtowaniu indywidualnych form lektury i przekraczaniu granic między tradycyjnymi konwencjami, poziomami, estetykami i aksjologiami komunikacji kulturowej. Do badania tych procesów niezbędna jest wiedza na temat czynników decydujących o – ciągle nieosiągalnym – upowszechnieniu czytelnictwa w sferze tradycyjnej kultury druku.

Alina Kapciak

**Bibliografia Dokumentów
Kartograficznych = Bibliography
of Cartographic Materials**

2002 nr 1, Warszawa 2005, XIII + 154 s.,
2 tabl.

2002 nr 2, Warszawa 2006, XIII + 114 s.,
5 tabl.

Biblioteka Narodowa

O znaczeniu dostępu do możliwie pełnej, aktualnej i kompetentnej informacji o bieżącej produkcji kartograficznej – zarówno tej urzędowej, szczególnie ważnej dla gospodarki kraju, jak i prywatnej, ogólnoużytkowej, zaspokajającej przede wszystkim potrzeby edukacyjne i rekreacyjne – chyba nie trzeba w tym miejscu nikogo przekonywać. Nic zatem dziwnego, że na temat przystąpienia do systematycznego publikowania profesjonalnie przygotowywanej bibliografii wszelkiego rodzaju dokumentów kartograficznych dyskutowano w zainteresowanych środowiskach już od kilku dziesięcioleci. Nie mogły bowiem zaspokoić potrzeb lapidarne informacje o nowo wydanych atlasach i mapach, zamieszczane w niektórych zeszytach „Przewodnika Bibliograficznego”, nie mówiąc już o traktowanych bardzo wybiórczo wykazach nowości kartograficznych w wychodzącym od 1969 roku kwartalniku „Polski Przegląd Kartograficzny”. Atlasy i mapy uwzględnia, co prawda, „Bibliografia Geografii Polskiej”, ale ten ukazujący się ze znacznym (obecnie już sześćdziesięcioletnim!) opóźnieniem rocznik, wydawany od 1956 roku przez Instytut Geografii, a od 1977 przez Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, nie obejmuje całych kategorii tych dokumentów, między innymi bardzo ważnych urzędowych wieloarkuszowych map topograficznych i tematycznych. Wszyscy, którym zależało na podjęciu systematycznego publikowania polskiej bieżącej bibliografii wydanych materiałów kartograficznych, nie mieli przy tym wątpliwości, że jedynie Zakład Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej – instytucji dysponującej odpowiednimi środkami materialnymi i wyspecjalizowaną kadrową

oraz egzemplarzami obowiązkowymi publikowanych dokumentów kartograficznych – będzie w stanie podjąć się takiego przedsięwzięcia. W tej sytuacji trudno dziwić się, że gdy na przełomie 2005 i 2006 roku ukazał się zapowiadany i oczekiwany pierwszy numer (zeszyt) „Bibliografii Dokumentów Kartograficznych” (BDK), wiele osób słusznie uznało ów fakt za jedno z donioślejszych wydarzeń edytorskich w polskiej kartografii początku XXI wieku.

Przed przystąpieniem do opracowywania poszczególnych map i atlasów, sporo czasu w Zakładzie Zbiorów Kartograficznych BN poświęcono na ustalanie zasad i reguł dotyczących opisu bibliograficznego, zakresu, układu i formy BDK. Koordynacji tych prac wstępnych, a następnie kierowania przygotowującym publikację zespołem podjęła się Lucyna Szaniawska, stojąca na czele Sekcji Opracowywania Zbiorów w tym Zakładzie. Dużym wyzwaniem okazało się ustalenie nowej polskiej normy opisu bibliograficznego dokumentów kartograficznych, zgodnej z normami i przepisami międzynarodowymi oraz spójnej z innymi polskimi normami pokrewnymi. Norma taka, której projekt przygotowały Maria Janowska z Ośrodka Normalizacji BN i Lucyna Szaniawska, została, po dyskusjach i uzgodnieniach, ustanowiona przez Polski Komitet Normalizacyjny wiosną 2001 roku. Przystępując do pracy nad bibliografią, można więc już było kierować się oficjalnymi aktualnymi i szczegółowymi przepisami.¹ Decydowały one oczywiście o strukturze, zawartości i formie edytorskiej poszczególnych opisów, natomiast ustalenia dotyczące układu całości, ram czasowych planowanych numerów, oraz indeksów i skorowidzów dostosowano do wydawanych już części polskiej bibliografii narodowej, wykorzystując także doświadczenia na tym polu

¹ *Polska Norma PN-N-01152-5. Opis bibliograficzny. Dokumenty kartograficzne.* Ustanowiona przez Polski Komitet Normalizacyjny 7 III 2001. Główne postanowienia tej normy opisała jeszcze przed jej opublikowaniem L. Szaniawska w „Biuletynie Informacyjnym Biblioteki Narodowej” 2000 nr 1-2 s. 35-36.

kilku innych krajów europejskich, w których już od wielu lat są publikowane takie urzędowe zestawienia bieżącej produkcji kartograficznej.²

O tym, jakie ostatecznie decyzje podjęto przed przystąpieniem do opracowywania polskiej bibliografii, dowiadujemy się przeglądając dwa wydane dotychczas jej numery (drugi ukazał się jesienią 2006 r.) i studiując otwierający je wstęp, napisany przez Lucynę Szaniawską. Już po przeczytaniu pierwszych zdań tego tekstu wiemy, że „Bibliografia Dokumentów Kartograficznych” jest częścią bieżącej polskiej bibliografii narodowej i ukazuje się jako odrębny półrocznik opracowywany w Zakładzie Zbiorów Kartograficznych BN, że „rejestruje wszystkie typy dokumentów kartograficznych (mapy, atlasy, globusy) na podstawie egzemplarzy obowiązkowych dostarczanych przez wydawców do Biblioteki Narodowej” (s. VII), ale nie uwzględnia opublikowanych w formie elektronicznej zapisów atlasów i map (z wyjątkiem towarzyszących drukowanym dokumentom kartograficznym), te są bowiem rejestrowane w „Bibliografii Dokumentów Elektronicznych”, będącej półrocznym dodatkiem do „Przewodnika Bibliograficznego”. Ważna jest również zamieszczona w tym wstępie informacja, iż „wszystkie opisy bibliograficzne sporządzane są z autopsji według przepisów wspomnianej *Polskiej Normy PN-N-01152-5*” (s. VII), z uwzględnieniem kilku innych norm i przepisów, oraz gromadzone w komputerowej bazie danych MARC 21, przy czym dokumenty są opisywane na tzw. jednym poziomie opisu, czyli map wieloarkuszowych nie traktuje się jako całości, lecz opisuje ich poszczególne arkusze mające własne tytuły i numery ISBN.

Publikację początkowych dwóch numerów bibliografii, zaplanowaną na lata 2005 i 2006, postanowiono rozpocząć od zestawienia w nich nabytków kartograficznych BN wydanych w 2002 roku, licząc się

z faktem, że w 2006 roku będzie to, jak na bibliografię „bieżącą”, materiał niezbyt aktualny (już czteroletni), a tym samym – licząc się z koniecznością przyspieszenia przez pewien okres tempa pracy, tak aby w nieodległej przyszłości datę wydania dokumentów opisanych w danym numerze BDK dzieliło nie więcej niż dwa lata od jego opublikowania.

Oba wydane numery, w standardowym dla bibliografii Biblioteki Narodowej formacie A4 i estetycznych foliowanych okładkach, liczą łącznie 294 strony (w tym 8 nlb.) oraz wyposażone są w składane tablice skorowidzowe map wieloarkuszowych umieszczone w kieszonce okładziny dolnej. Na zawartość tekstową składają się: wspomniany już wstęp (także w języku angielskim), szczegółowe opisy bibliograficzne 1483 dokumentów z ciągłą numeracją przez oba zeszyty oraz indeksy (osobne w każdym zeszycie) – instytucji sprawczych, osobowy, ISBN, arkuszy w seriach, a także haseł przedmiotowych zamykających opisy. Opisy uszeregowane są alfabetycznie według utworzonych haseł geograficznych, a w obrębie identycznych haseł – według wielkości skal map w porządku malejącym. Przy takim układzie znajdujemy, co prawda, obok siebie opisy dokumentów dotyczących tego samego obiektu (państwa, regionu, miasta itp.), ale z drugiej strony, obszerne, liczące niekiedy po kilkaset map atlasy, mapy samoistne i pojedyncze arkusze (małe fragmenty mających nawet kilka tysięcy takich arkuszy urzędowych map seryjnych) znalazły się w jednym wspólnym wykazie bez ich przejrzystego wyodrębnienia. Dotyczy to zwłaszcza atlasów – w większości bibliografii są one wydzielane, choćby ze względu na bliskie pokrewieństwo formalne z książkami, jako osobna kategoria dokumentów kartograficznych. W przypadku układu, który zastosowano w omawianej bibliografii, mającego wszak wspomnianą wyżej zaletę „jedności terytorialnej”, rozwiązaniem byłoby wyodrębnienie publikacji atlasowych (i uznanych za takie według przyjętych kryteriów, jako że granica jest tu niezbyt ostra) w osobnym indeksie, podobnym do zamieszczonego indeksu map seryjnych.

² Więcej na ten temat zob. L. Szaniawska *Polska „Bibliografia Dokumentów Kartograficznych” na tle wybranych bibliografii innych krajów europejskich* „Polski Przegląd Kartograficzny” 38, 2006 nr 4 s. 327-329.

Opisy bibliograficzne są bardzo szczegółowe, zastosowano w nich bowiem tzw. trzeci stopień szczegółowości, polegający na uwzględnieniu wszystkich wyróżnionych w *Polskiej Normie* trzydziestu czterech elementów, podzielonych na osiem stref: tytułu i oznaczenia odpowiedzialności, wydania, danych matematycznych (skali, odwzorowania), adresu wydawniczego, opisu fizycznego, serii, uwag oraz ISBN i sposobu uzyskania dokumentu. Każdy taki opis jest częścią poprzedzającą wspomniane już hasło utworzone z nazwy geograficznej, która najlepiej określa zasięg opisywanego dokumentu; druga część hasła to oznaczenie skali dokumentu lub jego dominującej części. Dobór tych haseł nie sprawił na ogół trudności w przypadku arkuszy map seryjnych, planów miast oraz map i atlasów całej Polski, innych państw i świata. Niezbyt fortunnie natomiast dobrano takie hasła dla niektórych map przedstawiających jednostki podziału administracyjnego kraju, regiony fizycznogeograficzne oraz obszary chronione. O ile bowiem mapę administracyjno-samochodową województwa śląskiego znajdujemy pod hasłem „Śląskie, województwo” (poz. 722), o tyle na przykład *Mapę powiatu belchatowskiego* pod hasłem „Belchatów” (poz. 7), a nie konsekwentnie „Belchatowski, powiat”, a mapę pt. *Gmina Bystra Sidzina* pod hasłem „Sucha Beskidzka” (poz. 1341), mimo że miasto to leży poza zasięgiem owej mapy. Z kolei, mapę *Masyw Ślęży* umieszczono pod hasłem „Sobótka” (poz. 645), mapę turystyczną *Wielkie Jeziora Mazurskie* pod hasłem „Mazurskie, Pojezierze” (poz. 395), wreszcie arkusz mapy topograficznej 1:10 000 *Białe Góry* pod hasłem „Słowiński Park Narodowy” (poz. 1313). Tego rodzaju niekonsekwencji, które utrudniają identyfikację dokumentów znanych użytkownikom bibliografii także z innych źródeł, możemy tu znaleźć jeszcze kilkanaście. Poza ich unikaniem w przyszłości, dobrym rozwiązaniem będzie, niewątpliwie podjęta już przez twórców „Bibliografii Dokumentów Kartograficznych”, decyzja

uzupełnienia następnych zeszytów alfabetycznym indeksem tytułów.

Skoro już mowa o różnego rodzaju niedociągnięciach, których zresztą trudno było uniknąć przy opracowywaniu obu pilotowych, a więc pionierskich numerów BDK, to należą do nich na przykład opuszczenia istotnych informacji przy opisywaniu tytułów i przynależności niektórych dokumentów do serii, czego przykładem mogą być dwa atlasy: *Malbork* (poz. 1172), gdzie nie podano, że jest to zeszyt 5 tomu 1 *Prusy Królewskie i Warmia* serii Atlas Historyczny Miast Polskich (informując tylko: jest „kolejną pozycją” tego atlasu) oraz umieszczony pod hasłem *Świat* (poz. 727) atlas szkolny Wydawnictwa Żak tylko z tytułem *Przyroda*, podczas gdy jego pełny tytuł brzmi *Przyroda. Atlas Świata. Wprowadzenie w świat mapy*. Niedopatrzaniem jest przypisanie wszystkim opisom w numerze pierwszym BDK daty 2005 (np. 685/2005), a w drugim (od pozycji 886) daty 2002. Można ponadto zauważyć kilka pomyłek przy układaniu map według malejących skal w obrębie jednego hasła, pewne niejasności przy oznaczaniu odpowiedzialności (wydawnictw, autorów, redaktorów itp.), opisywaniu skal i metod przedstawiania rzeźby terenu itp.

Z istnienia zasygnalizowanych powyżej potknięć i różnych niekonsekwencji zdawali sobie sprawę sami wykonawcy BDK i tylko należy przyklasnąć ich inicjatywie, aby na specjalnej sesji roboczej, zwołanej 5 grudnia 2006 roku, dwa pierwsze wydane numery poddać osądowi wybranej grupy bibliotekarzy kartografów i innych potencjalnych użytkowników³. Obok zrozumiałych pochwał i gratulacji, zespół Zakładu Zbiorów Kartograficznych BN wysłuchał tu szeregu mniej lub bardziej istotnych uwag, zastrzeżeń i propozycji, z których część została już uwzględniona przy opracowywaniu dwóch następnych numerów, opublikowanych wkrótce po napisaniu niniejszej recenzji.

3 Sprawozdanie z tej sesji zostało opublikowane w „Polskim Przeglądzie Kartograficznym” 39, 2007 nr 1 s. 86-87.

Jest jednak jeden poważny mankament omawianej bibliografii, najtrudniejszy do wyeliminowania, niezależny bowiem od opracowującego ją zespołu. Jest ona, niestety, niekompletna, gdyż, zgodnie z przepisami, uwzględnia – co już zaznaczono – wyłącznie dokumenty uzyskane przez Bibliotekę Narodową jako egzemplarz obowiązkowy. Zarejestrowano w BDK, co prawda, 1483 dokumenty, ale zdecydowana większość (75,8%) to arkusze czterech map urzędowych, firmowanych przez Głównego Geodetę Kraju – jedną mapę topograficzną 1:10 000 reprezentuje tu 980 arkuszy! Natomiast atlasów i samoistnych map jednoarkuszowych znajdujemy w BDK zaledwie 359, podczas gdy w rzeczywistości w 2002 roku opublikowano ich znacznie, być może nawet kilkakrotnie więcej, ale konkretnie ile, tego bez szczegółowych poszukiwań nikt nie potrafi stwierdzić. Przyczyna tkwi zaś w niesubordynacji wielu wydawców, którzy bezkarnie nie wywiązują się z powinności przesyłania Bibliotece Narodowej (a także innym mającym ten przywilej bibliotekom) egzemplarzy obowiązkowych swoich publikacji. Z łatwością można stwierdzić, że w BDK zupełnie brak wrocławskiego Wydawnictwa Edukacyjnego Wiking z całą serią wydanych w 2002 roku atlasów szkolnych, Centrum Kartografii w Warszawie, krakowskiego Wydawnictwa Compass, zaś takie płodne oficyny jak BiK (Piła), Daunpol (Warszawa), Eko-Graf (Wrocław) czy Pascal (Bielsko-Biała), przysłały Bibliotece jeden lub dwa tytuły, podczas gdy

w 2002 roku ich atlasami i mapami były wyłożone całe stoiska wielu stołecznych księgarń. Jest to niewątpliwie problem, na którego rozwiązaniu powinno zależeć nie tylko Bibliotece Narodowej, ale i wszystkim zainteresowanym użytkownikom bibliografii. Tę bowiem można uznać za w pełni wiarygodną dokumentację polskiej produkcji kartograficznej tylko w odniesieniu do wieloarkuszowych map urzędowych, a to dzięki współpracy Biblioteki z Głównym Urzędem Geodezji i Kartografii, przy którego udziale powstały również bardzo pożyteczne i pozytywnie wyróżniające BDK tablice skorowidzowe dwóch map topograficznych (1:10 000 i 1:50 000) oraz mapy hydrograficznej i sozologicznej w skali 1:50 000. Warto byłoby jedynie uzupełnić indeks tych map tytułami (nazwami) poszczególnych arkuszy, gdyż podanie tylko godeł w formie szeregu cyfr znacznie ogranicza ich użyteczność.

Na zakończenie powyższych uwag należy jeszcze raz podkreślić, że rozpoczęcie wydawania przez Bibliotekę Narodową „Bibliografii Dokumentów Kartograficznych” jest wydarzeniem trudnym do przecenienia. Życzymy zatem opracowującemu ją zespołowi, aby uporawszy się z różnymi problemami typowymi dla początków każdego tego rodzaju przedsięwzięcia, systematycznie przygotowywał kolejne, coraz bardziej aktualne i kompletne numery, a Wydawnictwu Biblioteki Narodowej, aby nadążało z ich regularnym publikowaniem.

Jerzy Ostrowski

Spis rzeczy

Wprowadzenie 5

Książka i czytelnictwo

Anna Zdanowicz *Co zajmuje zachodnich badaczy historii czytelnictwa? Przegląd prac angielskojęzycznych* 7

Agnieszka Paja *Czytelnicy w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie. Kilka uwag w kontekście badań Martyna Lyonsa* 21

Olga Dawidowicz-Chymkowska *Trudne problemy we współczesnej literaturze dla młodzieży (na przykładzie erotyki w powieści dla dziewcząt)* 33

Michał Jagiełło *Nowe szaty Andersena* 55

Andrzej Bazylewski *Literatura polska w Bibliotece Słowiańskiej wydawnictwa „Wahazar”* 71

Z dziejów polskiego edytorstwa

Kazimierz Ossowski *Drukarnia i księgarnia Aten Wołyńskich w latach 1811-1832. Kartka z dziejów słowa drukowanego w Krzemieńcu* 85

Ewa Andrysiak, Krzysztof Walczak *Koncepcja edycji „Album starożytności kaliskich” w świetle listu Cezarego Biernackiego do Alfonsa Parczewskiego* 99

Halina Tchórzewska-Kabata *Rada Wydawnicza ordynackiej biblioteki Krasieńskich. „Wypisy źródłowe” Jana Muszkowskiego do dziejów pewnej inicjatywy edytorskiej* 119

Jan Muszkowski *Wypisy źródłowe do dziejów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich oraz wydawnictwa Rocznik Muzeum Konstantego Świdzińskiego* 145

Z problemów polskiego bibliotekarstwa

Andrzej Mężyński *Biblioteki Warszawy w 1939 roku* 171

Artur Jazdon *Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu* 189

Krzysztof Szelong *Euroregionalne projekty Książnicy Cieszyńskiej* 201

Janina Kosman *Biblioteka w środowisku. Działania Czytelni Pomorzoznawczej Książnicy Pomorskiej w Szczecinie na rzecz regionu* 211

Biblioteki narodowe w świecie

Barbara Łętocha *Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka w Jerozolimie. (The Jewish National and University Library, Jerusalem)* 219

Studia i opracowania

Beata Gryzio *Księgozbiór Bartłomieja Keckermanna* 225

Michał Spandowski *Antoninus Florentinus „Confessionale: Defecerunt” – edycja moguncka (GW 2094)* 245

Ewa Bielińska-Galas *„Kyriale” dominikanów warszawskich – ślad włoskiej monodii liturgicznej w polskiej tradycji muzycznej XVII wieku* 267

Natalia Tartakowska *Rękopisy i dokumenty polskich muzyków w zbiorach Państwowego Centralnego Muzeum Kultury Muzycznej im. M. I. Glinki* 281

Edward Różycki *O księgozbiórze Sobieskich (na podstawie inwentarzy bibliotek króla Jana III oraz królewicza Konstantego Władysława)* 289

Inwentarz księgozbioru królewicza Konstantego Władysława Sobieskiego spisany w Żółkwi 14 września 1726 roku 299

Ewa Gryguc *Ex dono Joannis Potocki* 315

Recenzje i omówienia

G. Straus *Czytanie książek u progu liceum* Warszawa 2002 oraz G. Straus *Modelowi sukcesorzy, indywidualiści, eklektycy* Warszawa 2005 (Alina Kapciak) 329

G. Straus, K. Wolff, S. Wierny *Książka na początku wieku. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2002 roku* Warszawa 2004 oraz G. Straus, K. Wolff *Czytanie, kupowanie, wypożyczanie. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2004 roku* Warszawa 2006 (A. Kapciak) 339

Bibliografia Dokumentów Kartograficznych = Bibliography of Cartographic Materials: 2002 nr 1 Warszawa 2005, 2002 nr 2 Warszawa 2006 (J. Ostrowski) 346

Po każdym artykule (z wyjątkiem recenzji) zamieszczone jest streszczenie w języku angielskim

Contents

Introduction 5

Books and Readership

Anna Zdanowicz *The History of Reading Researches? An Overview of English Language Scholarly Works* 7

Agnieszka Paja *Readership in the Nineteenth Century – Some Remarks on the Research of Martyn Lyons* 21

Olga Dawidowicz-Chymkowska *Difficult Matters in Contemporary Literature for Young People (on the Basis of Erotica in Stories for Girls)* 33

Michał Jagiełło *Andersen's New Clothes* 55

Andrej Bazylewski *Polish Literature in the Slavonic Library Series of the Publishing House "Wahazar"* 71

From the Annals of Polish Editorship

Kazimierz Ossowski *The Printing House and Bookshop of Ateny Wołyńskie [Athenian Wolyn] in the Years 1811-1832. A History of the Printed Word in Krzemieniec* 85

Ewa Andrysiak, Krzysztof Walczak *Concept of the Edition of "Album starożytności kaliskich" [The Album of Kalisz Antiquities] in the Light of a Letter Sent by Cezary Biernacki to Alfons Parczewski* 99

Halina Tchórzewska-Kabata *The Editorial Committee of the Krasieński Ordination Library. The "Source Entries" of Jan Muszkowski to the History of a Certain Publishing Initiative* 119

Jan Muszkowski *The Source Entries for the Krasieński Ordination Library and the Publishing Initiative "Rocznik Muzeum Konstantego Świdzińskiego" [The Yearbook of the Konstancy Świdziński Museum]* 145

The Issues of Polish Librarianship

Andrzej Mężyński *Warsaw Libraries in 1939* 171

Artur Jazdon *The University Library of Poznań* 189

Krzysztof Szelong *Euroregional Projects of the Książnica Cieszyńska [Cieszyn Historical Library]* 201

Janina Kosman *Libraries in their Local Setting. The Activities of the Czytelnia Pomorzoznawcza Książnicy Pomorskiej [Pomeranian Studies Reading Room in the Pomeranian Library of Szczecin]* 211

The National Library in the World

Barbara Łętocha *The Jewish National and University Library, Jerusalem* 219

Studies and Research

Beata Gryzio *The Book Collection of Bartłomiej Keckermann* 225

Michał Spandowski *Antoninus Florentinus “Confessionale: Defecerunt” – Mainz Edition (GW 2094)* 245

Ewa Bielińska-Galas *“Kyriale” of the Dominicans of Warsaw – Tracing the Italian Liturgical Monody in Poland’s XVIIth-century Musical Tradition* 267

Natalia Tartakowska *Manuscripts and Documents of Polish Musicians in the Collections of the State Museum of Musical Culture Named after Glinka* 281

Edward Różycki *On the Sobieski Book Collection (on the Basis of Inventories of the Library of King Jan III Sobieski and that of the Royal Prince Konstanty Władysław)* 289

The Inventory of the Library of Royal Prince Konstanty Władysław Sobieski a Description in Żolkiew 14 Septembris 1726 299

Ewa Gryguc *Ex dono Joannis Potocki* 315

Reviews and Presentation

G. Straus *Czytanie książek u progu liceum* Warszawa 2002 and G. Straus *Modelowi sukcesorzy, indywidualiści, eklektycy* Warszawa 2005 (Alina Kapciak) 329

G. Straus, K. Wolff, S. Wierny *Książka na początku wieku. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2002 roku* Warszawa 2004 and G. Straus, K. Wolff *Czytanie, kupowanie, wypożyczanie. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2004 roku* Warszawa 2006 (Alina Kapciak) 339

Bibliografia Dokumentów Kartograficznych = Bibliography of Cartographic Materiale: 2002 nr 1 Warszawa 2005, 2002 nr 2 Warszawa 2006 (Jerzy Ostrowski) 346

Each article (with exception of reviews) is followed by an English summary

Autorzy (Authors)

Ewa ANDRYSIAK	dr hab., Książnica Pedagogiczna im. A. Parczewskiego w Kaliszu
Andrzej BAZYLEWSKI	dr hab., Rosyjska Akademia Nauk Instytut Literatury Światowej
Ewa BIELIŃSKA-GALAS	dr, Biblioteka Narodowa Zakład Zbiorów Muzycznych
Olga DAWIDOWICZ-CHYMKOWSKA	dr, Biblioteka Narodowa Instytut Książki i Czytelnictwa
Ewa GRYGUC	mgr, Biblioteka Narodowa Zakład Cyfrowej Biblioteki Narodowej Polona
Beata GRYZIO	mgr, Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk Dział Zbiorów Specjalnych
Michał JAGIEŁŁO	mgr, dyrektor Biblioteki Narodowej w latach 1998-2007
Artur JAZDON	dr, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu
Alina KAPCIAK	dr, Uniwersytet Warszawski Instytut Socjologii
Janina KOSMAN	dr, Książnica Szczecińska Czytelnia Pomorzoznawcza
Barbara ŁĘTOCHA	mgr, emerytowany pracownik Biblioteki Narodowej
Andrzej MĘŻYŃSKI	dr hab., prof. Uniwersytetu Wrocławskiego Instytut Informatyki i Bibliotekoznawstwa

356 Autorzy

Kazimierz OSSOWSKI	dr, Biblioteka Narodowa Instytut Książki i Czytelnictwa
Jerzy OSTROWSKI	mgr, red. „PolskiegoPrzeglądu Kartograficznego”
Agnieszka PAJA	mgr, Biblioteka Narodowa Instytut Książki i Czytelnictwa
Edward RÓŻYCKI	dr hab., prof. Uniwersytetu Śląskiego Instytut Bibliekoznawstwa i Informatyki Naukowej
Michał SPANDOWSKI	mgr, Biblioteka Narodowa Zakład Starych Druków
Krzysztof SZELONG	mgr, dyrektor Książnicy Cieszyńskiej
Natalia TARTAKOWSKA	Państwowe Centralne Muzeum Kultury Muzycznej im. M. I. Glinki (Moskwa)
Halina TCHÓRZEWSKA-KABATA	dr, Biblioteka Narodowa Sekretariat Naukowy
Krzysztof WALCZAK	dr hab., Książnica Pedagogiczna im. A. Parczewskiego w Kaliszu
Anna ZDANOWICZ	dr, Biblioteka Narodowa Instytut Książki i Czytelnictwa

Zawężoną w stosunku do redakcyjnych zamierzeń formułę tomu „Rocznika Biblioteki Narodowej” wyznacza blok artykułów i recenzji, których autorzy podejmują aktualną problematykę książki i czytelnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem piśmiennictwa adresowanego do młodych odbiorców. Interesujący opis edytorskiej i czytelniczej rangi współczesnej literatury polskiej na zagranicznym rynku oraz własne z nią „porachunki” przedstawia twórca moskiewskiego wydawnictwa „Wahazar”.

W trwale obecną w „Roczniku” tematykę polskiego bibliotekarstwa wpisują się teksty o Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu oraz o nowych formach działalności Książnic Cieszyńskiej i Pomorskiej.



Artykuł dotyczący bibliotek Warszawy w 1939 roku, ich stanu, liczby i wielkości zbiorów, znacząco rozjaśnia ważne, a nie dość rozpoznane zagadnienie strat poniesionych przez te placówki w czasie II wojny światowej. Znaczną część tomu wypełniają prezentacje wyników naukowego opracowania zbiorów, w trzech wypadkach połączone z publikacją dokumentów rękopiśmiennych – z XVII, XIX i XX stulecia.